ROZPRAWY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Adam Dobroński

INFRASTRUKTURA SPOŁECZNA I EKONOMICZNA GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ I OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO (1866–1914)

Sekcja Wydawnicza Filii UW w Białymstoku

197

DISSERTATIONES UNIVERSITATIS VARSOVIENSIS

ROZPRAWY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

ADAM DOBROŃSKI

INFRASTRUKTURA SPOŁECZNA I EKONOMICZNA GUBERNI ŁOMŻYŃSKIEJ I OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO (1866–1914)

SEKCJA WYDAWNICZA FILII UW W BIAŁYMSTOKU

P-[P]13/85

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0315639

Recenzenci

PROF. DR HAB. KRZYSZTOF GRONIOWSKI
PROF. DR HAB. JULIUSZ ŁUKASIEWICZ

338.1(438)(091)
Y
Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
4811/2p

Redaktor
BARBARA CHRAPCZYŃSKA

Redaktor techniczny
JACHIA LEDZIŃSKI

Sekcja Wydawnicza Filii UW w Białymstoku — 1979

Nakład 550+30 egz. Ark. wyd. 26. Papier piśm. V kl. 70 g. Oddano do druku w marcu 1980 r. Zamówienie Nr 4/80. Wykonano w powielarni Sekcji Wydawniczej Filii UW w Białymstoku.

SPIS TREŚCI

	Str.
WSTĘP	9
Cz.I. LUDNOŚĆ. RUCHLIWOŚĆ TERYTORIALNA. PODZIAŁY NARODOWOŚCIOWE	37
Ocena danych statystycznych	37
Rozdz.I. Wzrost liczby ludności	45
Rozdz.II.Stopień urbanizacji	57
Rozdz.III.Sieć ośrodków miejskich	71
Rozdz.IV. Migracje wewnętrzne	95
Rozdz.V. Emigracja	107
Rozdz.VI.Podziały narodowościowo-wyznaniowe	127
Cz.II. STRUKTURA SPOŁECZNO-ZAWODOWA	163
Rozdz.VII. Charakterystyka podziałów społecznych	163
Rozdz.VIII.Warstwy przewodzące - ziemiaństwo,kler, elita miejska	177
Rozdz.IX. Społeczności wiejskie	205
Rozdz.X. Średnie i niższe warstwy miejskie	233
Rozdz.XI. Ogólna charakterystyka struktury zawodowej	249
Rozdz.XII.Zatrudnienie w układach infrastruktury	259
Rozdz.XIII.Rolnictwo - warunki odpływu siły roboczej ze wsi	289

Str.
Rozdz.XIV. Przemysł i rzemiosło.....309

Cz.III. UKŁAD KOMUNIKACYJNY.....327

Rozdz.XV. Sieć kolejowa.....327

Rozdz.XVI. Stan techniczny linii kolejowych. Tabor.....353

Rozdz.XVII. Ruch towarowy.....367

Rozdz.XVIII. Ruch osobowy 395

Rozdz.XIX. Sieć dróg kołowych 409

Rozdz.XX. Stan techniczny i eksploatacja dróg kołowych....425

Rozdz.XXI. Drogi wodne.....439

Rozdz.XXII. Łączność 455

Cz.IV. OŚWIATA 463

Rozdz.XXIII. Szkolnictwo elementarne.....463

Rozdz.XXIV. Analfabetyzm. Oświata dorosłych.....521

Rozdz.XXV. Szkolnictwo zawodowe.....557

Rozdz.XXVI. Szkolnictwo średnie ogólnokształcące.....597

ZAKOŃCZENIE 631

BIBLIOGRAFIA 647

STRESZCZENIE W JĘZYKU ANGIELSKIM.....679

ANEKSY 685

WYKAZ SKRÓTÓW

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.
AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie.
AP-Ł – Oddział Archiwum Państwowego w Łomży.
B. – Białystok.
Cir. po Wil. v. War. Uczeb. Okrugu – Cirkuljar po Wilenskomu v. Warszawskomu Uczebnomu Okrugu.
CTR – Centralne Towarzystwo Rolnicze.
dk – dywizja kawalerii.
dp – dywizja piechoty.
"Echa..." – "Echa Płockie i Łomżyńskie".
"G.B." – "Gazeta Białostocka".
"Gaz.Świąt." – "Gazeta Świąteczna".
GGW – Kancelaria Generała-Gubernatora Warszawskiego.
gub. – gubernia.
KGŁ – Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego.
"Kur.Kol." – "Kurier Kolejowy".
"Kur.Kol. i Asek." – "Kurier Kolejowy i Asekuracyjny".
"Kur.Lit." – "Kurier Litewski".
"Kur.Wil." – "Kurier Wileński".
Ł. – Łomża.
Łom.Gim.Żeńsk. – Łomżyńskie Gimnazjum Żeńskie.
ŁRG – Łomżyński Rząd Gubernialny.
"Łom.Gub.Wied." – "Łomżinskije Gubiernskije Wiedomosti".
Obzor v. Pam. kn. grod. gub. – Obzor v. Pamiatnaja kniżka grodnienskoj gubiernii.
Obzor v. Pam.kn. Łom. gub. – Obzor v. Pamiatnaja kniżka łomżinskoj gubiernii.

Pam. kn. Wil. G-G. - Pamiatnaja kniżka Wilenskogo Gienierała-
-Gubiernatora.

Pam. kn. Wil. v. War. Uczeb. Okruga - Pamiatnaja kniżka Wilen-
skogo v. Warszawskogo Uczebnogo Okruga.

Pet. - Petersburg.

pp - pułk piechoty.

"Przewodnik Kółek..." - "Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych w
Królestwie Polskim".

"Rocz.Biał." - "Rocznik Białostocki".

SRI - Statistika Rossijskoj Impierii.

SSMPS - Statisticzeskij Sbornik Ministierstwa Putiej Soobszczeni-
ja.

SWRI - Statisticzeskij Wriemiennik Rossijskoj Imperii.

Trudy WSK - Trudy /prace/ Warszawskogo Statisticzeskogo Komitie-
ta.

"Tyg.Ilustr." - "Tygodnik Ilustrowany".

WAP-B - Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku.

WAP-S - Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Siedlcach.

"Wodnyje Puti..." - "Wodnyje Puti i Szossiejnyje Dorogi".

Zarząd Łom. Pol. - Zarząd Łomżyńskiego Policmajstra.

Zarząd Żand. Gub. Łom. - Zarząd Żandarmerii Guberni Łomżyńskiej.

Zarząd Żand. pow. Łom., maz., szcz. - Zarząd Żandarmerii powiatu
łomżyńskiego, mazowieckiego i szczuczyńskiego.

WSTĘP

W badaniach nad gospodarką i społeczeństwem ziem polskich okresu zaborów mało miejsca zajmowała dotychczas analiza infrastruktury, stopnia przygotowania poszczególnych regionów do wstąpienia na drogę wzmożonego rozwoju kapitalistycznego. Aktualnym pozostaje pytanie o przyczyny podziału Królestwa Polskiego - między 1870 a 1890 r. - na okręgi wielkoprzemysłowe i tereny gospodarczo zacofane oraz pytanie o powody późniejszego utrzymywania się dysproporcji. Elżbieta Kaczyńska wykazała, że byłe Mazowsze Północno-Wschodnie i Podlasie trwały w "powszechności zacofania" aż do końca panowania carskiego. Na ziemiach tych nie nastąpiło "wielkie pchnięcie" - skok industrializacyjny, a także nie przepłynęły tu "odpryski kapitałów" z rejonów rozwiniętych gospodarczo, nie ożywiła się wewnętrzna wymiana handlowa, nie przerwany został stan stagnacji.[1] W tym właśnie kontekście celowym wydaje się odtworzenie stanu infrastruktury oraz określenie wpływu "podbudowy" na finalny układ stosunków gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych. Powyższe kwestie uznaję za podstawowe w swej pracy.

Obecnie ekonomiści pojęcie infrastruktury rozciągają na kompleks urządzeń i instytucji niezbędnych do zapewnienia nale-

żytego funkcjonowania gospodarki i życia ludności na danym terenie. Wewnętrznie dzieli się infrastrukturę na ekonomiczną /techniczną/[2] oraz społeczną. Podstawowe także z punktu widzenia badań historycznych cechy infrastruktury to: długi okres powstawania i użytkowania, wysoka kapitałochłonność wywołująca wrażenie nieopłacalności ekonomicznej, powolność przemian jakościowych, tendencja do stopniowej koncentracji urządzeń infrastrukturalnych, statyczność terytorialna i konieczność dostosowywania do warunków miejscowych, zależność od założeń polityczno-ustrojowych, a częściowo i od podziałów administracyjnych. Model optymalny rozwoju gospodarczego przewiduje wyprzedzenie nakładów na infrastrukturę w stosunku do nakładów na produkcję. Infrastruktura integruje układy w przestrzeni społeczno-gospodarczej, m.in. poprzez usługi transportowe oraz przygotowanie ilościowe i jakościowe siły roboczej. Bliżej ze sferą produkcyjną wiążą się elementy infrastruktury ekonomicznej: układu komunikacyjnego /koleje, drogi bite i wodne, organizacja transportu, łączność /- omawiam go w pracy szczegółowo, energetycznego, wodno-sanitarnego /wodociągi, kanalizacja, melioracje/. Natomiast bezpośrednio o warunkach życia ludności decyduje infrastruktura społeczna z układem społecznym /infrastruktura sensu stricto: oświata i nauka, kultura, ochrona zdrowia i opieka społeczna, a także zaliczana przez część autorów sieć handlowa i usługowa/ oraz układem instytucjonalnym /administracja, porządek i bezpieczeństwo, organizacje - partie inspirujące i ułatwiające drogi awansu społecznego/. Starałem się uwzględnić w mej pracy wszystkie wymienione powyżej elementy, wybijając na plan pierwszy /odrębna część złożona z czterech rozdziałów/ sprawy oświaty. W ujęciu węższym

infrastruktura społeczna to zespół urządzeń "/../ zaspokajających potrzeby socjalne, oświatowe i kulturalne ludności, służące postępowi społecznemu".[3]

Na kształtowanie się układów infrastruktury wpływały czynniki przyrodnicze, demograficzne /zagęszczenie osadnictwa, ruchliwość terytorialna/, społeczno-ekonomiczne /tempo przemian w rolnictwie, uprzemysłowienie regionów, zmiany w strukturze zatrudnienia/ i polityczne. Sądzę, że historyk winien badać tylko te elementy "podbudowy", które w danym okresie i konkretnych warunkach miejscowych wpływały w sposób istotny - mogły wpływać - na stan gospodarki oraz społeczeństwa. Ścisłe trzymanie się dzisiejszych kryteriów ekonomicznych miałoby znamiona ahistoryczności.[4]

Układ rzeczowy niniejszej pracy, kwestionariusz pytań, zwłaszcza zaś rozłożenie wewnętrzne akcentów - rozwinięcie lub tylko zasygnalizowanie poszczególnych elementów infrastruktury ekonomicznej i społecznej - wynikają w dużej mierze z przyjętego przeze mnie zasięgu terytorialnego. Zestawiłem mianowicie dwa regiony: gub.łomżyńską /Łomżyńskie/ wchodzącą w skład Królestwa Polskiego i trzy powiaty byłego obwodu białostockiego, włączonego w 1843 r. do gub. grodzieńskiej, a z nią do tzw. Kraju Północno-Zachodniego. Mimo formalnej kasaty "biełostokskoj obłasti" w ówczesnej literaturze uznawano nadal odrębność tego regionu. Z tych przyczyn nie używam w pracy określenia "były" w stosunku do Białostockiego w drugiej połowie XIX i początkach XX w.

Gubernia łomżyńska powstała w grudniu 1866 r. po podziale gub.augustowskiej. Dołączono do niej także pow.pułtuski i ostro-

łęcki ze składu gub. płockiej. W ujęciu historycznym były to dawne ziemie mazowieckie: łomżyńska, nurska, różańska, wiska oraz część zachodnia Podlasia. W ostatnich dniach grudnia 1893r. zapadła decyzja o przeniesieniu pow. pułtuskiego do gub.warszawskiej i od tej pory zachodnie pogranicze Łomżyńskiego biegło od Bugu /powyżej Wyszkowa/ w kierunku północnym, następnie rzeką Narwią poza ujście Orzyca, a stąd linią falującą na zachód od Makowa i Krasnosielca do rzeki Omulew, nią zaś do granicy z Prusami. W gub. płockiej pozostała część Puszczy Kurpiowskiej z Chorzelami, Jednorożcem i Parciakami;obszar ten równał się 7-8% powierzchni całej gub. łomżyńskiej, czyli połowie terytorium przeciętnego powiatu. Wyłączam z pola obserwacji wspomniany już pow.pułtuski, ciążący od początku ku ośrodkowi warszawskiemu.Na północy Łomżyńskie graniczyło z Prusami Wschodnimi /Cesarstwem Niemieckim od 1871 r./. Kilkuwiekowy stan polityczny spowodował trwałe zmiany gospodarcze i społeczne, aczkolwiek "granica niemiecka przedziela /przedzielała/ w tym miejscu kraj jednakowy po obu jej stronach, zarówno pod względem krajoznawczym jak i etnograficznym". Na styku z gub.suwalską dodano do Łomżyńskiego rejon Rajgrodu z dawnego Podlasia. Środkowa Narew i dolna Biebrza rozdzielały od 1807r. Królestwo Polskie od obwodu białostockiego. Mimo granic naturalnych podział ten budził wiele zastrzeżeń, co uzasadnię w dalszych akapitach. Jeżeli Narew można uznać za kościec fali osiedleńczej, rozlewającej się po obu brzegach tej rzeki, to Bug stanowił trudno przekraczalną zaporę w ruchach po szlakach południkowych. Materiał historyczny poświadcza brak żywszych kontaktów między gub.łomżyńską i obwodem białostockim z jednej strony a gub. siedlecką z drugiej.[5]

Łomżyńskie zajmowało ok. 10 560 km^2 /10 545 km^2 bez jezior/, czyli 6,3% powierzchni Królewstwa /tab.1/. W 1913 r. powiększono obszar gub. łomżyńskiej o pow.węgrowski, pozostały po zlikwidowanej wówczas gub. siedleckiej. Nie uwzględniłem tej poprawki w pracy, tym bardziej że wybuch wojny światowej przerwał ledwie zaczęte dzieło zespalania omawianej guberni w nowych granicach. Nie sprawdziły się również kilkakrotnie powtarzane pogłoski o wcieleniu Łomżyńskiego do gub.grodzieńskiej oraz o likwidacji niektórych powiatów.[6] Wszystkie wymienione niekonsekwencje i nieporozumienia demilitacyjne nie przeszkodziły w wykształtowaniu się regionu historycznego. Rezygnuję zatem w pracy z korekty zasięgu terytorialnego i omawiam kwestie infrastruktury w Łomżyńskiem w granicach administracyjnych z lat 1894-1913. W ciągu 48 lat istnienia gub.łomżyńska posiadła wiele cech specyficznych - fakt, że w większości negatywnie ocenianych - w gospodarce, układach społecznych i życiu kulturalnym.

Tabela 1

Gubernia łomżyńska - podziały administracyjne i osiedleńcze

Powiat	Powierzchnia km^2	Gmin[a]	Miast	Osad[b]	Wsi	Razem miejsc zamieszkania
Kolneński	1529	9	1	2	232	350
Łomżyński	1809	14	1	4	370	531
Makowski	1153	8	1	2	133	475
Mazowiecki	1418	9	1	4	374	553
Ostrołęcki	1621	11	1	3	209	441
Ostrowski	1565	12	1	5	356	787
Szczuczyński	1467[c]	9	1	4	239	434
Gub.łomżyńska	10561	72	7	24	1913	3571

[a] Wykaz ośrodków gminnych w aneksie 3; [b] Vide rys.5; [c] 1450 km^2 bez jezior.

Źródło: Pam.kn.łom.gub. na 1885 g.; Obzor łom.gub. za 1898 i 1905 g.

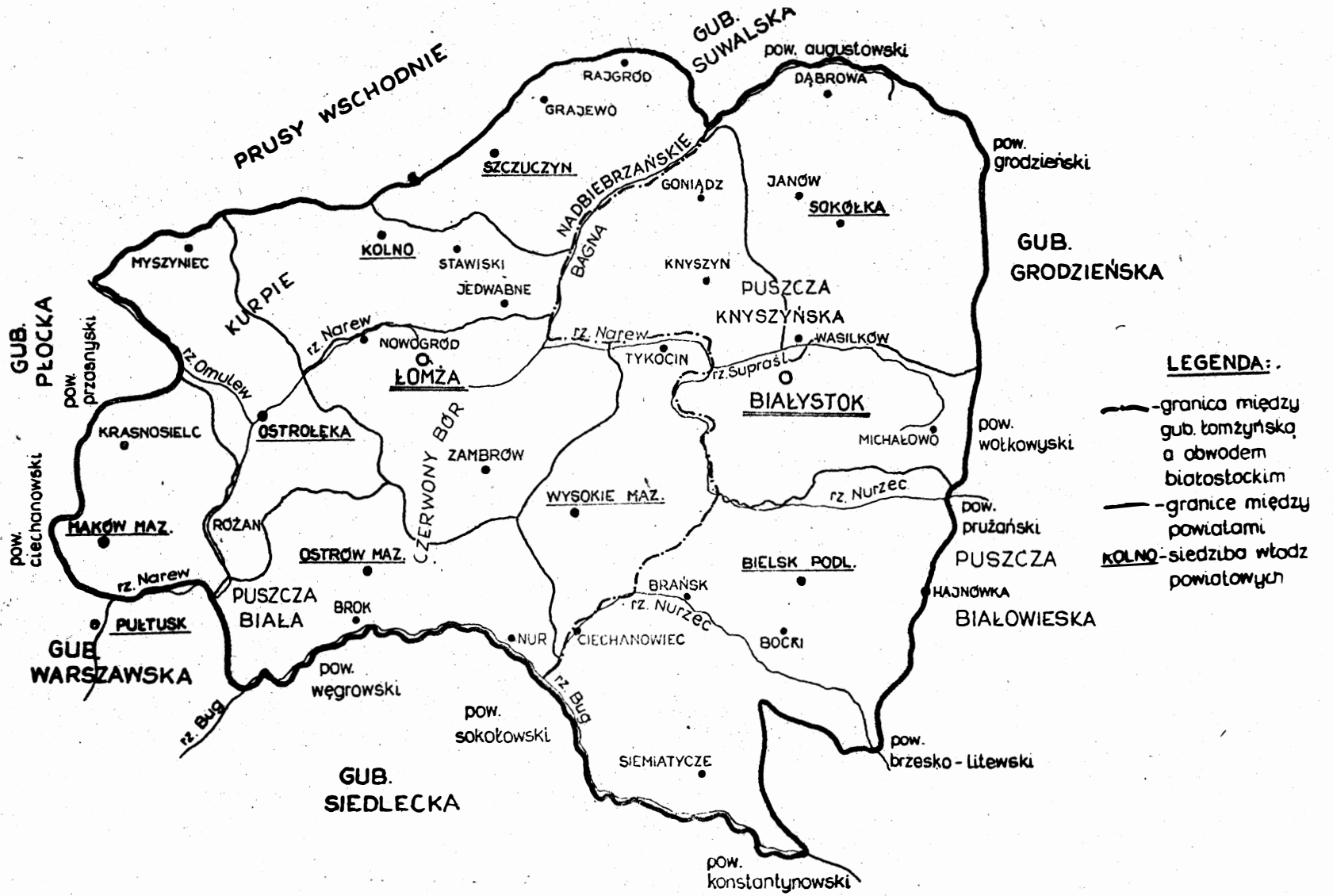
W granicach Łomżyńskiego narastała, uświadamiana przez mieszkańców, odrębność podregionu /regionu po 1907 r.?/ kurpiowskiego z Myszyńcem, Nowogrodem i jednak Kolnem. Zaznaczała się również częściowa odrębność kilku rejonów o słabo zarysowanych granicach: a/ nadnarwiańskiego - najbardziej wysuniętego na zachód, od Ostrołęki przez Różan po Maków, utrzymującego kontakty z gub.płocką i warszawską; b/ łomżyńskiego - strefy pozostającej pod bezpośrednim wpływem stolicy guberni; c/ ostrowskiego /Puszcza Biała/ - konkurującego od końca XIX w. z łomżyńskim o prymat w guberni, a zarazem izolującego się od powiązań z rejonami sąsiednimi; d/szczuczyńskiego - przesmyku granicznego /przemyt/ od Radziłowa po Rajgród, z rozwijającą się gospodarczo enklawą grajewską; e/ mazowieckiego - bez Tykocina i Łap - zdominowanego przez drobną szlachtę. W subregionach - rejonach funkcjonowały ośrodki lokalne. Rezygnuję z opisu geograficznego Łomżyńskiego, aczkolwiek oczywisty był wpływ na podziały wewnętrzne tutejszych kompleksów leśnych, zabagnionych dolin rzek, czy też pasma wzgórz Czerwonego Boru. Łomża pełniła już wcześniej funkcje stolicy jednostki administracyjnej wyższego szczebla:ziemi do 1795 r., departamentu w Księstwie Warszawskim.[7]

Traktat tylżycki zadecydował o oddaniu Rosji części departamentu białostockiego. Polacy nie uczestniczyli w ustalaniu linii demarkacyjnej między Księstwem Warszawskim a Cesarstwem. Na Kongresie Wiedeńskim potwierdzono w tym przypadku granicę z 1807 r. i obwód białostocki pozostał samodzielną jednostką administracyjną w składzie Cesarstwa Rosyjskiego do końca 1842r. Właściwie dopiero w połowie 1843 r. zakończono całkowitą likwidację pow.drohickiego, a trzy pozostałe powiaty /białostocki, bielski, sokólski/ włączono do istniejącej od 1802 r. gub.gro-

dzieńskiej. Obwód liczył 9073 km^2 - 23% powierzchni gub.grodzieńskiej, o ok. 1490 km^2 mniej od gub. łomżyńskiej /tab.2/. Należały doń obszary o odmiennej metryce historycznej. Pow.bielski oraz pow.białostocki, bez części wschodniej, wywodziły się z woj. podlaskiego, pozostającego od 1569 r. w składzie Korony, natomiast pow.sokólski i pokaźny fragment pow.białostockiego z Gródkiem, Michałowem, Supraślem oraz Zabłudowem należały przed rozbiorami do woj. trockiego /Litwa/. Linia podziału w mieście Białymstoku przebiegała wzdłuż rzeki Białej i jej dopływu, rzeczki Dolistówki.[8]

Granica zachodnia obwodu zaczynała się u ujścia rzeki Nurzec do Bugu, stąd biegła dolnym odcinkiem Nurca i dalej w tym samym kierunku ku Narwi poniżej Suraża. Narew i Biebrza oddzielały obwód od gub. łomżyńskiej, a Kanał Augustowski od gub.suwalskiej. W odległości ok.10 km od Grodna, na rzece Łosośnej granica zmieniała kierunek na południowy, przechodząc na zachód od Krynek i Hajnówki do Niemirowa nad Bugiem /rys.1/.[9] Poprowadzenie granicy rzekami ułatwiało niewątpliwie kontrolę ruchu osób i towarów, ale efektem ubocznym takiego rozwiązania było nonsensowne przedzielenie na dwie części /"polską" i "ruską"/ Drohiczyna oraz Ciechanowca, odseparowanie Uhowa od Łap, późniejszej twierdzy i stacji kolejowej Osowiec od wsi o tej samej nazwie. Paradoksem było również utrzymywanie przynależności podbiałostockiego Wasilkowa do pow.sokólskiego. Mimo poczynionych zastrzeżeń, nie ulega wątpliwości i odrębność regionu /Białostockiego/ w zestawieniu z całą gub.grodzieńską, a także - choć z kilkoma zastrzeżeniami - z gub. łomżyńską.

W obliczeniach statystycznych trudności przysparza sam Białystok, wybijający się wyraźnie od lat osiemdziesiątych XIX w.



Rys.1.Gub.łomżyńska i obwód białostocki w latach 1866-1914

ponad przeciętność obwodu. Stolica obwodu zdeklasowała i dwie pozostałe siedziby władz powiatowych. Niedogodność to tym większa, że podobna dysproporcja nie zachodziła w Łomżyńskiem, regionie o wyrównanym poziomie sześciu miast /w tyle pozostał Tykocin/. Odmienna była i pozycja obu omawianych regionów w jednostkach nadrzędnych. Białystok skutecznie konkurował z Grodnem i wysunął się na przodownictwo gospodarcze w Kraju Północno-Zachodnim, zaś Łomża pozostawała jedną z mniejszych siedzib władz gubernialnych w Królestwie Polskim.

Tabela 2

Obwód białostocki - podziały administracyjne i osiedleńcze

Powiat	Powierzchnia km^2	Wołości /gmin/	Miast	Miast nadetatowych[a]	Wsi /1868 r./	Razem miejsc zamieszkania
Białostocki	2904	12	1	3	353	907
Bielski	3562	15	1	5	529	1012
Sokólski	2607	13	1	8	365	872
Obwód białostocki	9073	40	3	16	1247	2791

[a] Vide rys.6

Ź r ó d ł o: Pam.kn.grod.gub.na 1871 g.; SRI,t.II,Pet.1906.

W granicach obwodu można wyodrębnić kilka rejonów: a/miasto Białystok z przedmieściami Starosielce i Dojlidy, centrum okręgu przemysłowego, największe w gub. grodzieńskiej skupisko ludności; b/ strefę podbiałostockich osad fabrycznych /Choroszcz, Dobrzyniewo, Supraśl, Wasilków/ i uprzemysłowionych majątków /przykładem Jurowce/, związanych z "Manchesterem Północy; c/ pierścień "miasteczek", ośrodków handlowych i osad fabrycznych w promieniu ok.30 km od Białegostoku /Gródek, Michałowo, Knyszyn, Suraż, Za-

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
4811/2.b

błędów/, podzielonych pod względem narodowościowym na część zachodnią - polską i część wschodnią o przewadze ludności białoruskiej. Krąg zamykały miejscowości leżące już w gub. łomżyńskiej - Łapy, Babino i Złotoria, a w pewnym stopniu także Tykocin;[10] d/ rejon Ciechanowiec - Brańsk - Drohiczyn, wyraźnie polski, z osadnictwem drobnoszlacheckim, przypominający pod tym względem sąsiedni pow. mazowiecki; e/ rejon bielski o podobnej do poprzedniego strukturze gospodarczej, ale z przewagą Rusinów, zaliczonych oficjalnie podczas spisu powszechnego 1897 r. do ukraińskiej grupy językowej, potomków kolonizacji ruskiej, zarazem chłopskiej w XV-XVI w. W rzeczywistości gwary ukraińskie przeważały nad białoruskimi tylko w południowo-wschodniej części pow. bielskiego;[11] f/rejon sokólski pozostający pod wpływami zarówno Białegostoku jak i Grodna /tego ostatniego w odniesieniu do gmin wschodnich, m.in.Kuźnicy/ ze zwartym osadnictwem Białorusinów wyznania katolickiego. W niektórych zestawieniach ekonomicznych rejon ten będzie wykazywał podobieństwo do powiatów kurpiowskich gub.łomżyńskiej. Na przełomie XIX i XX w. uważano, że narzecze białoruskie przeważa na ziemiach sięgających po Suchowolę - Korycin - Knyszyn - Choroszcz - Suraż i Narew. Wewnątrz tak zakreślonego obszaru wyróżniano jeszcze gwarę koronną, białorusko-polską w rejonie Suchowoli, Berezowa i Dolistowa oraz gwarę białorusko-ukraińską w okolicach Zabłudowa.[12]

Białostockie dzieliło się na trzy powiaty /Łomżyńskie na siedem/, co utrudnia operowanie podziałem wewnętrznym na rejony przy analizie materiałów statystycznych.

Istniejąca od 1807 r. granica między Łomżyńskiem a Białostockiem spowodowała, że w obu regionach obowiązywały odmienne kodek-

sy prawne oraz systemy zarządzania, inny był stosunek do polskości, kultury narodowej i kościoła katolickiego. Wyjątkowo od 1875 r. omawiane tereny znalazły się w jednym - Warszawskim Okręgu Wojskowym.[13] Wprowadzenie w 1832 r. bariery celnej między Królestwie Polskim a Cesarstwem Rosyjskim doprowadziło do powstania w obwodzie przemysłu włókienniczego. Tak to czynnik polityczny wywołał daleko idące konsekwencje ekonomiczne. Napłynęli z zewnątrz przedsiębiorcy, wykwalifikowana siła robocza, kapitały, wzorce organizacyjne. Przybysze wespół z miejscowymi posiadaczami kapitału nie byli jednak w stanie stworzyć wystarczająco sprawnej infrastruktury ekonomicznej, nie mówiąc już o infrastrukturze społecznej. Władze carskie sprokurowały szansę szybkiego rozwoju samemu Białemustokowi, przeprowadzając przez to miasto Kolej Warszawsko-Petersburską. Przypadkowo fakt ten zbiegł się w czasie z decyzją o uwłaszczeniu chłopów. Białystok wyrósł na centrum włókiennictwa, nie mając surowców, odpowiednich warunków geograficznych /"strumień zwany ironicznie rzeką Białą"/[14] i "podbudowy" infrastrukturalnej. Łomżyńskie nie otrzymało podobnego handicapu z zewnątrz, zdane było wyłącznie na własne, skromne siły. Pozostaje otwartym pytanie: czy okręg białostocki hamował industrializację terenów wchodzących w skład gub.łomżyńskiej?

Porównanie Łomżyńskiego z Białostockiem stwarza więc okazję do prześledzenia wpływu czynników politycznych i społecznych na tempo rozwoju oraz układu wewnętrznego elementów infrastruktury. Na marginesie tych zagadnień można przebadać charakter wzajemnych kontaktów między dwoma regionami. W Warszawie konstatowano, że obwód białostocki zwrócił się ku ośrodkowi wileńskiemu, z kolei zaś "Gazeta Białostocka" pisała w początkach 1913 r.: "O nas zapomina nie tylko świat polski, że jesteśmy kość z kości i krew

z krwi jego, o nas zapomniała nawet prasa warszawska/ ../". Czy zapomniano o Białostockiem i w Łomży? A może niepamięć była tylko pozorna, wymuszona przez cenzurę rosyjską? Jak silne były przepływy mieszkańców gub.łomżyńskiej do obwodu, czy istniała i migracja w kierunku przeciwnym?[15]

Niedostatek opracowań o dziejach obwodu białostockiego spowodował, że umieściłem w pracy i akapity wykraczające tematycznie poza problemy infrastruktury sensu stricto. Jednocześnie przyjęcie zasady konfrontowania obu regionów - Łomżyńskiego i Białostockiego - oznaczało rezygnację z analizy kwestii identycznych, a mniej znaczących dla sytuacji gospodarczo-społecznej omawianych jednostek. Przykładem choćby czynnik przyrody, ruch naturalny ludności, sposób zaspokajania podstawowych potrzeb biologicznych, programy nauczania, niektóre przepisy normatywne.

Granice chronologiczne rozprawy wyznaczają lata 1866-1914/ /1915. Data początkowa pokrywa się z utworzeniem gub.łomżyńskiej oraz zmianą statusu prawnego Królestwa Polskiego /"Kraj Nadwiślański"/. Fala wzmożonej rusyfikacji, połączonej z represjami wobec uczestników powstania styczniowego, objęła ponownie obwód białostocki.[16] W obu regionach zaszły istotne przekształcenia struktury gospodarczej i społecznej na terenie uwłaszczonych właśnie wsi, co w latach następnych odbiło się i na sytuacji miast. Tempo i kierunki rozwoju nowych stosunków różniły Łomżyńskie od Białostockiego, ale wydaje się, że od końca XIX w. przeważyły tendencje wyrównawcze, co uznaję za sukces sił miejscowych w gub. łomżyńskiej. Rewolucja 1905-1907 r. wywarła wpływ, ale niemal wyłącznie na stan infrastruktury społecznej. Cezura końcowa jest oczywista, zbiega się z wybuchem I wojny światowej, a w pewnych dziedzinach z ewakuacją Rosjan latem 1915r.

Część I pracy rozpocząłem od analizy wzrostu liczby mieszkańców obu regionów. Szybkie zagęszczanie osadnictwa, postępujące przeludnienie mogło przyśpieszyć rozpadanie starych układów gospodarczych i społecznych. Konsekwentnie wyłączam ze składów ludności Łomżyńskiego i Białostockiego żołnierzy stacjonujących tu oddziałów armii carskiej /ludność cywilna - "mieszkańcy" a wojsko/. Zarazem jednak pozostawiam w polu badań garnizony wojskowe, które przy ówczesnych systemach kwatermistrzowskich decydowały wręcz o stanie ekonomicznym miejscowości pozbawionych przemysłu, a także wspierały poczynania cywilnych grup rosyjskich i cerkwi prawosławnych, wpływały na decyzje rządowe w resorcie komunikacji.

Postępowały w omawianym okresie zmiany stopnia urbanizacji, funkcji i wyglądu miast prawnie uznawanych i po 1870 r., miast nadetatowych i "miasteczek" /obwód białostocki/ oraz osad /gub. łomżyńska/. Przy okazji badania sieci ośrodków miejskich oceniałem stan urządzeń komunalnych, charakter zabudowy, budżety i inne elementy tego typu, zaliczane obecnie do systemu infrastruktury. W sferze hipotez pozostają odpowiedzi na pytania o rolę osad, dawnych grodów, centrów handlowych i rzemieślniczych. Problem to tym bardziej złożony, że wbrew obiegowym sądom poszczególne osady znacznie się między sobą różniły, m.in. procentowym udziałem Żydów i gospodarzy-rolników w ogólnej liczbie mieszkańców, położeniem względem szlaków handlowych, nasileniem kontaktów z okolicznymi wsiami, większym lub mniejszym uzależnieniem od najbliższych miast.

W dobie industralizacji za jeden z wielu mierników tempa kształtowania się nowych struktur gospodarczo-społecznych uważa

się ruchliwość terytorialną ludności. Oddzielnie traktowałem pożądaną na tym etapie migrację ze wsi do miast, oddzielnie zaś migrację poza ziemie polskie, przyczyniającą się do trwania "wsi tradycyjnej", ale względnie zamożnej. Uważam, że dopiero w badaniach regionalnych ujawnia się, nie doceniany z reguły wpływ emigracji na przemiany świadomościowe, modyfikację postaw społeczno-kulturalnych mieszkańców ziem opóźnionych w rozwoju. Ten chyba czynnik pomógł w "przebudzeniu się" Kurpiów, wzroście ich aktywności i samodzielności działania w początkach XX w. Dla badającego infrastrukturę intensywny, ciągły ruch wychodźczy dowodzi możności pokrycia zapotrzebowania ilościowego na siłę roboczą w danym regionie w przypadku nastąpienia tam "skoku industrializacyjnego".

Więcej znaków zapytania powstaje przy ocenie poszczególnych grup narodowościowo-wyznaniowych. Zaborca za pomocą modyfikowanych przepisów prawnych prowadził skomplikowaną, zmienną w czasie politykę dyskryminowania "innorodców" oraz osób pozostających poza cerkwią prawosławną. Nasuwa się wszakże uwaga, aktualna i przy innych układach infrastruktury, o trudnym do określenia przemieszaniu zasad pryncypialnych polityki carskiej z doraźnymi posunięciami taktycznymi, a także nieudolnym częstokroć wykonawstwie szeregowego aparatu administracyjnego. Na terenach pounickich, wsiach z ludnością białoruską, lecz wyznającą katolicyzm, osadach zdominowanych przez nieasymilujących się Niemców, miastach z grupami Rosjan sprzyjającymi Polakom w opozycji do Żydów - wszędzie tam zawodzić przecież musiały schematy wypracowane na użytek ziem położonych w centrum Królestwa Polskiego, jak i w rejonie Wilna.

Brakuje w historiografii polskiej opracowań procesów kształtowania się stosunków gospodarczych i społecznych na obszarach

pogranicznych, na styku zaborów - organizmów państwowych, narodowości, wyznań, kultur.[17] W skali subregionów razi spójne traktowanie wyznawców mojżeszowych bez względu na panujący w tym środowisku hierarchiczny układ społeczny /prestiżowy/, a nade wszystko bez dostrzegania dysonansu między "dobrymi Żydami" osiadłymi z dawna na ziemiach polskich a napływowymi "litwakami". Włączam do kwestionariusza pytań kwestię: w jakim stopniu antysemityzm z przełomu XIX i XX w. wynikał rzeczywiście w Łomżyńskiem i Białostockiem z konkurencji ekonomicznej, w jakim zaś z pobudek narodowo-politycznych?

W części II pracy rozpatruję strukturę społeczną i zawodową mieszkańców obu regionów, konfrontując elementy infrastruktury z obrazem gospodarki, życia społecznego, politycznego i kulturalnego omawianych obszarów. Zachodzi w tym przypadku konieczność badania wzajemnych oddziaływań i określania możliwości rozwoju każdej z dwu stron. Zabieg to tym bardziej niezbędny, że historycy w zasadzie dopiero w ostatnich latach przystąpili do analizowania stanu gospodarki oraz stosunków społeczno-politycznych w Łomżyńskiem i Białostockiem na przełomie XIX i XX w. Ze względu na ograniczoną objętość rozprawy w rozdziałach XII-XIV scharakteryzowałem także, rezygnując z rozwinięcia tych kwestii, warunki oraz efekty działania służby zdrowia, aparatu administracyjno-porządkowego, duchowieństwa, osób zatrudnionych w handlu, usługach, obrocie finansowym, a wstępnie także w oświacie i komunikacji. Marginalnie wspominam o urządzeniach energetycznych i melioracjach.

Najwłaściwsza dla skonstruowania modelu społeczeństwa w dobie rozpadu stratyfikacji stanowej wydała mi się skala syntetyczna, zaproponowana przez Stanisława Ossowskiego.[18] Skupiając

gros uwagi na stałej ludności miejscowej wyodrębniłem i opisałem kolejno: ziemiaństwo, kler - głównie katolicki, elitę miejską, drobną szlachtę, warstwę chłopską, wiejska ludność bezrolną, drobnomieszczaństwo, miejskie warstwy sproletaryzowane i lumpenproletariat. Uwzględniłem sylwetki "sławnych rodaków", bo ci mogli jednak narzucić osadom oraz miasteczkom nowy rytm życia. Chodzi tu oczywiście nie o osoby zasłużone wyłacznie faktem urodzenia się w regionie, lecz o liderów społeczności lokalnych-przykładem może być działalność Adama Chętnika w Nowogrodzie.

Pozostają do rozpatrzenia wzajemne związki miedzy strukturą społeczno-zawodową a tempem rozwoju infrastruktury. Według obecnych określeń ekonomistów infrastrukturę charakteryzuje publiczny charakter jej urządzeń, a wysokie koszty inwestycyjne uwypuklają rolę państwa w tej mierze. Ściągnięcie obcych kapitałów do krajów - regionów słabo rozwiniętych, bez przygotowanej infrastruktury zdaje się możliwym wyłącznie w dziedzinach "dostatecznie zyskownych". Opóźnienie rozbudowy infrastruktury prowadzi do tzw. odłożonego popytu ludności /casus Łomżyńskiego po 1905-1907 r./.[19] Podejmuję także próbę ustalenia w obu badanych regionach wskaźnika osób zatrudnionych w działach infrastruktury w stosunku do ogółu osób "czynnych zawodowo".

Z infrastruktury ekonomicznej wybrałem do szczegółowej analizy sieć komunikacyjną, transport, łączność /część III/. Wiadomo już, że szlaki żelazne zadecydowały o przodownictwie Białegostoku w tutejszym okręgu przemysłowym. Łomża uzyskała bezpośrednie połączenie kolejowe dopiero w czasie I wojny światowej, ale od 1893 r. jej mieszkańcy korzystali ze stacji w Śniadowie i Czerwonym Borze. Najbardziej dyskusyjna jest rola

kolei strategicznych, wadliwie zaprojektowanych z ekonomicznego punktu widzenia. Nie stały sie one silnym bodźcem do startu industrialnego i nie przyciągnęły kapitałów z zewnątrz, nasuwa się jednak pytanie: czy spowodowały mimo to reorientację wewnątrzregionalnego układu komunikacyjnego i zmiany w strukturze rynków lokalnych? Na podstawie drukowanych materiałów statystycznych ustaliłem tonaż przewożonych towarów w ruchu tranzytowym i lokalnym, w podziale na poszczególne stacje i linie kolejowe - w trzech przekrojach czasowych: 1880, 1895, 1910 r. - a także przejazdy osób, poszukując odpowiedzi na pytanie: czy może i sieć połączeń kolejowych przyczyniała się do zacieśniania kontaktów Łomżyńskiego i części Białostockiego z Warszawą?

O poziomie infrastruktury świadczy i stan dróg kołowych, pozostających w omawianym okresie pod nadzorem administracji terenowej. W tej dziedzinie staram się też wykazać rozbieżności miedzy ogólnymi danymi liczbowymi a jakością - funkcjonalnością urządzeń. Mniej uwagi przywiązywano do sieci szlaków wodnych i - niesłusznie - do systemu łączności pocztowo-telegraficznej.

Osobną - część IV pracy poświeciłem szkolnictwu ogólnokształcącemu i zawodowemu, oświacie dorosłych i analfabetyzmowi /infrastruktura społeczna/. W regionach zacofanych odczuwano z reguły brak kadr wykwalifikowanych do pracy w przemyśle, handlu hurtowym, nowych gałęziach transportu, nawet utowarowianym rolnictwie. Wydaje się jednak, że badania nad oświatą mogą dostarczyć także danych o aktywności społecznej mieszkańców, o zmianach w ich świadomości oraz o przemieszczeniach w strukturze prestiżowej grup lokalnych /"Rozwój zainteresowań intelektualnych wiąże się ściśle z przełamaniem izolacji gromady wiej-

skiej i wynikającą z tego dezorganizacją dawnego systemu"[20] w omawianym okresie i wieś zacofana była w stanie podołać obciążeniom finansowym wynikającym z kosztów utrzymania szkoły. Starałem się znaleźć odpowiedź na pytania: czy chciała to robić? jaki był stosunek do oświaty poszczególnych grup narodowościowych /wyznaniowych/, mieszkańców osad, "miasteczek", miast?

Na podstawie stosunku stałej ludności cywilnej do rządowych placówek oświatowych chciałem prześledzić zmiany w poglądach na kwestię narodową mas chłopskich oraz miejskich /zwłaszcza drobnomieszczaństwa/. Trudność w tym przypadku polega na skorelowaniu rangi oświaty publicznej z zasięgiem zorganizowanego nauczania tajnego i nauki domowej, a także na rozdzieleniu motywacji ideowopolitycznych od zwykłego, życiowego wygodnictwa, preferowaniu rozwiązań tańszych, nie wymagających większego nakładu sił własnych. Uwzględniłem również szkolnictwo średnie, którego absolwenci zasilali warstwę inteligencji, a ta była predysponowana w rejonach zacofanych do zwalczania przeżytków feudalnych. Prawidłowość powyższą zakłócał brak własnej państwowości lub choćby autonomii narodowej. Nieprzypadkowo najwybitniejsi łomżyniacy przełomu XIX i XX w. przeszli przez gimnazja, a także uczelnie warszawskie przed 1869 r, wsparli ich następnie przedstawiciele pokolenia "Zetu".

Infrastruktura społeczna jest, jak sądzę, lepszym od infrastruktury ekonomicznej miernikiem postaw mieszkańców wobec zachodzących przemian. Z tej przyczyny szczególnie starannie konfrontuję rezultaty osiągnięte w dziale oświaty przez gub. łomżyńską i obwód białostocki.

Dobór porównywalnych elementów infrastruktury Łomżyńskiego i Białostockiego, wybór metod badawczych oraz sposób prezentowania wyników zależały w dużej mierze od stanu bazy źródłowej i literatury przedmiotu.

Wykorzystałem kilkanaście zespołów akt administracji rosyjskiej różnych szczebli oraz dokumentację stowarzyszeń i towarzystw społecznych. Akta te znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych i Archiwum Akt Nowych, Wojewódzkich Archiwach Państwowych w Białymstoku i Siedlcach, Oddziale w Łomży. Szczególnie przydatną, a słabo dotychczas spenetrowaną przez historyków, okazała się spuścizna aktowa Rządu Gubernialnego Łomżyńskiego /3142 jednostki/ i Kancelarii Gubernatora Łomżyńskiego /1911 jednostek/. Uzupełniły ją i wzbogaciły akta Generała-Gubernatora Warszawskiego /raporty z okresu rewolucji 1905-1907 r./ oraz materiały łomżyńskich resortowych urzędów gubernialnych /m.in.fabrycznych, opieki społecznej, żandarmerii, wojskowych/, także zarządów instytucji i komisji powiatowych, miasta Łomży. Część tych akt to rewindykaty z lat sześćdziesiątych.

Nie mogłem, pomimo kilkuletnich starań, dotrzeć do zespołów Generała-Gubernatora Wileńskiego i władz gub.grodzieńskiej. W kraju znajdują się jedynie szczątki akt po ówczesnych urzędach m.Białegostoku i pow.bielskiego; w minimalnym stopniu przydatnymi dla moich badań okazały się nieliczne mikrofilmy z archiwów radzieckich. W rezultacie owej dysproporcji musiałem przy referowaniu poszczególnych zagadnień dawać pierwszeństwo gub. łomżyńskiej i dopiero na jej tle określać sytuację - odmienność bądź tożsamość - obwodu białostockiego. Brak zestawień, sporządzanych zazwyczaj przez władze gubernialne, sprawił także,

iż w odniesieniu do Białostockiego dość często posługuję się przykładami jednostkowymi. Taka "dokumentacja wycinkowa" osłabia siłe wniosków końcowych, nadając im po części charakter hipotez roboczych, oczekujących na weryfikację po udostępnieniu akt z archiwów radzieckich.

W tej sytuacji cennym źródłem była prasa. Z tytułów wydawanych w Warszawie wykorzystałem komplety "Gazety Świątecznej", "Głosu", "Zorzy","Drużyny", "Przewodnika Kółek i Spółek Rolniczych w Królestwie Polskim", "Tygodnika Ilustrowanego", "Siewby" i "Zarania", a także pojedyncze roczniki innych ówczesnych czasopism /np."Gazety Warszawskiej", "Gazety Rolniczej"/. Do redakcji wymienionych pism napływało rocznie z Łomżyńskiego po kilka - kilkanaście korespondencji. Początkowo były to głównie doniesienia o sensacyjnych wypadkach, klęskach żywiołowych, uroczystościach parafialnych i gminnych, narzekania na złe obyczaje. W latach dziewięćdziesiątych zwiększyła się liczba artykułów refleksyjnych, pisanych przez samouków, stałych czytelników prasy ludowej. Prostota narracji i szczerość wypowiedzi podnoszą wartość źródłową tej korespondencji, natomiast słabą jej stroną jest wąski zakres zainteresowań autorskich. W "Zorzy" wydrukowano ok. 20 listów z obwodu białostockiego, zwłaszcza z terenów zamieszkanych przez ludność polską /Ciechanowiec, Siemiatycze/. Z miasta Białegostoku napływała systematycznie korespondencja do czasopism polskich ukazujących się w Wilnie, np. do "Kuriera Litewskiego" - "Kuriera Wileńskiego", a sporadycznie i do redakcji warszawskich. Najbogatszy plon przyniosła jednak kwerenda prasy lokalnej z "Echami Płockimi i Łomżyńskimi" oraz "Gazetą Białostocką" na czele. Tyle tylko, że periodyki te utrzymywały się z reguły krótko na rynku wydawniczym, borykały się z ogromnymi

trudnościami finansowymi, odczuwały niedostatek "zdolnych piór". W Białymstoku od 1910 r. drukowano kilka czasopism równocześnie, co wzmagało walkę konkurencyjną, pobudzało do dyskusji polemicznych, ale zarazem i odwracało uwagę od zagadnień dnia zwykłego. Do spraw tych wracam w rozdziale o oświacie dorosłych. Niewielki pożytek przynosi lektura oficjalnych organów prasowych władz gubernialnych. W nikłym stopniu zachowały się do naszych czasów, tak wówczas modne, jednodniówki.

Trzecią grupę w spisie bibliograficznym utworzyły drukowane materiały statystyczne. Słusznie mówi się od dawna źle o pracy rosyjskich służb statystycznych. Z reguły też tę dokumentują przykłady ewidentnych, lecz jednostkowych pomyłek liczbowych i nieporozumień klasyfikacyjnych. Gdy nie ma doskonalszych źródeł, warto podjąć sumienną próbę krytycznego i ostrożnego zarazem wykorzystania licznych spisów, tabel, opracowań zbiorczych. W rozdziałach poświęconych wzrostowi liczbowemu mieszkańców, migracjom, proporcjom narodowościowo-wyznaniowym, strukturze zawodowej i stanowej oraz analfabetyzmowi wyeksponowałem wyniki spisu powszechnego 1897 r. Opowiadam się w tym względzie za oceną Stefana Szulca i Włodzimierza Wakara, którzy spis ten uznali za bezwzględnie lepszy od prac Warszawskiego Komitetu Statystycznego, instytucji par excellence politycznej.[21] Tylko materiały ze spisu 1897 r., Statistika Rossijskoj Impierii i Statisticzeskij Sbornik Ministierstwa Putiej Soobszczenija zawierają dane w pełni porównywalne dla Łomżyńskiego i Białostockiego. Nieprzydatne były mi w zasadzie wydawnictwa operujące wyłącznie klasyfikacją gubernialną, a zatem uniemożliwiające wyłączenie trzech powiatów obwodu. Przyjąć można, że przy konfrontowaniu dwu omawianych jednostek terytorialnych błędy typowe, po-

pełnione przez rachmistrzów spisowych znoszą się wzajemnie i nie wypaczają uzyskanych wskaźników. Z tych powodów unikałem używania liczb względnych i zaokrąglałem niektóre dane.

Po części z konieczności sięgnąłem do obzorów i pamiatnych kniżek obu guberni. Do oceny wiarygodności tych źródeł powracam kilkakrotnie w kolejnych rozdziałach pracy. Uważam, że obzory zawierają materiał bardzo różnej wartości, pomocny np. do badań nad oświatą, służbą zdrowia, stanem zabudowy miast. Sądy skrajnie negatywne, deprecjonujące całkowicie wartość sprawozdań gubernatorskich, a ferowane dla całego Królestwa Polskiego, nie muszą się w pełni sprawdzać w poszczególnych guberniach, tak przecież odmiennych od siebie składem ludności, tempem przemian gospodarczo-społecznych, stylem zarządzania przez ekipy urzędników rosyjskich. Niesłusznie pomijano częstokroć w dotychczasowych badaniach pamiatnyje kniżki zawierające spisy i lokalizację instytucji oraz wykazy obsad personalnych, łącznie z krótką charakterystyką "osób urzędowych". Podobnie działo się i z licznymi - zwłaszcza w gub. łomżyńskiej - drukami okolicznościowymi, statutami, sprawozdaniami towarzystw, spisami, protokółami posiedzeń ciał kolegialnych niższych szczebli, przewodnikami. I te materiały rekompensują w części braki archiwalne.

Do łomżyńskiego odnosi się także bogaty zestaw pamiętników. Są to m.in. wspomnienia Włodzimierza Dąbrowskiego, Tadeusza Jabłońskiego, Władysława Glinki, Mieczysława Harusewicza - syna Jana, znanego działacza endeckiego i posła do Dumy, Romana Jabłonowskiego, Wincentego Jastrzębskiego, W.Rydla i Bohdana Winiarskiego. Łącznie dysponujemy ok.30 wartościowymi zapisami pamiętnikarskimi Łomżyniaków, listami i relacjami osób z zewnątrz,

podróżujących po omawianym regionie. Te bezsprzecznie cenne źródła dotyczą jednak głównie samej Łomży, rejonu Ostrowi oraz Kurpi. Wspomnienia pozostawili tutejsi organizatorzy i obserwatorzy wydarzeń rewolucji 1905-1907 r. Pokaźną grupę stanowią teksty zamieszczone w pamiętnikach zbiorowych emigrantów,chłopów, nauczycieli, weteranów ruchu ludowego. Z terenu obwodu białostockiego zachowało się zaledwie ok. 10 przekazów tego typu. Naświetlają one m.in. wydarzenia 1861 r., powstanie styczniowe i represje popowstaniowe /przykładem pamiętnik Franciszka Biłgorajskiego/, sytuację Żydów w okręgu przemysłowym /zapisy z podróży Andrzeja Subbotina/, walkę działaczy związkowych, sprawy oświaty. Nikłe rezultaty dały próby pozyskania relacji od żyjących jeszcze świadków tamtych dni.

Pozostały do przebadania księgi parafialne, lepiej zachowane i skrupulatniej prowadzone na obszarze gub.łomżyńskiej, to znaczy w częściach diecezji sejneńskiej i płockiej. Można także liczyć nadal na materiał źródłowy pozostający w zbiorach prywatnych.

Umieściłem w bibliografii wybrane książki i artykuły, rezygnując z podawania wszystkich pozycji wykorzystanych i cytowanych w przypisach. Większość tych publikacji dotyczy kwestii szczegółowych - przyczynków,które po zsumowaniu nie dają jeszcze obrazu ogólnego. Pokaźną część lektur stanowiły syntezy traktujące o całości ziem Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego. W nich jednak Łomżyńskie, a tym bardziej Białostockie, było częstokroć w ogóle pomijane. Najbardziej przydatną okazała się dla mnie, wcześniej już cytowana,rozprawa habilitacyjna Elżbiety Kaczyńskiej. Za przykładem autorki kontynuowałem temat społeczności lokalnych, sięgnąłem do prac etnograficznych.

Pominąłem zarazem w kwestionariuszu pytań problemy zbadane przez autorkę "Społeczeństwa i gospodarki ziem północno-wschodnich Królestwa Polskiego w dobie rozkwitu kapitalizmu", z wyjątkiem zagadnień dyskusyjnych, co do których zajmuję odmienne stanowisko. Pomocne były mi także monografie miejscowości z terenu gub. łomżyńskiej /Grajewo, Hodyszewo, Łomża - z kilku pozycji najcenniejszą pozostaje praca Wacława Świderskiego, Ostrów Mazowiecka, Ostrołęka, Szczuczyn, Zambrów/, bogaty, choć rozproszony, dorobek publicystyczny i popularyzatorski Adama Chętnika, rozprawy i korespondencje Zygmunta Glogera oraz Grzegorza Worobijewa. Po odbytej w Łomży w 1967 r. sesji naukowej pozostały teksty referatów Krzysztofa Groniowskiego, autora wcześniejszego artykułu o przemianach gospodarczo-społecznych na Kurpiach /przełom XIX i XX w./ i kilku cennych rozpraw odnoszących się do całego Królestwa Polskiego, Stanisława Kalabińskiego oraz Juliusza Łukasiewicza. W sumie jednak wśród wykorzystanych przeze mnie druków łomżyńskich przeważały prace wydane przed 1918 r., a na drugim miejscu znalazły się książki i artykuły wydane po 1945 r.

O dziejach obwodu białostockiego pisano najwięcej w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Ciągle jeszcze, wobec braku nowych prac, utrzymują wysoką pozycję rozprawy Edwarda Maliszewskiego, Henryka Mościckiego i Leona Wasilewskiego. Jedynie ruch robotniczy i przemysł okręgu białostockiego zostały przebadane stosunkowo niedawno przez wspomnianego S.Kalabińskiego, Pawła Korca i Andrzeja Werwickiego. W zestawie monografii przeważają prace sprzed 40 - 50 lat /o Drohiczynie, wsi Jasieniówka w pow. sokólskim, parafii janowskiej, samym Białymstoku, Suraŧu/.

Ich braki uwidaczniają się na tle artykułu J.Łukasiewicza o Białymstoku w XIX w. oraz zbiorczej monografii miast woj.białostockiego, pióra Leszka Kosińskiego. Spustoszenia dokonane po 1864 r. w zbiorach, bibliotekach i archiwach dworskich, poklasztornych oraz parafialnych zubożyły bazę źródłową do dziejów obwodu białostockiego, a reszty dokonały - w stosunku do obu omawianych jednostek terytorialnych - kolejne wojny, ewakuacje i pożary.

W niniejszej pracy zamieszczam 23 rysunki z czego 16 to mapy, oraz 63 tabele. Zawierają one statystyczny materiał dowodowy oraz dane uzupełniające w stosunku do tekstu.

Kończąc powyższe wyjaśnienia dotyczące problematyki pracy i jej ujęcia, wyrażam wdzięczność prof.dr. Juliuszowi Łukasiewiczowi za życzliwość i pomoc, bez której nie powstałaby ta rozprawa. Wiele skorzystałem również z uwag prof.dr. Krzysztofa Groniowskiego, doc.dr hab.Elżbiety Kaczyńskiej oraz kolegów z Zakładu Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku - dziękuję serdecznie.

P r z y p i s y

[1] E.Kaczyńska, Społeczeństwo i gospodarka północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego w okresie rozkwitu kapitalizmu, Warszawa 1974; tejże, Tak zwane przeżytki feudalne i kapitalizm marginalny w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w./w:/ Między feudalizmem a kapitalizmem...,Wrocław 1976, s.267-270.

[2] Pozostaję przy tradycyjnej już nazwie infrastruktura ekonomiczna, chociaż ostatnio kwestionuje się poprawność tego terminu /"wszystkie urządzenia służą przecież określonym celom ekonomicznym i nie stanowi to ich szczególnej cechy"/, forsując w to miejsce termin - infrastruktura techniczna. Infrastruktura społeczna w Polsce. Stan i perspektywy,pod.red. K.Podosiełko, Warszawa 1978, s.22.

[3] Bogata literatura: Infrastruktura społeczna...,s.22-35 /definicja na s.23/; L.Kupiec,Kryteria i zasady kształtowania układu przestrzennego infrastruktury ekonomicznej,B.1975,s.23-35; W.Pukniel,Infrastruktura społeczna Białostoccyzny,Warszawa 1974, s.27-43; tegoż,Definicja i klasyfikacja infrastruktury społecznej /w:/ Studia nad infrastrukturą społeczną "sensu stricto", Warszawa 1974, s.19-29; A.Podhoroski, O potrzebie badań infrastruktury ekonomicznej w rejonie białostockim,"Region Białostocki",t.I,B.1971, s.52-62 /cechy infrastruktury/;K.Secomski, Elementy praktyki ekonomicznej,Warszawa 1970,s.78-79, 145-146. Współczesne dociekania teoretyczne zmierzają przede wszystkim do bardziej precyzyjnego określenia zależności wewnątrz układów infrastruktury /podsystemy, urządzenia/ oraz do uściślenia mierników.

[4] A.Słoniowa, Początki nowoczesnej infrastruktury Warszawy, Warszawa 1978, s.6.

[5] AGAD, Zbiory kartograficzne, 36,104 /mapy gub.łomżyńskiej z 1876 i 1914 r.; vide i D.Godlewska, Katalog archiwalnych planów miasta Łomży 1619-1914, Warszawa 1975/; WAP-B, ŁRG, Wydz. Administracyjny, ref.II,t.111 /wydzielenie pow.pułtuskiego/. F.Piaścik, Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej,Warszawa,1939,s.11 /cytat o granicy niemieckiej/; Sbornik diejstwiejuszczich traktatow, konwencij i sogłaszenij zakluczennych Rossijej s drugimi gosudarstwami...,t.III,Pet.1891; Sobranije uzakonienij i rasporiażenij prawitielstwa...,Pet. 1866, nr 112: J.Strielbickij, Izczislenije powierchnosti Rossijskoj Impierii..., Pet. 1874, s.48; M.Żwirska, Puszcza Biała, Jej dzieje i kultura, Warszawa 1973, s.38 i inne.

[6] "Echa..." 1900, nr 21 z 14 III /wiadomość o likwidacji pow.kolneńskiego/; "Zorza" 1894, nr 28 z 11 VII. W.Świderski, Łomża, Ł.1925,s.111.

[7] Prace A.Chętnika,m.in.: O Kurpiach, Warszawa, 1919,s.22; W.Chrapowicki,Krótki opis topograficzny i statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1913, s.23-24; A.Dobroński, Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego w latach 1907-1914, Warszawa 1976, s.12-21; E.Kaczyńska, Społeczeństwo...,s.12-13 /mapa na s.27 - podział na regiony/; L.Krzywicki, Czerwony Bór /w:/ Dzieła,t.II, Warszawa 1958, s.9-10; tegoż, Kurpie /w:/ Dzieła, t.V, Warszawa 1962, s.497-501.
O typologii: region - subregion /rejon/ - mikroregion /ośrodki lokalne/ S.Berezowski, Wstęp do regionalizacji gospodarczej,Warszawa 1964, s.60, 136.

[8] Pam.kn. grod. gub. na 1881 g. /opis powstania gub.grodzieńskiej/; Ł.Sołoniewicz, Kratkij istoriczeskij oczerk Grodnienskoj gubiernii za sto let jejo suszczestowanija 1802-1902, Grodno 1902; J.Strielbickij, op.cit.,s.20; M.Ułaszczyk, Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843, "Rocz. Biał.", t.II, B.1961, s.333; R.Żurkowa, Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r., "Rocz. Biał.", t.II..., s.312-315.

[9] P.Bobrowskij, Grodnienskaja gubiernija, t.I, Iet. 1863, s.116-144, rozdz.3-4; E.Maliszewski, Przewodnik po guberni grodzieńskiej. Zarys statystyczno-opisowy z mapą, Warszawa 1919; G. Onoszko, Kratkij fiziko-gieograficzeskij oczerk Grodnienskoj gubiernii, Grodno 1893; E.Orłowskij, Uczebnoje opisanije Grodnienskoj gubiernii...,wyd.6, Grodno 1906,

[10] O licznych powiązaniach kulturowych z Białymstokiem wsi nadnarwiańskich położonych między Łapami a Tykocinem pisał - S. Dworakowski, Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, B.1964, s.15.

[11] M.Biernacka, Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Tradycje historyczne a współczesne przemiany, Wrocław - Warszawa - Kraków 1966, s. 49-50; L.Czarkowski, Powiat bielski w gub.grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy. "Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie", t.I, Wilno 1907, s.41-42; E.Orzeszkowa, Z nad Niemna, "Niwa" 1975, s.28; A.Zakrzewski, Materiały do etnografii Podlasia, "Wisła" 1889, t.III,s.302.

[12] M.Federowski, Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały.., t.I, s.VII; J.Jaroszewicz, Materiały do statystyki etnograficznej guberni grodzieńskiej, "Atheneum", Wilno 1848, nr 6, s.169; E.Karskij, Biełorussy, t.I, Wilno 1904, s.9-10.

[13] A.Dobroński, Potencjał..., s.10. Warszawski Okręg Wojskowy powstał w 1862 r., w 1875 r. wyłączono zeń gub.suwalską, a wprowadzono w to miejsce kilka powiatów gub.grodzieńskiej i wołyńskiej.

[14] Sprawocznij kalendar po gorodie Biełostokie na 1913 g., B. 1913, s.54; A.Werwicki, Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 r. Czynniki rozwoju i zagadnienie lokalizacyjne. Prace Geograficzne, t.X, Warszawa 1957, s.18, 37-38 i inne.

[15] "G. B." 1913, nr 2 z 26 I /artykuł - "Nieszczęście prowincji"/. L.Wasilewski, Polityka narodowościowa Rosji, Kraków 1916, s.32 /o cenzurze/.

[16] Z ostatnich opracowań wynika, że represje rosyjskie nie od razu załamały ruch narodowy. W.Czerepica, Polski ruch narodowowyzwoleńczy i Białoruś w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia, "Kwartalnik Historyczny" 1971, nr 1, s.40-47.

[17] Wyjątek, mało jednak przydatny dla tematu moich badań, stanowi praca J.Chlebowczyka, Procesy narodowotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu /od schyłku XVIII do początków XX w./, Warszawa - Kraków 1975.

[18] S.Ossowski, Struktura klasowa w świadomości społecznej /w:/ Dzieła, t.V, Warszawa 1965, s.127.

[19] Infrastruktura społeczna..., s.28-29; R.Nurkse, Problemy tworzenia kapitału w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych, Warszawa 1962, s.135-136; W.Pukniel, Infrastruktura...,s.28-29.

[20] W.Thomas, F.Znaniecki, Chłop polski w Europie i Ameryce, t.IV, Warszawa 1976, s.146.

21. S.Szul[illegible] Wartość materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności [illegible].Królestwa Polskiego, Warszawa, 1920, s.49 i nn; W.Wakar, Rozwój terytorialny narodowości polskiej,cz.2, Warszawa 1917, s.12-16. Opinie te poparła M.Nietyksza, Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1971, aneks nr 1.

CZĘŚĆ I

LUDNOŚĆ, RUCHLIWOŚĆ TERYTORIALNA PODZIAŁY NARODOWOŚCIOWE

OCENA DANYCH STATYSTYCZNYCH

Opis stanu infrastruktury poprzedzam prezentacją rezultatów badań nad ludnością Łomżyńskiego i Białostockiego w latach 1866-1914. Przyrost naturalny, stopień urbanizacji, ruchy migracyjne i struktura narodowościowo-wyznaniowa rzutowały na aktywność gospodarczą, społeczną, polityczną oraz kulturalną mieszkańców obu omawianych regionów. Rezygnuję natomiast z pełnej analizy demograficznej, gdyż ta nie wniosłaby - jak sądzę - istotnych uzupełnień do rejestru uwarunkowań determinujących poziom infrastruktur.

Mając na uwadze znane powszechnie niedoskonałości i luki w rosyjskich statystykach urzędowych, wybrałem do dalszej analizy cztery przekroje czasowe: wstępny - 1868 r., pośredni /pomocniczy/ - 1886 r., główny - 1897 r. i końcowy - 1912/1913 r. Pierwszy z nich nie wymaga specjalnego uzasadniania. Właśnie dla 1868 r. dysponujemy jednorazowymi danymi z obu jednostek tery-

torialnych, i to w podziale na powiaty oraz miasta. Należy się domyślać, że chodzi w tym przypadku o mieszkańców stałych, tj. zapisanych w księgach ludności stałej /"spisocznij sostaw nasielenija"/. Zdaniem znawcy przedmiotu - S.Szulca, dla lat sześćdziesiątych XIX w. różnice między stanem ludności "prawnej" a "faktycznej" /obecnej/ nie były rażąco duże. Zarówno w Łomżyńskiem jak i w Białostockiem nieliczna była jeszcze kategoria ludności niestałej, napływającej do miast w poszukiwaniu środków do życia lub dla szybszej poprawy warunków bytowania. Dla obwodu dysponujemy dodatkowo zestawieniem z 1866 r., uwzględniającym także podział stanowy mieszkańców.[1]

Najsłabiej są prezentowane w drukowanych materiałach statystycznych lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Wydawane od 1879r. obzory gub. łomżyńskiej uwzględniały wówczas wyłącznie ludność stałą, w dodatku częstokroć bez podziału na powiaty, co uniemożliwia wyłączenie pułtuskiego. Gorzej, że władze zwierzchnie nie przeprowadzały rewizji ksiąg ludności i nie dopingowały administracji lokalnej do wnikliwego, krytycznego obliczania wyników rocznych; nie selekcjonowano także na szczeblu powiatu i guberni meldunków spływających z gmin. Kilkakrotnie w ogóle nie odwołano się do ksiąg, wyprowadzając stan końcowy poprzez doliczenie szacunkowego przyrostu naturalnego. Dla gub.łomżyńskiej w 1889 r. dysponujemy już danymi o tzw. "ludności zarejestrowanej", tj. stałej i niestałej. Od początków 1897 r. Odliczano także z grupy mieszkańców zapisanych do ksiąg ludności stałej osoby okresowo nieobecne. Wszystkie trzy kategorie wyróżniał od 1890 r. Warszawski Komitet Statystyczny. Redaktor tomu VI prac WSK przyznawał jednak, że zbierający dane o ludności Łomżyńskiego niezbyt konsekwentnie

trzymali się przyjętego podziału, a najwięcej trudności przysparzała grupa mieszkańców okresowo nieobecnych.[2]

Gorzej wyglądała sytuacja w obwodzie białostockim. Centralny Komitet Statystyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ograniczał się do drukowania liczb zgonów, urodzeń i ślubów, zrazu w ujęciu wyłącznie gubernialnym, a od 1871 r. i powiatowym.[3] Z kolei w ukazujących się od 1870 r. obzorach i pamiatnych kniżkach gub.grodzieńskiej zmieniały się kompozycje wewnętrzne tabel. Dopiero od 1896 r. nie wliczano w nich wojska do stanu ogólnego mieszkańców, a w roku następnym - chyba pod wpływem spisu powszechnego - zweryfikowano liczbę ludności "faktycznej" /obecnej/.[4] Duże rozbieżności wystąpiły w zestawieniach statystycznych mężczyzn zamieszkujących miasta. Zdarzały się i ewidentne błędy, dziś nie zawsze możliwe do wychwycenia, a tym bardziej do poprawienia. Skala owych potencjalnych pomyłek rośnie w miarę schodzenia do detali, pojedynczych miasteczek, grup zawodowych, rocznych przedziałów wieku. Nie zgadzam się w pełni z opinią Edwarda Grabowskiego, iż "poprawianie" mało wiarygodnych danych urzędowych prowadzi do zwiększenia dowolności. Sam zresztą Grabowski poczynił korekty w analogicznym materiale statystycznym, odnoszącym się do ośrodków miejskch. Warunkiem sine qua non jest w takich okolicznościach dobór właściwej metody, ustalenie korygujących współczynników liczbowych wypracowanych i sprawdzonych na materiale porównawczym. Natomiast za swoiste piractwo można poczytać nanoszenie w tabelach statystycznych poprawek "na wyczucie".[5]

Najcenniejszym dla mnie źródłem statystycznym były, jak pisałem o tym we wstępie, wyniki spisu powszechnego 1897 r. W dotychczasowych badaniach zbyt krytycznie oceniano wartość ma-

teriału spisowego, nie próbując wydobyć zeń wszystkich danych, opublikowanych na kartach kilkudziesięciu tomów. Szczątkowo zachowany materiał archiwalny z pow. bielskiego i łomżyńskiego zdaje się świadczyć o starannym przygotowaniu władz terenowych do przeprowadzonego spisu.[6] Wbrew pozorom, można też wystarczająco precyzyjnie wydzielić z części tabel wojsko skoszarowane, stanowiące element napływowy. Porównanie z kolei rezultatów spisu 1897r. z zestawieniami sporządzonymi przez administrację lokalną i gubernialną stanowi test wiarygodności tych ostatnich /tab.3/.

Tabela 3

Stan ludności cywilnej gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego według danych gubernialnych 1897 r. w konfrontacji z wynikami spisu powszechnego /w %; spis = 100/

Terytorium	Gub.łomżyńska razem	Obwód białostocki		
		mężczyźni	kobiety	razem
Sześć głównych miast	102,3	100,3	102,4	101,4
Pozostały obszar	101,8	102,0	100,1	101,1
Ogółem	101,9	101,7	100,6	101,1

Źródło: Pierwaja..., t.XI, t.LIV; Pam. kn. grod. gub. na 1898 g; Obzor łom.gub. za 1896 g.

W obwodzie białostockim na skonfrontowanych w ten sposób 45 pozycji /ludność w powiatach i miastach; z podziałem według płci/ tylko w dwóch różnica przekroczyła poziom 5%, prawdopodobnie wskutek pomyłki redaktorskiej.[7] Analogicznie w 25 zestawieniach z terenu guberni łomżyńskiej różnic przekraczających pięć

procent było więcej, bo 7 i wszystkie dotyczyły miast.[8]

W początkach XX w. rozbieżności te pewnie się pogłębiły wskutek podwyższania urzędowych liczb ludności. Bez istotnych zmian utrzymywały się proporcje między notowaniami obzorów gub. łomżyńskiej i prac. Warszawskiego Komitetu Statystycznego: w 1905 r. różnica wynosiła 2,3% na korzyść obzoru, w 1906 r.3,1%, w 1908 r. 2,8%. Niektórzy historycy odmawiają "racji bytu" obzorom, faworyzując materiały Komitetu, też oparte przecież na księgach ludności, choć zbierane w części bezpośrednio u wójtów-pisarzy i burmistrzów /lata 1890, 1893, 1905-1913/.[9] Uważam, że w kwestiach szczególnie dyskusyjnych, jak struktura narodowościowo-wyznaniowa ludności czy struktura zawodowa, należy bezwarunkowo oprzeć się na danych spisu powszechnego, przy pozostałych zagadnieniach można korzystać ostrożnie i z materiałow proweniencji administracyjnej. Uwagi te dotyczą głównie czwartego, wybranego przeze mnie, przekroju lat 1912-1913. Nie doszedł do skutku drugi powszechny spis ludności w Cesarstwie Rosyjskim,[10] zatem z tego okresu pozostają do dyspozycji badacza jedynie wydawnictwa i archiwalia /gub.łomżyńska/ pochodzenia urzędowego, oparte częściowo na szacunkach. Łagodzi natomiast powyższe bolączki fakt, że w omawianych tu jednostkach terytorialnych, zwłaszcza w gub.łomżyńskiej, starannie prowadzono księgi ludności niestałej, a więc tej grupy mieszkańców, która była bardziej mobilna.

Strukturę narodowościową i wyznaniową odtwarzam, zgodnie z wynikami przeprowadzonej krytyki źródłowej, wyłącznie dla końca XIX w. W obu działach zarówno oficjalnie dane administracji rosyjskiej, jak i wyniki obliczeń ówczesnych badaczy-publicystów

są nie tylko mało wiarygodne, ale w dodatku nieporównywalne dla gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego. Zaborca celowo posługiwał się częściej statystyką wyznaniową, modulowaną tendencyjnie m.in. przez pełne utożsamianie grupy żydowskiej z wyznawcami mojżeszowymi. Największe trudności towarzyszą ustalaniu proporcji narodowościowych w obwodzie, zwłaszcza wśród katolików - Polaków i Białorusinów.

P r z y p i s y

[1] SWRI, ser. 2, t.I, Pet. 1871; Pam. kn. Wil. G-G. na 1868 g., Pet.1868; Wojenno-statisticzeskij Sbornik, t.IV,Pet. 1871 /statystyka opracowana przez oficerów Sztabu Generalnego/;S.Szulc, op.cit., passim.

[2] Trudy WSK, t.VI,Warszawa 1891, s.IX.

[3] SWRI, ser.2, t.VIII,X.XII-XIV,XVIII,XX-XXV; ser.3,t.III, VII,VIII /szczegółowe dane za 1883 r./, XX,XXI,XXIII-XXV; SRI,t.I /1885 i 1886 r./, XI,XII,XVIII,XXI,XXXIII,XXXIV /1891 r./,XLV /1894 r./,XLVII, XLVIII,L,LVI,LVII,LXII /1900 r./,LXX /1903 r./.

[4] Był to zabieg drastyczny. Na przykład stan liczbowy mężczyzn trzech powiatów obwodu białostockiego obniżono o 10% /1896 a 1897 r./. Pam. kn. grod. gub. na 1897 i 1898 g.

[5] E.Grabowski, Skupienia miejskie w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1913, t.III, s.2 /na przykładzie prac WSK/.

[6] WAP-B, Bielska powiatowa komisja spisowa, t.1 /korespondencja, instrukcje, spisy rachmistrzow/. Zachodziła duża zgodność danych spisowych /stan zaludnienia/ z wcześniej przygotowanymi wykazami urzędowymi. Podobnie AP-Ł, Łomżyńska powiatowa komisja spisowa.

[7] W Bielsku suma ogólna była bliska tożsamości, natomiast wystąpiły rozbieżności w podziale według płci.

[8] W trzech miastach rożnica przewyższała 10%: Kolnie,Tykocinie /wyższe liczby w obzorze, pewnie wskutek nielegalnej emigracji - mieszkańcy wyjechali, ale nie dokonano adnotacji w księgach ludności/oraz Szczuczynie /stan ludności według obzoru był o 13% niższy od rezultatu spisowego - dlaczego?/. Niestety w Obzorze łom. gub. za 1896 g.nie podano podziału według płci.

[9] WSK dane w ruchu naturalnym ludności odbierał bezpośrednio z gmin i miast tylko w 1904, 1906 i 1908 r., a w pozostałych latach korzystał z obzorów.B.Bornstein, Analiza krytyczna danych statystycznych dotyczących ruchu naturalnego ludności b.Królest-

wa Polskiego /w:/ "Miesięcznik Statystyczny" 1920,nr 3, s.209 i inne.O zawyżeniu stanów ludności Królestwa Polskiego przez I wojną pisała także I.Gieysztorowa /Wstęp do demografii staropolskiej, Warszawa 1976, s.78-79/.Autorka nisko oceniła poziom statystyki rosyjskiej. Barwny opis "opracowywania" przez pisarzy gminnych kwestionariuszy statystycznych - "Głos" 1897 r., nr 36 z 4 IX /brak przygotowania - przeszkolenia, czasu, często i dobrych chęci/.

[10] Nieporozumieniem jest twierdzenie K.Dunin-Wąsowicza o powszechnym spisie w Królestwie i guberniach północno-zachodnich Rosji w 1909 r./"Warunki jego przeprowadzenia były znacznie bardziej liberalne niż okoliczności towarzyszące jednodniowemu spisowi 1897 r."/ Historia Polski /PAN/, t.III,cz.1, Warszawa 1967, s.102. W rzeczywistości był to szacunek urzędowy w związku z projektowanym wprowadzeniem ziemstw. Nie zbierano danych bezpośrednio od ludności, a o "bardziej liberalnych warunkach" niech świadczy fakt, że spis 1897 r. wykazał 10,1% Polaków w gub.grodzieńskiej, zaś "spis" 1909 r. tylko 4,4%.

R o z d z i a ł I

WZROST LICZBY LUDNOŚCI

W obu omawianych regionach wzrastał w drugiej poł.XIX i początku XX w. potencjał demograficzny /tabela 4/. Przyrost ludności Królestwa Polskiego w latach 1866-1913 oblicza się na ok. 250%.[1]

Prawdopodobnie liczby wyjściowe z 1868 r. są obniżone średnio o 2-3% z powodu pominięcia ludności niestałej napływającej do miast, zaś liczby końcowe podwyższone minimum 3-4%. W przypadku obwodu nadwyżka dla 1913 r. może nawet przekraczać poziom 5-7%, gdyż posłużyłem się z konieczności danymi z obzoru. Pomimo owych zastrzeżeń, odnoszonych do liczb bezwzględnych, nie ulega wątpliwości, że istniały różnice w tempie wzrostu liczby ludności obu jednostek terytorialnych. Wyższy o 25-30% był wskaźnik finalny obwodu białostockiego. O tym wyniku zadecydowało głównie zahamowanie tempa przyrostu liczby mieszkańców gub.łomżyńskiej w drugiej połowie lat osiemdziesiątych i przeważającej części lat dziewięćdziesiątych. Wówczas to, w obliczu kryzysu agrarnego, nasiliła się stała emigracja zarobkowa, wychodząca z ziem północno-wschodniego Mazowsza poza granice Królestwa i Cesarstwa. Wskutek pogorszenia się wskaźnika zgonów zmalał w Łom-

Tabela 4

Ludność cywilna w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w latach 1868-1913

Rok	Obwód białostocki			Gubernia łomżyńska			Łącznie obwód i gubernia	
	ludność w tys.	wskaźniki		ludność w tys.	wskaźniki		wskaźniki	
		wzrostu	łańcuchowy		wzrostu	łańcuchowy	wzrostu	łańcuchowy
1868	289	100	100	389	100	100	100	100
1886	402	139	139	511	131	131	135	135
1897	462	160	115	546	140	107	149	110
1913	568	196,5	123	650	167	119	180	121

[a] Bez pow.pułtuskiego.

Ź r ó d ł o: 1868 r. - SWRI, seria 2, t.I; 1886 r. - Obzor łom.gub. za 1885 g. i SWRI, seria 3, t.VIII, Pet. 1886; 1897 r. - Pierwaja ..., t.XI i LIV; 1913 r. - Obzor grod.gub.za 1913 g. i S.Szulc, Wartość..., tab.XIV.

żyńskiem i przyrost naturalny z 12,4‰ w latach 1874-1883 do 11,8‰ w latach 1884-1893. W latach 1897-1904 trzy powiaty obwodu białostockiego minimalnie już tylko /ułamki procentu/ górowały nad gub.łomżyńską. Przemysł białostocki przeżywał na przełomie wieków kryzys, a w tym czasie Łomżyńskie regenerowało siły wytwórcze w rolnictwie. Rewolucja zachwiała ową względną równowagę wzrostu, przyczyniła się zresztą - co poważnie osłabia siłę naszego wnioskowania - do pogorszenia stanu ewidencji ruchu ludności. Proporcje z przełomu wieków powróciły w 1907 r. i ta nowa faza równowagi trwała do 1910 r. W ostatnich trzech latach pokojowych rządów caratu ponownie szybko wzrastało zaludnienie obwodu białostockiego. Zadecydowała o tym z pewnością poprawa koniunktury gospodarczej, aczkolwiek pamiętać należy także o rosnącej skali błędu w statystyce demograficznej Cesarstwa. Tendencje te ujawniły się również w Królestwie, lecz tu Warszawski Komitet Statystyczny przeprowadził częściową rewizję danych obzorowych. Pierwsze dwa lata wojny światowej spowodowały ubytek trzeciej części mieszkańców Łomżyńskiego.[2] Mobilizacja, ewakuacja i straty wojenne w mniejszym stopniu zubożyły stan posiadania całego obwodu. Wyjątek stanowiły ośrodki fabryczne na czele z Białymstokiem.

Podane powyżej wnioski wypracowałem w zasadzie na podstawie materiałów jednorodnych, traktujących o ludności obecnej /"faktycznej"/, bez zważania na jej status prawny /ludność stała i niestała/. Wyłączałem konsekwentnie wojsko skoszarowane oraz członków rodzin wojskowych. W rzeczywistości część kadry zawodowej, pododdziały niebojowe, niektóre służby i jednostki rozproszone na kwaterach prywatnych - wszyscy oni utrzymywali stosunkowo ścisłe kontakty ze społeczeństwem, a cała armia ko-

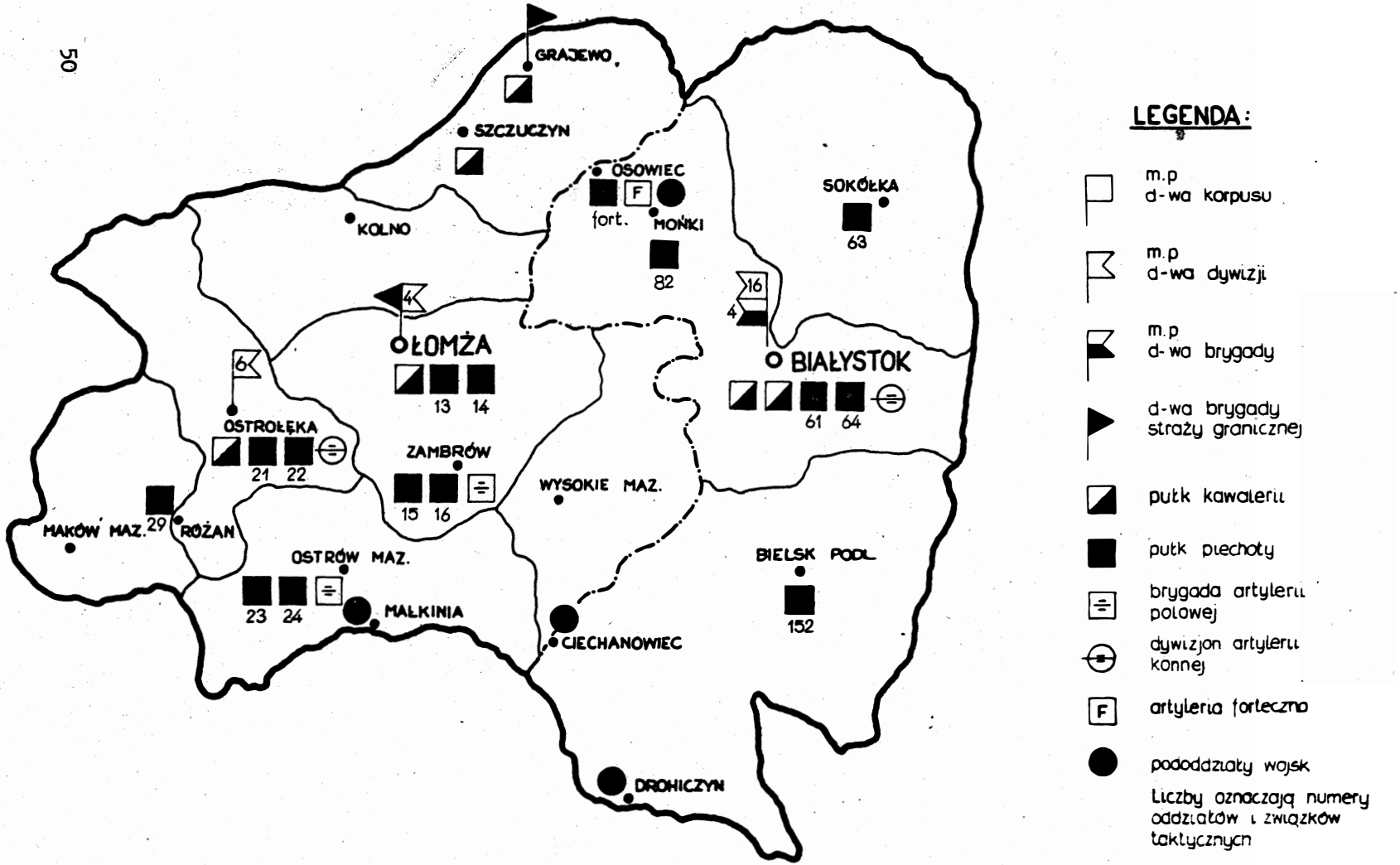
rzystała także z podwód, koni, zapasów żywnościowych, środków i szlaków komunikacyjnych, urządzeń komunalnych. Bez dotarcia do materiału archiwalnego wytworzonego przez ówczesne dowództwa oddziałów, sztaby związków taktycznych oraz komisje poborowe pracujące w guberniach, z których przysyłano kontyngent rekrucki do Białostockiego i Łomżyńskiego, nie można dokonać takowych podziałów ilościowych wewnątrz wojska i należało wyłączyć je en bloc z liczb ludności. Gorzej, że traci się w tych zestawieniach również rekrutów wysyłanych co rok z Królestwa i obwodu na służbę wojskową w głąb Rosji.

W początkach 1869 r. na terenie gub.łomżyńskiej /bez pow. pułtuskiego/ rozlokowane były pododdziały dwóch pułków piechoty. Wojsko kwaterowało wówczas w Łomży, Makowie, Nowogrodzie, Ostrowi, Ostrołęce, Różanie, Tykocinie i Stawiskach. W obwodzie stały dwa niepełne pułki piechoty - sztaby i garnizony w Białymstoku, Bielsku, Boćkach, Ciechanowcu, Drohiczynie, Kuźnicy, Siemiatyczach i Sokółce oraz dywizjony ułanów w Janowie, Zabłudowie i brygada artylerii w Białymstoku.[3] Zwraca uwagę ogólne cofnięcie sił rosyjskich ku wschodowi. Po stłumieniu powstania styczniowego poszczególne pododdziały rozmieszczono szeroko w terenie dla wsparcia żandarmerii w ściganiu byłych powstańców. Wojsko przychodziło z pomocą i administracji cywilnej przy przywracaniu porządku na wsi, niezadowolonej z ukazu 1861 r. Te właśnie przyczyny sprawiły, że obwód białostocki przeważał nad gub.łomżyńską zagęszczeniem i liczebnością garnizonów.

Zasadnicze zmiany dyslokacyjne zaszły w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XIX w. W Cesarstwie Rosyjskim wprowadzono powszechny pobór, umocniono tzw. "czworobok ufortyfikowany" z północną flanką na Biebrzy i Narwi. W 1886 r. Warszawski i Wi-

leński Okręgi Wojskowe otrzymały etaty podwyższone, tzw.wojenne dla dowództw i władz cywilnych. Ściągano tu nowe jednostki, lokując je na pozycjach wysuniętych. Tak powstały silne garnizony w Ostrowi, Ostrołęce, Sokółce i Zambrowie, twierdza w Osowcu. Wydatnie wzmocniła się obsada wojskowa Białegostoku. Tutejszy garnizon liczył w 1866 r. niespełna 1 tys. żołnierzy - 6% ogółu mieszkańców, w 1879 r. dwukrotnie więcej, zaś w końcu lat osiemdziesiątych już ponad 8 tys. wojskowych - 14% ogółu mieszkańców. W Sokółce stacjonowało wówczas 1,9 tys. żołnierzy, co stanowiło trzecią część ludności miasta. Przybyło także wojskowych w Łomży.[4]

Kolejne przemieszczenia jednostek wojskowych, wespół z nierównomiernym tempem rozwoju zaludnienia omawianych regionów, powodowały zmiany proporcji między stanem osobowym garnizonów a ogółem mieszkańców. Utrzymywała się jednak ogólna tendencja wzrostowa w nasycaniu wojskiem północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego oraz obwodu białostockiego. Według danych spisu 1897r. wojskowi wraz z rodzinami stanowili 5,9% ogółu ludności gub.łomżyńskiej: od 0,3% w pow.mazowieckim i 0,6% w pow. kolneńskim przez 2% w pow.makowskim i 4,5% w szczuczyńskim, po 7,1% w pow. ostrowskim, 9,5% w ostrołęckim i 11,7% w łomżyńskim. W miastach guberni wskaźnik ten wynosił 19,4%, w tym w Ostrołęce blisko 40%, w Łomży 27,8%, w Szczuczynie 13,2% - w osadzie Zambrów prawdopodobnie przekraczał 50%. Łomżyńskie zdecydowanie przewodziło w tej statystyce wśród wszystkich guberni Królestwa Polskiego. W obwodzie wojsko liczyło 4,1% ogólnego stanu mieszkańców /3,6% w gub.grodzieńskiej/, ale w pow.białostockim 7,8%, zaś w sokólskim 2,4% i bielskim 0,5%. W sześciu największych miastach ob-

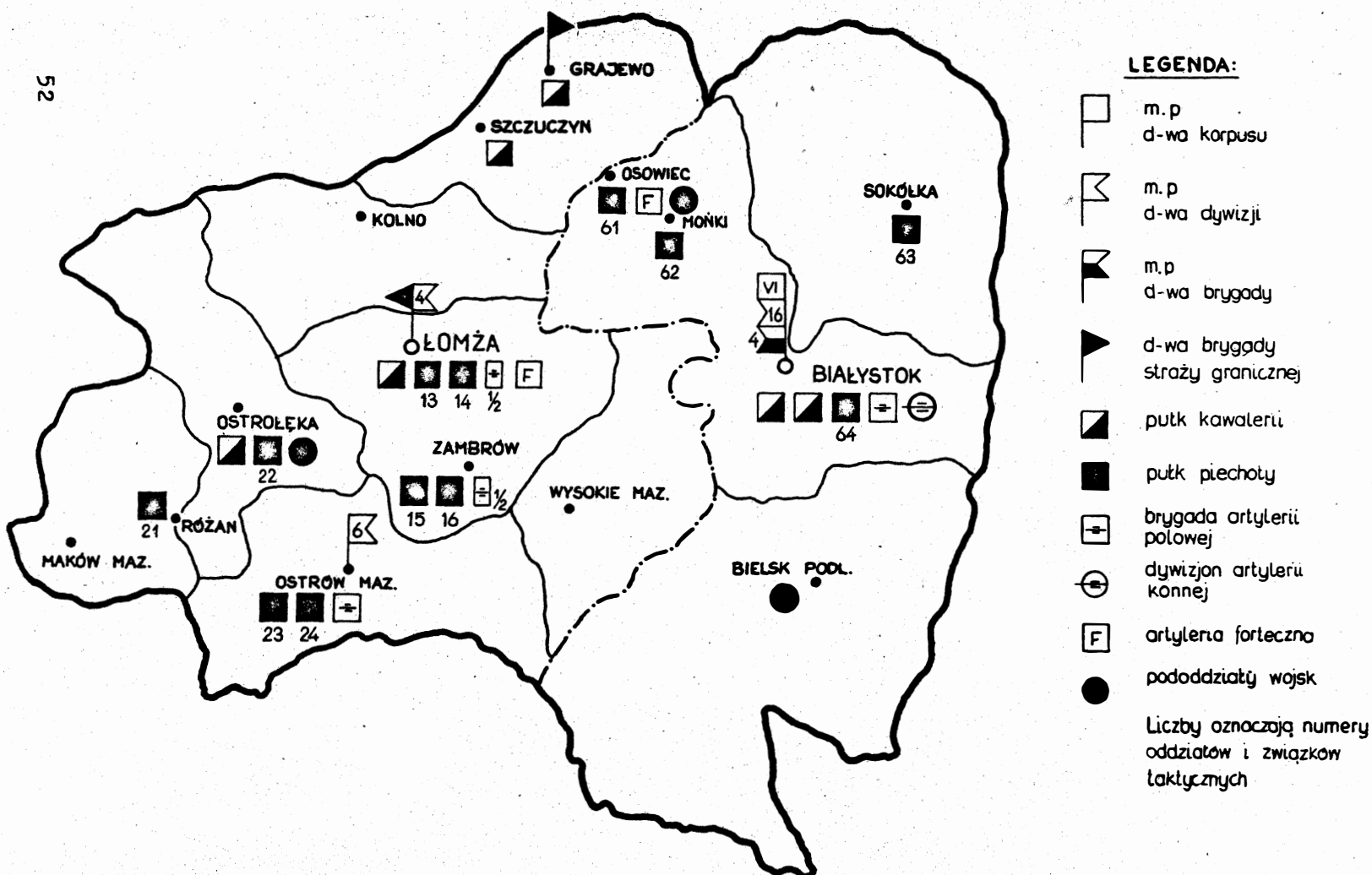


Rys.2. Dyslokacja wojsk rosyjskich w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Ź r ó d ł o: Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych,Lwów 1900; vide także przyp.4 i 5 do rozdz.I

wodu żołnierze i ich rodziny stanowili 8,4% ogółu mieszkańców, w tym w Sokółce 35%, Knyszynie 12,6%, a w Białymstoku mniej niż poprzednio, bo 6,4%. Władze carskie intensywnie budowały nowe koszary w miastach, bądź w obozach - "sztabach", rozwijano sieć komunikacyjną i połączenia telegraficzne. Wykaz garnizonów uzupełniły w tym okresie: Grajewo, Mońki i Różan /rys.2./ W czasie rewolucji 1905-1907 r. administracja korzystała z pomocy wojska przy przywracaniu "porządku". Działo się tak głównie w Białostockiem, natomiast z Łomżyńskiego przerzucono część oddziałów do gub.piotrkowskiej, w tym i do Łodzi. W aktach Generała-Gubernatora Warszawskiego zachowały się meldunki o niesubordynacji żołnierzy rosyjskich z garnizonów rozlokowanych na terenie gub.łomżyńskiej. Powstały tu komórki Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacji.[5]

Rewolucja i przegrana wojna z Japonią spowodowały, że w rosyjskich planach wojny górę wzięła myśl defensywna. Dostrzeżono braki w wyposażeniu i wyszkoleniu armii, wzrosła także obawa o postawę Polaków. Nowy minister wojny - Włodzimierz Suchomlinow, lekceważąc opór większości generalicji i niezadowolenie Francji, przeprowadził w 1910 r. jeszcze jedną zmianę dyslokacji /rys.3/. Z Królestwa Polskiego wycofano ok. 60 tys.żołnierzy, ale w gub. łomżyńskiej garnizony nie tylko nie uległy redukcji, lecz przeciwnie - zwiększyły liczebność do 35 tys. Według ówczesnych obliczeń, w Łomżyńskiem stan wojska sięgał 5-7% ogółu ludności cywilnej, podczas gdy w gub. suwalskiej wynosił ok. 3%, a w pozostałych nie przekraczał poziomu 2%. W obwodzie oficjalnie określono w 1913 r. liczebność wojsk regularnych na 15 tys.żołnierzy. Wydaje się jednak, że w rzeczywistości było ich tu więcej, bo ok. 3-4% stanu ludności cywilnej. Po ogłoszeniu mobilizacji gros



Rys.3. Dyslokacja wojsk rosyjskich w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w okresie 1910 – VI.1914 r.

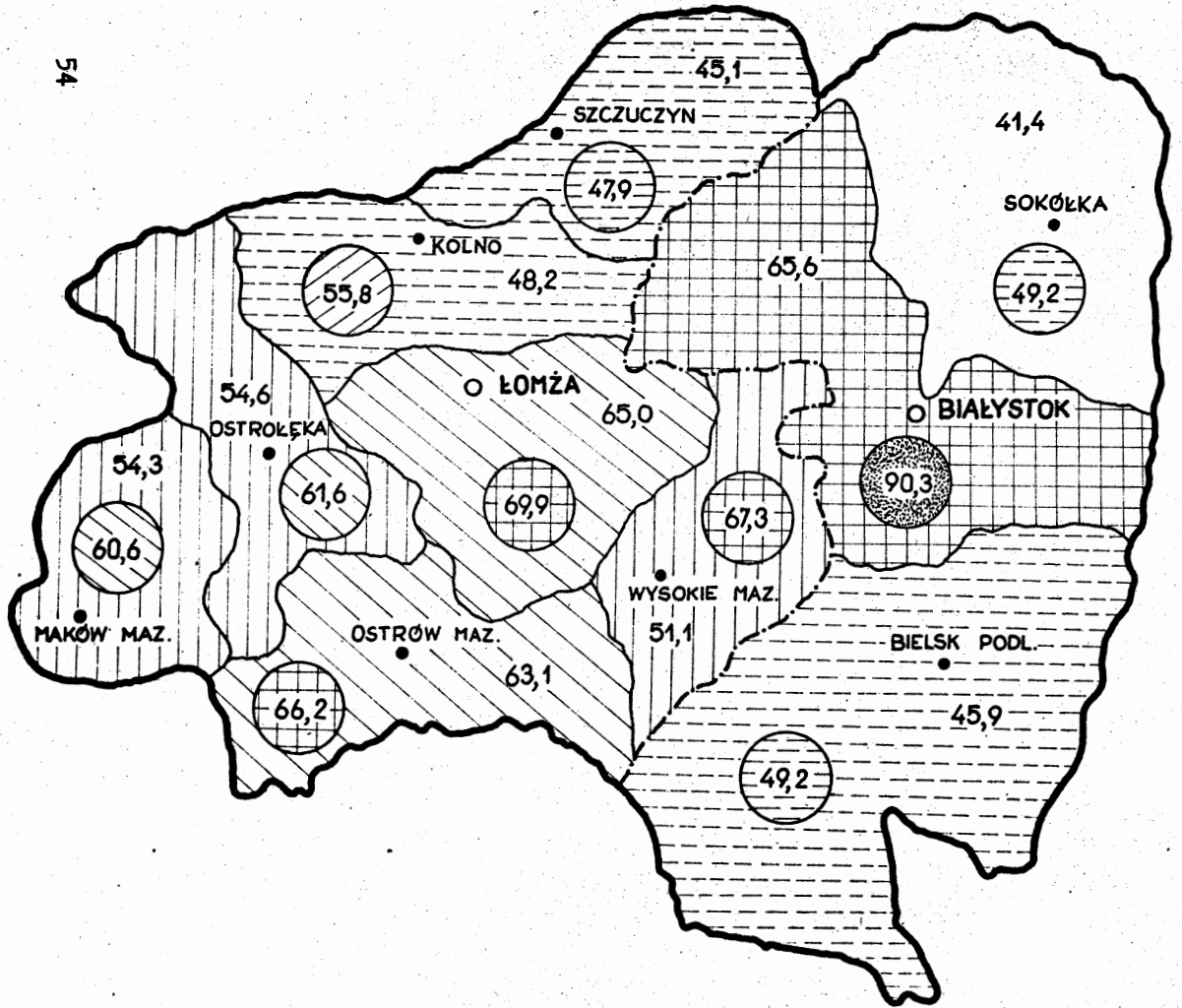
Ź r ó d ł o: J.Froelich. Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, Warszawa 1911;Die russische Armee Wien 1912;Die russische Armee,Berlin 1912.

oddziałów z omawianych regionów weszło w skład 2 armii, koncentrującej się do wyprawy na Prusy Wschodnie.[6]

Po dodaniu liczby wojska wchodzącego w skład garnizonów przewaga Łomżyńskiego nad Białostockiem pod względem stanu ludności zwiększała się do 98 tys. w 1897 r. i do ok. 102 tys. w 1913 r. Uwzględnienie wojska oznaczałoby automatycznie zachwianie względnej równowagi płci w grupie ludności miejskiej oraz zmianę wskaźników gęstości zaludnienia.

W 1868 r. w gub. łomżyńskiej /bez pow.pułtuskiego/ na km^2 powierzchni przypadało ok. 37 osób, w obwodzie zaś 31,8. Już wówczas występowały znaczne dysproporcje wewnątrz obu regionów. W Łomżyńskiem jedynie pow. szczuczyński /30 osób na km^2/ i ostrołęcki /ponad 33 osoby na km^2/ nie osiągały średniej gubernialnej, natomiast w obwodzie przodował niepodzielnie pow.białostocki /36,3 osoby na km^2/. W Królestwie Polskim ziemie północno-wschodnie były najrzadziej zaludnione, natomiast Białostockie przewodziło w tej klasyfikacji w gub.grodzieńskiej. W 1897 r. wskaźnik dla Łomżyńskiego wzrósł do 51,7 osoby /cywilni/ na km^2. Na czoło wysunął się pow. ostrowski przed łomżyńskim, zaś listę zamykał pow. kolneński i szczuczyński /rys.4/. Obwód jako całość, z rezultatem ok. 51 osób na km^2, zbliżył się do poziomu gub. łomżyńskiej. Po dodaniu wojska różnica wzrosłaby do 2 osób na km^2: 55 w gub. łomżyńskiej, 53 w obwodzie. W Królestwie gorszy wskaźnik miała wówczas tylko gub. suwalska. Zwraca uwagę szybki awans samego pow.białostockiego,najgęściej już wtedy zaludnionego w obu omawianych regionach.

Między 1897 a 1913 r. nastąpiły dalsze zmiany. Przed wybuchem wojny światowej w obwodzie przypadało na km^2 powierzchni 63-65 osób, w tym w pow.białostockim ok.90 osób - o 80% więcej niż



Gęstość zaludnienia w 1897r.

- 40 - 45 osób na km²
- 45,1 - 50 osób na km²
- 50,1 - 55 osób na km²
- 55,1 - 60 osób na km²
- 60,1 - 65 osób na km²
- 65,1 - 70 osób na km²
- ponad 70 osób na km²

Gęstość zaludnienia w 1913r. podana w

Uwaga: Brak danych uniemożliwia prezentację gęstości zaludnienia w poszczególnych gminach lub rejonach.

Rys.4. Gęstość zaludnienia w gub.łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 /1913/ r.

Ź r ó d ł o: 1897 r. - Pierwaja ..., t.XI.LIV; 1913 r. - S.Szulc,Wartość...,tab.XIV Obzor grod. gub. za 1913 g.

w pow. bielskim i sokólskim oraz tyleż więcej od średniej gub.grodzieńskiej. Wskaźnik gub.łomżyńskiej - 61,7 osoby na km^2 powierzchni - był niższy o 2/5 od średniej Królestwa. Przodownictwo objął pow. łomżyński - 70 osób na km^2 - przed szybko awansującym pow. mazowieckim i znajdującym się na trzecim miejscu pow.ostrowskim. Dalsza kolejność pokrywała się ze stanem 1897 r. Według danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego /1909 r./ przodujący w regionie pow. łomżyński zajmował dopiero 59 lokatę wśród 84 powiatów Królestwa, pow. szczuczyński-miejsce 80. Łącznie w Łomżyńskiem i Białostockiem mieszkały przeciętnie na km^2 powierzchni 62 osoby cywilne. W ciągu 45 lat zagęszczenie ludności w gub.łomżyńskiej wzrosło o ok. dwóch trzecich, natomiast w obwodzie dwukrotnie.

Z powyższego zestawienia wynika, że z dwóch analizowanych regionów w Białostockiem czynnik demograficzny wywierał większy wpływ na rozwój infrastruktury. W zestawieniu subregionalnym najkorzystniejsze wskaźniki były udziałem Białegostoku ze strefą pobliskich osad fabrycznych, rejonu łomżyńskiego i części rejonów sąsiadujących ze sobą nad środkową Narwią. Wyraźnie uwidaczniało się relatywne wyludnienie pasa północnych obszarów Łomżyńskiego i Białostockiego. Białystok "ściągał" ku sobie także nadwyżki siły roboczej z pow.bielskiego, zwłaszcza jego północnych i wschodnich gmin. W gub.łomżyńskiej postępowało wyrównywanie poziomu.[7] Przyczyny tego stanu analizuję dokładniej w następnych rozdziałach.

P r z y p i s y

[1] A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, Statystyka Polski, Kraków 1915, s.85; J.Buzek, Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w

wieku XIX, Kraków 1915, s.10/267% za lata 1855-1910/; R.Chomać, Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1970, s.42-43; Także pozostali autorzy /E.Grabowski; podręczniki historii gospodarczej/operują zbliżonym wskaźnikiem 240-260%.

2 Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego, pod.red.S.Janickiego,Warszawa 1918, s.83.

3 Jeżegodnik russkoj armii na 1869 g., Pet.1869, passim;Pam. kn. Wil. G.-G. na 1869 r., s.202-206.

4 Pam. kn. grod. gub. na 1881-1890; A.Kiersnowskij, Istorija russkoj armii 1881-1917, t.III, Belgrad 1935, s.618-625; Spisok komandiram korpusow, naczelnikam diwizij..., Warszawa 1889; Wojennyj kalendar na 1884 g., Pet. 1884; A.Zajonczkowskij, Podgotowka Rossii k mirowoj impierialisticzeskoj wojnie,Moskwa 1926,s.31-48 i 68-82 /przegląd planów wojennych/.
W Białymstoku stacjonowały: sztab 16 dp i 4 dk, 61 Włodzimierski pp i 10 Jekatierinosławski pułk dragonów.
W Łomży stacjonowały:sztab 4 dp, 14 Osłoniecki pp, 17 Wołyński pułk dragonów.

5 AGAD, GGW, t. 103739, k.16, 68 i 87 /rozsyłanie wojsk w 1905 r./, k.79 i 143-4 /bunt w Ostrołęce ok.1 tys.żołnierzy/; t.103434, k.18, 93, 272, 342, 385 /150 żołnierzy żądało zwolnienia do rezerwy/; t.104345, k.58 i t. 106680, k.8 /dezercja/; t. 107303, k.1; 104345, k.107,156, 170,212; t.106680, k.17,50 /agitacja w garnizonie łomżyńskim/; t.108100, k.20 /W-RO/.Także P.Korzec, Pół wieku ruchu rewolucyjnego Białostocczyzny /1864-1914/, Warszawa 1965, s.218,223,241, 251 /W-RO w Osowcu i 61 pp/;H.Rappaport, Reakcja stołypinowska w Królestwie Polskim 1907-1910, Warszawa 1974, s.344 /W-RO w Łomży, Ostrowi i Zambrowie/. Carlowitz - Maxen, Einteilung und Dislokation der russische Armee, Berlin 1904; Kratkoje raspisanije suchoputnych wojsk 1 X 1904 g., Pet.1904; Potęga wojenna Rosji w świetle najnowszych danych urzędowych, Lwów 1900.

6 Obzor grod. gub. za 1913 g.; Pam. kn. łom. gub. na 1912 g. A.Dobroński, Dyslokacja wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przed I wojną światową /w:/ "Studia i materiały do historii wojskowości", t.XX, Warszawa 1976, s. 241-284 /tu także wykaz źródeł/.

7 Obzor grod.gub. za 1913 g.; S.Szulc, op.cit., tab.XIV. A. Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.33 i 45 podali błędnie obliczeną średnią dla gub. łomżyńskiej w 1913 r. /66 osób/. Także E. Grabowski, Skupienia...,tab.I. W obu tych pozycjach na miejscu pierwszym postawiono pow.mazowiecki z minimalną przewagą nad pow. łomżyńskim.

R o z d z i a ł II

STOPIEŃ URBANIZACJI

W warunkach zacofania gospodarczego przeludnienie wsi nie jest wystarczającym czynnikiem dla wywołania "wielkiego pchnięcia" - skoku industrializacyjnego. Muszą istnieć jeszcze warunki ułatwiające odpływ rezerw produkcyjnych z rolnictwa do przemysłu i poszczególnych dziedzin infrastruktury. Za jeden z mierników tego rodzaju ruchliwości terytorialnej i społecznej zarazem przyjmuje się zmiany stopnia urbanizacji.

Historycy niejednokrotnie wskazywali na nieadekwatność klasyfikacji prawnej miast stosowanej do końca zaborów przez administrację carską.

W gub.łomżyńskiej /bez pow.pułtuskiego/ w 1870 r., na mocy odgórnych decyzji zaborcy, zdegradowano do roli osad 19 miast.Pozostało tu siedem "oficjalnych" miast, po jednym w powiecie, z tym że w pow. mazowieckim prawa miejskie zachował Tykocin, a władze powiatowe urzędowały w osadzie Wysokie/Mazowiecka/. W 1897 r. liczba osad w Łomżyńskiem wzrosła do 24, a w 1913 r. do 25 /rys. 5/. W obwodzie białostockim były trzy miasta powiatowe, 16 miast nadetatowych i 12 "miasteczek", odpowiadających statusem prawnym

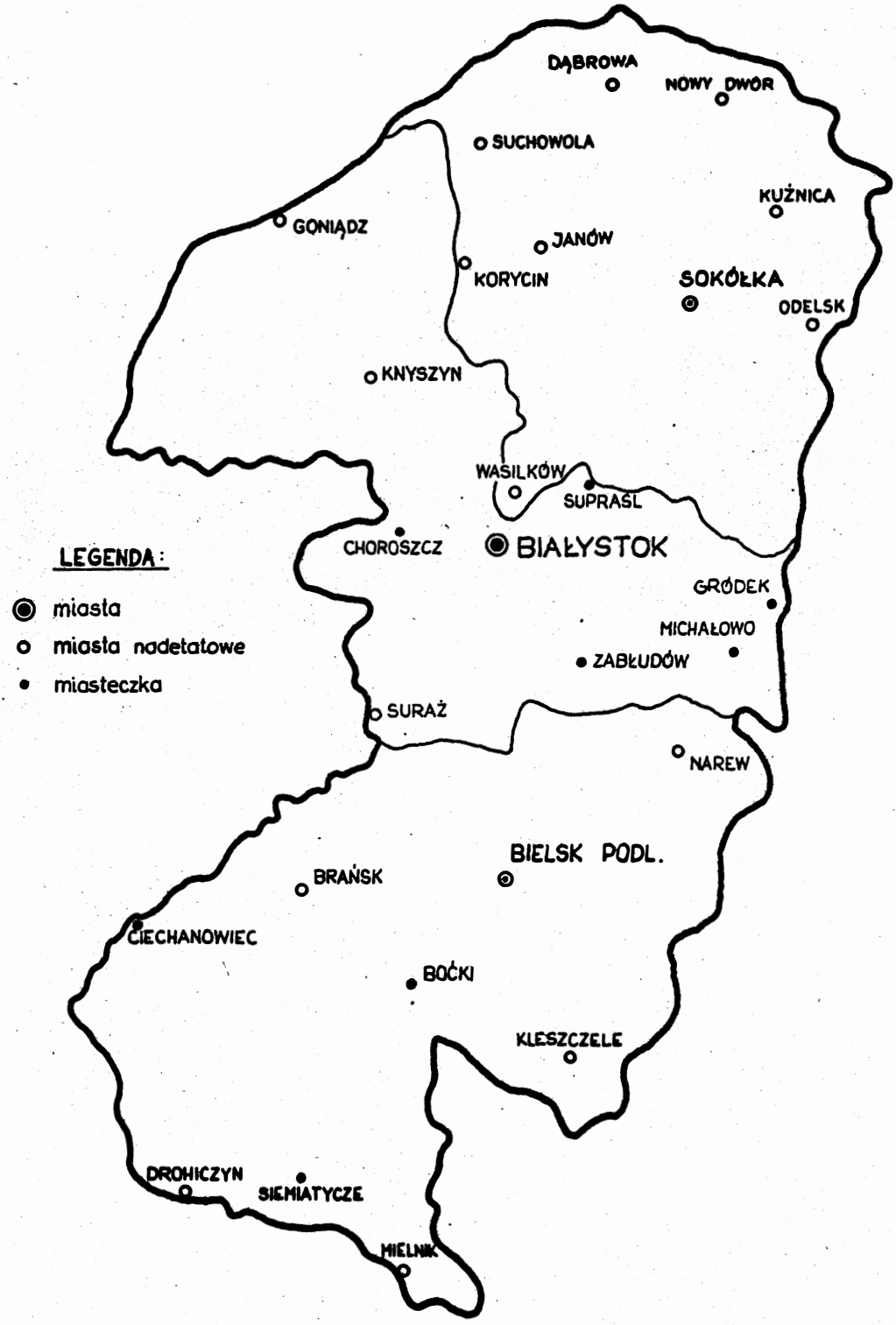
osadom z guberni Królestwa Polskiego /rys.6/. Miasta nadetatowe zachowały elementy samorządu w postaci rad miejskich /dumy/ i zarządów /"uproszczenaja gorodskaja uprawa"/. Miejscowości rozwijające się, a nie posiadające wcześniej statusu miejskiego, zaliczano także do przedmieść /przykład Starosielc/ bądź kolonii /Michałowo/. Brak dla nich materiałów statystycznych z ostatnich lat przed wybuchem I wojny światowej.

W Łomżyńskiem 7 "prawnych" miast było zamieszkanych w 1868 r. przez 10,7% ogółu mieszkańców cywilnych guberni, w 1897 r. przez 10,5%, a w początkach 1913 r. przez 12,3%. Analogiczny odsetek dla trzech miast powiatowych w obwodzie i trzech największych miast nadetatowych - Brańska, Knyszyna i Wasilkowa - wynosił: 10,8% w 1868 r., 18,4% w 1897 r. i 23,2% w 1913 r. Przy równym poziomie startu, wynik końcowy był dwukrotnie korzystniejszy dla obwodu. Zasługa to przede wszystkim samego Białegostoku, którego udział w ogólnej liczbie ludności sześciu omawianych miast obwodu wzrósł z 54,6% w 1868 r. do 74,5% w 1913 r. W tym czasie udział Łomży w grupie mieszkańców siedmiu miast guberni macierzystej wzrósł z 23,4% do 33,1%.

Materiał spisu 1897 r. umożliwia zastosowanie kryterium liczby mieszkańców jako atrybutu - oznacznika "miejskości". Okazuje się, że w miejscowościach liczących ponad 2 tys. osób - w tym przypadku nie udało się wykluczyć wojska - skupiało się 24% ludności obecnej gub.łomżyńskiej i 28,2% ludności obwodu. Różnica między regionami jest w tym zestawieniu znacznie mniejsza, niż to wynikało z poprzednich obliczeń. Skutek to wliczenia wojska, ale i uwzględnienia m.in.: Siemiatycz /3,5 tys./, Ciechanowca /"ruski" vel "litewski" ponad 5,5 tys. i część "polska" z 2,3 tys./, Grajewa /7,6 tys., a więc o ponad 2 tys. osób więcej niż siedziba po-



Rys. 5. Miasta i osady w gub. łomżyńskiej



Rys. 6. Miasta i "miasteczka" w obwodzie białostockim

wiatu Szczuczyn/, Komorowa k. Ostrowi /6,4 tys. - garnizon wojskowy/ i Zambrowa /10,9 tys. mieszkańców, też z wojskiem/. Przy stosunkowo niskim progu dwóch tysięcy mieszkańców, wśród ośrodków typu miejskiego znalazły się wszystkie znane osady fabryczne z terenu białostockiego okręgu przemysłowego i gros dawnych, podupadłych z czasem miast. Szacuję, że w przeddzień wybuchu I wojny światowej ludność cywilna zamieszkująca wszystkie miasta, miasteczka, osady fabryczne bądź handlowe oraz ośrodki usługowo-rolnicze o liczbie mieszkańców ponad 2,5 tys. stanowiła ok. 35% ogółu mieszkańców obwodu białostockiego, a 28% gub.łomżyńskiej.W Królestwie wskaźnik ten wynosił 33-37%, ale w części prawobrzeżnej ok. 23%.[1]

Jeden ośrodek typu miejskiego przypadał w Białostockiem na ok. 290 km^2 powierzchni /na 480 km^2 bez "miasteczek"/, a w Łomżyńskiem na 330 km^2. Zaznaczały się w tym względzie wyraźne dysproporcje terenowe, jednak nie liczba, lecz głównie wielkość ośrodków miejskich, zasięg ich oddziaływania, pełnione funkcje decydowały o tempie przemian gospodarczych i trybie życia ludności.

Zdaniem Andrzeja Jezierskiego, podstawowa funkcja miasta z pogranicza mazowiecko-podlaskiego znajdowała - do 1860 r. - odzwierciedlenie w liczbie mieszkańców. I tak miasteczka rolnicze nie przekraczały progu 2,4 tys. osób, usługowo-rolnicze liczyły od 2,4 tys. do 5 tys. mieszkańców, a dopiero ośrodki subregionalne powyżej 5 tys. osób.[2]

Wydaje się, że zasadę powyższej klasyfikacji można wykorzystać i w odniesieniu do przełomu XIX i XX w., pod warunkiem wszakże uwzględnienia i innych, uzupełniających kryteriów. Dodać należy m.in. obie stolice regionów, ośrodki przemysłowe paralelne

do miast usługowo-rolniczych oraz centra powiatowe, nie mieszczące się we wcześniej podanych kategoriach. Typowy ośrodek lokalny na omawianym terytorium to osada - "miasteczko" lub miasto nadetatowe, zamieszkane przez 2-3 tys.osób, bez wyróżniającej się funkcji, a obsługujące obszar w promieniu kilkunastu kilometrów. W nich, jak i w większości stolic powiatowych - ośrodków rejonowych, dominowała wspólnota sąsiedzka, wzmocniona powszechną, bezpośrednią znajomością wszystkich mieszkańców. Wyraźnie odczuwano tu podziały społeczne /prestiżowe/, a wydarzenia z zakresu życia osobistego stawały się szybko tajemnicą publiczną. O charakterze miejscowości można wnioskować pośrednio i z udziału ludności żydowskiej - nierolniczej w ogólnej liczbie mieszkańców.[3] Do tych kwestii wracam w II części pracy, przy omawianiu podziałów narodowościowo-wyznaniowych.

Podtrzymuję zastrzeżenia co do prawnej klasyfikacji miast, miast nadetatowych w obwodzie, osad, "miasteczek". Zdegradowane w 1870 r. miasta z regionu Łomżyńskiego zamieszkiwało ponad 42 tys. osób. Były to miejscowości podupadłe, mające trudności z wypełnianiem obowiązków przypisanych miastom, w tym i z utrzymywaniem władz samorządowych.[4] W historiografii polskiej utrwalił się pogląd, że ukaz carski, jako nie poprzedzony analizą stanu gospodarczego poszczególnych regionów, pogłębił regres miasteczek, opóźnił i utrudnił odzyskanie dawnej pozycji przez ośrodki typu Grajewa, Zambrowa, Ciechanowca. Definitywnie przekreślone zostały nadzieje większości starych, zapomnianych grodów: Wizny, Nura, Wąsoszy. Władze rosyjskie do końca swego panowania nie skorygowały w Łomżyńskiem i Białostockiem urzędowej stratyfikacji ośrodków miejskich.

O złożoności problemu niech świadczy tych kilka nietypowych przykładów.

W końcu XIX w. część mieszkańców Tykocina opowiadała się za przeniesieniem miasta na status osady. Przeciwne tendencje reprezentowało Grajewo, osada ustępująca wówczas liczbą mieszkańców jedynie trzem największym miastom w guberni: Łomży, Ostrowi, Ostrołęce. W tym przypadku brak własnego budżetu wpływał hamująco na rozbudowę infrastruktury - urządzeń komunalnych, placówek szkolnych, opieki społecznej, kulturalnych. Istniały w gub.łomżyńskiej osady zamieszkane przez 300-500 osób /Czerwin, Jabłonka/, a obok wsie dwu- trzykrotnie ludniejsze, nierzadko z rozwiniętymi zawodami pozarolniczymi /Piątnica, Małkinia, Długosiodło/. W awansie prawnym takich "wiosek" zainteresowani byli zwłaszcza Żydzi, chcący uzyskać tam możność nabywania gospodarstw rolnych, odbywania targów i jarmarków.[5]

Dysproporcje między stanem prawnym a faktycznym uwidaczniały się także na obszarze trzech powiatów obwodu białostockiego. Pod względem zaludnienia z Sokółką, a w pewnych okresach i z Bielskiem, skutecznie konkurował Ciechanowiec oraz Siemiatycze. Oba te "miasteczka" nie zostały zaliczone nawet do miast nadetatowych, wśród których za to figurował Korycin, zamieszkany przez niespełna tysiąc osób. W sumie jednak w obwodzie obowiązywała bardziej elastyczna, kilkupoziomowa struktura ośrodków ponadwiejskich.

W końcu lat sześćdziesiątych XIX w.gub.łomżyńska posiadała ośrodki miejskie o przeciętnie wyższych stanach zaludnienia niźli obwód białostocki. W Łomżyńskiem na istniejących wówczas 26 miast 11 liczyło od 2,5 tys. do 5 tys. mieszkańców- w nich mieszkało 41% ogółu ludności miejskiej tego regionu, a kolejne 4

miasta znalazły się w grupie miejscowości o liczbie mieszkańców od 5 do 10 tys. W obwodzie ok. 48% ludności miejskiej zamieszkiwało w ośrodkach liczących poniżej 2,5 tys. mieszkańców /w gub. łomżyńskiej ok. 22%/, zaś tylko 19 w ośrodkach o stanie mieszkańców od 2,5 tys. do 5 tys. osób. Przewaga jakościowa Łomżyńskiego nad obwodem była widoczna zarówno w kategorii miast /według nomenklatury po 1870 r./ jak i osad - "miasteczek". Przewodził wprawdzie Białystok z 17 tys. mieszkańców, ale dalsze miejsca zajmowały: Łomża, która przekroczyła pułap 10 tys. mieszkańców, /Pułtusk/, Tykocin, Maków, Ciechanowiec - pierwszy wśród osad, Ostrów i Ostrołęka. Wszystkie wymienione miejscowości liczyły ponad 5 tys. mieszkańców. Za nimi postępowały: Szczuczyn, Kolno, Stawiski, Bielsk/!/, Wizna i Sokółka /aneks 1 i 2/. Statystykę w obwodzie "psuły" przede wszystkim miasta nadetatowe, niegdyś prywatne centra wielkich dóbr ziemskich lub punkty obsługi handlowo-rzemieślniczej okolicznych wsi chłopskich i folwarków drobnej szlachty.[6] Po włączeniu do Cesarstwa miasteczka te opustoszały i tylko niektóre z nich zyskały szansę odnowy w drugiej połowie XIX w. wskutek zmian w sieci komunikacyjnej /kolej/, a także w wyniku kształtowania się białostockiego okręgu przemysłowego. Wcześniej, w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku, "odżyły" po wprowadzeniu granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem: Ciechanowiec, Siemiatycze, Choroszcz, Supraśl, Michałowo w Białostockiem oraz Jedwabne, Stawiski, Sokoły i Czyżew w Łomżyńskiem. W końcu XIX w. w porównaniu z 1867 r. zniwelowane zostały rażące dysproporcje w strukturze zaludnienia ogółu ośrodków miejskich gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /tab.5/. W poszczególnych jednak grupach różnice były nadal

Tabela 5

Ludność miast, "miasteczek" oraz osad gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1897 r. /bez wojska/

Rodzaj miejscowości	Liczba		Procent ludności zamieszkałej w ośrodkach miejskich liczących									
			do 2,5 tys. osób		2,55-5 tys. osób		5,05-15 tys. osób		ponad 15 tys.osób		razem	
	Ł	B	Ł	B	Ł	B	Ł	B	Ł	B	Ł	B
Miasta	7	3	-	-	24,7	6,7	42,2	9,5	33,1	83,8	100	100
Miasta nadetatowe	-	16	-	42,9	-	57,1	-	-	-	-	-	100
Osady i "miasteczka"	24	12	37,2	26,6	50,9	42,1	11,9	31,3	-	-	100	100
Razem	31	31	19,3	17,5	38,3	28,2	26,5	12,6	15,9	41,7	100	100

Ł - gub.łomżyńska; B - obwód białostocki.

Ź r ó d ł o: Pierwaja... Nasielenije miesta Rossijskoj Impierii w 500 i boleje żitielej, Pet.1905.

znaczne. Przede wszystkim wzrosła ranga Białegostoku. Miasto to w 1897 r. zamieszkiwało ok. 61,8 tys. osób cywilnych, czyli o 264% więcej w stosunku do 1867 r. Łomża miała ponad trzykrotnie mniej ludności niż Białystok /18,8 tys./, a w dalszej kolejności następowały: Ostrów, Ostrołęka, osada Grajewo /wzrost o ok. 150% w porównaniu z 1867 r./,Bielsk. Z czołówki odpadły: Tykocin /rekordowy regres o 30% w stosunku do 1867 r./, Szczuczyn, Kolno, Stawiski. Prawie trzecia część miast nadetatowych i kilka "miasteczek" obwodu przekroczyło pułap 2,5 tys. mieszkańców, gdy tymczasem w gub. łomżyńskiej wzrósł procent osad liczących poniżej 2,5 tys. osób. Najszybsze tempo wzrostu ludności uzyskały osady fabryczne: Gródek o 435%, Wasilków, także ośrodki handlowo-rzemieślnicze: Grajewo, Brańsk, Siemiatycze, Orla, Zabłudów, Narew, Boćki oraz te siedziby władz powiatowych, które leżały przy ważnych szlakach komunikacyjnych i posiadły silne garnizony wojskowe. Kryzys rolny złamał kariery osad i miast ponadetatowych będących ośrodkami handlu zbożem, czego wymownym przykładem był Czyżew. Masowo zjawisko to wystąpiło w dorzeczu zaniedbywanego w drugiej połowie XIX w. szlaku nadnarwiańskiego - Wizna, Wąsosz, Radziłów, wspomniany już Tykocin, Nowogród. W rywalizacji schodził na plan dalszy i Ciechanowiec. O wyniku konkurencji mógł decydować także przypadek losowy w postaci pożarów, zmian w kalendarzu jarmarków, lokalizacji instytucji rządowych, rzadziej instytucji prywatnych /aneks 1 i 2/. Na omawianym obszarze nie potwierdza się teza Ryszarda Kołodziejczyka, iż w drugiej połowie XIX w. o rozwoju miast decydowały czynniki polityczne i administracyjne, zaś czynniki gospodarcze "przemówiły" od przełomu XIX i XX w.[7]

Analizę stopnia urbanizacji Łomżyńskiego i Białostockiego kończę prezentacją struktury ośrodków miejskich w 1909 r. Z braku urzędowych danych pominąłem w aneksie 2 "miasteczka" z terenu trzech powiatów obwodu. Okazuje się, że w obu regionach znaczna część miejscowości najsłabiej zaludnionych awansowała do grupy drugiej. Liczba mieszkańców 58% osad w gub.łomżyńskiej i 44% miast nadetatowych w obwodzie wynosiła od 2,5 tys. do 5 tys.Pułap 5 tys. osób przekroczyły dwa miasta nadetatowe: Brańsk, Wasilków i prawdopodobnie "miasteczko" Zabłudów z zakładami branży włókienniczej i garbarskiej oraz młynami. Ostrów miała niespełna 13 tys. mieszkańców, a Ostrołęka poniżej 12 tys. Łomża z liczbą ponad 27 tys. mieszkańców weszła do czołówki miast Królestwa, ustępowała jednak trzykrotnie Białymustokowi, zamieszkanemu już wówczas przez 82,5 tys. osób.[8]

Pod względem tempa przyrostu ludności w latach 1897-1909 przodowały w Łomżyńskiem Łapy, węzeł kolejowy z dużymi zakładami naprawy taboru - wzrost liczby mieszkańców o 107% - oraz Sokoły, osada handlowo-rzemieślnicza. W Białostockiem /bez "miasteczek"/ rekordowy przyrost ludności osiągnęły Kleszczele, stacja kolejowa w pobliżu nowo powstałego węzła Czeremcha, ośrodek uprawy i handlu nasionami ogrodniczymi oraz Mielnik, port nadbużański, związany z Brześciem. Tymczasem w Królestwie szybciej rozwijały się miasta duże, będące znaczącymi ośrodkami przemysłowymi.

W ciągu lat 1867-1910 /aneks 1 i 2/ wśród miast i osad obu omawianych jednostek terytorialnych najszybsze tempo wzrostu liczby mieszkańców osiągnął Białystok - o 385%. Ten rezultat stawia "Manchester Północy" w czołówce rozwijających się miast polskich, jak i wszystkich miast Kraju Północno-Zachodniego. Nas-

tępne miejsca zajęły miasta nadetatowe z pow. bielskiego: Brańsk - wzrost o 254 Mielnik, Narew i "miasteczka": Gródek, Orla, Siemiatycze. Cechą wspólną wymienionych miejscowości był jednak start z bardzo niskiego poziomu, gdyż w latach sześćdziesiątych XIX w. liczyły one poniżej 2 lub nawet 1 tys. /Gródek, Mielnik, Orla/ mieszkańców. Na piątym miejscu w klasyfikacji ogólnej, a pierwszym w Łomżyńskiem, znalazło się Grajewo /przygraniczna stacja kolejowa/. Ludność Łomży zwiększyła się w analizowanym okresie tylko o 164%. Z zestawień dziesięcioletnich wynika, że faza najszybszego rozwoju ilościowego nastąpiła bezpośrednio po awansie tego miasta na stolicę guberni. Z typowych miast powiatowych najlepiej wypadł Bielsk, tuż po nim uplasowały się Ostrów i Ostrołęka, a na końcu Szczuczyn i Maków.

W klasyfikacji "odwróconej" największy regres był udziałem Korycina /o -25%/, Wizny, Nura i Tykocina /o -13%/, byłych miast o bogatej przeszłości, odsuniętych na pobocze dokonujących się z wolna przemian gospodarczych i społecznych. W sumie w guh.łomżyńskiej tylko Grajewo i Łomża przekroczyły średnie tempo wzrostu liczby ludności miejskiej w Królestwie, pozostałe 30 miast i osiedli znalazło się w gronie outseiderów. Ośrodki miejskie obwodu białostockiego przodowały w tym względzie w gub.grodzieńskiej.

Ludność siedmiu miast łomżyńskiego wzrosła w latach 1867-1910 o 78%, a osad o ok.30%, razem 26 ośrodków o połowę /50%/ stanu popowstaniowego. W tym samym czasie liczba mieszkańców trzech miast powiatowych z obwodu powiększyła się o 291% /wpływ Białegostoku/, a miast nadetatowych o 96%, razem 19 ośrodków o 193% - ale po wyłączeniu Białegostoku o 94%. W gub. łomżyńskiej nie uwidoczniły się istotne dysproporcje w tempie przyrostu liczby ludności miej-

skiej do i po 1897 r., natomiast w obwodzie w pierwszym okresie /1867-1897/ szybciej powiększały się zarówno stany liczebne mieszkańców miast powiatowych /o 197%/, jak i miast nadetatowych /o 126% - w drugim okresie o 29%/. Od końca XIX w. także w większości działów infrastruktury ekonomicznej i społecznej następowało relatywne zmniejszanie się dystansu między Łomżyńskiem a Białostockiem. Łącznie w obu omawianych regionach liczba ludności miast i osad wzrosła w latach 1867-1897 o 74%, w latach 1897-1909/1910 o 16%, a w całym okresie lat 1867--1909/1910 o 103%; w Królestwie Polskim o 148% / lata 1867--1909/.

P r z y p i s y

[1] E.Grabowski, Skupienia..., s.44-45; tegoż, Rozwój zaludnienia w Polsce w zestawieniu z innymi krajami, Warszawa /1922/, s.100.

[2] A.Jezierski, Ekstensywny rozwój miast w regionach rolniczych na przykładzie województwa białostockiego /w:/ Między feudalizmem a kapitalizmem,Wrocław..., 1976, s.251.

[3] M.Kiełczewska, Geografia osadnictwa. Zarys problematyki, Warszawa 1969, s.126; J.Malanowski, Rozmieszczenie przestrzenne, ludność i typologia miast województwa warszawskiego, "Studia Socjologiczne" 1964, nr 2, s.80-81. Także prace J.Kostrowickiego i S.Berezowskiego /ostatniego autora m.in. Ludność i osadnictwo, w: Struktura przestrzenna gospodarki narodowej Polski, Warszawa 1969/. Ze względu na specyfikę badanych terenów nie przyjąłem klasyfikacji i metody badawczej W.Prussa - Społeczeństwo Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., "Przegląd Historyczny" 1977, nr 3, s.497-500.

[4] Sbornik statisticzeskij swiedienii o gorodach Carstwa Polskogo... w 1865 g., Warszawa /1867?/, aneksy nr 4 i 5. R.Kołodziejczyk, Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim,"Kwartalnik Historyczny" 1961, nr 1, s.199-200; tegoż, Procesy urbanizacyjne w Królestwie Polskim po 1866 r., "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1961, nr 2, s.239 /w Królestwie zdegradowano 338 miast z 526,3 tys.ludności/. Znacznie podwyższone dane opublikował W.Załęski, Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne,Warszawa 1976 , s.37-38.

5. "Echa...." 1898, nr 20 z 8 VI /Tykocin/; "Gaz.Świąt." 1914, nr 1718 z 4 I /Małkinia/. Dane o stanie ludności w aneksach 1 i 2.

6. Obzor grod. gub. za 1868 g., cz.2; Pam. kn. grod. gub.na 1871 g. Pomimo tych zastrzeżeń warto odnotować, że we wszystkich miastach i "miasteczkach" obwodu mieszkało wówczas ok. 41% ludności miejskiej całej gub.grodzieńskiej.

7. Według obliczeń tegoż autora ludność miejska w Królestwie w latach 1865-1897 wzrosła o 131,3%, a w gub.łomżyńskiej o 38,7% - gorszy wskaźnik miała jedynie gub. suwalska.

8. Obzor grod. gub. za 1910 g.; Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1; E.Grabowski, Skupienia..., s.33 i inne.
Rezygnuję z nie publikowanych danych WSK za 1914 r/gub.łomżyńska/, jako szczególnie mało wiarygodnych. Zestawił je W.Wakar, Miasta prowincjonalne Królestwa Polskiego, "Ekonomista" 1916, nr 3-4, s. 173-4.

R o z d z i a ł III

SIEĆ OSRODKÓW MIEJSKICH

Miasta determinowały układ przestrzenny infrastruktury, ale zarazem i same przekształcały się w miarę rozwoju gospodarczo-społecznego regionu. W poprzednich rozdziałach zarysowałem już hierarchię ośrodków miejskich Łomżyńskiego i Białostockiego. Przewodziły obie stolice regionów, z tym że Białystok od końca XIX w. nabierał cech ośrodka wiodącego w życiu gospodarczym całego makroregionu złożonego z ziem obwodu, zachodniej Białorusi i Litwy. Funkcje centrów subregionów /rejonów/ pełniły w większości miasta powiatowe, zaś większość miast nadetatowych, osad i "miasteczek" liczyła się jedynie w skali lokalnej. Czy były one wszystkie przygotowane do wypełniania roli rynków handlowych, węzłów komunikacyjnych, ośrodków oświatowych, siedzib urzędów administracji państwowej i gospodarczej, do przyjęcia wychodźców ze wsi?

Powiększaniu liczby ludności nie towarzyszyły równoczesne przeobrażenia w zabudowie, wyposażeniu infrastrukturalnym i wyglądzie zewnętrznym miast bądź osiedli. W 1867 r. w Łomży ponad 28% budynków mieszkalnych zaliczono do murowanych, w Białymstoku i Szczuczynie niespełna 20%, w Rajgrodzie, Tykocinie oraz Ostrołęce ponad 10%, w Bielsku 2,8%, w Sokółce 3,7%, a w Wasilkowie,

Nowym Dworze, Odelsku, Suchowoli, Andrzejewie, Czyżewie, Nurze, Różanie, Śniadowie stały wyłącznie domy drewniane. Za symbol miasta, które utraciło dawny splendor, może uchodzić w tym okresie Drohiczyn, była stolica Podlasia, podobna "/.../ do bogacza, któremu z przeszłości zostały tylko wspomnienia i resztki szat niegdyś kosztownych".[1]

Na przełomie XIX i XX w. przybierał na sile kontrast między wielkością zaludnienia a stanem zabudowy miejskiej. Dotyczyło to zwłaszcza nowych osad fabrycznych z kwartałami prymitywnych, drewnianych baraków, rozlokowanych w pobliżu hal produkcyjnych. Na podobnej zasadzie wyrastały robotnicze /wyrobnicze/ przedmieścia Białegostoku i Łomży. W osiedlach i miastach o bogatej przeszłości dziejowej pozostawiano niekiedy w stanie nietkniętym dawne centrum z rynkiem, kościołem, ewentualnie innymi gmachami publicznymi, zaś zakłady przemysłowe umieszczano na skraju miejscowości /przykład Choroszczy/, raczej bliżej wody, przelotowego szlaku komunikacyjnego, a tam gdzie była kolej - bliżej stacji. Jedną z przyczyn takiego stanu należy upatrywać w słabości miejscowych kapitałów.

W 1897 r. w miastach gub. łomżyńskiej budynki murowane stanowiły 22% domów mieszkalnych, a 19% ogółu budowli. Przodowała wyraźnie Łomża ze wskaźnikiem 45%, przed Szczuczynem. Ostatnie miejsce zajmowała Ostrów /2,3% murowanych domów mieszkalnych/, co budzi zdziwienie, a tłumaczy się chyba lokalną taniością budulca drewnianego, pozyskiwanego m.in. z rozległych lasów miejskich. Dziesięć lat wcześniej w Tykocinie zakwalifikowano do rozebrania 60 domów, "/.../ co to bardziej są podobne do chlewów aniżeli do budynków, w których ludzie mieszkać mogą".[2] W Białymstoku odsetek obiektów murowanych wśród ogółu domów sięgał w 1897 r. 30%,

w Sokółce 19%, w Brańsku przekraczał 13%, a w pozostałych miastach oraz "miasteczkach" kształtował się poniżej 5%. Razem w 19 ośrodkach typu miejskiego powyższy wskaźnik wynosił 14,2% /w 1868 r. - 8,2%, w tym w miastach powiatowych oraz Brańsku, Knyszynie i Wasilkowie - 20,5% /w 1866 r. - 14,9%/. Nie zachodziły zatem istotne różnice między Łomżyńskiem a Białostockiem w rodzaju stosowanego budulca. W samym Białymstoku między 1867 a 1897 r. zmniejszył się nawet nieznacznie odsetek obiektów murowanych. I tu szybkiemu wzrostowi liczby ludności towarzyszyło głównie budownictwo drewniane, prymitywne, chaotyczne, w znacznej części spekulacyjne. Czynsz roczny za dwie nędzne izby w "drewniaku" położonym na terenie dzielnicy żydowskiej wynosił w końcu XIX w. ok. 50 rubli. Także w Łomży nasilenie budownictwa tłumaczono poszukiwaniem przez przedsiębiorców żydowskich nowych form lokaty kapitału. W stolicy guberni, ze względu na napływ wojska i funkcjonariuszy cywilnej administracji carskiej, utrzymywały się wysokie stawki czynszowe. Za wynajem na rok mieszkania trzypokojowego żądano tu do 250 rubli. Elita gospodarcza Białegostoku stawiała pałace-wille, zaś dostojnicy łomżyńscy wynajmowali apartamenty w nowo wznoszonych, okazałych kamienicach. Zawodziła kontrola norm i przepisów budowlanych w miejscowościach mniejszych, na peryferiach, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkanych przez biedotę żydowską.[3]

W początkach XX w. spadło tempo wzrostu liczby ludności Białegostoku, za to procent budynków murowanych zwiększył się do 36,5%, podczas gdy w Łomży pozostał na dawnym poziomie. Postęp w tej mierze odnotowano również w Sokółce, Wasilkowie i Brańsku, regres w Bielsku i w Knyszynie. Łącznie w miastach gub. łomżyńskiej obiekty murowane stanowiły w 1905 r. ok. 20% budowli

/24% wśród domów mieszkalnych/, w 19 miastach powiatowych i nadetatowych obwodu ok. 18%, a w 6 największych miejscowościach 34% /przeważył tu wskaźnik samego Białegostoku/. Istniały nadal ośrodki - np. Odelsk - z nazwy miejskie, ale o wyłącznej zabudowie drewnianej. Miasta w Łomżyńskiem reprezentowały bardziej wyrównany poziom i z wyjątkiem Ostrowi przekraczały w 1905 r. próg 10% budowli z materiałów trwałych - ceramicznych. W powyższej klasyfikacji gub. łomżyńska zajmowała przedostatnie miejsce w Królestwie, wyprzedzając jedynie gub. siedlecką, a ustępując gub.suwalskiej.

W 1913 r., według niepełnych chyba danych towarzystw ubezpieczeniowych, Łomża pod względem wskaźnika domów murowanych uplasowała się na 32 miejscu wśród 122 wymienionych wówczas miast Królestwa, Szczuczyn na 63, a pozostałe miasta regionu na końcowych pozycjach. Nowy element tych statystyk, istotny dla odtworzenia pejzażu miejskiego, stanowił rodzaj pokrycia dachowego. Słoma leżała na 28% budynków w Tykocinie, ok. 25% w Ostrowi i 20% w Makowie. Nawet w Łomży 7,5% budynków miało dachy słomiane, podczas gdy w Szczuczynie tylko 1,5%. Fenomen Szczuczyna wynikał pospołu ze spuścizny dziejowej tego miasta, jak i rozwoju wytwórczości ceramicznej w najbliższej okolicy. Procent dachów krytych "twardo" wahał się w miastach gub.łomżyńskiej od 29% /Tykocin/do 70% /Ostrołęka/, a w osadzie Wysokie wynosił zaledwie 18%. Wydaje się, że poza nielicznymi wyjątkami podobny obraz przedstawiały także dwa mniejsze miasta powiatowe, miasta nadetatowe i część osad - bez fabrycznych - obwodu białostockiego.[4]

Stan zabudowy miał wpływ na częstotliwość i rozmiary pożarów. Najczęściej pastwą ognia padały właśnie małe miasteczka i

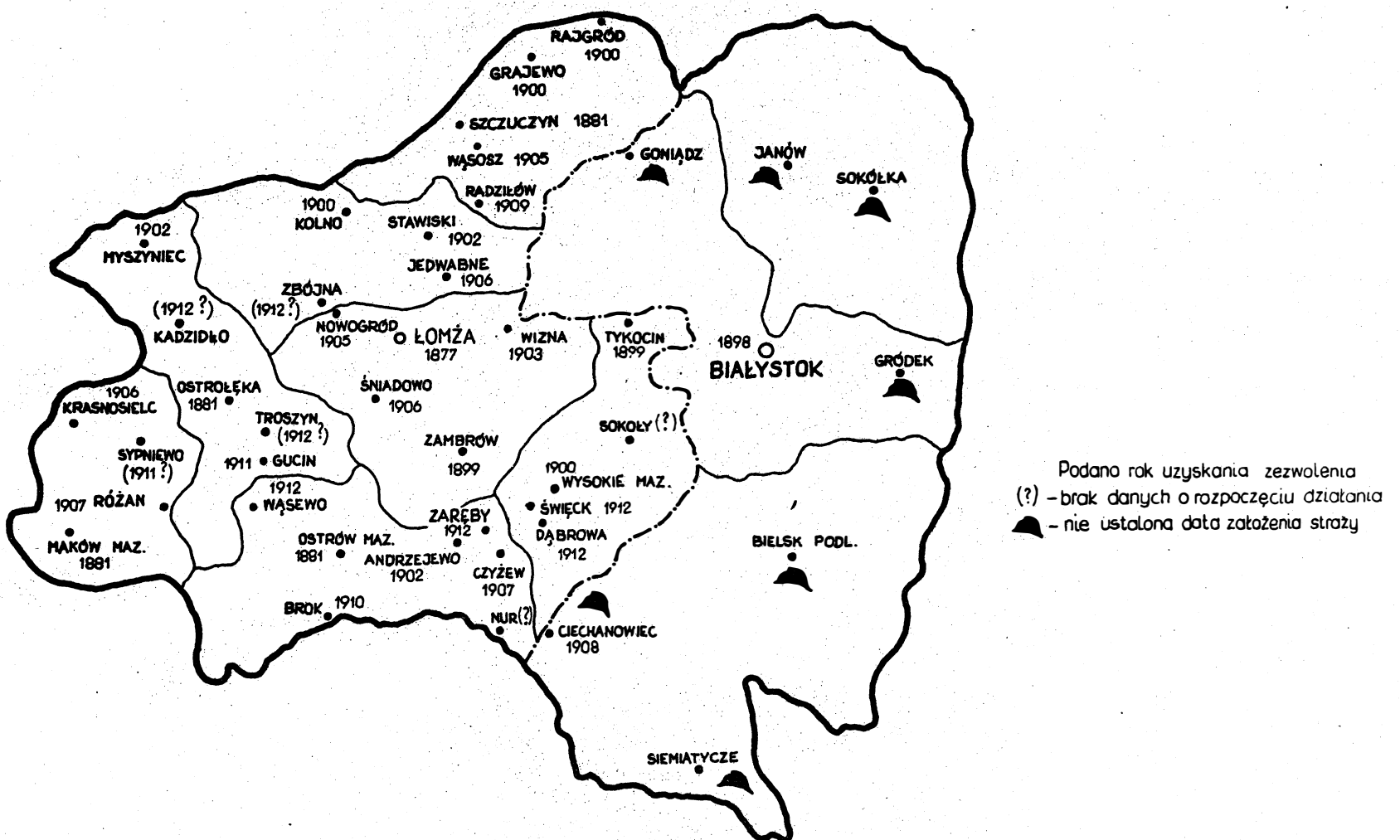
i osady złożone z domów drewnianych, krytych słomą: Brok w 1887 r. /spłonęło ok. 100 budynków/, Maków w 1898 r. /ok. 3 tys. osób poszkodowanych/, Kolno i Ciechanowiec w 1900 r., Zambrów w 1910r., Radziłów w 1912 r. /zniszczeniu uległo ok. 300 zabudowań/ i Jedwabne w 1913 r.[5]

Z drobiazgowej, aczkolwiek z pewnością nie w pełni wiarygodnej, statystyki pożarów wynika, że w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. w obwodzie pożar powodujący znaczne straty materialne wybuchał średnio co 3 dni, a w gub. łomżyńskiej niemal co 2 dni. Przeciętnie w każdym pożarze zniszczeniu ulegało 4-5 gospodarstw. Wśród przyczyn klęsk ogniowych na pierwszym miejscu wymieniono przypadki nie wyjaśnione, następnie podpalenie /w obwodzie co czwarty pożar!/, nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem, uderzenie pioruna i zły stan przewodów kominowych. Tak znaczne zagrożenie pożarowe mogło - jak sądzę - osłabiać bądźce inwestycyjne, przyczyniając się zarazem do wznoszenia budowli prowizorycznych.

Walka z pożarami w obu omawianych regionach nie przyniosła spodziewanych efektów. W miastach i osiedlach organizowano zestawy sprzętu do gaszenia ognia, na wsiach wyznaczano nocne warty. W sferze zaleceń pozostały wnioski zmierzające do rozrzedzenia zabudowy, zrzucenia strzech z domów mieszkalnych, zakazania palenia papierosów w miejscach szczególnie zagrożonych. Z inicjatywy społecznej, przy poparciu władz lokalnych, powstawać poczęły ochotnicze straże ogniowe /rys.7/. W Łomżyńskiem istniało przed I wojną światową ok.30 straży w miastach, osadach i nawet kilku wsiach. Straż łomżyńska założona w 1877 r., starannie wyszkolona, umundurowana i wyposażona w nowoczesny jak na owe czasy sprzęt gaśniczy oraz system sygnalizacyjny, cieszyła się popularnością

i była aktywna w życiu społeczno-kulturalnym miasta. Liczyła ona w 1913 r. 230 członków czynnych, podzielonych na 5 oddziałów bojowych i 330 członków ofiarodawców. Natomiast w osadach zawodziła często organizacja, brakowało zgodności w działaniu, pieniędzy, sprzętu, a niekiedy i chętnych do walki z ogniem. Efektem wymienionych mankamentów była mała sprawność drużyn bojowych,co z kolei szkodziło prestiżowi "rycerzy św.Floriana". W obwodzie utworzono ledwie 9 straży. Zawodziła tu inicjatywa skłóconego wewnętrznie społeczeństwa, a i władze obawiały się ubocznych, niepożądanych politycznie skutków działania "strażackiego wojska".[6] Ochotnicza straż ogniowa w Białymstoku powstała dopiero w 1898 /1899/ r. i liczyła przed wybuchem wojny światowej ok.350-400 członków przeważnie wyznania mojżeszowego. Pożary pozostały plagą, groźną zwłaszcza latem, na przedmieściach, w osadach pozbawionych własnych straży, wsiach o zwartej zabudowie. Wszędzie tam walka z ogniem sprowadzała się przede wszystkim do ratowania inwentarza żywego i najwartościowszego sprzętu.[7]

Interesującym źródłem do dziejów miast mogą być budżety, ich wielkość, proporcje wydatków oraz dochodów. W latach 1870-1874 średni dochód w przeliczeniu na statystycznego mieszkańca Ostrowi wynosił 1,6 rubla, mieszkańca Łomży oraz Bielska 1,2 rubla, Białegostoku 0,8 rubla, Kolna tylko 0,3 rubla. W dziesięć lat później przodowała Łomża z 1,9 rubla, podczas gdy na statytycznego mieszkańca Białegostoku przypadało 1,3 rubla dochodu miejskiego, w Tykocinie 0,7 rubla. Ośrodki miejskie o starej metryce historycznej czerpały znaczne dochody z wydzierżawiania nieruchomości, lasów i pól. W aktywach budżetu Tykocina wpływy te stanowiły w latach 1880-1884 35%,a w budżecie Białegostoku



Rys. 7. Ochotnicze straże pożarne w gub.łomżyńskiej i obwodzie białostockim

Ź r ó d ł o: Obzory, pamiatnyje kniżki gub.łomżyńskiej i grodzieńskiej

zaledwie 4,5%. Natomiast miasta rozwinięte gospodarczo zasilały wydatnie swoje finanse wpływami z koncesji podatku przemysłowego, innych licznych opłat: jarmarcznej, targowej, kopytkowej itp. Znaczne też były dochody z podatku podymnego, rzeźni, wynagrodzenia za propinację i z opłat paszportowych. Z kolei koszty utrzymania władz samorządowych wraz z wydatkami na porządkowanie miasta pochłaniały w Tykocinie 75% środków budżetowych /lata 1880-1884/, w Łomży 42%, w Białymstoku 20%. Wahania roczne w skali i strukturze wydatków były dość znaczne i wynikały z inwestycji jednorazowych, opartych na środkach nadzwyczajnych uzyskanych od władz zwierzchnich lub pożyczkach bankowych.

Z przytoczonych danych wynika, że małe miasta nie dysponowały stałymi dochodami w wysokości umożliwiającej im rozwinięcie, a następnie utrzymanie ogniw infrastruktury ekonomicznej i społecznej. W latach 1901-1903 władze łomżyńskie przeznaczały na gospodarkę komunalną 15% ogólnej sumy rozchodów, a w Tykocinie niespełna 2%. W przeliczeniu na statystycznego mieszkańca wydawano w miastach gub. łomżyńskiej /przykład z 1908 r./ od 0,03 rubla /Tykocin/ do 0,25 rubla /Łomża/ na dobroczynność, od 0,22 rubla /Tykocin/ do 0,38 rubla /Kolno i Szczuczyn - w Łomży 0,36 rubla/na oświatę, a ogółem od 0,94 /Tykocin/ do 2,54 rubla /Łomża/. Średnia gubernialna była niższa od średniej Królestwa. W ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej wzrosła m.in. suma środków przeznaczonych na wynajem kwater dla policji i wojska. Wydatki budżetowe Białegostoku przewyższały w 1913 r. 720 razy wydatki Kuźnicy, sześciokrotnie wydatki Bielska i 22-krotnie Sokółki. W ciągu lat 1866-1912 budżet "Manchesteru Północy" powiększył się 33 razy, podczas gdy w Łomży w latach 1870-1910

trzyipółkrotnie, a w pozostałych miastach powiatowych średnio od 5 do 8 razy. Około 1910-1912 r.Łomża, mimo dotacji rządowych, dysponowała budżetem 3 do 4 razy mniejszym od budżetu Białegostoku. Różnica ta uwidaczniała się zwłaszcza w działach związanych bezpośrednio z życiem gospodarczym miasta. Rezygnuję jednak z bardziej szczegółowych analiz, gdyż ogłaszane drukiem dane liczbowe nie są w pełni porównywalne. Utrzymywała się w obu regionach odmienność przepisów normujących zobowiązania fiskalne mieszkańców miast i różny system rozliczeń finansowych między władzami miejskimi a wojskiem i administracją państwową.[8]

Nieoficjalne, lokalne opinie o miastach i osiedlach zależały w znacznej mierze od tradycji historycznej i aktualnego układu stosunków narodowościowych w danej okolicy. Mniej uwagi zwracano wówczas na stan gospodarki komunalnej i sieć placówek z zakresu infrastruktury społecznej.

Białystok przeżył w XIX w. kilka załamań trendu rozwojowego. Tak się stało po redukcji kadr urzędniczych w rezultacie zniesienia autonomicznego obwodu oraz ponownie po likwidacji w 1851 r. granicy celnej między Cesarstwem a Królestwem. Sytuację pogarszał ujemny bilans przyrostu naturalnego, kryzysy w rolnictwie i konkurencja ze strony pobliskich ośrodków produkcji włókienniczej. Dopiero przeprowadzenie Kolei Warszawsko-Petersburskiej przesądziło o szybkim rozwoju Białegostoku. H.Mościcki dowodził za Mojsiejem Miłakowskim, że Białystok do końca minionego stulecia "/.../ był miastem nadzwyczaj spokojnem, moralnem", bez większych kradzieży, zbrodni. Także przybysze z zewnątrz wysoko oceniali w latach osiemdziesiątych stan zabudowy, czystość ulic, nasycenie zielenią, fakt lokalizacji dużej części zakładów

przemysłowych na skraju miasta. Miłakowskij wskazywał dodatkowo na handlowo-biurokratyczny charakter miasta, skupiającego osoby "dzierżawiące tylko czasowo miejsca pracy". Przemysłowcy zajmowali się tu wyłącznie interesami /"problemy wekslowe"/, a urzędnicy ograniczali do kontaktów oficjalnych. Wymienieni autorzy nie zauważyli, że "Manchester Północy" przekształcał się w ośrodek rejonu przemysłowego, że miasto przeżyło kilka kryzysów /1872-1876, 1883-1885, 1890-1893, 1900-1903/, których pochodną były fale wzmożonego bezrobocia, obniżki płac, załamywanie się boomu budowlanego, bankructwa właścicieli drobnych warsztatów. Zarazem po każdym kryzysie tutejszy przemysł włókienniczy zwiększał produkcję kosztem upadających ośrodków prowincjonalnych. W początkach lat osiemdziesiątych Białystok dawał już trzecią część produkcji włókienniczej gub. grodzieńskiej, a w następnym dwudziestoleciu zdystansował pod względem uprzemysłowienia wszystkie inne ośrodki Kraju Północno-Zachodniego. Był Białystok "/.../ jakby młodszym bratem Łodzi", ale historycy odmawiają mu tytułu "miasta typowo przemysłowego". Na przełomie XIX i XX w. "Manchester Północy" uzyskał wewnętrzną sieć telefoniczną /1891r./, wodociąg /1892 r./, tramwaje konne /1895 r./, elektrownię /1910-1912 r./, nowe szkoły średnie, placówki kulturalne, okazałe gmachy urzędów i instytucji, oświetlenie, trwałą nawierzchnię głównych ulic. Dysponował wówczas już pokaźną liczbą miejsc noclegowych w blisko dwudziestu hotelach, licznymi restauracjami, magazynami towarowymi, trzema dworcami kolejowymi, świątyniami czterech wyznań, terenami wypoczynkowymi, własną różnojęzyczną prasą. Tym wszystkim górował nad pozostałymi miastami obwodu, jak i nad miastami gub.łomżyńskiej. Obszar Białegostoku powięk-

szył się znacznie w 1877 r., kiedy to włączono do miasta rejon Dworca Petersburskiego, część wsi Piaski i las zwierzyniecki.

Lektura prasy lokalnej, pamiętników i archiwaliów ukazuje także znaczne braki w gospodarce miejskiej stolicy obwodu. Niefortunnie udzielone koncesje sprawiły, że użytkownicy tutejsi musieli korzystać ze zbyt drogiego prądu elektrycznego i złej jakościowo wody. Obserwatorom rzucała się w oczy rażąca dysproporcja między centrum miasta a dzielnicami nędzy: żydowskimi Piaskami, Chanajkami i "Argentyną" w rejonie ówczesnej ulicy Mińskiej, Malinowej czy Suraźskiej. Do minusów Białegostoku zaliczano także "wieczne błoto, ten nieustanny zaduch/.../", nieuporządkowanie rzeki Białej, zaniedbania przy ulicach bocznych, zaułkach oraz na placach targowych. Wskutek stałego dopływu do do miasta ludności żydowskiej i białoruskiej jeszcze bardziej skomplikowały się stosunki narodowościowe. Potężniejące napięcia w społeczności Białegostoku znalazły ujście w latach rewolucji 1905-1907 r.[9]

Wbrew rozpowszechnionym opiniom, faza przyśpieszonego rozwoju Łomży rozpoczęła się jeszcze przed reformą administracyjną 1866 r. Leon Rzeczniowski datował początek kariery tego grodu nadnarwiańskiego na 1840 r. W początkach lat pięćdziesiątych pracowało tu kilka większych zakładów produkcyjnych /m.in. rafineria cukru/, ponad pół tysiąca rzemieślników, prawie tyleż osób trudniących się handlem. Główne place i łączące je ulice wypełniono budynkami murowanymi, funkcjonował szpital, 5 domów zajezdnych.[10] Były to symptomy awansu Łomży na centrum regionu, jednak bez wejścia do ścisłej czołówki miast polskich.

Także w drugiej połowie XIX w. Łomża rozwijała się wolniej niż Białystok i miasta położone w uprzemysłowionych rejonach

Królestwa. Stolica guberni zachowała wiele z dawnych cech charakterystycznych. Nowo powstałe proletariackie dzielnice w Łomżycy i na Rybakach odseperowano od centrum miasta, a niżsi urzędnicy, emeryci i drobni rzemieślnicy zamieszkiwali także w prawobrzeżnej Piątnicy. Śródmieście Łomży, z obiektami projektowanymi przez Henryka Marconiego i Teodora Seyfrieda, poświadczało rolę tego miasta jako siedziby władz administracyjnych, sądowniczych, wojskowych, ośrodka oświaty i kultury, także centrum regionalnego w zakresie szpitalnictwa, opieki społecznej, handlu i rzemiosła, lecz nie przemysłu. Łomża zdystansowała Suwałki, wysuwając się na pierwsze miejsce w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego. Nie można zgodzić się z określeniami Łomży przełomu XIX i XX w. jako jednego z biedniejszych i bardziej ospałych miast, przypominających - z wyjątkiem centrum - raczej wieś. Zaprzeczają podobnym opiniom organizowane w grodzie nadnarwiańskim imprezy kulturalne, tutejszy ruch spółdzielczy, przewodzenie regionowi. Osoby przyjezdne narzekały głównie na zniszczone bruki, wąskie trotuary, ciemne ulice czy cuchnące rynsztoki. Nie dostrzegano z reguły osiągnięć, jak i najistotniejszych potrzeb. Władze miejskie Łomży przy aprobacie większości mieszkańców czyniły starania o założenie kanalizacji, doprowadzenie linii kolejowej lub przynajmniej usprawnienie połączeń ze stacjami w Czerwonym Borze i Śniadowie, wybudowanie nowej łaźni, rzeźni, budynków szkolnych, hal targowych, teatru, Pracowano także nad nowym planem regulacji miasta. Na przeszkodzie w szybszym marszu do przodu stał chroniczny niedostatek kapitału - myślano nawet o zaciągnięciu pożyczki francuskiej - słabe jeszcze zintegrowanie regionu, nikła łączność z centrum Królestwa i antagonizmy naro-

dowościowe wśród mieszkańców. Charakterystyczne w tym względzie były trudności ze sfinalizowaniem w Łomży sieci wodociągowej lub odczuwalnej poprawy stanu sanitarnego, zwłaszcza w dzielnicach żydowskich.[11]

Nasuwa się uwaga, że i niegdyś częściej pisano do redakcji listy z wyliczeniem braków oraz skarg, pomijając sprawy akceptowane. Łomża, mimo że w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego ustępowała Białemustokowi, cieszyła się lepszą odeń opinią w kołach polskich. Przytoczone głosy krytyczne były po części przedrukami z prasy rosyjskiej lub wynikały z błędnych od strony metodologicznej porównań grodu nadnarwiańskiego z czołowymi, uprzemysłowionymi miastami Królestwa. Miejscowi optymiści dostrzegali możliwość przekształcenia Łomży w "wielkie ognisko handlowo-przemysłowe". Ich zdaniem mało które miasto "/.../ miało takie warunki, aby w rękach rzetelnych, kulturalnych, kochających gospodarzy stać się ślicznym zakątkiem naszej ziemi". Z dozą utopii za "pierwszorzędne walory" grodu uznawano: spławną rzekę, zasoby torfu /!/, bliskość rynków rosyjskich /chyba raczej pruskich/, pobliskie koleje i sieć szos. Sugerowano, że region posiada gotową infrastrukturę gospodarczą i wystarczy dobra, zgodna wola mieszkańców, by wejść do ścisłej czołówki miast polskich. Tymczasem podejmowane próby dużych inwestycji przemysłowych nie dochodziły do skutku. Ewentualny awans regionu zależał nie od dobrych chęci łomżyniaków, lecz przede wszystkim od tempa przemian w tutejszym rolnictwie.[12]

Trzecie miejsce pod względem zaludnienia zajmowała Ostrów, siedziba władz powiatowych, rozległy garnizon, ważny węzeł komunikacyjny między Narwią a Bugiem i w związku z tym także prężny,

jak na stosunki mazowieckie, ośrodek handlowy. Niski poziom startu w latach sześćdziesiątych rzutował niekorzystnie przez całe półwiecze na warunki bytowe mieszkańców. Powiat ostrowski kilkakrotnie stanowił ognisko epidemii grasujących w guberni łomżyńskiej, m.in. w 1887 r. ospy i w 1894 r. cholery. Rejon ten charakteryzował się w ogóle dużą śmiertelnością. Wskaźniki ruchu naturalnego poprawiły się wprawdzie w końcu XIX w., ale wówczas przybrało na sile wychodźstwo poza granice Królestwa. Wytworzyła się sytuacja niekorzystna dla Ostrowi. Miasto nie zrealizowało wcześniej wielu podstawowych inwestycji, gdy zaś ugruntowało się już poczucie konieczności zmian i skrystalizowały niezbędne ku temu siły społeczne - osłabły bodźce demograficzne. Tym tłumaczyć trzeba szczególnie bogaty rejestr skarg ostrowiaków: "/.../ senne, nędznie zabrukowane lub niezabrukowane wcale ulice, trotuarów ani śladu /.../ zadrzewienia żadnego jak nie było, tak nie ma/.../, o oświetleniu dopiero zaczynamy marzyć/.../, odwieczne kałuże /.../, kanały przez miasto idące stale zanieczyszczone, brudne i cuchnące/.../, domy nędzne, niskie, nieraz jeszcze kryte deskami/.../, jednym słowem miasto robi wrażenie jakiejś dużej wsi bez wszelkich udogodnień, estetyki, bez żadnej kultury". Zakpił z mieszkańców Ostrowi i sam Henryk Sienkiewicz. Miasto ożywiło się wyraźnie po 1905 r. Zarazem osłabła zależność od Łomży na rzecz nasilonych kontaktów z ośrodkiem warszawskim.[13]

Czwarta na liście miast obu regionów - Ostrołęka była siedzibą władz powiatowych przed powstaniem gub.łomżyńskiej. W porównaniu z Ostrowią miała ona powolniejsze tempo przyrostu liczby ludności i majątku miejskiego w latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych minionego wieku. Miasto to obok zajęć przy

spławie tratew Narwią, w tradycyjnym przemyśle bursztyniarskim, drobnej wytwórczości i handlu, oferowało także miejsca pracy w budownictwie prywatnym i kolejowym, przy wznoszeniu koszar i fortów oraz remoncie dróg. Na przykładzie Ostrołęki można prześledzić wahania podaży i popytu siły roboczej w cyklu rocznym. Lata nieurodzaju i klęsk żywiołowych zwiększały dopływ ludności wiejskiej do miasta. Tak było w 1881 r. na skutek klęski głodu na Kurpiach. Z kolei w okresie załamań koniunktury w przemyśle i rzemiośle nasilała się emigracja "mieszczan". Uzyskane w 1893 i 1897 r. połączenia kolejowe z Małkinią, Łapami, Tłuszczem w stosunkowo małym stopniu usprawniły obrót towarowy i nie spowodowały istotnych przekształceń w strukturze gospodarczo-społecznej grodu ostrołęckiego. Zabudowa miasta postępowała nadal przede wszystkim w kierunku Łomży /przedmieście Wojciechowice/, a nie stacji kolejowej, oddalonej od centrum o 5 km. Brakowało wodociągu, kanalizacji, oświetlenia gazowego, reprezentacyjnych pomieszczeń dla instytucji cywilnych. "Ogólnie biorąc, Ostrołęka z r. 1914 to miasto nieduże, brudne, mało ruchliwe", o niskim poziomie życia kulturalnego, o silnych wpływach rosyjskich.[14]

Wśród ośrodków powiatowych obwodu drugę lokatę, po Białymstoku, zajmował Bielsk. Miasto to tempem wzrostu liczby ludności, niskim procentem budynków murowanych /w 1904 r. poniżej 2%/ i rozbudowaną funkcją handlową przypominało Ostrów. Na groźnego konkurenta Bielska wyrósł pobliski Brańsk, największe miasto nadetatowe obwodu, posiadające na swym terenie dużą garbarnię, młyn i warsztaty. Wydaje się jednak, że oba ośrodki funkcjonowały w oparciu o odmienne społeczności narodowościowe: Bielsk jako centrum rejonu zamieszkanego przez ludność zaliczaną do ro-

syjskiej grupy językowej, Brańsk zaś przewodził wsiom polskim. Odsetek domów murowanych w Brańsku przekraczał 15%. Kolejne miejsce w obwodzie przypadło Sokółce, która powiększała liczbę mieszkańców w latach 1867-1910 dwukrotnie wolniej od Białegostoku i prawie trzykrotnie wolniej od Bielska. To miasto urzędników i wojskowych nie weszło do białostockiego okręgu przemysłowego. W granicach powiatu sokólskiego wyróżniał się Wasilków, prężny ośrodek włókienniczy o chaotycznej zabudowie.[15]

Osobnego omówienia wymaga Grajewo, osada, która osiągnięła w ciągu lat 1867-1909 najszybsze w gub.łomżyńskiej tempo wzrostu liczby ludności - 186%, a więc na poziomie średniej ogółu miast Królestwa Polskiego. W ślad za zlokalizowaną tu graniczną stacją kolejową powstało kilka zakładów przemysłowych i spółek handlowych, wybuchł run budowlany. Brak miejskiego aparatu urzędniczego oraz budżetu utrudniał kontrolę i chociażby częściową koordynację przedsięwzięć prywatnych. W Grajewie ścierały się interesy trzech zwartych grup narodowościowych: polskiej, żydowskiej, rosyjskiej. W skład tej ostatniej wchodzili nie tylko wojskowi i urzędnicy, jak to bywało w większości ośrodków regionu łomżyńskiego, lecz także kupcy, robotnicy, przedstawiciele wolnych zawodów. Pod wieloma względami zachodziło podobieństwo między Grajewem a Łapami, węzłem kolejowym, ciążącym wyraźnie ku Białemustokowi. Grajewo w końcu XIX w. znacznie górowało liczbą ludności nad powiatowym Szczuczynem, "podstarzałym miastem", nadal jednak z murowaną zabudową i okazałym założeniem urbanistycznym. Szczuczyn od całkowitego upadku ratował garnizon wojskowy, wzmagający zapotrzebowanie na usługi rzemieślniczo-handlowe oraz bliskość granicy z Prusami, sprzyjająca uprawianiu kontra-

bandy. Stagnację przeżywał Rajgród, gdzie ponoć ponad 50 rodzin postradało stałe źródło utrzymania po zaprowadzeniu państwowego monopolu wódczanego. /Uwaga ta, jak sądzę, da się odnieść także do pozostałych osad i miasteczek regionu/. Nie rozwijał się Radziłów, podupadała Wąsosz. Po drugiej stronie granicy, w obwodzie, nieco korzystniej prezentował się Goniądz, zwłaszcza od czasu budowy twierdzy osowieckiej. Z.Gloger akcentował ubóstwo tego miasteczka i upadek moralny części mieszkańców przybyłych z Cesarstwa.[16]

Maków i Kolno powiększyły liczbę ludności zaledwie o czwartą - piątą część stanu z 1867 r. Obie miejscowości położone peryferyjnie, z dala od kolei i traktów, trawione pożarami, bez silnej elity polskiej, nie tylko nie nadążały za tempem rozwoju czołowych miást gub.łomżyńskiej, ale traciły dystans w stosunku do niektórych osad położonych w sąsiedztwie - np. Kolno do Myszyńca i Jedwabnego. W Makowie połowa mieszkańców korzystała z wody z rzeki, która pełniła zarazem i rolę ścieku. Dno upadku stało się udziałem Tykocina, który między 1867 a 1897 r. stracił co najmniej trzecią część mieszkańców. Każda kolejna korespondencja z prześwietnego niegdyś grodu zaczynała się od lamentów na rozprzężenie porządku, plagę kradzieży, oszustw, pijaństwa, na "ogólne opuszczenie", błoto, brudne podwórka, nędzne mieszkania, inne liczne braki. Sytuacja poprawiła się nieco w początkach XX w. wskutek hossy na drzewo spławiane rzeką, tyle że zbijanie tratew w obrębie miasta powodowało zanieczyszczanie brzegów rzeki i samej wody.[17]

Niezadowalający stan większości miast w Łomżyńskiem skłonił władze guberni do podjęcia prób wyjścia z impasu. W 1902 r.

odbyto naradę zainteresowanych. Przedstawiciele miast upatrywali główną przyczynę stagnacji w braku funduszów, gubernator zaś akcentował nieudolność burmistrzów i bierność mieszkańców. Zalecono m.in. ułożenie pięcioletnich planów rozwoju miast, ze skoncentrowaniem uwagi na wymianie oświetlenia, reperacji chodników /asfalt/ i rynsztoków, na zagospodarowaniu terenów zielonych.[18] Powyższe dyrektywy zmierzały do usunięcia niektórych objawów stanu krytycznego, raczej do zamaskowania najpoważniejszych braków niż naprawy infrastruktury miejskiej.

Większość osad w Łomżyńskiem oraz miast nadetatowych w obwodzie wegetowała nędznie, a jednak różniła się od wsi układem urbanistycznym, przewagą lub silną reprezentacją ludności żydowskiej, posiadaniem szkoły, świątyni, najczęściej także sądu pierwszej instancji, apteki, felczera i akuszerki, czasem punktu pocztowego, pewnej liczby sklepów i nawet kilkunastu szynków. Może należy złagodzić nieco druzgocące opinie o stanie Andrzejewa, Broku, Czyżewa /lichwa/, Dąbrowy,Drohiczyna /zabobony/, Jabłonki /rozbój/, Nura /"ludzie są jakby uśpieni, nie ma ruchu, życia"/, Korycina, Kuźnicy, Stawisk, Suraża, Sielunia, Siemiatycz /brak "ruchu umysłowego"/, Śniadowa, Wizny /tylko 1 jarmark/, Wysokiego /"licha,biedna mieścina"/. Były to bowiem opinie autorów ze środowisk polskich - katolickich, a dotyczyły w większości miejscowości o kolorycie żydowskim. Trwanie w zastoju prowadziło do wyrobienia nawyku obrony przed wszelkimi zmianami, do izolacji w starych warunkach. Uważam, że bliskie prawdy były wieści o łapówkach dawanych inżynierom przez ludność osad, byle tylko kolej /przypadek Suraża/ czy szosa /Brok/ ominęły z dala daną miejscowość. Poniewczasie dopiero żałowano w Tykocinie zmiany biegu szlaku z Warszawy do Białegostoku.[19]

Z grupy osad, poza Grajewem i Łapami, zasługiwał na wyróżnienie Zambrów z "miasteczkiem wojskowym" o monotonnej architekturze, ale z licznymi warsztatami rzemieślniczymi, sklepikami, legalnymi i zakamuflowanymi lokalami oferującymi alkohol, gry karciane, zabawy. W stronę koszar postępowała i rozbudowa starej części Zambrowa, dogodnie położonej w schemacie sieci drożnej, znanej z jarmarków. W początkach XX w. wysoko notowano Sokoły, słynące z jarmarków bydlęcych. Dobrą opinią cieszył się Myszyniec, główny ośrodek kurpiowski, który jednak w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej tracił przodownictwo w konfrontacji z odradzającym się Nowogrodem. Nowogród dorobił się kilku placówek oświatowych i spółek gospodarczych. Był to także aktywny ośrodek parafialny i lokalne centrum ruchu narodowościowego. Arbitralne sądy krążą o Ciechanowcu, miejscu tygodniowych targów końskich, na które zjeżdżali i kupcy zagraniczni, a obroty sięgały 80 tys. rubli. Do początków XX w. Ciechanowiec był także znanym ośrodkiem przemysłu włókienniczego, a przez cały czas ośrodkiem rzemieślniczym. W kołach polskich konstatowano z wyrzutem, że handel w tym miasteczku znajdował się w rękach żydowskich, przemysł w niemieckich, a urzędy w rosyjskich. Zakłady wytwarzające sukno i wyroby tytoniowe przetrwały także w Siemiatyczach. Sukcesy odnotował Moes w formowaniu choroskiego osiedla fabrycznego. Gorzej prezentował się Supraśl z kilkoma właścicielami tutejszych zakładów włókienniczych oraz Michałowo i Gródek. Funkcje przemysłowo-handlowe pełniły Knyszyn i Ząbłudów, liczące w 1913/1914 r. po niespełna 5 tys. mieszkańców.[20]

Pobieżna z konieczności charakterystyka miast, osad i "miasteczek" dowodzi totalnie ich słabości, a zarazem i różnic stopnia rozwoju gospodarczego, pełnionych funkcji, wyposażenia w ele-

menty infrastruktury, opinii w rejonie. Należy intensywnie kontynuować badania ośrodków miejskich - tym bardziej że istnieje wyraźna dysproporcja między stanem wiedzy o na poły rolniczych osadach w Łomżyńskiem a stanem wiedzy o ośrodkach fabrycznych w Białostockiem.

P r z y p i s y

1 SWRI, t.I, ser.2, t.I; "Tyg.Ilustr." 1870, nr 112 z 19 II i 1873, nr 270 z 1 III. L.Kosiński, Miasta województwa białostockiego, Warszawa 1962, s.47-55; F.Weremiej, Stolica Jaćwieży.Monografia miasta Drohiczyna nad Bugiem w zarysie historycznym,Drohiczyn 1938, s.127.

2 "Gaz.Świąt." 1887, nr 321 z 27 III.

3 Obzor łom.gub. za 1898 g.; Pam.kn.grod. gub. na 1899 g. i na 1871 g. "Echa..." 1903, nr 19 z 7 III /czynsz/. Białystok ilustrowany. Zeszyt pamiątkowy, /1921/, s.21; A.Werwicki, op. cit., s.60, 95-96.

4 Obzor łom. gub. za 1905 g.; Pam. kn. grod. gub. na 1905 g.; Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego 1913, Warszawa 1914, s.16-17 /na materiałach WSK/. E.Grabowski, Stan budowli w miastach Królestwa Kongresowego w roku 1913..."Ekonomista" 1916,t. III-IV, s.139-150; H.Wiercieński, Statystyka budowli Królestwa Polskiego poza Warszawą, "Ekonomista" 1913, t.II, s.140-148.

5 "Echa..." 1898, nr 47 z 10 IX /Maków/; "Gaz. Świąt." 1887, nr 342 z 24 VIII /Brok/, 1910, nr 1529 z 22 V /Zambrów/, 1912, nr 1642 z 21 VII /Radziłów/; "Zorza" 1900, nr 13 z 17 V /Kolno/ i nr 29 z 6 IX /Ciechanowiec/.

6 Regulamin straży pożarnych uzależniał przeprowadzenie ćwiczeń od zgody miejscowych organów policyjnych, natomiast na organizowanie defilad i przeglądów potrzebna była zgoda gubernatora. AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.15, k.70-77. Regulamin straży ogniowych ochotniczych w Królestwie Polskim, Warszawa 1913.

7 AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.15, 492; Obzory i pam. kn.obu guberni. "Echa..." 1899, nr 43 z 31 V, 1898, nr 65 z 12 XI,1900, nr 61 z 1 VIII /w Tykocinie dziurawe beczki, z 5 sikawek czynne tylko 2/; "Gaz. Świąt." 1909, nr 1443 z 27 IX; "Kur.Wil." 1911, nr 164 z 28 XII; "Przewodnik Kółek..." 1912, nr 9 z 29 II; "Zorza" 1899, nr 8 z 23 II. Kalendarz Łomżyński na rok 1903,s.38-40; Sprawocznij kalendar... na 1913, s.69-70; Żurnały Łomżynskogo Gubiernskogo Komitieta o nużdach sielskochoziajstwiennoj pro-

myszlennosti 1902-1903 /bm. i r. wyd./, s. 12-14. A.Chętnik,L. Kubicki, 90 lat ochotniczej straży pożarnej w Nowogrodzie, Nowogród 1973, s. 9; 25-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej 1898-1923, B.1923 /w 1911 r. 174 członków rzeczywistych i 144 ochotników - s.10/; R.Kraśko, Osiemdziesiąt pięć lat ochotniczej straży pożarnej w Szczuczynie, Szczuczyn 1967, s. 12; 60 lat ochotniczej straży pożarnej w Ciechanowcu, Ciechanowiec 1968.

8 SWRI, ser.3, t.XXII, Pet.1887; Obzor łom. gub. za 1913 g. "G. B." 1913, nr 3 z 20 I 1914, nr 6 z 22 II; "Łom. Gub.Wied." 1900-1903; Sprawocznij kalendar... na 1913, s. 57. B.Markowski, Finanse miast Królestwa Polskiego, t.I, Kielce 1913, m.in.s.256-267; W.Świderski, op.cit., s.190.

9 WAP-B, Akta miasta Białegostoku. Zarząd Miejski, t.74-76 /wodociąg/, t.78-82 /budowa rzeźni miejskiej/, t.83 /oświetlenie/, t.88 /regulacja rzeki Białej/, t.89-92 /projekty kanalizacji/. "G.B." 1912, nr 5 z 29 XXI /różnica kalendarzy/,1913, nr 6 z 5 I, 1914, nr 52 z 11 I i 1 z 18 I; "Kur.Lit." 1912, nr 41 z 3 III,nr 126 z 18 VI; Sprawocznij kalendar... na 1913, s.98-102. J.Łukasiewicz,Białystok w XIX w.,/w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku,t.III,B.1972, passim; M.Miłakowskij, Oczerk Biełostoka w istoriczeskom, etnograficzeskom i bytowom otnoszenijach, Kijów 1897, s.37-38, 95-117 /pozytywnie o władzach miejskich/; H.Mościcki, Białystok, Zarys historyczny, B.1933,s.174, 176; A.Werwicki, op.cit., s.31-58. J.Choroszcz /I.J.Perelman/, Po promyszlennoj czertie osiedłosti, "Kniżki Woschoda" 1901, nr 7, s.44-46; A.Jezierski, Ekstensywny... s.253-291; H.Kosieradzki, Białostockie Towarzystwo Elektryczne w latach 1908-1939, "Rocz.Biał.", t.IX,B.1970, s.283-313; P.Korzec, Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje, "Rocz.Biał." t.III, B.1962, s.151; W.Kusiński, Przemiany funkcji Białegostoku w przeszłości,"Rocz.Biał." t.VI,B.1966, s.282-287; tegoż,Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku /w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.I, B.1968, s.45-48; T. Sławiński, 75 lat w służbie Białegostoku. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, B.1965; A.Subbotin, W czertie jewriejskoj osiedłosti. Otrywki iz ekonomiczeskich issledowanij w zapadnoj i jugozapadnoj Rossii za leto 1887,t.II, Pet. 1890, s.38-41.

10 A.Chętnik, Z przeszłości i zabytków Łomży, Łomża-Nowogród 1937, s.53; J.Łukasiewicz, W granicach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1806-1914 /w:/ Cztery wieki Mazowsza. Szkice z dziejów 1526-1914, Warszawa 1968, s.257; L.Rzeczniowski, Dawna i teraźniejsza Łomża, Warszawa 1861, s.94-118.

11 AP-Ł, Zarząd Łom, Pol., t.57, 143 /uwagi z nspekcji sanitarnych/. Opinie negatywne m.in.:A.Jezierski,Ekstensywny..., s. 253; W.Świątkowski, W dorzeczu Narwi. Łomżyńskie i sąsiednie powiaty na południu i zachodzie..., Warszawa 1927. s.17 / 1906 r./. "Echa..."1898, nr 1 z 1 IV,nr 6 z 19 IV i nr 75 z 17 XII, 1899, nr 69 z 30 VIII i nr 78 z 30 IX, 1900, nr 93 z 21 XI, nr 97 z 5 XII i nr 98 z 8 XII, 1902, nr 86 z 25 X, 1903, nr 47 z 13 VI i nr 74 z 16 IX. O wodociągach: "Echa..." 1898, nr 12 z 11 V i nr 49 z 17 IX,1902, nr 33 z 23 IV, nr 58 z 19 VII, nr 59

z 23 VII i nr 89 z 5 XI, 1903, nr 36 z 6 V i nr 48 z 17 VI."Gaz. Świąt." 1899 nr 976 z 17 IX; 1893, nr 658 z 13 VIII; "Łom. Gub. Wied." 1898, nr 35 z 29 VIII /stary styl/; "Zorza" 1898, nr 29 z 21 VII; Kalendarz Łomżyński... 1903, s.57-58 i ... 1904,s.31; Narew. Kalendarz ilustrowany na rok zwyczajny 1885, /Ł.1885/, s. 89-93. M.Napiórkowski /M.N./. Łomża i łomżyńskaja gubiernia. Istoriczeskij oczerk, Ł. 1915,s.23-25, 31-33; G.Worobijew,Łomża, "Istoriczeskij Wiestnik" 1900, nr 11, s.604-605.
Rewir żydowski w Łomży został ustanowiony już w XII 1822 r./w Makowie w 1813 r., w Ostrołęce w 1826 r./. A.Eisenbach, Mobilność terytorialna ludności żydowskiej w Królestwie Polskim /w:/ Społeczeństwo Królestwa Polskiego, t.II, Warszawa 1966, s.212.

12. "Echa..." 1898, nr 75 z 17 XII. B.Winiarski, Nad Pissą, Wissą i Narwią. Podróż sentymentalna, Kraków 1965,s.79.
Łomża górowała nad Białymstokiem ogólną powierzchnią terytorium miejskiego /łącznie z ziemiami uprawnymi, należącymi do miasta/ - Białystok 1050 ha, Łomża 2829 ha.

13. "Echa..." 1898, nr 20 z 8 VI, 1900, nr 2 z 6 I, 1903, nr 82 z 10 X /cytaty/; "Niwa" 1875, s.456 /H.Sienkiewicz pisał, że ostrowiacy całe dnie tracą na grze w preferansa, bezika,baka i wista/. J.Kowejsza,J.Łukasiewicz, Powiat Ostrów Mazowiecka w latach 1867-1918 /w:/ Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu, Warszawa 1975, s.183-187; B.Ostrzycki, Ostrów Łomżyński. Monografia publicystyczna, Warszawa 1906; G.Worobijew, Iz moich istoriko-archeołogiczeskich ekskursij po łomżinskoj gubiernii, "Istoriczeskij Wiestnik" 1903, nr 9, s.1043; A.Zakrzewski, Ostrów Mazowiecka w latach 1867-1918 /w:/ Ostrów Mazowiecka. Z dziejów..., s.193-198.

14. "Echa..." 1898, nr 15 z 21 V, 1902, nr 52 z 8 VI i nr 68 z 23 VII, 1903, nr 8 z 28 I i nr 64 z 12 VIII; "Gaz.Świąt." 1889, nr 466 z 8 XII. D.Majewski, Wspomnienia nauczyciela z lat 1893-1945, Warszawa 1959, s.73; Z.Niedziałkowska, Ostrołęka, Dzieje miasta, Wrocław... 1967, s.182-184; K.Ruski, Puszcza Myszyniecka, "Ziemia" 1911, nr 47 z 25 XI, s.765. Bardziej optymistyczną ocenę miasta - właściwie jego centrum - dał G.Worobijew, Iz moich..., "Istoriczeskij Wiestnik" 1904, nr 5,s.584-586.

15. Pam. kn. grod. gub. na 1899 i 1905 g. Hasła w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1880-1895; N.Rouba, Przewodnik po Litwie i Białorusi, Wilno /1910?/, s.20-21,27.

16. "Echa..." 1902, nr 79 z 1 X. Z.Gloger, W dolinie Biebrzy, "Wisła" t.VI, 1892, s.10; E.Kaczyńska, Powiat szczuczyński /1866-1914/ - życie gospodarcze i społeczne /w:/ Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t.I, Warszawa 1975, s. 434-440; W.Świątkowski, W dorzeczu Narwi..., s. 12-15; B.Winiarski, op.cit., s.42-43; W.Sułkowski /X Y Z/, Kartki z dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce rosyjskiej, t.II. Biskupstwo wileńskie, Kraków 1889, s. 349 /Goniądz/.

17. O Makowie: "Echa..." 1905, nr 34 z 29 IV i nr 35 z 3 V. O Tykocinie przykładowo: "Echa..." 1898, nr 20 z 8 VI, 1900, nr

22 z 17 III i nr 61 z 1 VIII, 1902, nr 58 z 19 VII, 1903, nr 33 z 25 IV i nr 58 z 22 VII oraz G.Worobijew, Miasto Tykocin /w:/ Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich, Kraków 1900, s.15.

18 WAP-S, Zarząd pow.Ostrów Mazowiecka, t.24, "Echa..." 1898, nr 20 z 8 VI, 1900, nr 22 z 17 III, 1902, nr 52 z 8 VI, 1903, nr 33 z 25 IV, 1904, nr 9 z 30 I. Liczne braki wyliczył J. Polak, Wykład higieny miast z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich, Warszawa 1908, s. 174-175 /zieleń/, s.197 /oświetlenie/.

19 "Echa..." 1898, nr 3 z 8 IV, 1900, nr 36 z 28 IV i nr 75 z 19.IX; "Gaz.Świąt." 1883, nr 123, 1884, nr 186, 1888, nr 406 z 14 X, 1892, nr 600 z 21 VI, 1895, nr 740 z 10 III, 1903, nr 1163 z 18 IV; "Zorza" 1886, nr 41 z 14 X i nr 52 z 30 XI, 1895 nr 41 z 10 X.
A.Połujański, Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte, Warszawa 1859, s.32; A.Stafiński, Z przeszłości Suraża. Materiały do monografii miast obecnego powiatu białostockiego, B. 1937, s.51; W. Świątkowski, W dorzeczu Narwi..., s.20, 31-45; F. Weremiej, op.cit., s.127; rozdziały o Andrzejewie, Broku i Nurze /w:/ Ostrów Mazowiecka. Z dziejów.... Także T.Jabłoński, Młodość mego pokolenia, Warszawa 1977, s.9-12.

20 "Echa..." 1900, nr 34 z 28 IV /Ciechanowiec/ i nr 93 z 21 XI /Myszyniec/; "Gaz.Świąt." 1889, nr 450 z 18 VIII /Zambrów/; "Litwa i Ruś" 1912, nr 10-12, s. 158-162 /Zabłudów/; W. Biegajło, Ciechanowiec /w:/ Prace Geograficzne, t.IX; Warszawa 1957, s.444-445; A.Chętnik, Kościół i parafia w Nowogrodzie. Monografia historyczno-opisowa, Nowogród 1927; tegoż, Muzeum w Nowogrodzie, Nowogród 1934; tegoż, Myszyniec. Ośrodek etnograficzny Kurpiów, Nowogród 1938; tegoż, Nowogród. Dawny gród książęco-mazowiecki. Jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, Nowogród 1939, s.31; J.Endrukajtis, Myszyniec /w:/ Prace Geograficzne, t. IX..., s.120; W.Glinka, Pamiętnik z Wielkiej Wojny, t.I. Narew - Berezyna, Warszawa 1927, s.92 /Sokoły/; E.Kaczyńska, O drobnomieszczaństwie ziem polskich w XIX i na początku XX w., "Dzieje Najnowsze" 1976, nr 1, s.108; L.Kosiński, Miasta...., s.73 /sam autor mówi o owych 14 tys. jako o liczbie "prawdopodobnie przesadzonej"/; J.Rebeś-Kortus, Knyszyn /w:/ Prace Geograficzne, t. IX..., s.464; N.Rouba, Przewodnik...,s.209; F.Tizengauzen, Projekt biełorusskoj żeleznoj dorogi po izyskanijam 1909 i 1910 g., Pet. 1911, s.59-64 /Supraśl/; G.Worobijew, Iz moich..., 1903,nr 9, s.1030.

R o z d z i a ł IV

MIGRACJE WEWNĘTRZNE

W dobie industrializacji zachodzi związek między stopniem ruchliwości terytorialnej ludności a tempem kształtowania się nowych struktur gospodarczo-społecznych. Szczególne znaczenie mają przepływy mieszkańców wsi w granice miast oraz osad fabrycznych i handlowych bez opuszczania macierzystego regionu. Wychodźstwo na zewnątrz regionu dowodzi opóźnienia danego obszaru, ale nie stuprocentowej stagnacji. Według Romana Dmowskiego przy pełnym zacofaniu, braku oświaty, całkowitej izolacji poszczególnych miejscowości, zwłaszcza wsi, biedujący raczej umrze z głodu /będzie przymierał głodem/ niż zdecyduje się na wyjazd w poszukiwaniu chleba. Niski poziom cywilizacji ułatwia wegetację liczniejszych społeczności, gdyż suma potrzeb człowieka ma charakter względny. Okresowa emigracja zarobkowa bywa niekiedy rezultatem chwilowego kryzysu, klęsk żywiołowych, załamań koniunktury; emigracja stała świadczy o niezrównoważeniu przyrostu naturalnego w stosunku do podaży siły roboczej /"wypychająca struktura społeczna"/. W tych przypadkach należy domyślać się słabości przemysłu, małej intensywności gospodarki rolnej, co z kolei w XIX w. wiąże się z tzw. pruskim modelem przemian społecznych.[1]

Brak porównywalnych, wiarygodnych materiałów uniemożliwia obserwację ruchliwości terytorialnej mieszkańców gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w sześćdziesiątych - osiemdziesiątych latach XIX w. Pewne nadzieje można wiązać z rozpoczętymi badaniami struktur społecznych w oparciu o akta parafialne, zwłaszcza księgi ślubów.Do Białegostoku, w miarę rozwoju przemysłu, napływała ludność z okolicznych wsi i miasteczek. W Łomży w 1872 r. ludność niestała - zapisana do ksiąg ludności niestałej - stanowiła ponoć tylko 3,5% ogółu ludności, w Szczuczynie 2,3%, w pozostałych miastach guberni ok.1%.[2] W 1890 r. wskaźnik ludności niestałej wynosił w Łomży już ok. 24% ludności obecnej, zatem nieco powyżej średniej dla miast Królestwa /22,6%/. W większości pozostałych miast i osad procent ludności niestałej nie przekraczał 4-6% stanu mieszkańców /tab.6/

Tabela 6

Ludność stała nieobecna oraz ludność niestała w gub. łomżyńskiej w stosunku do ludności obecnej - 1890 r. /w %/

Powiat -	w tym miasto	Ludność stała nieobecna		Ludność niestała, lecz obecna	
		powiat	w tym miasto	powiat	w tym miasto
Kolneński	Kolno	6,2	7,8	1,2	1,1
Łomżyński	Łomża	6,7	8,1	5,6	23,9
Makowski	Maków	6,7	6,8	4,5	4,7
Mazowiecki	Tykocin	11,3	20,3	1,7	0,5
Ostrołęcki	Ostrołęka	6,3	16,1	1,1	1,6
Ostrowski	Ostrów	6,9	3,8	1,9	2,3
Szczuczyński	Szczuczyn	7,1	31,3	5,8	8,9
Gubernia	7 miast	7,3	11,1	3,1	10,0

U w a g a: Procent ludności stałej nieobecnej obliczyłem w stosunku do ogółu ludności obecnej - w WSK jest on obliczony w stosunku do ogółu ludności stałej.

Ź r ó d ł o: Trudy WSK, t.III,tab.I.

W Łomży różnica między odsetkiem ludności niestałej a odsetkiem ludności stałej nieobecnej wynosiła blisko 16%; w 45 gminach i miastach gub.łomżyńskiej - co stanowi 59% wszystkich jednostek administracyjnych w regionie - różnica ta zawierała się między -5% a +5%, w 26 między -5% a -15%, w 4 była niższa od -15% /gminy: Łyse w pow.kolneńskim i Stelmachowo w pow. mazowieckim, oraz miasta: Tykocin i Szczuczyn/.

Ponad dwukrotnie wyższy odsetek ludności stałej, lecz nieobecnej nad grupą ludności niestałej sugeruje ujemny bilans migracyjny Łomżyńskiego. Było to zjawisko nowe. Edward Grabowski analizując wędrówki ludności Królestwa w latach 1867-1893 wyodrębnił cztery obszary: wzmożonego oraz słabego przychodźstwa, dominacji wychodźstwa i obszar względnej równowagi, do którego zaliczył także gub. łomżyńską. W Łomżyńskiem przepływ ze wsi do miast /exodus ruralis/ zamykał się według Grabowskiego w granicach regionu. Stwierdzenie to wydaje się prawdziwym wyłącznie w odniesieniu do lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.[3]

Rekordowo silny odpływ w 1890 r. ludności stałej z pow. mazowieckiego tłumaczę dogodnym połączeniem kolejowym tych terenów z Warszawą /celem - wyjazd na służbę/[4], sąsiedztwem z białostockim okręgiem przemysłowym, a także składem społecznym mieszkańców. Przedstawiciele drobnej szlachty wcześniej od chłopów zaczęli uczestniczyć w migracjach wewnętrznych /"brukowcy"/. Natomiast w końcu XIX w. częściej już wyjeżdżali z pow. mazowieckiego chłopi, "wypychani" przez szaraków powiększających tu swój stan posiadania. W całej gub. łomżyńskiej wśród zapisanych do ksiąg ludności niestałej, w porównaniu z ludnością stałą, było proporcjonalnie

więcej szlachty osobistej i dziedzicznej, "mieszczan" oraz chłopów, a czterokrotnie mniej "drobiazgu szlacheckiego". Dane te mogą jednak nie odzwierciedlać rzeczywistych układów ze względu na nasilającą się emigrację poza granice Cesarstwa, w której przewodzili chłopi - Kurpie, a także wskutek zaliczenia części szlachty brukowej do "mieszczan".

Zwraca uwagę nieobecność w 1890 r. niemal trzeciej części mieszkańców Szczuczyna, piątej Tykocina i szóstej Ostrołęki /chwilowy kryzys/. Zarazem powiat szczuczyński charakteryzował się znacznym napływem ludności niestałej, głównie chyba do rejonu Grajewa. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajmował pow.łomżyński z racji posiadania na swym terenie stolicy gubernialnej, jedynego miasta w regionie o wyraźnej przewadze ludności niestałej nad stałą, lecz nieobecną. Na trzeciej pozycji ulokował się pow. makowski, przyjmujący zapewne przybyszów z obszarów Puszczy Zielonej. Autorzy z Warszawskiego Komitetu Statystycznego korelowali wielkość procentu ludności niestałej w gminach z istnieniem folwarków. Z miast powiatowych najkorzystniejszy bilans osiągnęła Ostrów dzięki nikłemu odpływowi osób tu urodzonych i zapisanych do ksiąg ludności stałej. Potwierdza się teza o względnie dostatnim, spokojnym życiu w rejonie ostrowskim, przy jednoczesnym odizolowaniu tych ziem od rejonów rozwiniętych gospodarczo.

W oparciu o dane spisu 1897 r. nie można porównać łomżyńskiego z białostockiem według schematu użytego w tab.6. Podczas spisu rejestrowano wprawdzie ludność stałą, ale nie w aspekcie prawnym - zapisani do ksiąg ludności stałej - lecz wyłącznie osadniczym, czyli zamieszkałych na stałe, bez względu na ich miejsce urodzenia. Różnicę między społecznością tak pojętej ludności sta-

łej a grupą ludności obecnej stanowili tylko nieobecni okresowo - ci, którzy zamierzali wrócić do swych rodzin i domów. W gub. łomżyńskiej liczyli oni 1,8% ogółu ludności obecnej /bez wojska/, a w obwodzie białostockim 1,6%.

Materiał spisowy umożliwia porównanie społeczności zamieszkujących oba regiony według miejsc urodzenia. Wyodrębniłem cztery grupy: a/osoby urodzone i mieszkające w 1897 r. w tym samym powiecie. Przypominam, że powiaty w Łomżyńskiem były średnio dwukrotnie mniejsze niż w Białostockiem; b/ osoby urodzone poza powiatem, w którym zamieszkiwały podczas spisu, ale nadal w tej samej guberni - w przypadku obwodu w całej gub. grodzieńskiej; c/ osoby urodzone poza gubernią stałego zamieszkania, ale w granicach Cesarstwa Rosyjskiego, w tym i w guberniach Królestwa Polskiego; d/ osoby urodzone w innych państwach. W tej grupie mogli się znaleźć także Polacy z zaboru austriackiego i niemieckiego. Wojsko wyłączyłem zarówno z puli ludności obecnej, jak i spośród urodzonych poza gubernią stałego zamieszkania, a w granicach Cesarstwa /grupa "c"/. Ryzyko błędu jest nieduże, gdyż w Królestwie i w guberniach litewskich cały kontyngent rekrucki kierowano do garnizonów odległych, przysyłając w to miejsce żołnierzy z głębi Cesarstwa /tab.7/.

W skali całej gub.łomżyńskiej i całego obwodu białostockiego różnice były znikome, nieistotne. 86-87% osób zamieszkujących obie jednostki terytorialne nie wyszło poza granice "rodzinnego" powiatu. Natomiast w kategorii miast Białystok wyraźnie wpłynął na wynik końcowy sześciu największych ośrodków miejskich obwodu. Tylko 52% osób mieszkających w 1897 r. w Białymstoku urodziło się w pow. białostockim, ok. 33% przybyło z pozostałych po-

Tabela 7

Podział ludności obecnej /bez wojska/ gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego według miejsca urodzenia - 1897 r.
/w %/

Obszar	Urodzeni i mieszkający w tym samym powiecie			Urodzenie poza powiatem, w którym mieszkają, ale w tej samej guberni			Urodzeni poza gubernią, w której mieszkają, ale w Cesarstwie Rosyjskim			Urodzeni poza Cesarstwem Rosyjskim
	M	K	razem	M	K	razem	M	K	razem	razem
Gub. łomżyńska	87,7	84,8	86,2	7,6	8,8	8,2	4,4/5/	6/5,1/	5,2 /5,1/	0,4
w tym miasta	71,8	72,3	72,1	16,7	17,0	16,9	11,1	10,1	10,6	0,5
w tym gminy	89,6	86,3	88,0	6,5	7,8	7,1	3,6 /3,7/	5,5 /3,9/	4,6 /3,8/	0,3
Obwód białostocki	87,6	86,7	87,1	7,8	8,1	8,0	4,2	4,8	4,5	0,4
w tym 6 miast	60,6	61,5	61,1	26,8	25,5	26,1	11,7	12,	11,9	0,9
Pozostała część obwodu	93,5	92,6	93,0	3,7	4,0	3,9	2,6	3,2	2,9	0,2

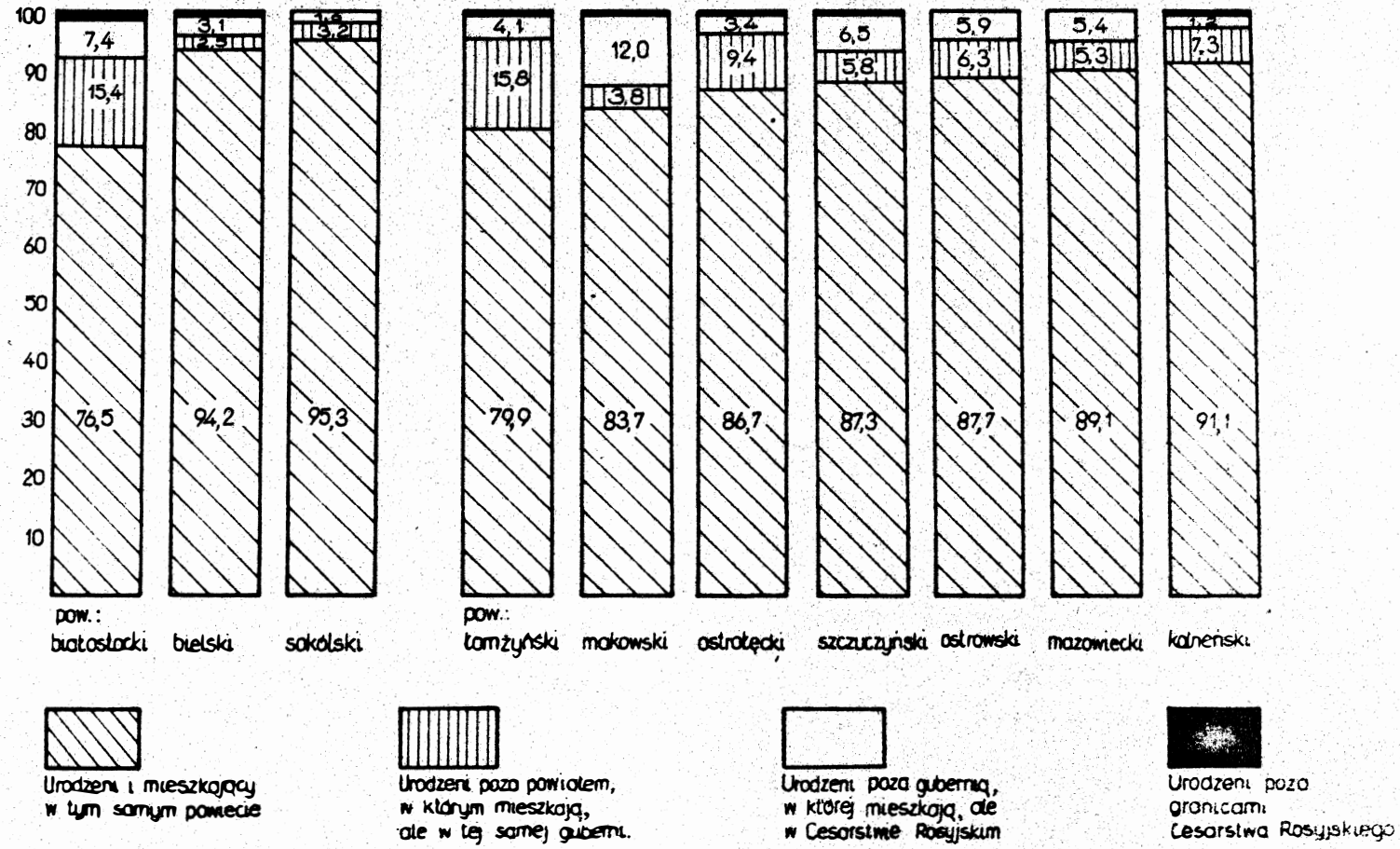
M - mężczyźni; K - kobiety,
U w a g a: W nawiasach podałem dane bez pow. szczuczyńskiego, ze względu na błąd w materiałach spisowych.

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab.VI

wiatów gub.grodzieńskiej /ilu w tym z pow. bielskiego i sokólskiego?/, 14% z innych guberni Cesarstwa, a 1% spoza granic Rosji. Dla Łomży analogiczne wskaźniki kształtowały się zadziwiająco podobnie: 51% -35% - 13% - 1%, lecz o wyniku finalnym siedmiu miast tego regionu zadecydowały dane z ośrodków powiatowych i Tykocina /rys.8/.

Najniższy odsetek osób urodzonych i mieszkających w tym samym powiecie, w stosunku do ogółu obecnych mieszkańców, miał pow. białostocki, przed pow. łomżyńskim i makowskim, a listę zamykał pow. sokólski. O przodownictwie decydował nie tyle odpływ migrantów urodzonych w danym powiecie, co napływ ludności z zewnątrz. Przy miastach obowiązywała reguła: im znaczniejszy ośrodek, tym słabsza dominacja ludności miejscowej. Klasyfikację otwierały zatem Łomża z Białymstokiem, a zamykało Kolno ze wskaźnikiem wyższym od obu stolic regionalnych o ok.34%.

4,3% stanu ludności cywilnej gub.łomżyńskiej 1897r./ urodziło się w pozostałych dziewięciu guberniach Królestwa Polskiego. Połowa spośród nich pochodziła z gub. warszawskiej, w tym zapewne wielu z pow.pułtuskiego. Wśród przybyszów z gub.warszawskiej, osiedlonych w miastach, dwuipółkrotnie więcej było mężczyzn, zapewne czynnych zawodowo. Zaskakująco wysoko kształtował się odsetek migrantów z gub.warszawskiej do pow. szczuczyńskiego, przy czym w tej grupie dwukrotnie przeważały kobiety. W pozostałych przypadkach decydowało sąsiedztwo terytorialne: urodzeni w gub. płockiej osiedli głównie w pow. makowskim, a urodzeni w gub. siedleckiej w pow. ostrowskim. Tylko 6,5% spośród osób przybyłych do Łomżyńskiego z Królestwa urodziło się w gub. suwalskiej, co świadczy o braku ożywionych kontaktów między dwoma sąsiednimi guberniami. W ogólnym podsumowaniu łomżyńskie ciążyło



Rys.8. Miejsce urodzenia mieszkańców gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego według spisu 1897 /%/

Ź r ó d ł o: Pierwaja...,t.XI i LIV, tab.VI

ku centrum Królestwa. Ludność urodzona w gub. łomżyńskiej stanowiła w 1897 r. 2,8% ogółu mieszkańców Warszawy, zaś urodzona w gub. suwalskiej tylko 0,7%.[5]

Z lektury pamiętników wynika, że wcześniej wyjeżdżała do Warszawy młodzież z rodzin wielodzietnych, zamieszkałych w osadach i wsiach położonych względnie niedaleko od linii kolejowych. Najstarszy syn - córka pociągali ku sobie młodsze rodzeństwo, ułatwiając im adaptację w nowym środowisku. Chłopak spod Nura doszedł pieszo do stacji w Małkini, a stąd pojechał "na gapę" pociągiem. Matka przygotowała mu worek z bielizną i żywnością, ojciec dał kilka rubli i wiele przestróg. W Warszawie "krajanie" wspierali się wzajemnie.[6]

Wśród mieszkańców trzech powiatów obwodu białostockiego urodzeni w Królestwie stanowili 3,2% ogółu ludności cywilnej,w tym w pow. białostockim 4,9% /sam Białystok - 8,1%/, bielskim 2,6%, a sokólskim 1%. Połowa migrantów z Królestwa do obwodu urodziła się w gub.łomżyńskiej, a pozostali w gub. suwalskiej, gub. warszawskiej - ci przybywali głównie do Białegostoku i gub. siedleckiej.Cechą charakterystyczną była znaczna przewaga wśród przybyszów kobiet, co tylko częściowo da się wytłumaczyć specyfiką przemysłu włókienniczego i rosnącym zapotrzebowaniem na służbę domową. Napływ kobiet z Królestwa przyczyniał się z pewnością do wzmocnienia polskości i katolicyzmu na terenie obwodu. Mężczyźni migrowali w poszukiwaniu lepszej, bardziej popłatnej pracy, czego dowodem wiadomość o przenoszeniu się murarzy z Łomży do Białegostoku.[7] Tylko pow. sokólski, i to bez Wasilkowa, Korycina oraz pasa terenów nadbiebrzańskich, podlegał przemożnym wpływom Grodna.

Wykaz guberni spoza Królestwa Polskiego będących miejscem urodzenia części mieszkańców Łomżyńskiego i Białostockiego przypominał do złudzenia listy rozesłania rekrutow. Najczęściej powtarzały się gubernie środkowej Rosji: włodzimierska, moskiewska, smoleńska, tambowska, twerska oraz Powołża i Ukrainy - gubernie: chersońska, czernichowska, wołyńska, mohylewska. Przyjezdni z tych rejonów, prawie wyłącznie mężczyźni, zamieszkiwali głównie w miastach garnizonowych. Urodzeni w gub.grodzieńskiej, a zatem nie tylko w granicach obwodu, stanowili ok. 1% mieszkańców Łomżyńskiego i osiedlili się przede wszystkim w pow.mazowieckim. W ogólnym podliczeniu przybysze z gub. grodzieńskiej ustępowali prawie o jedną czwartą /1,7 tys.osób/ wychodźcom w kierunku odwrotnym, to znaczy z Łomżyńskiego do Białostockiego.Był to układ adekwatny do stopnia rozwoju gospodarczego obu jednostek administracyjnych w latach sześćdziesiątych - osiemdziesiątych XIX w. Wśród urodzonych poza granicami Cesarstwa Rosyjskiego przodowali migranci z Prus.[8]

Tendencje ujawnione w 1897 r. utrzymały się z pewnością do końca panowania carskiego, choć zmianie uległy liczby bezwzględne. Nie znam wiarygodnych przekazów statystycznych dla sprawdzenia tej hipotezy. Z materiałów zgromadzonych przez Warszawski Komitet Statystyczny /tab.8/ wynika, że w 1909 r. wskaźnik ludności niestałej wzrósł w gub.łomżyńskiej w porównaniu z 1890r. dwuipółkrotnie. W Łomży ludność niestała stanowiła 33% mieszkańców, zatem mieściła się w granicach średniej dla miast Królestwa. W Grajewie było jej 28%, a we wszystkich osadach 12%. Ewenementem okazały się Łapy, gdzie ludność niestała górowała liczebnie nad ludnością stałą, stanowiąc 68% w 1900 r., 72% w 1909 r.[9]

Tabela 8

Ludność niestała w gub. łomżyńskiej
w stosunku do ludności obecnej - 1909 r.
/w %/

Powiat - w tym miasta		Ludność niestała	
		powiat	w tym miasto
Kolneński	Kolno	2	1,5
Łomżyński	Łomża	11,3	33,0
Makowski	Maków	8,8	21,6
Mazowiecki	Tykocin	7,9	17,2
Ostrołęcki	Ostrołęka	8,0	18,6
Ostrowski	Ostrów	6,2	18,3
Szczuczyński	Szczuczyn	9,1	30,0
Gubernia	7 miast	7,8	23,6

Ź r ó d ł o: Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1.

Upowszechniało się zapewne w społeczeństwie zrozumienie przyczyn migracji ze wsi do miast. Ruch ten także w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim wynikał nie z "szukania wrażeń i błyszczenia cudzymi piórami", nie z racji propagandy demagogów społecznych, lecz był po prostu skutkiem nędzy i dążności do jej przezwyciężenia. Nędza istniała i poprzednio, ale dopiero w końcu ubiegłego wieku "puściły" na terenie tutejszych wsi stare więzy, zaistniały rzeczywiste warunki do zwiększenia ruchliwości terytorialnej chłopów. Łatem płaca realna robotników rolnych zbliżała się do poziomu zarobków proletariatu fabrycznego, za to w pozostałych porach roku, zwłaszcza zimą, była wyraźnie od niej niższa. Do spraw tych powracam przy omawianiu emigracji stałej.[10]

P r z y p i s y

[1] C.Bobińska, Wprowadzenie do pracy: Mechanizmy polskich migracji zarobkowych, Warszawa 1976, s.19-21; R.Dmowski, Wychodźstwo i osadnictwo, cz.1, Lwów 1900, s.58 i dalsze.

[2] W.Załęski, Statystyka..., s.332-333.

[3] E.Grabowski, Wpływ wędrowek na skupianie się ludności w Królestwie Kongresowym /1816-1913/, Warszawa 1916, s.42-43,47.

[4] Trudy WSK, t.VI...,s.X /wstęp/. Wyjazdy z pow.mazowieckiego na służbę do Warszawy potwierdza m.in. zapis w: Pamiętniki chłopów, Warszawa 1935, s.421. Z.Gloger pisał z przesadą, że 3/4 wszelkiego rodzaju służby dostarcza do Warszawy Podlasie.Z.Gloger,Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej,"Niwa" 1878, s.499.Vide i Obzor łom. gub. na 1894 g.

[5] M.Nietyksza,Ludność...,s.41. Autorka przypuszcza, że wśród osób urodzonych w tzw. guberniach zabranych liczni byli Polacy z gub.grodzieńskiej.

[6] T.Jabłoński, op. cit., s.21-22; Pamiętniki emigrantów.Ameryka Południowa, Warszawa 1939, s.424.

[7] "Echa..." 1902, nr 37 z 9 V.
Wydaje się, że na terenie obwodu białostockiego omijano - z wyjątkiem okresów nasilonych represji, np. po upadku powstania styczniowego - przepisy zakazujące lub ograniczające osadnictwo osób polskiego pochodzenia w guberniach zachodnich Cesarstwa.

[8] Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasielenija Rossijskoj Impierii 28 I 1897 g., t.XI /gub.grodzieńska/ i LIV /gub.łomżyńska/, Pet. 1904, tab. VI i VII.
Akceptuję propozycję, by przybyszów z gub.rosyjskich na teren ziem polskich /zamieszkanych przez większość polską, w granicach etnograficznych/ pod zaborem rosyjskim traktować jako imigrantów bądź reemigrantów. Natomiast w kategorii ruchów wewnętrznych mieszczą się przepływy Polaków między zaborami, mimo że w tym przypadku następowało przekroczenie granicy państwowej. Niestety,materiały, którymi dysponujemy, nie zezwalają na dokonanie takowej korekty. Vide Z.Stankiewicz, Procesy migracyjno-twórcze na ziemiach polskich w okresie zaborów. Migracje ekonomiczne /w:/ Mechanizmy...,s.32-33.

[9] Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1 i t.XXII /1906 r./. E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.30-32 /Autorka pominęła Łapy. W 1909 r. zanikła wyjątkowa sytuacja gminy Goworowo - 11,8% ludności niestałej w 1890 r. W 1909 r. wyższe wskaźniki od gminy Goworowo miały gminy: Smrock - 21%, Rzekuń - 15%, Stelmachowo, Szczepankowo, Nakły/.

[10] S.Koszutski, Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu /1870-1900/, Warszawa 1905, s.234.

Rozdział V

EMIGRACJA

O emigracji z ziem Krolestwa Polskiego w końcu XIX i na początku XX w. pisano wiele, także w ostatnich latach. Zgodnie podkreśla się małą wiarygodność ówczesnych danych urzędowych określających rozmiary ruchów migracyjnych. Można sądzić, że podawane liczby wychodźców sezonowych są obniżone o ok.50%, a emigrantów stałych nawet o 200-300%.

Już Warszawski Komitet Statystyczny za główną przyczynę wychodźstwa z ziem Królestwa Polskiego uznał ostry niedorozwój życia gospodarczego i wynikający stąd brak miejsc pracy poza rolnictwem. Cierpieli z tego powodu nie tylko bezrolni i małorolni mieszkańcy wsi, lecz również "mieszczanie", zwłaszcza z miast mniejszych, pozbawieni "firm" handlowych i przemysłowych. Niekiedy zawodziło pośrednictwo pracy, o wiele jednak częściej do wychodźstwa skłaniał jej brak lub głodowe stawki płacowe w majątkach ziemiańskich i małych żydowskich warsztatach. W najnowszej historiografii polskiej nie docenia się bodźców pozaekonomicznych, które w istotny sposób wpływały na podjęcie przez ówczesnych mieszkańców łomżyńskiego i Białostockiego decyzji o porzuceniu stron rodzinnych. Nie jest przypadkiem, że początki

masowego wychodźstwa z Królestwa zbiegają się w czasie z uchwaleniem nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej /1874 r./. Pamiętniki, listy, korespondencje prasowe i notatki archiwalne dostarczają licznych przykładów na poparcie owej zależności. W okresach zagrożenia wojennego nasilały się ucieczki przed poborem lub mobilizacją. Podobnie i rozwój ruchów narodowych oraz społecznych sprzyjał nielegalnym wyjazdom poza granice Cesarstwa Rosyjskiego. Przykładem są fale wychodźców w czasie wojny z Japonią, po rewolucji 1905-1907 r. i w obliczu zbliżającego się konfliktu światowego. Zdarzały się i przypadki emigrowania osób będących w stanie konfliktu obyczajowo-moralnego ze społecznością lokalną.[1]

Wśród emigrantów zarobkowych z Łomżyńskiego przeważali wychodźcy sezonowi do Prus. Podejmowali oni pracę w rolnictwie, rzadziej przy inwestycjach drogowych i kolejowych, w budownictwie oraz przy spławie drzewa. Działo się tak mimo obustronnych ograniczeń administracyjnych, a nawet doraźnych represji /"rugi pruskie"/. Władze niemieckie, ulegając junkrom, cofnęły w 1890 r. zakaz pobytu Polaków z Królestwa w Prusach, ale wprowadziły w to miejsce przymus legitymacyjny i ograniczenia terytorialne. Zabroniono podejmowania pracy poza rolnictwem oraz określono maksymalny czas kontraktu na okres od 1 II - 1 III do 20 XII. Podobnie Rosjanie zaostrzyli kontrolę paszportów i przepustek, dążąc do opanowania nagminnego zjawiska nierejestrowanych przejść za granicę Cesarstwa. Nielegalnie emigrowały przede wszystkim osoby mieszkające poza strefą przygraniczną.[2]

Podczas odbytego na XI Zjeździe Historyków Polskich kolokwium na temat: "Emigracje zarobkowe na tle wschodnio-europejs-

kich i polskich struktur społeczno-ekonomicznych" dyskutowano i o terminologii związanej z wędrówkami ludności. Andrzej Brożek zakwestionował stosowanie określeń: emigracja i reemigracja w odniesieniu do wychodźstwa sezonowego, proponując w to miejsce termin - migracja.[3] Opowiadam się za podziałem gospodarczej emigracji sensu stricto na okresową i stałą. Emigracja okresowa oznaczałaby wyjazd na więcej niż jeden sezon, ale z postanowieniem powrotu do stron rodzinnych po uzyskaniu zaplanowanych środkow materialnych. Ważnym wyznacznikiem emigracji okresowej było pozostawienie w kraju rodziny i całego dotychczasowego dorobku. Trudność metodologiczna polega na niemożności odtworzenią po latach intencji osób wyjeżdżających. Historyk, nawet jeśli dysponuje deklaracjami oficjalnymi emigrantów, to musi pamiętać, że owe oświadczenia bywały często celowo fałszowane, gdyż obowiązywały liczne zakazy administracyjne, część opinii publicznej potępiała wyjazdy za ocean, a wysokość opłat manipulacyjnych zależała od celu podróży. Natomiast statystyczne badanie skutków ruchów emigracyjnych poprzez określanie rozmiarów osadnictwa, nie oddaje dynamiki zjawiska i zaciera różnice między emigracją stałą a okresową.

Ludność obwodu białostockiego w znacznie mniejszym stopniu uczestniczyła w wychodźstwie sezonowym do Prus. Stan taki w odniesieniu do pow. białostockiego można tłumaczyć odmienną niż w Łomżyńskiem sytuacją gospodarczą, zwłaszcza szerszym tutaj rynkiem pracy, ale w pow. sokólskim zadecydował przepis administracyjny. Prawo do bezpłatnych sezonowych przepustek i biletów legitymacyjnych przysługiwało tylko osobom zamieszkałym w 21-wiorstowej strefie przygranicznej. Strefa ta nie objęła już północnych rejonów obwodu, a wykupywanie zezwoleń czyniło całe przedsięwzięcie mało opłacalnym.[4]

Współcześni bardzo różnie oceniali migrację poza granice Królestwa i Cesarstwa, godząc się na ogół na marsze Kurpiów z gub. łomżyńskiej w rejon Przasnysza i Ciechanowca, czyli jak mówiono - "do Polski". W tym przypadku podstawowym argumentem usprawiedliwiającym była praca u swoich, i to w krótkim okresie umożliwiającym także obrobienie własnego gospodarstwa. Do Prus Wschodnich i na Żuławy szło się zwykle wczesną wiosną, a wracało późną jesienią, chociaż i tam można było ograniczyć czas pobytu do żniw, sianokosów lub wykopków ziemniaków i buraków cukrowych. Przeciwnicy wychodźstwa do Prus grzmieli na spadek morale migrujących, dowodzili małej opłacalności, wylewali krokodyle łzy nad poniewierką chłopa polskiego. Żale wydają się generalnie nieuzasadnionymi, niekiedy wręcz infantylnymi. Za objawy upadku moralnego uznawano także zmianę stroju wiejskiego na miejski, zerwanie z biernym naśladownictwem dawnych zwyczajów towarzysko-rodzinnych, nawet zakup herbaty, przyborów do toalety, drobiazgów nabytych dla ozdobienia wnętrz domów. Charakterystyczne, że przedstawiciele Warszawskiego Komitetu Statystycznego pozytywnie oceniali zmiany w kulturze bytowania migrantów sezonowych. Według W.Jastrzębskiego wędrówki do Prus rozszerzały horyzonty myślowe Kurpiów, czyniąc "Puszczaków" bardziej tolerancyjnymi dla obcych obyczajów, a także dla Żydów.[5]

Kontrowersyjnie oceniano dochodowość migracji sezonowych. Mieszkańcy gub.łomżyńskiej powracający w latach 1900-1903 z robót w Niemczech przynosili ponoć średnio ok. 965 tys.rubli rocznie. Oszczędności statystycznego wychodźcy w skali rocznej szacowano na minimum 50-60 rubli, nie licząc towarów zakupionych w miejscu pracy. Pieniądze zarobione w Prusach przeznaczano nie tyle na zakup ziemi - chyba że w "rejzach" uczestniczyło kilku

członków rodziny - co na pomnożenie inwentarza, wyposażenie domu, zakup ubrania i obuwia. Nie można się zgodzić z opinią przeciwników migracji sezonowych o darmowym trudzie na obczyźnie i o większej opłacalności służby w polskim dworze niźli pracy u Niemca. Werbownicy z Kurlandii oferowali przecież kandydatom do pracy stawki dwukrotnie wyższe od płaconych robotnikom rolnym w Łomżyńskiem. Tutejsi wychodźcy cenili sobie na ogół rzetelność pracodawców w Prusach, zwłaszcza jeśli kontrakt miał charakter stały, odnawiany co rok. I odwrotnie, robotnik z Łomżyńskiego był tam uważany za lepszego od Galicjan.[6]

Zaskoczenie budzi pismo okólne rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z początku sierpnia 1913 r., polecające administracji terenowej wyjaśnianie wychodźcom, iż w Prusach wobec zmobilizowania ponad stu tysięcy mężczyzn można otrzymać obecnie wyższą płacę.[7]

Atmosferę wrogości wobec wychodźstwa do Prus tworzyli w pierwszej kolejności właściciele ziemscy z terenu obu omawianych regionów. Pytano o sprawców migracji, a pomijano kwestię podstawową: jakie motywy zmuszają wychodźców do opuszczania stron rodzinnych? Po chłopach bezrolnych migracje objęły także chłopów małorolnych, "mieszczan", wśród nich rzemieślników, stałą służbę dworską, na koniec drobną szlachtę.[8] Odpływ tanich rąk do pracy sprawił, że Łomżyńskie Towarzystwo Rolnicze podjęło starania o sprowadzenie "najemników" z innych rejonów Królestwa i Cesarstwa. Po długich dyskusjach uznano za najkorzystniejszy import robotników z Biłgorajskiego lub Grodzieńszczyzny. Do realizacji pomysłu jednak nie doszło ze względu na brak zespolonych, większych zamówień. Niektóre dwory wynajmowały żołnierzy na okres pilnych prac polowych. Nie sprawdził się w działaniu łomżyń-

ski kantor "stręczenia służby" przy Domu Zarobkowym. Załatwiano w nim wyłącznie osoby posiadające książeczki służbowe. Prawo faworyzowało właścicieli ziemskich z Cesarstwa, w tym i z obwodu białostockiego, gdyż tam obowiązywała kara za zrywanie umów o pracę.

W efekcie "szkodliwego nieładu" wynikłego z migracji sezonowych, właściciele ziemscy w Łomżyńskiem zmuszeni zostali do podniesienia stawek dziennych robotnikom rolnym, zwiększenia ordynarii służbie, zaopatrzenia na starość parobków i dziewek "wiernych wobec pana". W obwodzie mimo słabiej rozwiniętego wychodźstwa sezonowego średna płaca robotników rolnych była do początków XX w. wyższa niż w Łomżyńskiem. Stało się tak za sprawą trwających tutaj od końca lat sześćdziesiątych migracji do miast i osad fabrycznych oraz częściowo wskutek emigracji stałej i sezonowej. W 1891 r. maksymalna płaca roczna parobka na własnym wikcie wynosiła 120 rubli /pow.białostocki/, a minimalna 85 rubli /pow.sokólski/, zaś robotnicy odpowiednio 80 i 35 rubli. W gub.łomżyńskiej analogiczne stawki dla robotnika kształtowały się od 140 /pow.ostrowski/ do 65 rubli /pow.makowski/, a dla robotnicy od 70 /pow. ostrowski i szczuczyński/ do 45 rubli /pow. makowski/.Łomżyńskie pod względem wysokości zarobku rodzin robotników rolnych należało do czołówki Królestwa, natomiast płace w gub. grodzieńskiej były niższe od przeciętnej rosyjskiej. Proporcje zmieniały się stopniowo w odniesieniu do płac najniższych i średniej gubernialnej. W 1906 r. roczne płace maksymalne robotników rolnych na własnym wikcie pozostały bez zmian, tyle że w gub. łomżyńskiej przodował już nie pow. ostrowski, lecz mazowiecki, zaś w obwodzie powiat sokolski. Płace minimalne dla robot-

ników wzrosły do 111 rubli rocznie w Łomżyńskiem /pow.kolneński/ i do 100 rubli w Białostockiem /pow.bielski/. Większym fluktacjom podlegały płace robotnic rolnych.[9]

Kwestie związane z emigracją stałą i okresową zajęły czołowe miejsca w prasie, dyskusjach towarzyskich, debatach oficjalnych i raportach żandarmerii w związku z tzw. gorączką brazylijską lat 1890-1891. Zaktywizowali się wówczas także przedstawiciele administracji i liderzy społeczeństwa Łomżyńskiego oraz Białostockiego, mimo że z tych terenow nadal większość emigrantów płynęła do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wyjątek stanowiły wschodnie gminy pow. mazowieckiego, m.in. Poświętne, Stelmachowo oraz zachodnie rejony obwodu. Gubernator grodzieński pisał w 1890 r. o sprzedaży za bezcen ziemi i wychodzeniu dużymi grupami do Brazylii.

Kryzys rolny pogorszył sytuację bytową ludności wiejskiej. Korespondent z pow. mazowieckiego wspominał po latach: "Był głód, biedniejsza ludność wynajmowała się do roboty jedynie za przeżywienie". Tłumaczył emigrantów ksiądz z Łomżyńskiego:"/.../ toż szkoda tego narodu, że idzie na oczywistą zgubę, ale co oni tu mają robić? Tam mają mieć biedę - a toć i tu nie lepiej". Zarzut o barłogach w Bremie cytowany autor zbijał opisem ubóstwa kryjącego się pod chłopską strzechą, a głód w trakcie wędrówki wspomnieniem przednówków w stronach rodzinnych, gdzie jedyne pożywienie stanowił szczaw i młode, ledwie co wyrosłe kartofle. W pełni akceptowało emigrację środowisko żydowskie, ta najbardziej mobilna część omawianych społeczeństw. Wśród totalnych krytyków emigracji do Ameryki znalazł się natomiast i Z.Gloger, grzmiący na bandę oszustów i kłamliwe listy zza morza. Wtórował mu Miko-

łaj Moraczewski, autor licznych korespondencji z rejonu Łomży oraz ks. Antoni Brykczyński z Goworowa, znany przedstawiciel kleru katolickiego diecezji płockiej.[10]

Przeciwdziałały emigracji także władze rosyjskie, przede wszystkim w obawie przez załamaniem się wojskowych planów mobilizacyjnych. W początkach lat dziewięćdziesiątych XIX w. dowództwa żandarmierii z gub. łomżyńskiej upatrywały główną przyczynę wzmożonych wyjazdów za Ocean w tendencyjnej propagandzie rządu brazylijskiego. Organizowano obławy na werbowników i przewodników. W 1890 r. zatrzymano w ten sposob ok. 250 osob zamieszanych w nielegalną emigrację. Władze administracyjne ograniczyły wydawanie metryk i wstrzymały czasowo przepustki graniczne do Prus.[11] W marcu 1905 r. Generał-Gubernator Warszawski polecił gubernatorom wzmocnić ochronę granic i intensywniej śledzić siatki werbownicze. Tenże dostojnik oceniał, iż 80% osób nielegalnie przerzucanych poza teren Cesarstwa stanowią dezerterzy z armii rosyjskiej, rezerwiści i rotnicy pospolitego ruszenia. Zatrzymane przez straż graniczną osoby uchylające się od wypełnienia obowiązku wojskowego karano sądownie.[12] Akcje antyemigracyjne nasilono zwłaszcza w czasie drugiej gorączki brazylijskiej lat 1911--1912.

Efekty rosyjskich działań propagandowych i represyjno-policyjnych przeciwko emigracji z Łomżyńskiego były niewielkie. Prasa miejscowa donosiła, iż "krwawe starcia ze strażą pograniczną należą do zajść zwyczajnych". Wysiedlenia, kary nadzoru policyjnego, a także kary pozbawienia wolności i grzywny nie skutkowały. Na przykład w 1891 r. wysiedlono z pow. ostrołęckiego i ostrowskiego 28 Żydów, w 1911 r. aresztowano 30 agentów pod za-

rzutem organizowania nielegalnych przerzutów emigrantów.Działali oni w pasie przygranicznym, m.in. w rejonie m.Wincenta, skąd wiodły trasy na Pisz /Johannisburg/, i w Myszyńcu, znanym jako ośrodek przerzutów już w czasie pierwszej "gorączki brazylijskiej",a także w największych węzłach kolejowych /Małkinia/ i drogowych /Różan, Szczuczyn/. Oficjalnie podawali się za przewoźników,handlarzy, wędrownych rzemieślników, a więc przedstawicieli zawodów wymagających częstego zmieniania miejsc pobytu. Z akt policyjnych wynika, że liczyli od 21 do 59 lat - średnia 39 lat. W końcu 1912 r. dowódca odcinka straży pogranicznej wniósł wniosek o wysiedlenie za Dniepr całego sztabu emigracyjnego, zdekonspirowanego w Myszyńcu. W jego skład wchodziło 17 agentów żydowskich i 5 chłopów, wynajmujących kwatery oraz podwody. Szajki tego typu z pomocą przekupionych policjantów i żołnierzy "przeszwarcowywały" kilka razy w tygodniu grupy emigrantów, liczące niekiedy powyżej stu osób. O branie łapówek oskarżony był oficer żandarmerii ze stacji kolejowej w Ostrołęce. Naczelnik Zarządu Żandarmerii gub. łomżyńskiej zaprzeczył w tym przypadku, ale przyznał, że przekupstwa zdarzają się wśród funkcjonariuszy niższych rang. Nielegalni emigranci wykorzystywali także podrabiane paszporty zagraniczne i zaświadczenia, wydawane niezgodnie z przepisami przez wójtów oraz pisarzy gminnych. Osoby wysiedlone poza obszar guberni lub nawet poza Królestwo wracały skrycie w miejsca poprzedniego zamieszkania. Ludność Ponarwia odmawiała na ogół współdziałania z władzami w ściganiu agentów i potencjalnych emigrantów.[13]

W miarę narastania fal emigracyjnych wytworzyły się nowe powiązania organizacyjne między Łomżyńskiem i Białostockiem.

Na przykład agent z Suraża werbował mieszkańców pow.mazowieckiego, a pomocnicy agenta z Białegostoku docierali do pow. szczuczyńskiego. Kandydaci na emigrantów, zamieszkujący rejony pogranicze gub.łomżyńskiej, zaopatrywali się w Białymstoku w zaświadczenia lekarskie wymagane przez władze amerykańskie. Adolf Dygasiński w listach emigracyjnych kierowanych do Kongresowiaków zawarł i przestrogę od emigranta spod Białegostoku. W Grajewie na pociągi nadjeżdżające z obwodu czekali przewodnicy żydowscy. Współdziałano zapewne także w przerzutach towarów przez granicę. W kontrabandzie znacznie większy udział brała okoliczna ludność polska, Za uprawianie tego procederu karano także wysiedleniem w głąb Królestwa lub Cesarstwa.[14]

Walory emigracji stałej i okresowej przeliczano zwykle na ruble przysyłane zza Oceanu, rzadziej z Europy Zachodniej. Z wyrywkowych danych, zwłaszcza z listów drukowanych w prasie, wynika, że w miarę upływu lat kwoty te wzrastały. W 1899 r.poprzez urzędy pocztowe przysłano do pow. łomżyńskiego ok. 100 tys., a do kolneńskiego ok. 145 tys. rubli. W pierwszych latach XX w.do powiatów kurpiowskich wpływało po ok. 200 tys. rubli rocznie, a do pow. mazowieckiego minimum 50 tys.rubli. W 1910 r. przysłano do pow. łomżyńskiego już ok. 375 tys. rubli, a tuż przed wybuchem wojny do kurpiowskiej gminy Wach ok. 150 tys. rubli. Oprócz tego powracający z Ameryki emigranci okresowi przywozili pieniądze ze sobą. Koszt przesyłek pocztowych był wysoki, a ich los niepewny, uzależniony częstokroć od uczciwości agentów. Według obliczeń Warszawskiego Komitetu Statystycznego, w 1904 r. emigranci powracający - po roku - do gub. łomżyńskiej z Niemiec dysponowali kwotami od 50 /kobieta pracująca na roli/ do 105 rubli

/mężczyzna pracujący w fabryce/, zaś powracający ze Stanów Zjednoczonych od 160 do 380 rubli. Także z ankiety B.Filipowicza wynika, że statystyczny emigrant z Łomżyńskiego oszczędzał na drugiej półkuli do 250 rubli rocznie. Sumy te, niekiedy kumulowane poprzez kolejne wyjazdy ojca, a następnie dorosłych dzieci i ewentualnie żony, przeznaczano na inwestycje podstawowe: kupno ziemi /za hektar ziemi ogrodowej płacono wówczas 300 do 600 rubli, pszennej 150-250 rubli, żytniej 100-150 rubli, hektar łąk do 180 rubli, a paśnika 30 do 150 rubli/, budowę domu kosztem 150-180 rubli, reorganizację gospodarki, pokrycie spłat majątkowych, długów, niekiedy i na koszty nauki dzieci.[15]

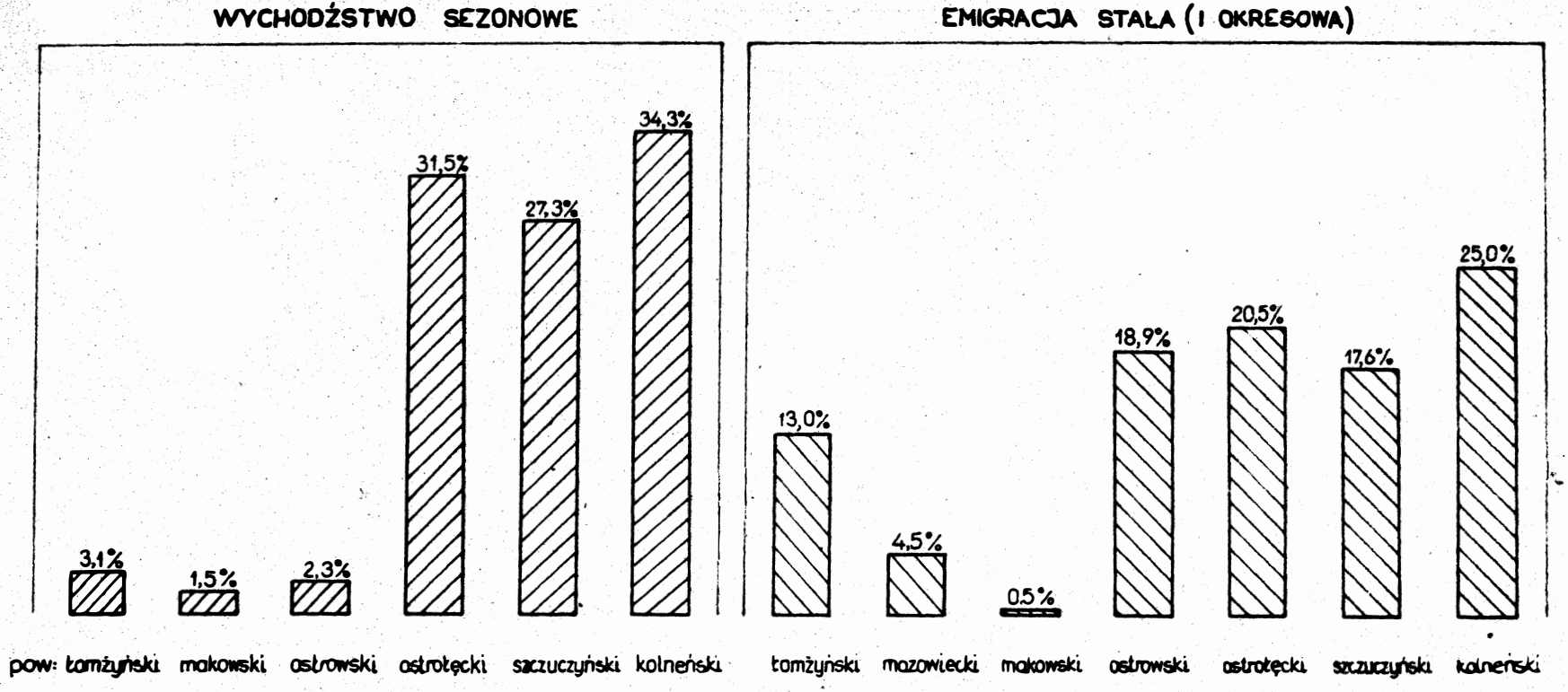
W efekcie emigracji utrzymywała się we wsiach gub.łomżyńskiej sytuacja wyjątkowa. Zacofaniu ekonomicznemu towarzyszyła tu względna zamożność większości zagród chłopskich. Zahamowaniu uległ proces rozwarstwiania ludności rolniczej, co odbiło się niekorzystnie i na omawianym poprzednio stopniu urbanizacji.Emigracja obniżała zresztą i wskaźnik urodzin, gdyż opóźniał się wiek zawierania małżeństw. Chłopi i drobna szlachta nie tylko wytrzymywali konkurencję majątków, ale powiększali nawet wielkość gospodarstw przez udział w parcelacji. Zbieranie sum przeznaczonych na pokrycie kosztów przejazdu do Ameryki - w 1899 r. wystarczało ok. 90-100 rubli, w przeddzień I wojny światowej należało już dysponować kwotą 140-150 rubli - a następnie przechowywanie zarobionych pieniędzy sprzyjało rozwojowi stowarzyszeń kredytowych i wiejskich kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Pobocznym, ale cennym zjawiskiem towarzyszącym emigracji było podnoszenie poziomu cywilizacji i postępujące uspołecznienie mas chłopskich. Emigracja za Ocean przyczyniała się do os-

łabienia barier społeczno-stanowych. Tak na przykład Kurpie wracający ze Stanów Zjednoczonych mogli już swobodnie, "w majestacie opinii środowiskowej", przenosić się na południowy brzeg Narwi, na tereny zamieszkane w większości przez szlachtę mazowiecką. Emigracja przyśpieszała i emancypację narodową wsi. Natomiast reemigranci żydowscy przywozili nowe wzory organizacji produkcji rzemieślniczej, wydajniejsze narzędzia, ulepszenia techniczne i technologiczne.[16]

Analiza danych liczbowych może prowadzić jedynie do określenia rzędu wielkości emigracji stałej, okresowej oraz migracji sezonowej. Znane mi drukowane materiały statystyczne odnoszą się głównie do Królestwa Polskiego, w tym i do gub. łomżyńskiej.Niedogodność dysproporcji regionalnej łagodzi fakt, że wymienione ruchy migracyjne stanowiły problem kluczowy dla Łomżyńskiego,będąc jednym z wielu elementów życia gospodarczo-społecznego w Białostockiem.

W roku spisu powszechnego /1897/ wyemigrowało legalnie za Ocean 0,15% ludności cywilnej z gub.łomżyńskiej, w tym 0,35% mieszkańców pow. kolneńskiego. W latach następnych wskaźnik ten wzrastał szybciej niż przyrost naturalny. Łomżyńskie uplasowało się w łącznej klasyfikacji emigracyjnej Królestwa na trzecim miejscu, ale na pierwszym w emigracji stałej i okresowej. W 1908r. wyemigrowało legalnie z gub. łomżyńskiej 1,4% ogółu ludności - 8,9 tys. osób, a wraz z migrantami sezonowymi 4,1% - 26 tys.osób. W obu klasyfikacjach pierwsze lokaty zajmowały powiaty kurpiowskie. Pow. kolneński pod względem emigracji stałej zajmował wówczas pierwsze miejsce w Królestwie /rys.9/. Blisko 87% wychodźstwa sezonowego kierowało się do Niemiec, a 75% emigracji stałej



Uwaga: pow. mazowiecki 0%

Rys.9. Ruchy emigracyjne z powiatów gub.łomżyńskiej w 1908 r.
Ź r ó d ł o: Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1

i okresowej do Ameryki Północnej. Z Łomżyńskiego, w porównaniu z sąsiednimi terenami, wychodziło więcej mieszkańców osad i małych miast, reprezentantów zawodów rzemieślniczych oraz drobnego handlu. Wymienione cechy były pochodną przemożnego udziału w ruchach migracyjnych wyznawców mojżeszowych. To właśnie emigrację żydowską określano mianem "fachowej", złożonej ponoć w dwóch trzecich z rzemieślników.[17]

Dwa lata wcześniej /1906 r./ z obwodu białostockiego przesiedliło się poza granice Cesarstwa Rosyjskiego 0,35% ludności: 1,1% mieszkańców pow. sokólskiego, 0,2% pow.białostockiego i 0,1% pow.bielskiego. Z pow. bielskiego, poczynając od 1885 r., kierowano przymusowo po kilkadziesiąt rodzin rocznie na Syberię i do południowo-wschodnich rejonów Rosji Europejskiej. W zestawieniu z Łomżyńskiem jedynie pow. sokólski można uznać za teren o nasilonej emigracji i wychodźstwie. Z monografii wsi Jasionówka wynika, że pierwsi emigranci wyjechali stąd do Stanów Zjednoczonych ok. 1890 r. Exodus przybrał na sile w początkach XX w., a łącznie do 1913 r. wyemigrowało z Jasionówki ok. 15% stanu osobowego. Z Białegostoku zwiększała się emigracja w okresach kryzysów gospodarczych. W latach 1899-1900 wyjechała stąd za Ocean trzecia część tkaczy żydowskich /ok. 700 osób/. Także pogrom 1906 r. spotęgował opuszczanie miasta przez wyznawców mojżeszowych. Pow. bielski leżał z dala od szlaków emigracyjnych i miał stosunkowo stabilne układy stosunków gospodarczo-społecznych. Ogółem z obwodu białostockiego wyjechała na pobyt stały i okresowy co najmniej o połowę mniejsza liczba osób z gub. łomżyńskiej. W 1903 r. różnica ta wynosiła 70%, a po dodaniu emigracji nielegalnej zwiększyłaby się zapewne do ok.80%.

Ostatnie, mało dotychczas wykorzystywane dane o ruchu emigracyjnym, pochodzą z 1912 r. /tab.9/. Zanotowano wówczas oficjalnie znaczny, bo o 50% w stosunku do 1908 r., spadek liczby osób opuszczających na stałe gub. łomżyńską i lekki wzrost liczby migrantów sezonowych. Straty największe poniósł pow. kolneński, nie objęty drugą gorączką brazylijską. Zachodzi jednak obawa, że zasygnalizowane przetasowania proporcji między emigracją stałą i okresową z jednej strony, a wychodźstwem - migracją sezonową z drugiej to wynik niekonsekwencji w klasyfikowaniu wyjazdów przez urzędników carskich i upowszechniającego się utajania celu podróży przez samych zainteresowanych. Podawany w literaturze przedmiotu, m.in. przez Władysława Grabskiego, wskaźnik 30% "emigrantów stałych - powracających do domów" /emigrantów okresowych według przyjętej przeze mnie terminologii/ jest zbyt niski w odniesieniu do ziem północno-wschodnich Mazowsza oraz Podlasia. Tu udział wychodźców okresowych w ogólnej liczbie emigrantów przekraczał z pewnością 50%. Sami Kurpie uważali, że większość emigrujących do Ameryki wraca po upływie kilku lat.[19]

Tabela 9

Legalna emigracja stała i częściowo okresowa
z terenu gub.łomżyńskiej w 1912 r.
/w %/

Powiat	Skład emigrujących			Emigrujący do Ameryki Płn.
	katolicy	chłopi bezrolni	chłopi właściciele	
Kolneński	77	22	51	93
Łomżyński	82	44	32	72
Makowski	96	67	21	93
Mazowiecki	93	52	23	38
Ostrołęcki	94	59	21	100
Ostrowski	87	46	43	98
Szczuczyński	77	40	32	99
Gub.łomżyńska	84	44	33	84

Ź r ó d ł o: Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego...1915,s.51.

Z pow. mazowieckiego emigranci kierowali się nadal do Brazylii, częściowo i do Cesarstwa. Zwraca uwagę przewaga chłopów właścicieli - Kurpiow wśród emigrantów z pow. kolneńskiego i znaczny ich udział wśród emigrantów z pow.ostrołęckiego. Wysoki wszędzie wskaźnik katolików potwierdza tylko tezę o powszechności nielegalnych wyjazdów wyznawców mojżeszowych. W pow.mazowieckim na 100 wychodźców do Prus wypadało ok. 319 osób legalnie emigrujących do Ameryki Płn. W pow. ostrowskim wskaźnik powyższy wynosił 81, w łomżyńskim 76, ale w pow. kolneńskim 12,5, a w pow. ostrołęckim 5, zaś w całej gub. łomżyńskiej niespełna 25.

Nie podejmuję się próby finalnego określenia liczby ludności gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego przebywającej na emigracji stałej, a tym bardziej na okresowej. Wielkości rzeczywiste mieszczą się między obniżonymi danymi z oficjalnych statystyk rosyjskich a podwyżonymi szacunkami obserwatorów z kręgów polskiego ziemiaństwa. W odniesieniu do Kurpiów z okolic Myszyńca wychodźstwo sezonowe szacowano przecież nawet na jedną trzecią stanu mieszkańców. Pisano, że "/.../ wędrówki letnie na zarobki weszły już w ich naturę". Były tam gminy o ubytku rzędu 10%, i to wskutek emigracji stałej. Z samego Myszyńca miało wyemigrować za Ocean ok. 15% stanu ludności sprzed I wojny, z gminy Wach 17%, a z gminy Nasiadki 20%. A.Chętnik konstatował: "Trudno dziś znaleźć u nas w łomżyńskiem /nie guberni, lecz w rejonie - A.D./ dom, gdzieby kogoś z domowników nie brakowało". Tenże autor wspominał o potrzebie zorganizowania Towarzystwa Opieki nad Emigrantami. Podobnie Wł. Grabski apelował o utworzenie pośrednictwa pracy dla wychodźców, "zgarbionych nad cudzemi miedzami/.../ pod niemą komendą obcych dozorców i pracodawców". O powszechności wyjazdów świadczą także zachowane powiedzonka - "Żeby nie Ame-

ryka, to chybaby nam się chałupy poobalały" - i utrzymywana do dnia dzisiejszego korespondencja rodzinna z potomkami tych, co osiedli za Oceanem. Rzucało się w oczy opustoszenie Tykocina - miasta wdów oraz starców, dostrzegano skutki wychodźstwa wśród żydowskich mieszkańców Łomży.[20]

Przy obliczeniach demograficznych poprzedzających analizę stanu infrastruktury można w zasadzie zrezygnować z odejmowania liczby wychodźców sezonowych. Spis 1897 r. odbył się w początkach stycznia, gdy zdecydowana większość osób migrujących systematycznie do Prus, na Żuławy, "do Polski" lub Cesarstwa przebywała w domu. Nawet w sezonie należało je traktować jako ludność stałą, czasowo nieobecną. Z gospodarczego punktu widzenia była to rezerwa siły roboczej, możliwa do wykorzystania przy zaoferowaniu konkurencyjnych, dogodnych warunków pracy na miejscu. Podobny status, tyle że połączony z dłuższą nieobecnością, charakteryzował emigrantów okresowych, będących już z reguły drobnymi posiadaczami ziemi. Ilu zatem mieszkańców Łomżyńskiego i Białostockiego zostawało na stałe poza granicami Królestwa i Cesarstwa? Ubytek ten wahał się chyba od kilku procent w powiatach granicznych /kilkunastu procent w wybranych gminach, a kilkudziesięciu w pojedynczych, mniejszych miejscowościach/ do ułamków procentu w głębi guberni i tym bardziej obwodu, na terenach o wyższej kulturze gospodarowania, w rejonach uprzemysłowionych lub przeciwnie - całkowicie odciętych od świata. W.Grabski szacował z przesadą, że w całym Królestwie emigracja zabierała do połowy przyrostu naturalnego.[21] Głosy bijące na alarm inspirowane były raczej rozmiarami migracji sezonowych i kampanijnością wyjazdów za Ocean.

P r z y p i s y

[1] AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.7 /dotyczy Żydów/ i t.115."Echa ..." 1902, nr 96 z 29 XI; "Głos" 1896, nr 13 z 16 III /pobudzał do emigracji i "romantyczny pierwiastek"/. S.Ciekot, Wspomnienia 1885-1964, Warszawa 1971, s.86; R.Dmowski, Wychodźstwo..., s. 99; R.Jabłonowski, Wspomnienia 1905-1928,/Warszawa 1962/, s.64-67; M.Lepecki, Gorączka brazylijska wśród chłopów Królestwa Polskiego i Galicji 1890-1896,"Roczniki dziejów ruchu ludowego", t.VII, Warszawa 1965, s.51-52; Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa..., pamiętnik nr 25 z łomżyńskiego; Pamiętniki emigrantów 1878-1958, Warszawa 1960, s.741. Tak postąpił i ojciec Edmunda Muskie /"Polityka" 1972, nr 4/. Na przełomie XIX i XX w. ucieczka przed służbą była nawet częstym motywem emigrowania wśród drobnej szlachty - M.Biernacka, Wsie..., s.170. Nie zgadza się z tą tezą E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.339.Vide i wypowiedzi /m.in. A.Pilcha//w/ Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi, Wrocław... 1976.

[2] AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom.,t.347. Trudy WSK, t.XXII, "Echa..." 1899, nr 36 z 6 V.J. Okołowicz, Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową, Warszawa 1920, s. 255.

[3] Wypowiedzi Andrzeja Brożka, Tadeusza Łepkowskiego, Zbigniewa Stankiewicza /w:/ Mechanizmy..., s.99-110 i inne.

[4] Ustawa 1897 r. za: R.Chomać, Struktura ...,s.54.

[5] Trudy WSK, t.XX, cz.2, Warszawa 1904, s.5-6. "Drużyna"1914, nr 14, s.101. W.Jastrzębski, Wspomnienia 1885-1919, Warszawa 1966, s.7. Migracje do Prus bardziej dezintegrowały niż łączyły Polaków zamieszkujących po obu stronach granicy. K.Wajda, Wymiana siły roboczej między ziemiami polskimi a Niemcami w drugiej połowie XIX i na początku XX w. /w:/ Mechanizmy..., s.66-67; A.Brożek,głos w dyskusji, tamże, s.92-94.

[6] Trudy WSK, t.XIX /dane z lat 1900-1903/, XX, Warszawa 1904; "Echa..." 1899,nr 75 z 20 IX i nr 98 z 9 XII, 1900, nr 87 z 31 X, 1901, nr 1 z 2 I; "Zorza" 1902, nr 17 z 24 IV; J.Okołowicz, op.cit, s.270-281.

[7] WAP-B, KGŁ, ref.I, t.34.

[8] W 1890 r. wśród osób emigrujących z gub.łomżyńskiej było ponoć ok. 46% bezrolnych, 39% "mieszczan", 10% małorolnych i 5% parobków. W.Groniowski, Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1971 -1914,Wrocław... 1971, s.46.Maria Biernacka pisała o niezbyt licznym uczestnictwie drobnej szlachty w wychodźstwie i emigracji, a to z powodu niechęci "szaraków" do zajęć pozarolniczych. Wydaje się, że wzgląd ten mógł oddziaływać w stopniu znaczącym tylko na udział w wyjazdach stałych.M.Biernacka, Wsie...,s.170-171.

[9] Obzor łom.gub.za 1891 i 1906 g.; Pam. kn. grod. gub. na 1893 i 1908 g.; "Echa..." 1899, nr 35 z 3 V, 1900, nr 34 z 28 IV,

1901, nr 9 z 30 I i nr 50 z 22 VI; "Zorza" 1900, nr 16 z 7 VI. K.Groniowski, Robotnicy rolni w Królestwie Polskim 1871-1914, Warszawa 1977 /Łomżyńskie Towarzystwo Rolnicze chciało zastosować książeczki służbowe dla robotników rolnych i surowe - na wzór obowiązującego w Cesarstwie - prawodawstwo pracy/; S.Kalabiński, Zarys wydarzeń rewolucyjnych na terenie guberni łomżyńskiej w latach 1905-1907, masz. 1967, Woj.Bibl. Publ. w Łomży, s.6; B.Koskowski, Wychodźstwo zarobkowe włościan w Królestwie Polskim, Warszawa 1901, s. 26-27.

10 "Echa..." 1899, nr 12 z 11 II; "Gaz.Świąt." 1890, nr 515 z 16 XI /Gloger/, 1892, nr 601 z 28 VI /Moraczewski/, 1902,nr 1113 z 4 V /Brykczyński/; "Zorza" 1898, nr 30 z 28 VII, 1890,nr 48 z 27 XI /list księdza/. I.Klarner, Emigracja z Królestwa Polskiego do Brazylii w latach 1890-1914,Warszawa 1975 s.45 i następne; L.Lipinskij, Razwitije kapitalizma w sielskom choziajstwie Biełorussi /2 poł.XIX w./, Mińsk 1971, s.58.

11 WAP-B, Zarząd Żand. Gub. Łom., t.4, k.23 /1889 r./,t.5 /1891/. Liczby emigrantów podane w raportach żandarmerii są z reguły wyższe o 1/3 od późniejszych danych WSK. Przykładem porównanie emigracji w 1891 r. z pow. kolneńskiego /WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.5, k.22 a Trudy WSK, t.XXII, tab.II-VI; także K.Groniowski, Polska emigracja...,s.34-38/.
Ostrzeżenie przed trudnościami towarzyszącymi przejściu granicy zawierał list emigranta z parafii Karniewo w pow. makowskim.Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1891, Warszawa 1973,list nr 38.

12 WAP-B,ŁRG, Wydz.Wojskowo-Policyjny, ref.I,t.7.

13 WAP-B, KGŁ, ref.I, t.34,84,296; WAP-B, Zarząd Żand.Gub. Łom., t.5, k.21 i t.6, k.1; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.371; WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.274 /1913 r./.
K.Groniowski, Przemiany gospodarczo-społeczne na Kurpiach na przełomie XIX i XX w.,"Przegląd Historyczny" 1963, nr 1, s.58; E.Kaczyńska, Społeczeństwo...,s.135; M.Szawleski, Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Lwów-Warszawa-Kraków 1924, s.424-425, 455. Przez posterunek Łosiczno przerzucano jednorazowo po 150 osób.

14 AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.277; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow.łom., t.347. "Gaz.Świąt." 1891, nr 529 z 22 II; "Kur.Lit." 1911, nr 27 z 16 VII; "Zaranie" 1909, nr 28 z 15 VII; K.Groniowski, Polska emigracja..., s.43.

15 "Echa..." 1899, nr 20 z 11 III, 1900, nr 49 z 20 VI /ceny ziemi/, 1902, nr 45 z 4 VI i nr 72 z 6 IX, 1903, nr 9 z 31 I; "Echa Płockie i Włocławskie" 1905, nr 33 z 26 IV; "Zorza" 1910, nr 14 z 7 IV, Trudy WSK, t. XXII, cz.2, s.28. A.Chętnik, Warunki gospodarczo-kulturlane na pograniczu kurpiowsko-mazurskim,Ł. 1927,s.106; S.Koszutski, Rozwój..., s.216-218/tu m.in. dane z ankiety Filipowicza/; J.Okołowicz, op.cit., s.114-116; Pamiętniki chłopów..., s.469 /ojciec wysłał w 1909 r. syna, by ten pomógł w spłacie rat za kupioną ziemię - pow.ostrowski/,s.438-442 /ceny/; Pamiętniki chłopów. Seria druga, Warszawa 1936, s.467.

[16] Obzor łom. gub. za 1899 g.,s.65 i za 1902 g., s.65.S. Kieniewicz, Rozwój polskiej świadomości narodowej w XIX w./w:/ Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historykow Polskich w Lublinie, t.I, Warszawa 1968, s.269-270; P.Korzec, Rzemiosło żydowskie w Białymstoku na przełomie XIX i XX stulecia, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1964,nr 50, s.29; W.Rydel. Historia małego człowieka, Melbourne 1966, s.78. Oponowali - W.Thomas,F. Znaniecki, Chłop polski w Europie i Ameryce, t.III, Warszawa 1976, s.52.

[17] Trudy WSK, t.XIX, XXII, cz.2 i tab., t.XXXVIII;I.Bornstein, Rzemiosło żydowskie w Polsce, Warszawa 1936, s.31; R.Chomać, Struktura..., s.51-54; L.Hersch, Emigracja żydowska, Wilno 1910; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.139-146 /w tab.35 powinno być - emigracji sezonowej/; A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki,op. cit., s.100-101.

[18] Pam.kn.grod. gub. na 1905 g., s.83 i na 1908 g."Kur.Lit." 1906,nr 186 z 7 IX. J.Choroszcz, op. cit., nr 4, s.152; K.Groniowski, Polska emigracja..., s.48 /w czasie kryzysu emigrowali i tkacze z Supraśla/; W.Krzysztofik, Jasienówka, wieś powiatu sokólskiego... Poznań 1934, s.199-200.

[19] Autorzy Obzoru łom. gub. za 1898 g. twierdzili, że poza Żydami w ogóle nie ma typowo stałej emigracji z Łomżyńskiego.Szacunek 30% zaakceptowała i R.Chomać, Struktura..., s.49. Opinia Kurpiów za: K.Ruski, op.cit., s.734.40% - W.Thomas, F.Znaniecki, op.cit., s.52., t.I,s.166.

[20] "Echa..." 1898, nr 20 z 8 VI, 1902, nr 94 z 22 XI;"Gaz. Świąt." 1912, nr 1632 z 12 V; "Zorza" 1910, nr 14 z 7 IV. A.Chętnik,O Kurpiach...,s.46;tegoż, Gadki kurpiowskie,Olsztyn 1971, s.131 /Kurp zapytany o pobyt w Ameryce odpowiedział - "Czy ja byłem w Ameryce? Ależ ja byłem nawet w Warsiazie"/; tegoż, Warunki..., s.106 /obliczenia procentu emigrantów na podstawie ksiąg ludności/; K.Groniowski, Przemiany..., s.57; J.Endrukajtis,op. cit., s.121-122; W.Grabski, Materiały w sprawie włościańskiej, t.II, Warszawa 1910, s.138.

[21] W.Grabski, Materiały..., t.III, Warszawa 1919,s.85,88.

R o z d z i a ł VI

PODZIAŁY NARODOWOŚCIOWO-WYZNANIOWE

Poddałem analizie statystycznej cztery grupy narodowościowe: polską, zbiorczą, niezbyt ściśle określaną mianem rosyjskiej, żydowską, niemiecką. Pozostałe nacje - m.in. Litwini, Łotysze, Tatarzy, Czesi - stanowiły ułamek procentu w składzie ludności obu omawianych regionów. W odniesieniu do obwodu zachodzi potrzeba osobnego potraktowania Białorusinów i tzw. Rusinów, będących w większości autochtonami; w Łomżyńskiem stanowili oni znikomą domieszkę ogółu ludności cywilnej. Uwzględniłem podziały według płci/wojsko/, powiatów, a także na mieszkańców gmin i miast.

Podczas spisu 1897 r. za kryterium podziału narodowościowego przyjęto język używany w domu. Nie skorzystano z subiektywnego kryterium samookreślenia. Można z tego powodu czynić zarzut organizatorom spisu za zbagatelizowanie wspólnoty terytorialnej, gospodarczej i kulturalnej, także tradycji historycznej i obyczajowej. Z drugiej jednak strony rodzą się wątpliwości, czy większość ówczesnych mieszkańców Łomżyńskiego i Białostockiego potrafiłaby zbilansować wszystkie elementy składające się na pojęcie narodowości. W praktyce spisowej, przy uproszczonej metodzie gromadzenia danych, łączono w pewnych sytuacjach obie cechy:

Tabela 10

Skład narodowościowy mieszkańców gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego łącznie z wojskiem w 1897 r.
/w %/

Terytorium	Polacy			Grupa rosyjska			Żydzi			Niemcy		
	M	K	razem	M	K	razem	M	K	razem	M	K	razem
Gub.łomżyńska	73,5	81,4	77,3	9,3	1,0	5,5	14,9	16,7	15,8	0,8	0,8	0,8
w tym 7 miast i osada Wysokie	27,2	39,2	32,3	29,3	4,3	18,6	40,0	55,8	46,8	0,4	0,5	0,5
Obwód białostocki	23,9	27,6	26,7	52,5	49,3	51,0	19,0	21,2	20,0	1,6	1,7	1,7
w tym 6 miast	15,5	18,8	17,1	24,6	14,5	19,8	53,7	62,0	57,7	4,0	4,6	4,3
Oba regiony	52,1	56,8	54,3	29,0	23,1	26,2	16,7	18,7	17,7	1,1	1,2	1,2
w tym 14"miast"	21,0	27,3	23,9	26,8	10,2	19,2	47,3	59,4	52,8	2,3	2,9	2,6

M - mężczyźni; K - kobiety

U w a g a: Pominięto "pozostałych" /od 0,1 do 3,1%/

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab. XIII.

język - narodowość z wyznaniem. Skład narodowościowy mieszkańców omawianych regionów /łącznie z wojskiem/ ukazuje tab. 10.

W dalszych analizach porównawczych wykorzystałem dane o składzie ludności cywilnej, po wykluczeniu wojska. Błędem byłoby jednak całkowite lekceważenie proporcji ukazanych w tab. 10, gdyż nie był to stan przejściowy, lecz sytuacja względnie trwała, uzależniona wyłącznie od zmian dyslokacyjnych garnizonów rosyjskich. Większość wojska w Łomżyńskiem stacjonowała w ośrodkach powiatowych. W Ostrołęce Rosjanie stanowili prawie połowę ogólnego stanu mężczyzn w tym mieście /48,6%/, ale w Tykocinie pozbawionym garnizonu i rzeszy urzędników tylko 0,5%. Charakterystyczne, że w Łomży udział grupy rosyjskiej był niemal dwa razy większy niż w Białymstoku /26,9 do 14,2%/. Wśród mężczyzn zamieszkałych w Łomży przewodzili właśnie Rosjanie /39,2%/ przed Żydami /29,3%/ i Polakami /26,6%/, zaś w Białymstoku zdecydowanie Żydzi /58,7%/ przed grupą rosyjską /18,6%/, a ta nieznacznie przewyższała liczbę Polaków /15,8%/. Zasygnalizowane proporcje utrudniały z pewnością integrację wewnątrzregionalną.

Zbyt optymistycznie brzmią opinie, iż w Łomży obok świata polskiego żył mały światek rosyjski, którego obecności w życiu codziennym prawie nie odczuwano. Łomża pod względem udziału ludności polskiej w ogólnej masie swych mieszkańców ustępowała większości miast gubernialnych Królestwa /wyjątkiem Siedlce, Lublin i częściowo Suwałki/, górując nad nimi wskaźnikiem udziału grupy rosyjskiej. Wątpliwości budzi także ocena byłej stolicy obwodu: "fabrykanci i świat kupiecki Białegostoku, przeważnie Żydzi, Niemcy i Rosjanie wykluczeni byli z życia towarzyskiego polskiej inteligencji", która decydowała rzekomo o układzie sto-

sunków politycznych i społeczno-kulturalnych miasta. Nawet we współcześnie pisanych monografiach miast można się spotkać z przemilczeniami tak niekorzystnych dla strony polskiej proporcji narodowościowych.[1]

Na tle całego Królestwa Polskiego, w gub. łomżyńskiej więcej o 5,5% było Polaków i ok. 2,5% Żydów, stosunkowo zaś mniej Niemców i przedstawicieli grupy rosyjskiej. Wśród tych ostatnich większy był jednak niż w Królestwie udział Wielkorusów - Rosjan przyjezdnych. Z kolei obwód białostocki górował nad gub.grodzieńską ponad dwuipółkrotnie pod względem zagęszczenia ludności polskiej, także niemieckiej oraz nieznacznie żydowskiej, ustępując wyraźnie w grupie rosyjskiej /gub. grodzieńska 71,2%, w tym Białorusini 44,0%/

Porównanie statystyki narodowościowej z wyznaniową ogółu mieszkańców - łącznie z wojskiem - dowodzi równości między liczebnością grupy rosyjskiej a prawosławnymi oraz między Żydami a wyznawcami mojżeszowymi. Niewielki ubytek /0,2%/ rzymskokatolików w stosunku do odsetka Polaków znalazł rekompensatę w postaci dwukrotniej przewagi protestantów /wyznanie augsburskoewengelickie, luteranie/ nad grupą narodowościową Niemców. W obwodzie białostockim różnice między strukturą narodowościową a wyznaniową były tak duże, że procent prawosławnych /29,3%/ liczbowo - zbieżność to przypadkowa - korespondował z procentem Polaków, a rzymskokatolików /48,6%/ ze zbiorczą grupą rosyjską, i to zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet. Podobieństwo omawianych struktur w grupie męskiej i żeńskiej dowodzi, że w Białostockiem mniejszy niż w Łomżyńskiem był udział elementów napływowych.

Dla analiz dotyczących dłuższych okresów pożądane jest wyodrębnienie wojska skoszarowanego, nie uczestniczącego w życiu codziennym społeczeństw miast i osiedli. Materiał spisu 1897r. uniemożliwia dokonanie podziałów wewnątrz armii, dlatego w tab. 11 pomijam wszystkich wojskowych, zarówno pozostających w służbie czynnej jak i kadrę zawodową oraz członków ich rodzin. Ci ostatni stanowili przeciętnie 6-8% stanów całej grupy "siły zbrojne". Po części z konieczności czynię założenie, że rekruci miejscowi, którzy wyjechali do garnizonów rosyjskich, zostali wybrani w proporcjach odpowiadających składowi narodowościowemu i wyznaniowemu ogółu mieszkańców. W rzeczywistości było wśród nich o 3-5% więcej Polaków i Rosjan, a mniej Żydów. Wyznawcy mojżeszowi liczniej jednak uczestniczyli w nielegalnych, zatem nie ewidencjonowanych ruchach emigracyjnych. Celowo nie eliminuję cywilnych przybyszów z Rosji, urzędników, przedstawicieli wolnych zawodów, przedsiębiorców, gdyż ci wchodzili integralnie w skład społeczności lokalnych. Materiały w 1897 r. nie zawierają danych o zawodach wykonywanych przez członków poszczególnych grup wyznaniowych, co utrudnia wyodrębnienie wojskowych. Proponuję, by zastępczo podawać schemat podziału wyznaniowego łącznie ludności cywilnej i osób wojskowych, lecz bez rocznika rekruckiego 20-29 lat. Sprawdzian wiarygodności powyższego założenia, przeprowadzony na danych statystycznych dotyczących podziałów narodowościowych, dał w pełni pozytywny rezultat i nie ma żadnych przesłanek, by sądzić, że w odniesieniu do struktury wyznaniowej mogło być inaczej.[2]

W tab. 11, w porównaniu do tab. 10 zmieniły się przede wszystkim wskaźniki w grupie mężczyzn narodowości polskiej, mężczyzn tzw. narodowości rosyjskich z terenu gub. łomżyńskiej i

Tabela 11

Skład narodowościowy mieszkańców gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /bez wojska/ w 1897 r. /w %/

Terytorium	Polacy			Grupa rosyjska			Żydzi			Niemcy		
	M	K	razem	M	K	razem	M	K	razem	M	K	razem
Gub.łomżyńska	82,1	81,6	81,9	1,1	0,8	0,9	16,0	16,8	16,4	0,8	0,8	0,8
w tym 7 miast i osada Wysokie	38,3	39,5	38,9	4,7	3,3	4,0	56,5	56,7	56,6	0,3	0,5	0,4
Obwód białostocki	27,8	27,7	27,7	50,5	49,2	49,9	20,1	21,2	20,7	1,6	1,7	1,7
w tym 6 miast	17,5	18,8	18,2	15,3	13,9	14,6	62,4	62,5	62,4	4,4	4,6	4,5
Oba regiony	57,2	56,9	57,0	23,8	23,0	23,4	17,8	18,8	18,4	1,2	1,2	1,2
w tym 14 "miast"	26,1	27,4	26,8	11,0	9,5	10,2	59,9	60,1	60,0	2,7	2,9	2,8

M - mężczyźni, K - kobiety.

U w a g a: Pominięto "pozostałych" /maksimum 0,3%/.

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI,LIV, tab.XIII, XXII.

mężczyzn narodowości żydowskiej zamieszkujących w miastach obu omawianych regionów. W gminach nie istniały wśród ludności cywilnej dysproporcje pod względem podziału według płci, natomiast w wybranych ośrodkach miejskich utrzymywały się takowe różnice w wysokości do 2%. W zestawieniu między Łomżyńskiem a Białostockiem uwidacznia się podobieństwo procentowego udziału Żydów w ogólnej masie mieszkańców. W głównych miastach obwodu stosunkowo silna była reprezentacja ludności niemieckiej. Odsetek Polaków wśród ludności cywilnej gub. łomżyńskiej był trzykrotnie wyższy od analogicznego wskaźnika w obwodzie białostockim, w tym w omawianych miastach 2,1 razy większy. Z kolei udział grupy rosyjskiej wśród mieszkańców Łomżyńskiego był 55 razy mniejszy niż w Białostockiem, a w miastach 3,7 razy. Odmienny skład narodowościowy rzutował w sposob ewidentny na całokształt życia publicznego w obu regionach, w tym i na stan infrastruktury.

Obliczenia dla gub.łomżyńskiej uznaję w zasadzie za wiarygodne, a ewentualne drobne pomyłki zrzucić należy na karb uchybień techniczno-organizatorskich popełnionych podczas spisu. Nie ma podstaw do oskarżania w tym przypadku władz rosyjskich o celowe fałszowanie rzeczywistych układów. Fałszerstwa takie miały miejsce i w Królestwie Polskim, ale na terenach zamieszkanych przez zwarte społeczności byłych unitów. Materiały spisu 1897r. są i tak dokładniejsze od danych obzorów gubernialnych oraz prac Warszawskiego Komitetu Statystycznego, w których pomijano zupełnie Polaków prawosławnych, Żydów posługujących się językiem polskim, a pomniejszano wydatnie i liczbę Polaków wyznania protestanckiego.

W trzech powiatach obwodu wyniki spisu nie odzwierciedlają faktycznej struktury narodowościowej i wyznaniowej, co w poważ-

nym stopniu utrudnia porównywanie obu omawianych jednostek administracyjnych /terytorialnych/. Można mieć tu zastrzeżenia co do obiektywności rachmistrzów, rekrutujących się głównie z pisarzy gminnych i nauczycieli ludowych, a więc grup zainteresowanych w obniżaniu odsetka ludności polskiej. Obecnie jest rzeczą dalece trudną oceniać skalę popełnionych wówczas deformacji. W odniesieniu do wszystkich 9 guberni północno-zachodnich Cesarstwa wyrażano opinię, iż "/.../ spis z 1897 r. odbywał się w warunkach wielkiego nacisku administracyjnego i wielu ludzi pod przymusem nie przyznawało się do polskości".[3]

W rejonie Białegostoku oraz w częściach zachodnich pow. bielskiego i białostockiego ów nacisk pozbawiony był charakteru policyjno-prawnego, a względna swoboda komunikacyjna z sąsiednimi powiatami polskimi, powiązania gospodarcze i kulturalne, nawet rodzinne, wzmacniały poczucie pewności i umożliwiały opór bierny. Obowiązywały wprawdzie nadal popowstaniowe zarządzenia represyjne, ale w ciągu trzydziestu lat zelżał rygor wykonawczy ukazów, niekiedy zresztą sprzecznych ze sobą, stępiały zapędy rusyfikatorskie części personelu zarządzającego. W odniesieniu do tych rejonów można mówić raczej o presji niż o przymusie administracyjnym. Gorzej było w pow. sokólskim, gdzie dały znać o sobie fałszerstwa rachmistrzów i przymus deklaracyjny. Tutejsza ludność została zaskoczona, zadawanym po raz pierwszy oficjalnie, pytaniem o używanie języka białoruskiego - synonimu dyskryminowanej dotychczas narodowości białoruskiej. Skutkiem tego za Białorusinów uznano masy chłopskie posługujące się "narzeczem tutejszym", mieszanym "językiem prostym", "miejscowym". Z pochodzenia byli to potomkowie Słowian Wschodnich zawojowa-

nych przez Litwę, a następnie poddanych władztwu szlachty polskiej lub polonizującej się. Na ziemie północno-wschodnie obwodu w XVII w. przybyła druga fala osadników. Przyjęli oni w znacznej części wyznanie katolickie - unickie, przez co zyskali dodatkowy kontakt z językiem i kulturą polską. Odrzucić jednak należy pogląd, lansowany w końcu XIX w. przez nacjonalistów rosyjskich, iż polonizacja tych ziem była wyłącznie skutkiem postępu wyznania rzymskokatolickiego.[4]

Autorzy interpretujący dane spisu 1897 r. są zgodni w opinii, że wśród katolików mówiących "narzeczem tutejszym", a zaliczonych oficjalnie do grupy białoruskiej, znaleźli się także Polacy świadomi swej przynależności narodowej. Jan Czekanowski, Władysław Wakar, a początkowo i Eugeniusz Romer wszystkich katolików zakwalifikowali jako Polaków - "/.../ cały obwód białostocki posiada ludność jednolitą i należy do zwartego obszaru narodowości polskiej" - co oczywiście przeczy prawdzie. Edward Czyński spróbował ustalić procent Polaków przez wyeliminowanie z ogółu katolików Litwinów, Łotyszów oraz przedstawicieli narodowości rosyjskiej. Edward Maliszewski i Stanisław Thugutt zaproponowali "jak najskromniej" przypisanie do grupy polskiej połowy katolików mówiących narzeczem białoruskim. Niewiele mogą pomóc historykowi także niepełne dane o stanie polskiej własności ziemi, jak i wyniki wyborów do Dumy oraz liczba podpisów pod petycjami o wprowadzenie języka polskiego do szkół /1906 r./.[5] W obwodzie język nie zawsze był czynnikiem decydującym w procesie kształtowania się poczucia narodowościowego. W 1905 r. nawet administracja rosyjska przyznawała pośrednio, że Białorusini-katolicy posługiwali się dwoma językami: narzeczem oraz językiem polskim; tym drugim w życiu religijnym.[6]

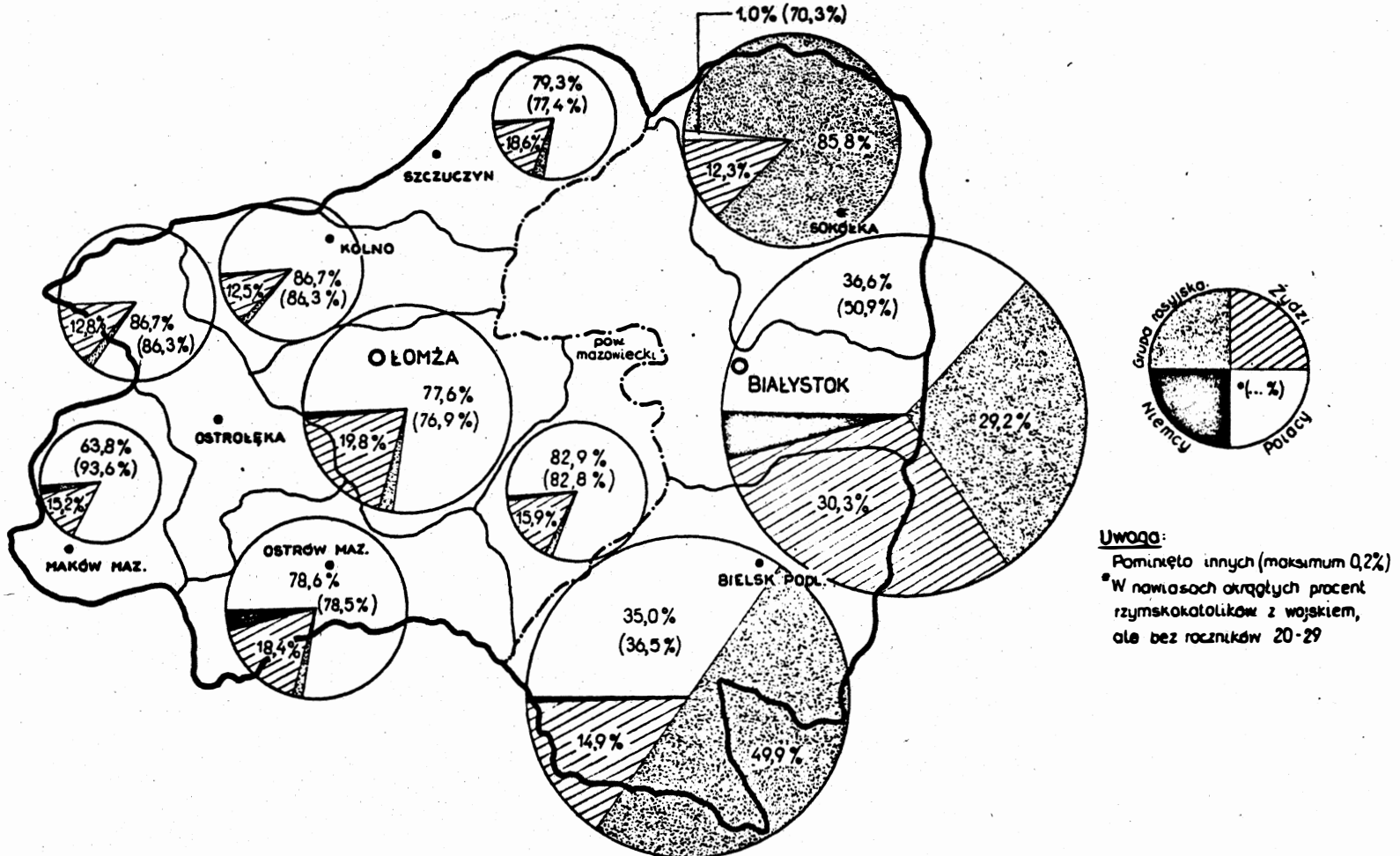
Skoro nie można odtworzyć rzeczywistych struktur, adekwatnych do stanu świadomości narodowej, to sądzę, że należy zadowolić się podziałem schematycznym, ustaleniem rzędu wielkości, zwłaszcza że materiał spisowy operuje pojęciem grupy językowej, a nie narodowej w pełnym tego słowa znaczeniu. Przy omawianiu infrastruktury gospodarczej, a zwłaszcza społecznej, oprócz proporcji liczbowych istotne znaczenie ma ocena stopnia świadomości narodowej i aktywności grup oraz układ wzajemnych stosunków między poszczególnymi nacjami.

Ludność polska

W większości omawianych rejonów Polacy występowali w roli rzeczywistych gospodarzy, z konieczności tylko tolerujących zarząd władz rosyjskich. Zwartość osadnictwa polskiego mogła sprzyjać społecznym wysiłkom na rzecz rozbudowy miejscowej infrastruktury. Z drugiej jednak strony, "tereny polskie" dyskryminowane były celowo przez carat.

Społeczność polską w Łomżyńskiem stanowili rzymskokatolicy posługujący się językiem polskim, nieliczni wyznawcy mojżeszowi i ewengelicy reformowani, a sporadycznie także wychowani już tutaj młodzi członkowie rodzin przybyłych z Rosji i Niemiec. W sumie jednak różnica dodatnia między mieszkańcami gub. łomżyńskiej uważającymi się świadomie za Polaków, a stanem liczbowym polskiej grupy językowej według spisu 1897 r. była niewielka i w dalszych rozważaniach można ją pominąć. Równie silna korelacja zachodziła między wyznaniem katolickim a językiem polskim /rys. 10/.

Ponad 86% wynosił udział polskiej grupy językowej wśród ludności cywilnej obu powiatów kurpiowskich, i to licząc razem z

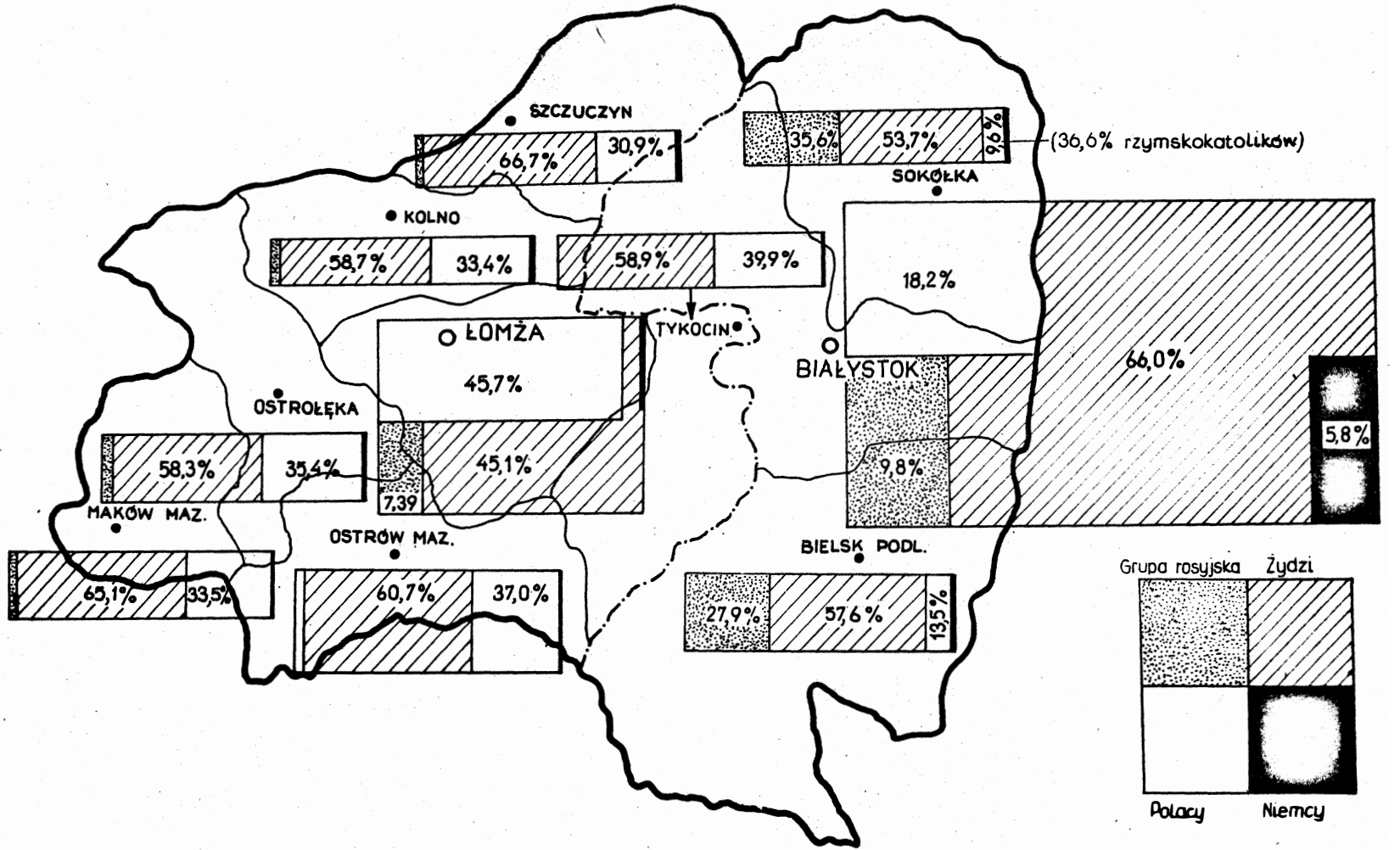


Rys. 10. Skład narodowościowy ludności /bez wojska/ zamieszkującej w powiatach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego według spisu 1897 r.

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab. XIII, XXIII

ośrodkami miejskimi - w samym Kolnie Polacy stanowili ok.39%, a w Ostrołęce 35% mieszkańców. Listę zamykał pow.łomżyński przed ostrowskim i szczuczyńskim, przy czym w Szczuczynie mieszkało tylko ok. 31% Polaków i był to najniższy wskaźnik w grupie miast Łomżyńskiego /rys.11/. W gminach /wsie i osady/ gub. łomżyńskiej Polacy stanowili co najmniej 80% składu ludności. Według danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego w początkach 1909 r. procent katolików w gub. łomżyńskiej wynosił wśród ludności cywilnej 81,6%, a w 1913 r. 81,4%. Nie nastąpiły zatem, mimo ukazu tolerancyjnego, istotne zmiany globalne w stosunku do 1897 r. O 4% wzrósł jednak udział katolików wśród mieszkańców miast, które - potwierdzają to i inne źródła - repolinizowały się powoli. Ożywienie gospodarcze oraz społeczno-kulturalne przyciągało wychodźców z okolicznych wsi i osad. Właśnie w osadach malał odsetek katolików na rzecz zagęszczającego się osadnictwa żydowskiego.Na obszarze wsi gub. łomżyńskiej Polacy liczyli przed I wojną światową ok. 95% mieszkańców, o 6% więcej od analogicznego wskaźnika dla całego Królestwa Polskiego.[7]

Carat walkę z polskością łączył z działaniami przeciwko kościołowi katolickiemu. Na terenie gub.łomżyńskiej znajdowało się na przełomie XIX i XX w. 87 parafii rzymskokatolickich, zgrupowanych w siedmiu dekanatach. Nowych probostw przybywało głównie na Kurpiach. Ogółem parafii w Łomżyńskiem było o 15 więcej niż gmin, w tym w pow. mazowieckim o 8 więcej. Wierni korzystali z ok. 100 kościołów i 40 kaplic. Od 1903 r. czynny był już tylko jeden klasztor w Łomży /aneks 3 i 4/. Dwie trzecie wymienionych obiektów wzniesiono z cegły i kamienia. 28% siedzib urzędów gminnych pozbawionych było kościołów, ale tylko w co trzeciej miejsco-



Rys. 11. Skład narodowościowy ludności /bez wojska/ zamieszkującej w miastach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego według spisu 1897 r.

Z r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab. XIII, XXIII

wości kościelnej brakowało władz administracyjnych stopnia podstawowego lub powiatowego. Z porównań wynika, że lokalizacja świątyni wpływała korzystniej i silniej na rozwój danej miejscowości niż umieszczenie urzędu gminnego. Carat wymógł na administracji kościelnej, by dekanaty pokrywały się w zasadzie z granicami powiatów, nie skorygowano natomiast zasięgu biskupstw. 52 parafie z dekanatów: kolneńskiego, łomżyńskiego, mazowieckiego i szczuczyńskiego wchodziły w skład diecezji sejneńskiej /augustowskiej/, erygowanej w 1818 r. Pozostałe 35 parafii należało do diecezji płockiej. Podział ten, przy dużej i trudno pokonywalnej odległości od stolic biskupich, sprzyjał powstawaniu separatyzmów lokalnych.[8]

W gminie Dylewo i Nasiadki /pow. ostrołęcki/ powstały kilkunastoosobowe skupienia mariawitów, głoszących idee odnowy moralnej i intensyfikacji kultu maryjnego, popieranych przez władze carskie.[9] Ruch ten był "/.../ reakcją ludności na szczególnie uciążliwe dla niej formy życia kościelnego".

Do momentu formalnej kasaty unii w 1875 r. mieszkało w Łomżyńskiem 550-600 unitów, głównie w Hodyszewie /parafia/ i wsi Jaśki. Podczas spisu 1897 r. zaliczano ich urzędowo do prawosławnych, mimo nielegalnego kontynuowania praktyk religijnych i posługiwania się w większości językiem polskim. Restrykcje wobec unitów carat cofnął w 1905 r. i wówczas pełnoletni mogli przejść do kościoła katolickiego /parafia w Piekutach/ wraz z dziećmi poniżej 14 roku życia; pozostawali przy cerkwi młodzi w wieku lat 14-21 i wszystkie dzieci z rodzin, w których matka lub ojciec utrzymywali prawosławie.[10]

Na obszarze obwodu białostockiego spis 1897 r. tylko w pow. bielskim ujawnił względną równowagę liczbową między kato-

likami a osobami używającymi języka polskiego. W dziesięciu wsiach i miasteczkach liczących ponad 500 mieszkańców katolicy przeważali nawet nad prawosławnymi. Miejscowości te leżały w pobliżu zachodniej i południowej granicy pow. bielskiego oraz w dolinie rzeki Nurzec. Korespondent "Kuriera Litewskiego" pisał w 1914 r.: "W powiecie bielskim katolicy przeważnie należą do polskiej szlachty, są Polakami mówiącymi poprawnie po polsku, nieco z mazurska".[11] Trzon wyznawców prawosławia stanowili tu Rusini, posługujący się w rozmowie gwarą białorusko-ukraińską. W 1897 r. zaliczono ich do tzw. Małorusinów /Ukraińców/, ale w spisie 1921 r. do Białorusinów. Gwara białorusko-ukraińska przeważała na południe od linii Bielsk Podlaski - Hajnówka /m.in.: Orla, Kleszczele/.[12] Natomiast w pow.białostockim oficjalna różnica między wskaźnikiem katolików a Polaków wynosiła ok. 14%, a w pow. sokólskim aż 68% /1/.

Zastrzeżenie budzą obie pozycje powyższego zestawienia. Poprzednio już wskazywałem na bałamutność statystyki narodowościowej, na zaliczanie w czasie spisu do grupy białoruskiej wszystkich mieszkańców obwodu, którzy posługiwali się "językiem prostym". Obniżony został jednak i procent katolików. Według wysoko ocenionego przez S.Szulca materiału statystycznego z przełomu lat 1867-1868 osoby należące do kościoła rzymskokatolickiego stanowiły wówczas w pow. sokólskim 71,9% ogółu mieszkańców, w pow. białostockim 61,6% /według spisu 1897 r. - 50,9%/, a w pow.bielskim 43,2%. Nie podlega dyskusji wzrost udziału wyznawców mojżeszowych wśród ludności obwodu, ale trudno zarazem uwierzyć, by w latach 1868-1897 wskaźnik łańcuchowy dla grupy katolików wyniósł 118, a dla prawosławnych 133, w tym w pow. bielskim 110

wrogom: Rosjanom-Wielkorusom lub Żydom. Wydaje się, że ruch powyższy był inspirowany pośrednio przez ośrodek wileński. Działo się tak mimo represji carskich po upadku rewolucji.[17]

Po traktacie tylżyckim obwód białostocki wyłączono z diecezji wigierskiej. W omawianym okresie dekanaty: białostocki, bielski, sokólski należały do biskupstwa wileńskiego. W latach 1865--1886 władze carskie zlikwidowały 7 parafii w pow. bielskim - m. in. w Kleszczelach i Mielniku - oraz 3 parafie w pow. białostockim - m.in. w Wasilkowie. W 1897 r. istniało w obwodzie 45 parafii rzymskokatolickich. Odmiennie niż w Łomżyńskiem, było ich zatem tu o 5 mniej niż wołosti, a w dodatku tylko w co trzeciej miejscowości z kościołem ulokowano siedziby władz szczebla podstawowego i powiatowego. Na przykładzie Michałowa można prześledzić trudności w erygowaniu nowych parafii. Łatwiej przychodziło zwiększanie filii, zwłaszcza po 1905 r. w rejonie Białegostoku. W samym Białymstoku zgodzono się jedynie na rozbudowę istniejącej świątyni /aneks 5/. Stosunkowo rzadka sieć parafii katolickich mogła w warunkach politycznych obwodu utrudniać powstawanie terenowych ośrodków- ognisk działania społecznego.[18]

Ludność grupy rosyjskiej

W gub. łomżyńskiej, po odliczeniu wojska, tzw. rosyjską grupę językową można uznać w aspekcie liczbowym za domieszkę marginalną stanu ludności. Odmiennie było w obwodzie białostockim, gdzie Białorusini i tzw. Rusini stanowili element miejscowy, przeważający na znacznych obszarach. Osoby zaliczane do rosyjskiej grupy językowej, zwłaszcza jeśli były wyznawcami prawosławia, mogły liczyć na przychylność i pomoc władz administracyjnych. Ich rola w życiu gospodarczym i społecznym omawianych regionów zale-

żała jednak i od ułożenia stosunków z ludnością polską oraz żydowską, a także od umiejętności i aktywności tutejszych liderow.

W gubernialnej Łomży cywilna grupa rosyjska stanowiła 7,3% ogółu mieszkańców, a w całym pow. łomżyńskim 1,7%. Rosjanie przeważali zdecydowanie wśród nauczycieli obu gimnazjów, w Rządzie Gubernialnym, władzach akcyzy, skarbowości, sądownictwie wyższych szczebli /okręg/, siłach porządkowych /żandarmeria, straż ziemska, służby więzienne/, urzędach celnych, a byli także obecni wśród wolnych zawodów. Ostoją całej grupy było wojsko. Ono dawało poczucie bezpieczeństwa, wspierało finansowo działalność dobroczynną, świadczyło na utrzymanie cerkwi prawosławnych, zapewniało oprawę życiu towarzysko-kulturalnemu i podtrzymywało byt stowarzyszeń rosyjskich. Przybysze z Cesarstwa osiedlali się także w Grajewie i Łapach, dwu dużych stacjach kolejowych położonych na pograniczu Łomżyńskiego, oraz okresowo w ośrodkach powiatowych. Do wyjątków należało natomiast rosyjskie osadnictwo rolnicze /głównie w majoratach/. W większości osad i miasteczek "Rosjan nie znać było w życiu towarzyskim i społecznym" /przykład Szczuczyna/.[19]

Z jednostkowych przykładów można zbudować hipotezę, iż w rodzinach rosyjskich przebywających czas dłuższy w Łomżyńskiem słabła więź narodowościowa, a jej miejsce wypełniały kontakty środowiskowe i zawodowe w ramach tej samej sfery. Kanony stanowo-prestiżowe częściej były łamane przez młodzież, czego potwierdzenie znajdziemy w czasie zajść 1905-1907 r. Przegrana rewolucja przerwała w zasadzie ów proces neutralizowania barier narodowościowych; wymieniono wówczas część kadry urzędniczej, a okres represji sprzyjał ponownej izolacji. Wcześniej niepowodzeniem za-

kończyła się próba nawiązania przez Rosjan kontaktów towarzyskich z elitą polską na forum resurs. Kontrakcja Jana Harusewicza, komisarza Ligi Narodowej w gub. łomżyńskiej, późniejszego posła do Dumy, spowodowała upadek w 1898 r. resursy ostrowskiej. Podobny los spotkał w początkach XX w. resursę łomżyńską.[20]

Mimo iż udział procentowy cywilnej grupy rosyjskiej w społeczeństwie gub. łomżyńskiej nie ulegał istotnym zmianom, to jednak systematycznie wzbogacała się sieć obiektów sakralnych kościoła prawosławnego. Popi przejęli w 1875 r. cerkwie unickie w Hodyszewie i Wysokiem Mazowiecku, a w dwa lata później poświęcono, wybudowaną na koszt skarbu państwa, cerkiew w Łomży. Kolejne cerkwie powstawały przy pułkach wojsk rosyjskich, państwowych szkołach średnich, w miastach powiatowych /Kolno, Ostrów/, stacjach celnych i kolejowych /Piątnica, Grajewo/. w 1905 r. było w Łomżyńskiem 15 cerkwi, ale tylko 7 parafii. Nie przejawiały one większej aktywności na zewnątrz.

W obwodzie większe skupiska Rosjan mieściły się tylko w Białymstoku i Bielsku. Ci byli wyznawcami prawosławia, podobnie jak i Rusini z pow. bielskiego. Powraca kwestia Białorusinów, którzy w przeciwieństwie do zwartych grup litewskich, trzymali się kościoła katolickiego w wersji polskiej - tradycyjnej. Władze carskie tamowały proces samookreślania się narodowości białoruskiej, a po 1864 r. niszcząc polskość, niszczyły częściowo i białoruszczyznę. Ponowne ożywienie narodowe nastąpiło w ostatnim dwudziestoleciu minionego stulecia. Ukazały się wówczas prace etnograficzne, a w literacki ruch białoruski zaangażowała się również miejscowa inteligencja polska. W początkach XX w. przewodnictwo na tym polu przejęła młodzież białoruska studiująca na wyższych

uczelniach Rosji. Nastąpiła wówczas radykalizacja ruchu i jego poszerzenie przez nawiązanie autentycznych kontaktów ze środowiskiem wiejskim oraz małomiasteczkowym. Dalszy etap stanowiła rewolucja 1905-1907 r., w czasie której rozwinęła się działalność Białoruskiej Partii Rewolucyjnej /późniejszej "Hromady"/, nasiliła akcja wydawnicza i walka o szkołę białoruską, zawiązano nowe stowarzyszenia społeczne. Charakterystyczne, że na przykład tygodnik "Nasza Dola" drukowano w 1906 r. w dwóch edycjach: czcionkami rosyjskimi dla prawosławnych Białorusinów i alfabetem łacińskim dla Białorusinów-katolików.[21]

W stosunku do Białorusinów świadomych swej narodowości koła polskie przejawiały tolerancję, traktując ich jako sojuszników w rywalizacji z caratem. "Gazeta Białostocka" pisała, że "Białorusini mają prawo do samodzielności narodowej/.../". To właśnie administracji rządowej zarzucano patrzenie na Białorusinów "/.../ jako na Rosjan o pewnych tylko odrębnych cechach plemiennych, które łatwo dadzą się stuszować", krytykowano także decyzję Dumy o niewprowadzeniu języka białoruskiego do szkół podstawowych.[22] Sympatie powyższe traciły na znaczeniu, gdy dyskusja dotykała kwestii podziału narodowościowego ludności chłopskiej mówiącej narzeczem, a zamieszkałej na terenach pogranicznych.

W podsumowaniu finalnym tzw. cywilna grupa rosyjska ustępowała zdecydowanie liczebnością Polakom w pow. białostockim /5:8; w Białymstoku 1:2?/. W pow. sokólskim niski poziom świadomości narodowej uniemożliwia dokonanie szacunku, na pewno jednak we wschodnich gminach Białorusini byli nacją dominującą. Również na obszarze pow. bielskiego górowała grupa rosyjska /7 : 5?/, ale tu pas rozgraniczenia osadnictwa ruskiego i polskiego był stosunkowo łatwo dostrzegalny w terenie i pokrywał się w zasadzie

z podziałem wyznaniowym. Prowadził on od Strabli, na wschód od Bielska, przez Boćki i dalej między Drohiczynem do Bugu.[23]

Przeważał pogląd, iż między Polakami a Rusinami trwała wprawdzie rywalizacja żywiołowa, lecz nie stan świadomej walki. Zdarzały się dość często małżeństwa mieszane. Wyjątkiem w tej regule był chyba Drohiczyn, gdzie oba wyznania nie przebierały w środkach w pozyskiwaniu członków i opanowywaniu miejsc kultu. Ewidentnie gorszy był stosunek tutejszych Polaków do rodowitych Rosjan, którym nie szczędzono pogardliwych określeń.[24]

W całym obwodzie białostockim prawosławni ustępowali dwukrotnie liczebnością katolikom, którzy wyróżniali się też większą zwartością środowiska, swoistym kultem tradycji i historii.[25]

Białostockie od 1809 r. należało do eparchii supraskiej, następnie brzeskiej, a od 1900 r. do grodzieńskiej. W czasie spisu 1897 r. było w obwodzie 58 parafii prawosławnych, o 13 więcej niż katolickich, a w tym na terenie pow. bielskiego dwukrotnie więcej. Tylko w co trzeciej parafii zamieszkiwało ponad 2 tys. wyznawców, a żadna z nich nie przekroczyła pułapu 4 tys. wiernych. W tym samym czasie 84% probostw rzymskokatolickich w obwodzie skupiało ponad 2 tys. wyznawców, połowa ponad 4 tys., a parafie w Białymstoku i Dąbrowie ponad 10 tys. osób /1888 r./. Do 1910 r. przybyło jeszcze 6 cerkwi. Rekord należał do Bielska, miasta z czterema świątyniami prawosławnymi. Większość cerkwi miała rodowód unicki i była zbudowana z drzewa. Władze zasilały je funduszami, czerpanymi m.in. z sum kontrybucyjnych. Szczególną opieką otaczano klasztor w Supraślu, uznany za ostoję prawosławia /do 1839 r. należał do unitów!/, "życia państwowego", a także za centrum oświatowe. Wbrew pozorom, dość rzadkie były przypadki lokowania cerkwi

i kościołów w tej samej osadzie lub większej wsi. W pow. sokólskim spośród 8 miast nadetatowych aż 5 nie posiadało świątyni prawosławnej.[26]

Ludność żydowska

Dla zobrazowania osadnictwa żydowskiego dysponujemy stosunkowo najliczniejszym i najbardziej wiarygodnym materiałem statystycznym. W odniesieniu do tej grupy możemy się w zasadzie posługiwać wymiennie klasyfikacją narodowościową i wyznaniową. Interpretacja uzyskanych wskaźników liczbowych wiąże się jednak ze znacznymi trudnościami. Dwie są tego przyczyny: wyłącznie szacunkowa ocena przebiegu procesów asymilacyjnych oraz rozbieżność hipotez określających siłę trendu rozwojowego grupy żydowskiej w ówczesnych środowiskach miejskich.

Według danych spisu 1897 r. Żydzi stanowili 45% mieszkańców Łomży i od 58% /Ostrołęka/ do 67% /Szczuczyn/ mieszkańców pozostałych miast regionu /rys.11/. W tym względzie łomżyńskie ustępowało jedynie gub. siedleckiej i obwodowi białostockiemu /w procentowym udziale Żydów w ogólnej masie ludności jeszcze i gub. warszawskiej/. W odniesieniu do całego Królestwa Polskiego przewaga ok.2% utrzymywała się także w początkach XX w., mimo ruchów migracyjnych ludności żydowskiej ku centrum ziem polskich i poza Ocean.[27] Także w obwodzie odsetek wyznawców mojżeszowych był o 3% wyższy niż w gub. grodzieńskiej.

Z corocznych notowań obzorów gub. łomżyńskiej wynika, że jeszcze więcej było Żydów wśród ludności niestałej /24% w 1891 r./. Natomiast konfrontacja wskaźników powiatowych nie potwierdza w pełni tezy o silnej korelacji dodatniej między osadnictwem żydowskim a drobnoszlacheckim. Powiat mazowiecki, siedlisko szlachty sza-

raczkowej, wypadł poniżej średniej gubernialnej. Przodownictwo należało do powiatów o znacznej liczbie osad, dobrej sieci komunikacyjnej, korzystnym położeniu handlowym, z garnizonami wojskowymi. Ponad 80% mieszkańców stanowili wyznawcy mojżeszowi m. in. w Czyżewie, Jabłonce, Goworowie, Sokołach i Zarębach Kościelnych. W. Wakar pisał o tych osadach jako o obcych oazach,naroślach. Na terenach drobnoszlacheckich Żydzi byli zapewne bardziej aktywni, zwracali na siebie uwagę, zamieszkiwali tam nie tylko w osadach, lecz raczej we wsiach, trudniąc się dzierżawą sadów, bydła /pacht krów/, nielegalną sprzedażą wódki, młynarstwem, wszelkim pośrednictwem handlowym i rzemiosłem.

W 1909 r. Żydzi stanowili 16,2% ludności cywilnej Łomżyńskiego, w tym w miastach ponad 52%, w osadach 57%, a na terenie wsi 3,2%. Malał powoli odsetek starozakonnych w powiatach przodujących w tej mierze oraz w pow. kolneńskim /emigracja/, rosł natomiast w pozostałych powiatach.[28]

W obwodzie wysoki wskaźnik zagęszczenia osadnictwa żydowskiego był pochodną rezultatu osiągniętego przez Białystok /66%/. W Wasilkowie Żydzi stanowili tylko 38% mieszkańców, a w pozostałych miastach 54-58%. W 1868 r. było 13% wyznawców mojżeszowych wśród ludności cywilnej obwodu, w dziesięć lat później już ok. 18%. Żydzi napływali na teren pow. białostockiego i bielskiego z rejonu Brześcia, Słonimia, także Moskwy i Wilna. Od lat osiemdziesiątych celem migrantów staje się przede wszystkim Białystok. Proporcje odnotowane w czasie spisu przetrwały w zasadzie do ostatnich lat poprzedzających wybuch I wojny światowej. Cały obwód zwiększył minimalnie, do 21-22%, udział Żydów w ogólnej liczbie ludności. Pow. sokólski upodobnił się w tym względzie do pow. kurpiowskich gub. łomżyńskiej, a pow. bielski do ma-

zowieckiego. Rekordy biły "miasteczka": Trościany /98% Żydów w w 1897 r./. Jasionówka, Zabłudów, Ciechanowiec, Sidra. Ewenementem były dwie kolonie rolnicze wyznawców mojżeszowych, założone w 1849 r. w rejonie Odelska w pow. sokolskim.[29]

Żydzi w Białostockiem chętnie wiązali się z grupami rosyjskimi. Dominowali przecież na tych terenach "litwacy", napływowi wyznawcy mojżeszowi znający język i zwyczaje panujące w Cesarstwie. Dla nich ziemie polskie - pisała "Gazeta Białostocka" - to część Imperium, dla Polaków to Ojczyzna. Zagęszczenie liczby starozakonnych zaostrzyło jednocześnie konkurencję wewnątrz grupy. Białystok przestał być "oazą, świetlanym wzorcem na tle mrocznego żydowskiego osadnictwa".[30] Ta rywalizacja w środowisku żydowskim, przy równoczesnym rozproszeniu kapitałów, utrudniała także lub wręcz uniemożliwiała prowadzenie większych inwestycji i w zakresie infrastruktury.

Polska ludność miejscowa przeciwstawiała "dobrym, swoim Żydom" tych obcych, przybyłych ze wschodu. Starozakonnych, zamieszkałych w regionie od dawna, chroniło prawo zwyczajowe obowiązujące w tutejszych wsiach. Niekiedy chłopi kultywowali obrzędy symbolizujące zgodną współpracę. W Łomży "dobrzy Żydzi" mieszkali w okolicach Starego Rynku, znali język polski, nie razili swą postawą, a przedstawicielie inteligencji obu narodowości współdziałali ze sobą na polu zawodowym. Najgroszymi epitetami obdarzano zaś "litwaków" przybyłych z Cesarstwa: agresywnych, krzykliwych, mówiących tylko po rosyjsku lub żargonem, wykupujących posesje, wypierających rzekomo Polaków z ich dotychczasowych pozycji. Głosy krytyczne zastąpiły w prasie wieści o kontaktach Żydów i katolików, wyrazach współczucia Polaków dla pogorzelców starozakonnych, potępieniu nietolerancji i oszczerczych oskarżeń.[31]

Atmosfera konfliktu, nastroje antysemickie brały górę w ostatnim dwudziestoleciu trwania zaboru carskiego. Był to rezultat wspomnianego napływu "litwaków", celowej polityki caratu, ale także i kształtującego się ruchu syjonistycznego, propagandy endeckiej w Łomżyńskiem, przede wszystkim konkurencji gospodarczej. Od przełomu wieków koła narodowe wpajały Polakom konieczność zajęcia się handlem - nawet obnośnym w wykonaniu chłopów - oraz opanowania rzemiosła. Nie wszystkie z podjętych wówczas przedsięwzięć dawały zyski i choć źródła porażek należałoby szukać w sferze ekonomicznej, to prościej i "politycznie" było zrzucać winę na ludność żydowską. Atakowano zatem starozakonnych za pracę w niedzielę, a zamykanie "interesów" w sobotę, za rzekome oszustwa na wadze, za natarczywość w zdobywaniu klientów i zamówień, nawet za sprzedaż na kredyt. E.Kaczyńska udowodniła, że Żydzi na ziemiach północno-wschodnich Królestwa byli elementem słabszym od Polaków i konieczność życiowa zmuszała ich do zajmowania się zawodami pogardzanymi, upadającymi, najmniej intratnymi. W miastach i osadach gub. łomżyńskiej wyznawcy mojżeszowi częściej niż katolicy padali ofiarą szantażu, rękoczynów, włamań. Grupy młodzieży chrześcijańskiej za jedną z atrakcji uznawały rozganianie ślubów żydowskich, zakłócanie modłów, napastowanie chasydów. W Białymstoku oskarżano starozakonnych m.in o handel "żywym towarem", maglowanie trupów /sic!/, paserstwo, a w Zambrowie o poczynienie nieporządków na cementarzu katolickim.[32]

I na wsi odczuwano wzrastającą ekspansywność żydowską oraz przeciwdziałanie kół narodowych. Z.Gloger uznał zgodny podział pracy między "chałatem a siermięgą" za mrzonkę i jedyne rozwiązanie widział w chrzcie wyznawców mojżeszowych. Neofitów bojkotowało jednak środowisko żydowskie.Chłopi oskarżali Żydów o koniokradztwo.[33]

Prasa lokalna, zarówno białostocka jak i mazowiecka, tłumaczyła zaostrzanie się stosunków między Żydami a Polakami "walką o życie na tej szarej ziemi". Przyznawano, że walka ta jest "/.../ często nie po chrześcijańsku ze strony chrześcijan toczona, a bardzo często zbyt po szwindelsku ze strony Żydów prowadzona". Walka to nie z Żydami - przedstawicielami odmiennej rasy i wyznania, "lecz z każdym kto na polskiej ziemi odbiera nam jakikolwiek sposób zarobku".[34]

W czasie rewolucji 1905-1907 r. odnotowano w Łomżyńskiem i Białostockiem przypadki podburzania chrześcijan przeciwko starozakonnym, akty odwetu za przegrane wybory do Dumy /Kolno/ - zwyciężył tam elektor żydowski, pogrom w Białymstoku, zajścia antysemickie w Jedwabnem oraz Łapach. Zarazem jednak pisano często i o antycarskich wystąpieniach Żydów. W gub. łomżyńskiej żydowscy robotnicy terroryzowali żydowskich właścicieli zakładów, czemu katolicy przyglądali się z zainteresowaniem, ale biernie. Nie udała się próba porozumienia między kupcami obu nacji /listopad 1905 r./.[35] Wśród proletariatu białostockiego górę brała solidarność społeczna, czego dowodem były wspólne strajki powszechne w 1895 r., koordynacja pracy organizacji związkowych. Komisja powołana przez Dumę dla wyjaśnienia przyczyn pogromu 14-16 VI 1906r. stwierdziła, że w Białymstoku nie istniała "nienawiść plemienna". Powstawaniu ostrych antagonizmów zaprzeczali na późniejszym procesie obrońcy oskarżonych i świadkowie, a wśród nich ks.dziekan Szwarc.[36] Wydaje się, że w ostatnim dziesięcioleciu rządów carskich Żydzi nie ulegali już tak łatwo rusyfikacji. Łagodzenie antagonizmów nie oznaczało jeszcze przejścia do współpracy.

W Łomżyńskiem istniało 27-29 okręgów bóżniczych. Ich centrami były miasta, większość osad oraz wieś Długosiodło /pow. ostro-

wski/. W 1905 r. wyznawcy mojżeszowi mogli korzystać łącznie z 42 synagog, 36 domów modlitw i 25 łaźni rytualnych. W bóżnicach lub ich sąsiedztwie funkcjonowały szkoły wyznaniowe, placówki opiekuńcze, władze kahałów. Podobnie wyglądała "infrastruktura wyznaniowa" Żydów w obwodzie, tyle że tu gminy wyznaniowe nie posiadały osobowości publiczno-prawnej. Poza synagogami pozostawał chasydyzm.

Ludność niemiecka

Na terenie gub. łomżyńskiej zwarte kolonie niemieckie leżały tylko w pow. ostrowskim - gminie Jasienica /w 1911 r. ok.2230 osób/ i gminie Długosiodło /w 1911 r. 1065 osób/ oraz w pow.łomżyńskim - gmina Szumowo i pow. makowskim - gmina Perzanowo. Było to osadnictwo dziewiętnastowieczne, zlokalizowane na miejscu rozparcelowanych majątków ziemskich. Z osad wyróżniały się: Łapy, Jedwabne, Grajewo, a z miast - Łomża. W opinii lokalnej koloniści niemieccy uchodzili za wzorowych gospodarzy. Po dodaniu liczby poddanych niemieckich przebywających w pasie pogranicza pow. kolneńskiego i szczuczyńskiego /Osowiec/ okazuje się, że ma pewną dozę prawdopodobieństwa teza o militarnym, planowanym charakterze osadnictwa niemieckiego w pobliżu rzek, kolei, ważnych dróg bitych, garnizonów i miejsc ufortyfikowanych. Zwolenników przydawał owej tezie fakt, że koloniści niemieccy-rolnicy unikali na ogół kontaktów z okoliczną ludnością polską i utrzymywali wyznanie protestanckie. Ruchliwy tryb życia prowadzili rzemieślnicy i kupcy niemieccy, ale i oni manifestowali odrębność narodowościową.

Parafie augsburskoewengelickie istniały w Łomży i Paproci Dużej /pow. ostrowski/, a domy modlitwy w czterech mniejszych

skupiskach wyznawców protestanckich. W Łomży mieszkali Rosjanie wyznający protestantyzm, a w powiatach północnych guberni Polacy rodem z Prus, także tego wyznania. Kacper Mikulski, pastor w Łomży, był sympatykiem PPS i propagatorem sprawy polskiej wśród Mazurów pruskich.[37] W Łomżyńskiem procent wyznawców protestantyzmu wynosił 1,1. Było to niewiele w porównaniu z sąsiednimi guberniami i całym Królestwem. Niemcy w Królestwie stanowili bowiem 4,3% ogółu mieszkańców, w tym w gub. płockiej 6,5%, w gub. suwalskiej 5,8%. W Łomżyńskiem Polacy byli stosunkowo liczni wśród luteran /wyznanie augsburskoewangelickie/, co sugeruje, iż mimo poprzednio zgłoszonych spostrzeżeń postępowała tu stopniowa polonizacja kolonii niemieckich.[38]

Odmiennie wyglądała sytuacja w obwodzie białostockim. Spis 1897 r. określił udział narodowości niemieckiej w pow. białostockim na 3,8% ogółu mieszkańców, w tym w samym Białymstoku na 5,8%. W gub. grodzieńskiej Niemcy stanowili 0,6% mieszkańców. Poza Białymstokiem kolonie ludności niemieckiej znajdowały się w pozostałych ośrodkach przemysłu włókienniczego: Michałowie /35% mieszkańców/, Supraślu /24%/, folwarku Choroszcz /40,7%/, a mniejsze skupienia w Knyszynie /2,9%/. Wasilkowie /1%/ oraz kilku innych osadach.

Odsetek ludności niemieckiej równał się w obwodzie odsetkowi wyznawców protestanckich. Parafia augsburskoewangelicka w Białymstoku miała 6 filii w osadach fabrycznych i Bielsku. W przekroju socjalnym tutejsi Niemcy wyróżniali się poziomem wykształcenia, korzystną sytuacją materialną, zajmowaniem kierowniczych pozycji w przemyśle, także wyższą kulturą osobistą. Z przyczyn zawodowych utrzymywali oni kontakty między sobą w obrębie obwodu i z ośrodkiem łódzkim. Zarówno liczebnością jak i posiadanym pre-

stiżem oraz aktywnością społeczno-zawodową ludność niemiecka z terenu Białostockiego górowała nad swymi rodakami zamieszkującymi we wsiach Łomżyńskiego. Tradycyjnie Niemcy utrzymywali dobre stosunki z administracją rosyjską, co dyskwalifikowało ich w oczach części Polaków. W miarę jednak zbliżania się momentu wybuchu wojny światowej rosła psychoza strachu przed szpiegami niemieckimi. Władze wojskowe wydały wówczas rozporządzenia ograniczające swobodę działania poddanych Wilhelma II.[39]

P r z y p i s y

[1] J.Klemensiewiczowa, Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX w., Wrocław - Warszawa-Kraków 1961, s.61-62; H.Mościcki, Białystok..., s.176; Z. Niedziałowska, op.cit., s.188 /pisze, że w Ostrołęce na początku XX w. mieszkały "zbliżone liczebnie trzy grupy ludności" - według spisu 1897 r. Żydów było w tym mieście 37%, a Polaków tylko 23,5%/; B.Winiarski, op.cit., s.178.

[2] W zestawieniu: struktura narodowościowa ludności cywilnej /bez wojska/ a struktura narodowościowa ogółu ludności /z wojskiem/, ale bez grupy wiekowej 20-29 lat; zarówno w gub. łomżyńskiej jak i obwodzie białostockim różnice nie przekraczały 0,3%. Jedynie w samej Łomży występuje różnica rzędu 1%, a w Białymstoku 0,5%. Ta niewielka w sumie niezgodność tłumaczy się tym, że i poza grupą wiekową 20-29 lat znajdowali się prawosławni - członkowie rodzin wojskowych i część kadry oficerskiej. Wśród wyznawców mojżeszowych w grupie 20-29 lat liczniej występowała emigracja, a w dodatku środowisko żydowskie charakteryzowało się wysokim wskaźnikiem śmiertelności. Katolikow było proporcjonalnie mniej w wojsku stacjonującym w Łomżyńskiem i w obwodzie, niżby to wynikało ze struktury wiekowej społeczeństwa.

[3] Krytyka spisu z podaniem przykładowych "pomyłek" - L.Czarkowski, op.cit., s.66. K.Dunin-Wąsowicz, op.cit., s.100.

[4] Kilkakrotnie w: Sbornik statiej razjasniajuszczich poiskoje dieło po otnoszeniju k Zapadnoj Rossii, t.I-II, Wilno 1885, 1887, m.in. w t.I, s.318-325.

[5] J.Czekanowski, Stosunki narodowościowe na Litwie i Rusi, Lwów 1918, s.4-6; E.Czyński, Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej, Warszawa 1887,s.69; E.Maliszewski, Białoruś w cyfrach i faktach, Piotrków 1918,s.10; tegoż, Polacy i polskość na Litwie i Rusi, Warszawa 1914, s.17-18;

E.Romer, Geograficzno-statystyczny atlas Polski, Lwów - Warszawa 1912; tegoż, Ilu nas jest?, Kraków 1917, s.22; E.Romer, I.Weinfeld, Rocznik Polski, Krakow 1917; S.Thugutt, Polska i Polacy. Ilość i rozsiedlenie, Warszawa 1915, s.18; W.Wakar, Rozwój..., cz.2, s.230-232 i cz.3, Kielce 1917, rozdz.2.

6 "Kur. Lit." 1905, nr 1 z 14 IX. S.Glinka, Granica językowa i przykłady zróżnicowania fonetycznych gwar białoruskich Białostocczyzny, /w:/ Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych, Warszawa 1960, nr 5, s.36; A.Bergman, Rzecz o Bronisławie Taraszkiewiczu, Warszawa 1977, s.9.

7 A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.49; Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1; W.Wakar, Rozwój..., cz.2, s.49-50.
Na przykład w Stawiskach "nieliczna ludność polska zżydziała zupełnie, każdy zna żargon i w nim porozumiewa się z Żydami". W. Świątkowski, W dorzeczu Narwi..., s.15.

8 Pam. kn. łom. gub. /lata różne/; Obzor łom gub. za 1905 g. /stan budowli/. "Echa..." 1898, nr 40 z 17 VIII, 1903, nr 1 z 3 I i nr 3 z 10 I; Schematyzm jubileuszowy diecezji łomżyńskiej 1925--1975, Ł.1975, passim; W.Jemielity, Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818-1872, Lublin 1972; tegoż, Parafie Puszczy Kurpiowskiej, Ł.1975, s.73 i inne.

9 WAP-B, KGł, ref.II, t.103,363 /1912 r. - ok. 200 osób/; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.175. "Gaz. Świąt." 1906, nr 1320 z 20 V i nr 1335 z 2 IX /w parafii Kadzidło ludzie dawali się chętnie zapisywać na "kozłowczyków" "ponoć pod wpływem otrzymywanych darów"/; "Zorza" 1908, nr 14 z 2 IV /w Łomży sądzono 30 katolików oskarżonych o wszczęcie bójki z mariawitami/. A.Chętnik, Dąbrówka, kościół i parafia w pow. ostrołęckim, Nowogród 1937, s.30-31; W.Jemielity, Parafie..., s.34; F.Stopniak, Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku, Warszawa 1975, s.438 /cytat/.

10 W.Jemielity, Dekanat unicki augustowski w XIX i początkach XX w. /w:/ Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce, Lublin 1974, s.159-199; tegoż, Diecezja..., s.282-288; A.Roszkowski, Hedyszewo, Opis historyczny..., Ł.1929, s.28-38 /6 gospodarzy - unitów wywieziono do Rosji/.

11 "Kurier Lit." 1914, nr 79 z 29 IV /cytat/. Pierwaja... Nasielennyje miesta Rossijskoj Impierii w 500 i boleje żitielej, Pet. 1905, s.44-48.

12 L.Czarkowski, op.cit., s.59; M.Kondratiuk, Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostocczyzny, Wrocław... 1974, passim; W.Kuraszkiewicz, Tendencje białoruskie i ukraińskie w gwarach okolic Puszczy Białowieskiej, "Acta Baltico-Slavica", t.I,B.1964, s. 23-37.

13 Obzor grod.gub. za 1913 g.; SWRI, ser.2, t.I..., s.12. P.Bobrowskij, op.cit., t.I.s.615; E.Likowski, Dzieje kościoła unickiego w XVIII i XIX w., Poznań 1880, s.322; S.Szulc, op.cit., tab.XIII; W.Wakar, Rozwój..., cz.2, s.231 /o powracających konwertykach w 1905 r. w pow.bielskim/.

[14] Według spisu 1921 r. Polacy stanowić mieli ponad 87% mieszkańców pow. sokólskiego, a Białorusini zaledwie 5%; w Wasilkowie Polacy 86%, a Białorusini 0,6%. Powyższe dane, jak sądzę, również nie odzwierciedlają rzeczywistych proporcji w układzie narodowościowym, faworyzując - w przeciwieństwie do spisu 1897 r. - ludność polską. Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t.V, Warszawa 1924, tab., s.10.

[15] W pam. kn. grod. gub. za lata 1879-1908/1910 rzuca się w oczy dowolność podawanych liczb, zmiany roczne o kilka - kilkanaście procent . "G.B." 1913, nr 43 z 9 XI.; Sprawocznij kalendar... 1913, s.39. Dane z 1909 r.: W.Wakar, Rozwój...,cz.2, s.19 i A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.51.

[16] L.Czarkowski, op.cit., s.65; S.Ełski /S.Łaniewski/,Sprawa białoruska. Zarys historyczno-polityczny, Warszawa 1931; M.Federowski, Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej..., Kraków, 1897, s.XII /samego określano jako spolszczonego Białorusina - katolika/; J.Turonak, Narys razwiccia szkolnictwa na Biełostocczyznie w pieriod 1773-1939, /B.1974/,s.96-97; A.Stankiewicz, Biełaruski chryścijański ruch, Wilno 1939, s.16.

[17] "G.B." 1913, nr 5 z 16 II. S.Kieniewicz. Rozwój...,s. 269; A.Łętowski, Obwód białostocki, "Ziemia" 1913, s.640; W.Studnicki, Walka o szkołę polską w Wileńskim Okręgu Szkolnym /w:/ Nasza walka o szkołę polską 1901-1917, t.II, Warszawa 1934, s. 377; J.Turonak, op.cit., s. 103; L.Wasilewski, Kresy Wschodnie, Warszawa 1917,s.42, 95-96; tegoż, Rosja wobec Polaków w dobie "konstytucyjnej", Kraków 1916, s.45-46.

[18] Pam.kn. i obzory grod. gub. /ostatni z 1912 r./; "Kur. Lit." 1912, nr 277 z 15 XII /Michałowo/. Białystok ilustrowany ..., s.28-29; W.Sułkowski /XYZ/, Kartki.., t.II, s.342-367. Do lat trzydziestych XIX w. istniały klasztory katolickie w Białymstoku, Bielsku, Boćkach, Ciechanowcu, Drohiczynie, Różanymstoku, Siemiatyczach.

[19] WAP-B, KGŁ, ref. II, t.229 /Łapy/; "Łom.Gub.Wied." 1901, nr 48 z 1/14 XII; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.54 /ponad 120 członków liczyło w 1911 r. Łomżyńskie Rosyjskie Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne/. W.Glinka, Pamiętnik..., t.I, s.92 /osadnictwo rolnicze Rosjan na zachód od Narwi/; L.Wasilewski, Rosja..., s.27-28; B.Winiarski,op.cit. s.62, 176; T. Jabłoński, op.cit.,s.12-13.

[20] WAP-B, KGŁ, ref. II, t.464 /Grajewo - tu sami Rosjanie założyli resursę w 1911 r./. "Echa..." 1899, nr 31 z 19.IV.J.Harusewicz, lekarz i polityk, Warszawa 1935, s.51; S.Kozicki, Historia Ligi Narodowej /okres 1887-1907/, Londyn 1964.s.71,396-398, 434,

[21] A.Bergman, Białoruski tygodnik "Nasza Niwa", "K.H."1972, nr 3,563-582; S.Ełski, op.cit., s.14-18; S.Glinka, op.cit.,s.36-37; J.Kanczer,Biełarusskij wopros.Sbornik statiej, Pietrograd 1919, s.19-20; J.Karniejczuk,Białoruskaja nacija,Mińsk 1969, s.

86-94; E.Karskij, Biełorussy. Wwiedienije k izuczeniju jazyka i narodnoj słowiesnosti, "Wilenskij Wiestnik", t.I, Wilno 1904, s.9. i nn.; A.Stankiewicz, op.cit., s.25-26; L.Wasilewski, Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosunków narodowościowych, Warszawa - Kraków 1925, s.113-124; tegoż, Polityka ..., s.23-24; J.Włast, Karotkaja historyja Biełarusi, Wilno 1910, s.92.

22 "G.B." 1913, nr 27 z 20 VII, L.Wasilewski, Kresy..., s.93-96. Część Rosjan forsowała w skali makro tezę, iż pojęcia: katolik i Polak, to synonimy. Ten błąd w odniesieniu do tzw. Kraju Północno-Zachodniego krzywdził narodowość białoruską. A.Miłowidow, Zasługi grafa M.N. Murawiewa dla prawosławnij cerkwii w Siewierno-Zapadnym Kraje, Charkow 1900, s.2.

23 L.Czarkowski, op.cit., mapa; Sbornik statiej..., t.I, s.6-7 /artykuł M.Kojałowicza/; J.Wiśniewski, Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV do połowy XVII w., "Acta Baltico-Slavica", t.I..., s.117; W.Wakar, Rozwój ..., cz.2, s.232.
Według badań z 1937 r. linia podziału cofnęła się na wschód od Siemiatycz. W.Kuraszkiewicz, Najważniejsze zjawiska językowe ruskie między Bugiem a Narwią /w:/ Sprawozdania Komisjii TNW, t. XXXI..., Warszawa 1939, s.17.

24 "Kur.Lit." 1905, nr 13 z 29 IX /Drohiczyn - konflikt istniał tu już w 1866 r. F.Białgorajski, Pamiętniki w sprawie chłopskiej w 1863 r., Wrocław 1956, s.103-104/. L.Wasilewski,Na wschodnich kresach Królestwa Polskiego, Piotrków 1916, s.6-7.

25 S.Glinka, op.cit., s.44.
W centrum Królestwa nie dostrzegano z reguły subtelności w podziale narodowościowym ludności obwodu białostockiego. Przykładem notka o Brańsku - "ludność w połowie żydowska, w połowie katolicka i prawosławna" /Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, t.IX-X, Warszawa 1893, s.361/. Według spisu 1897 r. Żydzi stanowili 58% mieszkańców Brańska, katolicy ok.35%, a prawosławni 6%.

26 Pam. kn. gub. na 1889 g., aneksy; Jubilej 400-letnij supraślskiego monastyra, "Istoriczeskij Wiestnik" 1900, nr 8,s. 749-751.; E.Orłowskij, Uczebnoje...,s.31.

27 Piszący są zgodni co do istnienia owych przepływów,a rozbieżności dotyczą wielkości zjawiska. E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.42-43; W.Wakar, Rozwój..., cz.2, s.76-77; B.Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne, Warszawa 1930, s.8-9, 14-15, tegoż, Ludność żydowska w Królestwie Polskim, W rszawa 1911, /odbit. z "Ekonomisty"/, s.7-23.

28 Trudy WSK, t.XXXIX, cz.1, tab.; Obzor łom.gub. za 1907 g. "Gaz.Świąt." 1888, nr 365 z 1 I /o roli Żydów w pow. mazowieckim/. A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.49; W.Wakar, Rozwój..., cz.2, s.51; B.Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce..., s.73. Procent ludności żydowskiej w miastach pow. łomżyńskiego rósł

szybko w pierwszej połowie XIX w. /w 1827 r. 46,6%, a w 1848 r. 60%/; podobnie i w pow.ostrołęckim /w 1827 r. 29,3%, a w 1848 r. 42,3%/. A.Eisenbach, Mobilność..., s.281.

29 Obzory grod. gub. za 1910, 1913; SWRI, ser.3, t.II i ser. 2, t.I, Pet. 1884, s.14 i Pet. 1871, s.12; Pam. kn. grod. gub. na 1879 g.; Sprawocznij kalendar... 1913, s.39. J.Łukasiewicz, Białystok..., s.113; M.Miłakowskij, op.cit., s.32; W.Wakar,Rozwój... cz.3, s.41. O koloniach rolniczych: S.Salit, Kolonia Izaaka - wieś powiatu sokólskiego, Warszawa 1934; Sbornik materiałow ob ekonomiczeskom położenii jewriejew w Rossii, t.II, Pet. 1904, tab.34.

30 "G.B." 1913, nr 28 z 27 VII. A.Subbotin, op.cit., s.64.

31 WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.I /1880 r./, k.24.Listy pochlebne dla Żydów, wysłane z terenu gub.łomżyńskiej w końcu XIX w.: "Gaz.Świąt." 1896, nr 817 z 30 VIII, 1902, nr 1113 z 4 V, 1903, nr 1160 z 29 III; "Gazeta Warszawska" 1881, nr 128 z 11 VII i nr 136 z 22 VI; L.Czarkowski, op.cit., s.95; R.Jabłonowski, op.cit., s.10; W.Rydel, op.cit., s.81-83; B.Winiarski, op.cit., s.171.
W czasie zwózki zboża stawała na drodze grupa Żydów. Żydzi częstowali gospodarzy paczką machorki, a ci zrzucali w rewanżu kilka snopków. Zwyczaj z okolic Lipnik /pow.kolneński/ - "Gaz. Świąt." 1898, nr 918 z 7 VIII.

32 AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow.łom., t.268. Przykłady oskarżeń na łamach prasy:"Echa..." 1901, nr 98 z 7 XII; "G.B." 1914, nr 12 z 5 IV; "Gaz.Świąt." 1884, nr 176; "Wspólna Praca" 1914, nr 12 z 15 VIII /posądzenie o szpiegostwo na rzecz Niemiec/; "Zaranie" 1911, nr 6 z 9 II /oszukaństwa Żyda młynarza/; "Zorza" 1886, nr 51 z 23 XII 1911, nr 5 z 2 II. E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.314-315; tejże, Tak zwane przeżytki feudalne i kapitalizm marginalny w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. /w:/ Między feudalizmem..., s.275; J.Konczyński, Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej, Warszawa 1911, s.63.

33 Z.Gloger, Z życia wiosek, "Kronika Rodzinna" 1891, nr 13 z 1 VII, s.385-388. Wbrew zakazom Żydzi trzymali karczmy we wsi, oficjalnie przepisane na właścicieli wyznania katolickiego. /Głos 1898, nr 13 z 16 III - pow. ostrowski/.

34 "Echa..." 1898, nr 29 z 9 VII; "G.B." 1913, nr 25 z 6 VII /tytuł artykułu - "My musimy"/.

35 AGAD, GGW, t.103737, k.161-164 /Bożejewo/, t.103738, k.131 /Ostrołęka/, k.162 /Sokoły/, 103739, k.1-3 /Łomża/, k.12 /Łomża/, k.15/Zambrów/, t.104344, k.18 i 108 /Różan/, k.28 /Komorowo koło Ostrowi/, k.277 /Kolno/, k.354 /Łapy/, t.106680,k. 95 /Jedwabne/, k.158 /Zaręby Kościelne/.

36 WAP-B, KGŁ, ref.II, t.344 i 584; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.205. "Kur.Lit." 1914, nr 85 z 6 V i nr 98 z 21 V; "G.B."1913, nr 27 z 20 VII; Z.Bartnicki. Wśród białostockich garbarzy/w:/

Wspomnienia działaczy związkowych 1906-1949, Warszawa 1971, s. 8-9; Dieło o pogromie w Biełostokie 1 - 3 ijunia 1906 g., Pet. 1909, s.14-15; 62-63; S.Kalabiński, Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1894-1896, "Rocz.Biał.", t.III, B.1962,s.144; P.Korzec, Pogrom..., s.149-150,171; L.Wasilewski, Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu, Warszawa-Kraków 1929, s.73.

37 WAP-B, KGŁ, ref.II,t.296, 483 c. "Gaz.Świąt." 1895, nr 777 z 24 XI /przykładowa opinia o kolonistach niemieckich - pow. ostrowski/. R.Jabłonowski, op.cit., s.62; W.Jastrzębski, op.cit., s.7; S.Górski, Niemcy w Królestwie Polskim, Warszawa 1908 /także prace F.Bujaka, Z.Kaczmarka/; E.Kneifel, Die Pastoren der Ewangielich-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einen Anhang, Ansbach 1967, s.32-33,136; H.Syska, Adam Chętnik, Działacz, pisarz, badacz Kurpiowszczyzny, /Warszawa/ 1969, s.119; H.Wiercieński, Niemcy w Królestwie Polskim,"Biblioteka Warszawską" 1908, t.III, nr 2, s.213-215; tegoż, Protestanci i Niemcy w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1908, t.III, s.32-34.
W kościele augsburskoewengelickim we wsi Paproć Duża /pow.ostrowski/ odbył się w 1899 r. ślub Józefa Piłsudskiego z Marią Juszkiewiczową. B.Krzywobłocka, Stare opowieści, Warszawa 1965, s.244.

38. W.Pruss, Społeczeństwo..., cz.1, s.272-278; T.Jabłoński, op. cit., s.13.

39 "Kur.Lit." 1906, nr 92 z 27 III /wybory do Dumy/; "Zwiastun Ewengieliczny" 1928, nr 23 z 3 VI, s.179-180. Białystok ilustrowany..., s.30; W.Glinka, Pamiętnik..., t.I, s.90.
O szpiegostwie:WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.6; Zarząd Żand.pow. łom., maz., szcz., t.274, k.67. AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.16,24, 28,31.

C Z Ę Ś Ć II

STRUKTURA SPOŁECZNO-ZAWODOWA

R o z d z i a ł VII

CHARAKTERYSTYKA PODZIAŁÓW SPOŁECZNYCH

W drugiej połowie XIX w. społeczeństwo gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego wychodziło z układów feudalnych, przybierając z wolna strukturę kapitalistyczną. Przodował w tym procesie Białystok wraz z pobliskimi osadami fabrycznymi. Załamanie koniunktury gospodarczej spowodowało wstrzymanie przemian społecznych w Ciechanowcu, Knyszynie, Siemiatyczach i kilku innych ośrodkach tego typu. w Łomżyńskiem skutki ożywienia gospodarczego - przemysłowego lub handlowego - zaznaczyły się w Grajewie i Łapach, także w bezpośrednim sąsiedztwie większych zakładów /Babino, Gucin, Łuków/, części osad i głównych miast powiatowych. Sama Łomża stawała się przede wszystkim centrum urzędniczym z rozbudowaną siecią placówek usługowych. Na dominujących w obu regionach obszarach wiejskich i małomiasteczkowych utrzymywały się dawne podziały społeczne. Sprzyjał temu stanowi niedorozwój infrastruktury i vice versa - ograniczona ruchliwość terytorialna, stabilność zawodowa oraz trwałość środowiskowych wartości moralnych i obycza-

jowych nie stwarzały bodźców do przeorganizowania i doinwestowania zaplecza gospodarczo-społecznego.

Stanisław Ossowski zaproponował użycie skali syntetycznej do badania struktury społeczeństw przełomu feudalizmu i kapitalizmu. Skala taka winna uwzględnić przede wszystkim stopień zamożności, budżet wydatków, poziom wykształcenia, stanowisko zawodowe i pochodzenie. Z reguły nie ma pełnej zgodności między hierarchią ekonomiczną, polityczną i skalą prestiżu społecznego. Odsunięcie przez carat od władzy ludności rdzennej sprawiło, że na układ ról społecznych wzrósł wpływ przywilejów prestiżowych, zwłaszcza postawy patriotycznej i aktywnej obrony katolicyzmu. Działo się tak głównie w rejonach opóźnionych gospodarczo, peryferyjnych, o zwartym osadnictwie polskim.[1]

Braki w bazie źródłowej utrudniają pełne zrekonstruowanie prestiżowej, odzwierciedlanej w świadomości społecznej grup, struktury składu społecznego. Dalsze, uzupełniające i prawdopodobnie zbiorowe badania staną się możliwe po zebraniu korespondencji publicznej i prywatnej, dotarciu do obcojęzycznej prasy lokalnej, spuścizny archiwalnej po urzędach szczebla podstawowego oraz masowej kwerendzie ksiąg parafialnych. W przypadku obwodu białostockiego konieczne będą także prace analityczne, obejmujące swym zasięgiem wybrane rejony tzw. Kraju Północno-Zachodniego.

Za punkt wyjścia do charakterystyki podziałów społecznych przyjąłem strukturę stanową, podtrzymywaną przez zaborcę, ale zarazem i deformowaną celowo w wyniku zastosowania represji prawnych wobec rzesz szlachty polskiej. Dla przełomu XIX i XX w. stratyfikacja stanowa była bez wątpienia anachronizmem, kolidującym przede wszystkim ze stosunkami gospodarczymi. Niemniej re-

likty dawnego podziału rzutowały na sytuację jednostki i mniejszych społeczności w środowisku wiejskich oraz drobnomieszczańskim - silnie w rejonach zacofanych, prowincjonalnych. Nadal odnotowywano pochodzenie stanowe w księgach ludności, w trakcie przyjęć do szkół, poboru wojskowego, w aktach personalnych urzędników, żandarmerii, straży ziemskiej. Z 1878 r. pochodzi protest spod Ciechanowca przeciwko ubieraniu się córek chłopskich w stroje nie przystojące stanowi kmiecemu, bo "grobla wedle stawu być powinna".[2] Utrzymywały się znaczne różnice formalne w układzie grup stanowych na terenie guberni litewsko-białoruskich w porównaniu z Królestwem Polskim. Unifikacja prawna prowadzona przez resort oświaty, administracji i wojsko napotykała opory ze strony władz terenowych. Historyka jednak bardziej od norm prawnych winny interesować mechanizmy funkcjonowania podziału w ówczesnym społeczeństwie, hierarchiczny układ prestiżowy, wzajemna ocena koegzystujących ze sobą stanów.

Materiały spisu 1897 r. są mało przydatne do analizowania układu stanowego, gdyż w tym właśnie dziale nie można wyodrębnić wojska skoszarowanego, uzyskane zatem wskaźniki byłyby nieporównywalne z pozostałymi elementami struktury społecznej. W dodatku w trakcie spisu posługiwano się mało klarowną i niekonsekwentną stratyfikacją stanową. Wyróżniano wówczas: a/ szlachtę rodową - dziedziczną, z ograniczeniem jednak do rodów wylegitymowanych, zapisanych w księgach heroldii według ustawy z 1836 r.; b/ szlachtę osobistą, zajmującą odpowiednio wysokie urzędy cywilne i stanowiska wojskowe; c/ duchowieństwo poszczególnych wyznań; d/ elitarną grupę obywateli miejskich z podziałem na dziedzicznych oraz osobistych - wśród tych ostatnich umieszcza-

no i urzędników nie wliczonych wcześniej do szlachty osobistej; e/ kupców; f/ tzw. mieszczan - wszystkich członków stanu mieszczańskiego, czy tylko osoby zapisane do ksiąg ludności stałej w miastach i osiedlach? g/ ludność wiejską, włościan, kozaków. Według tak ułożonego kwestionariusza nie można było w sposób jednoznaczny zakwalifikować części wyrobników i robotników fabrycznych, pracujących w mieście, lecz pochodzących ze wsi i zapisanych do ksiąg ludności niestałej. Nade wszystko jednak podczas spisu nie wyszczególniono drobnej szlachty, wliczając ją w większości do ludności wiejskiej, co dla Łomżyńskiego oraz pow. bielskiego oznaczało znaczna deformację rzeczywistego układu. S. Szulc uznał, że odpowiedzi ludności na pytania rachmistrzów o pochodzenie stanowe mają "wartość wątpliwą".[3]

Wobec tak krytycznej oceny tabel spisowych traktujących o strukturze stanowej w obu omawianych jednostkach terytorialnych, ograniczam się do przedstawienia tylko kilku uwag. W Łomżyńskiem i Białostockiem podobny był odsetek szlachty rodowej i osobistej /1,7-1,8% ogółu ludności/, z tą jednak różnicą, że w stolicy gub. łomżyńskiej przekraczał 9%, a w Białymstoku pozbawionym rzesz urzędniczych wynosił 2,6%. W Łomżyńskiem zaznaczała się znaczna przewaga ludności wiejskiej, czyli razem włościan i drobnej szlachty /77% ogółu mieszkańców/, nad grupami mieszczańskimi /20,8%/. W obwodzie stosunek powyższy wynosił: 61% do 35,7%, zatem był korzystniejszy dla ludności miejskiej. Wymowny jest także fakt, że w gub. łomżyńskiej ok.70%, a w Białostockiem ok. 65% szlachty dziedzicznej oraz osobistej zaliczono do polskiej grupy językowej, przy czym w gminach obu regionów cztery piąte tejże szlachty przyznało się do polskości.[4] Identyczność wskaźników potwierdza wspólnotę dziejów omawianych ziem, więzy krwi w przeszłości

i tłumaczy częściowo wzajemne kontakty w drugiej połowie XIX w. oraz w początkach XX w.

Wartościowszy materiał dla omówienia podziału stanowego zawierają statystyki gubernialne. Oddzielano w nich wojsko skoszarowane od ludności cywilnej. W obzorach gub. łomżyńskiej od 1881 r. podawano oddzielne dane dla: duchowieństwa, szlachty dziedzicznej i osobistej, kupców, "mieszczan", chłopów, drobnej szlachty, kolonistów, "wysłużonych żołnierzy" i obcokrajowców. Trzy ostatnie grupy zestawiono według odmiennych kryteriów, ale były one nieliczne, nie przekraczały z reguły 5% ogółu ludności. Więcej obaw budzi dokładność i wiarygodność liczb, tym bardziej że autorzy opracowań na powyższy temat nie zawsze dostrzegali istotne zmiany w zasięgu treściowym i terytorialnym materiałów statystycznych zbieranych przez władze poszczególnych jednostek administracyjnych. W latach 1881-1888 obzory gub. łomżyńskiej podawały dane dotyczące wyłącznie ludności stałej, zarówno obecnej jak i nieobecnej w miejscu urodzenia. Udział szlachty dziedzicznej i osobistej wynosił wówczas ok. 1,3% ogółu uwzględnionej populacji, dwu grup mieszczańskich ok. 17%, chłopów 50%, a drobnej szlachty 27-28%. Dla lat dziewięćdziesiątych dysponujemy oddzielnymi danymi dla ludności stałej i niestałej, ale w obu przypadkach bez odliczenia w klasyfikacji stanowej osób nieobecnych. Do 1893 r. na średnią gubernialną składały się i wyniki pow. pułtuskiego, w którym drobna szlachta stanowiła zaledwie 7-8% ogółu ludności stałej, chłopi więcej niż przeciętnie w Łomżyńskiem, bo ponad 63%, grupy mieszczańskie ok. 21%.[5]

Tabela 12

Skład stanowy mieszkańców gub. łomżyńskiej
w 1896/1897r./w %/

Powiat	Szlachta dziedziczna i osobista	Drobna szlachta	Chłopi	"Mieszczanie"	Pozostali
Łomżyński	1,9	29,2	39,1	26,5	3,3
Kolneński	0,8	24,7	60,4	11,5	2,6
Makowski	0,5	31,8	48,1	17,5	2,1
Mazowiecki	1,4	50,6	23,1	21,3	3,6
Ostrołęcki	0,4	18,3	70,1	7,3	3,9
Ostrowski	0,7	17,6	56,7	18,7	6,3
Szczuczyński	0,9	21,1	46,3	25,1	6,6
Gub.łomżyńska	1,0	27,4	49,0	18,6	4,0

U w a g a: Podane ludność stałą i niestałą, ale razem z nieobecnymi. Bez wojska.

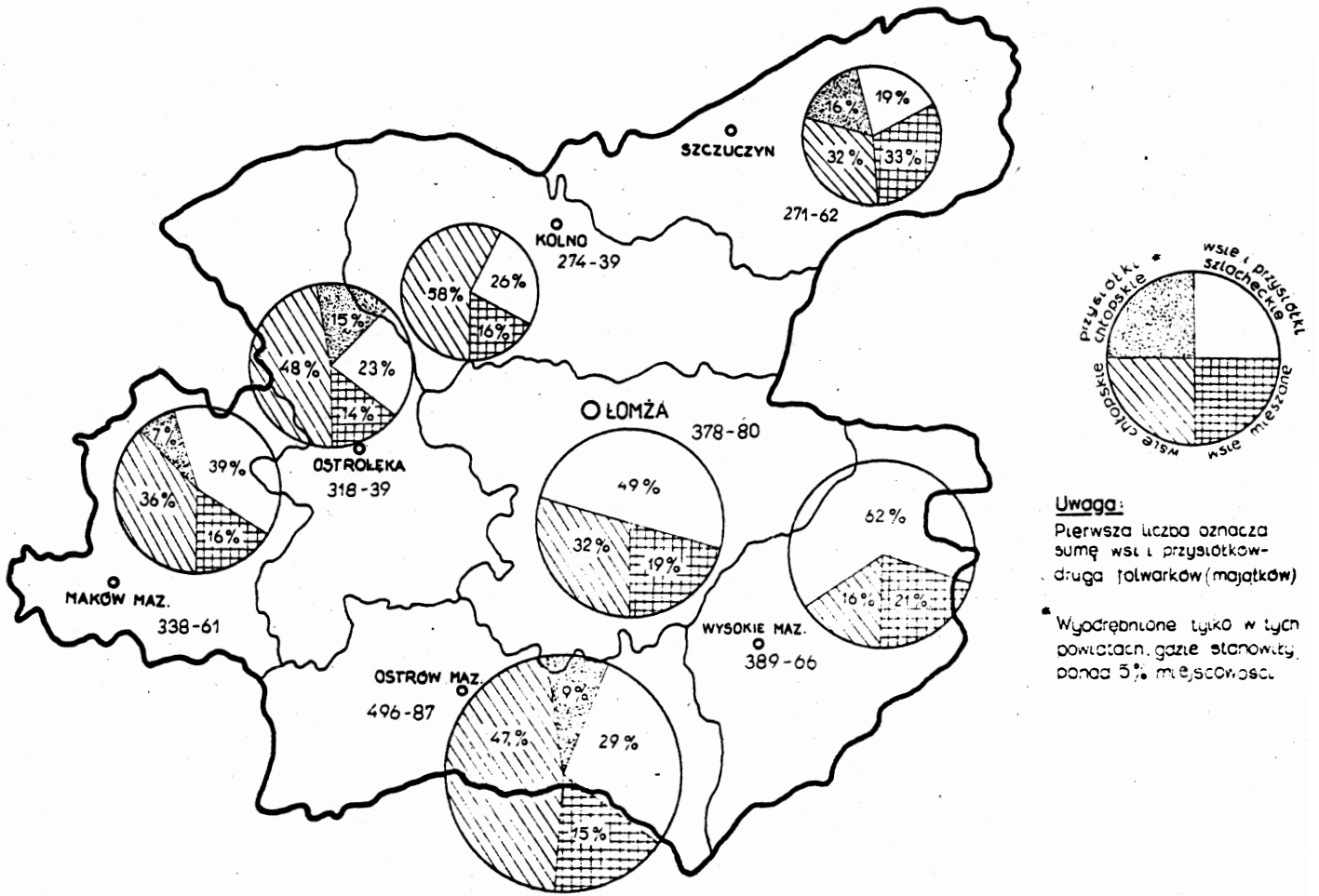
Ź r ó d ł o: Obzor łom. gub. za 1896 g.

Dla analizy terytorialnej wybrałem dane z początków 1897 r. /tab.12/, kiedy to przeprowadzano spis powszechny. W grupie szlachty dziedzicznej i osobistej prowadził pow. łomżyński, przed mazowieckim, w którym 95% "szlachetnie urodzonych" posługiwało się językiem polskim, a zatem były to w większości rodziny miejscowe - wylegitymowane. Odsetek kupców i "mieszczan" korelował przede wszystkim z liczbą i wielkością osad. Najbardziej chłopskie były powiaty kurpiowskie i sąsiadujący z nimi pow. ostrowski /Kurpie Białe/, zaś drobna szlachta według tych danych urzędowych przekraczała połowę ludności pow. mazowieckiego oraz zbliżała się do poziomu jednej trzeciej stanu ludności w pow. makowskim i łomżyńskim /w samej Łomży zaledwie 1,2%/. W rzeczywistości "drobiazgu szlacheckiego" w całej gub. łomżyńskiej było jeszcze więcej, bo

ok. 35%. Drobna szlachta dominowała w 36% wsi i przysiółków /chłopi w 45%/ oraz stanowiła poważną domieszkę w 19% tzw.wsi mieszanych. / Proporcje w poszczególnych powiatach ukazuje rys.12/ Z.Gloger w końcu lat siedemdziesiątych XIX w. określił liczebność tej grupy w Łomżyńskiem na ok. 200 tys., co stanowiłoby 38% ogółu ludności, a po wyłączeniu pow. pułtuskiego - ok.40%. Szacunek Glogera należy uznać jednak za zbyt wysoki, gdyż badacz z Jeżewa uwzględniał chyba także chłopów o nazwiskach i przodkach szlacheckich, a poza tym słabiej znał on zachodnie i południowo-zachodnie części gub. łomżyńskiej, gdzie przeważała zdecydowanie ludność włościańska. W całym Królestwie drobna szlachta stanowiła wówczas 1/17-1/12 części społeczeństwa.[6]

W dziesięć lat po spisie powszechnym udział drobnej szlachty wzrósł - według danych oficjalnych - o jeden procent, i to kosztem grupy chłopskiej. Nieporównywalne są liczby z 1914 r., zachowane w aktach Kancelarii Gubernatora Łomżyńskiego.[7] Rezygnuję również w tym miejscu z powtarzania dobrze znanych obliczeń na podstawie tabel WSK z 1892, 1894, 1904 i 1909 r. Zagęszczenie osadnictwa "szaraków" uznawano za cechę charakterystyczną Łomżyńskiego, doceniając na ogół wpływ tego stanu na sytuację gospodarczą, kwestię narodową, cały układ społeczny, a także na życie kulturalne regionu. Wobec utrzymywania się w literaturze historycznej rozbieżnych ocen na temat roli drobnej szlachty, będę wracał do tych spraw, uwypuklając stosunek "szaraków" do kompleksu infrastruktury.

W obwodzie białostockim podział stanowy podawany w obszarach i pamiątkowych książkach był bardziej skomplikowany niż w Królestwie. Poza szlachtą dziedziczną i osobistą oraz duchowieństwem wszystkich wyznań wyróżniano tu od początku lat dziewięćdziesią-



Rys. 12. Osadnictwo chłopskie i szlacheckie w gub. łomżyńskiej na przełomie XIX i XX w.

Ź r ó d ł o: Obzor łom. gub. za 1905 g.

tych "cechowych", a wśród ludności wiejskiej: chłopów rządowych, miejskich /osadzonych na gruntach miejskich/, chłopów właścicieli, kolonistów i "jednodworców". Oddzielnie liczono żołnierzy wojsk regularnych i nieregularnych, rezerwistów, zwolnionych od służby, nawet dzieci wojskowych. Według władz Generałgubernatorstwa Wileńskiego z 1866 r. szlachta dziedziczna i osobista stanowić miała w obwodzie ok.2% ludności, grupy mieszczańskie 24,4%, chłopi różnych kategorii 68% i "jednodworcy" tylko ,1,6% /w pow. bielskim 3,5%, a w całej gub. grodzieńskiej 0,8%/. W latach następnych malał procent chłopów, a rósł "mieszczan". Całkowicie wyeliminowano z tabel statystycznych "jednodworców", zaliczanych na mocy rozporządzenia z 1866 r. do chłopów właścicieli lub chłopów dzierżawców.[8]

W północno-zachodnich guberniach Cesarstwa już za Aleksandra I /1818 r./ nakazano wykreślanie z ksiąg genealogicznych szlachty niewylegitymowanej. Zgodnie z ukazem z listopada 1831 r. polska szlachta wylegitymowana została zaliczona do "dworiaństwa" rosyjskiego, zaś pozostałych zrównano w prawach z chłopską ludnością wolną, zwaną tu "jednodworcami", lub z "obywatelami" w mieście /nauczyciele, lekarze, artyści, adwokaci/. Obie zdegradowane w hierarchii stanowej grupy obłożono specjalnym podatkiem i pociągnięto do odbywania 15-letniej służby wojskowej oraz zakazano im posiadania majątków zasiedlonych. Po 1831 r. represje dotknęły również "dworiaństwo"polskiego pochodzenia. Skonfiskowano wówczas kilkaset majątków wysiedlając ich właścicieli na Syberię. Jeszcze cięższe ciosy, łącznie z pacyfikacją "okolic", spadły na szlachtę obwodu białostockiego w czasie i po upadku powstania styczniowego. I one jednak nie zdołały rozbić całkowicie zwartego osadnictwa drobnoszlacheckiego.[9]

Według spisów siedemnasto - osiemnastowiecznych w dawnej ziemi bielskiej do "szaraków" należało ok. połowy wsi i dwie piąte gruntów. Byli to głównie potomkowie rodzin szlacheckich z ziemi łomżyńskiej, wiskiej, ciechanowskiej, złączeni po części ze szlachtą ruską. W granicach Podlasia "drobni bracia" założyli liczne siedziby także w ziemi drohickiej, docierając i do ziemi mielnickiej. Z.Gloger obliczał stan drobnej szlachty w woj. podlaskim na sto kilkanaście tysięcy, w tym w ziemi bielskiej na 60 tys. osób. W 1807 r. z ziemi bielskiej włączono 151 wsi drobnoszlacheckich do Cesarstwa, zaś 285 do Księstwa, późniejszego Królestwa Polskiego. W 1833 r., po kilkunastu latach represji,oceniano oficjalnie,że drobna szlachta stanowi 31% mieszkańców pow.drohickiego,a po reorganizacji administracyjnej w 1842 r. - 19% powiększonego pow.bielskiego /pierwsze miejsce w Cesarstwie/. Biorąc za podstawę wyjściową dane Glogera /podwyżone?/ i pamiętając o zdominowaniu przez chłopów pow. sokólskiego oraz wschodniego pasa pow. białostockiego, można szacować, że w całym obwodzie w początkach XX w. było 30-40 tys."szaraków", co stanowiłoby 7-9% ogółu ludności. W tym czasie statystyki urzędowe zaliczały do "jednodworców" i "obywateli" tylko niespełna 5 tys.osób. Nadal połowa pow. bielskiego, zwłaszcza rejon Brańska i Ciechanowca oraz trójkąt między Surażem, Bielskiem, Boćkami pod względem stratyfikacji stanowej przypominał pow. mazowiecki. Wieś Popławy, wymieniona przez Glogera w rejestrze zaścianków, nawet według danych spisu powszechnego 1897 r. była zamieszkana w 96% przez ludność katolicką, z pewnością potomków dawnej szlachty. Pominięcie "drobiazgu szlacheckiego" w statystykach gubernialnych drugiej połowy XIX w. spowodowało zniekształcenie rzeczy-

wistej struktury stanowej zachodniego pasa obwodu białostockiego /tab.13/.[10]

Tabela 13

Skład stanowy mieszkańców obwodu białostockiego w 1898 r. /w %/

Powiat	Szlachta dziedziczna i osobista	Chłopi			"Mieszczanie"	Pozostali
		ogółem	państwowi	właściciele		
Białostocki	0,5	47,5	7,0	37,9	42,9	9,1
Bielski	1,5	47,8	28,8	19,3	44,3	6,4
Sokólski	0,5	71,1	62,8	7,9	20,1	8,3
Obwód białostocki	0,8	53,1	27,6	24,4	38,1	8,0

Ź r ó d ł o: Pam. kn. grod. gub. na 1899 g.

Zdecydowanie chłopski był pow. sokólski należący w czasach Rzeczypospolitej do ekonomii grodzieńskiej. Potwierdzają się w tym przypadku analogie między północno-wschodnimi terenami obwodu a powiatami kurpiowskimi, zwłaszcza kolneńskim. Występujący licznie w pow. białostockim chłopi właściciele to dowód dokonujących się tam zmian gospodarczych, ale i potwierdzenie faktu zamieszkiwania szlachty drobnej, byłych "jednodworców", w pasie graniczącym z Królestwem. Na pewno też drobna, niewylegitymowana szlachta przeważała wśród chłopów właścicieli z terenu pow. bielskiego, a miejscowa szlachta wylegitymowana /"dworianie"/ w grupie szlachty dziedzicznej. Najtrudniej byłoby ustalić obecnie udział liczbowy szlachty brukowej wśród grup mieszczańskich.

Z przyczyn zarówno politycznych jak i gospodarczych ranga podziałów stanowych była w obwodzie niższa w porównaniu z Łom-

żyńskiem. Uwaga ta odnosi się zwłaszcza do samego Białegostoku. Według ostatnich danych urzędowych z 1913 r. zmniejszył się wśród mieszkańców obwodu odsetek szlachty dziedzicznej i osobistej, utrzymał w zasadzie bez zmian procent "mieszczan", natomiast podniósł się procent chłopów.[11]

Stopniowy rozpad struktury stanowej nie prowadził na omawianych terenach do przyjęcia stratyfikacji klasowej. Poza ośrodkami przemysłu włókienniczego brakowało wielkiej i średniej burżuazji. Typem dominującym pozostawał nadal "mieszczanin", właściciel małego warsztatu z kilkuosobową załogą. E.Kaczyńska określiła liczebność robotników przemysłowych w gub. łomżyńskiej na 0,2-0,3% ogółu mieszkańców, czyli zaledwie ósmą część osób czynnych zawodowo zaliczonych według spisu 1897 r. do działu przemysłu, budownictwa i rzemiosła. Gros proletariatu stanowili wyrobnicy, służba, robotnicy rolni, "pracownicy fizyczni" w handlu i rzemiośle. Do spraw tych powrócę przy prezentowaniu struktury zawodowej ludności. W obwodzie białostockim grupę robotników przemysłowych szacuje się na 2-2,5% ogółu społeczeństwa, co stanowi osiem - dziesięć razy więcej niż w łomżyńskiem, ale nieco mniej niż w całym Królestwie Polskim /2,8% ?/. Po wyłączeniu Białegostoku wraz ze strefą podmiejską, powyższy wskaźnik spadłby poniżej 1%.[12] W obu regionach przeważali chłopi, drobni producenci rolni.

W kolejnych rozdziałach scharakteryzuję według wspomnianej już skali syntetycznej następujące grupy ludności: a/ warstwy przewodzące - ziemiaństwo, kler katolicki i elitę miejską złożoną przede wszystkim z burżuazji oraz inteligencji; b/ średnie i niższe warstwy miejskie, a wśród nich drobnomieszczaństwo

i proletariat; c/ społeczności wiejskie - drobną szlachtę, chłopstwo i ludność bezrolną. Świadomie w polu widzenia mieszczę głównie ludność polską, a następnie grupy innych narodowości, osiadłe na stałe w granicach Łomżyńskiego i Białostockiego. Spośród przybyszów na uwagę zasługują ludzie interesu, którzy dobrowolnie podjęli tu ryzyko działania gospodarczego. Sporadycznie tylko zajmuję się urzędnikami i żołnierzami, kierowanymi z Cesarstwa do guberni zachodnich. Zgodnie z tematem pracy, w opisie zbiorowym poszczególnych warstw znalazły się głównie elementy oceny aktywności ekonomicznej, społecznej, a po części i politycznej kolejnych populacji. Jaki wkład mogły grupy mieszkańców wnieść, a jaki wniosły w rozwijanie infrastruktury obu regionów?

P r z y p i s y

[1] R.Czepulis, Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych /w:/ Społeczeństwo Królestwa Polskiego,t.I, Warszawa 1965, s.384-385; S.Ossowski, Struktura klasowa..., s. 127; tegoż, Zagadnienie struktury społecznej /w:/ Dzieła, t. V, s. 34-50.

[2] "Zorza" 1878, nr 31 z 27 VII. Redakcja poparła zdanie korespondenta.

[3] S.Szulc, op.cit., s.21.

[4] Pierwaja..., t.XI, LIV, tab. VIII i XXIV.

[5] Obzory łom. gub. za 1881-1888. Rezultaty 1881 r. odbiegają od przeciętnej lat 1882-1888, zapewne dokonano korekty po pierwszych obliczeniach. Według Obzoru łom.gub. za 1893 g. drobnej szlachty było w pow. pułtuskim 7,4%.

[6] H.Chamerska, Drobna szlachta w Królestwie Polskim /1832--1864/, Warszawa 1974, rozdz. 2 /szacunki liczbowe/; Z.Gloger, Kilka wiadomości..., s.492, 499-500; E.Kaczyńska, Społeczeństwo ..., s.45 - autorka m.in. za W.Załęskim szacuje udział szlachty na 1-2%, grup mieszczańskich na 16%, chłopstwa na 42-55%, a drobnej szlachty na 34-38%. Dane 1872 i 1882 r. nie są w pełni porównywalne, tak że można bez obaw zmniejszyć rozpiętość udziału stanu chłopskiego na 45-50%, i to licząc razem z kolonistami oraz częścią byłych żołnierzy.

[7] WAP-B, KGŁ, ref.II, tab. 483[at].

[8] Pam.kn. Wil. G.-G. na 1868 g.; Pam. ks. grod. gub. na 1879, 1881, 1890, 1893, 1896, 1897 g. L.Lipinskij, op.cit., s.27.

[9] M.Biernacka, Wsie..., s.25,98-102; H.Chamerska, op.cit., s.9; J.Łukasiewicz,Białystok..., s.84,88; H.Mościcki, Wysiedlenia szlachty na Litwie i Rusi przez rząd rosyjski /w:/ Pod berłem carów, Warszawa 1924, s.28-38. Spacyfikowano m.in. Szczuki w pow. sokólskim, Pruszankę w pow.bielskim,Łukawicę i Wiśniany w pow. białostockim. F.Biłgorajski, Pamiętniki..., /1861 r. i represje po powstaniu styczniowym/; Mazur z Korony, Drobna szlachta w Polsce, "Dziennik Literacki" 1863, nr 19 z 6 III; R.Sikorski, Łyki i kołtuny, Pamiętnik mieszczanina podlaskiego /1790-1816/, wyd.K.Bartoszewicz,Kraków 1913 /na s.125-128 opis starań o utrzymanie praw szlacheckich, "powoli przy pomocy grosiw..."/.

[10] M.Biernacka, Wsie...,s.51-52; L.Czarkowski, op.cit.,s. 52; Z.Gloger, Kilka wiadomości..., s.495; tegoż, Dawna Ziemia Bielska i jej cząstkowa szlachta, Warszawa 1873, s.3,7-10; Pierwaja... Nasielenije miesta, s.44-48; M.Ułaszczyk, Materiały..., s.343-344.

[11] Obzor grod. gub. za 1913 g. Procent chłopów w obwodzie 57,2, a "mieszczan" 38,5. W parafii Rudka /pow.bielski/ wśród ludności katolickiej było ponoć w latach siedemdziesiątych - dziewięćdziesiątych XIX w. ok. 70% chłopów i 20% szlachty /10% nie podało pochodzenia/. J.Arnowicz-Gawrysiakowa, Stosunki ludnościowe w parafii Rudka w XIX w. /w:/ Sprawozdanie z czynności wydawniczej posiedzeń naukowych oraz Kronika Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, nr 14, Lublin 1965,s. 54.

[12] E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.94,96; S.Kalabiński, Stan zatrudnienia w przemyśle Białostocczyzny w latach 1870-1914 /Próba opracowania statystycznego/ /w:/ Polska klasa robotnicza, t.II, Warszawa 1971, od s.106-107.

R o z d z i a ł VIII

WARSTWY PRZEWODZĄCE - ZIEMIAŃSTWO, KLER, ELITA MIEJSKA

Ziemiaństwo

Wielcy właściciele ziemscy stawiani byli nadal na czele struktury społecznej przez większość mieszkańców Łomżyńskiego i Białostockiego. Ich prestiż uległ jednak wyraźnemu osłabieniu na terenie głównych miast i osad przemysłowych. W środowisku żydowskim, a w obwodzie i w niemieckim przeważyły kryteria ekonomiczne, toteż tu wyżej od ziemian ceniono właścicieli fabryk, banków i firm handlowych.

W trzech powiatach Białostockiego było na początku XX w. 79 majątków o powierzchni przekraczającej 550 ha /ponad 500 dziesięcin/: 34 w pow. białostockim, 23 w bielskim i 11 w sokólskim. Największe fortuny to klucz zakątkowski hr. Pelagii Potockiej /ponad 8 tys.ha/, dobra zabłudowskie oraz dobra hr. Zofii Rüdiger /7,5 tys. ha/. W 1865 r. zakazano Polakom nabywania ziemi, a dwa lata wcześniej obłożono ich majątki kontrybucją w wysokości 10% od rocznego dochodu, obniżoną następnie do 5% i zamienioną na podatek stały. Równocześnie władze carskie nasiliły konfiskaty oraz przymusową lub wymuszaną sprzedaż dóbr. Tylko w ciągu lat 1864-1873 ziemiaństwo polskie z terenu obwodu straciło ok. 43 tys. ha zie-

mi, najwięcej w pow. białostockim /niemal 18 tys. ha/. W całej gub. grodzieńskiej wielka własność polska zmalała w latach 1862-1892 trzyipółkrotnie. Zmiany były tak duże, że na przykład w pow. białostockim Polacy stanowili już tylko 47% wśród 304 właścicieli gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 22 ha. Nieproporcjonalnie mały był też udział w tej warstwie społecznej przedstawicieli miejscowej ludności białoruskiej.[1]

Przewaga liczebna właścicieli przybyłych z Rosji, nuworyszów obszarników, osób zaprzedanych zaborcy doprowadziła w obwodzie do izolacji społecznej dworów. Stało się i tak dlatego, że właściciele dużych dóbr ziemskich unikali na ogół kontaktów z włościaństwe i drobną szlachtą, by nie dawać administracji rosyjskiej pretekstów do nowych represji. Miejscowa ludność wiejska czuła wprawdzie respekt przed fortuną, lecz nie próbowała naśladować postaw jaśnie panów, tym bardziej że ci częstokroć nie zajmowali się bezpośrednio gospodarką, oddając ziemię w dzierżawę, także i Żydom.

Ziemiaństwo w Łomżyńskiem było liczniejsze niż w obwodzie, i zarazem aktywniejsze w życiu społecznym, politycznym, nawet kulturalnym. Na tle jednak całego Królestwa gub. łomżyńska uchodziła za jednostkę administracyjną o najsłabszym nasyceniu wielką własnością. W posiadaniu dworów znajdowało się tu ok. 22% ziemi w 1894 r. i już tylko 17,6% - łącznie z majoratami - w 1909 r. Przeważały majątki o powierzchni 150-400 ha, własność "obywateli ziskich" dalece odległych od sfer arystokracji. W końcu lat osiemdziesiątych istniało w Łomżyńskiem /bez pow. pułtuskiego/ ok.220 majątków o obszarze powyżej 280 ha /500 morgów/, a 116 powyżej 5 ha /1000 morgów/, z czego najwięcej - 30 w pow. łomżyńskim, zaś najmniej - 11 w pow. szczuczyńskim. Czołówkę stanowiły dobra:

Zwierzyniec hr M.Reicherta w pow.makowskim /10,5 tys. ha - część dóbr byłego latyfundium Karola Krasińskiego/, Komorowo Stanisława Skarżyńskiego w pow. ostrowskim / z byłego latyfundium Ludwika Kisielnickiego/, Szczawin i Susk Mikołaja Glinki w pow. ostrołęckim, posiadłości Ludwika Krasińskiego w pow. makowskim oraz rodziny Kisielnickich /Korzeniste, Stawiski/ w pow. kolneńskim,majoraty Łochtina /Giełczyn/ i rodziny ks.Szachowskich /Kupiski, Miastków/ w pow. łomżyńskim, byłe dobra Rembielińskich przejęte częściowo przez Henryka Skarżyńskiego /Jedwabne/. Największe majątki i latyfundia ulegały podziałom rodzinnym i były też przedmiotem transakcji handlowych.[2]

Ze spisów osób uprawnionych do głosowania w wyborach do Dumy i Rady Państwa, list "obywateli ziemskich" Królestwa oraz lektury prasy lokalnej wynika, że wśród ziemiaństwa gub. łomżyńskiej dominowali zdecydowanie Polacy-katolicy. Kilka nazwisk wskazuje na awans do tej warstwy jednostek z miejscowej drobnej szlachty /Chełchowski, Zambrzycki/. W klasyfikacji stanowej z przełomu XIX i XX w. tutejsze ziemiaństwo polskie z pewnością stanowiło rdzeń szlachty rodowej, ale częściowo mogło być zaliczone i do szlachty niewylegitymowanej. Na przykład wśród 282 właścicieli oraz dzierżawców folwarków i majątków liczących minimum 110 ha /1906 r./ 73,8% stanowiła szlachta rodowa i osobista, niemal 20% drobna szlachta - niewylegitymowana, 6,0% "mieszczanie", a 0,2-0,3% dopełniał jeden chłop. W gronie 52 dzierżawców i zarządców udział drobnej szlachty polskiej był jeszcze większy i wynosił 23%. Rosjanie poza nielicznymi wyjątkami nie inwestowali w ziemię, a majoraty przez nich trzymane zaliczano do dóbr zaniedbanych gospodarczo. Majątki niemieckie i żydowskie były nieliczne, ale wyróżniały się wyższym stopniem uprzemysłowienia, przy czym lokali-

zowano w nich nie tylko proste, typowe zakłady przetwórstwa spożywczego, ale także fabryki włókiennicze /Złotoria/, cukrownie /Gucin, Łukowe/, duże cegielnie. Wyznawcy mojżeszowi spekulowali na obrocie ziemią, pośrednicząc w parcelacji wielkiej własności.[3]

W Łomżyńskiem, odmiennie niż w Białostockiem, ziemiaństwo miało znacznie większe szanse na przewodzenie szerokim kręgom społeczeństwa polskiego. Szansy tej jednak nie wykorzystano w pełni. Majątki, pozbawione opieki i pomocy władz administracyjnych, nie stały się ośrodkami postępu gospodarczego. Tylko wyjątkowo niektóre z nich i dopiero od końca XIX w. świadomie oddziaływały w tym względzie na rolnictwo chłopskie.[4] Wielka własność ziemska powoli przystosowywała się do sytuacji wywołanej dekretami uwłaszczeniowymi, potem dotkliwie odczuwała załamanie koniunktury rolnej. Brakowało kapitałów, niedomagała infrastruktura ekonomiczna, ale także zawodziło przygotowanie fachowe właścicieli. Wielu dworom w gub. łomżyńskiej można zarzucić niekomunikatywność w stosunkach ze wsią, a często po prostu obojętność na losy rodaków i przyszłość tych ziem. Zanadto ufano "przyrodzonym atutom", tradycjom lat dawnych, gdy uzależnieni ekonomicznie chłopi z konieczności postępowali pod dyktando swoich panów. Trudno zaprzeczyć, że wpływ na rosnącą nieufność chłopstwa wobec ziemian miała jednak i polityka społeczno-narodowościowa zaborcy, a w XX w. także propaganda ugrupowań lewicowych.

Stanisław Woyczyński, "obywatel ziemski" spod Łomży, członek Towarzystwa Oświaty Narowowej przyznawał na łamach "Ech Płockich i Łomżyńskich", że nie ma już stanu szlacheckiego w tradycyjnym znaczeniu, jest za to "warstwa oświecona", klasa przodująca nie tylko majątkiem, wpływami, ale i cnotą. Przeminęły według Woyczyńskiego okresy koncentrowania sił na "dziejach własnych" i pracy

organicznej, zaś na plan pierwszy wysunął się problem włościaństwa, robotników, "warstw nieoświeconych". Grupy te jako stojące nisko moralnie trzeba oświecić, obowiązkowo za pośrednictwem dworu. Najpierw umoralnienie, a potem ogródki koło czworaków. Tak myślała zapewne w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej znaczna część ziemiaństwa z Łomżyńskiego. Odpowiadając Woyczyńskiemu, "jeden z pokrzywdzonych" zauważył z sarkazmem, że chłopi i ubodzy szaraczkowie są potrzebni panom tylko w trakcie wyborów. Włościanin, jeśli ścina drzewa, to nie z powodu niskiego morale, tylko z braku opału, "mieszkając niekiedy nielepiej od własnej świni. Ziemiaństwo zamiast trawić czas na grze w winta mogłoby - zdaniem cytowanego korespondenta - zająć się likwidacją serwitutów: "dobrych przykładów nam trzeba nie słów". Czytelnicy spod Goworowa /pow. ostrołęcki/ donosili, że u nich między właścicielami dworów nie ma nikogo, kto by się zajmował sprawami ludu. Korespondent z pow. ostrowskiego potwierdzał w 1897 r., że włościanie coraz mniej oglądają się na ziemian: "szukać z tej strony pomocy w swych utrapieniach, znaczy bawić się w kosztowne marzycielstwo". Władysław Glinka, pan na Susku i jeden z liderów Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego, gromił Bank Włościański za sztuczne, zbyt hojne popieranie parcelacji, a to "że istnieje u nas większa liczba ludzi marzących o własnym kawałku ziemi, nie może być brane pod uwagę, jeśli urzeczywistnienie tego marzenia nie ma mieć dobroczynnych skutków dla kraju."[5]

Egoizm społeczny maskowano w omawianej warstwie frazeologią narodową lub etyczną. W 1905 r. znaczna część ziemiaństwa z Łomżyńskiego oraz nieliczni jej przedstawiciele z Białostockiego wzięli aktywny udział w początkowych działaniach na rzecz wpro-

wadzenia języka polskiego i swobody wyznania. W meldunkach żandarmerii z terenu gub. łomżyńskiej wymieniano m.in. nazwiska Władysława Glinki, Czesława Kuberskiego, Jana Lutosławskiego, Stanisława Woyczyńskiego i kilkunastu innych. Ich postawa uległa zmianie jesienią tego roku po ogłoszeniu "konstytucji październikowej", a jeszcze wyraźniej po fali strajków rolnych przeprowadzonych wiosną i latem 1906 r. Po wybuchu strajku w posiadłości Lutosławskich przybyli kozacy i aresztowali 9 robotników rolnych. Tylekroć cytowany Z. Gloger, właściciel majątku w Jeżewie, przestrzegał w latach rewolucji przed obaleniem prawa własności, gdyż grozi to niechybnie "żywiołowym kataklizmem powszechnego rabunku, jakiego dzieje ludzkości jeszcze nie widziały". Są dane, by sądzić, że od przełomu XIX i XX w. włościanie z Łomżyńskiego potrafili krytycznie ocenić wypowiedzi i postawy przedstawicieli ziemiaństwa. Wcześniej od chłopów zrobiła to drobna szlachta, W tej sytuacji największym autorytetem cieszyli się w okolici ci właściciele majątków i folwarków, którzy autentycznie opiekowali się służbą, wspierali radą i pieniędzmi poczynania wsi. Do czasu wspomnianych wydarzeń 1906 r. dobrą opinię miało Drozdowo Lutosławskich, majątek ze szkołą, ochronką,także młynem, warsztatami mechanicznymi i mleczarnią, pracującymi na potrzeby okolicy.Chwalono Kazimierza Kisielnickiego, długoletniego prezesa Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego,za założenie w miejscowości Korzeniste ochronki dla 50 dzieci i Stanisława Kisielnickiego, fundatora podobnej placówki w Stawiskach. Korespondent spod Krasnosielca apelował w tej mierze: "Panowie, nie z dobroczynności, ale z obowiązku bądźcie względem swoich robotników sprawiedliwymi,bądźcie ludźmi nie panami, bądźcie choć troszkę jeno obywatelami kraju /.../".[6]

Postawiłem ziemiaństwo na czele hierarchii społecznej obu omawianych regionów nie tyle z racji sprawowania rzeczywistego, aktualnego kierownictwa nad ludnością miejscową, co raczej ze względu na tradycje, posiadaną fortunę, współdziałanie z innymi siłami sterującymi - klerem, elitą miejską. Uwaga ta odnosi się w pierwszej kolejności do obwodu białostockiego, gdzie w trudnych warunkach działania ziemiaństwo utraciło "rząd dusz".

Kler katolicki

Wśród wymarzonych przez rodziców stanu chłopskiego zajęć dla kształconych synów pierwsze miejsce zajmował ksiądz, potem "wielki urzędnik", lekarz. O powyższej kolejności decydowały nie tylko motywy materialne. Ksiądz w omawianym okresie to duchowy przewodnik większości ludu wiejskiego, pocieszyciel maluczkich, doradca przy podejmowaniu ważkich decyzji życiowych. Osoba duchowna w porównaniu z ziemianinem była bliższa chłopu, nie odgrodzona odeń zaporą pochodzenia i dysproporcją posiadanych gruntów. Ksiądz katolicki to także symbol podtrzymywanej od zamierzchłych czasów wiary polskiej. W obwodzie białostockim powinność duszpasterska częstokroć wiązała się z ponoszeniem kar administracyjnych za rzeczywistą lub rzekomą walkę z cerkwią prawosławną. Z kolei w osadach i miasteczkach katolicyzm wzmacniał opór przed ofensywą wyznawców mojżeszowych. Dopiero od końca XIX w., a zwłaszcza po wydarzeniach rewolucji 1905-1907 r., zwielokrotniły się głosy krytyczne wobec postawy części duchowieństwa. Wśród chłopów i mieszczan wzrosło wówczas grono osób traktujących kościół jako instytucję wyłącznie religijną, nie mającą żadnych uzasadnionych roszczeń do sterowania procesami społecznymi i politycznymi.

Ksiądz przed I wojną światową był dla ludu wierzącego w Białostockiem i Łomżyńskiem przede wszystkim posłańcem boskim, któremu należy okazywać posłuszeństwo. Jego prestiż podbudowywało wykształcenie, sztuka mówienia kazań, cały ceremoniał kościelny, strach przed konfesjonałem i infamią na forum parafii, nie mówiąc o groźbach związanych z życiem pozagrobowym, wreszcie obyczajowość wsi i miasteczek polskich. Trudno dziś dociec, ile w tym uwielbieniu dla księży było zwykłej, odwiecznej pokory, ile zaś żarliwości aktywnej, świadomie rozwijanej. W obu regionach malał udział duchownych pochodzenia szlacheckiego na rzecz synów chłopskich /Kurpie/. To mogło prowadzić do pospolitowania się osób duchownych, ale po pierwsze - wikariusz czy nawet proboszcz byli kontrolowani przez zwierzchników szczebla diecezjalnego, a po wtóre - kierowano ich często na miejsce odległe od stron rodzinnych.

Szkodziły prestiżowi duchowieństwa spory między proboszczem, wikariuszami i organistą, faworyzowanie przez proboszcza wybranych wiosek lub rodzin oraz zbyt wystawny tryb życia. Nowym zjawiskiem, sygnalizowanym w korespondencjach, stało się wymuszanie przez grupy parafian zmiany tych księży, którzy nie przejawiali należytej troski o powierzoną im placówkę. Dyskusyjną natomiast pozostaje kwestia świadczeń pieniężnych ludności na potrzeby kościoła. W listach do "Zorzy" znalazły się skargi na pobieranie zbyt wysokich opłat za posługi religijne, zwłaszcza śluby i pogrzeby. Dwadzieścia lat wcześniej naczelnik żandarmerii łomżyńskiej w drogich obrzędach kościelnych upatrywał przyczynę tracenia wpływów przez kler wśród chłopstwa. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości zadziwiająca ofiarność mieszkańców wsi i miasteczek na budowę oraz zdobienie świątyń. "Bu-

dowa kościoła jest epoką dla parafian ostrowskich, bodźcem do poprawy żywota". Powtarzają się w notatkach prasowych wiadomości nawet o ofiarach kilkusetrublowych, kwestach czynionych przez Kurpiów po całym Królestwie Polskim, wznoszeniu przez parafie wiejskie świątyń za 30 - 40 tys. rubli. Na biednych Kurpiach deklarowano na kościół po 5 rubli z morga, a ponadto ponoszono dodatkowe świadczenia w formie podwód oraz robocizny. Tymczasem składka szkolna wynosiła 10 kopiejek z morga i były kłopoty z jej ściągnięciem. Omawiane przedsięwzięcia inwestycyjne mobilizowały szerokie kręgi ludności, ale i forsowały postawę solidaryzmu wyznaniowego, wzmacniały dążność do zamknięcia się w granicach własnej - porządnej parafii. Zapału i nabytych doświadczeń organizacyjnych nie przenoszono na sferę gospodarki. Większość planów architektonicznych ściągano z ośrodka warszawskiego, podobnie jak nadzór techniczny i wysoko wykwalifikowaną kadrę budowniczych kościołów murowanych. Tym należy tłumaczyć podobieństwo nowej świątyni białostockiej do kościoła św.Floriana na Pradze oraz identyczność wzorca wielu posągów, rzeźb, malowideł ściennych.[7]

W Łomżyńskiem nasilenie budownictwa kościelnego przypadło na ostatnie dwudziestolecie XIX w. i początek XX w., natomiast w obwodzie z przyczyn politycznych ruch ten przesunął się na lata po rewolucji. Znacznie mniej zapału wiernych wzbudzały inwestycje przeznaczone wyłącznie na użytkowanie księży /wikariaty, kancelarie, siedziby proboszczów/, na szpitaliki parafialne z pomieszczeniami dla kalek oraz osób samotnych w podeszłym wieku, także na zabudowania gospodarskie. Na ogół zaniedbane były cmentarze i nawet w Łomży lub w Białymstoku nie przejawiano należy-

tej troski o utrzymanie w porządku ogrodzeń, kaplic, starych grobów, nawet jeśli spoczywały w nich prochy osób zasłużonych /Bernatowicza, Wagów/. Najchętniej, bo i najtaniej, demonstrowano religijność wznoszeniem krzyży przydrożnych na intencję wszelkiej pomyślności, ochrony przed zarazą, głodem, wojną, ogniem. W parafii janowskiej, dekanatu sokólskiego, naliczono w 1911 r. 262 krzyże, najczęściej drewniane, ale były i "gustowne, a nawet często ozdobnie wykonane". Masowo zawieszano w domach obrazy i obrazki święte, wianki, palemki, małe krzyże przy drzwiach wewnętrznych. Razem z krucyfiksami, ewentualnie książeczkami do nabożeństwa, stanowiły one podstawowy zestaw utensyliów każdej rodziny katolickiej. Ich liczba, wielkość i ozdobność świadczyły nie tylko o religijności, ale i zamożności gospodarstwa.[8]

Intensywność życia religijnego odbijała się korzystnie na prestiżu księży. Oprócz powtarzających się cyklicznie mszy i obrzędów kościelnych wydarzeniem dla całej parafii były przyjazdy biskupów, misje, pielgrzymki, rocznice otrzymania święceń kapłańskich lub piastowania funkcji proboszcza, poświęcanie nowych obiektów sakralnych, sensacyjne śluby i pogrzeby miejscowych notabli. W obwodzie białostockim zakazy administracyjne sprawiły, że biskupi nie bywali w bardziej odległych parafiach i po lat kilkadziesiąt. Witano ich tu zatem okazale, z przepychem i wzruszeniem. Także w Łomżyńskiem wizytacje ordynariuszy płockich i sejneńskich przypadały w najlepszym razie co kilka- kilkanaście lat. Ustawiano wówczas bramy, szpalery dzieci, wygłaszano mowy dziękczynne, przystępowano do bierzmowania. Z 1914 r. pochodzi skarga pisana przez mieszkańca kurpiowskiej wsi Łyse, że nie poproszono do stołu gościnnego przedstawicieli chłopów, rzeczywistych fundatorów uczty powitalnej na cześć biskupa. Pielgrzymki do Częstochowy or-

ganizował ksiądz bądź za jego zgodą "ojczulek" w jednym z 3 - 4 terminów śródrocznych. Z parafii Kadzidło wychodziło ponoć rocznie ok. tysiąca osób, bo też ambicją wiernych było dotarcie choć raz w życiu do klasztoru na Jasnej Górze. Koszt wyprawy określano na 10 rubli. W rejonach słabiej zaludnionych pielgrzymki organizowały wspólnie dwie - trzy parafie. Opowiadano o fanatyczkach docierających do Jerozolimy i Rzymu. Na dworcu kolejowym w Białymstoku - po 1905 r. - tłum oczekiwał przyjazdu kolejnych pielgrzymek z Częstochowy, liczących do 2 tys.osób. Z dworca improwizowano procesje do kościoła. Grupy pątników z pow. mazowieckiego kierowały się i do Wilna. W 1905 r. na ulice miast obwodu wyszły procesje w święto Bożego Ciała. W Białymstoku liczebność tej pierwszej, swobodnej po latach procesji określano - pewnie z przesadą - na ok. 30 tys. osób. Mrowie ludzi ściągało na odpusty, zwłaszcza bardziej znane, obsadzane i przez licznych handlarzy wędrownych. Z odległych stron szły "kompanie", często z księdzem na czele. Uczestnictwo w pielgrzymkach i uroczystościach ponadparafialnych mogło przyczynić się do nawiązania nowych kontaktów, a przede wszystkim "obejrzenia świata". Ruchliwość terytorialna sprzyja ruchliwości społeczno-zawodowej, tyle że w tym przypadku niekorzystny wpływ wywierała dyscyplina organizacyjna narzucana przez kler, rygorystyczne ograniczanie programu do spraw wiary i przewaga wśród uczestników osób starszych, kobiet.[9]

Misje z kolei stwarzały okazję do wysłuchania najlepszych kaznodziejów. W wielu parafiach pomogły one w opanowaniu plagi pijaństwa,przyczyniały się do przezwyciężania oporu chłopów przeciwko oświacie, wzmacniały więzi wewnątrzrodzinne, poprawiały - przynajmniej na pewien czas - stan bezpieczeństwa publicznego. Nie

należy także lekceważyć oddziaływania księży na światopogląd wiernych w trakcie kolędowania, wysłuchiwania spowiedzi, udzielania pierwszej komunii i nauki religii. Kontakty te wzmacniano na forum różnorodnych kółek: różańcowych, wzajemnej pomocy na wypadek choroby, pomocy wdowom i sierotom, także poprzez bractwa porządkujące kościół i jego otoczenie, chóry, przedstawienia jasełkowe i zgromadzenie tercjarek. W Białymstoku koła kościelno-klerykalne wydały w latach 1911-1912 pięć jednodniówek w języku polskim. Nie ukazywały się natomiast w obu omawianych regionach stałe czasopisma diecezjalne. Wszystkie wymienione powyżej przedsięwzięcia stanowiły cząstkę infrastruktury społecznej.

W XX w. kościół katolicki zaktywizował przeciwdziałanie w stosunku do rosnących wpływów postępowych ugrupowań politycznych. W walce tej wykorzystywano hasła ruchu chrześcijańsko-społecznego, zaprogramowanego encykliką papieską "Rerum novarum". W 1907 r. rozpoczął działalność w Królestwie Polskim Związek Katolicki, zrzeszenie świeckie, ale zakładane i kierowane w terenie przez księży. Związek miał jednoczyć katolików polskich na bazie religii, kultury, gospodarki. Zamierzano prowadzić spółdzielnie, ochronki, czytelnie, biblioteki, wspomniane już kółka różańcowe, a także swego rodzaju kluby z miejscem na odczyty, zabawę, teatr ludowy. "Zaraniarze" krytykowali poszczególne placówki Związku Katolickiego za ograniczanie wstępu na imprezy tylko do "prawdziwych katolików", za niski na ogół poziom pogadanek-wykładów, arbitralność przewodniczących kół, zacietrzewienie polemiczne oraz ograniczanie zestawu polecanych lektur do pism i książek ultrakatolickich. W 1907 r. zarejestrowano w Łomżyńskiem 28 kół Związku, a w 1908 r. następnych 37, tak że w początkach 1909 r.

w większości powiatów liczba członków omawianej organizacji przekraczała 3 tys. Szybki wzrost placówek Związku Katolickiego uległ jednak zahamowaniu w końcu pierwszego dziesięciolecia XX w., a w dodatku większość zgłoszonych kół nie podjęła w ogóle działalności lub przerwała ją po kilku miesiącach. W początkach 1914 r. władze gub. łomżyńskiej potwierdziły istnienie ok. 30 czynnych kół. Zawiodła przede wszystkim realizacja celów ekonomicznych, zapowiadane "wzmocnienie i rozszerzenie drobnej własności rolnej oraz przychodzenie do własności przez ludność fabryczną". Lepsze wyniki osiągały z reguły stowarzyszenia katolickie organizowane w jednorodnych, zwartych środowiskach miejskich: Stowarzyszenie Robotników /Robotnic/ Katolickich - w Białymstoku liczyło ok.600 członków, Katolickie Stowarzyszenie Robotnic i Sług pod wezwaniem św. Franciszka - 160 członków w Łomży oraz łomżyńska filia Towarzystwa Robotników Chrześcijańskich. Ta ostatnia działała pod hasłami: "Bóg i Ojczyzna", "Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".[10]

W dalszych rozdziałach będę jeszcze pisał o dążeniach kleru do przewodzenia w kółkach rolniczych podległych Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, kooperatywach, Polskiej Macierzy Szkolnej, strażach pożarnych, towarzystwach kredytowych, placówkach i związkach dobroczynnych, towarzystwach pomocy biednym, samorządowych organizacjach kulturalnych. Wszędzie tam kościół popierał narodowców, zwalczając ostro samodzielny ruch chłopski, lewicę robotniczą i wszelkie elementy wolnomyślicielskie. W wielu przypadkach udział księży sprowadzał się jednak do reprezentowania, zaszczycania swoją obecnością i ferowania osądów,niekiedy znów do samowolnego narzucania decyzji, co wywoływało - na przykład w parafii zuzelskiej - sprzeciwy grup chłopskich. Natomiast poprzez

rzeczywiste, rozsądne i ofiarne kierownictwo rozlicznymi związkami oraz stowarzyszeniami można było zapracować wśród parafian na miano obrońcy, dobrego ojca, pasterza ludu.[11]

Wśród wyróżniających się księży był Antoni Brykczyński z Goworowa, autor kilkunastu książek i broszur, korespondent prasy, "archeolog" i esteta. Wielką estymą cieszył się i ks. Wilhelm Szwarce,dziekan białostocki. Większość listów pochwalnych pod adresem osób duchownych nosiła jednak charakter zwyczajowych, lukrowanych laurek.

Kościół katolicki występował na terenie Łomżyńskiego i Białostockiego jako obrońca polskiego języka i elementów polskiej kultury. Hr M.Murawiew "Wieszatiel" twierdził nawet, że "../ wiara katolicka Kraju Północno-Zachodniego nie jest wiarą, lecz herezją polityczną, biskupi rzymskokatoliccy, księża, zakonnicy nie są duchownymi, lecz emisariuszami politycznymi, głoszącymi nienawiść względem rządu rosyjskiego i względem wszystkiego co rosyjskie i prawosławne."[12] Zachowane akta, wspomnienia i korespondencja potwierdzają wykorzystywanie przez kler atutu narodowego w walce z prawosławiem. Przynależność do kościoła rzymskiego sprzyjała także perspektywicznej polonizacji grup katolików białostockich. Zdaniem żandarmerii łomżyńskiej znaczny wpływ na końcowy wynik konfrontacji obu kościołów chrześcijańskich miała mierna częstokroć postawa popów, pozbawionych umiejętności trafiania do ludu i żarliwości duszpasterskiej.[13]

Bezpośrednio po fali represji popowstaniowych spadła wyraźnie liczba publicznych akcji kościelnych o charakterze patriotycznym. Kler zajął się w pierwszej kolejności obroną stanu posiadania, utrzymaniem dotychczasowych form pracy z wiernymi.Wła-

dze administracyjne kontrolowały teksty kazań, kontakty księży z ludnością, zwłaszcza mieszkańcami innych parafii, realizację kolejnych nakazów naczelników i gubernatorów. Szczególnie wnikliwie nadzorowano pracę osób duchownych na terenach pounickich oraz w miastach większych, centralach regionów i rejonów. Carat, nie bacząc na potrzeby społeczne, negatywnie oceniał nawet działalność opiekuńczą księży, widząc w niej elementy propagandy wymierzonej przeciwko prawosławiu. W Łomżyńskiem stan napięcia między zaborcą a kościołem katolickim wzmogła rusyfikacja szkolnictwa średniego, a następnie i elementarnego. Tak rozpoczęła się batalia o nauczanie religii. Z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. pochodzą meldunki straży ziemskiej o nielegalnej, "politycznej" działalności księży. Kolejna partia raportów tej treści przypada na początek lat dziewięćdziesiątych i, jak sądzę, wynikała ona z planowo wówczas prowadzonej przez kler pracy na rzecz pozyskiwania "rządu dusz" w środowisku wiejskim. Rozwinięto budownictwo kościelne, misje, wykorzystywano nastroje antyżydowskie, wywołane napływem "litwaków" oraz pogarszającą się sytuację ekonomiczną chłopów. Nakładały się na siebie efekty propagandy endeckiej i działalności-opieki księży. W obwodzie zbiegło się to w czasie z montowaniem oporu przeciwko intensywnie tworzonym szkółkom cerkiewnym. Na podstawie bogatego rejestru kar nałożonych na osoby duchowne można określić typowe, najczęściej popełniane wykroczenia przeciwko porządkowi narzuconemu przez zaborcę. W częściach diecezji płockiej i sejneńskiej, leżących w granicach gub. łomżyńskiej, rzadziej zaś i w obwodzie białostockim księża odmawiali niejednokrotnie spowiadania osób żyjących we wspólnym gospo-

darstwie z prawosławnymi lub pragnącymi wstąpić w związki małżeńskie z rosyjskimi urzędnikami, strażnikami i wojskowymi, zbierali nielegalnie pieniądze, odprawiali msze w kaplicach zbudowanych bez zgody administracji oraz nabożeństwa żałobno-rocznicowe, udzielali posługi kapłańskiej byłym unitom /Czyżew, Dąbrowa, Kulesze, Piekuty, Szumowo/, lekceważyli nabożeństwa galowe /dworskie/, prowadzili nielegalne nauczanie. Czynnie wystąpili także w czasie rewolucji 1905-1907 r., odprawiając msze w miejscach straceń powstańców 1863 r., organizując okolicznościowe procesje, głosząc kazania po polsku o treści patriotycznej /przykłady z Grajewa, Jedwabnego, Kolna, Myszyńca, Ostrowi, Stawisk, Szelkowa, Szczuczyna, listopad-grudzień 1905 r./. A.Chętnik wspominał z uznaniem księdza z Nowogrodu, który "szanując swoją opinię kapłana - obywatela - Polaka, stronił od naczelników i innych stupajków, notowany był u władz jako podejrzany o działalność polityczną".[14]

W imię konsolidowania środowisk katolickich kler tuszował konflikty społeczne. Posiadaczom zalecano łagodność w obejściu z robotnikami, zaś służbie posłuszeństwo i pokorę wobec pracodawcy. Wspomniany już ks.A.Brykczyński nauczał - "/.../ jeżeli ty np. jesteś zgodzony do roboty za dwa złote dziennie, a przez lenistwo tylko połowę tego zrobiłeś, co byś mógł zrobić /.../, to drugą złotówkę kradniesz i jesteś na sumieniu obowiązany ją oddać" i dalej - "służący nie ma swojej woli, ale wolę swego pana winien pełnić".[15] Hasła solidaryzmu klasowego często padały z kazalnic w latach rewolucji.

Wszystkie omówione bądź tylko zasygnalizowane przeze mnie formy, przesłanki i cele działalności kościoła katolickiego po-

twierdzają doniosłą rolę księży w życiu społeczeństw gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego, a także ich wpływ na kształtowanie się szeroko rozumianej infrastruktury obu jednostek terytorialnych. Rozwój form organizacyjnych nie powodował jednak proporcjonalnie znacznych efektów końcowych w postaci podniesienia stopy życiowej, oświaty, kultury życia codziennego czy wzrostu aktywności społecznej. Księża realizowali własny program ideowy, coraz bardziej sprzeczny z interesem klasowym mas wiejskich i miejskich: powstrzymywali "dezorganizację" społeczności parafialnej.[16]

Omawiałem wyłącznie kler katolicki ze względu na jego dominację prestiżową nad personelem pozostałych wyznań, znaczną liczebność w Białostockiem i zdecydowaną przewagę w łomżyńskiem, a nade wszystko z powodu udokumentowanego przewodnictwa ideowego wśród większości stałych mieszkańców obu regionów.

Elita miejska

"Elita" w miastach północno-wschodniego Mazowsza składała się z osób żyjących z rent i kapitałów, w tym również przedstawicieli ziemiaństwa, wykonawców wolnych zawodów, części urzędników, nauczycieli oraz poprzednio już omawianego kleru. Według modelu zestawionego przez E.Kaczyńską wszyscy stanowili 9% ogółu społeczności małomiasteczkowej i rekrutowali się wyłącznie z chrześcijan. Górną warstwę wyznawców mojżeszowych cytowana autorka określiła mianem "inteligencja żydowska", szacując jej udział na 2-2,9% ogółu ludności miejskiej. W obwodzie "elita" nie przekraczała zapewne 9-10% populacji miejskich, z tym jednak, że bardziej ważki był tu udział osób operujących kapitałem, a w Białymstoku bez wątpienia do arystokracji miejscowej zali-

czano nie tylko chrześcijan, ale i żydowskich właścicieli fabryk, banków, czołowych firm handlowych, nawet niektórych powszechnie znanych i cenionych lekarzy, dyrektorów-założycieli szkół, przedstawicieli inteligencji technicznej, inspiratorów życia publicznego. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w silnym przemieszaniu narodowości i wyznań w społeczności białostockiej, w antagonizmach panujących wśród tutejszych chrześcijan, odmiennej niż w Łomżyńskiem strukturze zawodowej mieszkańców i względnym odizolowaniu "Manchesteru Północy" od centralnych ośrodków polskiej myśli politycznej. Prawo udziału w wyborach do I Dumy otrzymało tu ok. 1300 mieszkańców, w tym dwie trzecie stanowili wyznawcy mojżeszowi, a w grupie przemysłowców i kupców - ponad 90%. Sytuacja ta powtórzyła się w 1912 r., kiedy na listach prawyborców do Dumy figurowało 70% osób pochodzenia żydowskiego, 17% Polaków, 9% Rosjan i 4% Niemców. Polacy zrezygnowali wówczas w ogóle z prowadzenia walki wyborczej.[17]

W ówczesnej prasie stosunkowo dużo miejsca poświęcano "sferom inteligentnym", rozumianym szeroko, bo łącznie z osobami "zawodów uczonych", wykonujących pracę umysłową lub wyróżniających się stylem życia i ogładą towarzyską. W Łomżyńskiem w parze z wymienionymi przymiotami szło z reguły i pochodzenie szlacheckie, natomiast na daleki margines odsuwano kryterium zainteresowań intelektualnych. Podawano przykłady Polaków "z towarzystwa", którzy nie przeczytali ani jednej pozycji Henryka Sienkiewicza, a przecież uchodzili za jednostki światłe. Mniejszą chyba wagę przywiązywano w Łomżyńskiem i do stopnia zamożności, zwłaszcza stanu posiadania kapitału gotówkowego. Dla obwodu białostockiego charakterystyczna była uwaga o chłopach na-

bywających duże gospodarstwa i ... przechodzących w ten sposób do inteligencji.[18]

W publicystyce, komentarzach redaktorskich, rzadko w korespondencji, pojęcia "inteligencja" używano na oznaczenie wyłącznie osób z wyższym wykształceniem. W Ostrowi końca XIX w. wyższe wykształcenie posiadało 7-9% głów rodzin zaliczanych do "sfer inteligentnych". W Łomży zarzucano lekarzom, adwokatom, rejentom, sędziom, inżynierom, że popadli w rutynę i nie uzupełniają swej wiedzy, a młodzieńcze ideały poświęcenia dla ogółu zamienili na pogoń za złotem. Większość elity miejskiej nad lekturę prasy i książek, nad uczone dyskusje przedkładała grę w karty /"kto nie gra w karty, uważany jest za człowieka nieużytecznego" - Szczuczyn/ i bilard, uczestnictwo w proszonych obiadach i herbatkach, "łykaniu sensacyjnych wiadomości i plotek miejscowych". Za to deficyt przyniosły wystawy sztuki, pustkami świeciły sale podczas przedstawień teatralnych i wieczorów muzycznych. Obojętnie przyjęto w Łomży Stanisława Przybyszewskiego, bawiącego w tym mieście z okazji wystawienia jego sztuki "Dla szczęścia". Zarzucano tutejszej "elicie" brak stabilnych, zgodnych z duchem czasu przekonań, zastraszenie, egoizm.[19]

A może opinia publiczna wymagała za dużo? Z dyskusji prowadzonej w 1898 r. na łamach "Ech Płockich i Łomżyńskich" wynikało, że za arcyważną cechą polskiej inteligencji, zdolnej zapewnić jej "rząd dusz" rodaków uważano "świadomość i miłość ideałów, tudzież celów indywidualnych i społecznych". W Łomży od "sfer inteligentnych" oczekiwano nie tylko inicjatyw kulturalnych, oświatowych, narodowo-politycznych, ale również ożywienia gospodarki, uporządkowania spraw komunalnych. W praktyce były

to postulaty nierealne, tak ze względu na zasygnalizowany wcześniej poziom osobowości "elity", jak i małą liczebność grupy. Zwłaszcza w osadach i miasteczkach obu omawianych regionów polski lekarz, aptekarz, sędzia, nauczyciel nie był w stanie objąć przodownictwa nad miejscową społecznością, w większości przecież wyznania mojżeszowego. Wyjątkowo i tylko w obwodzie przewodzili w życiu miejskim przedstawiciele "sfer inteligentnych" narodowości rosyjskiej. Dobre rezultaty osiągali w tej mierze Niemcy, ale wyłącznie w odniesieniu do zwartych skupisk współplemieńców, czego przykładem dorobek rodziny Moesów w Choroszczy.

W samym Białymstoku osoby z wyższym wykształceniem nie cieszyły się tak wysokim jak w Łomży uznaniem współmieszkańców. Opinię publiczną miasta bulwersowały liczne występki moralne "uczonych": gwałty, łapówki, szantaże, nie przebierająca w środkach walka konkurencyjna o klienta. Inteligencji polskiej było tu po prostu zbyt mało w stosunku do potrzeb środowiska, a w dodatku "po latach wytężonej pracy /1905-1907 r./ przyszło zmęczenie". W takiej sytuacji opinia H.Mościckiego o przodownictwie "warstw inteligentnych" w życiu publicznym miasta może być przyjęta jedynie dla okresu wcześniejszego, do lat dziewięćdziesiątych XIX w. Z pow. bielskiego wywodził się Ludwik Czarkowski, lekarz, amator-etnograf, czynny w kole wileńskim Ligi Narodowej.[20]

Zwiększona aktywność "elity" w czasie rewolucji i w ostatnich latach poprzedzających wybuch I wojny światowej wiąże się nie tyle ze wzrostem liczebnym omawianej grupy, co raczej z intensyfikacją poczynań liderów. W Ostrowi na początku 1912 r. w zarządach 7 stowarzyszeń chrześcijańskich jedno nazwisko powtórzyło się sześciokrotnie /aptekarz Ludwik Mieczkowski, osło-

nek Ligi Narodowej od 1895 r. dwa czterokrotnie, a cztery trzykrotnie /lekarze, m.in.wspomniany J. Harusewicz, geometra Jan Dołęga- Zakrzewski, członek Ligi Narodowej od 1905 r., ksiądz, sędzia, "fabrykant"/. W Łomży mecenas Aleksander Chrystowski był współzałożycielem przynajmniej 6-7 stowarzyszeń. Wspierali go, oprócz przedstawicieli wyżej wymienionych zawodów, także ziemianie, nauczyciele ze szkół prywatnych i grupka pań na czele z Zofią Nowacką, żoną nauczyciela gimnazjalnego. Sławę zdobył Wincenty Lutosławski z Drozdowa, profesor filozofii na kilku uniwersytetach świata, autor cenionych prac naukowych. Z "elity" rekrutowali się czołowi działacze obozu narodowego, przy czym niektórzy z nich celowo podejmowali pracę terenową, by "podtrzymywać ducha" na prowincji. W agitacji na forum miast i osad czynni byli zwłaszcza lekarze, adwokaci, pracownicy notariatów, kler. Zasobniejszej kiesie odpowiadał z reguły ostrożniejszy program w kwestii narodowej. Z tej m.in. przyczyny po wybuchu wojny zwrócono uwagę na pokolenie wchodzące dopiero w wiek dojrzały. "Gazeta Białostocka" obwieszczała w maju 1915 r., że to młodzież jest "najważniejszym czynnikiem w odradzaniu się państwowości polskiej."[21]

Jednym z ciekawszych sposobów potęgowania uczuć patriotycznych były demonstracyjne, ujawniane publicznie przez przedstawicieli inteligencji polskiej wysiłki nad zbieraniem pamiątek z dziejów regionu. Niedościgniony wzór w tej mierze - Z. Gloger spraszał do Jeżewa licznych, mniej i bardziej znanych "bardów przeszłości". Jego wycieczki w poszukiwaniu stanowisk krzemiennych dziwiły okoliczną ludność, ale i najciekawszych prowokowały do refleksji nad czasami przeszłymi. Z Łomżą wiąże się nazwisko starożytnika Alfonsa Budzińskiego, zaś w Bielsku wspomina-

no Józefa Jaroszewicza, badacza Litwy i kwestii jaćwieskiej. Wymowna była oferta grona osób z ostrołęckich "sfer inteligentnych", którzy w 1910 r. proponowali archeologowi mieszkanie i jedzenie w zamian za prowadzenie poszukiwań w tym rejonie.[22]

Słabą stroną "sfer inteligentnych" był brak zgodnego działania, mankament charakterystyczny i dla całokształtu stosunków prowincjonalnych. W Łomżyńskiem opinia publiczna sankcjonowała bojkot inteligencji żydowskiej oraz domagała się osłabienia kontaktów pozasłużbowych między Polakami a nasłanymi urzędnikami carskimi i Rosjanami wykonującymi tzw. wolne zawody. Polską "elitę" chciano widzieć jako grupę "ludzi silnych, jednością spojonych, przekonaniami, społeczną dobrą wolą", tymczasem jej jedną część składową stanowili "ojcowie rządzący" w życiu społecznym, drugą zaś opozycjoniści. Ci pierwsi nie tolerowali totalnie krytyki, patrzyli na rodaków z góry, kierowali się rutyną, natomiast w "gabinecie cieni" padały sądy pochopne, często nie przemyślane, krytyka nie szła w parze z mobilizacją do czynu. Cechą wspólną dla obu podgrup była obawa przed kompromitacją na zewnątrz. "Nadczułość prowincjonalna" powodowała na przykład, że źle patrzono na osoby piszące do prasy. Podejrzany o takową działalność zaprzeczał autorstwa przypisywanych mu artykułów, a rzeczywiści korespondenci kryli się za wymyślnymi pseudonimami. W małych miasteczkach podział na koła i koterie był jeszcze dalej posunięty i wynikał nie tyle z różnicy zdań na tematy publiczne, co z układów towarzysko-zawodowych. Inicjator pomysłu mógł przewidzieć, kto imiennie go poprze, przyjdzie na zebranie, pochwali. Tak powstawało wiele towarzystw, wiodących potem żywot rachityczny z braku nowych członków, autentycznej

dyskusji i poszerzania lub modyfikowania raz powziętych zamierzeń. Mówiono nawet, że inteligencja zakłada zrzeszenia nie z myślą o zaspokojeniu potrzeb społecznych, lecz dla dogodzenia własnym ambicjom. Obrażeni i nie usatysfakcjonowani mogli wyjechać do sąsiedniego miasta i tam podjąć próbę skupienia wokół siebie grupy afirmatorów. Rzadziej zdarzały się wyjazdy w związku z awansem, przeniesieniem do Warszawy lub któregoś z innych, znanych miast Królestwa Polskiego. W Białymstoku narzekano na ucieczki najzdolniejszych osób z kręgów inteligencji polskiej, ale i przy okazji zauważano z sarkazmem, że najłatwiej zasłużyć na miano "działacza" właśnie w momencie opuszczania miasta. Z żalem, na okolicznościowych, składkowych obiadach żegnano autentycznych animatorów życia społeczno-kulturalnego. Na ich miejsce napływały tuzy powiatowe. Markowaniem pracy społecznej można określić zabawę części "elity" w dobroczynność: kwesty, odwiedzanie przez "panie z towarzystwa" sierocińców, więzień, urządzanie bali fantowych. Na przykład "święcone" w więzieniu łomżyńskim zawsze łączono z pogadanką umoralniającą, podczas której więźniowie rozrzewnieni ponoć "dobrocią i współczuciem, głośnym łkaniem przerywali ciągle mówiącemu". Prawdą jest także, że nadmierne komasowanie funkcji sekretarzy, przewodniczących, prezesów i członków honorowych odbijało się niekorzystnie na wykonywaniu czynności zawodowych, co zarzucano zwłaszcza lekarzom.[23]

Formalnie do chrześcijańskiej elity miejskiej zaliczyć należy urzędników i oficerów rosyjskich. W rzeczywistości jednak ci funkcjonarusze nie przejawiali większej aktywności poza miejscem pracy i gronem najbliższych przyjaciół, współwyznawców. W łomżyńskiem wśród wyjątków od powyższej reguły wyróżniał się Grzegorz Worobijew, popularyzator historii regionalnej. Ofice-

rowie i podoficerowie wojsk carskich sporadycznie tylko podejmowali się nauczania w szkole gimnastyki, śpiewu oraz przewodzenia stowarzyszeniom kulturalno-oświatowym lub wyznaniowym.

W sumie elita miejska z terenu obu regionów, podobnie jak i poprzednio omówione warstwy przewodzące, nie dorastała do roli inicjatora, a tym bardziej organizatora ewentualnego "wielkiego pchnięcia" - skoku industrialnego. Ocena ta potwierdza się przy analizie poszczególnych działów infrastruktury społecznej i ekonomicznej.

P r z y p i s y

1 Pam. kn. grod. gub. na 1905 g.; "Kur. Lit." 1905, nr 26 z 14 X, 1912, nr 120 z 11 VI; Spisok imienijam Siewierno-Zapadnogo Kraja,podleżaszczim obiazatielnoj prodaży w 2-ch godinnyj srok ...po grodnienskoj gubiernii, Wilno 1866 /19 majątków, w tym jeden liczący ponad 1270 ha/.
F.Biłgorajski, Pamiętniki..., passim; J.Kaczkowski, Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863, Warszawa 1918, s.275; H.Mościcki, Pod berłem..., s.121-123, 234;L.Lipinskij, op.cit., s.39-40; W.Schmidt, Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej /1793-1875/, Warszawa 1923, s.48.

2 K.Groniowski, Kwestia argarna w Królestwie Polskim 1871-1914, Warszawa, 1966, s.77,94-96; tegoż, Uwłaszczenie w guberni łomżyńskiej, "Rocz. Biał.", t.XIII...,s.181-182; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.58; J.Kaczkowski,Donacje w Królestwie Polskim, Warszawa 1917, tab.2. Pogorszeniem się warunków bytu ziemian tłumaczono "wstrzemięźliwość pod względem uciech karnawałowych" - "Głos" 1896, nr 8 z 10 II /z pow. ostrowskiego/.

3 Pam.kn. łom. gub. na 1887 g.; "Łom.Gub.Wied." 1906, dod. do nr 7 z 3 III i do nr 46a z 3 XII, 1907, nr 29a z 7 VIII, 1908, nr 50a z 2 I, 1912, dod. do nr 30 z 10 VIII; Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego..., Warszawa 1913 /ponad 150 nazwisk z gub. łomżyńskiej/.

4 W zakładanych towarzystwach rolniczych ustalano zbyt wysokie wpisowe, eleminujące drobnych posiadaczy oraz składki roczne w wysokości 10-20 rubli. W "Echach..." dementowano oficjalnie wieści, jakoby przy zapisach do Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego żądano potwierdzenia szlachectwa. "Echa..." 1899,nr 87 z

1 XI, 1900, nr 92 z 17 XI; "Kurier Warszawski" 1901, nr 294 z 24 X.

5 "Echa..." 1898, nr 65 z 12 XI i nr 74 z 14 XII, 1899, nr 11 z 8 II; "Głos" 1897, nr 32 z 7 VIII; "Zorza" 1904, nr 5 z 28 I.W.Glinka, Wywłaszczenie i unarodowienie ziemi.Referat...,Warszawa 1907, s.45-47.

6 AGAD, GGW, t.103737, k.57 /nazwiska ziemiańskich "podżegaczy narodowych"/, t.103739, k.6 /Lutosławscy z Drozdowa/, t. 104344, k.54-55 /Kuberski/, k.214,225-226; WAP-B, Rada Opieki Społecznej Gub.Łom., t.86; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.251. "Zaranie" 1911, nr 29-30. Z.Gloger, Z dwóch światów słowiańskich, Kraków 1907, s.21; Z nad brzegów Narwi. Jednodniówka, Warszawa 1902 /ogłoszenia z dominium Drozdowo/.

7 "Echa...." 1901, nr 58 z 20 VII; "Gaz.Świąt." 1887, nr 358 z 20 XI; "Zorza" 1903, nr 11 z 12 III, 1913, nr 6 z 17 IV. Istoriczeskoje obozrienije rajona bolszogo maniewra w 1897 g.pod Biełostokiem, Pet. 1897, s.83; G.Worobijew, Iz moich..., s.1044.

8 AP-Ł, Zarząd Żand.Gub. Łom., t. 4 /1889 r./, k.13."Zaranie" 1911, nr 29-30; "Zorza" nr 27 z 2 VII /cytat z Ostrowi/.W. Bronikowski, Drogi postępu chłopa polskiego, Warszawa 1934. s. 161; S.Szyroki, Monografia parafii janowskiej w dekanacie sokólskim województwa białostockiego, B.1936, s.12.

9 WAP-B, KGŁ, ref.II, t.48; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.6, k. 27-28. "G.B." 1913, nr 22 z 15 VI; "Echa..." 1901, nr 51 z 26 VI; "Gaz. Świąt." 1886, nr 298, z 19 IX, 1887, nr 358 z 20 XI, 1905, nr 1280 z 16 VII, 1911, nr 1599 z 24 IX; "Kur.Lit." 1913, nr 99 z 15 V, nr 131 z 24 VI i nr 169 z 9 VIII; "Zaranie" 1914, nr 28 z 9 VII; "Zorza" 1913 , nr 18 z 1 V. A.Brykczyński, Maj Goworowski, to jest nauki podczas nabożeństw majowych w Goworowie..., Warszawa 1898, passim; Z.Sokół, "Gazeta Białostocka" - pierwszy polski tygodnik społeczno-kulturalny w Białymstoku w latach 1912-1915, "Rocz.Biał." t.IX, B.1970, s. 266; S.Szyroki,op. cit., s.10-11.

10 WAP-B, KGŁ, ref.II, teczki z wykazami stowarzyszeń; Rada Opieki Społecznej Gub.Łom., t.96, 97; Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.64, k.87-88 i t.116, 175, k.14; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.182 /Związek Katolicki/, t.258 /Stowarzyszenie św.Franciszka/, t.299 /Filia Towarzystwa Robotników Chrześcijańskich/. "Gaz.Świąt." 1908, nr 1420 z 19 IV, 1911, nr 1577 z 23 IV.J.Szaflik, O rząd chłopskich dusz, Warszawa 1976, s.304-309.

11 "Echa..." 1891, nr 26 z 29 VI i nr 44 z 31 VII; "Gaz. Świąt." 1884, nr 203; "Kur.Lit." 1912, nr 5 z 19 I, 1914, nr 74 z 23 IV; "Siewba" 1908, nr 9 z 29 II /Zuzela/; "Zaranie" 1908, nr 35 z 27 VIII i nr 36 z 3 IX; "Zorza" 1913, nr 28 z 10 VII.

12 Za: H.Mościcki, Pod berłem..., s.221.

13 AP-Ł, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.5/1891 r./, k.7-8.

[14] AGAD, GGW, t. 103738, k. 10-11 /Łomża/, t.103739, k. 43-44 /Grajewo/ k.118 /Maków/, k.119 /Ostrów/, k.141 /Stawiski/, k.145, 151 /Kolno/, k.152 /Szczuczyn/, k.153 /Jedwabne/, k.186-187 /Myszyniec/; Zarząd Żand.Gub.Łom., t. 1, k.2-3, 19 /Maków/, t.3, k. 13-14, t. 4, k. 24 /Hodyszewo - mieszkańcy tej parafii nie złożyli w swoim czasie przysięgi na wierność carowi Aleksandrowi III, bo nie dopuszczono tu księdza, a do popa nikt się nie zgłosił/; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.4.
A.Chętnik,Jak się lud budził.Przyczynek do dziejów oświaty narowowej.Wspomnienia z lat 1904-1906.Warszawa 1919,s.4;W.Jemielity, Z dziejów kościoła w Królestwie Polskim w XIX w."Roczniki Humanistyczne",t.XXI,nr 2,1913,s.283 /nabożeństwa galowe/; P.Kubicki, Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915, cz.1, t. II-III i cz. 3, t.II-III, Sandomierz 1933, 1939,passim; op. cit., s.26-27.

[15] A.Brykczyński, Maj Goworowski..., s. 249, 260,302.

[16] W.Thomas, F. Znaniecki, op.cit., t.I, s.220 /parafie swego rodzaju wielką rodziną/ i t.III, s.88.

[17] E.Kaczyńska, O drobnomieszczaństwie..., s.109-111 i inne; tejże, Społeczeństwo..., s.280-284, "Kur.Lit." 1905, nr 26 z 14 X, 1912, nr 183 z 24 VIII.

[18] Tajny memoriał gen. gub. wileńskiego Trockiego z 1899 r. za: H.Mościcki, Pod berłem..., s.235.

[19] "Echa..." 1898, nr 1 z 1 IV, nr 2 z 5 IV, nr 17 z 28 V /dane o inteligencji ostrowskiej/, nr 47 z 27 VII i nr 48 z 14 IX /pochwała inteligencji łomżyńskiej "za wyprowadzenie Łomży na ludzi"/, 1903, nr 12 z 11 II, nr 30 z 15 IV, nr 80 z 7 X i nr 82 z 14 X. Jan Harusewicz ..., s.23; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.286-288; W.Wakar, Miasta..., s.196-198.

[20] "G.B." 1912, nr 1 z 18 XI /cytat/, 1913, nr 4 z 9 II; "Kur.Lit." 1912, nr 187 z 30 VII, nr 192 z 5 IX i nr 227 z 15 X, 1914, nr 4 z 18 I i nr 101 z 24 IV. H.Mościcki, Białystok...,s. 176; S.Kozicki, op. cit.,s.149.

[21] AGAD, GGW, t.103739, k.1-3; WAP-B, KGŁ, ref.II, t.260, 315, 395 /wykazy stowarzyszeń/. "G.B." 1915, nr 5 z 30 V.
W.Dąbrowski,Wspomnienia z lat 1900-1918,"Z pola walki" 1958,nr 2 s. 98-100; T.Jabłoński, op.cit., s.15-16; S.Kozicki, op.cit.,s. 71,368, Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa..., s.417; G. Worobijew, Wizna, "Istoriczeskij Wiestnik" 1899, nr 10, s.237.

[22] K.Burek. Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie, Olsztyn 1977, s.15-48; R.Jabłonowski, op.cit., s.11; K.Ruski, op.cit., s.765.
Wydaje się, że w Łomżyńskiem kolejne pokolenia inteligencji przejmowały kierownictwo w ramach swej warstwy później niż w centrum Królestwa. Vide: L.Hass, Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego, "Przegląd Hi toryczny" 1974, nr 2, s. 285-316.

23 "Echa..." 1898, nr 10 z 4 V, nr 31 z 19 IV /w Ostrowi z powodu niezgody trzeba było powtarzać trzykrotnie wybory do zarządu straży ogniowej /i nr 77 z 6 IX /opinia o korespondentach łomżyńskich - także nr 94 z 23 XI 1901 r./, 1900, nr 72 z 8 IX, nr 81 z 10 X /uwaga, że nieliczna inteligencja łomżyńska nie jest w stanie dostarczyć fantów na loterię, a następnie rozkupić losy. Czy nie prościej było ofiarować pieniądze lub przekazać dary bezpośrednio szpitalowi?/, nr 100 z 15 XII, 1903, nr 43 z 30 V, 1904, nr 78 z 28 IX; "G.B." 1913, nr 3 z 2 II; "Kur.Lit." 1906, nr 202 z 20 IX; "Zaranie" 1910, nr 11 z 17 III. Z.Pietkiewicz, Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu ludności wiejskiej, Spółki, związki, kółka rolnicze, Warszawa 1907, s.93.

Rozdział IX

SPOŁECZNOŚCI WIEJSKIE

Na terenie wsi zamieszkiwało gros ludności obu omawianych regionów. Zarazem gospodarka wiejska - rolnicza decydowała o ogólnym poziomie ekonomiki i obliczu życia społecznego w Łomżyńskiem oraz większości ziem Białostockiego. Zacofanie i zaniedbanie gmin ciążyło niekorzystnie na próbach rozwinięcia elementów infrastruktury. Nie można jednak traktować społeczności wiejskich jako monolitu. W układzie stanowym wyraźnie odseparowywały się od siebie drobna szlachta i chłopstwo. Przy podziale klasowym decydowała wielkość posiadanej ziemi. Prym wiedli gospodarze zatrudniający stale siłę wolnonajemną, a po nich następowali samowystarczalni "średniacy", drobni właściciele dorabiający poza własnym gospodarstwem, zagrodnicy i grupy ludności bezrolnej: komornicy, służba dworska, margines wiejski. Aspekty zawodowo-klasowe omówię w następnych rozdziałach pracy, tu zaś podejmuję próbę zrekonstruowania struktury społeczności wiejskich w oparciu o kryterium prestiżu.

Drobna szlachta

Najwięcej kontrowersji budziła i budzi nadal ocena drobnej szlachty, jej prestiżu i obiektywnie spełnianej roli w życiu pu-

blicznym obu regionów. W gub.łomżyńskiej drobna szlachta stanowiła w 1914 r. więcej niż trzecią część społeczeństwa i plasowała się pod względem liczebności na drugim miejscu, za włościanami. W 1909 r. należało do niej 65% powierzchni gospodarstw rolnych w pow.mazowieckim, ok. 49% w pow. łomżyńskim, 38,5% w pow. makowskim - powiaty te zajmowały trzy pierwsze miejsca w Królestwie - 33,5% w pow. szczuczyńskim, a ok. 38% ogółem w gub.łomżyńskiej /w Królestwie Polskim 6%/.[1] Również zachodnie części pow. bielskiego i białostockiego odbiegały znacznie stopniem zagęszczenia osadnictwa drobnoszlacheckiego od średniej gub.grodzieńskiej i całego Kraju Północno-Zachodniego.

Większość historyków uważa,że nie zachodziły istotne różnice między gospodarką drobnoszlachecką i chłopską, a jeśli już - to raczej na niekorzyść "drobnych braci". Problem pozostaje nadal dyskusyjnym. Opinie negatywne o drobnej szlachcie pochodziły głównie z kół rządowych, od mieszkańców dworów i awansujących przedstawicieli włościaństwa. Wszyscy wymienieni mieli powody do tendencyjnego oczerniania "szaraków". Trzeba też rozważnie oddzielić zarzuty odnoszące się wyłącznie do szlachty mazowiecko-podlaskiej od cech negatywnych, charakterystycznych dla całości społeczeństw dwu omawianych regionów. Zmiany na lepsze postępowały w tutejszych gospodarstwach rolnych wolno, ale tak było zarówno wśród zwartego osadnictwa chłopskiego jak i na ziemiach zasiedlonych przez "szaraków". Wsie drobnej szlachty wyglądały wprawdzie odmiennie niż chłopskie, zwłaszcza te pokazowe - urządzone kolonialnie, lecz był to skutek raczej innych metryk historycznych niż niedbalstwa mieszkańców. Czym bowiem wytłumaczyć fakt, że drobna szlachta powiększała stan posiadania mimo dyskryminacji politycznej, braku pomocy ze strony Banku

Włościańskiego, bez opieki komisarzy, poparcia społeczników i inteligencji miejskiej, bez uciekania się do masowej emigracji.[2]

Wymowna była kariera Konstantego Długoborskiego, "szaraka" spod Zambrowa, z czasem przodującego w guberni gospodarza. Na wystawie łomżyńskiej w 1902 r. otrzymał on wyróżnienie za staranną uprawę roślin pastewnych i utrzymanie licznego inwentarza na 40 morgach, nie skomasowanych jeszcze gruntów. Nagrodę w tym konkursie otrzymał zresztą i drobny szlachcic z Zawad koło Tykocina - Franciszek Skiewski. Długoborski czytał od pierwszego numeru "Gazetę Świąteczną", a w 1892 r. zaczął publikować na jej łamach korespondencje. Pisał także do "Zorzy", miał biblioteczkę fachową, zapraszał na kursy pszczelarskie do Długoborza, demonstrował sąsiadom nowe metody i techniki gospodarowania. Wezwaniu "zaraniarzy" - "Sami sobie" przeciwstawiał hasło "Naród sobie" i jak przystało na endeka, poza nawias społeczności wykluczał Żydów, określając ich mianem pasożytów. Długoborski uczestniczył w pracach Centralnego Towarzystwa Rolniczego, był aktywny w kilku towarzystwach i stowarzyszeniach łomżyńskich oraz zambrowskich. Partnerował ziemiaństwu, a przecież nie zerwał więzi z własnym środowiskiem. W czasie rewolucji 1905-1907 r. przemawiał kilkakrotnie na wiecach, domagał się autonomii dla Polski, protestował przeciwko prześladowaniu unitów, był nawet podejrzany o zamach na gubernatora. Na wiecu we wsi Poryte - Jabłoń /pow.łomżyński/ opowiedział się za nieprzystępowaniem do ruchów rewolucyjnych.[3]

W Białostockiem "jednodworcy" obciążeni dodatkowymi podatkami, objęci zakazami w zakresie nabywania, dzierżawienia i posiadania pewnych kategorii dóbr ziemskich, przyjęli z konieczn-

ności postawę defensywną. Sądzę, że co trzeci "szlachetnie urodzony", pozostający na terenie obwodu, nie posiadał własnej ziemi. Kolejne represje policyjno-sądowe i ekonomiczne pomniejszały zasoby drobnej szlachty. Nad jej "nie do opisania smutnym stanem" litowano się w Królestwie. Korespondenci potwierdzali, że "ubóstwo tamecznej drobnej szlachty jest rażącem". "Drobni bracia" zajmowali wprawdzie gleby wyższych klas, ale bardziej rozdrobnione, otaczane przez nieprzyjazne elementy rosyjskie. Sytuacja pogorszyła się wyraźnie po 1864 r., gdy usunięto z obwodu część ziemiaństwa polskiego. W ujęciu globalnym w łomżyńskiem przeważała szlachta zagonowa i zagrodowa, w obwodzie szlachta czynszowa- dzierżawiąca.[4]

Z wad przypisywanych na przełomie XIX i XX w. drobnej szlachcie akcentowano zwłaszcza ciemnotę, niechęć do nauki. Za typowe można uznać doniesienie do prasy z pow. mazowieckiego: "o gazetach i książkach mawiają zwykle, że je tylko próżni czytają i piszą, bo według ich mniemania, kto nie orze, nie kosi, nie sieje lub nie młóci, ten nie pracuje, ten próżniak".[5] Analiza wskaźnikowa skolaryzacji dowodzi jednak, że w gub. łomżyńskiej gminy o największym zagęszczeniu osadnictwa drobnoszlacheckiego przodowały wyraźnie w klasyfikacji szkolnej /Poświętne, Piekuty/, mimo że nie otrzymywały żadnych dotacji skarbowych na cele oświatowe. Natomiast rezultaty poniżej średniej gubernialnej uzyskały gminy, w których własność szlachecka stanowiła od 33 do 50% ogółu ziem. Tam drobna szlachta znajdowała się w obronie, ustępowała przed siłą chłopską, a to prowadziło do izolacji zaścianków i braku współpracy, zwłaszcza że włościanie nie kwapili się z propozycjami takowej. W dodatku w szkołach gminnych nauczały osoby

celowo rekrutowane przez administrację carską z szeregów chłopskich i następnie przygotowane w seminariach do realizacji programów rządowych. Bojkot szkoły w gminach o mieszanym składzie ludności nie oznaczał jednak automatycznie rezygnacji "szaraków" z nauczania swoich dzieci czytania i pisania. Myślę, że oświatę uznawano w tym środowisku za wyróżnik stanu, który z pozycji uprzewilejowanego spadł do statusu grupy prześladowanej. Korzystano zatem chętnie z pomocy sąsiadów i usług wędrownych "pedagogów". "Sami ciemni, prości w obyczaju, ale dzieci swe kształcą" - przyznawał obserwator z pow. szczuczyńskiego. W gub. łomżyńskiej ponoć "często można spotkać rodzinę, której jeden człowiek / z drobnej szlachty - A.D./ na kilkumorgowej schedzie, drugi sięga po infułę biskupią lub po laury naukowe". Ze spisu 1897 r. wynika, że istniało odwrotnie proporcjonalne sprzężenie pomiędzy wskaźnikami analfabetyzmu a osadnictwem drobnoszlacheckim. Wśród ludności wiejskiej gub. łomżyńskiej największy odsetek umiejących przynajmniej czytać był właśnie w pow. mazowieckim, następnie łomżyńskim i ostrowskim. Prawdopodobnym wydaje się szacunek, że w latach sześćdziesiątych XIX w. trzy czwarte szlachty mazowieckiej umiało czytać, a połowa czytać i pisać. I w tym przypadku słabiej prezentowała się szlachta zabużańska. Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia zarzut nieczytania przez szlachtę gazet. Uwaga to być może trafna, ale odnosząca się głównie do czytelnictwa czasopism przeznaczonych programowo dla ludu, nobilitujących chłopa, i to najczęściej w opozycji do "szaraka"[6].

Mniej zastrzeżeń budzi utożsamianie "drobnego brata" z pieniaczem. Szlachcic zwykł uchodzić za znawcę prawa. Zdarzało się ponoć niektórym z nich mieć i po sto procesów rocznie /?/, w

większości nie "o ową gęś, ale o honor". Często jednak "szarak" padał ofiarą doradców prawnych, toteż Gloger pisał: "przestańmy więc potępiać drobną szlachtę za jej pieniactwo i uderzmy się w piersi /.../"[7]. Brakowało instytucji i klimatu do polubownego rozpatrywania sporów na forum wiosek i gmin, a pieniactwu sprzyjała szachownica gruntów. Obserwatorzy posądzali nawet władze rosyjskie o rozmyślne zaostrzanie sporów między drobną szlachtą a włościanami. Problem ten był o tyle istotny, że przed I wojną światową najtańsza sprawa o zaoranie gruntów kosztowała ok. 15 rubli, a wraz z apelacją i kasacją do 50 rubli. Gdy sąd nie zadowolił obu stron lub gdy czas naglił, dochodziło do bijatyk. Mogła to być równie dobrze bójka wewnętrzna między drobną szlachtą /przykład spod Siemiatycz - spór o las/, między drobną szlachtą a Żydami /przykład wsi Ciepielewa z gminy Smrock - zatarg przy parcelacji wspólnie kupionego majątku/, jak i między drobną szlachtą a chłopstwem. Najbardziej znany incydent tego rodzaju wydarzył się we wsi Sulęcin koło Ostrowi. Szlachta nabyła tam ziemię od dworu i obsiała wygon łubinem. Chłopi wpuścili w łubin bydło, a sami zaczaili się z "bronią". W wyniku starcia dwóch szlachciców "upadło bez duszy", a jeden został ciężko ranny. Stroną atakującą w tym przypadku byli zatem włościanie. Częściej powód bójek stanowiło szkodnictwo, wypasanie cudzych łąk, drobne kradzieże, obcinanie koniom ogonów. W powszechnym wówczas koniokradztwie przewodzili jednak Żydzi i chłopi. Pieniactwo szybko znikało w obwodzie, właśnie z powodu odmienności w systemie sądowniczym i jawnych zdzierstw administracji. Pozostały natomiast i tu w obiegu kontrowersyjne, wzajemnie agresywne opinie. Szlachcic uznawał chłopa za ciemnego i grubia-

nina, włościanin zaś "szaraka" za osobę leniwą, przesadnie uprzejmą, niezaradną.[8]

Trudno byłoby zestawić wszystkie zarzuty wysuwane wówczas przeciwko drobnej szlachcie, tym bardziej że część z nich przeczy sobie nawzajem. Tak na przykład podkreślano wystawność uroczystości rodzinnych, zwłaszcza ślubów trwających przez cały tydzień i tłumnych pogrzebów, na które ponoć zapisywano testamentem i po 600 rubli, a zarazem narzekano na skąpstwo drobnej szlachty w świadczeniu ofiar na cele kościelne. Do dobrego tonu należało atakowanie "drobiazgu szlacheckiego" jako przeżytku minionej epoki. Częściowo tłumaczyłbym takowe tendencje i chęcią zamaskowania własnej, gminno-chłopskiej nieporadności. W 1904 r. "Zorza" donosiła o zlikwidowaniu konfliktu szlachecko-włościańskiego w gminie Długobórz, o tamtejszym współdziałaniu obu grup społecznych, co wyrażało się m.in. uzgadnianiem kandydata na wójta. Nie wiemy, kto był w tym przypadku inicjatorem posunięcia, kto przełamał barierę złych tradycji. Gazety rządowe z reguły ograniczały się do zamieszczania relacji tendencyjnych, nieprzychylnych dla drobnej szlachty: "żyją w kurnych izbach i nieraz swymi przywilejami zatykają dziury w oknach, posiadają pasy ziemi, na których pług robi tylko dwa zagony, są w gorszej biedzie od chłopa."[9] Ze zrozumiałych względów nie można było sławić patriotyzmu zagonowców, zagrodowców, szlachty cząstkowej i brukowej. Na badacza czeka jeszcze ocena aktywności politycznej drobnej szlachty w Łomżyńskiem i Białostockiem na przełomie XIX i XX w. Zadanie to niełatwe, bo z upływem czasu zacierało się pochodzenie stanowe poszczególnych osób, zwłaszcza jeśli opuściły swe rodzinne strony. Rząd carski ponad wszelką wątpliwość właśnie

"szaraków" uważał za grupę najgroźniejszą w narodowym aspekcie tak w Królestwie Polskim, jak i w Kraju Północno-Zachodnim.[10]

Na podstawie zebranego, a zaprezentowanego tu tylko częściowo, materiału źródłowego sądzę, że wbrew obecnie dominującym twierdzeniom "drobiazg szlachecki" na dawnym Mazowszu i Podlasiu nie był aż tak szkodliwy ekonomicznie i społecznie i nie można przede wszystkim jego obarczać winą za utrzymywanie się zacofania w rolnictwie, upadek oświaty i kultury, uchybienia w higienie, nawet za zły stan dróg wiejskich. Słusznym wydaje się natomiast zarzut hamowania procesu demokratyzacji w społecznościach mieszanych, szlacheckich i chłopskich. Drobna szlachta w warunkach dyskryminacji politycznej nie rozwijała wprawdzie w byłych zaściankach i "okolicach" oficjalnej sieci instytucjonalnych ogniw infrastruktury, ale jej przedstawiciele wykazywali się większą od chłopów aktywnością na tym polu w miastach i osadach Łomżyńskiego. W Białostockiem drobna szlachta zatraciła siłę działania i tu jednak swoisty konserwatyzm "szaraków" służył sprawie narodowej przez bojkot cerkwi, obronę stanu posiadania ziemi i tradycji kulturowych, nieufność wobec wszelkich inicjatyw carskich.

Chłopi. Wiejska ludność bezrolna

Liczebność stanu chłopskiego kształtowała się na poziomie połowy całej populacji Łomżyńskiego i Białostockiego. Należeli doń przede wszystkim włościanie-rolnicy pracujący "na swoim", ale także większość robotników rolnych, służby, wyrobników, grupy rzemieślników i robotników fabrycznych /obwód/. Przypomnam, że w Białostockiem po zlikwidowaniu kategorii prawnej "jednodworców" również całą niewylegitymowaną, a pozostającą na wsi

drobną szlachtę zaliczono do chłopstwa.

Za typowo chłopskie uznać należy powiaty: ostrołęcki, sokólski i kolneński. W nich domieszka pozostałych stanów - warstw społecznych nie przekraczała w zasadzie jednej trzeciej ogółu mieszkańców. Około 50% ludności cywilnej stanowili chłopi w powiatach: ostrowskim, makowskim i szczuczyńskim. W granicach pow. białostockiego udział stanu chłopskiego malał w liczbach względnych wskutek napływu Żydów i przemian zachodzących w społeczności Białegostoku. O analogicznych ubytkach w pow. łomżyńskim zadecydowała raczej emigracja włościan i ekspansja drobnej szlachty. Mianem curiosum określano w Królestwie Polskim pow. mazowiecki, w którym stan chłopski nie przekraczał czwartej, a może nawet piątej części ogółu mieszkańców.

Pozycja włościan poprawiła się zasadniczo w rezultacie uwłaszczenia, czego następstwem było utrzymanie się także w latach siedemdziesiątych tendencji wzrostowej prestiżu tej grupy społecznej. Zaznaczyć jednak trzeba, że stan chłopski jak żaden inny był oceniany kontrowersyjnie przez administrację carską, ziemiaństwo polskie, kler, inteligencję miejską, drobną szlachtę, a nawet i osoby z własnego środowiska - " z chałup". Powyższe oceny podlegały i weryfikacji czasowej oraz krążyły częstokroć w dwu wersjach: oficjalnej, wygłaszanej także w obecności chłopów oraz roboczej, z reguły skrywanej, a stanowiącej ważki czynnik motywacyjny w układaniu stosunków z włościanami.

Przegląd kwestii dyskusyjnych rozpocznę od wizerunku moralno-obyczajowego chłopa z omawianych regionów. Zdaniem Z.Glogera, przedstawiciela ziemiaństwa podlaskiego, włościanie z łomżyńskiego byli gościnni, a zarazem podejrzliwi wobec surdutowców,

pobożni, ale często wyłącznie na pokaz, oszczędni, lecz mało przezorni w spożytkowywaniu zebranego grosza. Starych, niezdatnych do pracy rodziców wyprawiali po proszonym chlebie i chociaż odznaczali się chciwością na ziemię, to za mało dbali o już posiadane grunty. Do tego niszczyli wspólną własność, byli zabobonni, niechętnie kształcili dzieci, mimo że deklarowali żądzę wiedzy. Gloger konkludował: "chłop nasz jest pracowity i wytrwały w ciężkiej pracy, ale tylko wtedy posiada te wszystkie cnoty, gdy go przyciśnie do tego potrzeba".[11] Wielokrotnie pisano również o nadużywaniu przez włościan z gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego gorzałki oraz piwa /"bawar"/, kradzieżach, kłusownictwie /Kurpie/, podpaleniach, ciemnocie, wkupywaniu się w łaski urzędników carskich, braku zgody na korzystanie ze wspólnych łąk, lasów i wód. Autorzy uwag krytycznych zapominali jednak o okolicznościach usprawiedliwiających taką sytuację: złych tradycjach, zaniedbaniach z lat poprzednich, serwitutach- jak i o tym, że sporą część wymienionych zarzutów można było odnieść także do pozostałych stanów, grup społecznych.

W latach osiemdziesiątych XIX w. obserwujemy nasilenie działań mających na celu poprawę obyczajów na obszarze wiejskim. Na zebraniach gminnych uchwalano zakazy palenia papierosów i fajek na ulicach, podwórzach oraz w budynkach użyteczności publicznej, z tym że młodzieży do lat 18 odmawiano w ogóle prawa do palenia tytoniu. Zakazywano także chodzenia do karczmy w niedziele i święta, urządzania "dzikich" zabaw, "włóczenia się po muzykach" itp. Za złamanie ograniczeń groziły kary pieniężne, a po powtórnym wykroczeniu nawet areszt nakładany przez wójta. Trudniej było wykorzenić tymi metodami zabobon, przesądy, naiwność - cechy

wykorzystywane przez wszelkiej maści oszustów udających fotografów, poszukiwaczy skarbów, agentów werbowniczych, gości z zagranicy, cudotwórców, znachorów i wróżbitów, także sprzedawców obrazów i doradców żerujących na ludzkich nieszczęściach. Oszustwa wzmagały nieufność włościan w stosunku do wszelkiej propagandy docierającej na wieś z zewnątrz, w tym także do inicjatyw ekonomicznych. W obwodzie walkę z nimi utrudniały podziały narodowościowe i wyznaniowe.[12]

Ówczesnych obserwatorów mniej raziły zaniedbania z zakresu pożycia rodzinnego /"Mąż jest głową żony..."/, higieny osobistej, kultury bytowania. Postępowała zresztą poprawa w wyglądzie i wyposażeniu chałup wiejskich, coraz częściej zaopatrzonych w dubeltowe okna na zimę, kuchnie angielskie, za to już bez glinianych polep-podłóg. W okolicach większych miast i rejonach rozwiniętego wchodźstwa upowszechniał się strój proweniencji przemysłowej, wprowadzano także tu nowy sprzęt kuchenny i gospodarski. W obwodzie karierę robiły samowary. Możność dokupienia ziemi pobudzała do oszczędzania, m.in przez zmianę stylu obchodzenia uroczystości rodzinnych.[13] Powolne przemiany kultury materialnej osłabiały tempo rozwoju infrastruktury.

Chłopi pozostający na wsi przestrzegali hierarchicznego układu wewnątrz swojej społeczności. Podstawowe kryterium wartościujące stanowiła ilość posiadanej ziemi, a w mniejszym stopniu liczyły się jeszcze: sprawowane funkcje w administracji - samorządzie lokalnym, powiązania rodzinne, sposób gospodarowania, nabyte umiejętności, w tym także czytania i pisania, bezpośrednie uczestnictwo w ważkich wydarzeniach politycznych /np. w czasie pełnienia służby wojskowej/ oraz przydatność w życiu towarzysko-obyczajowym wsi. Nieformalnie, a przecież powszechnie uznawane

były przedziały między "bogaczami", "średniakami", posiadaczami gospodarstw małych, ale zapewniających jeszcze "obywatelsto gminne" /najczęściej powyżej 3 morgów/ i resztą bezrolnych. W 1891 r. było w gub. łomżyńskiej 33 tys. bezrolnych, najmniej w porównaniu z pozostałymi 9 guberniami Królestwa Polskiego. Wyróżniano wśród nich robotników rolnych: ordynariuszy /formale, paroboy,/ stołowników,ogrodników /byli zagrodnicy/;stosunkowo najwięcej było w Łomżyńskiem wyrobników-robotników dniówkowych /14 tys./. W obwodzie większy był udział robotników rolnych mieszkających bezpośrednio przy zabudowaniach pańskich. W dużych wsiach i osiedlach wyodrębniły się dzielnice biedoty /"komórówka" w Broku, "morgi" w Zarębach Kościelnych/. Podziały wartościujące uwzględniano przy stole-ławie, w kościele, na wiecu gminnym. Pogarda towarzyszyła pracującym na pańskim /"dworusy"/ i to nawet wówczas, gdy osoby te osiągały znośne warunki bytowe, korzystniejsze niekiedy od warunków życia najbiedniejszych, mniej zaradnych chłopów-drobnych właścicieli. Udział w samorządze, parcelacji, kasach i towarzystwach pożyczkowych był zarezerwowany w pierwszej kolejności dla chłopów bogatych. O "morgarzach" mówiono w pow. ostrowskim, że mają za mało, by żyć, a za dużo, aby mogli umrzeć z głodu. Z kolei wyrobnicy według szacunków z 1883 r. /gmina Czerwin, pow. ostrołęcki/ otrzymywali zarobek w wysokości 60% kosztów utrzymania czteroosobowej rodziny. W tej sytuacji padało retoryczne pytanie: "Jakież ma być zjednoczenie, jak jeden ma 15 morgów,a drugi 2 morgi,albo wyrobnik? Jeden oblecze siwą kapotę i buty, a drugi czarne palto i kalosze na buty nadzieje. Jak chce pierwszy z drugim pomówić, że tak i tak robimy, to ten nie chce słuchać, bo on jest niby mądrzejrzy". Mniej rażące były dysproporcje wśród chłopów

z obwodu, ale przy niższej przeciętnie stopie życiowej.[14]

Stosunek chłopów z Łomżyńskiego i Białostockiego do administracji carskiej zmieniał się wolniej niż w guberniach rozwiniętych gospodarczo. Nastąpił nawet w latach siedemdziesiątych regres w tym względzie. Ludność wiejska omawianych regionów wspierała czynnie powstanie styczniowe, a po jego upadku ukrywała byłych uczestników walk, zdarzały się przypadki samosądów nad zdrajcami. W obwodzie, zwłaszcza jego południowej części, mnożyły się protesty przeciwko oszukańczej reformie 1861 r. Podobnie w gub. łomżyńskiej chłopi odmawiali przyjmowania tabel likwidacyjnych /przykład gminy Szczepankowo w pow. łomżyńskim/, wzbraniali geometrom wstępu na pola, masowo dopuszczali się nielegalnych wyrębów w lasach prywatnych i państwowych - skarbowych. Rząd zastosował represje, wciągając zarazem chłopów do działań pozytywnych, dozwolonych w ramach ustaw z lat 1864-1866. W następstwie tej taktyki, jak i pogłębiających się zmian gospodarczo-społecznych, na wsi przeważyły konflikty między włościanami i ziemiaństwem. Przyczyną sporów były głównie serwituty. Carat deklarował demonstracyjnie swe poparcie dla chłopów, ale panowie dość szybko wkupili się w łaski urzędników powiatowych. Skutek był taki, że obietnice głoszone w Petersburgu lub Moskwie i Warszawie częstokroć rozmijały się z praktyką stosowaną w terenie.[15]

W raportach żandarmerii łomżyńskiej pisano o chłopach jako o jedynej polskiej grupie społecznej oddanej rządowi, dalekiej od ruchów politycznych. Tłumaczono ten stan m.in. poprawiającą się - do czasów kryzysu agrarnego - sytuacją materialną włościan, ich zaangażowaniem w walkę z wielką własnością, skróceniem w 1874 r. terminów służby wojskowej, zezwoleniem na powrót zes-

łańców z Syberii. W początkach lat osiemdziesiątych pojawiły się jednak sygnały świadczące o ponownym narastaniu rozbieżności między wsią łomżyńską a zaborcą. Chłopi dopuszczali się znów słownych obraz cara, po wsiach zdarzały się zatargi z żołnierzami rosyjskimi, szersze kręgi zataczała tajna działalność oświatowa, wzrosły zadłużenia podatkowe i zaległości w wypełnianiu powinności naturalnych, zwłaszcza szarwarku. Żandarmeria zarzucała chłopom niewdzięczność - szybkie zapominanie o dobrodziejstwie reformy 1864 r., natomiast cywilna administracja lokalna bagatelizowała w wystąpieniach oficjalnych te nowe zjawiska, winiąc za ich powstanie kler oraz wskazując na trudności ekonomiczne w rolnictwie i przejściowe napięcia w polityce zagranicznej. Nie dostrzegano zmian świadomościowych zachodzących w środowisku wiejskim, zmian tym cenniejszych, że nie stymulowanych przez ośrodki i koła zewnętrzne. W obwodzie terror Murawiewa zniszczył opór wołości. Włościanie zostali tu poddani pod ścisły nadzór administracji bez pełnego zrównania w prawach z innymi warstwami społecznymi i wyzwolenia ze stanu wspólnoty. Wobec skomplikowanej w Białostockiem sytuacji narodowościowej wśród chłopów i ziemiaństwa, carat starał się realizować cele państwowe poprzez cerkiew, co faworyzowało osoby wyznania prawosławnego.[16]

K.Groniowski datował kryzys zaufania wsi Królestwa Polskiego do rządu rosyjskiego na przełom lat siedemdziesiątych- osiemdziesiątych XIX w. Wydaje się, że dla Łomżyńskiego bliższa prawdzie jest propozycja W. Grabskiego - 1890 r. a właściwie początek lat dziewięćdziesiątych, gdy wchodziło w życie nowe, popowstaniowe pokolenie synów chłopskich. W rejonach peryferyjnych gub. łomżyńskiej i częściach zachodnich obwodu białostockiego

rewizja stosunku włościan do caratu nastąpiła jeszcze później, bo na przełomie wieków. Ostatecznie proces ten zakończył się w latach rewolucji 1905-1907 r. Wiosną 1905 r. chłopi w Łomżyńskiem przystąpili do nielegalnych wyrębów w lasach skarbowych, m.in. w rejonie Czerwonego Boru, Broku, Brańszczyka oraz do wypasu traw na terenach na których był on zakazany. Równolegle nasilała się akcja gminna mająca na celu spolszczenie administracji lokalnej i reformę szkolnictwa elementarnego. W początkach marca tegoż roku już w 30% gmin gub. łomżyńskiej wysunięto postulat prowadzenia ksiąg i zebrań w języku polskim. Inicjatorami tego ruchu byli chłopi wespół z drobną szlachtą, "obywatelami ziemskimi", rzadziej przedstawicielami inteligencji wiejskiej. Jesienią 1905 r. uchwalano bojkot podatkowy, wódczany i tytoniowy, propagowano także uchylanie się od służby wojskowej, odmawiano podwód strażnikom ziemskim. Do wyjątków należały gminy, w których nie podjęto na przełomie 1905 i 1906 r. uchwał antycarskich. Nielegalne cięcia lasów powtarzały się kilkakrotnie - np. w marcu - maju 1907 r. - podobnie jak i walka o szkołę polską. Nie doszło jednak w gub. łomżyńskiej do bezpośredniej, zbrojnej batalii chłopów z caratem, co historiografia tłumaczy głównie utrzymującą się dominacją wpływów endecji. Łomżyniacy przewodzili w Kole Oświaty Ludowej /1894-1898; m.in. Jan Załuska/, a następnie w Towarzystwie Oświaty Narodowej /1899-1905/. Na terenie omawianego okręgu istniało w początkach XX w. ok. stu kół TON-u /I miejsce w Królestwie/, będących ośrodkami pracy oświatowej, społecznej i politycznej.[17]

Władze rosyjskie wiązały duże nadzieje z samorządem gminnym, ustanowionym mocą ukazu z 1864 r. Rzeczywiście, w początkowym okresie jego istnienia obserwowano znaczne zaangażowanie

większości chłopów w akcję wyborczą wójtów i sołtysów, aktywność na wiecach gminnych, zdyscyplinowanie wobec władz szczebla podstawowego. Działo się tak pomimo zauważalnych już wówczas wad organizacyjnych całego systemu. W 1871 r. 7 gmin gub. łomżyńskiej zaprotestowało przeciwko samowoli naczelników powiatowych odmawiających zatwierdzenia osób wybranych legalnie na wiecach. Obniżali rangę samorządu i sami wójtowie, którzy okazywali się niejednokrotnie defraudantami, łapownikami lub po prostu jednostkami nieudolnymi, analfabetami zdanymi na łaskę pisarzy. W początkach 1914 r. 65% wójtów z terenu łomżyńskiego miało staż pracy na tym stanowisku poniżej 5 lat, a tylko 16% powyżej lat 15; wśród pisarzy gminnych tylko 21% pracowało krócej niż 5 lat, zaś blisko 56% dłużej niż 15 lat. Tymczasem urząd wójta - "starszego wołosti" przynosił spore, częściowo nielegalne dochody /do 2 tys. rubli przy pensji 180-220 rubli?/, stąd i agitacja przedwyborcza poparta poczęstunkami, ofiarami pieniężnymi i obietnicami.Zwycięsko wychodzili z niej chłopi bogaci, zarazem ulegli wobec komisarza do spraw włościańskich oraz naczelnika powiatu. Zgodnie z wolą zaborcy samorząd miał dbać głównie o utrzymanie porządku i skrupulatne wypełnianie odgórnych poleceń. Skutek był taki, że włościanie po nieudanych próbach zrewidowania form i celów pracy samorządu, po negatywnych, wspomnianych przeze mnie doświadczeniach lat sześćdziesiątych - siedemdziesiątych XIX w., przyjęli postawę obojętną wobec władz lokalnych. Wybór na sołtysa kwitowano płaczem, a koniec kadencji wywoływał radość. W obwodzie z trudnością zapewniano obsadę "dziesiatników", natomiast "setnicy" we wsiach szlacheckich i sołtysi w chłopskich otrzymywali tu ekwiwalent pieniężny. Sytuacji nie

uzdrowiła poprawka 1879 r., na mocy której powiększono samorząd gminny o dwóch pełnomocników wybieranych w gromadach /"figury do podpisywania akt"/. Nie znalazłem również bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym tezy, że w końcu lat osiemdziesiątych bogaci chłopi wespół z ziemiaństwem wykorzystywali forum gminne dla rozgrywek przy rozkładzie rosnących obciążeń finansowych. Wyraźnie natomiast zaznaczyła się w Łomżyńskiem walka o zmianę praw gminnych w latach rewolucji 1905-1907 r. W ten sposób samorząd lokalny przeszedł ewolucję od czynnika mającego ściślej związać chłopów z administracją carską do funkcji platformy masowej walki z zaborcą. Zdobywane doświadczenia organizacyjne mogły być wykorzystane i w dziedzinie gospodarczej. Zmodyfikowany został przez ten czas i status sądów gminnych.[18]

Pozostała w masach chłopskich - niewiele znacząca w życiu codziennym - wiara w cara wyzwoliciela, admiracja ceremoniału dworskiego i wyniesiona ze szkoły lub wojska pamięciowa znajomość składu rodziny panującego. W latach 1970-1971 zebrałem ok. 50 relacji od mieszkańców wsi, służących w armii carskiej między rewolucją a 1915 r. W pamięci tych osób utrwaliło się sporo ocen pozytywnych, będących reperkusją czasu młodości spędzonej chwalebnie w niezwyciężonej na pozór armii rosyjskiej. Nie zmienia to faktu, że ówczesna wieś potrafiła przeciwstawić się dowództwom poszczególnych oddziałów i pododdziałów rosyjskich przy próbach wydzierżawiania przez wojsko dobrych jakościowo gleb na place ćwiczeń, poligony i strzelnice, przy obniżaniu opłat za kwatery, forsowaniu koni w podwodach, niszczeniu zasiewów. Trwały uraz pozostawili po sobie kozacy uczestniczący w karnych ekspedycjach po 1861 i 1864 r. oraz w czasie rewolucji. Statys-

tyka przestępstw popełnionych na terenie gub. łomżyńskiej wykazuje, że wśród osób sądzonych za "sprzeciw wobec rozporządzeń władz" chłopów było 75-90%, czyli średnio o kilkanaście procent więcej niż wśród ogółu sądzonych. Rosło systematycznie zadłużenie wsi z racji opłat podatkowych. Bojkot prowadzony przez włościan w latach 1905-1906 sprawił, że suma ta osiągnęła ok.690 tys. rubli. Trudno dziś dowieść, jaki był rzeczywisty udział chłopów we wznoszeniu pomników i obelisków ku czci Aleksandra II /po kilka w każdym powiecie/, w zbieraniu składek na cele ogólnopaństwowe, wznoszeniu modlitw za cudowne ocalenie Aleksandra III, pomyślność innych carów i ich rodzin, w wysyłaniu telegramów okolicznościowych do Petersburga, w obchodach 50-lecia uwłaszczenia i 300 rocznicy panowania Romanowów. Wiadomo na przykład, że Kurpie nie akceptowali zmian polskich nazw wsi na rosyjskie, dokonanych z inicjatywy komisarza do spraw włościańskich. W dwa lata po wielkich manewrach, które odbyły się na terenie Czerwonego Boru, odsłonięto pamiątkowy obelisk w miejscu, gdzie obserwował ruchy wojsk Mikołaj II. Fundatorami obelisku byli oficjalnie chłopi gminy Śniadowo, ale najwięcej pieniędzy łożyli nań wójt i sołtysi. Co ciekawsze, umieszczono na tablicy napis wyłącznie po rosyjsku, co powodowało, że większość okolicznej ludności nie mogła go odczytać.[19]

Walka o ziemię zaostrzyła antagonizm stanu chłopskiego z dworami. Słabość tych ostatnich ułatwiała emancypację wsi. Początkowe akty podpaleń zabudowań pańskich, niszczenia lasów i nielegalny wypas łąk wywoływały trwogę wśród wielkich właścicieli. Kontrakcja władz carskich spowodowała przejście wsi do legalnych metod walki, skarg wznoszonych do instancji powiato-

wych i gubernialnych, procesów sądowych. W takich warunkach wyrastali samorodni przywódcy chłopscy, wzrastała samodzielność społeczno-polityczna stanu włościańskiego.[20]

Z pomocą mieszkańcom wsi przychodziły tzw. czasopisma ludowe /dla ludu/. Z adresów korespondentów wynika, że docierały one nie tylko na teren Łomżyńskiego, ale równie do pow. bielskiego i okolic Białegostoku. Włościanin z Przytuł w pow. makowskim - Jakub Grabowski czytał "Gazetę Świąteczną" od 1881 r. Dzięki niej rozwinął i umocnił gospodarstwo, poprawił stan higieniczny obejścia, poznał lepiej język polski, ale także mógł powiedzieć o sobie: "/.../ pokochałem ludzkość", "Lepiej szanuję i lubię swój stan włościański, nie choruję na panka". Systematycznym kontaktom z prasą warszawską zawdzięczali także wyrobienie obywatelskie:Mikołaj Moraczewski z gminy Drozdowo, Piotr Kaczyński z Dylewa /"milczący i zawzięty Kurp", późniejszy działacz "zaraniarski"/, Adam Chętnik, Mateusz Perzon - gospodarz, społecznik i poeta kurpiowski. W końcu XIX w. weszli oni w orbitę wpływów endeckich, przenikających na wieś łomżyńską za pośrednictwem wspomnianego Towarzystwa Oświaty Narodowej i nielegalnie kolportowanego przez Prusy /trasą Olsztyn - Myszyniec - Ostrołęka/ "Polaka". Wydarzenia rewolucyjne i powstanie w Królestwie politycznego ruchu ludowego ze swymi organami prasowymi przyśpieszyło polaryzację postaw chłopskich. Czynnie wystąpił proletariat rolny - dworski, ale pierwsi przywódcy strajków rolnych w Łomżyńskiem, nawet jeśli pochodzili ze stanu chłopskiego, to należeli z reguły do PPS i SDKPiL. Radykalizujący się aktyw włościański odrzucał hasło solidaryzmu klasowego - "Braterstwo w słowie, a w samej rzeczy chęć orać w chłopa, jak to jeszcze by-

ło w dziewiętnastym stuleciu, nie dać mu głowy podnieść dziś," a przecież "/.../ ten chłop polski to już się przebudził z letargu wiekowego i zaczyna się rozpatrywać, czego go nauczyli ci nauczyciele, co tak głośno krzyczą, że to tylko oni dobrze nauczają".[21]

W Łomżyńskiem, podobnie jak i w całym Królestwie, nastąpił podział kółek rolniczych na podległe Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu i niezależne, tzw. "staszicowskie". J.Grabowski relacjonował na łamach "Zarania" dzieje kółka rolniczego z okolic Krasnosielca, gdzie pierwszym prezesem był dzierżawca majątku, po nim "dla powagi" ksiądz, potem jeszcze lekarz i dopiero w stanie upadku przejął kierownictwo gospodarz, który-o dziwo - dobrze sobie radził. Zarząd kółka rolniczego w Dylewie kierując się zasadą "Sami sobie" odmówił przyjęcia od Okręgowego Towarzystwa Ostrołęckiego wialni i młynka do czyszczenia ziarna. Z niepełnych zestawień CTR i archiwaliów pozostałych po terenowej administracji rosyjskiej wynika, że w gub. łomżyńskiej przed I wojną światową chłopi piastowali funkcje prezesów w 1/3 - 1/2 liczby kółek rolniczych. Był to najwyższy wskaźnik w Królestwie Polskim. Coraz rzadziej powstawały tu kółka z inicjatywy ziemiaństwa, chociaż właściciele i dzierżawcy majątków przeważali w zarządach okręgowych towarzystw rolniczych. W osadach będących ośrodkami gmin wybierano do władz kółek także wójtów, a na sekretarzy przedstawicieli inteligencji, m.in. lekarzy i aptekarzy. Przy nazwiskach księży, ale także i chłopów oraz drobnej szlachty, będących aktywistami kółkowymi zdarzają się w aktach dopiski o karach nałożonych na nich w 1905 i 1906 r. za wrogą agitację lub sprzeciw wobec rozporządzeń władz carskich. Głównie chłopską zasługą było także wznoszenie domów ludowych, utrzymywanie spółdzielni mleczar-

skich, kooperatyw spożywczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Należy się domyślać, że często tylko dla dodania splendoru i pozyskania poparcia całej społeczności wiejskiej wynoszono księży i ziemian na honorowe stanowiska prezesów lub przewodniczących komisji rewizyjnych. Z działaczy Polskiego Związku Ludowego wyróżniali się w Łomżyńskiem: penetrujący teren niemal wszystkich powiatów tejże guberni Józef Brzozowski, wspomniany Piotr Kaczyński, dwaj nauczyciele szkół elementarnych - Karol Klimek /"niebezpieczny libertyn" - uczył w Zanklewie, pow. łomżyński/ i Stanisław Najmoła /w gminie Długosiodło uruchomił małą drukarnię/, chłop Stanisław Nosek z Troszyna koło Ostrołęki, także przebywający czasowo w fortach piątnickich Wincenty Baranowski.[22]

W obwodzie dłuższy niż w Łomżyńskiem był okres stagnacji po stłumieniu zaburzeń wynikłych z wprowadzenia ukazu uwłaszczeniowego. Walka o serwituty przeciągnęła się tu na początek XX w., bo obciążenia serwitutowe, choć stosunkowo niewielkie, były zarazem trudne do określenia. Znamienny przebieg miały wydarzenia w majątku Dojlidy. Przez cztery lata /1896-1900/ chłopi wypasali poręby w pańskich lasach, stawiając opór stróżom i zarządcom. Skończyło się na przybyciu ekspedycji wojskowej w sile dwóch batalionów, masowych aresztowaniach i czasowych wysiedleniach. Zaskoczeniem dla obserwatorów była też postawa chłopów spod Białegostoku, którzy podczas dwutygodniowego strajku w 1895 r. dowozili robotnikom żywność po niskich cenach lub w ogóle za darmo. Przykład ten wskazuje na istnienie możliwości oddziaływania białostockich ugrupowań proletariackich w środowisku wiejskim. Natomiast nie rozwinął się w obwodzie polski ruch ludowy. Tutejsi chłopi nie zdołali wykształcić własnych kadr przywódczych i w

czasie rewolucji 1905-1907 r. byli jedynie przedmiotem w rozgrywkach między siłami broniącymi caratu a ugrupowaniami narodowymi. Sporadycznie tylko do powyższej rywalizacji włączały się partie robotnicze.[23] Zwraca uwagę duża zbieżność - zwłaszcza w Łomżyńskiem - ożywienia politycznego warstwy chłopskiej z nasileniem działań ekonomicznych, społecznych i kulturalnych w środowisku wiejskim, w tym także prac nad infrastrukturą.

Która z trzech postaw chłopskich, scharakteryzowanych przez Stefana Kieniewicza, przeważała w Łomżyńskiem i Białostockiem, poczynając od 1866 r. a kończąc na 1914 ?[24] Typ chłopa tradycjonalisty, uległego wobec pana i plebana załamał się najszybciej, ale nie w całej rozciągłości. Po uwłaszczeniu włościanie stanęli przeciwko ziemiaństwu. Ten konflikt zrazu ostry, gdy szło o ziemię, słabł do początków XX w., by ponownie przybrać na sile w walce o godność,swobodę działania społecznego, prawo realizowania własnego modelu gospodarowania. Groźba narzucenia prawosławia, a nade wszystko brak własnych, klasowych przywódców utrzymywały jednak znaczną zależność wsi od kleru. W tej sytuacji typ chłopa świadomego obywatela upowszechnił się w Łomżyńskiem podczas rewolucji 1905-1907 r. Niemal do końca XIX w. zdecydowana większość chłopów z pogranicza mazowiecko-podlaskiego reagowała w pierwszej kolejności na osobiste krzywdy materialne, następnie na bodźce wyznaniowe i narodowościowe /język/, zaś w konfliktach klasowych przyjmowała raczej pozycję defensywną. Późniejsze przemiany świadomościowe wśród włościan ułatwiała konfrontacja idei obozu narodowego z siłami lewicowo-ludowymi. Trzecie wcielenie chłopa - "cesarskie" /carskie/ łatwiej można było spotkach w obwodzie, zwłaszcza wśród wyznawców prawosławia. W Łomżyńskiem

oraz zachodnim pasie pow. bielskiego, białostockiego, a nawet i sokólskiego wiara w cara - jak to udowadniałem na konkretnych przykładach - była pozą, ideą, która nie przeszkadzała jednak w pamiętaniu o wydarzeniach 1863 r., ani też nie łagodziła zadrażnień z administracją lokalną.

Specyficzną grupę, wartą oddzielnego potraktowania stanowili Kurpie. Pochodzenie Puszczaków wywodzono wówczas od Jadźwingów, Cyganów, Rumunów, szlachty polskiej, górali, mówiono nawet o domieszce krwi włoskiej. Tyleż rozbieżności panowało również w opisach cech zewnętrznych i charakterów. Szczególnie wiele bałamutnych danych zamieszczały gazety warszawskie w 1881 r., gdy trzeba było pobudzić ofiarność Kongresowiaków w świadczeniach na rzecz Kurpiów, głodujących z powodu posuchy, pożarów i gradobicia. Cechy paszkwilu nosiła praca Dominika Staszewskiego. Potępiano mieszkańców Puszczy m. in. za emigrację, niszczenie lasów, zaniedbanie dróg, niski poziom higieny, wyjątkowo liczne przesądy i zabobony, chwalono natomiast za pobożność, godność, zręczność do rzemiosł. Opinie pozytywne przeważyły pod koniec pierwszej dekady XX w., w czym niemały udział miał A.Chętnik i grono jemu podobnych samouków. W Kadzidle, wsi liczącej ok. 200 domów, było w 1913 r. kółko rolnicze, maślarnia, spółka budowlana, straż ogniowa z orkiestrą dętą, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa; sprowadzono tu instruktorkę koronkarstwa, myślano o budowie domu ludowego, a istniał już chór i zawiązało się grono amatorów teatru. Jeszcze korzystniej przedstawiały się efekty prac społecznych w Nowogrodzie, osadzie z kasą pożyczkowo-oszczędnościową, kilkoma kooperatywami spożywczymi /tych na terenie Puszczy było wówczas ok. 25/, spółką handlu zbożem i spółką budowlaną, biblio-

teczką z czytelnią, strażą ogniową i domem ludowym. Kurpiowszczyzna imponowała przed I wojną światową liczbą różnego rodzaju stowarzyszeń, co może świadczyć o solidarności mieszkańców. To tu powstała w 1899 r. myśl założenia pierwszej w gub. łomżyńskiej samodzielnej spółki chłopskiej. Pięciu gospodarzy z Dylewa, na czele z Kaczyńskim i Perzonem, chciało urządzić sklep, sprowadzić narzędzia rolnicze i kwalifikowane nasiona, skupować zboże. Kupili las, by powiększyć fundusz na handlu drzewem, ale padli ofiarą konkurencji żydowskiej. W kilku osadach kurpiowskich księża i nauczyciele gromadzili eksponaty miejscowej kultury materialnej. Wyróżniały się zwłaszcza zbiory A.Chętnika, pomyślane jako dokumentacja odrębności kulturowej mieszkańców Puszczy, ale także jako dowód dokonujących się przemian gospodarczych i społecznych. Chętnikowi marzył się nawet tramwaj elektryczny między Nowogrodem a Łomżą, gdy "/.../ ludność się oświeci, dojrzeje i pieniędzy, przynoszonych z Ameryki nie /będzie/ chować po skrzyniach". Chętnik zdecydowanie wyżej od wsi drobnoszlacheckich oceniał wsie kurpiowskie; należy przyznać, że ludność kurpiowska w początkach XX w. osiągnęła szybsze tempo przemian niż tereny sąsiednie.[25] Zgodne, celowe działanie dawało efekty mimo utrzymujących się utrudnień politycznych. Brak kapitałów w większym stopniu hamował rozwój infrastruktury ekonomicznej, co z kolei prowadziło do uwypuklania - z dozą przesady - sukcesów organizacyjnych na polu infrastruktury społecznej. Ta ostatnia prawidłowość odnosi się do całości omawianych regionów.

P r z y p i s y

[1] R.Chomać, Struktura..., cz.2, aneksy; W. Grabski, Materiały ..., t.I, s.25; E.Kaczyńska, Społeczeństwo...,rozdz.2; S.Ros-

łoniec, Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej, Warszawa 1928, s.49.

2 "Echa..." 1900, nr 49 z 20 VI. M.Biernacka, Wsie...,s. 128-138; H. hamerska, op.cit., passim;R.Chomać, Struktura ...,s. 69-74; Z.Gloger, Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna,Wisły, Bugu i Biebrzy, Warszawa 1903, s.201; tegoż, W dolinie Biebrzy..., s.3-4; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.272-278 /najmniej przychylne stanowisko wobec roli drobnej szlachty/. Także materiały i dyskusja na sesji zorganizowanej przez białostocką Filię UW - "Zeszyty Naukowe", Historia, Filia UW w Białymstoku, 1977, z.19, cz.II.

3 AGAD, GGW, t.103738, k.53-54, 157; WAP-B, KGŁ, ref.II,t. 340; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.217. "Echa..." 1903, nr 79 z 3 X; "Gaz.Świąt." 1892, nr 591 z 19 IV, 1902, nr 1101 z 9 II; "Zorza" 1902, nr 8 z 20 II i dod. do nr 22 z 29 V, 1911, nr 5 z 2 II. W.Dąbrowski, op.cit., s.102; S.Dzięciołowski, Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim i jego program w latach 1906-1908, "Przegląd Historyczny" 1969, nr 1, s.62.

4 M.Biernacka, Wsie..., s.107, 120; Mazur z Korony, op.cit., nr 18 z 3 III i nr 22 z 17 III /ubóstwo szlachty zza Buga/; R.Sikorski, op.cit., passim.

5 "Zorza" 1899, nr 8 z 23 II /spod Drohiczyna/; "Gaz.Świąt." 1988, nr 365 z 1 I /pow.maz./.

6 WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.4, k.5-6. "Echa..." 1902, nr 83 z 15 X; "Gaz.Świąt." 1888, nr 365 z 1 I /korespondencja z pow. mazowieckiego/; "Głos" 1897, nr 22 z 29 V /cytat/;"Zaranie" 1913,nr 50 z 11 XII /za "Głosem Łomżyńskim"/.
A.Dobroński, O stosunku drobnej szlachty do oświaty, "Zeszyty Naukowe" Historia..., Filia UW w Białymstoku,1977 z.19,s.283-292; T.Łuniewski, Drobna szlachta. Przyczynek do poglądu na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej, Warszawa 1892, s.53-54; Mazur z Korony, op.cit., nr 21 z 13 III.
Może manifestowanie niechęci do czytania gazet wynikało z obaw przed indywidualizacją członków zwartych wspólnot drobnoszlacheckich. Vide: W.Thomas, F.Znaniecki, op.cit., t.IV, s.145,188.

7 Z.Gloger. Kilka wiadomości...,s.502.

8 Obzor łom. gub. za 1882 g. /koniokradztwo/. "Echa..." 1901, nr 7 z 23 I, 1899, nr 37 z 10 V /Sulęcin/; "Gaz.Świąt." 1890, nr 500 z 3 VIII, 1898,nr 912 z 26 VI /Sulęcin/; "Kur.Lit." 1912, nr 120 z 11 V; "Zorza" 1886, nr 47 z 25 XI, 1866, nr 1 z 5 I /proces o gruszki/; Kalendarz Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych, r. III, 1911, s.127-128.L.Czarkowski, op.cit., s.86-87; Mazur z Korony, op.cit., nr 18 z 3 III i nr 22 z 17 III.
Odróżniać należy szkodnictwo od zabaw-żartów,polegających np. na wciąganiu wozu na dach domu przez pannę, czy psuciu zaprzęgów przy wozach kawalerów z obcej parafii. "Gaz.Świąt." 1886, nr 281 z 23 V i 1887, nr 329-330 z 22 V.

9 "St.Petersburskije Wiedomostii" za:"Echa ..." 1902, nr 68 z 23 VII.

10 "Echa..." 1899, nr 34 z 29 IV; "Gaz.Świąt." 1899, nr 983 z 5 XI; "Zaranie" 1911, nr 16 z 20 IV; "Zorza" 1904, nr 8 z 18 II. Może korespondenci pisząc o zaletach moralnych drobnej szlachty mieli na myśli właśnie patriotyzm? Na przykład ksiądz z Bogut, uskarżając się na skłonności "szaraków" do procesowania się, podkreślał zarazem ich "wysokie morale". "Gaz.Świąt." 1893, nr 658 z 13 VIII. T.Jabłoński, op.cit., s.22-27.

11 Z.Gloger. Kilka słów o ludności rolniczej gub.łomżyńskiej /w:/ Narew...., s.57-60.

12 Przykłady zakazów moralnych: "Gaz.Świąt." 1883, nr 120, 1886, nr 296 z 5 IX i nr 304 z 31 X; "Zorza" 1881, nr 35 z 27 VIII i nr 37 z 10 IX, 1885, nr 1 z 1 I.
Przykłady wykroczeń moralno-obyczajowych: "Gaz.Świąt." 1885, nr 256, 1893, nr 663 z 17 IX, 1900, nr 992 z 7 I; "Zaranie" 1912, nr 28 z 11 VII; "Zorza" 1885, nr 29 z 16 VII, 1886, nr 36 z 9 IX i nr 52 z 30 XII, 1887, nr 36 z 8 IX.

13 "Gaz.Świąt." 1882, nr 75, 1893, nr 644 z 25 IV; "Zorza" 1883, nr 39 z 27 IX. P.Bobrowskij, op.cit., t.I, s.493-495 /opis chałup z połowy XIX w./; J.Burszta, Społeczeństwo i karczma.Propinacja, karczma i sprawa alkoholizmu w społeczeństwie polskim XIX w. , Warszawa 1951, s.196-197; A.Brykczyński, Maj Goworowski ..., s.69 /cytat o pozycji żony względem męża - postępowała jednak "dezorganizacja rodziny". W.Thomas, F.Znaniecki, op.cit., t.IV, t.I, s.97-109 /; A.Charuzin, Słowianskoje żiliszcze w Siewierno-Zapadnom Kraje, "Wilenskij Wiestnik", t.II, Wilno 1907, od s.161 /zdjęcia budynków chłopskich w obwodzie/; W.Krzystofik, op. cit., s.79.

14 "Gaz.Świąt." 1883, nr 143 /Czerwin/. W.Bronikowski, op. cit., s.178; /"arystokratyzm chłopski"/; K.Groniowski, Chłop polski w okresie gospodarki kapitalistycznej /od uwłaszczenia do 1918 r./ /w:/ Z dziejów chłopów polskich od wczesnego średniowiecza do 1939 r., Warszawa 1968, s.225; tegoż, Robotnicy rolni..., s.29-32; T. Jabłoński, op.cit., s.68; E.Kaczyńska, Społeczeństwo ..., s.270-271; L.Lipinskij, op.cit., s.56-57; Pamiętniki chłopów. Seria druga..., s.450; Z.Pietkiewicz, Siły i środki ludu naszego. Zarys warunków ekonomicznych ludności włościańskiej w Królestwie Polskim, Warszawa 1905, s.135, 185.

15 F.Biłgorajski, Pamiętniki..., s.4 i inne; H.Brodowska, Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864-1904, Warszawa 1967, s.276-277; S.Chankowski, Powstanie styczniowe w Augustowskiem, Warszawa 1972, s.174-175; K.Groniowski, Kwestia ..., s.26, 32, 73.

16 WAP-B, Zarząd Żand.Gub.Łom., t.1, k.25, t.2, k.25, t.3, k.3, t.4, k.15; WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t. 274. H.Konic, Samorząd gminny w Królestwie Polskim w porównaniu z innymi krajami europejskimi, Warszawa 1906, passim; Swod trudow miestnych komitietow po 49 gubierniam Jewropiejskoj Rossii, t.XVII, Pet.1904, passim.

17 Wyrąb lasu: AGAD, GGW, t.103737, k.50 /Czerwony Bór/, k. 116-117 /pow.szczuczyński/, k.120 /Brok/, k.133-134 /Brańszczyk/ Wypas nielegalny: AGAD, GGW, t.103738, k.55, 63-64. Bojkot administracji carskiej, uchwały wieców gminnych: AGAD, GGW, t.103739, /Andrzejewo/, k.115 /Myszyniec/, k.135 /Chlebiotki w pow.łomżyńskim/, k.200 /Kuczyn w pow.mazowieckim/, k.201 /Piątnica/,k.204 /Szwelice w pow.makowskim/,t.104344,k.28 /Komorowo koło Ostrowi/, k.103 /Nowogród/,k.145 /Sypniewo/, t.106680,k.48 /Grądy w pow.łomżyńskim/,k.70 /Strzałki w pow.ostrołęckim/.Także AGAD,GGW,t.103737,k.57. W.Grabski, Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929, s.419; K.Groniowski, Kwestia..., s.170-171; S.Kalabiński, Zarys wydarzeń...,s.12-14; S.Kozicki, op.cit., s.340-353,368,377. Pamiętniki chłopów. Seria druga..., s.464.

18 "Echa..." 1899, nr 47 z 14 VII, 1900, nr 63 z 8 VIII; "Gaz.Świąt." 1883, nr 105 z 1884, nr 173, 1887, nr 335-336 z 12 VI, 1888, nr 416 z 23 XII, 1911, nr 1602 z 15 X, 1912, nr 1620 z 18 VII /w Stelmachowie wójt sprawował urząd przez 36 lat/; "Głos" 1897, nr 47 z 20 XI /totalna krytyka władz gminnych w m.Szulborze Koty, pow.ostrowski/; "Zaranie" 1909, nr 21 z 27 V i nr 22 z 3 VI, 1911, nr 17 z 27 IV; "Zorza" 1882, nr 50 z 9 XII. Pam. kn. łom. gub. na 1914 g.
F.Biłgorajski, Pamiętniki..., s.23; J.Borkowski, Kilka uwag o "Siewbie", "Zaraniu" i ruchu ludowym, "Dzieje Najnowsze" 1972, nr 3, s.78; H. Brodowska, Ruch chłopski...., rozdz. 3 i 4; tejże, Niektóre zjawiska procesu dojrzewania ruchu chłopskiego /w:/ 70 lat ruchu ludowego, Warszawa 1967, s.36; L.Czarkowski, op.cit. s.54-56; J.Załuska /Łomżyniak/, Listy znad Narwi, Lwów 1903, s. 5,48,54; W.Thomas, F.Znaniecki, op.cit., t.I, s.259,/ przypis 36 /Rewolucja pokazała, że można zmienić ten, zdawałoby się wieczny, naturalny porządek społeczno-polityczny./.

19 WAP-B, KGŁ, ref.II, t.390 /300-lecie Domu Romanowów: słabo z ofiarami pieniężnymi, brakowało chętnych na wyjazd do Petersburga, dzieciom rozdawano broszury i cukierki /. "Łom. Gub. Wied." 1894, nr 46 z 12 XI, 1914, nr 8 z 7 III; "Zaranie" 1909, nr 32 z 12 VIII /nazwy wsi kurpiowskich/.
H.Brodowska, Ruch chłopski..., rozdz.9; A.Dobroński, Walory wojskowe guberni łomżyńskiej przed I wojną światową. "Rocz.Biał.", t.XIII..., s.227-259; T.Jabłoński, op.cit., s.37-38; W. Thomas, F.Znaniecki,op.cit., t.I, s.132-134; G.Worobijew, Nowyj krestianskij pamiatnik w Carstwie Polskom, "Istoriczeskij Wiestnik" 1900, nr 8,s.636-638 /w innych, cytowanych już pracach tego autora wykaz pozostałych pamiątek i obelisków, wystawionych na cześć Aleksandra II/.

20 H.Brodowska, Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w II poł.XIX w., "Kwartalnik Historyczny" 1956, nr 4-5. s.291-298.

21 AGAD, GGW, t.103378, k.95, "Gaz.Świąt." 1901, nr 1100 z 2 II, "Siewba" 1907, nr 8 z 20 V /cytat z ostrołęckiego/; "Zaranie" 1910, nr 47 z 24 XI. H.Syska, Adam Chętnik...., s.75; tegoż, Ułomek rodzimego chleba, Warszawa 1970, s.126-133.

22 WAP-B, KGŁ, ref.II, teczki poszczególnych kółek rolniczych /Nagoszewo- t.158/. Z danych osobowych ok.100 członków zarządów kółek rolniczych wynika, że przeciętny wiek grupy kierowniczej wynosił 45 lat. Czy podobnie było i w stowarzyszeniach miejskich? "Przewodnik Kółek...", roczniki 1907-1914; "Zaranie" 1913, nr 47 z 20 XI.
J.Bartyś, Kółka rolnicze w Królestwie Polskim, Warszawa 1974, s. 85; J.Brzeziński, Karol Klimek /1882-1969/, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1969, nr 4, s.470; tegoż, Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty, Warszawa 1957, s.75, 132, 220-224, 403-405; P.Kaczyński, Najniesłuszniejsze zarzuty, "Wyzwolenie" 1918, nr 4 z 27 I; Przywódcy ruchu ludowego. Szkic biograficzne, Warszawa 1968, s.13 /W.Baranowski/.

23 "G.B." 1912, nr 4 z 22 XII /duży proces przeciwko chłopom, którzy chcieli - ponoć niesłusznie- egzekwować serwituty w dobrach Rudka, pow.bielski. Chłopi zabili członka straży leśnej./; "Gaz.Świąt." 1901, nr 1052 z 3 III. H.Brodowska, Niektóre zjawiska..., s.54-55.

24 S.Kieniewicz, Rozwój..., s.264.

25 "Drużyna" 1912, zał. do nr. 17 /Kadzidło/; "Echa..." 1899, nr 39 z 17 V /Dylewo/, 1903, nr 23 z 20 III; "Gaz.Świąt." 1885, nr 263 z 17 I, 1901, nr 1069 z 30 VI, 1913, nr 682 z 27 IV /Kadzidło/; "Tygodnik Ilustrowany" 1881, nr 298; "Zaranie" 1908, nr 49 z 3 XII; "Zorza" 1892, nr 45 z 10 X i nr 46 z 17 XI, 1899, nr 21 z 25 V, 1912, nr 5 z 1 II /Kadzidło/, 1913, nr 19 z 8 V i nr 16 z 17 IV, 1914, nr 15 z 9 IV i nr 16 z 16 IV.
A.Chętnik, Jak się lud budził..., s.49; tegoż, Z Zielonej Puszczy, "Ziemia" 1914, s.202-203; A.Dobroński, Odkrycie Kurpi, "Kontrasty" 1977, nr 7; K.Groniowski, Przemiany..., s.61-63; D.Staszewski, Moralność i umoralnianie Kurpiów. Studium obyczajowe /odb. z "Ech...,"/, Płock 1903; H.Syska, liczne prace - "wypisy tekstowe".

R o z d z i a ł X

ŚREDNIE I NIŻSZE WARSTWY MIEJSKIE

Hipotetyczną strukturę społeczną ludności zamieszkującej miasta i osady północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. zestawiła E.Kaczyńska. Model ten może być odniesiony i do miast nadetatowych w obwodzie, natomiast odrębnego opracowania wymaga sam Białystok. Tradycyjnie wypada zasygnalizować ubóstwo źródeł, tym razem do analizy prestiżu społecznego poszczególnych grup mieszkańców "Manchesteru Północy" oraz pozostałych miast obwodu, a w nieco mniejszym stopniu i gub. łomżyńskiej.

Według spisu 1897 r. w 7 miastach leżących na terenie Łomżyńskiego mieszkało 10,5% ogółu ludności cywilnej tej guberni, zaś w 3 miastach powiatowych i 3 największych miastach nadetatowych /Brańsk, Knyszyn, Wasilków/ obwodu 18,4% ludności cywilnej. Po uwzględnieniu mieszkańców osad w Łomżyńskiem, a pozostałych miast nadetatowych w Białostockiem odnośne proporcje wyniosą: w gub. łomżyńskiej 22% /z wojskiem 28%/, w obwodzie 24%. Z obzoru gub. łomżyńskiej za 1896 r. /tab.12/ wynika, że w 7 tutejszych miastach zarejestrowano 10,7% ludności cywilnej /duża zbieżność z wynikami spisu/, zaś do "mieszczan" zaliczono 18,6%

ogółu ludności. Okazuje się zatem, że w klasyfikacji stanowej uznawano i "miejskość" osób rodem z osad pozbawionych formalnie praw miejskich w 1870 r. Powyższy wniosek jest potwierdzony także przez dodatnią korelację w poszczególnych powiatach między odsetkiem osób ze stanu miejskiego a liczbą i wielkością osad - w obwodzie liczbą i wielkością dawnych miast typu Ciechanowiec, Siemiatycze. Zależność ta uwidoczniła się zwłaszcza w pow. szczuczyńskim i mazowieckim. Z porównania uzyskanych wskaźników wynika jeszcze, że na stosunkowo nieliczną grupę mieszkańców miast, nie będących jednak "mieszczanami" w aspekcie stanowym, składali się nowi przybysze ze wsi. Ich dzieci, urodzone w mieście, zatracały już pochodzenie chłopskie lub drobnoszlacheckie.

Drobnomieszczaństwo

Drobnomieszczaństwo zdaniem E.Kaczyńskiej stanowiło ok. 13% chrześcijańskiej ludności miast pogranicza mazowiecko-podlaskiego i do 30% stanu społeczności żydowskiej. Wchodzili do niego przede wszystkim kupcy, rzemieślnicy i stały personel pomocniczy w instytucjach - placówkach publicznych /"obywatele"/. Wśród wyznawców mojżeszowych znaczny był udział niższych sfer drobnomieszczaństwa, określanych w literaturze mianem lumpenburżuazji lub drobnomieszczaństwa sproletaryzowanego. Zwłaszcza w Białymstoku postępowało wyraźnie rozwarstwienie drobnomieszczaństwa, powiększał się odsetek osób żyjących z drobnego handlu, pośrednictwa, zajęć dorywczych. Zrujnowani rzemieślnicy spadali z reguły w hierarchii miejskiej jeszcze niżej, bo do grupy - klasy proletariatu. Awans z drobnomieszczaństwa do "miejscowej arystokracji" był trudny i częściej chyba przypadał w udziale synom szlachty bru-

kowej, szukającym dróg kariery przez pracę w handlu lub zdobycie wykształcenia /wolne zawody/. W XX w. rolę pomostu między "elitą" a drobnomieszczaństwem pełniły stowarzyszenia społeczne typu kółek miłośników muzyki i sztuki dramatycznej, Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, oddziałów Towarzystwa Krajoznawczego itp. Wcześniej nawiązywano takie kontakty w ramach straży pożarnych i poprzez ruch amatorski, organizację przedstawień teatralnych "siłami miejscowymi". W początkowym okresie istnienia łomżyńskiej straży pożarnej urzędnicy stanowili 40% członków czynnych, właściciele domów 22%, a rzemieślnicy 28%, natomiast w 1900 r. ci ostatni przeważali już ilościowo, tyle że zarząd nadal spoczywał w rękach osób ze "sfer inteligentnych". Podobne przemiany, tyle że z opóźnieniem, zachodziły i w innych miastach omawianych regionów. Funkcje naczelników straży pełnili z reguły lekarze, aptekarze, księża, nauczyciele, rzadziej prawnicy. O ile awans był powolny i problematyczny, o tyle widmo degradacji zagrażało drobnomieszczaństwu na co dzień i ono to wzmacniało więź wewnątrz warstwy, z wyraźnym jednak rozbiciem na "świat chrześcijański" /polski/ i "świat żydowski". Potwierdzeniem powyższego wniosku są kasy wsparcia oraz kasy wzajemnej pomocy, oddzielne dla poszczególnych grup zawodów i wyznań.[1]

Właśnie drobnomieszczaństwo było głównym sprawcą utrzymującej się kastowości, nosicielem poglądów "zapleśniałych i wstecznych" /Szczuczyn/. W Białymstoku rejestr wad tej warstwy uzupełniano jeszcze o egoizm, sobkostwo, zachłanność i zarozumiałość. Wśród drobnomieszczaństwa dochodziła do głosu i pogarda dla wsi. W Łomży urządzano oddzielnie komunie dla dzieci spoza miasta, w Nowogrodzie konflikt między miejscowymi rzemieślnikami a chło-

pami utrudniał prowadzenie wspólnego sklepu spółdzielczego, a korespondent z Nura, osady liczącej wówczas poniżej 2 tys. mieszkańców, upatrywał przyczynę małej aktywności wójta w jego "prowincjonalnym" /wiejskim/ pochodzeniu. Przypomnę, że podział na ludność wiejską i miejską nie pokrywał się z podziałem zawodowym. W siedzibach władz powiatowych, zwłaszcza jednak w osadach - dawnych grodach rolnictwem zajmowało się minimum kilka - kilkanaście procent ogółu mieszkańców /w samej Łomży 3% mężczyzn/. Gospodarze-rolnicy zamieszkiwali głównie przedmieścia, stąd i rzędy stodół rzucające się w oczy przy wjeździe do małych miasteczek.[2]

Przedstawiciele drobnomieszczaństwa trafiali do wszystkich istniejących ugrupowań politycznych. W Łomży polscy rzemieślnicy i niżsi urzędnicy licznie uczestniczyli w pracach PPS, a obecni byli także w SDKPiL. Przywódca tutejszej organizacji ND, członek Ligi Narodowej od 1900 r. - Romuald Bielicki pracował jako kancelarzysta w Sądzie Okręgowym. Bielicki z racji wykonywanego zawodu i stosunkowo niskiego wykształcenia /szkoła miejska/ zaliczał się początkowo do warstwy drobnomieszczańskiej, ale z czasem górę wzięły czynniki awansujące go do elity miejskiej: aktywność polityczna, kontakty z ziemiaństwem i śmietanką towarzyską Łomży, szlacheckie pochodzenie. Z drobnomieszczaństwa rekrutowali się także liczni przywódcy akcji gminnych /osady - "miasteczka"/ w latach rewolucji, w tym środowisku podejmowali działalność i członkowie Narodowego Związku Robotniczego. Natomiast drobnomieszczaństwo - lumpenburżuazja żydowska zasilało szeregi Bundu, polskich partii lewicowych, a jego przedstawiciele współpracowali z eserowcami i anarchistami, mającymi silne wpływy w obwodzie białostockim. Patriotyzm kupców, urzędników-kancelarzystów i rzemieśl-

ników przybierał zabarwienie nacjonalistyczne.[3]

Na forum miast dochodziło częściej niż w gminach do konfliktów narodowościowych, w tym i do konfrontacji polityki rusyfikatorskiej z postawą narodową - polską. W Łomżyńskiem trwał opór Polaków przeciwko upowszechnianiu języka rosyjskiego i zajmowaniu uprzywilejowanych stanowisk przez przybyszów z Cesarstwa. Naciski administracji sprawiły, że społeczeństwo miejscowe rozciągnęło bojkot na wszelkie posunięcia rządowe, nawet i te, które mogły być przydatne, tyle że miały - wydawało się, że miały - charakter rusyfikatorski. Dotyczy to m.in. dofinansowywanych przez rząd herbaciarni kuratoriów trzeźwości,[4] prowadzonych siłami urzędników oraz żołnierzy i nauczycieli, a także domów ludowych, nawet szkół elementarnych i bibliotek gminnych. W ten sposób mimowolnie osłabiano jeszcze bardziej tempo rozwoju infrastruktury.

W obwodzie średnie i niższe warstwy miejskie narodowości polskiej ograniczały się początkowo do działań mających na celu utrzymanie podstawowych cech kultury narodowej, możliwości używania języka polskiego w miejscach publicznych. "Gazeta Białostocka", pierwsze polskie czasopismo wydawane ciągle w stolicy obwodu od listopada 1912 r. do kwietnia 1914 r., przypominała systematycznie o konieczności zachowywania poprawnej polszczyzny, pielęgnowania w kręgu rodzinnym pieśni i obyczajów polskich, czczeniu naszych wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych. W poczuciu własnej słabości potępiano tych rodaków, którzy kupują w "obcych" sklepikach, leczą się u "obcych" lekarzy, szukają porad u "obcych" adwokatów, powierzają wykonanie robót "obcym" przedsiębiorcom, rzemieślnikom i robotnikom, trzymają "obcą" służbę. To dopiero publicyści "Gazety Białostockiej" odrzucali deklaratywnie

postawę ciągłego narzekania na zły los. Sformułowano wówczas postulat konieczności walki czynnej Polaków o prawa dostępne innym nacjom, o zrzucenie z siebie etykiety obywateli drugiej kategorii. Tymczasem w Łomży gubernator odwiedził wystawę zorganizowaną przez polską inteligencję i zawierającą eksponaty sztuki narodowej, wspólnie z proboszczem otworzył herbaciarnię, podejmował obiadem biskupa diecezji sejneńskiej. Po ogłoszeniu manifestu październikowego 1905 r. tutejsze władze nie zezwoliły wprawdzie na manifestację - procesję endecką, ale i nie chciały wyprowadzić wojska na ulice dla powstrzymania tłumów niosących polskie emblematy narodowe. Na magistracie powiewała biało-czerwona flaga, domy udekorowano portretami Kościuszki, Mickiewicza, Sienkiewicza, księcia Poniatowskiego, a w pochodzie szedł i prezydent miasta. Z kolei w Białymstoku wybuchała sensjacja, gdy przyjezdny teatr ośmielił się dać w programie kilka utworów polskich. Tutejsza filia Związku Narodu Rosyjskiego złożyła skargę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że gubernator grodzieński wyraził zgodę na występy trupy polskiej z Warszawy. Za wywieszenie szyldu polskiego karano grzywną w wysokości 50 rubli i taką karę zapłacić musiał klient domagający się od kelnera restauracji białostockiej wypisania rachunku po polsku. Nie do pomyślenia była tu scena z Zambrowa, gdzie tłum wygnał z kościoła kobietę utrzymywaną przez oficera rosyjskiego.[5]

Na terenie miast, w organizowanych przez administrację podostojników rosyjskich, w obchodach świąt państwowych i modłach dziękczynnych za rodzinę carską uczestniczyli z obowiązku głównie urzędnicy, młodzież szkolna, czasem straż pożarna, grupy gapiów. W przeciwieństwie do środowiska wiejskiego, nie rozwinął się w miastach mit dobrego cara. Władze gub. łomżyńskiej

wręcz kupowały okazjonalną życzliwość mieszkańców, wypłacając w przeddzień uroczystości zapomogi i pożyczki, urządzając poczęstunki /w Łomży w dniu koronacji Mikołaja II dla 600 osób/. Nie powiodły się tu próby wciągnięcia szerszych rzesz Polaków do wspólnych z Rosjanami stowarzyszeń oraz klubów. Nawet jeśli godzono się ze strony polskiej na spotkania, to w trakcie ich trwania należało wracać natrętnie do tematów drażliwych dla przedstawicieli władz zaborczych. W Łomży cieszono się powszechnie z trudności Rosji na Bałkanach i wysłuchiwano z uwagą wieści o zmianach w stosunkach rosyjsko-pruskich /niemieckich/. Życzliwy był natomiast odzew ludności polskiej w początkowej fazie trwania wojny z Japonią. Zbierano wówczas w powiatach dziesiątki rubli oraz przygotowywano komplety pościeli i bielizny dla szpitali polowych. Poczynania te należy traktować jednak jako pomoc dla rodaków, gdyż Polacy stanowili znaczny procent armii carskiej walczącej na Dalekim Wschodzie.[6]

O ile w pierwszym dwudziestoleciu istnienia gub. łomżyńskiej antyrosyjska postawa Polaków mieszkających w miastach nosiła znamiona samorzutności, odruchowej obrony stanu posiadania sprzed 1863 r., była dążnością do zachowania dawnych, tradycyjnych układów z elementami autonomii narodowej, o tyle od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przemożny wpływ na stanowisko polityczne tutejszego drobnomieszczaństwa wywierała propaganda prowadzona przez warszawskie, a następnie miejscowe "sfery inteligentne". Dodatkowym bodźcem do zajęcia aktywnej, konsekwentnej postawy narodowej był w Łomżyńskiem napływ "litwaków", a w Białostockiem również przebudzenie świadomościowe Białorusinów.

W wydaniu małomiasteczkowym postawa narodowa mogła jednak ograniczać się do "mdłego, odświętnego frazesu pseudopatriotycz-

nego", doskonale godzonego z lojalizmem wobec zaborcy. Wystarczyło przybierać podniosłą pozę w dniu świętowania rocznicy Konstytucji 3 Maja, zawieszać na ścianach portrety Kościuszki, wspominać dawne lata, szeptać plotki polityczne - i to tylko w kręgu rodziny oraz osób blisko zaprzyjaźnionych. Z drugiej jednak strony, nie można deprecjonować całkowicie i takiego typu zachowań, gdyż przygotowywały one szerokie kręgi polskich "mieszczan" do uczestnictwa w zrywach niepodległościowych, mogły być pomocne w konsolidowaniu opinii publicznej na rzecz pobudzania rozwoju infrastruktury społecznej, sporadycznie i ekonomicznej, w polskiej - narodowej oprawie.

Zapomina się na ogół o tym, że w miastach i zabytki typu katedry w Łomży czy Pałacu Branickich w Białymstoku przypominały lata świetności ziem północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia, gdy te wchodziły jeszcze w skład Rzeczypospolitej. Może właśnie dla zatarcia owych wrażeń Rosjanie w I połowie XIX w. przebudowali i zeszpecili architektonicznie byłą siedzibę rodu Branickich?

Mierna liczebnie i intelektualnie elita miejska nie stworzyła koncepcji rozbudowy infrastruktury, nie dostrzegała zresztą znaczenia tej kwestii dla wprowadzenia zasadniczych zmian strukturalnych w gospodarce i układach społecznych obu regionów. W tej sytuacji teoretycznie możliwe było przejęcie powyższych zadań przez drobnomieszczaństwo. W rzeczywistości tak się nie stało z kilku istotnych przyczyn. Przede wszystkim sytuacja polityczna pogłębiła rozłamy wewnątrz tej warstwy, między ohrześcijanami i Żydami, a wśród tych pierwszych między Polakami i przybyszami z Cesarstwa. W Białostockiem Polacy znaleźli się w mniej-

szości i zostali na terenie miast zepchnięci do obrony stanu posiadania. W Łomżyńskiem z kolei dało się przede wszystkim odczuć względne ubóstwo tutejszych sfer rzemieślniczo-kupieckich; brakowało kapitałów, doświadczeń organizacyjnych, kontaktów z partnerami spoza regionu, zrozumiałych i akceptowanych bodźców motywacyjnych.

Niższe warstwy miejskie

Najniżej w miejskiej hierarchii społecznej plasowały się warstwy żyjące z fizycznej pracy najemnej; poza nawias społeczności wyłączano żebraków, włóczęgów, elementy przestępcze. W Białymstoku i osadach fabrycznych przeważali robotnicy zatrudnieni w przemyśle, handlu i transporcie, zaś za specyfikę łomżyńską uznać można rozrost liczebny służby domowej. W obu jednostkach terytorialnych występowali licznie wyrobnicy - robotnicy dniówkowi. E.Kaczyńska do ludności sproletaryzowanej zaliczyła 28% mieszkańców miast, w tym 20% Żydów i 8% chrześcijan. W Białymstoku powyższy wskaźnik wyznawców mojżeszowych mógł być minimalnie większy, natomiast udział ludności sproletaryzowanej wśród chrześcijan z pewnością przekraczał poziom 10-12%.

Zdarzały się lata /np. 1875 r./, kiedy roczny zarobek włókniarzy wystarczał na pokrycie tylko 37% kosztów wyżywienia pięcioosobowej rodziny robotniczej,a budżet obciążały przecież i opłaty za czynsz oraz wydatki na ubranie. Płaca realna wzrosła w czasie kryzysu agrarnego, ale i tak w większości rodzin proletariackich konieczne były uzupełniające źródła zarobkowania w postaci pracy kobiet, dzieci lub działki rolniczej. Nieliczna była w Białymstoku grupa "arystokracji robotniczej", zbliżonej pod względem poziomu życia do drobnomieszczaństwa. Pracownicy

najemni w rzemiośle wobec sezonowych zmian okresu pracy upodobniali się częściowo do wyrobników. Z kolei u chałupników 30% zarobku przechwytywali lonkietnicy. Ówczesne relacje z okręgu białostockiego zawierają opisy prymitywnych, wyniszczających organizm warunków pracy, przykłady skrajnej nędzy, głodu, chorób proletariuszy. Pomijam te zagadnienia, jako opisane wcześniej przez Stanisława Kalabińskiego i Pawła Korca. Istotnym mankamentem wytworzonej sytuacji było wypełnienie całego dnia pracą fizyczną: "brakuje nam czasu poczytać gazetę, ciekawą książkę, zebrać się w towarzyskim kółku, pogadać o swoich interesach."[7] W gub.łomżyńskiej dokuczliwe dla robotników były oszukańcze, skrywane przed inspekcją fabryczną manipulacje właścicieli, polegające na fałszowaniu zapisu płac, niewystawianiu książeczek osobowych wszystkim zatrudnionym, zwlekaniu z otwarciem kas chorych, trzymaniu w tajemnicy wypadków przy pracy.[8]

Wyrobnik był synonimem biedoty, niepewnego losu. Zwłaszcza w okresach depresji gospodarczej, zastoju w "interesach" malała szansa znalezienia pracy w mieście. Zadziwia to kurczowe trzymanie się rejonu miejskiego, i to nawet wówczas, gdy ziemiaństwo werbowało robotników do pracy w majątkach. Można jednak przypuszczać, że przynajmniej wyrobnicy młodsi wiekiem, w dodatku pochodzący ze wsi, zatrudniali się w sezonie do robót polowych, natomiast nie mogli oni uczestniczyć masowo w emigracji wobec braku funduszów na pokrycie kosztów podróży i niemożności zapewnienia rodzinie środków niezbędnych do przeżycia przynajmniej przez kilka miesięcy. Właśnie wyrobnicy stanowili pokaźną część gawiedzi ulicznej, uznanej za jedną z plag miejskich w łomżyńskiem. Koło cegielni ostrowskiej stały lepianki wyrobników, bez drzwi

i sufitów, wilgotne i zimne, "na urągowisko ludzkie".[9]

Nie pisząc historii politycznej, pominę charakterystykę ówczesnego - dostatecznie już opracowanego - ruchu robotniczego w Łomżyńskiem i Białostockiem. Chcę tylko zwrócić uwagę na kontakty w tym względzie między obu omawianymi regionami, silne zwłaszcza w środowisku żydowskim. Do Tykocina, osad i fabryk pow. mazowieckiego /Babino, Złotoria/ przyjeżdżali w czasie rewolucji anarchiści i eserowcy białostoccy, by pomóc swym współwyznawcom mojżeszowym - robotnikom w walce z fabrykantami. Żandarmeria odnotowała tu przypadki ściągania przez osoby przyjezdne opłat od bogatych Żydów, wywoływanie strajków, prowadzenie propagandy partyjnej. Agitatorzy Bundu docierali z Białegostoku także w głąb gub.łomżyńskiej, a anarchiści byli podejrzani o dokonywanie zamachów na tutejszych strażników ziemskich. "Kurier Litewski" donosił w 1906 r. z Białegostoku, że wystąpienia robotnicze na wiecu "tchnęły fanatyzmem klasowym /.../ obojętnością dla haseł narodowych". Z tych m.in. przyczyn drobnomieszczaństwu polskiemu łatwiej było zaakceptować hasła PPS /Białystok, Łomża - w tym mieście w 1905 r. do PPS przeszła część członków "Orła Białego", nielegalnej organizacji młodzieżowej, utrzymującej kontakty z endecją./[10]

Proletariat przemysłowy stanowił w Łomżyńskiem zaledwie 0,2-0,3% ogółu ludności cywilnej, zaś w Białostockiem 2-2,5%. Poza samym Białymstokiem i osadami fabrycznymi /Choroszcz, Gródek, Michałowo, Supraśl/ klasa ta nie stanowiła jeszcze zwartych, zorganizowanych społeczności, zdolnych do samodzielnego działania. W partiach robotniczych powstałych na terenie Łomży przeważali jednak liczebnie - z wyjątkiem PPS - Żydzi, a w grupie polskiej gimnazjaliści /ewentualnie absolwenci gimnazjum/ i przedstawiciele drobnomieszczaństwa.

Lumpenproletariat stanowił ok.5-7% ogółu mieszkańców. Stosunek doń "elity" i drobnomieszczaństwa bywał ambiwalentny. Okazyjnie manifestowano uczucie litości, wspierając nędzarzy problematyczną hojnością filantropijną.[11] Był to sposób dla podkreślenia własnej, wysokiej pozycji. Na co dzień, niejako oficjalnie brały górę oskarżenia wobec lumpenproletariatu o złodziejstwa, bandytyzm, prostytucję, rozpowszechnianie wszelkich plag i zaraz.

W rzeczywistości największe malwersacje popełniali urzędnicy instytucji mających do czynienia z finansami, zaś w kradzieżach ulicznych i domowych uczestniczyły także osoby wywodzące się ze sproletaryzowanego drobnomieszczaństwa oraz wyrobników. Na "gościnne występy" przybywali do większych miast złodzieje zawodowi, głównie z Warszawy. W Łomży co pewien czas wydalano na prowincję żebraków zamiejscowych, a swoim włóczęgom oferowano kilkanaście - okresami kilkadziesiąt - miejsc w przytułku noclegowym, gdzie za 3 kopiejki oprócz miejsca do spania można było dostać rano kubek herbaty i 200 ół funta/ chleba. Do przytułków i ochronek trafiała część sierot oraz starców i kalek. W Łomży nie powiodły się próby utrzymania taniej kuchni i domów zarobkowych dla osób wychodzących ze szpitali, więzień, także dla wszystkich innych pozostających chwilowo bez środków do życia - brakowało "dostatecznego poparcia ogółu". W miastach mniejszych i osadach los nędzarzy był jeszcze gorszy. Z pomocą przychodziły im niekiedy organizacje parafialne, wyjątkowo właściciele majątków, gminy. Osobno, z większym rozmachem funkcjonowała dobroczynność żydowska, dysponująca w Łomżyńskiem kilkudziesięcioma /60 w 1904 r./ stowarzyszeniami pomocy chorym oraz biednym, kasami pożyczkowymi, domami-schroniskami noclegowymi, towarzystwami obdzielania bie-

liźną, itp. Białystok posiadał liczniejsze od Łomży, ale też prymitywnie urządzone placówki opiekuńcze. Z taniej kuchni mogło tu korzystać przed 1914 r. do 300 osób dziennie. Tylko w centrum miasta zlikwidowano plagę żebractwa i włóczęgostwa.[12]

Większość miast w Łomżyńskiem i Białostockiem pozostała do 1914 r. jedynie siedzibami zaborczych władz administracyjnych, centrami parafii i dekanatów, terenem pracy rzemieślników reprezentujących typowe, podstawowe branże, miejscem wymiany handlowej między drobnymi wytwórcami, jak i miejscem sprzedaży towarów "sferom inteligentnym" z jednej strony a proletariatowi z drugiej. Stan taki zaciążył negatywnie na rozwoju infrastruktury. Do niektórych kwestii związanych ze składem i strukturą społeczno-zawodową mieszkańców omawianych regionów powrócę w następnych rozdziałach.

P r z y p i s y

1. "Echa..." 1899, nr 46 z 12 XI; Kalendarz Łomżyński..., 1903, s.39; Sprawocznij kalendar... 1913, s.66-68; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.288.

2. "Echa..." 1902, nr 50 z 21 VI, 1903, nr 10 z 4 II; "G.B" 1913, nr 4 z 9 II; "Zorza" 1884, nr 15 z 10 IV /Nur/, 1908, nr 46 z 12 XI.

3. AGAD, GGW, t.104345, k.220 /NZR - Różan, Pasieki/. Liczne wzmianki o przynależności do pozostałych partii. Przykładowo: do SDKPiL - AGAD, GGW, t.104345, k.275 /pisarz i ślusarz/; do Bundu - tamże, t.104344, k.163; do S-R - tamże, t.106680, k.122-123. Przywódcą eserowców łomżyńskich był gimnazjalista, rodem z Białegostoku.
W.Dąbrowski, op.cit., s.102; R.Jabłonowski,op.cit., s.32-34 /PPS/; W.Jastrzębski, op.cit., s.113; S.Kozicki, op.cit. aneks; B.Winiarski, op.cit., s.185.

4 "Echa..." 1899, nr 41 z 24 V, 1900, nr 69 z 29 VIII.

5 AGAD,GGW, t.103739, k.47-51; WAP-B, Zarząd Żand. Gub. Łom., t.5, k.1-2. "G.B" 1912, nr 1 z 1 XII, nr 2 z 8 XII /przykazania i grzechy narodowe/, 1913, nr 40 z 19 X i nr 43 z 9 XI, 1914, nr 9 z 15 III; "Kur.Lit." 1914, nr 41 z 4 III i nr 49 z 18 III.

6 "Echa..." 1901, nr 95 z 27 X /mieszkańcy Różana zamówili mszę dziękczynną za pomyślność cara i jego żony, ale wcześniej gubernator przekazał pogorzelcom z tej osady tys.rubli/, 1902, nr 76 z 20 IX; "Łom. Gub.Wied." 1896, nr 21 z 11 V i nry z 1904 r. o wydarzeniach związanych z wojną na Dalekim Wschodzie. Jan Harusewicz, op.cit., s.51; B.Winiarski, op.cit., s.180-181.

7 J.Choroszcz, Po promyszlennoj..., nr 3, s.55,61 i nr 4, s.134-146; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.283; S.Kalabiński, Dwie nie znane odezwy Białostockiego Komitetu SDKPiL, "Z pola walki" 1965, nr 3, s.125; tegoż, Z dziejów położenia klasy robotniczej białostockiego okręgu przemysłowego w latach 1861-1914 /w:/ Polska klasa robotnicza, t.III, Warszawa 1972, s.197 i inne; także cytowane poprzednio artykuły tego autora.

8 "Echa..." 1898, nr 12 z 17 V, 1903, nr 59 z 25 VII.P.Bańkowski, Łomżyńska Inspekcja Fabryczna, jej akta, organizacja i zarys działalności, "Archeion", t.XXI, Warszawa 1952, s.112-115; W.Jastrzębski, op.cit., s.114.

9 WAP-B, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Fabrycznych i Górniczych, t.5,6 oraz Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Ubezpieczeń Robotniczych, t.2.

10 Kontakty Łomżyńskiego z Białostockiem - AGAD, GGW, t. 103737, k.54, t. 103738, k.52,97-98, t.103739, k.29,84, t.104344, k.72,162,163, t.104345, k.38,243-44, t.106680, k.84 i 97; AP-Ł, Sędzia śledczy miasta i powiatu Łomża, t.6. "Kur.Lit." 1906,nr 53 z 20 III. Prace S.Kalabińskiego i P.Korca; J.Kowalczyk, Komunistyczna Partia Polski w okręgu łomżyńskim 1919-1938, Warszawa 1975, s.19-21.

11 "Kur.Lit." 1913, nr 131 z 24 VI /W Białymstoku Towarzystwo Pań Opiekunek upraszało o zbieranie na rzecz biednych sierot m.in.: używanych smoczków do butelek, skórek pomarańczowych, starych kaloszy.../.

12 WAP-B, KGŁ, ref.II, t.208 i Rada Opieki Społecznej Gub. Łom., t. 86,87; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.52,235,297,317,588, 782 /w Łomży było zarejestrowanych 20-40 prostytutek, a w całej guberni ok. 80; domy publiczne istniały w Łomży i Ostrołęce/. "Echa..." 1899, nr 52 z 1 VII, nr 91-94 z 15-25 XI i nr 100 z 16 XII, 1900, nr 91 z 14 XI, 1901, nr 34 27 IV i nr 75 z 1 IX, 1902, nr 84 z 18 X; "G.B." 1912, nr 2 z 8 XII, 1913, nr 1 z 19 I, nr 13 z 13 IV, 1914, nr 5 z 15 II /łącznie ok. 45 tys. tanich obiadów w Białymstoku w 1913 r./; "Kur.Wil." 1911, nr 154 z 15 XII /w zarządzie "Taniej kuchni chrześcijańskiej" nie było ani

jednej Polki - rzecz to nie do pomyślenia w Łomży/. O pladze złodziejstwa m.in.: "Echa..." 1901, nr 64 z 10 VIII, 1903, nr 7 z 24 I i nr 65 z 15 VIII; "Kur.Lit." 1913, nr 97 z 12 IX, 1914, nr 113 z 10 VI; Sprawocznij kalendar... 1913, s.62-64. Sbornik matieriałow...,t.II, tab.60.

Rozdział XI

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA STRUKTURY ZAWODOWEJ

Tempo przemian stosunków ekonomicznych i społecznych w gub. łomżyńskiej oraz obwodzie białostockim było na tyle powolne, iż dane o podziałach zawodowych ludności w 1897 r. można uznać w większości za przeciętne - typowe dla lat 1866-1914. W formularzach spisowych wyróżniono 65 grup branżowych, podzielonych dodatkowo na bardziej szczegółowe rodzaje zajęć. Oparto się na kryterium zawodu obiektywnego, to znaczy że o zaszeregowaniu decydować miał charakter /szyld zakładu/, a nie specyfika czynności zawodowych poszczególnych pracowników. Czyniono jednak i wyjątki od tej zasady, m.in. w stosunku do wyrobników. Spis nie uwzględniał w zasadzie podziału według kategorii zajmowanych stanowisk, jak i według formy osiągania dochodu - na właścicieli środków produkcji, zatrudniających siłę najemną bądź nie zatrudniających jej, pracowników umysłowych, robotników. Sporo zastrzeżeń z dzisiejszego punktu widzenia budzi samo grupowanie zajęć zawodowych, a także podział na "czynnych" i "biernych". Do osób czynnych zawodowo wliczono w 1897 r. zarówno zarobkujących, jak i tych niezarobkujących którzy utrzymywali się z emerytur, prze-

bywali czasowo w szpitalach, więzieniach, zakładach naukowych, natomiast pominięto tzw. "pomagających członków rodzin". Niekonsekwencją rażą podziały odnoszące się do proletariatu przemysłowego, rzemieślniczego i handlowego, zwłaszcza robotników niewykwalifikowanych, wszelkiego rodzaju służby.[1] Wpływ owych uchybień na wyniki prowadzonych przeze mnie badań pomniejsza fakt, że analogiczne błędy popełniono zarówno w stosunku do Łomżyńskiego, jak i do Białostockiego.

Rozdziały o strukturze zawodowej ludności obu regionów poprzedzają zasadniczą analizę wybranych działów infrastruktury społecznej i ekonomicznej. Podane wskaźniki nie tyle charakteryzują proces rozwoju gospodarki, wyjaśniając genezę opóźnień, co raczej obrazują stan aktualny w poszczególnych dziedzinach życia, unaoczniając dystans dzielący omawiane ziemie od przodujących guberni Królestwa Polskiego.

Kwestią podstawową było ustalenie stopnia aktywności zawodowej ludności cywilnej z uwzględnieniem podziału według płci i miejsca zamieszkania. Preferowałem w trakcie badań grupę osób czynnych zawodowo, jako moim zdaniem lepiej odzwierciedlającą układ wewnętrzny pomiędzy działami zatrudnienia. Sporadycznie tylko przytaczam łączne wskaźniki osób czynnych zawodowo i członków ich rodzin. Obliczenia te są bardzo utrudnione w odniesieniu do obwodu białostockiego.

W opozycji do części dotychczasowej literatury przedmiotu wyłączam nadal z analiz wojsko, ograniczając się do stałych de facto mieszkańców obu jednostek terytorialnych. Przypominam tylko, że wojskowi stanowili w 1897 r. 5,9% ogółu mieszkańców /6,2% w stosunku do stanu ludności cywilnej/ gub. łomżyńskiej, w tym

19,4% wśród mieszkańców miast, oraz 4,3% ogółu mieszkańców /4,4% w stosunku do ludności cywilnej/ obwodu białostockiego, w tym 8,4% w miastach.

Nie ulega wątpliwości, że obecność żołnierzy rosyjskich "ciążyła" nad miastami i osiedlami, choćby tylko w postaci biernego balastu, gotowego do działania na rozkaz władz carskich. Z formalnego punktu widzenia istotnym wydaje się fakt regularnej, odbywającej się co 3-4 lata rotacji żołnierzy służby czynnej i ich względnego odizolowania od kontaktów z ludnością cywilną. W ówczesnej prasie lokalnej można jednak znaleźć narzekania na zachowanie się wojskowych. Obwiniano ich o gwałty, pijaństwo /Ostrów/, prowokowanie bójek ze stałymi mieszkańcami, wręcz rozbój /Ostrołęka/, nawet o pośrednie podnoszenie opłat czynszowych. Meldunki żandarmerii potwierdzają częściowo wymienione zarzuty. Wynika z nich, że i wśród kadry oficerskiej znajdowały się osoby o niskim poziomie intelektualnym,agresywne w stosunku do ludności cywilnej /kozacy/,spędzające czas wolny na grze w karty i hulankach,wyczekujące łapówek podczas poboru lub w służbie przygranicznej.Niezależnie od wymienionych negatywów, garnizony rosyjskie wzmacniały rytm życia gospodarczego mniejszych miast i osiedli.O Łomży pisano w 1902 r.: "miasto nasze chociaż nie posiada ani przemysłu, ani handlu, jednak z rokiem każdym powiększa się, zawdzięczając to wojsku". W Tykocinie odczuto wyraźnie ożywienie po ulokowaniu tu - na krótko - pułku piechoty; Kolno zmieniało się nie do poznania w czasie kolejnych poborów do armii, a w Drohiczynie oczekiwano na budowę twierdzy. Minister wojny Aleksy Kuropatkin w trakcie powitania w Łomży oświadczył, że przybywa "z chlebem", bo wkrótce ruszą prace przy fortach. Największe zyski z pobytu wojsk carskich czerpali przedsiębiorcy.

budowlani, kupcy-hurtownicy, właściciele restauracji oraz rzemieślnicy żydowscy z branży krawieckiej i szewskiej. Przy koszarach skupiały się i prostytutki.[2]

Tabela 14

Procent ludności cywilnej czynnej zawodowo w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Terytorium / Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	ogółem	miasta	w tym Łomża	ogółem	miasta	w tym Białystok
Mężczyźni	43,2	49,1	54,9	42,5	54,6	57,3
Kobiety	10,6	17,0	23,2	10,6	23,7	26,8
Razem	26,6	32,3	38,1	26,3	38,4	41,4

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab.XXI.

Wskaźniki zawarte w tab. 14 nie zgadzają się na pierwszy rzut oka z sądami obiegowymi o stanie rozwoju gospodarczego obu omawianych jednostek terytorialnych. Okazuje się bowiem, że w gub. łomżyńskiej osoby czynne zawodowo stanowiły w początkach 1897 r. nawet minimalnie większy odsetek ogółu ludności - zwłaszcza wśród populacji męskiej - niźli w obwodzie białostockim. Przodowało jednak miasto Białystok, i to zarówno w grupie mężczyzn, jak i kobiet. "Manchester Północy" ustępował zaledwie o 3-4% samej Warszawie i o tyleż samo przewyższał Łomżę, która z kolei znacznie górowała nad pozostałymi miastami obwodu. Potwierdza się uwaga, iż wpływ Białegostoku na wskaźnik ogólny obwodu był silniejszy niż Łomży na rezultaty gubernialne; siła Łomżyńskiego polegała na względnym wyrównaniu poziomu tutejszych miast i rejonów.

W ramach Królestwa Polskiego wskaźnik gub. łomżyńskiej był wyższy jedynie od wskaźnika gub. siedleckiej i niemal równy wskaźnikowi gub.kieleckiej oraz lubelskiej, ustępował dość wyraźnie średniej dla całego Królestwa /29,6%/. Białostockie wyróżniało się zdecydowanie w granicach gub. grodzieńskiej /23,9%/. W zestawieniu powiatowym prym wiódł pow. białostocki z 30,8% osób czynnych zawodowo /w tym aż 15,4% wśród populacji kobiet/, przed pow. łomżyńskim /28,7%/, szczuczyńskim /27%/, ostrowskim /26,9%/, makowskim /26,8%/, mazowieckim i dwoma powiatami kurpiowskimi: ostrołęckim /25,7%/ oraz kolneńskim /24,1%/. Listę zamykał pow. bielski /23,8%/ przed sokólskim /22,2% w tym 6,7% w grupie kobiecej/. Taka kolejność nie budzi zdziwienia. Wskaźnik osób czynnych zawodowo wśród ludności Białegostoku był blisko dwa razy wyższy niż w pow. sokólskim, w tym w odniesieniu do populacji kobiet ponad czterokrotnie wyższy. Analogiczny wskaźnik miasta Łomży tylko półtorakrotnie przewyższał wynik ostatniego w klasyfikacji gubernialnej powiatu kolneńskiego /w grupie kobiet dwuipółkrotnie/.

Kobiety angażowały się głównie jako służące. W sklepach łomżyńskich i białostockich pracowało zaledwie po kilkanaście pań, wyjątkowo trafiały one także do składów aptecznych,księgarń, zakładów fotograficznych. Tradycyjnie zajmowały się kobiety dawaniem lekcji, szyciem /zarobek 10-15 rubli przy 12-godzinnym dniu pracy/, praniem, prasowaniem, usługami hotelarskimi i gastronomicznymi. W branży włókienniczej Białegostoku robotnic było więcej niż robotników, a w całym okręgu stanowiły przed I wojną ok. 40% stanu zatrudnienia osób dorosłych w tej kategorii przedsiębiorstw. Poszukiwaniem pracy dla kobiet zajmował się biało-

stocki oddział Związku Równouprawnienia Kobiet; brakowało takowego w Łomży.

Rezygnuję z obliczania stopnia aktywności zawodowej w poszczególnych grupach wiekowych. Bez wątpienia małoletni - do lat 14 według ustawy z 1882 r. - częściej znajdowali zatrudnienie w przemyśle białostockim niż w regionie łomżyńskim, natomiast nie było chyba istotnych różnic w stopniu aktywności zawodowej młodocianych /15-17 lat/.[3] Pomijam również problem udziału ludności w wieku produkcyjnym w badanych społecznościach. Kontrowersje budzą granice wieku rozpoczynania i kończenia aktywności zawodowej /15-60 lat?/, tym bardziej że w omawianych populacjach nie odczuwano braku rąk do pracy.

Z ostrożnością należy traktować dane o aktywności zawodowej w grupach narodowościowych. Ze względu na zafałszowanie struktury narodowościowej w obwodzie białostockim, zwłaszcza w pow. sokólskim, ograniczam się do porównania wskaźników z terenu obu stolic regionalnych. W Białymstoku według danych spisowych odsetek czynnych zawodowo mężczyzn /bez wojska/ w tzw. grupie rosyjskiej wynosił 62%, wśród Polaków 61,7%, Niemców 57,8% /później rozpoczynali pracę zawodową?/ i Żydów 55,4%. Podobnie było w Łomży: 61,2% czynnych zawodowo mężczyzn w stosunku do ogółu mężczyzn z rosyjskiej grupy językowej, 60,3% wśród Polaków, 61,5% wśród Niemców i tylko 50,7% wśród Żydów /m.in. skutek to wysokiej stopy urodzeń, przy niskiej średniej długości życia/. Znaczne różnice zachodziły wśród populacji kobiecej. W Białymstoku powyższy wskaźnik oscylował w granicach od 24,3% /Żydówki/do 33,4% /Polki/ kobiet czynnych zawodowo, natomiast w Łomży rozpiętość była znaczna, bo od 14,1% kobiet czynnych zawodowo w grupie żydowskiej przez 19,2% w grupie rosyjskiej /pozostałe człon-

kinie rodzin na utrzymaniu mężów, przysłanych na placówki do Królestwa/, następnie 31,9% wśród Polek do 47,1% kobiet czynnych zawodowo wśród Niemek. Łącznie czynni zawodowo /bez wojska/ Polacy stanowili 44,8% /Łomża/ - 46,4% /Białystok/ składu swojej grupy, Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie 42,6% /Łomża/ - 46,1% /Białystok/, Niemcy 51,6% /Łomża/ - 42,7% /Białystok/, a Żydzi 31,1% /Łomża/ - 39,1% /Białystok/. Wskaźniki zamieszkałej w Łomży rosyjskiej grupy językowej oraz grupy żydowskiej zachowywały aktualność także w odniesieniu do pozostałych miast i gmin tej guberni; natomiast wśród Polek zamieszkujących gub. łomżyńską osoby czynne zawodowo stanowiły zaledwie 10,6% /trzykrotnie mniej niż w Łomży/, wśród mężczyzn narodowości polskiej 42,8%, łącznie wśród polskiej grupy językowej 26,5%, czyli o ponad dwie trzecie mniej niż w samej Łomży. Podobny ubytek był również udziałem grupy niemieckiej, złożonej głównie z kolonistów-rolników. Przypuszczać należy, że w obwodzie dysproporcje te objęły dodatkowo autonomiczną, zbiorczą grupę określoną umownie mianem rosyjskiej, a ominęły Niemców, będących tu na statusie osadników miejskich.

Do porównania struktury zawodowej "ludności czynnej" obu omawianych regionów wykorzystałem częściowo schemat działów zajęć opracowany przez Marię Nietykszę. Konfrontacja wskaźników Łomżyńskiego i Białostockiego z wynikami warszawskimi jest o tyle istotna, że nie przeprowadzono dotychczas podobnych badań w odniesieniu do całego Królestwa Polskiego. Wyjątek stanowi cytowana pracy Anny Żarnowskiej o klasie robotniczej. Autorka zasadniczo przekształciła dane spisowe, pominęła niemal zupełnie regiony opóźnione gospodarczo. Niestety materiał 1897 r. unie-

możliwia zrealizowanie podobnych analiz w odniesieniu do obwodu białostockiego, nie wyszczególnianego wśród guberni.[4] Po kilku próbach losowych okazało się, że dla zbadania struktury zawodowej ludności cywilnej z terenu Łomżyńskiego i Białostockiego można uprościć nieco zasady grupowania zajęć, zmniejszając liczbę działów. W tabelach spisowych faworyzowano duże ośrodki miejskie, rezygnując z podawania części danych szczegółowych o składzie mieszkańców małych miast oraz powiatów. Z tego powodu musiałem niekiedy określać wskaźniki szacunkowe, oznaczane w tekście nawiasami / /, jak i pozostawić poza polem widzenia osoby bierne zawodowo.

Zgodnie z tematem pracy chciałem wyeksponować przynajmniej wybrane działy i gałęzie zajęć zaliczanych do infrastruktury. Porównanie Łomżyńskiego i Białostockiego z resztą guberni Królestwa Polskiego oraz gub. grodzieńską, niekiedy także kowieńską i wileńską, pozwoli na sformułowanie wstępnych ocen stanu oświaty, służby zdrowia, komunikacji, transportu, obsługi operacji finansowych, placówek hotelarskich i jadłodajni obu badanych regionów.

Łącznie w trzech działach infrastruktury: administracji i wolnych zawodach /tu m.in. nauczyciele, służba zdrowia, aparat sądowniczy, duchowieństwo/, komunikacji i łączności oraz handlu i finansach znalazło zatrudnienie 9,6% osób czynnych zawodowo z terenu gub. łomżyńskiej i 11,6% z obwodu białostockiego /tab. 15 i 16/. Przewaga Białostockiego wynikała z wyższych wskaźników zatrudnienia w komunikacji i handlu, dwu tak ważnych dziedzinach życia gospodarczo-społecznego. Z konfrontacji danych dotyczących miast omawianych regionów wynika, iż górowało Łomżyń-

skie, tyle że sukces to był pozorny, spowodowany rozrostem aparatu urzędniczego w stolicy guberni i pięciu miastach powiatowych.

Tabela 15

Ludność cywilna, czynna zawodowo w gub.łomżyńskiej w 1897 r.
/w %/

Działy zajęć	Ogółem			W tym miasta		
	M	K	razem	M	K	razem
Administracja, wolne zawody	4,4	0,9	3,7	/13,2/	2,8	/10,3/
Handel, finanse	4,8	3,1	4,5	18,6	7,0	15,4
Komunikacja,łączność	1,7	0,2	1,4	3,9	0,0	2,8
Rolnictwo	66,1	43,1	61,4	8,2	3,0	6,8
Przemysł,rzemiosło	12,5	6,0	11,2	33,7	11,4	27,5
Pozostałe	10,5	46,7	17,8	22,4	75,8	37,4
w tym służba domowa	6,6	34,7	12,3	/11,2/	50,7	/22,1/

M - mężczyźni; K - kobiety.

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.LIV,tab. XXI.

Tabela 16

Ludność cywilna czynna zawodowo w obwodzie białostockim w 1897 r.
/w %/

Działy zajęć	Ogółem			W tym miasta		
	M	K	razem	M	K	razem
Administracja, wolne zawody	4,2	1,4	3,6	/7,8/	2,4	/6,1/
Handel,finanse	5,9	5,9	5,9	15,5	9,8	13,7
Komunikacja,łączność	2,5	0,6	2,1	4,4	0,2	3,1
Rolnictwo	55,7	23,4	49,1	5,1	1,2	3,9
Przemysł,rzemiosło	22,9	24,6	23,3	49,9	35,1	45,1
Pozostałe	8,8	44,1	16,0	17,3	51,3	28,1
w tym służba domowa	5,2	31,2	10,5	/8,4/	33,9	/16,6/

M - mężczyźni; K - kobiety.

Ź r ó d ł o : Pierwaja..., t.XI, tab.XXI.

P r z y p i s y

[1] M.Nietyksza, Ludność..., s.130-137; Pierwaja... Raspriedielenije nasielenija po widam zaniatii i wozrastnym gruppam po otdielnym tieritorialnym rajonam, tab. XX, t.I /gub.grodzieńska/ i t.III /gub.łomżyńska/, Pet. 1905; A.Żarnowska, Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914, Warszawa 1974, s.48-50.

[2] WAP-B, ŁRG, Wydz. Wojskowo-Policyjny, ref.II, t.3; KGŁ, ref.I, t. 102; Zarząd Żand. Gub.Łom., t.4, k.21, t.29[b]; AP-Ł,Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.116. "Echa..." 1899, nr 9 z 1 II, 1898, nr 12 z 11 V i nr 43 z 27 VIII, 1902, nr 38 z 10 V /mowa Kuropatkina/ i nr 48 z 14 VI /cytat o Łomży/, 1903, nr 90 z 11 XI; "G.B." 1913, nr 35 z 14 IX; "Gaz.Świąt." 1893, nr 663 z 17 IX. A.Dobroński, Dyslokacja..., s.282-283; T.Jabłoński, op. cit., s.42-46.

[3] "Echa..." 1903, nr 15 z 21 II i nr 17 z 28 II; "G.B" 1912, nr 3 z 15 XII. S.Kalabiński, Stan zatrudnienia...,s.48-153; J.Łukasiewicz, Białystok..., s.114.

[4] M.Nietyksza, Ludność..., s.131-136, aneks. Także projekty: A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.104; S.Szulc, op. cit., tab.VIII; W.Załęski, Z statystyki porównawczej Królestwa Polskiego. Ludność i rolnictwo, Warszawa 1908, s.62.
W wydawnictwach spisowych:Raspriedielienije nasielenija... i Raspriedielenije raboczich i prisługi po gruppam zaniatii i po miestii rożdienija...,Pet. 1905 zastosowano podział wyłącznie na gubernie, a to uniemożliwia wyłączenie obwodu białostockiego.

R o z d z i a ł XII

ZATRUDNIENIE W UKŁADACH INFRASTRUKTURY

Z materiałów spisu 1897 r. informujących o liczbie osób czynnych zawodowo wyodrębniłem kilka najistotniejszych elementów składowych poszczególnych układów infrastruktury. W dziale I - administracja i wolne zawody - możliwe było ustalenie wielkości zatrudnienia w oświacie i wychowaniu, nauce i sztuce oraz ochronie zdrowia i opiece społecznej /grupy te zalicza się do układu społecznego infrastruktury społecznej/, a także w administracji państwowej i wymiarze sprawiedliwości, organizacjach, instytucjach społecznych i wyznaniowych /układ społeczno-prawny infrastruktury społecznej/.[1] Pominąłem natomiast, zgodnie z wcześniej podanym wyjaśnieniem, siły zbrojne. Dział II - handel, usługi i finanse według obecnie stosowanej klasyfikacji należy również do infrastruktury społecznej. Szczegółowiej omawiam zeń zatrudnienie w obsłudze hotelarskiej i gastronomicznej /układ społeczny/ oraz finansach i ubezpieczeniach /układ społeczno-prawny/. Wreszcie dział III - komunikacja, transport i łączność reprezentuje infrastrukturę ekonomiczną. Zabrakło elementów dwóch pozostałych układów infrastruktury ekonomicznej: układu energetycznego i wod-

no-sanitarnego, ale oba na przełomie XIX i XX w. stanowiły marginalną część gospodarki Łomżyńskiego i Białostockiego.

Administracja i wolne zawody

Ogółem w tym dziale /bez wojska/ zatrudniona była co 27 osoba czynna zawodowo, zarówno w Łomżyńskiem jak i w Białostockiem. W Łomży pracujący w administracji i wykonujący tzw. wolne zawody stanowili 13,9% wszystkich osób czynnych zawodowo /18,8% w grupie męskiej/, w Białymstoku 7,1% /9,5% wśród mężczyzn/, a w poszczególnych powiatach od 2,4% /sokólski/ do 5,3% /szczuczyński/. Wskaźnik warszawski /9,4%/ był zbliżony do białostockiego. W odniesieniu do Łomży można mówić o przeroście ilościowym tej grupy /"kolonia urzędnicza"/, do której należał co piąty spośród wszystkich tutejszych mężczyzn czynnych zawodowo. Charakterystyczne, że tylko w tym dziale oraz pod względem stopnia nasycenia terenu wojskiem Łomżyńskie należało do ścisłej czołówki Królestwa Polskiego.

Urzędników państwowych zatrudnionych w administracji i sądownictwie było w 1897 r. w gub. łomżyńskiej ok. 870, w tym w mieście Łomży ok.430, natomiast w obwodzie ok. 230, z czego w Białymstoku 104. Rozbudowany aparat biurowy częściej przeszkadzał niż pomagał w realizacji inicjatyw gospodarczo-społecznych. Skupiskiem urzędników były głównie ośrodki powiatowe oraz stolica gubernialna z licznymi agendami podległymi ministerstwom: Spraw Wewnętrznych, Finansów, Sprawiedliwości, Oświaty, a także zarządom wydzielonym. Gubernatorzy zmienili się w Łomży siedmiokrotnie w ciągu 47 lat, zastępcy nieco częściej, ale tylko jeden z nich awansował tu na fotel gubernatorski. Wśród naczelników powiatowych zdarzali się tacy, których kadencja trwała 25 lat

/Ostrołęka/, jak również i tacy, którzy byli przenoszeni do sąsiednich powiatów. Między Łomżą a Białymstokiem istniały różnice formalne w nazwach urzędów, ich strukturze, kompetencjach, lecz ogólne zasady działania, mianowania władz oraz ich kontroli przez organa zwierzchnie były bardzo do siebie zbliżone.

W łomżyńskiem liczniejszy niż w obwodzie był udział ilościowy katolików, w większości Polaków. Ich kariera służbowa kończyła się na VII, w niektórych powiatach i na VIII randze. W 1913/1914 r. w instytucjach szczebla gubernialnego w Łomży tylko prawosławni mogli poszczycić się zaliczeniem do IV, V i VI /tż również luteranie/ rangi. Wśród urzędników VII rangi było trzech katolików o przeciętnym stażu pracy 27 lat, podczas gdy takowy staż pozostałych 20 urzędników wyznania prawosławnego wynosił lat 22. Na listach rang niższych przeważali wprawdzie Polacy, lecz bardzo wolno awansowali wyżej. Szczególnie jaskrawa dysproporcja wyznań występowała wśród osób zatrudnionych w aparacie sądowniczym, natomiast Polacy przewodzili w samorządowych władzach miejskich, gminnych, organizacjach społecznych, prywatnej adwokaturze. W początkach 1906 r. wpłynął anonim do naczelnika Zarządu Żandarmerii gub. łomżyńskiej. Autor anonimu przypominał rozporządzenie, w myśl którego liczba Polaków w urzędach państwowych nie powinna przekraczać 10% stanu zatrudnienia, gdy tymczasem w Łomży owe 10% urzędników stanowili Rosjanie /?/. Żandarmeria potwierdziła przy okazji fakt uczestnictwa urzędników narodowości polskiej w demonstracjach i "nieporządkach". Powtarzały się również zarzuty na zbyt duży udział w tutejszych garnizonach oficerów wyznania katolickiego. Z zachowanych obsad kadrowych wynika rzeczywiście, że w niektórych pułkach katolicy stanowili

trzecią część dowódców kompanii. Pamiętać jednak należy, że Warszawski Okręg Wojskowy "uchodził powszechnie za upośledzony, pozostający na służbie bojowej jako pogotowie na wypadek napaści Niemiec". W obwodzie białostockim po 1864 r. wyeliminowano niemal całkowicie z administracji państwowej urzędników narodowości polskiej. W latach późniejszych siła owych zakazów słabła, zwłaszcza za kadencji generała-gubernatora Albedyńskiego /1874-1880/. Na przełomie XIX i XX w. konstatowano, że Polacy opanowali samorządy miejskie. W Białymstoku katolicy zajmowali 3/4 miejsc w Radzie wybranej w 1912 r. Gubernator grodzieński systematycznie nie zatwierdzał Polaków na stanowiskach burmistrzów, a zdarzało się, że unieważniał i wybory radnych.[2]

Wyższe stanowiska w administracji zajmowali Rosjanie - przybysze z guberni położonych na terenie Cesarstwa. Przeważali wśród nich karierowicze i jednostki "zesłane" na ziemie polskie za wykroczenia popełnione na poprzednich stanowiskach, a także ci, których skusiła wyższa płaca, uzupełniana dość często łapówkami. W 1905 r. mówiono nawet o policmajstrze łomżyńskim, że "wolał łapówki niż awantury". Zdarzały się i wyjątki pozytywne, typowego wszakże "czynownika" charakteryzowała zdaniem Glogera "zupełna nieznajomość duszy narodu polskiego", jak i "gruboskórny brak wykształcenia humanitarnego". Pamiętnikarz z pow. bielskiego pisał z niewielką chyba dozą przesady, że "urzędnicy nasłani z Rosji wszyscy są wziątocznicy, pijacy i burdy". Niski poziom intelektualny i moralny przysyłanych biurokratów - wbrew pozorom - ułatwiał przeciwstawianie się rusyfikacji, natomiast wywierał negatywny wpływ na tok życia gospodarczego, oświatę, wygląd miast, stan infrastruktury. Zaniedbane były także donacje nadane

urzędnikom i oficerom rosyjskim po 1864 r. Przyznać trzeba, że pod presją zwierzchników i groźbą degradacji także część urzędników narodowości polskiej /wyznania katolickiego/ odcinała się od jakiejkolwiek pracy narodowo-społecznej. Obserwowano to zjawisko zwłaszcza w samej Łomży.[3]

Sieć urzędów cywilnych pokrywała się częściowo z rozmieszczeniem placówek żandarmerii, policji - straży ziemskiej. W 1897 r. w gub. łomżyńskiej wymienione siły porządkowe liczyły 614 osób, w obwodzie 454, ale w Białymstoku ponad dwukrotnie więcej niż w Łomży. Władze carskie odczuwały większe zagrożenie "porządku" w okręgu przemysłowym niż w zapóźnionym ekonomicznie regionie rolniczym, nawet jeśli był on zamieszkany w ponad 80% przez Polaków. Rewiry/"uczastki"/ policji - straży ziemskiej obejmowały z reguły obszar pojedynczych gmin i wołosti. Charakterystyczne były trudności z rekrutacją kandydatów do straży ziemskiej w Łomżyńskiem. Tutejszy gubernator opowiadał się w 1897 r. za wzmocnieniem szeregów straży przez czynnych wojskowych, bo tylko w ten sposób można było zrezygnować z osób wyznania katolickiego. Przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego postulowali podniesienie płac siłom porządkowym oraz rekrutację do nich osób bardziej inteligentnych, by w ten sposób poprawić stan bezpieczeństwa, a zwłaszcza zapobiec uciążliwym dla dworów kradzieżom koni. W 1905 r. trzeba było zwolnić ze służby 17 strażników, w tym kilku dyscyplinarnie. W dwa lata później niedobór sił policyjnych obliczano w gub. łomżyńskiej na ponad 250 osób. W takiej sytuacji nadal pozostawiono na służbie część Polaków, a na przełomie 1912 i 1913 r. już 46% funkcjonariuszy straży ziemskiej w Łomżyńskiem wyznawało katolicyzm; nadal, konsekwentnie nie przyj-

mowano Żydów. W żandarmerii zarówno w łomżyńskiem, jak i w Białostockiem dominowali napływowi Rosjanie. Wiele uwag krytycznych padało pod adresem służby więziennej zatrudnionej w zakładach karnych, zlokalizowanych w stolicach obu jednostek terytorialnych. Więzienie łomżyńskie po zakończeniu inwestycji w 1892 r. należało do najnowocześniejszych zakładów karnych w całym Cesarstwie. Mogło ono pomieścić 450 osób, w tym 290 w celach pojedynczych. W Białymstoku nowy gmach więzienia oddano w 1912 r. Z "domów aresztanckich" wielkością wyróżniały się bielski i ostrołęcki. W pozostałych miastach powiatowych areszty policyjne i sądowe mogły pomieścić po kilka - kilkanaście osób. Najgorzej prezentowały się areszty gminne w wynajętych, prowizorycznie zaadaptowanych pomieszczeniach.[4]

Duchownych wszystkich wyznań było w obwodzie podczas spisu 1897 r. 392, w gub. łomżyńskiej 425, ale po dodaniu służby kościelnej, parafialnej i cmentarnej ujawniała się przewaga Białostockiego. W obwodzie 44% duchownych stanowili popi, przy czym na jednego popa przypadało tu przeciętnie ok.820 wiernych /z wojskiem/, na jednego księdza i pastora 1940 wyznawców, na jednego duchownego mojżeszowego 1030 Żydów. W Łomżyńskiem na jednego popa przypadało tylko 750 wyznawców prawosławia, ale na księdza, zakonnika lub pastora 1440 wiernych, na rabina 1390. W niektórych powiatach dysproporcje były jeszcze większe. W cerkwi myszynieckiej nabożeństwo odprawiało się co 3 miesiące, do kilku świątyń prawosławnych uczęszczali wyłącznie urzędnicy i wojskowi. Za to w Łomży 14 tys. wiernych obsługiwało tylko czterech wikariuszy, z których jeden musiał pełnić dodatkowo obowiązki proboszcza. Porównanie sieci parafii, ich zasięgu terytorialnego, liczby wier-

nych i obsługi, stanu obiektów kościelnych, sytuacji materialnej kapłanów wskazuje na uprzewilejowanie prawosławia. Ostre represje dotknęły po 1864 r. przede wszystkim kościół katolicki w obwodzie białostockim. Liczba księży w trzech dekanatach z terenu obwodu zmniejszyła się z 87 w 1863 r. do 54 w 1889. Przeważały obsady jednoosobowe. Zlikwidowano wszystkie klasztory katolickie, ograniczono budownictwo nowych obiektów sakralnych. W aktach organów porządkowych obu jednostek terytorialnych zachowały się raporty świadczące o ścisłym nadzorze władz rosyjskich nad duchowieństwem katolickim. Lektura pamiętników i prasy regionalnej potwierdza fakt wzmacniania przez carat pozycji cerkwi. Dostojnicy państwowi, dowództwa wojskowe, wyżsi urzędnicy szczebla powiatowego uczestniczyli we wszystkich poważniejszych uroczystościach kościoła prawosławnego.[5]

Szkołom i nauczycielom poświęciłem kilka rozdziałów w dalszej części pracy, zatem w tym miejscu ograniczę się do liczb spisu powszechnego, konfrontując wskaźniki obu omawianych regionów z Królestwem Polskim i Krajem Północno-Zachodnim. W obwodzie białostockim nauczaniem i wychowywaniem młodzieży zajmowało się w końcu XIX w. ok 1150 osób, w gub. łomżyńskiej ok. 940 osób. Dla nich ten rodzaj zajęcia był podstawą utrzymania. Liczbę nauczycieli prywatnych w obwodzie ustalono na 784 osoby/z tego w Białymstoku 57% grupy/, a w Łomżyńskiem na 692 osoby /z tego w mieście Łomży zaledwie 10% stanu/.

Ogółem nauczyciele zatrudnieni w szkołach, tzw. nauczyciele prywatni oraz guwernantki i guwernerzy stanowili w Łomżyńskiem 0,64% wszystkich osób czynnych zawodowo. Z tym wynikiem gub. łomżyńska przodowała - wespół z gub. siedlecką - w Królestwie Polskim /0,48%, bez Warszawy, miasta wyjątkowego w tej mierze/, prze-

wyższając m.in. o ok. 0,20% gub. płocką i suwalską. Był to skutek niskiego poziomu zatrudnienia w produkcyjnych działach gospodarki, a także wynik aktywności społecznej. W łomżyńskiem tylko 22,5% omawianej populacji nauczycielskiej stanowiły osoby pracujące w szkołach rządowych /samorządowych/ wobec średniej dla Królestwa /bez Warszawy/ 36,6% /w gub. płockiej 46,9%, w suwalskiej 37,5%, w siedleckiej 30%/. W obwodzie udział nauczycieli wszystkich kategorii wynosił 0,91 % ogółu osób czynnych zawodowo, tyle co w gub. grodzieńskiej i więcej niż w Kraju Północno-Zachodnim /0,63%/. I tu tylko co czwarty - piąty nauczyciel pracował w szkołach rządowych.[6] Powrócę jeszcze do sprawy jakości kadr pedagogicznych, ich nierównomiernego rozmieszczenia w terenie i składu narodowościowego. Nie ulega wątpliwości niedostatek nauczycieli, zwłaszcza w placówkach kształcenia ogólnodostępnego, zawodowego. Oświata, mimo pewnych wysiłków ludności, pozostawała słabym ogniwem infrastruktury obu omawianych regionów.

Podobnie rzecz się miała ze służbą zdrowia w łomżyńskiem i nieco tylko lepiej w Białostockiem. Dysponując wystarczająco bogatymi materiałami, nie rozwijam tego tematu w osobnych rozdziałach, gdyż sprawy zdrowia uchodzą za mniej ważkie od oświaty, a obie dziedziny są składnikami infrastruktury społecznej /konieczność dokonania wyboru/. Z danych spisu wynika, że w obwodzie personel służby zdrowia liczył ok. 520 osób, w gub. łomżyńskiej ok. 480. Zatrudnieni w tym resorcie stanowili 0,33% ogółu osób czynnych zawodowo w gub. łomżyńskiej. Niższe były wskaźnik sąsiednich guberni /w płockiej i siedleckiej 0,25%, w suwalskiej 0,22%/ oraz Królestwa po wyłączeniu z niego Warszawy /0,29%/. Lepszy rezultat osiągnął obwód białostocki i cała gub. grodzień-

ska - 0,43% /0,37% w Kraju Północno-Zachodnim/.[7] Błędem byłoby jednak wyciąganie z powyższych zestawień daleko idących wniosków. Różnice między poszczególnymi jednostkami terytorialnymi i administracyjnymi były stosunkowo nieduże, a w skład badanej populacji wchodził także personel pomocniczy. Przy małej liczebności grup każdy błąd rachmistrzów spisowych zmienia wskaźniki procentowe.

Wyraźniej różnice między Łomżyńskiem i Białostockiem występowały w grupie lekarzy i akuszerek. W gub. łomżyńskiej średnio na lekarza cywilnego przypadało ok. 13 tys. mieszkańców, w obwodzie ok. 8,5 tys. Po uwzględnieniu lekarzy wojskowych dysproporcje powyższe malały: na jednego lekarza w Łomżyńskiem przypadało ok. 7,2 tys. osób /z wojskiem/, a w Białostockiem 5,9 tys. Więcej urządzono w obwodzie szpitali i ambulatoriów, także liczniejsza była tu obsada personelu pomocniczego. I w tym jednak przypadku stosunkowo wysokie wskaźniki były głównie zasługą samego Białegostoku.

W gub. łomżyńskiej osady prześcigały się w przygotowaniu lekarzom jak najdogodniejszych warunków bytowych, oferując oprócz darmowego mieszkania także dopłaty pieniężne z kas pożyczkowo-oszczędnościowych, i to w wysokości do 300 rubli w ciągu roku. Niedobór kadr medycznych wykorzystywała część lekarzy dla ciągłego podnoszenia wysokości opłat za leczenie. Przed I wojną światową było w Łomżyńskiem 47 lekarzy wolno praktykujących, w większości katolików /w Ostrołęce jeden lekarz wyznania mojżeszowego zadeklarował narodowość polską/, absolwentów carskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Z nich 14 pracowało w Łomży /w tym pierwsza kobieta lekarz od 1903 r./, 5 w Ostrowi, a pozostali w

17 miejscowościach. Wysoko wykwalifikowanej kadry medycznej brakowało nadal m.in. w Jedwabnem, Nowogrodzie, Różanie, Wiźnie, nawet w Sokołach - osadzie liczącej ponad 4 tys. mieszkańców. Z 25 lekarzy i techników dentystycznych 8 mieszkało w Łomży, a zaledwie po jednym techniku w Makowie i Wysokiem. Na obszarze 72 gmin było wówczas zarejestrowanych 46 akuszerek /w ciągu 6 lat wysłano do szkoły akuszerek zaledwie 8 kobiet z terenu całej guberni/, 17 felczerów cywilnych, 35 aptek, prowadzonych wyłącznie przez Polaków. W Królestwie gorsze rezultaty od łomżyńskiego osiągała tylko gub. suwalska. Mówiono, że na Kurpiach doktor "/.../ może być porównywalny z misjonarzem nawracającym dzikich na prawdziwą wiarę." Tak często stosowano tu zwyczajowe sposoby leczenia przyśpieszające niekiedy śmierć chorych, korzystano z usług znachorów dla "odczarowania uroków, zamawiania róży i febry, uspokajania "gorącej krwi", leczenia suchot i innych niemocy za pomocą okadzenia, smarowań i różnych manipulacji szalbierskich."[8]

Czy tylko niedostatkiem funduszy można tłumaczyć zadziwiającą bierność społeczną w tym dziale infrastruktury, nikłe efekty pracy towarzystw dobroczynnych, wszelkich posunięć filantropijnych w Łomżyńskiem? Może był to także rezultat złych tradycji, niezgody między tutejszymi grupami wyznaniowymi i narodowościowymi, braku impulsów z zewnątrz? Niewątpliwie ujemny wpływ na ten stan miała i zmiana ustawodawstwa w 1870 r., wyrażająca się m.in. zniesieniem rad opiekuńczych. W przeciwieństwie do szkół, placówkom medycznym nie próbowano narzucić podczas rewolucji 1905-1907 r. polskiego wystroju, aczkolwiek w gronie osób aktywnych w życiu publicznym odróżniano towarzystwa, przytułki i ochronki "nasze" od instytucji organizowanych przez Rosjan oraz Ży-

dów. B.Winiarski pisał nawet w tym kontekście o bojkocie, co wydaje się zamiarem, nie zaś stanem realnym. Ciekawe, że lekarze z terenu gub. łomżyńskiej, będący działaczami Narodowej Demokracji,poza sferą pracy zawodowej przejawiali swą aktywność w oświacie /Józef Psarski z Ostrołęki/, czy szeroko rozumianej kulturze /przykład Jana Harusewicza z Ostrowi/.[9]

Z 1897 r. pochodzi pierwszy, z 1901 r. drugi, a z 1914 r. kolejny raport władz gubernialnych w sprawie wprowadzenia w Łomżyńskiem powszechnej, bezpłatnej pomocy lekarskiej. Wariant optymalny przewidywał m.in.budowę 22-29 nowych szpitali, sprowadzenie ponad stu trzydziestu lekarzy, zwiększenie o tysiąc osób personelu pomocniczego. W bardziej realistycznej koncepcji Wydziału Lekarskiego postulowano wzniesienie 11 nowych szpitali, których personel obsługiwałby dodatkowo terenowe punkty ambulatoryjne. Według tego wariantu pacjenci płaciliby w ambulatoriach po 5 kopiejek za poradę, gdyż - jak twierdzono-ludność odnosi się nieufnie do świadczeń darmowych. Powyższe projekty nie doczekały się realizacji, bo nie nadeszły oczekiwane dotacje ministerialne. Zagorzali narodowcy uznali, że owa pomoc lekarska jest nowym niebezpieczeństwem, zamachem na prawa obywatelskie, polskość kraju i interesy miejscowych lekarzy. Istniały w gub.Łomżyńskiej 4 ogólnodostępne szpitale /dwa w Łomży, w tym żydowski podległy do 1888 r. dozorowi bóżniczemu, a po jednym w Ostrołęce i Szczuczynie/ z ok. 160 łóżkami, co stanowiło 1,5% ogólnej puli miejsc szpitalnych w Królestwie. Śmiertelność często przekraczała 10% stanu pacjentów, przy stosunkowo niskich kosztach utrzymania. Wśród dochodów pierwsze miejsce zajęły wpływy z przedstawień teatralnych i balów. Administracja carska pokrywała tylko 15% sumy wydatków na ochronę zdrowia w omawianej guberni.[10]

W obwodzie pracowało w 1913 r. 79 lekarzy /wśród nich było wiele osób wyznania mojżeszowego/, 95 felczerów, 99 "babek" odbierających porody i tylko mniej niż w łomżyńskiem aptek /28/. Słabsze tu jednak było wsparcie ze strony wojskowej służby medycznej, obecnej prawie wyłącznie w miastach powiatowych i jeszcze bardziej nikłe - poza Białymstokiem - efekty społecznej działalności dobroczynnej. W stolicy obwodu pracowało wówczas 6 placówek szpitalno-ambulatoryjnych, w tym jedna fabryczna i dwie Czerwonego Krzyża; ponadto w 1912 r. zapadła decyzja budowy nowego szpitala miejskiego. W stolicy obwodu mieszkało siedmiokrotnie więcej lekarzy niż w całym pow.sokólskim. Białystok posiadał od 1895 r. Towarzystwo Medyczne, nie znajdujące odpowiednika w gub.łomżyńskiej oraz kilkanaście towarzystw i stowarzyszeń charytatywnych z "szyldem wyznaniowym". Obok siebie funkcjonowała pomoc żydowska /samo Towarzystwo Dobroczynności operowało rocznie, przed I wojną światową, budżetem w wysokości 30-35 tys. rubli/, rzymskokatolicka /polskie Towarzystwo Dobroczynności miało budżet 10 tys.rubli/ prawosławna /bractwo przy soborze/, także protestancka.Nawet jednak w Białymstoku tylko co 50 poród przyjmowano w szpitalach, brakowało i tu oddziału zakaźnego /do początków 1914 r./, w złych warunkach pracował szpital okręgowy, znachorki usuwały ciąże, Cena za dobę pobytu w szpitalu wynosiła 75 kopiejek, a więc była równa średniej dniówce robotniczej; wizyta w ambulatorium kosztowała wraz z lekarstwami 4-5 razy taniej. Mieszkańcy wołosti korzystali głównie z usług "babek", felczerów - znawców wszelkich chorób, a nierzadko z pomocy znachorów, osób warzących leki-mikstury. Przy stanach lżejszych, w początkowych stadiach choroby stosowano z reguły

tzw. "domowe leczenie". Szczególne zaniedbania notowano w zakresie opieki zdrowotnej nad małymi dziećmi i osobami starszymi, niedołężnymi. Nadal przerażenie budziły epidemie, zwłaszcza na wsi, gdzie chłopów po prostu nie stać było na sprowadzenie lekarza.[11]

Jeżeli osoby zatrudnione w administracji i osoby wykonujące tzw. wolne zawody potraktuje się łącznie, to okaże się, że w gub. łomżyńskiej w całym dziale I przeważali Polacy /ok.56%/, zajmując miejsce przed Żydami i grupą rosyjską. Jednak Polacy pracujący w tym dziale stanowili zaledwie 2,1% wszystkich Polaków czynnych zawodowo, podczas gdy Rosjanie aż 39% swojej grupy narodowościowej. W Białymstoku przewodzili wyznawcy mojżeszowi /55% ogółu osób zatrudnionych w administracji i wolnych zawodach/ przed Rosjanami i Polakami /ok.14%/. Co 7 - 8 czynny zawodowo Rosjanin pracował w stolicy obwodu w omawianym dziale, ale tylko co 20 Żyd i co 25 Polak lub Niemiec.

Handel, usługi, finanse

Do działu II w uproszczonej klasyfikacji zawodowej zaliczyłem osoby pracujące w handlu towarowym /12 grup w kwestionariuszu spisu 1897 r./, także w usługach hotelarsko-gastronomicznych, kredycie i ubezpieczeniach. Zrezygnowałem natomiast z szacunkowego wydzielania "drobnego handlu". Z tab. 15 i 16 wynika, że nie było w końcu XIX w. istotnych różnic między gub. łomżyńską a obwodem białostockim we wskaźnikach procentowych określających udział osób zatrudnionych w tym dziale w stosunku do ogółu osób czynnych zawodowo. W Łomżyńskiem pod względem liczby pracowników handel nieznacznie tylko przeważał nad administracją i wolnymi zawodami, ustępując dwuipółkrotnie przemysłowi /w Białostockiem czterokrot-

nie/. W miastach obu jednostek terytorialnych procent zatrudnionych w handlu był wyższy niż w Warszawie i wynosił 10,5% osób czynnych zawodowo w Łomży, 13,9% w Białymstoku, a w mniejszych miastach przekraczał poziom 15%. W klasyfikacji powiatowej przodował pow. białostocki /7,9%/ przed szczuczyńskim, ostrowskim i znajdującym się dopiero na czwartym miejscu - łomżyńskim /4,9%. Na końcu uplasowały się dwa powiaty kurpiowskie /po 3,5%/ i pow. sokólski /3,6%/. Powyższe rozpiętości skrajne były więc stosunkowo niewielkie w porównaniu z rozpiętościami w innych grupach zatrudnień. W liczbach bezwzględnych przodował Białystok, w którym przed I wojną światową rocznie wydawano więcej zezwoleń na prowadzenie działalności handlowej niż łącznie w pow. bielskim i sokólskim.

W handlu towarowym, zarówno w Łomżyńskiem jak i w Białostockiem, gros osób czynnych zawodowo zaklasyfikowano do grupy "handel w ogóle" i "handel innymi produktami gospodarstwa domowego" /poza zbożem, końmi, bydłem/. Na trzecim miejscu w gub.łomżyńskiej znalazły się osoby prowadzące handel zbożem /w czołówce pow. szczuczyński, łomżyński i ostrowski/, a w obwodzie osoby zajmujące się handlem bławatnym i konfekcyjnym oraz handlem materiałami budowlanymi. Wydaje się, że spis nie ujął jednak wszystkich trudniących się handlem. Na pewno pominięto osoby dorabiające doraźnie pośrednictwem w transakcjach kupna i sprzedaży, handlarzy pokątnych jak i przemyt graniczny. Ten ostatni kwitł w pow. szczuczyńskim, gdzie był "/.../ tak powszechnym procederem, że niejako wszedł do miejscowego folkloru" oraz wśród Kurpiów, którym ponoć "/.../ daje /dawał/ w jednym dniu zysk większy niż praca kilkumiesięczna". Grupy liczące niekiedy po kilkanaście

osób dokonywały przerzutów przez granicę z Prusami głównie spirytusu, jedwabiu, sacharyny, broni palnej - tysiące sztuk w czasie rewolucji - lekarstw, koronek, także "Polaka", ulotek, nielegalnych lektur. Opłacano - przekupywano straż graniczną oraz oficerów wojsk stacjonujących w pasie Ponarwia. W Białymstoku kontrabandę prowadzili w okresach kryzysu przemysłowego drobni kupcy, co wywoływało samorzutne protesty tkaczy ręcznych, utrzymujących się z trudem na rynku pracy.[12]

Na podstawie sprawozdań gubernatorów łomżyńskich i grodzieńskich można określić tylko pewne cechy charakterystyczne dla handlu na omawianych terenach. W obwodzie białostockim w 1907 r. 5% wszystkich zezwoleń na działalność handlową stanowiły "bilety kupieckie" /w Białymstoku 11%/, a 85% dotyczyło punktów sprzedaży III oraz IV kategorii, to znaczy kramów i sklepików. W gub. łomżyńskiej połowa zarejestrowanych placówek handlowych była ze względu na niskie dochody w ogóle zwolniona z podatku obrotowego. Niemal czwartą część tutejszych punktów handlowych stanowiły sklepiki "miełocznyje" /kramy/. Wielki kapitał handlowy występował w zasadzie tylko w białostockim okręgu przemysłowym, gdzie zdobył monopol na dostawę surowców dla przedsiębiorstw branży włókienniczej, a także na zbyt gotowych wyrobów tej branży. W Białymstoku końca XIX w. było ponad 450 "firm handlowych". Część z nich posiadała ścisłe powiązania z przedsiębiorstwami w Cesarstwie - transakcje dotyczyły przede wszystkim zakupu wełny litewskiej i ukraińskiej oraz sprzedaży tkanin w Królestwie i na rynkach zagranicznych: angielskich, austriackich, niemieckich, dalekowschodnich. Fabryki i zakłady włókiennicze z obszaru obwodu nie potrafiły wyzwolić się spod zależności pośredniczącego kapi-

tału handlowego, mimo że narzekano na niesolidność komiwojażerów przyjezdnych - w latach dziewięćdziesiątych głównie z Łodzi - wysokie koszty usług agentów miejscowych, nieregularność dostaw. Grono właścicieli fabryk zrezygnowało z prowadzenia sprzedaży detalicznej, przekazując towar do składów hurtowych, kontrolowanych głównie przez kapitał żydowski i niemiecki. Komiwojażerowie "reprezentowali" poszczególne zakłady bądź też prowadzili grę handlową na własny rachunek. W latach kryzysu jeździli z towarem na znane jarmarki rosyjskie w Charkowie, Kijewie, Połtawie /wyznawcy mojżeszowi nie mogli w zasadzie przekraczać strefy osiedleńczej/. W Białymstoku zwracano uwagę na ich wystawny tryb życia, lokowanie siedzib w centrum miasta, przynależność do ścisłej elity kupieckiej. Wielkością obrotów wyróżniał się jeszcze handel coraz droższym drzewem, a rekordowe transakcje zdarzały się także w branży maszynowej i w dostawach dla wojska.[13]

W przeważającej liczbie sklepików i kramów handlowano produktami spożywczymi, konfekcją, obuwiem, przedmiotami codziennego użytku. W Surażu, typowej osadzie pogranicza mazowiecko-podlaskiego, istniało przed 1914 r. 7 sklepów spożywczych - "mieszanych", 6 piwiarni, sklep monopolowy, piekarnia, 2 "handle drzewem" i 3 zbożem, 3 jatki mięsne. Na jeden punkt sprzedaży przypadało tu ponad stu mieszkańców. Łomża dysponowała w 1909 r. 136 punktami sprzedaży produktów spożywczych, łącznie z placówkami gastronomicznymi. Najwięcej zastrzeżeń budziły sklepiki mięsne, "których sam widok już z dala wzbudza wstręt i może niejednego odstraszyć". Kronikarz Białegostoku zaszeregował istniejące w mieście sklepy do ok.90 branż. Obok magazynów towarowych /"amerykański", "berliński"/ były w tym mieście sklepiki-filie, a także punkty sprzedaży przy warsztatach rzemieślniczych. Tak daleko posuniętą spe-

cjalizację uważano nie bez racji za mankament handlu, zwłaszcza żydowskiego. Zachowały się również uwagi krytyczne z powodu zaniedbań w obrocie narzędziami rolniczymi, podwyższania cen przez hurtowników przechwytujących towary rolnicze przywożone przez chłopów do miast. Niektóre ośrodki lokalne wyspecjalizowały się w handlu końmi /Ciechanowiec, na mniejszą skalę Myszyniec i Zambrów/, bydłem /Sokoły/, wyrobami skórzanymi /Boćki, Orla/, wyrobami z drzewa, nasionami /Białystok/. Profilowaniu rynków służyły jarmarki, odbywane 12 razy w roku /przykład Janowa w obwodzie i 6 miejscowości w Łomżyńskiem, m.in. Grajewa/. Jarmark w Białymstoku trwał przez dwa tygodnie, zaczynając się tradycyjnie 24 VI, zaś w Łomży wypadał w październiku po św.Michale. W rejonach centralnych i zachodnich Królestwa jarmarki utraciły dawne znaczenie, natomiast w omawianych jednostkach terytorialnych były one nadal miejscem konfrontacji między wyrobami rękodzielnictwa ludowego /sukno, płótno, chodniki i dywany, krzesła wyplatane, garnki gliniane, cepy itp./ a produktami rzemiosła miejskiego oraz przemysłu. Sprzedawano także w trakcie jarmarków większe partie zboża, siana i drzewa. Powtarzane dwa razy lub raz w tygodniu targi ułatwiały przede wszystkim bieżące zaopatrzenie ludności pozarolniczej w artykuły żywnościowe. W szybko rozwijającym się Grajewie w dni targowe wozy zajmowały nie tylko rynek, ale i przyległe ulice.[14]

Do szerszych porównań wybrałem stan zatrudnienia w obsłudze hotelowej i restauracyjnej /jadłodajnie/, jako sektorze uzależnionym częściowo od nasilenia ruchliwości terytorialnej i charakteru życia publicznego. Bezdyskusyjne było w tej mierze przodownistwo gub. warszawskiej i piotrkowskiej, a łomżyńskie ustępowało

jeszcze gub. lubelskiej, radomskiej i siedleckiej, przeważając liczbą personelu w hotelach i jadłodajniach nad pozostałymi guberniami Królestwa Polskiego. Z kolei sam Białystok górował pod tym względem nad całą gub.łomżyńską i stanowił czołówkę gub. grodzieńskiej.

Handel uchodził za specjalność żydowską, ale od przełomu XIX i XX w. kupcy chrześcijańscy coraz częściej przejmowali także dostawy zbóż dla wojska /kapitał rosyjski/ oraz sprzedaż detaliczną produktów rolnych za pośrednictwem stowarzyszeń spółdzielczych. Katolicy kontrolowali handel przedmiotami zbytku, gastronomię i hotelarstwo, natomiast Żydzi dominowali nadal w handlu metalami, maszynami, bydłem i drzewem, tradycyjnie w handlu domokrążczym. W małych miastach i osadach cały obrót towarowy był domeną wyznawców mojżeszowych. Zachowały się tu prymitywne formy organizacyjne, duże rozdrobnienie, zwyczaj sprzedaży i zakupu towarów przez handlarzy wędrownych bezpośrednio u klientów.

Polskie koła narodowe nasilały propagandę bojkotowania handlu żydowskiego, postulując tworzenie placówek spółdzielczych. W Łomży w 1893 r. powstała pierwsza "Spółdzielnia Piekarzy", w 1902 i 1905 r. dwa następne "Stowarzyszenia Spółdzielcze" oraz oddział handlowy Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego. W 1911 r. w całej guberni istniało formalnie 87 stowarzyszeń, a w trzy lata później były już 104. Odbywały się tu nawet zjazdy przedstawicieli kooperatyw, podczas których dochodziło do konfrontacji stanowisk endeków z osobami bezpartyjnymi, przeciwnymi łączeniu haseł politycznych i ekonomicznych. W pow. ostrowskim, kolneńskim, makowskim i ostrołęckim stowarzyszeń było więcej niż gmin, tyle że nie wszystkie "Zgody", "Jutrzenki", "Nadzieje" uruchomiły sklepy i zorga-

nizowały wspólne zakupy. Liczne wzmianki prasowe informują o przegrywaniu przez spółdzielnie konkurencji z "handelkami żydowskimi". W roku spisu powszechnego tak stało się w Drozdowie i Zambrowie, bo jednak u kupców-kramarzy starozakonnych można było nabyć towar po cenie do uzgodnienia i na kredyt. W Szczuczynie były wówczas dwa sklepy polskie, jednak mało kto w nich kupował, bo jeden znajdował się poza centrum miasta, a drugi uchodził za bardzo drogi. Odrębne spółki zawierali właściciele majątków i folwarków, odrębne włościanie, a nawet rolnicy-mieszczanie /Ostrów/. Z przesadą mówiono w Łomży o widmie głodu w chwilach strajku piekarzy żydowskich lub wstrzymaniu dostaw mięsa przez rzeźników z tejże nacji. W obu przypadkach chodziło o typowy, ponadnarodowościowy konflikt interesów między sprzedającym a klientem. W ostatnich latach przed wybuchem wojny faktem stał się wymuszony odpływ części wyznawców mojżeszowych z handlu do rzemiosł lub przemysłu. W stolicy obwodu akcji "kupuj u swego" patronowała "Gazeta Białostocka". Stowarzyszenie Spożywcze powstało tu w 1897/1898 r., liczyło ok. dwustu - trzystu członków. I ono przeżywało częste kryzysy prowadzące okresowo do zamykania sklepów. Podobnie było w Bielsku oraz Sokółce /"Jedność"/, lepiej chyba w Ciechanowcu. Brakowało w Białymstoku hurtowni spółdzielczej dla obsługi wszystkich sklepów chrześcijańskich w mieście /ok. 200/ i okolicy /Wasilków, Zabłudów/.[15]

W miarę intensyfikacji życia gospodarczego powiększał się i tutejszy kapitał finansowy. W Białymstoku pierwszy kantor bankierski został założony w 1872 r., a wkrótce powstały tu oddziały banków z Wilna i Rygi. W 1897 r. rozpoczął działalność akcyjny Białostocki Bank Handlowy z oddziałem m.in. w Grodnie. W 1911r.

większość jego akcji wykupili obcokrajowcy zmieniając nazwę Banku na Rosyjsko-Francuskie Towarzystwo Kredytowe, a przy okazji usunięto personel polski. Ważną rolę pełnił oddział Banku Państwa. Ponadto pożyczek udzielali: dwa towarzystwa kredytowe, Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu o obrotach rocznych dochodzących do 30 mln rubli, Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe /w 1910 r. 3 tys. członkow/, prywatne przedsiębiorstwa finansowe oraz dyskonterzy. Pomimo różnorodności firm trudno było dostać w "Manchesterze Północy" duży a tani kredyt długoterminowy. W tej sytuacji "Gazeta Białostocka" apelowała o otwarcie Banku Miejskiego.[16]

Jeszcze gorzej przedstawiał się stan kapitału finansowego w pozostałych miastach obwodu, gdzie drobni producenci zdani byli na szczupłe zasoby udziałowych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, wspomaganych, ale i kontrolowanych przez Bank Państwa, także towarzystw kredytowych /towarzystw drobnego kredytu/, częściej zaś na pożyczki lichwiarskie. Podobnie było i w Łomżyńskiem. W 1910 r. 16 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych z terenu gub. łomżyńskiej skupiało blisko 4,9 tys. członków, a drugie tyle osób należało do 6 towarzystw kredytowych. W obwodzie w skład 4 towarzystw kredytowych wchodziło 700 osób, a w skład 8 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych ponad 6 tys. członków. Wymienione towarzystwa pobierały odsetki w wysokości od 4,5 do 6%, oferując kredyt do 300 - 500 rubli. W ostatnich trzech latach przed wybuchem I wojny światowej zwiększyła się w Białostockiem prawie pięciokrotnie /do 19/ liczba towarzystw kredytowych opartych na kapitale państwowym. W Łomżyńskiem, przeciwnie, szybciej powiększała się sieć spółdzielczych towarzystw po-

życzkowo-oszczędnościowych /do ok.40 w początkach 1914 r./; jednocześnie słabła pozycja gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Rozwój ilościowy sugeruje znaczne upowszechnienie operacji finansowych, tymczasem nowo powstałe placówki w osadach i miasteczkach z trudem zazwyczaj uzyskiwały dodatni bilans płatniczy, a niektóre z nich zawieszały działalność. W Łomży w 1884r. uruchomiono Kasę Pożyczkową Przemysłowców Łomżyńskich, po czym w odstępach kilkuletnich powstawały kolejno: Łomżyńskie Miejskie Towarzystwo Kredytowe dla właścicieli nieruchomości, Łomżyńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu /Żydzi/, oddział Banku dla Handlu i Przemysłu /1912 r. - brak danych o efektach pracy/, Towarzystwo Drobnego Kredytu i Towarzystwo Oszczędnościowe. Udziałowcem Kasy Pożyczkowej Przemysłowców mógł zostać każdy, kto zajmował się zawodowo przemysłem, rzemiosłem, handlem lub "inną pożyteczną pracą". Wpisowe wynosiło zaledwie 1 rubel, a udział 50 rubli. Po 14 latach istnienia Kasa ta miała ponad 1200 członków, w tym "większych przemysłowców" było 1,9% ogólnego składu, rzemieślników 13,7%, kupców i subiektów 15,3%, urzędników 20,4% i trudniących się rolnictwem 22%. Kasa udzieliła w ciągu roku 610 pożyczek, głównie w wysokości od 100 do 200 rubli /rekord 7150 rubli/. Od 1906 r. istniał także Gubernialny Komitet do Spraw Drobnego Kredytu. W porównaniu z Łomżą, w Białymstoku przeważały silniejsze instytucje kredytowe, tyle że jeszcze bardziej zróżnicowane. Tak więc Bank Handlowy udzielał kredytu maksymalnie na 9 miesięcy, pod zastaw papierów wartościowych, złota, towarów. Miejskie Towarzystwo Kredytowe oferowało wprawdzie pożyczki i na 36 lat oraz 6-10%, ale wyłącznie pod zestaw nieruchomości /bez fabryk/ z terenu Białegostoku i wysokość pożyczek nie mogła przekraczać

70% wartości zastawu. Prywatni dyskonterzy pobierali odsetki w wysokości 12-20%.[17]

W ówczesnej sytuacji gospodarczej Łomżyńskiego i części Białostockiego, przy silnym rozdrobnieniu firm, dla zaspokojenia potrzeb bieżących /modernizacja, zakup surowców/ wystarczały z reguły pożyczki kilkusetrublowe, byle udzielane na stosunkowo niski procent. Taki system nie mógłby się ostać przy realizacji dużych zadań inwestycyjnych, nie stwarzał on bodźców do przebudowy układów gospodarczych, do ożywienia przemysłu i handlu, był jednym ze słabszych elementów infrastruktury. Podczas spisu 1897 r. ujawniono, że na terenie gub.łomżyńskiej przy obrocie kredytowym i ubezpieczeniach zatrudniano 44 osoby; więcej było ich w gub. warszawskiej i płockiej, ale mniej w suwalskiej i siedleckiej. W obwodzie pracowało w obu wymienionych wyżej resortach 150 osób /w samym Białymstoku 146/, co stanowiło niemal połowę stanu zatrudnienia w omawianych profesjach na terenie całej gub. grodzieńskiej.

Ogółem wśród zatrudnionych w placówkach handlu, usługach hotelarsko-gastronomicznych, kredytowych oraz ubezpieczeniowych /te ostatnie oferowały odszkodowanie ofiarom ognia, nieszczęśliwych wypadków, rodzinom zmarłych; w Białymstoku zrzeszały one w 1913 r. ponad 10 tys.osób.[18] przeważali zdecydowanie Żydzi. W "Manchesterze Północy" stanowili oni 89% wszystkich osób czynnych zawodowo w tym dziale. Oznacza to także, że w stolicy obwodu co piąty zarobkujący wyznawca mojżeszowy był związany z handlem lub finansami, zaś tylko co siedemnasty - osiemnasty przedstawiciel grupy "rosyjskiej" i niemieckiej oraz co trzydziesty Polak. W gub. łomżyńskiej Żydzi wypełnili ok. 85% stanu zatrudnienia w dziale II, a Polacy niespełna 13%. Zaledwie co sto

czterdziesty Polak czynny zawodowo trudnił się tu zarobkowo sprzedażą i kupnem towarów, obsługą hotelową, działalnością kredytową oraz ubezpieczeniową. W początkach XX w. proporcje zmieniały się wprawdzie na korzyść ludności katolickiej, zwłaszcza w miastach, ale i tak nie odpowiadały one aspiracjom narodowościowym stałych mieszkańców obu regionów oraz tutejszym potrzebom gospodarczym.

Komunikacja, łączność

Komunikacji poświęciłem całą, kilkurozdziałową część pracy. W materiałach spisu powszechnego wyróżniono pracowników poczt, telegrafu i telefonów oraz osoby zatrudnione w poszczególnych rodzajach transportu. Z tab. 15 i 16 wynika, że w dziale III w obu omawianych jednostkach terytorialnych pracował najmniejszy procent osób czynnych zawodowo. Wskaźniki powiatowe w gub.łomżyńskiej wynosiły od 0,6% /pow.kolneński/ do 2,3% /pow. mazowiecki/, a w obwodzie o 1,5% /pow.sokólski/ do 2,9% /pow.białostocki/. Ogółem obwód przeważał w tym względzie o jedną trzecią nad Łomżyńskiem, ale na terenie miast procentowy udział osób zatrudnionych w komunikacji i łączności był niemal identyczny. Białystok ustępował Warszawie /4,6%/ i górował nad Łomżą /2,0%/. Charakterystyczne, że na terenie obwodu prawie połowę osób czynnych zawodowo w komunikacji i transporcie stanowili pracownicy kolejowi, podczas gdy w gub. łomżyńskiej "kolejarze" ustępowali liczebnie osobom zatrudnionym w transporcie kołowym /drogi/. W obu regionach nikły był udział personelu obsługującego szlaki wodne.

Spis potwierdził przewagę narodowościową grupy rosyjskiej w kolejnictwie obwodu białostockiego, natomiast w Łomżyńskiem Rosjanie ustępowali w tym resorcie Polakom, tyle że obsadzano nimi

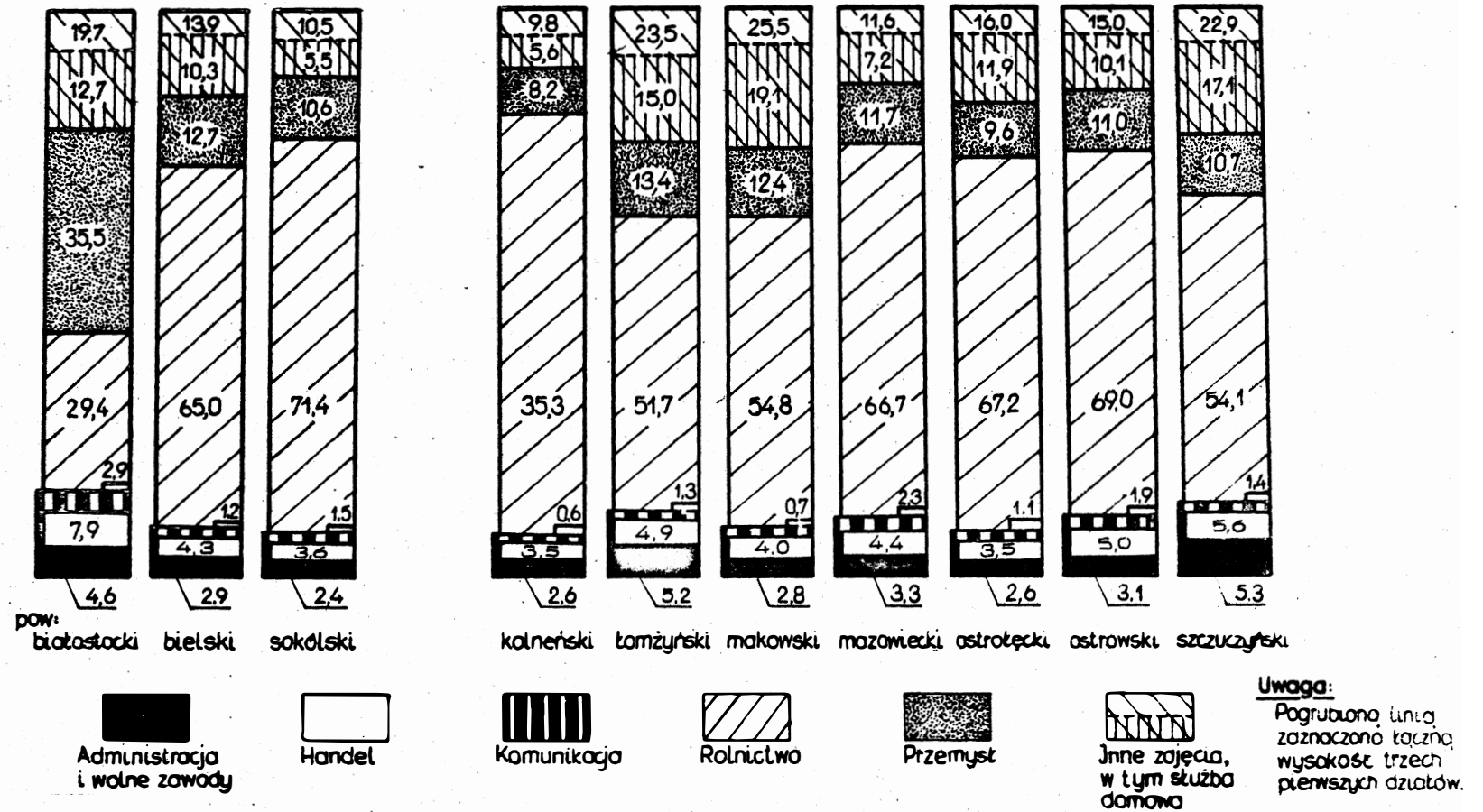
kierownicze stanowiska, zwłaszcza na najważniejszym szlaku - magistrali Warszawsko-Peterburskiej. Polacy wiedli prym wśród zatrudnionych w transporcie wodnym, a w gub. łomżyńskiej także wśród służb ruchu na szosach i drogach. Żydzi z kolei przeważali pośród osób trudniących się zawodowo przewozem towarów i osób /dorożkarze, furmani, tragarze/.[19] Całościowo w dziale III Polacy stanowili na terenie gub. łomżyńskiej ok.44% zatrudnionych, wyznawcy mojżeszowi 38%, a grupa rosyjska 17%. Zarazem Rosjanie zatrudnieni w komunikacji i transporcie ustępowali liczebnością tylko grupie swych współrodaków z działu administracji i wolnych zawodów - mniej ich pracowało w przemyśle i rzemiośle, rolnictwie, handlu i obsłudze finansowej. W Białymstoku ogółem w dziale III przewodzili Żydzi przed Rosjanami.

Mimo poczynionych zastrzeżeń co do składu trzech omówionych w niniejszym rozdziale działów, można porównywać łączny wskaźnik zatrudnienia w administracji i wolnych zawodach, następnie handlu, usługach i finansach oraz komunikacji i łączności. Procent osób czynnych zawodowo a związanych z układami infrastruktury powinien w zasadzie korelować dodatnio ze stopniem ogólnego rozwoju gospodarczego powiatów, rejonów i regionów.

W Królestwie Polskim, według orientacyjnych obliczeń, podczas spisu 1897 r. pracowało w omawianych trzech działach infrastruktury /administracja i wolne zawody, handel, usługi i finanse, komunikacja i łączność/ ok. 10,6% wszystkich osób czynnych zawodowo.[20] Przodowała gub. warszawska /16,1%/ przed piotrkowską, lubelską /ta była już poniżej średniej dla całego Królestwa/ oraz właśnie łomżyńską i siedlecką, przy czym te dwie ostatnie jednostki administracyjne zawdzięczały wysoką pozycję m.in. rozbudowanemu aparatowi urzędniczemu. Wyraźnie gorsze wskaźniki były udzia-

łem gub. płockiej /6,9% - zaniedbania w sieci komunikacyjnej/ i suwalskiej /7,1% - słaby handel/. Interesujące, że wymienione wyżej gubernie: lubelska, łomżyńska i siedlecka zajmowały końcowe lokaty w Królestwie pod względem gęstości zaludnienia i ogólnego wskaźnika określającego odsetek osób czynnych zawodowo, a także zaliczały się do jednostek administracyjnych o słabo rozwiniętym przemyśle. Był to rezultat rozbieżności celów i postaw reprezentowanych, z jednej strony, przez cywilne oraz wojskowe władze zaborcze, a z drugiej, przez uaktywniające się kręgi społeczności miejscowych. Różnice zresztą pomiędzy guberniami- z wyłączeniem piotrkowskiej i warszawskiej - były stosumkowo nieznaczne, a w dodatku wszędzie występował niedorozwój infrastruktury ekonomicznej oraz podstawowych elementów układu społecznego /infrastruktura społeczna/. W obwodzie białostockim zatrudnieni w dziale I, II i III stanowili 11,6% ogółu osób czynnych zawodowo, co było wskaźnikiem większym od średniej w Królestwie, a nawet większym od wskaźnika w gub. piotrkowskiej /wyjątek in minus stanowił handel, usługi i finanse/. Infrastruktura nie tyle zatem poprzedzała wówczas i stymulowała stan ożywienia gospodarczego, co raczej była dobudowywana z opóźnieniem i licznymi trudnościami już po uformowaniu się ośrodków przemysłowych.

Zależność między stopniem rozwoju infrastruktury a ogólnym poziomem gospodarczym była bardziej widoczna w skali rejonów - powiatów /rys.13/. W granicach obu badanych regionów przodował pow. białostocki /15,4% osób czynnych zawodowo pracowało tu w działach I-III/, przed szczczyńskim /12,3% - wysoki stan zatrudnienia w handlu i usługach/, łomżyńskim, mazowieckim i ostrowskim. Poniżej poziomu 10% znalazły się pozostałe powiaty, a listę



Rys.13. Grupy zawodowe wśród ludności cywilnej gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /osoby czynne zawodowo/ w 1897 r. /%/

Z r ó d ł o: Pierwaja...., t.XI, LIV, tab. XXI

tradycyjnie już zamykał rejon kurpiowski i pow. sokólski. Ta zgodność w obu regionach wynikała /z wyjątkiem Białegostoku i okolicznych osad fabrycznych/ z ogólnego zastoju ekonomicznego i względnej stagnacji stosunków społecznych. Nie doinwestowany układ infrastruktury tamował napływ kapitałów z zewnątrz, a z kolei słaby kapitał miejscowy nie mógł przełamać bariery totalnego zacofania. Czynniki rządowe wspierały wyłącznie te dziedziny życia gospodarczo-społecznego, które służyły wzmocnieniu siły militarnej Imperium Romanowów zapobiegały groźnym nieporządkom publicznym, mogły zjednać uznanie i poparcie dla caratu w określonych kołach społecznych, czy też służyły zaspokojeniu ambicji miejscowych dygnitarzy.

P r z y p i s y

[1] L.Kupiec, op.cit., s.31-32.

[2] WAP-B, Łomżyńska Izba Skarbowa, t.67[d]. Pam.kn.łom.gub. /dane o rangach z książki na 1914 r., o oficerach wyznania katolickiego z książek na 1906 i 1909 r./ oraz grod. gub., a także materiały urzędowe zamieszczane w prasie oficjalnej. "G.B" 1912, nr 3 z 15 XII; "Kur.Lit." 1913, nr 13 z 29 I, nr 68 z 5 IV i nr 114 z 1 VI.
S.Krzemiński, Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce /1863-1888/.Zarys historyczny, Lwów 1892; H.Mościcki, Pod berłem..., s.238-240 /memoriał gen.gub. wil. Trockiego z 1899 r./; W.Wejtko, Ramoty i ramotki wojskowe, Warszawa 1929, s.69 /cytat o WOW/.

[3] WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.I, k.4-5,10, t.2, k.3,6, t.3, k.1, t.4, k.17, t.5, k.15 /Żandarmeria potwierdzała fakty łapownictwa, pijaństwa - m.in. w stosunku do dowódcy pułku - nadużyć finansowych/. F.Biłgorajski, Pamiętniki..., s.110; A.Chętnik, Warunki..., s.120; Z. Gloger. Z dwóch światów...,s.3; R.Jabłonowski, op.cit., s.9; W.Jastrzębski,op.cit., s.107; J.Kaczkowski,Donacje ...tab.II,s.372; H.Mościcki, Białystok..., s.176; F.Zabielski, Z życia i pamięci, Warszawa 1971, s.94-99, 142-143.

[4] AGAD, GGW,t.103739,k.188, 193, WAO-B,KGŁ,Straż Ziemska, t. 1k, 6[b],20, 21, 21[a], 99; tamże, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych, t. 100; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol.,t.17,

45 /krytykowano w czasie rewolucji straż ziemską i za zbyt powolne działanie/, 134. Pam.kn.łom.gub. /dokładne opisy więzień i aresztów oraz stany liczbowe zatrzymanych/; Żurnały Łomżyńskogo ..., s.66. "Echa..." 1899, nr 40 z 20 V. R.Jabłonowski, op. cit., s. 39-40.

5 Pam.kn. łom.i grod. gub. /obsady kapłanów/. "Echa..." 1901, nr 70 z 31 VIII. W.Biłgorajski, Pamiętniki..., passim; W. Czaplicki, Moskiewskie na Litwie rządy 1863-1869..., Kraków 1869, s.193-216; A.Brykczyński, Wycieczka na Kurpie, "Biesiada Literacka" 1892, nr 7, s.103 i nr 8, s.117; I.Gilewski, Siemiatycze. Zarys monografii od pradziejów do 1939 r., Siemiatycze 1958, s. 53; prace W.Jemielitego; Jubilej..., s.749-751; A.Miłowidow, Zasługi..., s.14; H.Mościcki, Białystok..., s.188; tegoż, Pod berłem..., s.216,221; K.Ruski, op.cit.,s.735; A.Stafiński,op.cit, s.32, 36-37; W.Sułkowski, Kartki..., t.II, s.342-367; W.Świderski, op.cit., s.111; G.Worobijew, Iz moich..., 1904, nr 5, s.597.

6 Pierwaja... Raspriedielenije nasielenija ...,t.I,III,passim.

7 Obzor łom.gub. za 1898 g. i Obzor grod.gub. za 1899 g.

8 Otczot o sostajanii narodnogo zdrawija i organizacii wraczebnoj pomoszczi w Rossii. Pet. 1896-1912 /stytystyka gubernialna/; Pam. kn. łom. gub. na 1914 g. "Echa..." 1898, nr 56 z 12 X; "Gaz.Świąt." 1894, nr 717 z 30 IX; "Zorza" 1883, nr 18 z 7 V /Przykład chorego na Kurpiach, któremu felczer "dał na wymioty, potem włożono go na wóz i wożono dobrym kłusem w poprzek przez zagony - gdy i to nie pomogło, wzięło go dwóch silnych ludzi za nogi i głową w dół natrząsało". Nastąpił zgon/.

9 B.Winiarski, op.cit., s.180; J.Załuska /Łomżyniak/,Listy ...., s.46;tegoż, Koło Oświaty Ludowej, "Przegląd Wszechpolski" 1924, nr 3, s.210.

10 WAP-B, ŁRG. Wydz. Lekarski, t.32a, 32b, 620, 929, 931; tamże zachowały się i akta Rady Opieki Społecznej Gub. Łom. Obzor łom. gub. za 1898 g; Pam. kn. łom. gub. na 1914 g. "Echa..."1899, nr 94 z 25 XI, 1902, nr 87 z 29 X, 1899, nr 6 z 6 II; "Łom.Gub. Wied." 1901, nr 51 z 4 II i nr 52 z 11 II. W.Męczkowski, Stan i potrzeby szpitali Królestwa Polskiego, Warszawa 1905, s.18,34-35, 60-71.

11 Obzor grod.gub. za 1889 i 1913 g. WAP-B, Białostocki szpital okręgowy, t.1-14; tamże Sokólski szpital okręgowy, t.1 /kłopoty z pomieszczeniami/. "G.B." 1914, nr 52 z 11 I, nr 1/60/ z 18 I i nr 3 z 1 II; "Kur.Lit." 1912, nr 54 z 19 III, nr 279 z 18 XII /gubernator grodzieński odmówił założenia w Białymstoku sekcji Ligi Przeciwgruźliczej/; "Kur.Wil." 1911, nr 74 z 10 IX /znachorka w Białymstoku/.
Informator o towarzystwach... na Litwie i Rusi Białej, zebrał M. Brensztejn, Wilno 1914, s.212-218; J.Klemensiewiczowa, op.cit, s.77 /domowe leczenie/; M.Miłakowskij, op.cit., s.38-40, 79-81, 84-86; H.Mościcki, Białystok..., s.191-195; tegoż, Pod berłem.. .,s.240; Sprawocznij kalendar... 1913, s.64-65, 179-181; Ustaw

Biełostokskogo Jewriejskogo Błagotworitielnogo Obszczestwa. B. 1905 /w §2 przegląd form i celów działania/; W.Zabłotniak, Niektóre dane o białostockiej służbie zdrowia z okresu porozbiorowego, "Wiadomości Lekarskie" 1967, nr 16, s.1575-1577; tegoż, Niektóre wiadomości o żydowskiej służbie zdrowia w Białymstoku, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1966,s.60.

12 AGAD, GGW, t.103739, k.83; t.104344, k.55,70, t.104345, k.23, 196; WAP-B, Zarząd Żand. Gub.Łom., t.4, k.17. O przemycie i prasa: "Gaz.Świąt." 1882, nr 76, 1884, nr 163, 1909, nr 1480 z 13 VI /trudnili się przemytem nawet synowie "dostatnich gospodarzy"/; "Zorza" 1867, nr 23 z 8 VI. Obzor łom.gub.za 1882 g. A.Brykczyński, Wycieczka..., s.116-117 /cytat/; A.Chętnik, Warunki..., s.114; W.Jastrzębski, op.cit., s.25; E.Kaczyńska, Powiat szczuczyński...,s.463; W.Rydel, op.cit., s.25.

13 Obzory łom.gub. za 1898, 1900-1904, 1906-1907; Pam.kn. grod. gub. na 1890, 1893, 1897, 1899, 1908 g; Sprawocznij kalendar... 1913, s.55. P.Korzec, Pół wieku..., s.47-48; J.Łukasiewicz, Białystok...,s.112; M.Miłakowskij, op.cit., s.30,95-115.

14 WAP-B, ŁRG. Wydz. Lekarski, t.200[a]; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.460. Swod swiedienij o sborach s priwożnych i otwożnych towarow po gorodam Impierii i Carstwa Polskogo za wriemia s 1899 g. do 1891 g., Pet. 1893, s.80; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.XVIII, Pet.1904, passim. "Echa..."1902, nr 30 z 12 IV, 1903,nr 55 z 11 VII i nr 56 z 15 VII; "Głos" 1899, nr 45 z 11 XI. S.Koszutski, Rozwój..., s.162; A.Stafiński, op.cit., s.5; A.Subbotin,op. cit., s.46-52,68.

15 WAP-B, KGŁ, ref.II, t.80, 217, 260, 315, 395, 483[k]; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.142, 228, 278. "Echa..." 1903, nr 81 z 10 X, 1904, nr 40 z 18 V; "Ekonomista" 1913, t.I, s.189-198; "G.B." 1913, nr 22 z 15 VI, nr 28 z 27 VII, nr 29 z 3 VIII i nr 46 z 30 XI; "Gaz.Świąt." 1897, nr 868 z 22 VIII i nr 881 z 21 XII; "Zaranie" 1908, nr 29 z 16 VII, 1909, nr 27 z 8 VII. J.Kamiński, Sto lat w służbie społeczeństwa. Spółdzielczość spożywców Białostocczyzny, B. 1969, s.7-9; Materiały na oddziałowe zgromadzenie członków "Społem" WSS. Oddział w Łomży, Ł.1969,s.1; H.Mościcki, Białystok...,s.200 /z przesadą pisał o 50 polskich sklepach spożywczych w Białymstoku w 1910 r./; J.Schiper,Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich, Warszawa 1937, s.511-513, 529-538; B.Winiarski, op. cit., s.63-64.

16 Pam. kn. grod. gub. na 1908 g. "G.B." 1912, nr 2 z 18 XI; Sprawocznij kalendar... 1913, s.55. J.Łukasiewicz, Białystok ..., s.112-113; M.Miłakowskij, op.cit., s.31,40; H.Mościcki,Białystok..., s.201-202; A.Subbotin, op.cit.,s.53-57; Ustaw Biełostokskogo Gorodskogo Krieditnogo Obszczestwa, B. /1913/; Ustaw Kommerczeskogo Banka w Biełostokie, B./b.r.wyd./.

17 AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.48, 161, 380, 381, 492, Otczot o sostojanii krieditnych t-stw, ssudo-sbieriegatielnych t-stw i ziemskich kass miełkogo kriedita... 1910, Pet. 1912. s.30-33, 50-55, 76-77, 92-98. "Echa..." 1901, nr 8 z 26 I. M.Englich. Siły gospodarcze Królestwa Polskiego, Poznań 1917,s.

62; S.Kozicki, O kredycie i towarzystwach kredytowych. Dla włościan i rzemieślników, Warszawa 1904, s.8,13; W.Świderski, op. cit., s.114.

18 Sprawocznij kalendar... 1913, s.66-68.

19 T.Monasterska, Ruch zawodowy transportowców i drogowców w Polsce 1906-1939, Warszawa 1977, s.10-12,

20 Za: Stosunki rolnicze..., s.28 /bez wojska/.

R o z d z i a ł XIII

ROLNICTWO - WARUNKI ODPŁYWU SIŁY ROBOCZEJ ZE WSI

Uprawa ziemi oraz hodowla, ogrodnictwo, leśnictwo i rybołówstwo zachowały w 1897 r. miano głównego działu w strukturze zawodowej mieszkańców obu omawianych jednostek terytorialnych. W gub. łomżyńskiej rolnictwem trudniło się 61,4% ogółu osób czynnych zawodowo /bez wojska/, w obwodzie białostockim 49,1% - całym Królestwie 47,9%, z czego w gub.suwalskiej 68%, siedleckiej 62,1%, a w płockiej 54,7%.W rzeczywistości wskaźniki były jeszcze wyższe, bo spis nie uwzględnił osób pomagających w prowadzeniu gospodarki.[1] Można natomiast obliczyć procent osób utrzymujących się z rolnictwa, a więc łącznie czynnych i biernych zawodowo. W Łomżyńskiem stanowili oni ok.69% ludności cywilnej wobec 58% we wszystkich dziesięciu guberniach Królestwa. W Białostockiem wskaźnik powyższy przekraczał zapewne poziom 50-52%, bo i tu rodziny chłopskie były liczniejsze w porównaniu z rodzinami zamieszkującymi w miastach i osadach.[2]

Przyjmuje się na ogół tezę, że odsetek osób czynnych zawodowo w rolnictwie jest odwrotnie proporcjonalny do stopnia rozwoju ekonomiczno-społecznego danego regionu. Potwierdzałaby się zatem

globalna przewaga jakościowa obwodu białostockiego nad gub. łomżyńską. Wielokrotnie jednak wskazywałem już na przemożne oddziaływanie w tego typu zestawieniach stytystycznych samego miasta Białegostoku, kontrastującego nie tylko z terenami rolniczymi - wołostiami, co było rzeczą oczywistą, ale również z pozostałymi siedzibami władz powiatowych, miastami nadetatowymi, miasteczkami i osadami. W Białymstoku 0,7% mieszkańców trudniło się zawodowo rolnictwem, w wołostiach i pozostałych ośrodkach miejskich pow. białostockiego 51,1%, a łącznie w tym powiecie 29,4%. Na kolejnych miejscach, z wyraźnym odstępem za pow. białostockim, uplasowały się: pow. łomżyński /51,7%, tj. więcej niż połowa osób czynnych zawodowo pracowało tu w rolnictwie, w tym w gubernialnej Łomży 2,3%/, pow. szczuczyński /54,1% - wynik to niskiego odsetka gruntów ornych, a jednocześnie korzystnego położenia w pobliżu szlaków komunikacyjnych/ oraz pow. makowski /54,6% - powiat to najbardziej wysunięty ku centrum Królestwa/. Około dwóch trzecich "rolników" wśród osób czynnych zawodowo miały trzy powiaty nadbużańskie /ostrowski, mazowiecki, bielski - vide rys.13/o żyznych na ogół glebach, lecz zapóźnione gospodarczo, m.in. wskutek zmiany szlaków komunikacyjnych. Upodobniała się do nich południowa część pow. ostrołęckiego, granicząca z pow. łomżyńskim, ostrowskim i makowskim. Na końcu uplasowały się rejony peryferyjne o najsłabiej rozbudowanej infrastrukturze i zarazem najsłabszych glebach: pow. sokólski /71,4% spośród osób czynnych zawodowo trudniło się tu rolnictwem/, pow. kolneński i północna część pow. ostrołęckiego. Pow. kolneński uzyskał niechlubny, rekordowy w całym Królestwie wskaźnik - 80,9% ludności /"czynni" i "bierni"/ utrzymywało się z rolnictwa.

Literatura przedmiotu i analiza materiałów statystycznych prowadzą do zgodnego wniosku, iż rolnictwo w Łomżyńskiem i Białostockiem było opóźnione w stosunku do centralnych i zachodnich rejonów Królestwa Polskiego pod względem sposobu gospodarowania, nie doinwestowane, obciążone trwałymi przeżytkami epoki feudalnej/ szachownica gruntów, serwituty/. Skutek był taki, że wysokość plonów uzyskiwanych tu na przełomie XIX i XX w. odpowiadała średniej plonów Królestwa z lat sześćdziesiątych /obwód białostocki/ - siedemdziesiątych /gub.łomżyńska/ minionego wieku. Dla badań infrastruktury pierwszorzędne znaczenie ma analiza stanu liczbowego osób czynnych zawodowo na terenie wiejskim, a następnie odpowiedź na pytanie: czy bez szkody dla samego rolnictwa możliwy był przepływ siły roboczej ze wsi do działów przemysłu, rzemiosła i komunikacji? Odpowiedź na powyższe pytanie poprzedzam porównaniami podstawowych wskaźników określających poziom gospodarowania i rangę rolnictwa w ekonomice obu omawianych regionów.

W poszczególnych powiatach gub. łomżyńskiej grunta orne zajmowały w 1887 r. od niespełna 36% /pow. ostrołęcki i szczuczyński/ - 39,5% powierzchni /pow.kolneński/ po 46-48% /łomżyński, makowski i ostrowski/ i 54% /pow.mazowiecki/. W pow.białostockim odsetek gruntów ornych szacowano na 42%, w bielskim na ok.50%, a w sokólskim na 51%, było to zatem nieco więcej od przeciętnej gub.łomżyńskiej i znacznie więcej od ogólnego wyniku gub.grodzieńskiej /39,5%/. Do 1909 r. odsetek gruntów ornych poprawił się w Łomżyńskiem nieznacznie, tylko w powiatach kurpiowskich odnotowano wzrost do poziomu 43-45%. Nadal listę otwierał pow. mazowiecki /57%/, a zamykał pow. szczuczyński /38%/. W obwodzie sukcesy w pozyskiwaniu nowych ziem ornych były znaczniejsze, tak

że w 1913 r. średnia dla trzech powiatów zbliżała się do średniej Królestwa /ok.55%/. Mniej było w Białostockiem lasów - w stosunku do Łomżyńskiego o 5% - łąk, ziem pod zabudowaniami oraz sadów i ogrodów.[3] Nasuwający się z porównania powyższych wskaźników wniosek, że w gub. łomżyńskiej wystarczała mniejsza niż w obwodzie obsada siły roboczej w rolnictwie, wymaga skonfrontowania z oceną intensywności wykorzystywania gruntów, wyposażenia technicznego gospodarstw /sprzęt/ i systemu organizacji pracy produkcyjnej.

Zestawienie wskaźników charakteryzujących strukturę własnościową nastręcza trudności ze względu na stosowanie w obu omawianych jednostkach terytorialnych odmiennej klasyfikacji posiadaczy ziemi. Do chłopów, którzy otrzymali grunta w wyniku uwłaszczenia, należało w 1887 r. 52% ziemi trzech powiatów obwodu, w tym w pow. sokólskim 61%. W 1913 r. wskaźnik ten wynosił 54% w pow. białostockiem, 51% w pow. bielskim i 77% w pow. sokólskim - ogółem w obwodzie 59% gruntów użytkowych. W gub. łomżyńskiej w 1894 r. chłopi posiadali ok. 29% ziemi /z mieszczanami-rolnikami 31%/ i jedynie pow. ostrołęcki zbliżał się do pułapu 48%, a pow. kolneński do 40%. Natomiast na ok.33% ziemi w Łomżyńskiem siedziała drobna szlachta /ponad 60% w pow. mazowieckim i ponad 43% w pow. łomżyńskim/, której nie wyodrębniano już wówczas w statystykach gub. grodzieńskiej. Do I wojny światowej własność chłopska wzrosła w gub. łomżyńskiej do 31-32%, a drobnoszlachecka jeszcze więcej, bo zapewne do 36-38%. W obu jednostkach malała powierzchnia ziem dworskich /w Łomżyńskiem 22% ogółu ziemi w 1894 r., a 15,2% w 1909 r. - z majoratami 17,6%/, skarbowych i instytucjonalnych. Zmiany te w Białostockiem miały wyraźny pod-

kład narodowościowy, były pochodną represji z okresu powstania 1863 r. i pierwszych lat po jego upadku. W Łomżyńskiem powiaty kurpiowskie charakteryzowały się znaczną przewagą gruntów chłopskich, pow. mazowiecki dominacją drobnej szlachty, zaś łomżyński, makowski i szczuczyński tylko względną przewagą własnośoi "panów braci", przy czym w pow. łomżyńskim i szczuczyńskim czwarta część, a w pow. makowskim niemal trzecia część gruntów wchodziły w skład folwarków - majątków. Własność skarbu była znaczna w pow. ostrowskim /ok. 20% - tu występowały najbardziej równomierne proporcje własnościowe/, szczuczyńskim, także na Kurpiach. W obwodzie wielka własność zlokalizowana była przede wszystkim w pow. białostockim /trzecia część powierzchni/, własność państwowa i instytucjonalna w pow. sokólskim, zaś prywatna, licząca poniżej 100 dziesięcin /109 ha/ w pow. bielskim. Zachodzące zmiany w strukturze własnościowej przyczyniały się w pewnym stopniu do łagodzenia napięć społecznych, osłabiały proces przepływu ludności chłopskiej ze wsi do miast.[4]

W 1904 r. wśród drobnej własności rolnej w gub.łomżyńskiej /chłopi, drobna szlachta, tzw.mieszczanie/ gospodarstwa do 3 morgów /karłowate/ stanowiły 18,5% wszystkich gospodarstw, od 3 do 9 morgów /małorolne/ 26,8%, od 9 do 30 morgów /średniorolne/ 43% i powyżej 30 morgów 11,7%. W stosunku do 1877 r. zwiększyła się wyraźnie liczba gospodarstw małorolnych, średniorolnych mniejszych /do 20 morgów/ i najbogatszych, liczących ponad 40 morgów. Chłopskie gospodarstwa małorolne i karłowate leżały głównie w powiatach z osadnictwem drobnoszlacheckim, a więc: mazowieckim, szczuczyńskim, łomżyńskim. "Fortuny" drobnej szlachty zajmowały w początkach XX w. średnio przestrzeń 12-12,5 ha /do-

minanta 7 ha/, zaś chłopskie 7 ha /dominanta 6,2 ha/. Największa rozpiętość między przeciętną wielkością gospodarstw obu stanów była w pow. kolneńskim /gospodarstwo szlacheckie 2,3 razy większe od chłopskiego/, szczuczyńskim i mazowieckim, najmniejsza w pow. ostrołęckim. Za gospodarstwa samodzielne, zdolne wyżywić wówczas 6-8-osobową rodzinę - w zależności od warunków glebowych, wyposażenia technicznego, profilu produkcyjnego - uznaje się te, których areał wynosił od 5/8/ do 10 ha, natomiast stałe dochody pieniężne przynosiły gospodarstwa powyżej 10-12 ha. W gub. łomżyńskiej w 1904 r. ok.68% gospodarstw drobnej własności nie przekraczało 8,4 ha /15 morgów/, w tym w pow.kolneńskim ok. 75% /uważano na Kurpiach, że sześcioosobowa rodzina może uprawiać własnymi siłami 12-13 ha/, ostrowskim ok. 73,5%, łomżyńskim 69,5%, a dalsze miejsca w tej klasyfikacji zajmowały powiaty: szczuczyński, makowski, mazowiecki i ostrołęcki. Wśród osób czynnych i biernych zawodowo związanych z tymi właśnie gospodarstwami kryły się największe rezerwy siły roboczej. Wobec braku miejsc pracy w miastach macierzystego regionu ludność wiejska uzupełniała budżety m.in. przez wykonywanie tzw. pobocznych zajęć przemysłowych /rzemiosło, chałupnictwo, wozactwo, budownictwo; według danych spisu 1897 r. tak postępowało w łomżyńskiem 14,5% "rolników", więcej niż w gub. płockiej i siedleckiej, a mniej niż w gub. suwalskiej/, przez inne roboty sezonowe, wyrobek w majątkach i u bogatych chłopów, wychodźstwo i emigrację sezonową. Pominąć można w tych rozważaniach robotników rolnych, związanych na stałe z większą i wielką własnością rolną /25 tys. w 1897 r., najmniej ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego/. W Białostockiem zapas siły roboczej wśród osób utrzymujących się

oficjalnie z rolnictwa był mniejszy niż w Łomżyńskiem. Exodus ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowo-handlowych był tu intensywny w latach sześćdziesiątych XIX w., a następnie podczas długotrwałego kryzysu agrarnego; w pozostałych okresach konkurencję dla chłopów stanowili Żydzi-"litwacy". W 1887 r. średnia wielkość gospodarstwa chłopskiego pochodzącego z nadziału kształtowała się od 7,9 ha w pow. bielskim do ok. 11 ha w pow. białostockim i 14,6 ha w pow. sokólskim. Obszar ten powiększał się w latach następnych, a w całej gub. grodzieńskiej w 1905 r. wynosił 18 ha /85% gospodarstw o powierzchni ponad 11 ha/ wobec 16,4 ha w 1877 r. Niemniej i w obwodzie daleko było jeszcze do wyczerpania rezerw wolnej siły roboczej, zwłaszcza we wschodnim pasie trzech powiatów oraz na pograniczu z gub. suwalską i siedlecką.[5]

Z danych Centralnego Komitetu Statystycznego /1887 r./ wynika, że na omawianych terenach dominowała nadal trójpolówka /kolejność pól: "zimówka", "jarzyna", ugór/, zmieniana powoli nie tyle na płodozmian /większe majątki/, co na wielopólówkę /sześciopolówka?/ z ugorem bądź trójpolówkę bezugorową. W Królestwie systemy bezugorowe stosowano wówczas na ok. 42% gruntów ornych /bez odłogów/, ale w gub. łomżyńskiej na 24%, a po wyłączeniu pow. pułtuskiego na ok. 21,5%. Podobnie było w gub. siedleckiej, gorzej w gub. suwalskiej. Trójpolówka ugorowa obowiązywała powszechnie w gospodarstwach szlacheckich /w pow. mazowieckim stosowano ją na 95% roli/, natomiast chłopi ze względu na niewielkie powierzchnie gospodarstw częściej sadzili na ugorach ziemniaki i tym tłumaczy się korzystne na pozór wskaźniki pow. kolneńskiego /systemy bezugorowe na 39,5% ziemi/ i ostrołęckiego /na 34,5%/. W 1901 r. trójpolówką ugorową obejmowano

w Łomżyńskiem 56% roli, co zdaje się wskazywać na zmiany w sposobie gospodarowania i wśród "szaraków". Nadal był to rezultat wyraźnie gorszy od średniej dla Królestwa /38%/ - Łomżyńskie plasowało się na IX miejscu, tylko przed gub. suwalską. W obwodzie systemy bezugorowe stosowano w 1887 r. zaledwie na 3-4% gruntów ornych, a w gospodarce chłopskiej we wschodnich częściach trzech powiatów pozostały jeszcze relikty dwupolówki. Wolniejsze było tu też chyba tempo przemian na przełomie XIX i XX w., po przezwyciężeniu kryzysu agrarnego. Wielopolówkę stosunkowo częściej wprowadzały majątki specjalizujące się w hodowli owiec.[6] Przed I wojną światową przeważały w Białostockiem narzędzia rolnicze z drewna, biedniejsi chłopi używali powszechnie soch, zanikających już w większości gmin Łomżyńskiego. Z nieufnością przyjmowano wszelkie zmiany w gospodarowaniu, zwłaszcza w rejonach odległych od miast, szlaków komunikacyjnych, wzorowo prowadzonych majątków.

Uprawiano przede wszystkim żyto, owies i ziemniaki. Po kryzysie 1884-1895 r. zmalały zasiewy pszenicy, co było rezultatem spadku cen tego zboża i napływu taniej mąki z terytorium Cesarstwa. W gub.łomżyńskiej areał pszenicy ozimej w latach 1900-1913 był mniejszy o ok. 19,6% w stosunku do areału w latach 1896-1900. W powiatach północnych na grunta obsiane pszenicą przypadało w 1909 r. poniżej 5% ogółu ziemi ornej. Stosunkowo najwięcej uprawiano pszenicy w powiatach: mazowieckim, bielskim, ostrowskim i makowskim. Żyto, owies i kartofle ludność zużytkowywała głównie na zaspokojenie własnych potrzeb, a także przeznaczała na ewentualną sprzedaż na rynkach lokalnych. Rezygnuję z prezentacji dotychczasowych ustaleń badawczych w tym zakresie /Juliusz Łukasiewicz, Tadeusz Sobczak/ i pomijam także materiał dowodowy do tezy

o zapóźnieniach w melioracji, drenowaniu, używaniu nawozów sztucznych /do gub. łomżyńskiej trafiło w 1909 r. 3,2% wagonów z nawozami przeznaczonymi dla Królestwa Polskiego/, wprowadzaniu wydajniejszych odmian zbóż i ziemniaków, upowszechnianiu roślin motylkowych, maszyn. Obwód białostocki miał gorsze wskaźniki od łomżyńskiego, ale lepsze niż w całej gub. grodzieńskiej; rozpiętości te powiększały się na ogół w początkach XX w.

W obu regionach plony zależały przede wszystkim od pogody. Tematem numer jeden zarówno w branżowej korespondencji rządowej, jak i w listach do redakcji pozostawały kwestie późnych przymrozków, suchej wiosny czy mokrego lata. W 1890 r. urodzaj ziemniaków mierzony tzw. wskaźnikiem naturalnym /stosunek zbiorów do zasiewów/ szacowano w gub. łomżyńskiej na 5,13, w 1891 r. /długa zima, późna i chłodna wiosna/ na 2,35, zaś w roku następnym na 6,88, co stanowiło rekord nie pobity chyba do końca trwania zaborów. Na glebach słabszych w latach nieurodzajów zebranego zboża nie wystarczało na wyżywienie mieszkańców, nie mówiąc już o nasieniu, paszy i sprzedaży. Prymitywnie, ale z lepszym skutkiem finansowym prowadzili chłopi hodowlę nierogacizny, koni, bydła /to specjalność folwarków/ i ptactwa domowego. Dzięki hodowli rolnictwo przetrzymało wielki kryzys.[7] Intensyfikacja gospodarki rolnej, w tym i likwidacja ugorów wydawały się prowadzić do zmniejszania wolnej siły roboczej na wsi. W rzeczywistości tendencja ta mogła być niwelowana przez wzbogacanie wyposażenia technicznego, ogólne podniesienie kultury agrarnej, likwidację przeżytków feudalnych.

Gubernię łomżyńską nazywano stolicą szachownicy, bo można tu było spotkać działki o szerokości czterech skib. "Latem jak się spojrzy - wygląda pole jakby perkalik w paseczki różnokolo-

rowe". Zdarzały się, zwłaszcza we wsiach drobnoszlacheckich, 17-morgowe gospodarstwa w 115 kawałkach, a 55-morgowe w ok.200 kawałkach. Ich właściciele nie potrafili wyliczyć wszystkich płosek. Drwiono, że na Kurpiach ziemię mierzy się batogiem i nie ma tu w ogóle miedz. Między 1864 a 1900 r. w Łomżyńskiem skomasowano grunta w 1,5% wsi /m.in. Mężenin, Stary Myszyniec, Zalesie/ - w całym Królestwie 6,9% wsi. W początkach XX w. szacowano, że ok.44% gruntów w omawianej guberni leżało w "szachownicy szkodliwej", a ponadto 28% w "szachownicy nieszkodliwej". W obwodzie białostockim szachownica powiększyła się wskutek uwłaszczenia. Chłopi płacili tu podatek nie od areału użytkowanych gruntów, lecz od "uczastka", stąd i dążność do nadawania gospodarstw o równej wartości, z konieczności w wielu kawałkach. W pow. bielskim i sokólskim wskaźnik rozdrobnienia mniejszej własności był zbliżony do wskaźnika gub. łomżyńskiej, natomiast korzystniej przedstawiała się ta kwestia w pow. białostockim.[8]

Komasacja, mimo zrozumienia jej pozytywnych następstw, postępowała wolno z braku do 1906 r. w Cesarstwie, a do lat 1910-1912 w Królestwie stosownych norm prawnych. Koła społeczne domagały się usprawnienia procedury, a co za tym idzie i obniżenia kosztów regulacji. O zgodę dobrowolną łatwiej było wśród zwartego osadnictwa drobnoszlacheckiego, zwłaszcza tam, gdzie nie nastąpiło jeszcze znaczne rozwarstwienie w stanie posiadania. Pierwsze dobrowolne komasacje gruntów przeprowadzono w pojedynczych wsiach pow. mazowieckiego i szczuczyńskiego w końcu XIX w. Podobnie opornie postępowała likwidacja serwitutów /do 1912 r. skasowano ich w gub. łomżyńskiej 52% wobec 72% w całym Królestwie/ i wspólnot właściańskich. W obwodzie serwituty /przeważały pastwiskowe/ nie zostały tak dokładnie określone jak w Króle-

stwie, a to utrudniało ich zamianę na ziemie uprawne, ewentualnie wykup pieniężny. O skali zjawiska niech świadczy fakt, że w pow. białostockim prawo do serwitutów zyskało ok. 93% gospodarstw.

Serwituty, wspólnoty i szachownica w warunkach dominacji trójpolówki hamowały dotkliwe próby poczynań indywidualnych, podejmowanych przez innowatorów.[9]

Wobec bierności władz koła społeczne wzięły na siebie obowiązek szerzenia postępu w rolnictwie. Stało się tak głównie w Królestwie, w tym i w gub. łomżyńskiej. Łomżyńskie osiągnęło w ostatnim dziesięcioleciu okresu zaboru istotne sukcesy na polu oświaty rolniczej i tej sprawie poświęcam osobny rozdział. W 1913 r. pięć tutejszych Towarzystw Rolniczych /Łomżyńskie, Mazowieckie, Ostrołęckie, Ostrowskie, Pułtuskie - pow. makowski/skupiało co najmniej 65 kółek o łącznej liczbie ok. 2750 członków. Wynik ten plasował jednak gub. łomżyńską na dalszym miejscu w Królestwie Polskim. Prasa regionalna i warszawska informowała systematycznie o przejawach akcji odczytowej kółek rolniczych, wystawach i pokazach, wspólnych zakupach maszyn, narzędzi rolniczych, nasion oraz nawozów, o doskonaleniu hodowli, propagandzie ogrodnictwa i sadownictwa, także o organizowaniu rynku zbytu, własnych spółdzielni, przedsiębiorstw przemysłowo-spożywczych /maślarnie/, o działalności kulturalnej. Najliczniejsze - Łomżyńskie Towarzystwo Rolnicze powstało w końcu 1899 r. Z czasem uformowały się w nim sekcje /komitety/: rolna, służbowa, handlowa, drogowa, leśna, opieki nad przemysłem i gospodarstwem domowym, do spraw gorzelnictwa, hodowli koni i bydła. Nie wszystkie jednak wymienione komitety organizowały imprezy - akcje o charakterze publicznym, przeznaczone dla osób spoza Towarzystwa.

W 1902 r. prezes ŁTR wszedł do Gubernialnego Komitetu Rolnego /Rada Rolnicza/. Miano rozpatrzyć wspólnie z administracją kwestie przymusowej likwidacji serwitutów, komasacji, utworzenia hipotek włościańskich, zrównania w prawach drobnej szlachty i chłopów, uregulowania powinności naturalnych. Od 1907 r. powstawały i kółka rolnicze im.S.Staszica, kierujące się zaraniarską zasadą "sami sobie". W gub. łomżyńskiej było prawdopodobnie 6 kółek staszicowskich, wyróżniających się aktywnością skupionych w nich chłopów. Natomiast w rejestrach Centralnego Towarzystwa Rolniczego figurowały i placówki "martwe" - w Królestwie liczbę kółek nie przejawiających żywszej działalności szacowano na ok. 1/3 ogólnego stanu. W początkach 1914 r. rolnicy z Łomżyńskiego założyli poza kółkami rolniczymi jeszcze 53 stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowe, ok. 100 spółek handlowych i kilkanaście mleczarni. Była to jedna z przyczyn szybszej naprawy rolnictwa w Łomżyńskiem niż w obwodzie białostockim, gdzie "prąd ogólny, zachęcający do pewnego postępu w rolnictwie" odczuwano dopiero w ostatnim dziesięcioleciu. Wcześniej władze carskie, walcząc z polskością, utrudniały przeprowadzanie zmian w majątkach i gospodarstwach byłej szlachty cząstkowej oraz zagonowej. Jednostki aktywne szukały szansy zrobienia kariery poza obrębem wsi i poza rolnictwem. Trudno zresztą dziś odróżnić, które posunięcia administracji w obwodzie wynikały z zasad polityki narodowej - antypolskiej, a które z zasad polityki ekonomicznej, czy po prostu z niedbalstwa i nieuctwa urzędników.[10]

Przeszkodą w unowocześnianiu rolnictwa był i niedostatek funduszów. Wpływ na tę sytuację miały bez wątpienia dodatkowe obciążenia chłopów na rzecz skarbu państwa, naliczone w trakcie

procesu uwłaszczeniowego, także straty poniesione w okresie kryzysu agrarnego, niestabilność polityki fiskalnej Cesarstwa, faworyzowanie producentów rolnych z guberni centralnych. Wielka własność Królestwa korzystała z kapitału Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Z danych za pierwsze półrocze 1913 r. wynika, że łomżyńskie pod względem liczby dóbr zrzeszonych w TKZ, jak i ich powierzchni oraz stopnia zadłużenia zajmowało ostatnie miejsce wśród dziesięciu guberni polskich. Posiadacze majątków w obwodzie białostockim mogli sięgać po kapitały Banku Szlacheckiego, Wileńskiego i Petersbursko-Ryskiego Banku Ziemskiego, Banku Państwa. Rolnikom-chłopom ofiarował kredyt względnie tani, choć poprzedzony skomplikowanymi zabiegami typu biurokratycznego, Bank Włościański /w Cesarstwie od 1882, w Królestwie od 1890 r.; w 1894 r. oddział łomżyński Banku dołączono do oddziału warszawskiego/. Kolejne zmiany statutowe poszerzyły krąg wierzycieli tego Banku. Charakterystyczne były zwłaszcza pożyczki parcelacyjne zaciągane przez zespoły gospodarzy. W ciągu pierwszych ośmiu latach istnienia Banku chłopi z terenu łomżyńskiego nabyli dzięki tym pożyczkom niemal 3 tys. ha gruntów, a przed I wojną światową parcelowano tu rocznie po kilkanaście majątków-folwarków. Niedogodnością dotkliwie odczuwaną w gub. łomżyńskiej było wyłączenie z potencjalnej klienteli Banku drobnej szlachty. Najpowszechniejszymi instytucjami kredytowymi na wsi Królestwa Polskiego pozostały jednak kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Zakładano je w gminach, wsiach i osadach w oparciu o subwencje rządowe bądź wyłącznie ze składek ludności. Początkowo przeważał typ pierwszy, ale kasy te charakteryzowały się na ogół niewielkim zapasem kapitału, zatem i małymi kwotami pożyczek na

4-7%. W 1885 r. było w gub. łomżyńskiej 60 kas /bez pow. pułtuskiego/, w tym trzy z obrotem rocznym ok. 85 tys.rubli. Przodował pow. ostrowski przed makowskim, a listę zamykał i tym razem pow. kolneński. W 1900 r. liczba kas w Łomżyńskiem wynosiła 73 z 5,2 mln rubli obrotów rocznych, lecz w dziesięć lat później - 74. Zahamowanie rozwoju ilościowego zdaje się wskazywać na dostateczne nasycenie terenu tymi placówkami. Poza tym przybierała na sile ingerencja władz rosyjskich. Kasy traciły resztki samorządności, a niski, krótkoterminowy kredyt nie zaspokajał już rosnących potrzeb mieszkańców wsi. Działacze LTR opowiadali się za pożyczkami w wysokości do tysiąca rubli, dostępnymi dla wszystkich, których gospodarstwo nie przekracza 300 morgów powierzchni. W Cesarstwie funkcjonowało kilka rodzajów instytucji drobnego kredytu przeznaczonego dla ludności rolniczej, z bankami wiejskimi i wołostnymi na czele. W Białostockiem jednak przed I wojną światową dostępne były jedynie "mirskije kapitały" i powstałe na ich bazie dwie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. W sumie stanowiło to 40 placówek /1910 r./ z przeciętnym funduszem 7 tys. rubli i roczną sumą pożyczek 6,6 tys. rubli. W początkach XX w. i tu dostrzegano potrzebę założenia kas samorządowych, ewentualnie kas wołostnych /gminnych/, podobnych do istniejących w Królestwie. W obu regionach zamożniejsze były wspominane już towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe i towarzystwa kredytowe. Te jednak instytucje obsługiwały przede wszystkim rzemiosło i drobny handel. Powiatowe władze carskie odrzucały większość podań o otwarcie takowych towarzystw w ośrodkach stopnia podstawowego, zapewne w obawie o stan kas gminnych.[11]

Porównanie stanu rolnictwa w poszczególnych powiatach prowadzi do wniosku, że najkorzystniejsza była w tym względzie sy-

tuacja terenów zalegających obrzeże trójkąta: rzeka Bug - Narew - linia z Wizny do Ciechanowca. W dalszej kolejności należy wymienić obszar Puszczy Białej i pow. bielskiego. Najwięcej uwag krytycznych dotyczyło Kurpi i pow. sokólskiego. Wszystkie korespondencje z Puszczy Zielonej potwierdzały odczuwany tam głód ziemi - tak było zwłaszcza w pow. kolneńskim, bo w przeszło 50 wsiach kurpiowskiej części pow. ostrołęckiego dokonano regulacji gruntów w 1891 r. - prymitywizm narzędzi wykonywanych na ogół samodzielnie z drewna, brak tradycji rolniczych, niedostatek oświaty, przeludnienie wsi i nędzę jej mieszkańców, szachowmicę. Maksymilian Malinowski pisał, że wiele brakuje gospodarce rolnej na Kurpiach, żeby ta była "/.../ choćby jeno niezgorszą". Tenże autor podczas kolejnych wędrówek po Puszczy w 1876, 1881 i 1901 r. nie dostrzegał znamion postępu ani w chatach, ani w myślach ludzkich. Tak mogło być w głębi Kurpiowszczyzny, natomiast w ośrodkach położonych bliżej szlaków komunikacyjnych upowszechniały się stopniowo nowości, zwłaszcza po 1905 r. Powstało wówczas wiele stowarzyszeń, spółek, kas, kółek rolniczych, czytelni. Upadek bartnictwa, zamknięcie puszcz przez władze carskie /zakazy pasienia bydła, użytkowania "kawałów leśnych", polowania/ zmusiły tutejszych chłopów do dorabiania przy spławie tratew, furmaństwie, robotach drogowych, wyrobie potażu, nawet przez zbieranie kamieni. Bardziej przedsiębiorczy chłopi czerpali korzyści ze sprzedaży mięsa /"stołkowi rzeźnicy"/, handlu drzewem i produkcji typu rzemieślniczego. Okresowo duża liczba ludności wiejskiej znajdowała zatrudnienie przy budowie koszar i linii kolejowych. Wyjściem z tego stanu nędzy była i emigracja, łatwiejsza właśnie na terenach pogranicza.[12]

Większość omówionych w tym rozdziale czynników przyczyniała się do rozładowywania przeludnienia, swoistego maskowania nadwyżek siły roboczej, opóźniała zasadniczą przebudowę gospodarki i osłabiała presję urbanizacyjną. Brak przemysłu w regionie oraz odizolowanie tych ziem od wysoko rozwiniętych centrów Królestwa prowadziły do upowszechniania się rozwiązań samorodnych, ocenianych, ale nie inspirowanych przez administrację rosyjską. Rzadkie inicjatywy władz carskich upadały z reguły wskutek powolnego trybu wypracowywania norm prawnych, podejrzliwości urzędników szczebla wyższego i nieudolności wykonawczej na szczeblu gmin oraz powiatów. Wieś w Łomżyńskiem uchodziła do I wojny światowej za dość zamożną, tradycyjną, oporną na nowinki, nieufną wobec zmian proponowanych przez czynniki zewnętrzne. To samo można powiedzieć o większości obszarów pow. bielskiego i wybranych rejonach pow. białostockiego oraz sokólskiego. Korzystnie wyróżniały się wsie leżące w bezpośrednim sąsiedztwie ośrodków przemysłowych, ale większość terenów rolniczych obwodu była uboższa i bardziej zacofana od wsi z Łomżyńskiego. Ogólny zastój gospodarczy obu regionów sprzyjał pozostawaniu na wsi zbędnej tam siły roboczej. To z kolei utrudniało i rozbudowę infrastruktury, związanej przecież bardziej z ośrodkami miejskimi.

P r z y p i s y

1. A.Żarnowska, Klasa robotnicza..., s.57. Zdaniem autorki w materiałach spisowych podano zbyt wysoki odsetek ludności rolniczej. Tak mogło być w rejonach uprzemysłowionych, i to głównie w odniesieniu do osób utrzymujących się z rolnictwa, ale nie osób czynnych zawodowo w rolnictwie.

2 R.Chomać, Struktura..., s.44, aneks; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.47. Wskaźniki podane przez obie autorki nie są w pełni adekwatne, bo dotyczą ogółu osób przebywających w Królestwie Polskim, poszczególnych guberniach i powiatach - bez wyłączenia wojska.

3 Obzor grod. gub. za 1913 g.; SRI, ser. 3, t.IV, Pet.1884 /dane z 1881 r./, t.XXII, z.2 i t.XXIII, Pet. 1896, 1893 /dane z 1887 r./; Trudy WSK, t.XXXIX, Warszawa 1912.
J.Łukasiewicz,Białystok..., s.101 /autor posługuje się średnią dla całej gub.grodzieńskiej, a ta odbiega znacznie - in minus - od przeciętnej obwodu białostockiego/; Stosunki rolnicze..., rozdz. 22,23. Pominąłem dla gub.łomżyńskiej dane z 1894 r.,jako że brak dla nich odpowiednika czasowego z terenu Białostockiego.

4 Obzor grod. gub. za 1913 g.; Obzor łom. gub. za 1898 g.; SRI, t.XXII...; Trudy WSK, t.XV /dane z 1894 r./, t.XXII /dane z 1904 r./, t.XXXIX, cz.2 /dane z 1909 r./.
R.Chomać, Struktura..., aneksy; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., rozdz. 2; L.Lipinskij, op.cit., s.41; Z.Ludkiewicz, Źródła i istota kwestii agrarnej na Litwie, Białej Rusi i Wołyniu. Studium statystyczne, Warszawa 1921, s.12, tab.XII;J.Łukasiewicz, Białystok..., s.100-101; tegoż, Przemiany ekonomiczne w gub. łomżyńskiej w latach 1870-1904, masz.,Ł.1967; W.Schmidt, op.cit., s.12-48; Stosunki rolnicze..., rodz. 5; M.Ułaszczyk, Materiały..,s.346-347.

5 SRI, t.XXII, z.2, s.12-13, t.XV, z.1-3, Pet. 1901./dla 1901 r. brak ogólnej powierzchni ziemi uprawnej w powiatach/.M. Biernacka, Wsie..., s.105-106; R.Chomać, Struktura..., rozdz.4, podrozdz.1-4 /struktura własności/; K.Groniowski, Kwestia..., s.77,94-96; tegoż, Robotnicy rolni..., s.46; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.56,62-71, 74-75;J.Łukasiewicz, Białystok...,s. 101; tegoż, Przemiany..., s.15-17; tegoż, O strukturze agrarnej Królestwa Polskiego po uwłaszczeniu..., "Przegląd Historyczny" 1971, nr 2, s.309 /koncentracja własności chłopskiej/; T.Łuniewski, op.cit., s.12-13 /średnia wielkość gospodarstwa szlachty zagonowej - ponad 17 ha/.

6 Uwagi J.Łukasiewicza, Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX w., Warszawa 1968, s.152-154; L.Lipinskij, op.cit., s.70. W pow. sokólskim jeszcze w 1954 r. ugory stanowiły 16,4% ziem ornych. W.Biegajło, Szachownica gruntów i gospodarka trójpolowa na terenie województwa białostockiego, "Przegląd Geograficzny" 1957, nr 3, s.549.

7 Obzory i pam. kn. obu guberni; Swod statisticzeskich materiałow kasajuszczichsia ekonomiczeskogo położenija sielskogo nasielenija Jewropiejskoj Rossii, Pet. 1894; Swod statisticzeskich swiedienij po sielskomu chozjajstwu Rossii w koncu XIX w., Pet. 1902, tab.1 /urodzaj 1895-1900/.
W.Biegajło, Sposoby gospodarowania w rolnictwie województwa białostockiego /w:/ Prace Geograficzne, nr 35, Warszawa 1962; I.Kosiński, Zapotrzebowanie i kontrola nawozów sztucznych w Królestwie Polskim w roku 1909, Warszawa 1910, s.8; Księga jubileuszo-

wa "Rolnika i Hodowcy". 25-lecie rolnictwa polskiego 1883-1907, Warszawa 1908, s.196 /melioracje/; J.Łukasiewicz, oprócz prac już cytowanych, Uwagi na temat systemów rolniczych w Królestwie Polskim w II. poł. XIX w., "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1965, nr 3, s. 575-581; T. Sobczak, Przełom w konsumpcji spożywczej w Królestwie Polskim w XIX w., Wrocław-Warszawa-Kraków 1968; Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t.III, Warszawa 1970.

8 Swod trudow... po 49 gubierniam, t.IX, Pet.1904, s.122, 138; Trudy WSK, t.XXI, Warszawa 1905, "Echa..." 1901, nr 30 z 13 IV; "Gaz. Świąt." 1904, nr 1223 z 12 VI; "Przewodnik Kółek..." 1908, nr 2 z 16 I. W.Biegajło, Szachownica..., s.537; M.Biernacka, Wsie..., s.123; A.Ejsmont, Czerespołosica w łomżinskoj gubiernii, Ł. 1909; K.Groniowski, Kwestia..., s.143; Z.Ludkiewicz, op. cit., s.16-18, tab.XIV.

9 Obzory łom.gub. /dane o likwidacji serwitutów/; F.Brodowski, Zasady prawa komasacyjnego w Królestwie Polskim, Warszawa 1919; W.Grabski, Komasacja i praca kulturalna u nas, Warszawa 1912, s.7,16; L.Krzywicki, Serwituty w 1912 r., Warszawa 1918, tab.I; S.Rosłoniec, op.cit., s.102- 105, 150; Żurnały Łomżyńskogo...,s.56 /oponowali przeciwko komasacji najbiedniejsi - przykład wsi Warchoły w pow. ostrowskim/.

10 WAP-B, KGŁ, ref. II, tomy różne; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.101. "Echa..." 1899, nr 87 z 1 XI, 1900, nr 5 z 17 I, 1901,nr 46 z 8 V, 1902, nr 90 z 8 XI; "Gaz.Świąt." 1914, nr 1723 z 8 II; "Przewodnik Kółek...", rocz. 1907-1913.; "Zorza" 1912, nr 12 z 21 III. J.Bartyś, Kółka rolnicze..., s.66-67 i inne; S.Dzierzbicki, Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1902, t.IV, nr 2, s.96-99; W.Grabski, Materiały..., t.II,s.110, 131; A.Gurnicz, Kółka rolnicze na ziemiach polskich w okresie zaborów. Geneza i kierunki rozwoju, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", t.VIII, Warszawa 1966, s.42; Z.Ludkiewicz, op.cit., s.33-34; W.Piątkowski, Dzieje ruchu zaraniarskiego, Warszawa 1956, s.80-81.

11 WAP-B, Komitet Gubernialny Łomżyński d/s Drobnego Kredytu, t.4,5,473. Obzor grod.gub. za 1913 g.; Otczot o sostojanii kriestianskich obszczestwiennych uczrieżdienij miełkogo kriedyta... 1910, Pet. 1912, s.96-98,154. "Echa..." 1900, nr 62 z 4 VIII. Pam.kn. łom. gub. na 1889 g.
W.Bronikowski, op.cit., s.73; W.Czajewski, Kasy oszczędności w łomżyńskiej guberni, "Wędrowiec" 1886, nr 39 z 30 IX i nr 41 z 14 X; W.Grabski, Historia wsi..., s.416; M.Grzegorzewski, Reforma kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim, Kielce 1907, s.7,67; J.Kirszrot-Prawnicki, O oszczędnościach,kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych, Warszawa 1898; H.Konic, op.cit., s.253-265; A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.170, 172, 232-233; Z. Pietkiewicz, Siły i środki..., s.49-64; Swod trudow miestnych komitietow po gubierniam Carstwa Polskogo, Pet. 1905, s.411-424; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.XVI, Pet.1904; W.Wdowicz, Krestianskij poziemielnij bank /1883-1895/,Moskwa 1909,passim.

12 "Echa..." 1902, nr 103 z 14 XII; "Zorza" 1893, nr 24 z 15 VI /M.Malinowski/, 1902, nr 3 z 16 I, 1903, nr 18 z 30 IV i nr 19 z 7 V.
M.Biernacka, Kurpiowska gospodarka hodowlana /w:/ Kurpie. Puszcza Zielona, t.I, Warszawa 1962, s.320-370; A.Chętnik, Warunki ..., s.40-47; K.Groniowski, Przemiany..., s.39-63; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.74-78; L.Krzywicki, Kurpie..., s.497-600; W.Krzysztofik, op.cit., s.79; Z.Sokolewicz, Chłopska gospodarka rolna terenów dawnej Puszczy Zielonej /w okresie od końca XIX w. do II wojny światowej/ /w:/ Kurpie...,t.II, Warszawa-Kraków 1964, s.56-104; A.Zalmarski, Kurpie /Z dziejów polskiego ludu/, "Wędrowiec" 1886, nr 11 z 18 III.

Rozdział XIV

PRZEMYSŁ I RZEMIOSŁO

W obwodzie białostockim odsetek osób czynnych zawodowo zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle był w 1897 r. ponad dwukrotnie wyższy niż w gub. łomżyńskiej /23,3% do 11,2%/. W mieście Białymstoku wynosił on 48,1% /53% wśród mężczyzn czynnych zawodowo/, w Łomży tylko 22% /w grupie mężczyzn 28,2%/. Procent kobiet czynnych zawodowo, a zaliczonych do osób pracujących w dziale V był w Białymstoku prawie czteryipółkrotnie wyższy niż w Łomży /38,4% wobec 8,7%/, a także wyższy niż w Warszawie. Bez wątpienia zadecydowała o tym specyfika przemysłu włókienniczego i dlatego w tym przypadku Białystok należałoby konfrontować raczej z Łodzią. W klasyfikacji powiatowej /rys.13/ przodował pow.białostocki /35,5% osób czynnych zawodowo pracowało tu w przemyśle i rzemiośle/ przed pow. łomżyńskim /13,4%/ i bielskim /12,7%/, zajmującym w poprzednio przytaczanych zestawieniach dalsze lokaty. Niewielkie różnice dzieliły następne powiaty: makowski, masowiecki, ostrowski. Dwie ostatnie pary stanowiły powiaty graniczące ze sobą, północno-wschodnie: szczuczyński i sokólski oraz północno- zachodnie: ostrołęcki i kolneński /8,2%/. W powiatach kurpiowskich tylko 4% kobiet czynnych zawodowo zaliczono do działu V.

W sumie przytoczona tu kolejność przypomina odwrotność układu w dziale rolnictwa.

W literaturze przedmiotu podawane są rozbieżne dane o stanie zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle, oparte na materiale spisu 1897 r. /np.A.Żarnowska/, obzorach poszczególnych guberni, materiałach inspekcji fabrycznych, aktach przedsiębiorstw przemysłowych, rocznikach i opracowaniach sprzed I wojny światowej. Autorzy piszący na ten temat przeprowadzali niekiedy daleko idące korekty danych wyjściowych. Zachodzą także istotne różnice w "pojemności" tego działu, jako że można poprzestać na ujęciu tylko robotników przemysłowych /fabryczni, górnicy i hutnicy/, ale można też uwzględniać jeszcze proletariat rzemieślniczy i handlowy, robotników zatrudnionych w transporcie i budownictwie, nawet służbę domową, chałupników, robotników rolnych i najemnych wyrobników. Ze względu na temat mej pracy dokonywania tak wszechstronnych zestawień nie uważam za konieczne, ograniczając się konsekwentnie do modelu zastosowanego przez M.Mietykszę. Oznacza to, że wśród osób czynnych zawodowo w omawianym tu dziale znaleźli się robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy, łącznie z zatrudnionymi w budownictwie, ale bez proletariatu rolnego, handlowego, związanego z transportem oraz bez służby domowej. Największej wątpliwości budzi wiarygodność danych o robotnikach dniówkowych /obwód białostocki/ i osobach zatrudniających się w tzw. przemyśle ludowym /gub.łomżyńska/.

Faktem powszechnie akceptowanym jest nikła rola przemysłu w gospodarce gub.łomżyńskiej. Do całego łomżyńskiego można odnieść stwierdzenie Dominika Staszewskiego, zawarte w korespondencji "Głos z Puszczy" /1902 r./: tutejszy "przemysł fabryczny wyrósł sam z siebie, istnieje i rozwija się sam w sobie i se

wzrostem ogólnego dobrobytu nie ma prawie nic wspólnego". Nawet obzory podawały w komentarzach do oficjalnych, gubernialnych zestawień statystycznych bogaty rejestr niedostatków owej wytwórczości fabrycznej. Brakowało kapitałów, za wąski był rynek zbytu, za ostra konkurencja towarów z obwodu białostockiego i Prus. Znamienne, że widoczny wzrost produkcji przemysłowej w Łomżyńskiem korelował w czasie z falami wielkich strajków w Białostockiem. E.Kaczyńska określiła wzrost liczby robotników przemysłowych w gub. łomżyńskiej z 1,1 tys. w 1870 r. do 3,8 tys. w 1913 r. Przyjęcie za autorką szacunku 2,0 tys. robotników przemysłowych w 1897 r. oznaczałoby, że stanowili oni zaledwie ósmą część wszystkich zatrudnionych w dziale V. Wydaje się, że w rzeczywistości udział ten był nieco wyższy. W Łomżyńskiem, podobnie jak i w Białostockiem, w sposób przypadkowy zaszeregowano większość przedsiębiorstw do grupy "fabryk" lub "zakładów"[1]

Stan względnej pomyślności trwał w przemyśle łomżyńskim od momentu powstania guberni do 1885 r. Niski poziom startu /11 maszyn parowych i lokomobil w całym tutejszym przemyśle w latach 1875-1878/ i słabe powiązania z gospodarką Królestwa sprawiły, że nie odczuto w Łomżyńskiem dotkliwie skutków kryzysu z połowy lat siedemdziesiątych. W latach 1876-1885 skład grupy robotników fabrycznych powiększył się według danych administracji gubernialnej dwuipółkrotnie, a jeszcze okazalej wypada porównanie liczby przedsiębiorstw. Długotrwały kryzys agrarny ujawnił zależność przemysłu gub. łomżyńskiej od urodzajów w rolnictwie. Nastąpił wówczas spadek ilościowy i wartościowy produkcji cukrowni, gorzelni, browarów. W 1885 r. unieruchomiono także zakłady wełniane w Jedwabnem /mechaniczne krosna/, których budowę zapoczątkował jeszcze Rajmund Rembieliński. Ponowne ożywienie przypadło na

ostatnie lata XIX w., ale i tak powiększał się dystans między gub. łomżyńską a centrami przemysłowymi Królestwa. W 1897 r. funkcjonowało w łomżyńskiem 751 "fabryk" i "zakładów", z czego dwie trzecie stanowiły młyny poruszane siłą wiatru i wody. Średnio przypadało na przedsiębiorstwo /zakład w dzisiejszym tego słowa znaczeniu/ 3 pracowników, przy produkcji rocznej wartości ok. 3,2 tys. rubli. Rozmiarami produkcji wyróżniały się cukrownie: Łukowe w pow. makowskim oraz Grodzisk-Gucin w pow. ostrołęckim. Zdaniem administracji lokalnej właśnie cukrownie najkorzystniej przyczyniały się do rozwoju ekonomicznego regionu, bo gwarantowały ciągły zbyt surowca i duże zapotrzebowanie na siłę roboczą. I one jednak w granicach całego Królestwa uchodziły za zakłady małe, przestarzałe. Nie powiodła się m.in. próba Stanisława Lutosławskiego założenia dużej cukrowni pod Łomżą. Na drugim miejscu stały do czasu wprowadzenia monopolu /1898 r./ gorzelnie, o niskim jednak poziomie technologii. Z jakości produktu znany był browar w Drozdowie, natomiast pozostałe zakłady tej branży W.Czajewski proponował nazywać "swędziarniami". Do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem I wojny światowej panowała hossa na wytwórczość ceramiczną. Rozwój budownictwa wojskowego, lokowanie kapitałów w kamienicach miejskich /Żydzi/ oraz stosowanie materiałów ogniotrwałych przy inwestycjach publicznych prowadziły do okresowych wzrostów stanów zatrudnienia w cegielniach. Nadal przeważały w nich piece polowe, dające na ogół cegłę niskiej jakości. Napływ taniej mąki i kasz z Cesarstwa odbił się niekorzystnie na rentowności tutejszych młynów. W 1910 r. łomżyńskie zamykało listę guberni Królestwa Polskiego,

mieszcząc na swoim terytorium 2,6% wszystkich zakładów - przedsiębiorstw Królestwa, tylko 0,6% stanu liczbowego robotników z dziesięciu guberni polskich i dając takiż wkład do globalnej wartości produkcji. Stosunkowo najlepiej wypadła branża włókiennicza, m.in. z zakładami w Złotorii i Babinie /pow. mazowiecki/ oraz w Grajewie, kooperującymi z przemysłem białostockim. Przemysł metalowy ograniczał się w zasadzie do zakładów ślusarskich, kowalskich i blacharskich. Jedynie w Łomży odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych M.Orłowskiego zatrudniała w 1913 r. 58 robotników, dysponując silnikiem o mocy 32 KM. Produkowano w niej kieraty, sieczkarnie, młockarnie i brony sprężynowe. Zakłady przemysłu chemicznego wyrabiały mydło, świece i perfumy, zaś specjalnością tutejszych zakładów konfekcyjnych stały się kapelusze i rękawiczki.[2]

Na pograniczu przemysłu i rzemiosła stały małe tartaki, wytwórnie prostych narzędzi rolniczych, "fabryki zastrzasków" /Ostrów/, szydeł rymarskich /Ostrołęka/,octownie, olejarnie, wszystkie te drobne zakłady wyliczane skrupulatnie w "Słowniku Geograficznym". Za specjalność kurpiowską można uznać za A.Chętnikiem bursztyniarstwo. Wyróżniały się w tej profesji warsztaty ostrołęckie, a firma braci Bernstein konkurowała skutecznie z firmami zagranicznymi.

Z obliczeń E.Kaczyńskiej wynika, że na przełomie XIX i XX w. było w Łomżyńskiem 2,4 tys. rzemieślników, głównie szewców, krawców, stolarzy, kowali, ślusarzy. Rzemieślnicy stanowiliby zatem szóstą- siódmą część ogółu osób czynnych zawodowo, zaklasyfikowanych w materiałach spisu 1897 r. do działu V. Rachmistrze spisowi nie zważali jednak na status formalny rzemieślników, uiszczanie opłat-podatków, świadectwo wyuczenia zawodu, lecz wyłącznie

na charakter wykonywanej pracy, stąd i wyższe stany liczbowe tej grupy. Ponadto część robotników zarobkujących w przemyśle uważała się nadal za rzemieślników. W samym tylko przemyśle konfekcyjnym spis ujawnił ponad 7 tys. osób czynnych zawodowo. Byli tu z pewnością i chałupnicy, krawcy pokątni i wędrowni, Żydzi żyjący z igły /"łatacze odzieży"/, także służba w warsztatach. Rzemieślnicy w węższym tego słowa znaczeniu, niejako oficjalni ustępowali nieznacznie liczebnością robotnikom fabrycznym, ale nie na tyle, by można było mówić o upadku rzemiosła w Łomżyńskiem. Konkurencją ze strony przemysłu odczuwało przede wszystkim tkactwo i garncarstwo. Z kolei w branży odzieżowej, częstokroć także skórzanej, spożywczej /piekarnictwo, rzeźnictwo/, nawet drzewnej /stolarze/ chrześcijanie ustępowali miejsca Żydom. Dominowały zakłady małe, o słabym wyposażeniu technicznym, trudnych warunkach lokalowych. Przeciętny zarobek roczny wynosił od 150 do 300 rubli. Nie skoordynowany rozwój branży prowadził do okresowych nadwyżek lokalnych pewnych usług. Cechą charakterystyczną rękodzielnictwa łomżyńskiego była także przewaga kontaktów bezpośrednich między wytwórcą a klientem.[3] Takie rzemiosło nie mogłoby w razie potrzeby zapewnić przemysłowi większej liczby wysoko wykwalifikowanej siły roboczej.

Ludowy przemysł domowy w drugiej połowie XIX w. oraz na początku XX w. przeżywał trudne do ustalenia fazy załamań i rozwoju. Najpopularniejsze, tradycyjnie silne było tkactwo lniane, wełniane oraz konopne na Kurpiach, a także w części gmin pow. makowskiego, mazowieckiego, ostrowskiego i szczuczyńskiego. Umiejętność tkania posiadały niemal wszystkie chłopki i drobnoszlachcianki, dysponowały one także stosownym sprzętem wykonanym we własnym

zakresie lub przez rzemieślników wiejskich. Z inicjatywy Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego zakładano w Łomżyńskiem warsztaty tkackie, ale w zasadzie ta gałąź wytwórczości nie przybrała formy chałupniczej /znany wyjątek to ośrodek w Pietkowie, pow. mazowiecki, założony przez hr. Gabrielę Komar i hr.Krasicką/ i nie była nastawiona na produkcję towarową. Na rynkach w Myszyńcu i w miastach powiatowych tkacze wiejscy sprzedawali jedynie nadwyżki, pozostałe po zaspokojeniu potrzeb własnych. Przyczyny tego zjawiska dopatrywano się w słabej jakości wyrobów, brakach kapitału, rozproszeniu w terenie. Podobnie działo się z przemysłami drzewnymi: bednarstwem, kołodziejstwem, koszykarstwem, stolarstwem - wykonywanymi w powiązaniu z gospodarką rolną. Uzyskiwane środki pieniężne przeznaczano i na zapłacenie podatków gruntowych, a część zarobku przechwytywali pośrednicy żydowscy. Status samodzielnego rzemiosła zdobyła produkcja kowalska z terenu wsi, garncarska /pow. ostrowski - zmniejszała się tu jednak liczba osób pracujących, obniżała i jakość produkcji/, częściowo garbarska /pow.łomżyński/. Z wytwórczości chałupniczej najlepiej znane są losy "zakładów" guzikarskich w pow. ostrołęckim, kolneńskim i makowskim; upadek tych warsztatów nastąpił w początkach XX w. z powodu konkurencji fabrycznej i trudności w pozyskiwaniu surowców. W sumie największa różnorodność omawianych zajęć występowała w pow. ostrowskim i mazowieckim, ale dzięki tkactwu i przemysłom drzewnym prymat ilościowy wiodły Kurpie.[4]

Opinia publiczna przypisywała przemysłowi ludowemu i chałupnictwu rolę czynnika zdolnego zaaktywizować wieś łomżyńską. Poprzez akcje charytatywne jednostek /przykład Ludwika Krasińskiego w latach osiemdziesiątych/, a potem także za sprawą Towarzys-

twa Popierania Przemysłu Ludowego oraz Związku Ziemianek agitowano na rzecz poszerzenia zakresu i rozmiarów wytwórczości chałupniczej - rzemieślniczej. Miał to być sposób na likwidację biedy wśród małorolnych, a także antidotum na wychodźstwo i emigrację. W praktyce bardziej oczywista była zależność odwrotna, bo to właśnie wychodźstwo pomniejszało zasoby czasu wolnego, przeznaczanego poprzednio częstokroć na włościańską produkcję przemysłową. Nie można z kolei lekceważyć wpływu przemysłu ludowego i chałupnictwa na poprawę budżetów rodzin chłopskich i drobnoszlacheckich, tyle że nie miało to istotnego znaczenia dla prób przekształcenia infrastruktury, jak i dla ogólnego ożywienia gospodarki w Łomżyńskiem.

Ranga przemysłu w życiu gospodarczym obwodu białostockiego była znacznie wyższa niż w gub. łomżyńskiej. I w tym jednak względzie występowały dysproporcje między Białymstokiem a pozostałymi ośrodkami fabrycznymi oraz między rejonami uprzemysłowionymi a terenami rolniczymi, dominującymi zwłaszcza w pasie wschodnim obwodu i wzdłuż granicy z Królestwem. Przemysł Białostockiego przodował w gub.grodzieńskiej, a w niektórych branżach /np.włókienniczej/ i w całym Kraju Północno-Zachodnim. Zarazem ustępował on rozwiniętym okręgom Królestwa Polskiego w tempie przyrostu produkcji, stopniu mechanizacji i koncentracji. W zaborze rosyjskim zatrudnienie w przemyśle wzrosło w latach 1860-1907/1908 czterokrotnie, ale w rejonie Białegostoku trzykrotnie, i to głównie dzięki stolicy obwodu /tu wzrost piętnastokrotny/. Stanisław Misztal, mając na uwadze właśnie potencjał produkcyjny, odmawiał aglomeracji białostockiej miana okręgu przemysłowego, używając terminu "zgrupowanie przemysłowe".[5]

W początkach omawianego okresu przemysł obwodu białostockiego wykazywał tendencje wzrostowe w związku z przyśpieszeniem zmian gospodarczo-społecznych na wsi. Szybko awansował sam Białystok, połączony liniami kolejowymi z centrum Królestwa, Litwą, Ukrainą i Prusami Wschodnimi. Konkurencja okręgu łódzkiego spowodowała ok. 1872 r. załamanie eksportu towarów białostockich na rynki rosyjskie. Kryzys przeciągnął się na lata 1872-1876, przy czym całkowicie upadła tutejsza wytwórczość bawełniana. W podstawowych działach przemysłu Królestwa Polskiego dokonał się już lub był zaawansowany przewrót techniczny, natomiast w Białostockiem przeważały nadal manefaktury, różniące się od warsztatów rzemieślniczych wielkością zatrudnienia. Podczas wspomnianego kryzysu pojawili się masowo lonkietnicy, pośredniczący między nakładcą a masą chałupników-tkaczy. Wojna z Turcją /1877-1878 r./ zapoczątkowała kolejną fazę prosperity w przemyśle i rzemiośle, tym bardziej że Rosja wprowadziła wówczas cła protekcyjne. Napływał do obwodu kapitał żydowski, lokowany z reguły w zakładach mniejszych, produkujących poza tradycyjnym kortem i suknem także galanterię włókienniczą /kapelusze, chustki, szaliki/. Z wolna ukształtowała się czołówka ośrodków branży wełnianej: Białystok, Supraśl, Choroszcz, Michałowo, Gródek, Wasilków, Knyszyn i na odległych pozycjach - Ciechanowiec, Dobrzyniewo, Siemiatycze. Po kryzysach z początku lat osiemdziesiątych i lat 1889-1892 podupadły ośrodki w Supraślu /zmiana właścicieli/, Michałowie, Knyszynie, zniknęły całkowicie w Jasionówce oraz kilku innych wioskach. Kolejne połączenia kolejowe, wprowadzenie od 1883 r. tzw. wełny wtórnej /"tybet", "szoda"/, rozbudowa przemysłu maszynowego i rolno-spożywczego oraz poszerzenie rynku wewnętrznego

wzmacniało i pozycję Białegostoku, skupiającego połowę robotników zatrudnionych we wszystkich fabrykach okręgu /1887 r./ i ponad połowę załóg z przemysłu włókienniczego /od połowy lat dziewięćdziesiątych/. W 1895 r. powstało tu pierwsze towarzystwo akcyjne, zwiększyła się liczba fabryk z pełną mechanizacją procesów produkcyjnych.[6]

Spis powszechny przypadł w obwodzie na okres nieoczekiwanego spadku zatrudnienia w "fabrykach", przy jednoczesnym wzroście załóg robotniczych w "zakładach"; była to jeszcze faza rozwoju, ale obawiano się już nowego kryzysu. W 1897 r. według oficjalnych danych gubernialnych pracowały w Białostockiem 1542 zakłady - przedsiębiorstwa, z czego 18,8% w mieście Białymstoku, a ponad 40% w całym pow. białostockim. Miasto i pow. Białystok przewodziły w gub. grodzieńskiej w grupie "fabryk" oraz łącznie "fabryk" i "zakładów", zaś pod względem liczby "zakładów" pierwsze miejsce w tej guberni zajmował pow. bielski. W całym obwodzie na jedno przedsiębiorstwo przypadało przeciętnie w 1897 r. 8,3 zatrudnionego, a więc o 270% więcej niż w Łomżyńskiem oraz ponad 6,4 tys. rubli produkcji rocznej - dwukrotnie więcej niż w Łomżyńskiem. Przemysł włókienniczy dawał w 1870 r. zatrudnienie 92% robotnikom przemysłowym z terenu Białostockiego, w latach 1890 i 1910 72%, zaś w 1900 r. 67,7%. Nadal obok fabryk Augusta Moesa w Choroszczy, braci Hermana i Rudolfa Commichau, Całki Nowika, Riberta i Jacobiego w Białymstoku, firm supraskich, obok zakładów typu przejściowego między fabryką a manufakturą istniejących w ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych, egzystowały i warsztaty lokietnicze /353 w 1898 r., z czego dwie trzecie w Białymstoku z 2,5 tys. robotników/ oraz tzw. "tkacze samotni". Uważano, że

siła przemysłu białostockiego tkwi właśnie w zakładach średnich i małych. W końcu XIX w. uaktywniły się na krótko ośrodki produkcji włókienniczej w Ciechanowcu i Siemiatyczach. W sumie mimo znacznej produkcji białostocki okręg włókienniczy był opóźniony pod względem technicznym i organizacyjnym o ok. 30 lat w stosunku do Łodzi. Poza branżą włókienniczą w obwodzie liczyły się jeszcze przemysły: spożywczy /młyny, gorzelnie, browary, krochmalnie/ zatrudniający 8% ogółu robotników przemysłowych, mineralny /częste i silne załamania w ruchu budowlanym/, tytoniowy /fabryka Janowskiego w Białymstoku/, prawie niespotykany w Łomżyńskiem przemysł garbarski i skórzany /pow. sokólski, Białystok, Bielsk/ oraz chemiczny. Karierę zrobił Antoni Wieczorek, syn ziemianina z Płockiego, właściciel największego w północno-zachodnich guberniach Cesarstwa zakładu mechanicznego. Firma Wieczorka, jedynego Polaka w gronie potentatów przemysłowych Białegostoku, posiadała w początkach XX w. maszynę parową mocy 150 KM i silnik elektryczny. Fabryka ta produkowała maszyny i sprzęt mechaniczny dla przedsiębiorstw włókienniczych, kolejnictwa oraz rolnictwa. Kryzys lat 1899-1902 unaocznił potrzebę poprawy stanu technicznego we wszystkich gałęziach przemysłu regionu białostockiego, ale na przeszkodzie stanęła długotrwała depresja i chroniczny brak kapitału. Dopiero w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej fabryki i zakłady obwodu pracowały na największych obrotach. Zaistniała wówczas możliwość zmiany rodzaju napędu, gdyż w Białymstoku przystąpiono do budowy nowego agregatu elektrycznego o mocy 1000 KM, dzięki czemu całkowita moc tutejszej elektrowni /pracowała od 1910 r./ miała osiągnąć 2200 KM. Przypominam, że robotnicy przemysłowi w Białostockiem stanowili

2-2,5% ogółu społeczeństwa, co było 8-10 razy więcej niż w gub. łomżyńskiej.[7]

Rzemiosło w obwodzie było silnie zróżnicowane. Część zakładów, głównie należących do wyznawców mojżeszowych, współpracowała z miejscowym przemysłem. Żydowscy rzemieślnicy mogli w zasadzie /wyjątkiem np. fryzjerzy białostoccy/ świętować soboty, co i w drugiej połowie XIX w. miało istotne znaczenie dla starszego pokolenia tej narodowości. W Białymstoku, a zapewne i w pozostałych miastach obwodu, "mistrzowie igły, nożyc i dratwy" dostawali od klientów coraz mniej zamówień na wykonywanie nowych wyrobów. Zamożniejsi spośród nich otwierali własne magazyny i sklepy, rzemieślnicy cieszący się dobrą marką dostarczali towaru hurtownikom, a najbiedniejszym pozostawała reperacja używanej odzieży, obuwia, sprzętu domowego. Dla założenia pracowni krawieckiej w dobrym punkcie Białegostoku, z szansami na przyciągnięcie doborowej klienteli trzeba było dysponować kapitałem w wysokości ok. 2 tys. rubli. Walka konkurencyjna w rzemiośle prowadziła nie tyle do podnoszenia jakości usług i wzbogacania bazy technicznej, co raczej do obniżania ceny i bardziej tandetnego wykonawstwa. Specyfiką Białegostoku były duże, jak na tutejsze warunki, zakłady ślusarsko-mechaniczne, zatrudniające łącznie w mieście 700-800 osób. Wykonywano w nich także części do maszyn fabrycznych. Z budownictwem związali się drobni producenci tzw. białej stolarki. W branży drzewnej podupadły warsztaty meblowe, zanikała produkcja i naprawa ręcznych krosien tkackich. Rejestr liczących się rzemiosł uzupełniali, wspomniani już, ciągle liczni tkacze samotni, przedstawiciele branży spożywczej, a do lat dziewięćdziesiątych XIX w. i garbarze.[8]

W ośrodkach przemysłowych obwodu także do rzemiosła przenikały stosunki kapitalistyczne, czego dowodem znaczny tu udział siły najemnej oraz stosowanie maszyn parowych. W Białymstoku nasilała się walka społeczna między czeladnikami a mistrzami, niekiedy idąca w parze z rywalizacją narodowościową. W latach dziewięćdziesiątych było w mieście 650 warsztatów rzemieślniczych, co tłumaczono "znaczniejszym dobrobytem ludności miejskiej". Natomiast na wsi stan rzemiosła był opłakany, nawet w zestawieniu z sąsiednimi terenami Łomżyńskiego. Uboga wieś korzystała tylko sporadycznie z usług rzemieślników wędrownych lub nabywała towary przemysłowe w najgorszym gatunku. Do wyjątków należał rejon Janowa i Suchowoli, Knyszyna, Brańska, Kleszczel. Łącznie w warsztatach rzemieślniczych z konsensami pracowało w 1868 r. na terenie obwodu ok. 3 tys. majstrów, czeladników i uczniów, zaś w latach 1887-1888 minimum 5 tys. W Białymstoku na 100 majstrów przypadało wówczas 74 czeladników i 138 uczniów. Po dodaniu rzemieślników pracujących w osadach, "miasteczkach", przedmieściach i wsiach ich stan liczbowy przekroczy zapewne pułap 6 tys. osób, czyli 1,5% ogółu ludności obwodu: jest to 5-7 razy więcej niż w Łomżyńskiem. Źródła poświadczają przepływ rzemieślników do przemysłu, ale istniała i transmisja odwrotna, polegająca na przechodzeniu grup robotników w czasie kryzysów /bezrobocie/ do zajęć typu rzemieślniczego.[9]

Z trzech uwzględnionych w dziale V dziedzin tylko przemysł ludowy w obwodzie białostockim był słabiej rozwinięty niż w Łomżyńskiem. Brakowało protektorów, tradycji, instruktorów, powszechnej nauki zajęć ręcznych w szkołach elementarnych, dogodnych przepisów prawnych dla oparcia się konkurencji ze strony przemy-

słu fabrycznego. Ograniczeniu uległa wytwórczość garncarzy, kaflarzy, producentów dachówek /rejon Czarnej Wsi/, tkaczy-chałupników. Z wyrobu dywanów słynęły mieszkanki Jasionówki oraz wsi położonych w północnej części pow. sokólskiego. Pod względem różnorodności asortymentowej wyróżniał się przemysł włościański w pow.bielskim, zwłaszcza w pasie pogranicza z Królestwem. Korespondent spod Ciechanowca pisał, że nie zna kobiety, która nie umiałaby tkać płótna, podobnie jak to było w pow. mazowieckim, łomżyńskim, na Kurpiach. Dalsze badania potwierdzą zapewne hipotezę, iż w obwodzie białostockim oba przemysły: dominujący fabryczny i słabszy ludowy "odpychały się" wzajemnie i nie istniał między nimi przepływ siły roboczej.[10]

Porównanie międzygałęziowe struktur zatrudnienia w przemyśle /z budownictwem/ i rzemiośle obu omawianych jednostek terytorialnych nie ma dla tematu niniejszej pracy większego znaczenia. Materiały spisu 1897 r. wymagają w tym zakresie szczególnie dużych korekt i przegrupowań, przy czym w odniesieniu do powiatów, a zatem i do całego obwodu białostockiego można otrzymać tylko szacunki wątpliwej jakości. Oceniając szanse ewentualnego rozwoju produkcji przemysłowej, należy odnotować słabość w łomżyńskiem, ale i w Białostockiem przemysłu metalowego /wyjątkiem firma Wieczorka/ oraz branży budowlanej. W tej ostatniej znalazło zatrudnienie 7,8% wszystkich osób czynnych zawodowo w przemyśle i rzemiośle obwodu, a 9,9% w gub.łomżyńskiej. Wysokie lokaty zajmowały przemysły: konfekcyjny, spożywczy, skórzany z prymitywnymi zakładami, produkującymi głównie na potrzeby rynków lokalnych oraz częściowo na rynek regionalny.

Z dużą ostrożnością odnosić się należy i do danych o składzie narodowościowym osób zatrudnionych w dziale V. W gub.łom-

żyńskiej połowę spośród nich stanowili Żydzi /60% wśród mężczyzn/ w Białymstoku 65%. Wyznawcy mojżeszowi opanowali tkactwo ręczne, garbarstwo suche, przemysł tytoniowy, drukarnie, cegielnie, olejarnie. W populacji robotników przemysłowych w łomżyńskiem wyznawcy mojżeszowi liczyli 37%, w Białymstoku ok.50%, przy tendencji wzrostowej.[11] Udział Polaków wśród osób czynnych zawodowo w omawianym dziale wynosił 41,5% w łomżyńskiem i niespełna 20% w Białostockiem. Większy był odsetek Polaków w nie uwzględnionych tu grupach służby domowej i proletariatu rolnego. W "Manchesterze Północy" chrześcijanie dominowali w przemyśle maszynowym, gorzelnianym i krochmalniach oraz w zmechanizowanych wydziałach fabryk włókienniczych.

W przemyśle i rzemiośle gub.łomżyńskiej pracowało ponad 40% wszystkich czynnych zawodowo Żydów, wobec 5,8% Polaków. Analogiczne wskaźniki dla Białegostoku wynosiły: 71% w grupie Niemców, 50% wśród Żydów, 46% Polaków i 30% grupy "rosyjskiej". Wypływa stąd wniosek, że w łomżyńskiem rezerwy siły roboczej dla przemysłu i rzemiosła tkwiły przedewszystkim w społeczności polskiej, natomiast w Białymstoku maksymalnie wyczerpane zostały kadry niemieckie, a mniejszy był udział Rosjan-Białorusinów. Łomżyńskie minimalnie korzystało z napływowej siły roboczej, skoro 89% pracujących w tutejszym przemyśle i rzemiośle urodziło się w macierzystej guberni, a przybysze z gub.grodzieńskiej stanowili zaledwie 1,4% zatrudnionych w dziale V. Do okręgu białostockiego, zwłaszcza w okresie początkowym i na przełomie stuleci, napływała wykwalifikowana siła robocza z zewnątrz. Oddziaływało to niekorzystnie na tempo przemian struktur społecznych w całym obwodzie, jak i na proces integrowania miast oraz osad z terenami wiejskimi.

P r z y p i s y

1 WAP-B,KGŁ,ref.II, t.483[at]. Obzory łom.gub. za 1879-1907 /Według Obzoru za 1897 g. było tu 2334 robotników przemysłowych, ale w rok później już 4003/; Trudy WSK, t.XXII, XXIV.P.Bańkowski, op.cit., s.105-106; E.Kaczyńska,Społeczeństwo...,s.94,96. Vide i: I.Ihnatowicz, J.Łukasiewicz, W sprawie badań statystycznych nad historią przemysłu na ziemiach polskich /w:/ Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s.33-34; J.Rybakow, Promyszlennaja statistika Rossii, Moskwa 1976.

2 WAP-B, Zarząd Żand.Gub.Łom, t.2, k.28-29,"Echa..." 1898, nr 75 z 17 VII i nr 78 z 31 XII.
J.Banzemer, Obraz przemysłu w kraju naszym wedle najnowszych źródeł urzędowych, Warszawa 1886 /IV miejsce gub. łomżyńskiej w Królestwie pod względem liczby zakładów w 1884 r./; J.G.Bloch,Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim w okresie dziesięciolecia od 1871 do 1880 z uwzględnieniem stanu jego poprzedniego, Warszawa 1884, s.141-151; W.Czajewski, O przemyśle w guberni łomżyńskiej, "Wędrowiec" 1886, nr 32 z 12 VIII, s.373-374 /po odjęciu przemysłów związanych z rolnictwem, reszta to "geszeft"/; S.Grzymałowski, K.Charzewski, Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1805-1918, Wrocław... 1970, s.236-237; S.Koszutski, Rozwój ..., s.299 i inne; J.Łukasiewicz, Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1852-1886, Warszawa 1963, m.in. s.285, 396,398; Z.Pietkiewicz, Stan przemysłu Królestwa Polskiego według danych z r. 1910..., Warszawa 1912, s.70 /wyższe wskaźniki podali dla 1908 r. A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit.., s.12: 4,6% stanu zakładów Królestwa, 1,2% robotników, 0,6% -bez zmian - wartości produkcji/; H.Tennenbaum, Bilans handlowy w Królestwa Polskiego, Warszawa 1916, s.399 /poprawa w produkcji mąki/; prace W.Załęskiego.
O terminach:zakład,przedsiębiorstwo,fabryka w obecnym i XIX-wiecznym rozumieniu - Zakłady przemysłowe w Polsce XIX i XX wieku.Studia i materia y,Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, m.in.s. 10,70-71.

3 AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow.łom., t.194, k.88. I.Bornstein, op.cit., s.21-24; E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.126-129 i część druga pracy; "Narew..." s.34 /w Łomży przed 1885 r. było 10 cechów rzemieślniczych/, s.150; W.Paprocka, Przemysł domowy, rzemiosło i chałupnictwo wsi kurpiowskiej Puszczy Zielonej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s.75-79; J.Trembecki, Rzemiosło i cechy w dawnej i współczesnej Polsce, Kraków 1948; Sbornik matieriałow..., t.I, s.289-297.

4 "Echa..." 1898, nr 20 z 8 VI, 1899, nr 75 z 20 IX, 1900, nr 40 z 19 V, 1901, nr 14 z 16 II; "Gaz.Świąt." 1887, nr 326 z 1 V; "Zorza" 1898, nr 40 z 6 X i nr 41 z 13 X.
A.Brykczyński, Przemysł ludowy,Warszawa 1909, s.10; R.Chomać,Struktura..., s.46; Z.Dębicki, Z ludem dla ludu, "Biblioteka Warszawska" 1908,t.III,nr 3,s.417-457 /dane z ankiety Sekcji Przemysłu Ludowego przy Warszawskim Oddziale Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu/; prace E.Kaczyńskiej,wśród nich i Tak zwane przeżytki...,s.274/;prace M.Malinowskiego;W.Paprocka,op.cit.,

s.64-79; G.Worobijew, Iz moich..., 1905, nr 5, s.593-594; W.Zakrzewski, Przemysł włościański. Teoria kwestii, jej stan i widoki u nas. Szkic ekonomiczny, Warszawa 1888, s.48-60 /dane o rozmieszczeniu ośrodków tego przemysłu na podstawie ankiet z 1884-1885 r./

5 S.Misztal, Przemiany w strukturze przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich w latach 1860-1965, Warszawa 1970, s.94-95. Na przykład w latach 1879-1893 zmalał niemal o połowę udział okręgu białostockiego w produkcji włókienniczej ziem polskich zaboru rosyjskiego, i to zarówno pod względem wartości produkcji jak i stanu zatrudnienia /do 5,8% i 8,1%/. W Królestwie rozwijał się szybko nowy okręg sosnowiecko-częstochowski. G.Missalowa i zespół, Przemysł włókienniczy /w:/ Uprzemysłowienie...,s.227.

6 S.Kalabiński, Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny w latach 1810-1870 /Próba opracowania statystycznego/ /w:/ Polska klasa robotnicza. Studium historyczne, t.I,Warszawa 1970, s.45-55; tegoż, Stan zatrudnienia..., s.79-95 i Początki ruchu robotniczego w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1870-1887, "Rocz.Biał." t.II, B.1961, s.144-156; P.Korzec, Pół wieku...., s.25-39; W.Kusiński, Przemiany..., s.280-284; J. Łukasiewicz, Białystok..., s.102-111; tegoż, Przewrót..., s.184-191; M.Miłakowskij, op.cit., s.27-28,89-95; A.Werwicki, Białostocki okręg..., s.35-49.

7 Pam. kn. grod.gub. na 1871, 1889, 1890, 1893, 1896. 1897, 1899, 1900, 1908. "Kur.Wil." 1911, nr 133 z 21 XI. S.Kalabiński,Stan zatrudnienia..., od s.96 /autor podał także strukturę gałęziową oraz rozmieszczenie terytorialne i strukturę zatrudnienia w przemyśle włókienniczym/; tegoż,Ruch robotniczy..., 1897-1900,"Rocz.Biał", t.IV,B.164,s.159-166; tegoż, Ruch robotniczy w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1901-1903 /w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.I, B.1968, s.151-155; P.Korzec, Pół wieku..., s.39-45; H.Kosieradzki, op.cit., s.289, 306 /elektrownia białostocka wytwarzała w 1914 r. miesięcznie do 311 tys. KWh/; H.Mościcki, Białystok..., s.97-98 /błędne dane o przemyśle skórzanym/, 172-173; Sprawocznij kalendar... 1913, s.56; W.Sułkowski, Kartki..., s.344-345; A.Werwicki, Białostocki okręg..., s.51-61 /opinia o opóźnieniu okręgu białostockiego w stosunku do okręgu łódzkiego/.

8 "Kur. Wil." 1911, nr 38 z 29 VII /nakaz pracy fryzjerów żydowskich w soboty, bo "prawo kanoniczne wyznań chrześcijańskich dni sobotnich do świąt nie zalicza"/. J.Łukasiewicz, Białystok..., s.111-112; P.Korzec, Pół wieku..., s.48-57; tegoż, Rzemiosło..., s.23-35; Sbornik matieriałow..., t.I /dane wyrywkowe, bo w Białymstoku nie udał się spis rzemieślników 1898 r./, s.227; A.Subbotin, op.cit., s.62.

9 Pam. kn. grod. gub. na 1889, 1890, 1893 g. /w 1889 r. w Białymstoku pierwsze miejsce zajmowali jeszcze tkacze/. Z.Abiezganz, Razwitije promyszlennosti i formirowanije proletariata Biełorussii we wtoroj połowinie XIX wieka, Mińsk 1971, s.112; S.Kalabiński, Stan zatrudnienia...,passim; A.Minkiewicz, Cechy białostockie, B. 1936, passim.

10. Obzor grod. gub. za 1869 g., s.21-49 /relacja z Czarnej Wsi/. "Zorza" 1892, nr 16 z 21 IV. N.Rouba, op.cit., s.81; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.I, Pet.1903, s.45-49.

11. S.Kalabiński, Stan zatrudnienia.., s.154; J.Łukasiewicz, Białystok..., s.115; J.Schiper, op.cit., s.563-566; A.Żarnowska, Klasa robotnicza..., s.89 /47,6% Żydów wśród czynnych zawodowo, ale gub. łomżyńska złączona razem z gub. siedlecką i suwalską/; tejże, O składzie narodowościowym klasy robotniczej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w., "Kwartalnik Historyczny" 1973, nr 4, s.809, 812-813.

C Z Ę Ś Ć III

UKŁAD KOMUNIKACYJNY

R o z d z i a ł XV

SIEĆ KOLEJOWA

Zasadniczym celem i zadaniem infrastruktury ekonomicznej jest umożliwienie pokonywania odległości i zapewnienia niezbędnych powiązań przestrzennych.[1] Z pomocą transportu można skupić w jednym miejscu siłę roboczą oraz środki i przedmioty pracy, a także zapewnić powiązanie trzech faz produkcji: zaopatrzenia, samego procesu produkcji i zbytu. W drugiej połowie XIX i początkach XX w. mniejsze znaczenie miała trzecia, rozszerzona funkcja infrastruktury ekonomicznej, a mianowicie rozdzielenie przestrzenne terenów zamieszkanych, miejsca pracy, wypoczynku, usług i ośrodków władzy. Sieć komunikacyjna jest jednym z czynników regionalizacji osadnictwa, przyśpiesza rozwój gospodarczo-społeczny poszczególnych obszarów, współdecyduje o lokalizacji inwestycji przemysłowych.

W okresie popowstaniowym szybko wzrastała ranga komunikacji kolejowej, tak że na plan dalszy schodziły drogi wodne i kołowe.

Te ostatnie jednak miały ścisły związek z siecią szlaków żelaznych, gdyż umożliwiały dowóz towarów do stacji kolejowych oraz ich rozprowadzanie w terenie. Koleje zdominowały dalekosiężny obrót handlowy i wymianę zagraniczną, oddziaływały także na procesy urbanistyczne, styl życia mieszkańców, profil wytwórczości. W przededniu wojny światowej władze państwowe poświęcały wiele uwagi drogom żelaznym jako czynnikom usprawniającym mobilizację i koncentrację własnych wojsk, a potem zaopatrywanie frontu i ewentualną jego ewakuację. W zacofanym Imperium Rosyjskim aspekt polityczno-militarny był stawiany ponad potrzeby gospodarcze poszczególnych regionów, czego dowodem gęsta sieć tzw. kolei strategicznych, minimalnie wykorzystywanych w czasie pokojowym.[2] Często przypadek, opinia osób wojskowych czy nawet łapówka decydowały o przebiegu torów i lokalizacji stacji. Powolne przekształcanie się struktury ekonomicznej i społecznej miast, osad, wsi leżących w pobliżu nowych ciągów komunikacyjnych wynikało z zacofania ogólnego gub. łomżyńskiej oraz większości obszarów obwodu białostockiego.

Czy można mówić o odmiennej polityce zaborcy wobec kwestii szlaków kolejowych w obu badanych jednostkach terytorialnych? Sądzę, że częściowo tak, ale u podstaw różnic leżały przede wszystkim założenia kolejnych planów wojskowych, a te w stopniu trudnym do określenia uwzględniały zagadnienia narodowościowe, postawy polityczne i społeczne ludności, warunki geograficzne, minimalnie także potencjał militarno-gospodarczy. Większa swoboda działania w tym względzie kół cywilnych istniała w latach sześćdziesiątych - siedemdziesiątych XIX w., co zdaje się faworyzować obwód białostocki. W kolejności chronologicznej przedstawiam szlaki żelazne, zbudowane na terenie Łomżyńskiego i Białostockiego do końca 1914 r.

Kolej Warszawsko-Petersburska /Magistrala Petersburska/

Pierwszy projekt przeprowadzenia kolei przez Białystok pochodził z 1838 r. Miała to być magistrala łącząca Moskwę przez Witebsk - Wilno z Warszawą. Budowę połączenia kolejowego między Petersburgiem a Warszawą zainaugurowały władze rosyjskie w 1851 r. Do wybuchu wojny krymskiej wydatkowano na ten cel 18 mln rubli, po czym prace zostały przerwane. Wznowiło je Towarzystwo Główne Rosyjskich Dróg Żelaznych zatwierdzone prawnie 9 II 1857 r. W literaturze rosyjskiej, a obecnie także i radzieckiej, przeważa negatywny osąd Towarzystwa, kierowanego faktycznie przez Komitet Paryski na czele z braćmi J. i E.Péreire, a opartego na kapitale francuskim i angielskim.[3] Koncesja opiewała na ułożenie pięciu magistrali kolejowych o łącznej długości ponad 4 tys. wiorst /ok.4,3 tys.km/. Spośród nich jedna tylko, właśnie Warszawsko-Petersburska, wynikała nie tyle z przesłanek ekonomicznych, co raczej politycznych i wojskowych, popartych przez pewne koła dworskie, opowiadające się za zbliżeniem stolicy Cesarstwa do zachodniej Europy. Budowie Magistrali Petersburskiej towarzyszyły rozliczne trudności finansowe, spowodowane m.in. rozrzutną gospodarką Towarzystwa Głównego, także trudnościami technicznymi - powodem narzucenie tej linii charakteru reprezentacyjnego - buntami robotników w rejonie Łap i Białegostoku oraz przygotowaniami powstańczymi.[4]

Według pierwotnych ustaleń linia miała być gotowa, oddana do ruchu towarowo-pasażerskiego we wrześniu 1861 r., tymczasem odcinek Warszawa - Białystok uruchomiono dopiero 18 V 1862 r., a całość oficjalnie 15 XII tegoż roku. 18 IX 1862 r. wyruszył ze stacji kolejowej na Pradze pierwszy płatny pociąg osobowy, by

w 38 godzin pokonać dystans około tysiąca kilometrów; podróżni do Prus Wschodnich mogli skorzystać z odnogi Landwarowo - Kowno - Wierzbołowo - Królewiec.[5]

W początkach powstania styczniowego oddziały polskie opanowały odcinek Warszawa - Łapy, a wycofując się przed przeważającymi siłami wroga zniszczyły częściowo tory, tabor i sieć łączności. Powstańcy kilkakrotnie podejmowali jeszcze próby zakłócenia ruchu na magistrali, atakując stacje, oddziały carskiej osłony i transporty. W odpowiedzi dowództwo rosyjskie zaangażowało znaczne środki, by za wszelką cenę zabezpieczyć dopływ posiłków z zaplecza na teren Królestwa. W tym celu wprowadzono do końca stycznia 1864 r. stan wyjątkowy, odwołano pociąg nocny, wzmocniono garnizony rozlokowane w pobliżu kluczowych węzłów. Stanisław Łaniec określił liczbę przejazdów żołnierzy carskich tym szlakiem w 1863 r. /na krótkich - lokalnie i długich odcinkach/ na blisko milion osób.[6]

Po upadku powstania ruch na magistrali Warszawsko-Petersburskiej szybko wrócił do normy. Opinia polska nie przejawiała większego zainteresowania losami szlaku, uważając go za obcy, co uwidaczniało się zwłaszcza na tle entuzjastycznego stosunku pewnych kręgów społeczeństwa Królestwa do Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej. Również w rosyjskich kołach gospodarczych lansowano pogląd, iż ta linia "/.../przez pierwsze 10 lat służyła wyłącznie pruskim interesom handlowym - nią wlewały się przedmioty zbytku".[7] Badania asortymentu i tonażu przewożonych ładunków skłaniają do częściowej rewizji tych ocen. W Białostockiem przebieg omawianej magistrali spowodował zmiany w lokalizacji przemysłu i stał się bodźcem do rozwoju stolicy obwodu

oraz najbliższych okolic. W Łomżyńskiem natomiast dopiero pod koniec okresu zaboru wykształciły się nowe schematy w lokalnej komunikacji kołowej i ożywiły się ośrodki handlowe leżące w sąsiedztwie kolei. W kierunku dworców postępowała zabudowa miejska i osiedlowa.

Magistrala Petersburska przecinała pow. sokólski i białostocki w ogólnym kierunku północno-wschodnim. Odległości pomiędzy stacjami kształtowały się następująco: Łapy - Białystok /23 km/ - Czarna Wieś /22 km/ - Sokółka /19 km/ - Kuźnica /16 km/ - Grodno /26 km/; łącznie w granicach obwodu długość szlaku głównego wynosiła ok.90 km. Most przez Narew miał 160 m długości, 11 m szerokości i ok. 8 m wysokości.

59-kilometrowy odcinek tejże kolei przechodzący przez pow. ostrowski i mazowiecki omijał centrum gospodarczo-administracyjne guberni, a nawet odciągał ruch towarowy i osobowy z Traktu Warszawsko-Kowieńskiego, nadając owym terenom cech peryferyjności.[8] Stacje zlokalizowano w Łapach, Średnicy - Szepietowie /przelot 27 km/, koło osady Czyżew /16 km/ i Małkini /24 km/. Były to miejscowości małe, o charakterze wiejskim, pozbawione sieci kołowych dróg dojazdowych i tradycji handlowych, nie mówiąc już o wytwórczości przemysłowej. Na uboczu pozostała Ostrów /ok.15 km od Małkini/, powiatowa osada Wysokie, Zambrów. Niemal idealnie prosty bieg magistrali świadczy dobitnie o jej tranzytowym przeznaczeniu. Nie potrafię wskazać, w jakim stopniu prawdziwa jest wersja o celowym umieszczeniu przez inżynierów, związanych z konspiracją przedpowstaniową, dużych warsztatów kolejowych koło wsi Łapy-Barwiki. Miało to ułatwić ewentualne opanowanie węzła, oddalonego od garnizonów rosyjskich, zaś po kilku latach doprowadziło do połączenia się okolicznych zaścianków

/Łapy-Leśniki, Bociany, Goździki, Wity, Zięciuki.../ w silny ośrodek o charakterze osiedla. Wolniej rozwijało się osadnictwo przystacyjne w Małkini, Szepietowie, Czarnej Wsi. Most na Bugu był pięcioprzęsłowy, miał długość 285 m i szerokość 10 m.

W obliczu zaostrzających się stosunków rosyjsko-niemieckich wzrosło znaczenie militarne Kolei Warszawsko-Petersburskiej, łączącej stolicę Królestwa, zaplecze linii umocnionej dolnego Bugu, Narwi i Biebrzy z fortyfikacjami Niemna oraz basą kwatermistrzowską Dźwińskiego Okręgu Wojskowego. Pochodną tego stanu były dotacje i kredyty rządowe na podniesienie przelotowości, budowę rozjazdów /1887-1888/, uzupełnienie wyposażenia stacji, zasilenie taboru. Wreszcie decyzją z 26 XI 1893 r. magistrala przeszła na skarb państwa, a zadłużone Towarzystwo Główne zostało rozwiązane. W tymże roku oddano do użytku drugi tor na odcinku Białystok - Łapy, w cztery lata później między Łapami a Małkinią, a w 1906 r. doprowadzono go do Warszawy.[9] Kilkakrotnie powracała kwestia podporządkowania odcinka Warszawa - Białystok Kolejom Nadwiślańskim "/.../ w celu najlepszego wykorzystania dystansu do potrzeb lokalnych". Projekt poparła w 1911 r. komisja rządowa, co wywołało skargę grupy urzędników, których zdaniem taka zmiana "/.../ spolonizuje dystans, na którym już utrwalił się mocno duch rosyjski". Białostocka filia Związku Narodu Rosyjskiego protestowała wówczas wręcz przeciwko oddaniu kolei rosyjskiej "na pastwę Polakom". Zadecydowało jednak veto ministra wojny i cała Magistrala Petersburska pozostała do wybuchu I wojny światowej w składzie Kolei Północno-Zachodnich /siedziba zarządu mieściła się w Petersburgu na Dworcu Warszawskim/.[10]

Kolej /Odesko-Brzesko-Grajewska

Rozmowy w sprawie jej budowy toczyły się od 1861 r. między rosyjskim Ministerstwem Komunikacji a pruskim Towarzystwem Kolei Królewiec-Ełk. Sfery gospodarcze Cesarstwa skłaniały się ku kierunkowi przez Grodno na Pińsk, by nie stwarzać konkurencji dla Magistrali Petersburskiej i nie faworyzować portu w Królewcu kosztem Libawy. "Gazeta Warszawska" już w 1862 r. donosiła o wytyczaniu trasy z Pińska do Białegostoku, uzasadniając taki przebieg m.in. dogodną konfiguracją terenu. Teodor hr. Berg w 1863 r. poparł ze względów strategicznych kierunek Brześć-Białystok-Grajewo i tę koncepcję przyjęło ostatecznie Ministerstwo Komunikacji w 1867 r. Dwa lata później zawarto umowę ze stroną pruską /koncesja z 25 XII 1869 r./, ale jej realizacja szła opornie. Towarzystwo borykało się z licznymi trudnościami finansowymi, zastępując część akcji obligacjami. Władze carskie po raz pierwszy tak ściśle kontrolowały przygotowania i przebieg robót inwestycyjnych, ustaliły również niską cenę kosztorysową - 57 tys. rubli za wiorstę. Wszystkie wymienione okoliczności sprawiły, że ruch na 217-kilometrowej trasie tej kolei otwarto dopiero 9 VIII 1873 r., i to przy niepełnym zestawie taboru. Dwa lata wcześniej po stronie pruskiej doprowadzono linię Królewiec - Ełk /1868 r./ do granicznych Prostek, zaś w 1873 r. było gotowe przedłużenie po stronie rosyjskiej z Brześcia do Kijowa. W 1878 r. Kolej Grajewsko-Brzeska wraz z Odeską /ostatni jej odcinek oddano do użytku w 1877 r./i Kijowsko-Brzeską utworzyły Towarzystwo Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych. Linie te, łączące wybrzeża Morza Czarnego i Bałtyckiego, zostały wykupione przez rząd w 1895 r., a od 14 I 1907 r. odcinek Brześć - Grajewo podporządkowano Kolejom Nadwiślańskim.[11]

Mimo oficjalnej motywacji Berga szlak z Brześcia do Grajewa miał dla Rosji pierwszorzędne znaczenie gospodarcze. Tędy szedł niemal cały transport zboża z Ukrainy ku Prusom Wschodnim, transporty węgla i wysokogatunkowej wełny do Białegostoku oraz w powrotnej drodze towary importowane z Prus. Po uruchomieniu w 1886 r. linii Białystok - Baranowicze komora grajewska stała się /przede wszystkim?/ punktem przewozowym Białorusi.[12]

2 VII 1895 r. włączono do sieci niemal 30-kilometrową odnogę Bielsk Podlaski - Hajnówka, przedłużoną we wrześniu 1897 r. o 22,5-kilometrowy odcinek do Białowieży. Tym samym stworzono warunki do wywozu drzewa z ostępów Puszczy Białowieskiej.[13]

Kolej Brzesko-Grajewska przekraczała granicę pow.bielskiego poniżej późniejszego węzła Czeremcha. Kolejne stacje urządzono w Kleszczelach /przebieg od Czeremchy 6 km/, Gregorowicach /13 km/, Bielsku /13 km/ i Strabli /16 km/. Za Narwią, na terenie pow. białostockiego kierunek linii wyznaczały stacje: Lewickie /przebieg od Strabli 15 km/, Starosielce /14 km/ połączone 4,5-kilometrową odnogą z dworcem Białystok na Magistrali Petersburskiej, Knyszyn /24 km od Starosielc/, Mońki /15 km/ i Osowiec /14 km/. Stacja Knyszyn została ulokowana w odległości 4-5 km od miasta, a w odległości 6 km od szlaku pozostał Goniądz, zdystansowany przez Osowiec. Łącznie na 140 kilometrów linii przypadało dziesięć punktów rozładunkowo-załadunkowych.

Ostatni odcinek tej kolei o długości 27 km przecinał "szyję" gub. łomżyńskiej /pow. szczuczyński/. Zawrotną karierę zrobiło Grajewo ze stacją przeładunkową /szeroki i normalny tor/ oraz komorą celną i garnizonem wojskowym. Most przez Narew pod Strablą liczył 135 m długości i 13 m szerokości, a wiadukt nad Koleją Warszawsko-Petersburską 26 m długości, 9,5 m szerokości

i 6,5 m wysokości. Przytaczane parametry świadczą o znacznym stopniu trudności towarzyszących realizacji tej inwestycji. Przed I wojną światową linia Odessa - Brześć - Grajewo była wykorzystywana w 50-60%, co stanowiło rekord w omawianym regionie.[14]

Kolej Białystok - Baranowicze

Pierwszą strategiczną już w zamyśle drogą żelazną w Białostockiem stał się fragment połączenia stolicy obwodu przez Wołkowysk z Baranowiczami, stacją na szlaku Wilno - Równe /Koleje Poleskie/. Baranowicze miały połączenie z Moskwą już od 1871 r., a w latach 1884-1885 zyskały także bezpośrednią komunikację z Wilnem. Oba zainteresowane ministerstwa - Ministerstwo Wojny i Ministerstwo Komunikacji - w trybie pilnym podjęły decyzję. Wiosną 1885 r. ruszyły prace terenowe, a 5 XII 1886 r. otwarto już ruch na nowej linii. Po okresie spółek i towarzystw nastał w Rosji czas budowy szlaków państwowych, co umożliwiło obniżkę kosztów omawianej inwestycji do niespełna 47 tys. rubli na wiorstę.[15] Oficjalnie przyznawano, że szlak z Białegostoku do Baranowicz nie pretenduje do odegrania istotnej roli gospodarczej w skali ogólnopaństwowej, a ruch osobowy w końcu XIX w. ograniczał się tu do 2 par pociągów na dobę. Dla obwodu białostockiego kolej ta miała jednak szersze znaczenie. Uratowała ona byt Gródka i zbudziła nadzieje na rozwój Michałowa. Na ponad 40-kilometrowym odcinku ustawiono stacje w Żedni /25 km od Białegostoku/ i Waliłach /przelot 12 km/. Sam Białystok zyskał wspomniane połączenie z Moskwą przez Mińsk i Smoleńsk /ok. 1180 km/, stając się ważnym węzłem kolejowym na przecięciu szlaków: centrum Królestwa Polskiego - Litwa - Petersburg oraz Ukraina - Brześć Litewski - Prusy Wschodnie - Królewiec. Fakt ten odbił się korzy-

stnie na dziejach białostockiego przemysłu i handlu, przyśpieszył rozwój urbanizacyjny miasta. Czynniki wzrostu gospodarczego okazały się ważniejsze od administracyjnych, na co wskazuje zestawienie Białegostoku jako formalnie tylko siedziby władz powiatowych z gubernialną Łomżą.

Znaczenie gospodarcze trzech wymienionych linii wzrosło niepomiernie po wprowadzeniu w białostockim okręgu przemysłowym maszyn parowych opalanych węglem i sięgnięciu po odległe surowce: wełnę z Ukrainy, szmaty z Prus Wschodnich, węgiel. Cenna była możliwość wywiezienia gotowych wyrobów na dalekie rynki, gdyż miejscowe nie mogły wchłonąć wzrastającej masy towarowej. Koleje zdystansowały znaczenie środowiska geograficznego /woda/. Wydaje się, że w przypadku Białegostoku korzystny był rozproszony układ węzła kolejowego. Dało to asumpt do powstania z czasem stacji wewnątrz aglomeracji /Starosielce, Białystok Fabryczny, Bacieczki/.[16]

Koleje Nadnarwiańska i Pilawska

Bliskość pogranicza pruskiego sprawiła, że na zapleczu fortyfikowanych pozycji nadnarwiańskich, a następnie i obrzeżach obwodu powstały rokady /koleje o biegu równoległym w stosunku do linii frontu/ o znaczeniu militarnym. W Królestwie Polskim długość kolei strategicznych obliczano w 1914 r. na 26% całej sieci torów.[17] W gub.łomżyńskiej koleje te stanowiły przed I wojną światową ok.68% długości dróg żelaznych, a w trzech powiatach obwodu ok. 24-25%. Przypadek, a pośrednio lokalizacja umocnień i garnizonów sprawiały, że i przy tych szlakach znalazło się kilka większych miejscowości. Najczęściej nie wystarczało to jednak do pobudzenia życia gospodarczego w sąsiedztwie kolei, gdyż stacje leżały poza obszarem miast, linie wyprowadzały ku węzłom,

które nie liczyły się niemal wcale w grze rynkowej /Łapy, Małkinia, Czeremcha/, ruch pociągów był wręcz symboliczny, a stawki przewozowe w krótkich relacjach wysokie. Odbiorcami większości przesyłek były tu garnizony i instytucje państwowe. Także sama budowa w małym stopniu przerywała stagnację. Podstawowe materiały i sprzęt dostarczano z wyspecjalizowanych, odległych ośrodków przemysłowych. Przywożono także ekipy wykwalifikowanych robotników i techników, wykorzystywano do prac ziemnych żołnierzy; na miejscu brano podwody i częściowo siłę roboczą do prac pomocniczych.

Koncepcja budowy Kolei Nadnarwiańskiej została zatwierdzona 11 VI 1891 r., a ruch na niej otwarto 27 XI 1893 r. Ogólna długość wynosiła ok.141 km. Punkt wyjściowy stanowiły Łapy, końcowy Małkinia, wierzchołek zaś stacja Ostrołęka. I ta droga żelazna omijała stolicę guberni oraz Zambrów, przechodziła w odległości 5 km od miasta Ostrołęki i niemal 3 km od Ostrowi, w pobliżu komorowskiego garnizonu wojskowego. Przebiegi pomiędzy kolejnymi stacjami wynosiły: 12 km Łapy - Sokoły, a od 1903 r. Kruszewo; 8 km Kruszewo - Wnory; 32 km Wnory - Czerwony Bór; 37 km /!/ Czerwony Bór - Ostrołęka; 13 km Ostrołęka - Czerwin,Gucin; 21 km Gucin - Ostrów Komorowo; 21 km Ostrów Komorowo-Małkinia. Małkinia od 1887 r. miała połączenie z Siedlcami /w 1898 r. drugi tor/, a przez nie z Dęblinem /1876 r./, Brześciem oraz Lublinem via Parczew /1893 r./

22 IX 1897 r. oddano do użytku linię Ostrołęka-Tłuszcz-Pilawa-Dęblin /ten ostatni odcinek był gotów od 1877 r./, powstałą również z przesłanek wojskowych. Na terenie gub. łomżyńskiej umieszczono tylko stację w Pasiekach /przelot 24 km od Ostrołę-

ki/, ale i następna w Wyszkowie /przelot od Pasiek 30 km/ była także wykorzystywana przez pograniczne gminy pow. ostrowskiego oraz ostrołęckiego. Ostrołęka zyskała bliższe połączenie z Warszawą, jednak oddalenie torów od miasta i brak dogodnej komunikacji z obszarem leżącym po drugiej stronie Narwi pomniejszyły wpływ Kolei Pilawskiej na życie ekonomiczno-społeczne rejonu kurpiowskiego. Nie pomogły okresowe zniżki cen biletów i otwieranie przystanków osobowych /Przetycz/. Obie linie: Łapy - Ostrołęka - Małkinia i Ostrołęka - Tłuszcz - Pilawa włączono do Warszawsko-Terespolskiej Drogi Żelaznej, a w 1897 r. do Kolei Nadwiślańskich.

Korespondent "Gazety Świątecznej" jeszcze w okresie wytyczania trasy Kolei Pilawskiej pisał, że okoliczni gospodarze opowiadają się przeciwko tej kolei, a za drogą bitą z Ostrołęki do Różana.[18] Nawet drobnemu przedsiębiorcy, penetrującemu rynki lokalne nie opłacał się transport kolejowy, zwłaszcza że w grę wchodził tonaż mniejszy od maksymalnej ładowności wagonów. Na przeszkodzie stały także wysokie taryfy, utarte zwyczaje, specyficzna oszczędność i powszechna dostępność siły pociągowej w postaci koni. Nowe koleje na terenie zacofanym ekonomicznie godziły w interesy przedsiębiorstw o wysokich kosztach wytwarzania. W osiedlach i miastach znajdujących się w strefie wpływów dróg żelaznych następowały zmiany w rzemiośle, które w większym niż dawniej stopniu przechodziło na naprawę gotowych wyrobów fabrycznych. Wydaje się, że z rozwojem sieci kolejowej łączy się ekspansja drobnych "handelków" żydowskich jako formy rozprowadzania w handlu detalicznym wyrobów dostarczanych z zewnątrz. Przykładem omówionych zjawisk może być właśnie Ostrołęka,

także Czyżew, Śniadowo. Większość wsi trwała nadal w systemie gospodarki naturalnej.

Linie Grodno - Suwałki - Orany i Połock - Siedlce

Ostatnie dwie koleje z terenu obwodu białostockiego nie miały prawie żadnego znaczenia ekonomicznego. Powstały z woli władz wojskowych i tylko na krótkich odcinkach przecinały peryferyjne gminy pow. sokólskiego oraz bielskiego. Odnosi się to zwłaszcza do obwodnicy Grodno - Augustów - Suwałki - Olita - Orany otwartej 13 V 1899 r. Linia ta odłączała się od Magistrali Petersburskiej na stacji Łosośna i zmnieniając kierunek na zachodnio-północny biegła 5-7 km poniżej rzeki Biebrzy, rozdzielając w tym rejonie pow. sokólski od pow. augustowskiego /gub. suwalska/. Stacja Bielany leżała 6 km od wsi tej nazwy, a za to tylko 2 km od Nowego Dworu. Kolejny przystanek - Różanystok /przelot 14 km/ został usytuowany 6 km od miasta nadetatowego Dąbrowy i 9 km od osady Lipsk, toteż meldunki sprawozdawcze w 1910 r. nie wykazały tam w ogóle ruchu towarowego /rejestrowano obroty od 16,4 ton - tysiąca pudów/. Także Kamienna Nowa, ostatnia stacja w granicach obwodu białostockiego /przelot 11 km/, miała minimalny wpływ na lokalne życie gospodarcze.[19] Tę tzw. Kolej Zaniemeńską podporządkowano zarządowi Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, a następnie włączono do Kolei Północno-Zachodnich.

28 IV 1906 r. zainaugurowano ruch na odcinku Wołkowysk-Siedlce, w rok zaś później na całym szlaku strategicznym Połock - Siedlce. Kierunek ten został uzgodniony ze sztabowcami francuskimi. Prasa fachowa pisała o komforcie, przepychu i dostatku, bo też koszt inwestycji wynosił ok. 130 tys. rubli na wiorstę szlaku. Linia była dwutorowa i pod tym względem mogła się równać

jedynie z magistralą Warszawa - Petersburg, gdyż wszystkie wymienione poprzednio drogi żelazne miały jeden tor główny i ewentualnie splantowany teren pod ułożenie następnej pary szyn. Oceniano zarazem, że kolej Połock - Siedlce "nie ma przyszłości co do ruchu handlowego i można ją porównywać do odnogi pilawskiej".[20]

Omijała ona w odległości niespełna dziesięciu kilometrów Siemiatycze, przecinając istniejące już linie w węzłach Czeremcha i Hajnówka /przelot pomiędzy nimi 30 km/. Należała do Kolei Nadwiślańskich. Bieg linii był równoległy do Magistrali Petersburskiej, a także do szlaku Warszawa - Brześć - Moskwa, co potwierdza jej militarny charakter - miała ona przyśpieszyć dowóz sił rezerwowych na teren czołowego teatru działań wojennych. Most przez Bug był trzyprzęsłowy, miał długość 255 m.

Zbiorcze dane o liniach kolejowych w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim według stanu z połowy 1914 r. zawiera tab.17.

Z myślą o ruchu osobowym zakładano przystanki. W 1914 r. na omawianym odcinku magistrali Warszawsko-Petersburskiej było ich pięć /Kietlanka, Racibory, Niewodnica, Wasilków, Rozedranka Nowa/, na całej Kolei Nadnarwiańskiej osiem, a po kilka i na innych liniach. Średni przelot między dwoma punktami obsługi ruchu pasażerskiego wynosił ok. 10 km i w tym względzie nie było chyba istotnych różnic między gub. łomżyńską a obwodem białostockim.[21]

Większość sieci kolejowej obwodu białostockiego powstała do 1873 r., w gub. łomżyńskiej zaś w latach 1893-1897, czyli z opóźnieniem lat dwudziestu. Można zatem mówić o szybszym - z korzyścią dla regionu - starcie pow. białostockiego, bielskiego i sokólskiego /tab.18/. Symptomatyczny jest mierny przyrost długości torów w ostatnim ćwierćwieczu rządów carskich. W latach 1887

Tabela 17

Linie kolejowe w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w połowie 1914 r.

Odcinek kolei	Rok uruchomienia	Przynależność do Towarzystwa /Koleje:/	Długość km	Liczba stacji	Średni przelot km
Gub. łomżyńska					
Petersburska	1862	Północno-Zachodnie	59	4	14,9
Brzesko-Grajewska	1873	Nadwiślańskie	27	1	27
Nadnarwiańska	1893	Nadwiślańskie	141	5	20,1
Pilawska	1897	Nadwiślańskie	45	2	22,5
			272	11	24,7
Obwód białostocki					
Petersburska	1962	Północno-Zachodnie	90	4	22,5
Brzesko-Grajewska	1873	Nadwiślańskie	140	10	14
Białystok - Baranowicze	1886	Poleskie	42	2	21
Bielsk - Hajnówka	1894	Nadwiślańskie	30	1	30
Grodno - Orany	1899	Północno-Zachodnie	42	2	21
Połock - Siedlce	1906	Nadwiślańskie	50	2	25
			394	21	18,8

Ź r ó d ł o : SSMPS, tomy różne.

-1912 długość linii kolejowych w Rosji Europejskiej wzrosła o 135%, w Królestwie Polskim o 48%, w Łomżyńskiem o 68,4%, a w Białostockiem tylko o 31%.[22] W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia rząd rosyjski rozwinął budownictwo kolejowe na niespotykaną dotąd skalę, ale inwestycje realizowano głównie w centrum Cesarstwa i na terenach azjatyckich. Dopiero w początkach XX w. na interwencję sojuszniczej Francji i z jej pomocą finansową carat przystąpił do zwielokrotnienia ciągów komunikacyjnych wiodących ku pierwszej, zachodniej linii obronnej, zwłaszcza na kierunku berlińskim. Z tych inwestycji gub. łomżyńska nie skorzystała nic, a obwód białostocki zyskał tylko odcinek magistrali Połock - Wołkowysk - Siedlce.

Tabela 18

Długość oddawanych do użytku linii kolejowych w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim /w km i %/

Obszar	Do 1880r.		1881-1895r.		1896-poł. 1914 r.		Całość	
	km	%	km	%	km	%	km	%
Gub.łomżyńska	86	31,6	141	51,8	45	16,6	272	100
Obwód białostocki	230	58,3	72	18,2	92	23,5	394	100

Ź r ó d ł o: SSMPS, tomy różne.

Nie podlega dyskusji wyższość dróg żelaznych zbudowanych wcześniej nad kolejami późniejszymi, strategicznymi. Średnia przelotowość między kolejnymi stacjami na odcinku kolei Brześć - Grajewo, mieszczącym się w granicach obu badanych jednostek terytorialnych, wynosiła ok. 15 km, analogicznie na Magistrali Petersburskiej 18,5 km, a na pozostałych liniach przekraczała 20 km.

Przeciętną odległość miejsc zamieszkania od stacji kolejowych w Królestwie szacowano na 11 km wobec 6 km w Galicji i 3 km w Poznańskiem.[23] W gub. łomżyńskiej były miejsca odległe od stacji kolejowych o ok. 50 km, mierząc w linii prostej. Miasto powiatowe Kolno dzieliło od stacji w Śniadowie 47 km, a Maków od stacji w Pasiekach 32 km. Ze względów wojskowych nie przedłużono żadnej z tutejszych linii poza Narew i tylko jedną wyprowadzono na północ od Biebrzy, pod osłoną twierdzy osowieckiej. Powstał w Łomżyńskiem trójkąt dróg żelaznych z podstawą w postaci odcinka Magistrali Petersburskiej i wierzchołkiem w Ostrołęce. Znajdujący się w środku tej figury pow. ostrowski miał aż 87 km linii kolejowych.

Porównując wskaźniki nasycenia terenu siecią kolejową należy pamiętać o stopniu przydatności społeczno-gospodarczej poszczególnych szlaków. Z wyliczeń J.Blocha wynika, że w 1874 r. na tysiąc wiorst kwadratowych powierzchni przypadało w gub. łomżyńskiej 11,2 km linii kolejowych przy 15,4 km dla sześciu guberni Królestwa Polskiego /w pozostałych nie było w ogóle dróg żelaznych/ i 17 km dla gub. grodzieńskiej, odpowiednio na 10 tys. mieszkańców: 2,3 - 2,7 - 5,7 km. Pod względem nasycenia ruchu towarowego i osobowego gub. łomżyńska plasowała się poniżej średniej 44 guberni Cesarstwa Rosyjskiego /w tylu była kolej/. Przed wybuchem I wojny światowej Łomżyńskie posiadało już 31,8 km torów w przeliczeniu na tysiąc wiorst kwadratowych /IV lokata w Królestwie/ i 4,5 km torów w przeliczeniu na 10 tys.mieszkańców /druga lokata w Królestwie - średnia 2,6 km/. Jeszcze bardziej korzystnymi wynikami ilościowymi mogła się wykazać gub. grodzieńska, a w jej składzie obwód białostocki.[24]

Z moich wyliczeń wynika, że na przełomie 1913 i 1914 r. w gub. łomżyńskiej na tys. km^2 powierzchni wypadało 25,8 km torów /bez bocznic oddanych do użytku później niż cała linia/, a w obwodzie białostockim 43,4 km przy ok. 27 km w Królestwie Polskim i 11 km w Rosji. W stosunku zaś do stanu ludności przypadało: 4,2 km szlaku na 10 tys. mieszkańców w Łomżyńskiem, 6,9 km w Białostockiem, 2,6 km w Królestwie i już 4,1 km w całej Rosji. Z tych porównań można by wyciągnąć optymistyczne wnioski, zwłaszcza w odniesieniu do obwodu, gdyby nie fakt, iż na przykład w sąsiedniej rejencji olsztyńskiej na tys. km^2 powierzchni przypadało 62 km torów, a w całym Niemczech 120 km.[25] Ostateczną ocenę miejsca dróg żelaznych w gospodarce badanych regionów poprzedzę omówieniem w następnych rozdziałach stanu technicznego kolei oraz ruchu towarowego i osobowego.

Realizacji doczekała się tylko część projektowanych linii kolejowych. Wśród planów odrzuconych znalazły się zarówno propozycje rządowe, jak i wnioski miejscowych kół gospodarczych. W 1909 r. Ministerstwo Komunikacji sygnalizowało konieczność ułożenia drugiego toru m.in. na szlakach z Białegostoku do Baranowicz i z Małkini do Ostrołęki. Zwłaszcza ta druga propozycja pozbawiona była jakichkolwiek podstaw społeczno-ekonomicznych. Warszawski Komitet Kolejowy, jak i przedstawiciele polskich sfer techniczno-przemysłowych nie zgłaszali w tym czasie w ogóle postulatów zwiększenia przelotowości na liniach kolejowych przechodzących przez teren Łomżyńskiego. Dopiero w 1911 r. na liście dezyderatów znalazły się: na XVI miejscu połączenie Czerwony Bór - Łomża - Kolno, na XVIII Czyżew - Ciechanowiec - Brańsk i na XIX Ciechanowiec - Maków. Były to zatem koleje lokalne, odcho-

dzące od Magistrali Petersburskiej /Czyżew/ i linii Łapy - Ostrołęka. Do rangi węzła awansowałby dość nieoczekiwanie Ciechanowiec, nie połączony jednak z obszarem leżącym na południe od Bugu. Spoza środowisk polskich wyszły też projekty tras: Włocławek - Sierpc - Ciechanów - Ostrołęka - Łomża - Augustów /od Ostrołęki kolej ta dublowałaby Trakt Kowieński/, Warszawa - Łapy - Augustów - Puńsk - Wiłkowyszki i odcinków uzupełniających: Ostrołęka - Mława, Ostrołęka - Wielbark /Willenberg/. Panowała zatem zgoda co do doprowadzenia torów kolejowych do Łomży, a także przerzucenia odnóg przez Narew w Łomży i Ostrołęce.[26]

W latach 1909-1910 opracowano i projekt Kolei Białoruskiej. Jeden z pięciu odcinków tej inwestycji miał połączyć Mińsk z Białymstokiem przez Diatłowo. Stacje kolejowe otrzymałyby wówczas dwa ośrodki przemysłowe: Krynki i Supraśl.[27]

Zbliżająca się wojna ożywiła pracę sztabowców rosyjskich i francuskich. Minister wojny w maju 1913 r. oceniał, że 62% transportów z głębi Rosji trzeba będzie zatrzymać przed rejonem koncentracji wskutek zablokowania torów. Po dyskusji z resortem komunikacji powstał plan rozbudowy magistral wiodących na teren Królestwa Polskiego. Na IV miejscu w wykazie żądań ministra wojny z listopada 1913 r. znalazł się interesująco zaprojektowany szlak Riazań - Mohylew - Bobrujsk - Baranowicze - Bielsk - Warszawa, lecz w pierwszej fazie zrealizowano by tylko odcinek do Baranowicz. Wśród inwestycji drugorzędnych umieszczono nowe połączenie z Bielska do Wysokiego /linia dwutorowa, długości ok.53 km/. W 1914 r. powtórzone zostało wezwanie do ułożenia drugiego toru na szlaku z Białegostoku do Baranowicz. Stosunkowo mniejsze zainteresowanie towarzyszyło linii Brześć - Grajewo. W gub. łomżyńs-

kiej wszystkie linie żelazne podlegały ochronie wojskowej na wypadek konfliktu zbrojnego.[28]

Osobny problem stanowiło włączenie do sieci kolejowej Łomży. W latach 1890–1891 krążyły pogłoski o zatwierdzeniu do realizacji arterii Białystok – Złotoria nad Narwią – Stara Łomża – Ostrołęka – Krasnosielc – Mława /rokada wzdłuż granicy z Prusami/ z odnogami: Łomża – Śniadowo – Ostrów – Małkinia i Ostrołęka – Zegrze – Jabłonna. Po zmodyfikowaniu projektu powstały do 1897 r. Koleje Nadnarwiańska i Pilawska, obie ominęły jednak stolicę guberni. W 1899 r. podjęto rzekomo starania o budowę kolei wąskotorowej z Warszawy do Łomży, przy czym pierwszy odcinek do Radzymina był prawie gotów. Powstała wówczas i spółka, firmowana przez jednego z właścicieli okolicznych majątków, dla ułożenia torów między Łomżą a Czerwonym Borem lub Łomżą a Śniadowem. Zwyciężyła ta druga koncepcja. W Śniadowie przygotowano plac pod budynek dworcowy, a projekt kolejki wysłano do Ministerstwa Komunikacji. Osoby wątpiące w celowość tego przedsięwzięcia zwracały uwagę na koszty przeładunków, niedogodne taryfy, konkurencję transportu konnego. Powracał projekt drogi żelaznej Mława – Przasnysz – Łomża – Białystok, a w 1902 r. minister wojny gen. Aleksy Kuropatkin zapewniał podczas wizyty w Łomży, że wkrótce rozpoczną się prace na szlaku biebrzańsko-narwiańskim Osowiec – Wizna – Łomża – Ostrołęka – Pułtusk – Zegrze. Przewidywano skrócenie czasu jazdy z Łomży do Warszawy z 11 do 5 – 6 godzin. Dwa lata później "Kurier Kolejowy" informował o wyznaczeniu sum na inwestycję Czerwony Bór – Łomża /dworzec w Piątnicy/ – Mońki – st. Kamienna Nowa na Kolei Zaniemeńskiej. Zwłaszcza połączenie Łomży z Czerwonym Borem uchodziło za pewne. Snuto także wizje

szlaku Warszawa - Łomża - Suwałki. Wojna z Japonią, a potem rewolucja spowodowały wyciszenie tej sprawy, ale w 1910 r. prywatny przedsiębiorca otrzymał zezwolenie na sporządzenie projektu odnogi Łomża - Śniadowo. W założeniach miała to być raczej kolejka elektryczna, a całość wiązano z programem modernizacji oświetlenia miasta i założenia tam sieci tramwajów elektrycznych. W 1911 r. władze rosyjskie zezwoliły z kolei na opracowanie odcinka Łomża - Śniadowo - Ostrów, przy czym miasto zadeklarowało na rzecz budowy 15 tys. rubli, pod warunkiem że stacja będzie położona nie dalej jak pół kilometra od granic grodu. W tym też roku Towarzystwo Rolnicze przedstawiło postulaty budowy nowych połączeń kolejowych. Linia z Czerwonego Boru przez Łomżę do Kolna znalazła się na odległym, bo XVI miejscu. Żaden z wymienionych projektów nie doczekał się realizacji przed 1914 r., ich liczba przemawia na korzyść tezy o odczuwanej pilnej potrzebie zapewnienia stolicy guberni bezpośredniego połączenia kolejowego. Brak komunikacji kolejowej uznawano w Łomży za jedną z głównych przyczyn apatii społecznej, bo "odcięcie od świata" utrudniało przypływ kapitałów i "sił pozamiejscowych".[29]

W początkach wojny Rosjanie doznali skutków niedostatecznej - mimo że większej od przeciętnej w Królestwie - gęstości sieci kolejowej i przelotowości szlaków w Łomżyńskiem oraz Białostockiem. Nastawiano się poprzednio na działanie defensywne, tymczasem z pozycji nad Narwią wyszło uderzenie w kierunku Prus Wschodnich. Spowodowało to zwiększenie przewozów ku Ostrołęce i Łomży, a także konieczność przedłużenia linii komunikacyjnych do ich złączenia z niemieckimi. Przystąpiono wówczas do układania drugiego toru na odnodze z Małkini do Ostrołęki, zbudowano dopiero teraz

odcinek ze Śniadowa do Łomży oraz przygotowano teren pod tor kolejowy z Łomży do Dłutowa. Dalsze inwestycje przerwały klęski armii carskiej i jej ewakuacja znad Narwi w początkach sierpnia 1915 r. Niemcy uruchomili łączność kolejową z Olsztyna przez Wielbark do Ostrołęki i stworzyli sieć kolejek wąskotorowych do wywozu drzewa z Puszczy Kurpiowskiej. Były to połączenia: Spychowo - Ostrołęka, Myszyniec - Kolno, Dęby - Nowogród, nie kontynuowano jednak prac na kierunku Łomża - Kolno - Pisz.[30]

P r z y p i s y

[1] L.Kupiec, op.cit., s.50 i następne.

[2] Hr. Witte w 1903 r. powiedział w Radzie Państwa: "Rzeczą główną jest budowa kolei, które nie gospodarcze, lecz polityczne i wojskowe znaczenie mają". F.Gunther, Das strategische Eisenbahnnetz Russlands 1914, "Berliner Monatshefte für internationale Aufklärung" 1930, nr 9, s.263.

[3] J.Bloch, Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rossyi, t.V Finanse, Warszawa 1880, s.46-48; P.Gieorgiewskij, Finansowyje otnoszenija gosudarstwa i czastnych ż-dorożnych obszczestw w Rossii i w zapadno-jewropiejskich gosudarstwach, Pet.1887, s.19 /Wśród założycieli Towarzystwa był i bankier warszawski - S.Frenkiel/; A.Gołowaczew, Istorija żeleznodorożnego dieła w Rossii, Pet. 1881, s.19-22 /szczególnie negatywnie o Towarzystwie/; P.Migulin, Nasza żeleznodorożnaja politika i żeleznodorożnyje zajmy /1893-1902/, Charków 1903, s.201; A.Sołowjewa, Żeleznodorożnyj transport Rossii we wtoroj połowinie XIX w., Moskwa 1975, s.63-76; W.Wirginskij, Wozniknowienije żeleznych dorog w Rossii do naczała 40-ch godow XIX w., Moskwa 1949, s.193-197.

[4] A.Gołowaczew, Istorija..., s.19; Z.Klejn, O początkach linii kolejowej Warszawa - Białystok - Petersburg, "Rocz.Biał.", t.VII, B. 1967, s.207-220; G.Kosakovskis, Lietuvos geležinkeiai /Żeleznyje dorogi Litwy/, Wilno 1975, s.30 /ponoć o decyzji Mikołaja I w 1851 r. przesądziły względy militarne/; S.Łaniec, Partyzanci żelaznych dróg roku 1863..., Warszawa 1974, passim; tegoż, Konspiracja i czyn zbrojny kolejarzy w powstaniu styczniowym, Olsztyn 1978, s.36-41 i inne.

5 Linia kolejowa Ejdkuny /Wierzbołowo/ - Królewiec istniała od 1860 r.

6 S.Łaniec, Partyzanci..., s.65-68.

7 A. Gołowaczew, Istorija..., s.20.

8 E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.25.

9 Statisticzeskij Sbornik Ministierstwa Putiej Soobszczenija /SSMPS/, t.XXXVII, Pet.1894, t.LIII, Pet.1898 i t.LXXXIX, Pet. 1907. A.Sołowjewa, op.cit., s.187-188.

10 SSMPS, t.CXX, cz.1, Pet.1913. "Kur.Kol." 1899, nr 39 z 20 VIII, 1907, nr 30 z 11 II; "Kur. Kol. i Asek." 1911, nr 13 z 1 VII; "Kur. Wil." 1911, nr 26 z 15 VII.

11 "Gazeta Warszawska" 1862, nr 200 z 2 IX, 1863, nr 62 z 17 III i nr 63 z 18 III. P.Bobrowskij, op.cit., t.I, s.287; P. Gieorgiewskij, op.cit., s.44-45; A.Gołowaczew, Istoria..., s. 289-292.

12 A.Jezierski, Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815-1914, Warszawa 1967, s.145.

13 SSMPS, t.VL, Pet.1896 i t.LIII. T.Lijewski, Geografia komunikacji województwa białostockiego, Dokumentacja Geograficzna, Warszawa 1962, nr 2, s.37. Autor sugeruje, że u podstaw decyzji o tej budowie leżał nie wywóz drzewa, lecz przede wszystkim konieczność zapewnienia łączności z myśliwskim pałacykiem carskim.

14 T.Kociatkiewicz, Stan sieci kolejowych Królestwa Polskiego przed wojną. Rok 1914, Warszawa 1917; T.Lijewski, Geografia..., s.30; M.Miłakowskij, op.cit., s.117. W 1896 r. kursowały tylko dwie pary pociągów osobowych na dobę.

15 L.Paszkowski, Statystyczno-ekonomiczne studia o drogach żelaznych w związku z rozwojem ekonomii, t.I, Wiedeń 1889, s.354; A.Sołowjewa, op.cit., s.194.

16 R.Kołodziejczyk, Początki kolei żelaznych w Królestwie Polskim i ich rola w rozwoju kapitalizmu /w:/ Między feudalizmem a kapitalizmem..., Wrocław... 1976, s.296 /"Bodajże najbardziej ewidentnym przykładem dynamicznej roli nowego środka transportu na rozwój gospodarki może być przemysł włókienniczy oraz jego największe centra na ziemiach polskich Łódź i Białystok"/; M.Miłakowskij, op. cit., s.117.

17 Z.Daszyńska-Golińska, Russische Volks - und Finanzwirtschaft in Polen /w:/ Die Bedeutung Polens für Russlands, Kraków 1917, s.52; A.Gołębiowski, Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych w Polsce /w:/ Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich..., cz. 2, Warszawa 1916, s.384.

18 WAP-B, ŁRG. Wydz. Administracyjny, ref.III,t.54/szybkie tempo budowy powodowało zatargi na tle realizacji odszkodowań za zagarniętą ziemię i zniszczone zasiewy/. "Echa..." 1899, nr 65 z 16 VIII /przesadny pean na cześć tej kolei, która rzekomo odmieniła Kurpiów między Ostrołęką a Wyszkowem - mieszkańcy ekspediują do Warszawy owoce leśne i produkty żywnościowe/; "Gaz.Świąt." 1894, nr 706 z 15 VII; "Kur. Kol." 1898, nr 24 z 8 V,1912, nr 8 z 15 IV.

19 W.Krzysztofik, op.cit., s.15.

20 "Kur. Kol. i Asek." 1906, nr 5 z 17 II i nr 10 z 14 IV,

21 Obzor łom. gub. za 1907 g.; SSMPS, tomy różne. Das Strassenetz in Polen, t. I-V, Berlin 1908-1916. Obliczenia własne na podstawie map i kolejowych rozkładów jazdy.

22 A.Gołębiowski, op.cit., s.382 i obliczenia własne.

23 R.Umiastowski, Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych, Warszawa 1924, s.235-236.

24 Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego 1913..., s.214: 32,8 wiorsty na tys. wiorst^2 powierzchni i 4,4 wiorsty na 10 tys. mieszkańców gub. łomżyńskiej. Według Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego 1915... wypadało: 3 wiorsty na 100 wiorst^2 powierzchni w gub. łomżyńskiej i 3,5 wiorsty w gub. grodzieńskiej, przy średniej dla Królestwa 2,8 wiorsty; na 10 tys.ludności odpowiednio - 4 wiorsty w gub. łomżyńskiej, 6,5 wiorsty w gub. grodzieńskiej, a 2,6 wiorsty w Królestwie Polskim. T.Lijewski, Rozwój i stan sieci transportowej województwa białostockiego, "Przegląd Geograficzny", t.XXIX, Warszawa 1957, nr 3, s.612-613. J.Bloch, Wpływ..., t.I. Budowa i eksploatacja dróg żelaznych,Warszawa 1879, tab.28-30; T.Kociatkiewicz, op.cit., tab.2.

25 Dane dla Królestwa i Rosji za: J.Gieysztor, Koleje żelazne na ziemiach polskich /w:/ Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych, t.VII, Warszawa 1918, s.8. R.Umiastowski, Terytorium Polski pod względem wojskowym, Warszawa 1921, s.46.

26 "Gaz.Świąt." 1911, nr 1969 z 26 II; "Kur. Kol. i Asek." 1909, nr 2 z 15 I, 1908, nr 8 z 15 IV, 1910, nr 1 z 1, 1911, nr 5 z 1 III.

27 F.Tizengauzen, op.cit., s. 1-9 i dalsze.

28 WAP-B, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych, t.27. W.Gawroński, Kolejnictwo rosyjskie w okresie wojny światowej /1914-1918/, "Przegląd Wojskowo-Techniczny" 1930, t. VII, nr 4; W.Jakubowski, Przyszła sieć kolejowa w Królestwie Polskim i zasady jej projektowania /w:/ Likwidacja skutków...,t.VII, s.115; J.Łempicki, O koniecznej potrzebie rozwoju sieci dróg żelaznych w Królestwie Kongresowym /w:/ Likwidacja skutków...,t.VII, s.94; K.Uszakow, Podgotowka wojennych soobszczenij Rossii k mirowoj wojnie, Moskwa - Leningrad 1928. zał. nr 7,8.

29 "Echa..." 1898, nr 64 z 9 XI i nr 75 z 17 XII /cytat o roli kolei/, 1899, nr 25 z 29 III, nr 31 z 19 IV i nr 33 z 26 IV, 1900, nr 87 z 31 X i nr 100 z 15 XII, 1901, nr 12 z 9 II, 1902, nr 26 z 9 III, nr 39 z 14 V, nr 60 z 26 VII, nr 66 z 16 VIII, nr 96 z 29 XI, 1903, nr 98 z 9 XII; "Gaz.Świąt." 1891,nr 527 z 27 I, 1899, nr 960 z 28 V i 1911, nr 1569 z 26 II; "Kur. Kol." 1904, nr 95 /dot./ z 17 IV, 1910, nr 18 z 15 II, 1911,nr 6 z 15 III i nr 12 z 20 VI; "Zorza" 1890, nr 27 z 3 VII. G.Andrianow, S.Czmutow, Siet żeleznych dorog Rossii w buduszczem ..., Pet. 1908, zał. nr 4; S.Koszutski, Rozwój..., s.188.

30 WAP-B, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych, t.100. T.Jabłoński, op.cit., s.62-64 /Niemcy bombardowali w 1915 r. m.in. stację w Małkini/; T.Lijewski, Geografia..., s.40; tegoż, Rozwój..., s.624-625; M.Pokropek, Transport i komunikacja na Kurpiach /w:/ Kurpie. Puszcza Zielona, t.III, Wrocław -Warszawa-Kraków 1965, s.27. Po II wojnie światowej władze administracyjne i kolejowe /DOKP Olsztyn/ zgłosiły m.in. postulaty budowy odcinków kolei: Łomża - Kolno - Pisz, Szepietowo - Wysokie Maz. - Czerwony Bór, Szepietowo - Brańsk - Bielsk Podl. z odnogą do Grannego nad Bugiem, Łomża - Wizna - Mońki - Dąbrowa - Kamienna. Plany powyższe nie doczekały się realizacji. Obecnie istnieją nadal wszystkie analizowane przeze mnie koleje /poza wąskotorowymi/. Nie powstał żaden nowy szlak i tylko przebieg granicy państwowej zmusił do przeciągnięcia odnogi Zaniemeńskiej ku Sokółce oraz zamknięcia /przerwania/ linii na Baranowicze /stacja Zubki Biał./ i na Połock /stacja w Cisówce/.

R o z d z i a ł XVI

STAN TECHNICZNY LINII KOLEJOWYCH. TABOR

Przydatność ekonomiczna linii kolejowych uwarunkowana była nie tylko przebiegiem trasy i zagęszczeniem stacji, ale w dużej mierze zależała od wyposażenia technicznego, ilości taboru i organizacji pracy personelu. Drukowane materiały statystyczne okazały się mało przydatnymi, gdyż odnoszą się z reguły do całego szlaku czy nawet grupy linii, w ramach których odcinki wyznaczone granicami administracyjnymi interesujących nas terenów stanowiły nieznaczny, trudny niekiedy do określenia procent. Uważam jednak, że nie zachodzi potrzeba omawiania wszystkich połączeń kolejowych i można ograniczyć porównania do dróg żelaznych, wyróżniających się z ekonomicznego punktu widzenia oraz typowych przykładów kolei strategicznych.

Ukształtowanie terenu decydowało o kącie nachylenia torów. Na magistrali Warszawa – Petersburg 41,7% szlaku miało bieg horyzontalny, na linii Odesko-Grajewskiej ok.44%, na Kolei Pilawskiej 50% i najmniej, bo ok. 36% na Kolei Nadnarwiańskiej. Znaczne różnice wzniesień powodowały zwiększone zużycie paliwa, a zarazem zmuszały do ograniczania długości składów i wydłużania czasu przejazdu. Cechą charakterystyczną większości omawianych

szlaków było ułożenie szyn w linii prostej. Prowadziło to wręcz do absurdów ekonomicznych, do omijania miejscowości leżących w pobliżu szlaku, lokowania stacji w odległości kilku kilometrów od miast i osad. Kolej Pilawska miała wskaźnik 86% biegu prostego na całej swej długości! Natomiast na Magistrali Petersburskiej i linii Połock - Siedlce nie występowały w ogóle skręty o promieniu poniżej 300 sążni /640 m/. Oba szlaki miały podwójny tor, koszt ich budowy przekraczał kwotę 100 tys. rubli na jedną wiorstę i na nich to w pierwszej kolejności wprowadzano szyny typu ciężkiego, przystosowane do ruchu pociągów o dużym tonażu łącznym. Na Magistrali Petersburskiej szyny żelazne ze stalowymi już główkami stanowiły w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. 17,8% ogólnej długości szyn, natomiast w tym samym czasie na linii Brześć - Grajewo było zaledwie 45 sztuk szyn stalowych. W 1890 r. tory między Warszawą a Petersburgiem złożone były w 89% z szyn stalowych. Na liniach faworyzowanych przez władze carskie więcej też było dworców wyższych klas, warsztatów i parowozowni.[1]

Od ilości i jakości torów, odległości między stacjami lub posterunkami blokowymi, dopuszczalnej szybkości oraz gęstości rozjazdów zależała przelotowość danej drogi żelaznej, mierzona parami pociągów na dobę. Różnica między maksymalną przelotowością, ustaloną na podstawie wymienionych wyżej parametrów, a rzeczywistym obciążeniem linii w latach pokoju wskazuje na niezgodność zamierzeń inwestora i właściciela kolei z potrzebami gospodarczymi terenów podlegających wpływom szlaku komunikacyjnego /do 20 km od toru/. Średnia przelotowość rosyjskich linii kolejowych wynosiła 20 par pociągów na liniach jednotorowych i 40-50 par

pociągów w ciągu doby na liniach dwutorowych; Niemcy przyjęli wskaźniki wyższe: 24 i 72 pary pociągów.[2]

Poszczególnymi odcinkami magistrali Warszawa - Petersburg można było w połowie 1914 r. przerzucać od 23 do 84 par pociągów na dobę. Z linii rokadowych największą przelotowość, do 42 par pociągów na dobę, miał odcinek /Chełm/ - Brześć - Białystok. Ponownie słabsze wyniki były udziałem kolei strategicznych, przechodzących przez teren Łomżyńskiego: Łapy - Ostrołęka 18 par pociągów na dobę, Ostrołęka - Małkinia 21 par. Na magistrali Połock - Siedlce ograniczono przelotowość do 40 par pociągów na dobę ze względu na trudności w zaopatrzeniu parowozów w wodę.[3]

W latach pokoju najlepiej wykorzystywano linię Brześć - Grajewo, po której kursowało 3-6 par pociągów osobowych i liczne składy towarowe. Na drugim miejscu plasował sie szlak Warszawa-Petersburg. Na interesującym nas odcinku tej magistrali w 1913/1914 r. kursowały codziennie następujące pociągi pasażerskie: kurierski /zimą/, pośpieszny, pocztowy, dwa towarowo-osobowe, kilka podmiejskich do Tłuszcza, Łochowa, Małkini oraz składy specjalne, wyprawiane poza rozkładem. T.Lijewski określił stopień wykorzystania linii Brzesko-Grajewskiej na 60%, Magistrali Petersburskiej na 50%, a pozostałych szlaków na ok. 10% /jedna, dwie pary pociągów na dobę/. W guberniach prawobrzeżnych Królestwa Polskiego linii kolejowych "pracujących słabo" było więcej niż linii "pracujących normalnie", nie mówiąc już o "liniach przeciążonych" /658 km do 481 km i do 449 km; 100 : 73 : 68/.[4]

Porównanie obwodu białostockiego z gub. łomżyńską /tab.19/ wypada na korzyść pierwszego, mimo że gubernia odczuwała silniej deficyt róg żelaznych, o czym świadczy stosunek długości torów

Tabela 19

Tranzyt między stacjami kolejowymi w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w przeliczeniu na wiorstę szlaku. Lata 1895 i 1910, pociągi zwykłe, /w tys.ton/

Linia	Wybrany przelot	Tranzyt w 1895 r. między wybranymi stacjami, zmierzający w kierunku			Tranzyt w 1910 r. między wybranymi stacjami, zmierzający w kierunku		
		A	B	Razem	A	B	Razem
Gub. łomżyńska							
Warszawa - Petersburg	Czyżew - Szepietowo	142	228	370	642	417	1059
Małkinia - Ostrołęka	Ostrów - Gucin	14	7	21	27	5	32
Ostrołęka - Łapy	Czerwony Bór - Wnory	2	20	22	4	21	25
Obwód białostocki							
Warszawa - Petersburg	Czarna Wieś - Sokółka	117	187	304	280	303	583
Brześć - Grajewo	Białystok - Knyszyn	42	373	415	84	472	556
Białystok - Baranowicze	Żednia - Waliły	186	49	235	688	135	822
Bielsk - Białowieża	Bielsk - Hajnówka	.	.	.	120	3	123

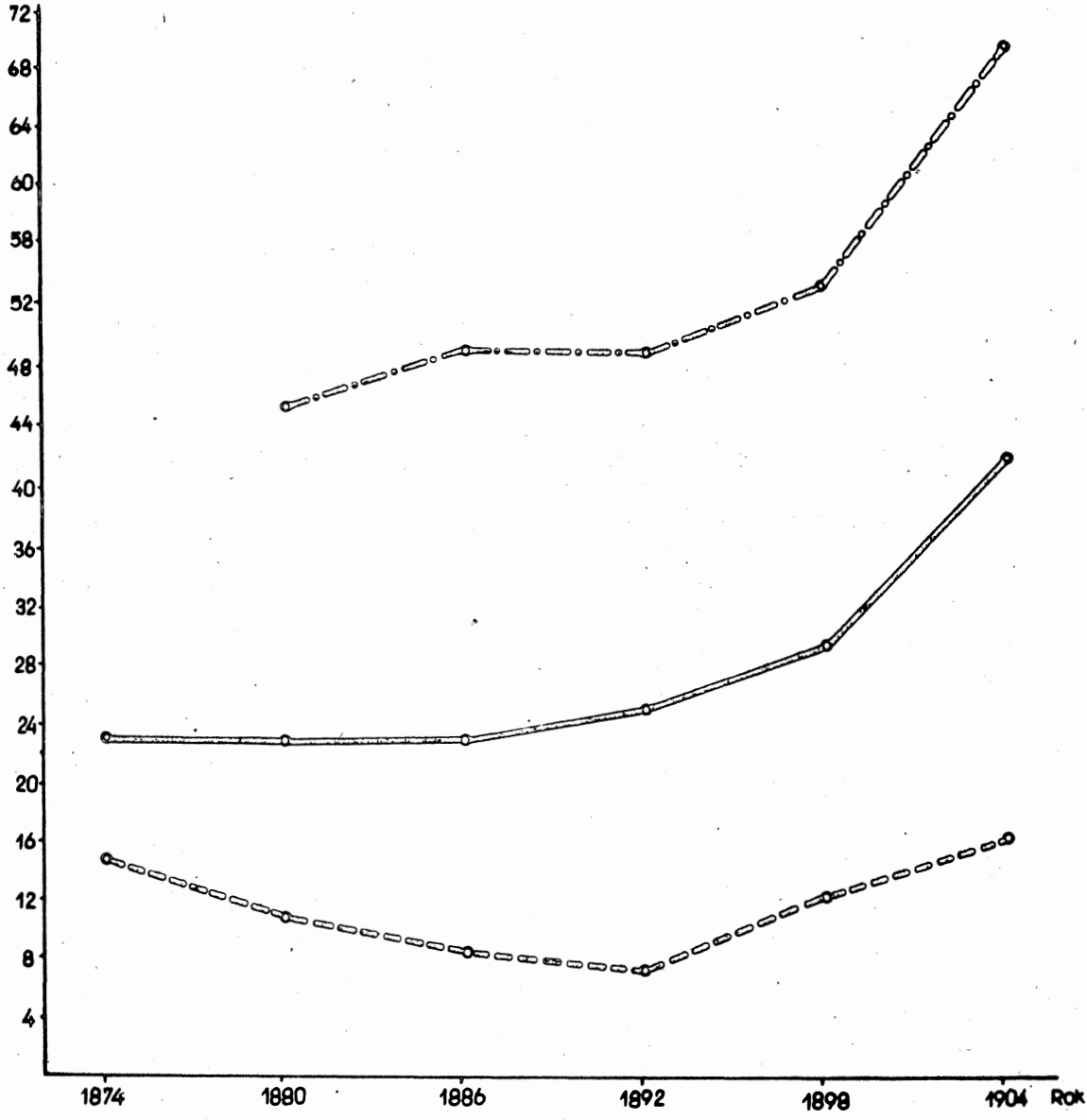
A - w kierunku stacji początkowej; B - w kierunku stacji końcowej.

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.XLVIII, CXXI.

do powierzchni i liczby ludności. Szczególnie małe były przerzuty masy towarowej Koleją Nadnarwiańską, przy czym uderza brak postępu w ciągu lat piętnastu. Pewnym zaskoczeniem w świetle dotychczasowych stwierdzeń jest wysoka pozycja linii Białystok - Baranowicze, uznawanej oficjalnie za szlak na poły strategiczny. Na pierwszym z wybranych fragmentów magistrali Warszawa - Petersburg w ciągu 15 lat nastąpiło odwrócenie trendu na korzyść ruchu towarowego ku nieoficjalnej stolicy Królestwa. Wyraźnie też wzrósł tonaż ładunków przewożonych pomiędzy Czyżewem i Szepietowem. Słabiej obciążony był dystans Czarna Wieś - Sokółka, ale i tu szybszy był przyrost masy towarowej kierowanej ku Warszawie. Kolej Brześć - Grajewo służyła głównie eksportowi produktów wytwarzanych w Cesarstwie Rosyjskim.

W komentarzu do tab. 19 konieczne są jeszcze dwa zastrzeżenia: a/ kryterium tonażu bez analizy asortymentu towarów faworyzowało linie służące do przewozu ładunków masowych, zwłaszcza drzewa i materiałów budowlanych /przykład Hajnówki w 1910 r./, zboża oraz - b/ rozmiary tranzytu wskazują na obciążenie szlaków, ich ważność w skali państwa i makroregionów, a zarazem mogą sugerować w wielu przypadkach fałszywy - zbyt optymistyczny - obraz udziału w obrocie handlowym najbliższych rejonów. Z tym wiąże się i zagadnienie nierównomiernego nasilenia ruchu w obu kierunkach.

W dotychczasowych rozważaniach o czynnikach warunkujących stopień eksploatacji linii kolejowych pominąłem tabor. Rys. 14 przedstawia stan nasycenia Magistrali Petersburskiej wagonami i parowozami w latach 1874-1904 /po 1904 r. linii tej nie wyodrębniano już w materiałach statystycznych rosyjskiego Ministerstwa



Rys. 14. Tabor na linii Warszawsko-Petersburskiej w latach 1874-1904

Ź r ó d ł o : SSMPS, t. I, VII, XVII, XXXVII, LXI, LXXV

Komunikacji/. Nie podlega dyskusji stały, przyśpieszony po 1898 r. tonaż ładowności wagonów towarowych i wzbogacanie parku parowozowego. Poprawa stanu ilościowego wagonów osobowych nastąpiła dopiero po 1892 r., w związku z uruchomieniem pociągów podmiejskich, a następnie /1894 r./ przejęciem drogi na skarb państwa. Na tej właśnie, reprezentacyjnej Magistrali Petersburskiej wprowadzono pierwsze w Królestwie wozy z hamulcami Westinghause'a i elektrycznym oświetleniem. Tuż przed wojną podjęto także próby wprowadzenia trakcji elektrycznej, zapowiadając pełną elektryfikację odcinka Warszawa – Wołomin do końca 1914 r., a całej linii do 1920 r. Süd-Express miał w składzie luksusowe wagony sypialne, pociągi pośpieszne w relacji Warszawa - Petersburg składały się wyłącznie z wozów klas I i II, osobowo-towarowe z Warszawy do Wilna i Białegostoku najczęściej z wozów klas II i III, a od października 1913 r. przywrócono także klasę IV. Ogółem na Północno-Zachodnich Drogach Żelaznych 37% wagonów osobowych miało w 1910 r. czteroosiowe podwozia. Dla porównania, w 1874 r. na linii Brzesko-Grajewskiej wskaźnik miejsc pasażerskich na wiorstę toru głównego był ponad sześciokrotnie mniejszy niźli na Magistrali Petersburskiej.[5]

Tempo podróżowania zależało od rodzaju pociągu, stanu torowiska i taboru. Odcinek z Kuźnicy do Warszawy pociągi pośpieszne pokonywały w końcu XIX w. z prędkością 42 km/godz., pocztowe ok. 35 km/godz., pasażerskie /osobowe/ 33 km/godz., a towarowo-osobowe 31 km/godz., wliczając w to czas postoju na stacjach /szybkość podróżna/. Pociągi pocztowe i osobowe na linii Brzesko-Grajewskiej osiągały prędkość w granicach 21-25 km/godz. Jeszcze gorzej było na Kolei Nadnarwiańskiej. Tu odcinek z Ostrowi do Mał-

kini pociągi przebywały w czasie dłuższym niż zaprzęgi konne. Z Łomży do Warszawy podróż - z przesiadką - trwała 7 godzin.[6]

Tabor towarowy, chociaż liczniejszy od osobowego, był zazwyczaj gorszej jakości i bardziej zużyty. Pierwsze wozy pochodziły z importu, który jednak zanikł w latach osiemdziesiątych po zmianie taryf celnych. Średnia ładowność wagonu na Magistrali Petersburskiej wynosiła w 1880 r. 9 ton, w 1892 r. 9,8 tony, a w 1904 r. 10,2 tony; w 1910 r. wagony kryte stanowiły niemal połowę wszystkich "towarniaków" Kolei Północno-Zachodnich. Odczuwano okresowe braki węglarek i wagonów o specjalnym przeznaczeniu, zwłaszcza do przewozu produktów rolniczych, ulegających szybkiemu zepsuciu. Nowością były wozy systemu Breidsprechera umożliwiające szybką wymianę wózków /osi/, a co za tym idzie przestawianie z toru szerokiego na normalny bez konieczności przeładunku masy towarowej. Z fragmentarycznych danych wynika, że własny park wagonowy kolei Połock - Siedlce zezwalał na sformowanie 13 par pociągów przy maksymalnej przelotowości szlaku - 40 par pociągów na dobę. Z wagonów kursujących na magistrali Petersburskiej można było zestawić około 100 par pociągów w 1904 r., a 61-62 w 1874 r. /po 50 wozów w składzie/.[7] Niedostatek taboru w większym stopniu odczuwały koleje drugorzędne.

Wszystkie linie borykały się z brakiem lub złą jakością parowozów. Charakterystyczne, że magistrala Warszawa - Petersburg, uruchomiona najwcześniej, miała z czasem najstarszy zestaw parowozowy, a zbyt wolną wymianę do 1893 r. tłumaczyć należy oszczędnościami finansowymi Towarzystwa Głównego. Cena nowoczesnego parowozu, osiągającego szybkość do 96 km/godz, wynosiła w końcu XIX w. ok. 40 tys. rubli. Typy najnowsze stosowano do prowadze-

nia pociągów kurierskich i pośpiesznych, liczbowo przeważały parowozy towarowe, towarowo-pasażerskie i najbardziej przestarzałe - przetokowe, opalane jeszcze drewnem. Ważkim wydarzeniem w tej mierze było rozpoczęcie masowej produkcji tzw. parowozu putiłowskiego /m.in. konstrukcji M.Pietrowa z 1898 r./.[8]

Przy badaniu infrastruktury nie tyle tranzyt, co ruch lokalny winien stanowić kryterium oceny przydatności omawianych linii kolejowych. Z tego względu więcej miejsca poświęcę opisom stacji kolejowych rozmieszczonych na terenie gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego. Podstawą do opracowania powyższego zagadnienia są materiały wywiadu niemieckiego sprzed I wojny światowej.

Najlepiej, z przytoczonych już wcześniej powodów, prezentowały się stacje kolejowe na Magistrali Petersburskiej.[9]

Kuźnica /4 kl./ - 4 tory postojowe po 370 m, tor zapasowy dł. 375 m, pompa wodna;

Sokółka /3 kl./ - 8 torów postojowych, 3 rampy dł. 331 m każda, pompa, magazyn dł. 50 m, obrotnica, parowozownia na 12 stanowisk;

Czarna Wieś /4 kl./ - 4 tory postojowe, rampa dł. 30 m, pompa;

Wasilków /5 kl. - przystanek/ - tor postojowy 450 m;

Białystok /2 kl./ - 8 torów postojowych po 480 m, wielkie rampy, obszar załadunkowy 50 m szeroki, a 800 m długi, parowozownia na 6-8 stanowisk, obrotnica, 3 pompy wodne, dworzec;

Łapy /1 kl./ - liczne tory postojowe, 3 rampy dł. 333 m każda, pompa, parowozownia, obrotnica, duże zakłady kolejowe;

Szepietowo /4 kl./ - 2 rampy dł. 20 i 30 m, pompa wodna;

Czyżew /3 kl./ - rampa dł. 300 m, obrotnica, stanowiska dla zapasowych parowozów;

Małkinia /3 kl./ - sieć torów postojowych, 2 rampy po 280 m i jedna dł. 90 m, 2 pompy wodne.

Wykaz urządzeń nie jest zapewne kompletny, ale daje wyobrażenie o możliwościach przeładunkowych i przelotowości poszczególnych stacji. Rampy długości ponad 200 metrów służyły wojsku, i to głównie na wypadek mobilizacji, bo w czasie pokoju dla załadunków oraz wyładunków cywilnych wystarczały zazwyczaj pomosty 20-30 - metrowe /przykład Szepietowa i Czarnej Wsi/. Zadowalała liczba pomp wodnych i obrotnic, za mało było warsztatów naprawczych, magazynów krytych i stacyjnych torów postojowych /ewakuacyjnych, ładunkowych/, nie mówiąc już o górkach i stacjach rozrządczych. Stacja Czyżew, która z powodzeniem spełniała funkcje przeładunkowe w obrocie towarowym, mogła przyjąć w okresie koncentracji 10 pociągów wojskowych. Zmusiło to dowództwo rosyjskie do skierowania części transportów 2 armii na stację w Małkini, gdzie można było wyładować w ciągu doby 24 pociągi.[10]

W krótsze na ogół, ale liczne rampy i rozbudowaną sieć torów postojowych wyposażona została linia kolejowa Brześć - Grajewo. Na przykład stacje z jej północnego, ważniejszego ekonomicznie, odcinka prezentowały się następująco[11]:

Rybaki /5 kl. - przystanek/ - tory stacyjne /mijania, postojowe, ewakuacyjne/ o dł. 319 i 203 m;

Knyszyn /3 kl./ - tory stacyjne 800 m i 986 m, magazyn towarowy, pompa wodna;

Mońki /4 kl./ - tory stacyjne 684 m i 986 m, rampa dł. 30 m, pompa wodna;

Osowiec /3 kl./ - tory stacyjne 825 m i 1321 m/!/, 2 rampy po 54 m dł., pompa, obrotnica, 2 odnogi wojskowe;

Grajewo /1 kl./ - podwójne /szeroki i normalny rozstaw/ tory postojowe i ewakuacyjne o łącznej długości 1250 m, 6 ramp, 2 obrotnice, parowozownia na 8 maszyn, pompy wodne.

Rozwiniętą sieć torów wewnętrznych miały zakłady w Starosielcach, wykonujące oprócz przeglądów bieżących także naprawy lokomotyw i remonty wagonów. Rampy ułatwiały załadunek i wyładunek towarów, zwłaszcza drobnicy, natomiast od długości i rozgałęzienia torów stacyjnych zależała szybkość formowania składów.

Na tle tych dwu dobrze na ogół wyposażonych dróg żelaznych uwypuklają się zaniedbania najdłuższej linii kolejowej z terenu gub. łomżyńskiej - Nadnarwiańskiej. Sama Ostrołęka dysponowała wprawdzie magazynem towarowym dł. 90 m i czterema rampami o łącznej długości 1180 m oraz parowozownią, obrotnicą i pompami wodnymi, ale poza nią, Łapami i Małkinią, na około 140-kilometrowym szlaku było tylko 5 pomp wodnych, 1 magazyn dł. 80 m /Czerwony Bór/ i 2 rampy, w tym 150-metrowa w Komorowie k. Ostrowi, przeznaczona dla wojska. Perony na stacjach Kolei Pilawskiej były niskie, ziemne o długości 85 m, przejazdy drogowe wypadały co kilometr. Z czterech murowanych dworców tylko ostrołęcki zaliczono do III klasy, a trzy pozostałe we Wnorach, Czerwonym Borze i Ostrowi do klasy IV. Słabe wyposażenie linii powodowało ograniczenia składów pociągów po niej kursujących do maksimu 35 wagonów.[12]

Ukończony w 1906 r., odcinek Połock - Siedlce mimo nikłego znaczenia gospodarczego miał nie tylko podwójne tory i ciężkie szyny, ale także dłuższe perony /100-160 m/, większość mostów i

przepustów konstrukcji kamiennej, aż 48 "koszarek" i 116 budek dróżniczych, 164 przejazdy strzeżone na ogólną liczbę 200 przejazdów, liczne posterunki blokowe. Nie zwiększało to wprawdzie wydatnie szybkości jazdy, ale umożliwiało "zagęszczenie szlaku", formowanie składów 50-wagonowych, gwarantowało większe bezpieczeństwo jazdy.[13]

Analizie można byłoby poddać jeszcze dbałość o konserwację szlaku, zwłaszcza o rozjazdy i podkłady, stan i pojemność zabudowań dworcowych, magazynów zbożowych, kojców dla zwierząt, liczbę wag, jakość dróg dojazdowych. Nie robię tego po części z niedostatku materiałów, a głównie z tego powodu, że od końca XIX w. wszystkie linie kolejowe w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim przeszły na własność państwa rosyjskiego, były jednolicie zarządzane i kontrolowane, a społeczeństwo nie miało liczącego się wpływu na ich pracę. Oznacza to, że na ogół te same braki występowały w Łomżyńskiem co i w Białostockiem. Dopiero narastający konflikt z Niemcami zwiększył zainteresowanie władz wojskowych zagadnieniami komunikacyjnymi w Królestwie Polskim. Przypominano z tej okazji i postulaty zgłaszane wcześniej przez koła gospodarcze z terenu obu omawianych regionów.[14] Brakuje przykładów wskazujących na poważny stosunek administracji rosyjskiej do owych postulatów, ocen, projektów czynionych w intencji wywindowania szlaków żelaznych do roli ważkiego czynnika, przyśpieszającego rozwój ekonomiczno-społeczny dawnego pogranicza mazowiecko-podlaskiego.

Według danych spisu powszechnego 1897 r., na terenie Łomżyńskiego zatrudnionych było w kolejnictwie ponad 860 osób /VI lokata w Królestwie Polskim/, zaś w Białostockiem 1240 osób. W klasyfikacji powiatowej przodował pow. białostocki przed ostrowskim,

zamykającym z reguły wszelkie tabele - pow. sokólskim oraz bielskim i mazowieckim. Ogółem "kolejarze" w obu regionach górowali liczebnością nie tylko nad pozostałymi grupami pracowników komunikacji, ale także nad całą służbą zdrowia, a w obwodzie i nad nauczycielami. Wspominałem już o wzrastającym odsetku Rosjan wśród obsługi szlaków żelaznych, zwłaszcza magistral, z Warszawsko-Petersburską na czele. Brakuje nam informacji o przygotowaniu fachowym tej grupy zawodowej.

P r z y p i s y

1 SSMPS, t.I, Pet. 1877, tab.1, t.LXXXV; Oczerk sieti russkich żeleznych dorog i jej ustrojstwa, sodierżanija i diejatielnosti po 1892 g., t.I, II, Pet.1896.

2 W.Batycki, Drogi żelazne w świetle wymagań obrony państwa, "Bellona" 1924, t.XIV, nr 1, s.74; W.Kanenberg, Wojennaja gieografija, Pet. 1909, s.12; R.Umiastowski, Geografia... s.235 /autor określił ów wpływ na 20-30 km/.

3 SSMPS, t.XXXVII, Pet. 1894. W.Mielikow, Stratiegiczeskoje razwiortywanije...,t.I. Moskwa 1939, s.240-241; K.Uszakow, op.cit., s.60,113.

4 T.Lijewski, Rozwój..., s.615; Z.Kociatkiewicz, op.cit.,s. 27; Rozkłady jazdy, zamieszczane m.in. w "Kur.Kol."

5 SSMPS, t.I... "Kur. Kol." 1899, nr 41 /dod.1/ z 20 X, 1901, nr 57 /dod. 1/ z 12 II, 1911, nr 22 z 15 XI; "Kur. Kol. i Asek." 1914, nr 7 z 1 IV.

6 Pam. kn. grod. gub. na 1890 i 1899. "Echa..." 1901, nr 96 z 30 X, 1903, nr 40 z 20 V; "Kur. Kol." /rozkłady jazdy/.

7 SSMPS, t.I, VII, Pet. 1882, t.XXXVII, LXXXV, LXXXIX, Pet. 1907, t.CXX, cz.1.

8 SSMPS, t.LXI, Pet.1900. "Kur.Kol." 1899, nr 40 /dod.3/ z 25 IX, 1901, nr 66 /dod. 2/ z 18 XI /w 1901 r. było 253 parowozy wyprodukowane w latach 1857-1862/. G.Kosakovskis, Lietuvos...,s. 78-79 /z powołaniem się na: Siewierno-zapadnyje żeleznyje dorogi. Kratkij istoriczeskij oczerk razwitia Petersburgo-Warszawskoj żeleznoj dorogi 1862-1912 gg., t.IV. Podwiżnij sostaw i mastierskije, Pet.1912/.

[9] Das Strassenetz..., t.I, Berlin 1916, s.131-137 i t.II, Berlin 1908, s.170-171.

[10] K.Uszakow, op.cit., s.55. Raport gen. Oranowskiego, szefa Sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 19 VI 1914 r.

[11] Das Strassenetz..., t.I, s.133.

[12] SSMPS, t.XXXVII; Das Strassenetz, t.I, s.132 i t.II, s. 171-173.

[13] SSMPS, t.LXXXIX.

[14] "Echa..." 1900, nr 77 z 26 IX. W.Krzywicki, Dzieje polityki celnej. Zarys historyczny ustawodawstwa celnego ze szczególnym uwzględnieniem ceł zbożowych, Warszawa 1925, s.91-94 /okresowo brakowało po stronie pruskiej wagonów na zboże/; Swod trudow miestnych..., s.276-279, 291-308; Swod trudow... po 49 gubierniam, t. XV, s.95-129.

R o z d z i a ł XVII

RUCH TOWAROWY

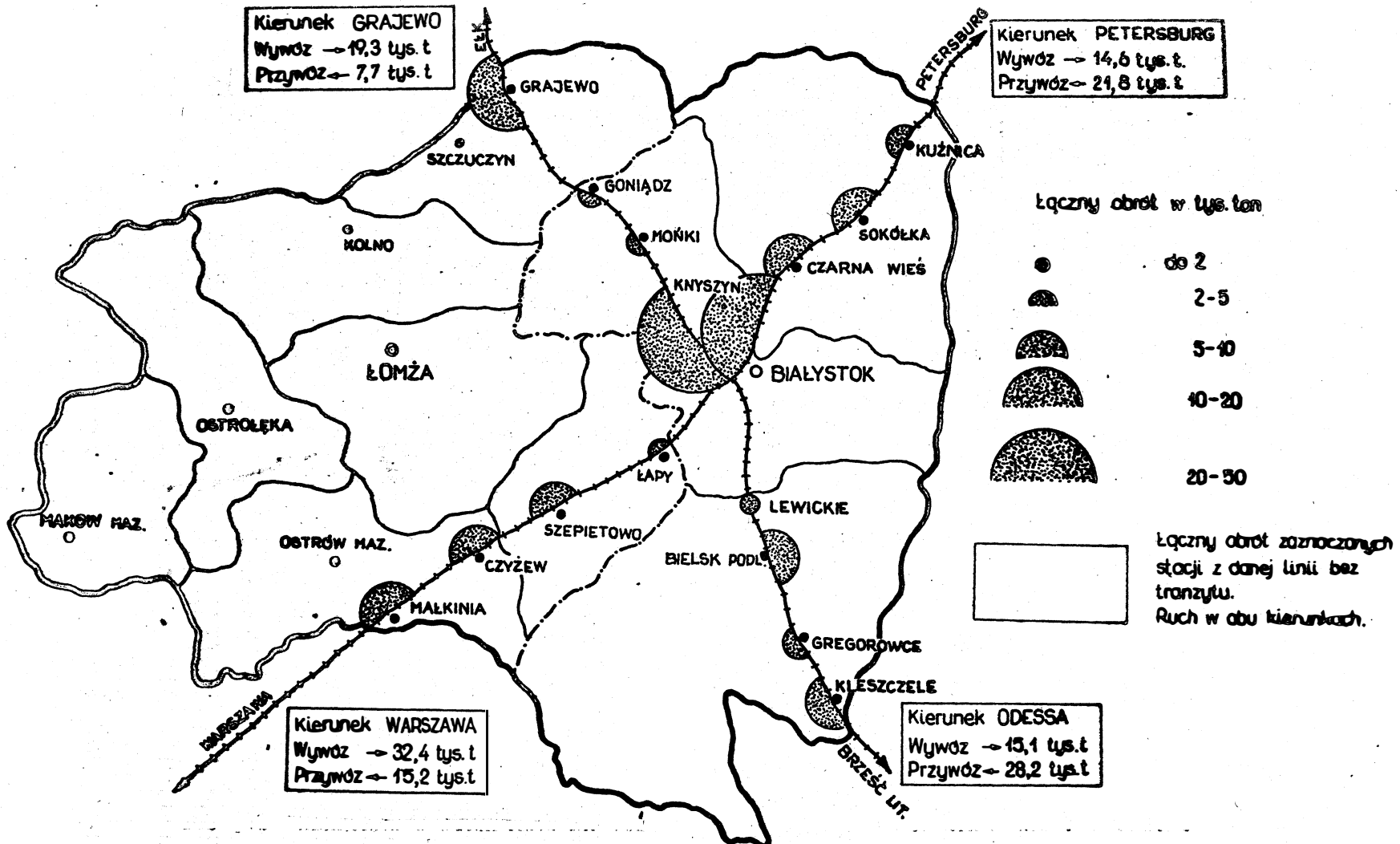
W temacie - wpływ infrastruktury ekonomicznej na rozwój gospodarczo-społeczny regionów nie może zabraknąć analizy kolejowego ruchu towarowego. Omawiam go w trzech przekrojach czasowych, latach: 1880, 1895 i 1910, głównie na podstawie materiałów statystycznych Ministerstwa Komunikacji /Statisticzeskij Sbornik Ministerstwa Putiej Soobszczenija/. Podawany tam tonaż towarów obejmuje przewozy pociągami "małej szybkości", czyli bez składów pośpiesznych i tranzytowych, także bez bagażów pasażerskich, przedmiotów wojskowych, bydła i koni, co w znikomym stopniu wypacza rzeczywisty obraz lokalnych oraz regionalnych obrotów kolejowych. W całym rozdziale pomijam - o tyle, o ile to było możliwe - ruch tranzytowy, w tym i przeładunki dokonywane na terenie omawianych regionów, jeśli ich przedmiotem były towary nadane poza Łomżyńskiem i Białostockiem.

W 1880 r. na interesującym nas obszarze funkcjonowały dwa szlaki żelazne z 17 stacjami, z których 5 leżało na terenie gub. łomżyńskiej, a 12 w obwodzie białostockim. Zdecydowanie wybijał się na plan pierwszy Białystok z łącznym obrotem /wyładunek i załadunek/ 45,4 tys. ton na Magistrali Petersburskiej oraz 28,8 tys.

ton na linii Brzesko-Grajewskiej, czyli razem 74,2 tys. ton. "Manchester Północy" przyjmował z kierunku Warszawy niemal 11 tys. ton i tyleż ekspediował /zrównoważony bilans handlowy/. Z kierunku Petersburga napływało doń więcej, bo 18,8 tys. ton, wychodziło zaś znacznie mniej - 4,8 tys. ton. Drugą lokatę zajmowało Grajewo z 13,3 tys. ton łącznego obrotu. Do pułapu 10 tys. ton zbliżały się wówczas jeszcze stacje w Czyżewie i Bielsku /rys.15/.

Magistralą Warszawa - Petersburg z 47 tys. ton towarów załadowanych na ośmiu stacjach leżących w granicach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego 69% wywożono w kierunku Warszawy, ale za to ku Petersburgowi zmierzał znaczny tranzyt z linii Brzesko-Grajewskiej /34 tys. ton, w tym i towary - ile? - załadowane na stacjach od Kleszczel do Grajewa/. Kierunek z Petersburga przeważał w przywozie towarów na omawiane ziemie /21,8 tys. ton/. Łącznie Magistralą Petersburską dostarczono w 1880 r. 37 tys.ton, z czego na Białystok przypadło 83% masy. Wszędzie, z wyjątkiem właśnie Białegostoku, tonaż towarów wywiezionych był wyższy niż towarów przywiezionych /w Czarnej Wsi 153 razy/. Dla większości zatem obszarów leżących w pobliżu tej linii charakterystyczny był wywóz produktów pochodzenia rolniczego i leśnego do centrum Królestwa Polskiego. Jedynie w Łapach i Szepietowie ekspediowano więcej w kierunku północno-wschodnim. Garnizony i mieszkańcy Białegostoku korzystali raczej z zaopatrzenia przysyłanego z odległych guberni rosyjskich.

Koleją Brzesko-Grajewską wywieziono w 1880 r. z obwodu białostockiego w kierunku Grajewa niewiele więcej towarów niż w kierunku Odessy /łącznie 34,4 tys.ton/, ale przywieziono z kierunku



Rys. 15. Załadunki i wyładunki na stacjach kolejowych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1880 r. /pociągi towarowe-zwyczajne/

Źródło: SSMPS, t.IX.

południowego /Ukraina/ 28,2 tys. ton, podczas gdy z Grajewa tylko 7,7 tys.ton /łącznie 35,9 tys. ton/. Znacznie większa masa towarowa przechodziła tą linią tranzytem: z kierunku Odessy do Magistrali Petersburskiej 36,6 tys. ton, ku granicy niemieckiej 69 tys.ton. Ogólny tonaż przeładunków na pruskim punkcie granicznym /100,6 tys. ton/ był o ponad 30 tys. ton wyższy od sumy załadunków i wyładunków na wszystkich stacjach kolei Brześć - Grajewo położonych w granicach Łomżyńskiego i Białostockiego. Sygnalizowałem już poprzednio, że stan taki można tłumaczyć częściowo krótkim okresem funkcjonowania szlaku. Nawet poziomu 2 tys. ton łącznego obrotu nie przekroczyły wówczas stacje w Strabli, Lewickich i Knyszynie, co świadczy o zastoju gospodarczym okolicznych rejonów, a w przypadku Knyszyna dodatkowo o zlokalizowaniu stacji w zbyt dużej odległości od miasteczka.

Tabela 20

Załadunek i wydadunek towarów na stacjach kolejowych gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1880 r./w tys.ton/

Obszar	Wywóz	Przywóz	Łączny obrót	Przypadało ton łącznego obrotu na:		
				km^2 powierzchni	100 osób[a]	100 km linii
Gub.łomżyńska /bez pow.pułtuskiego/	25,9	12,8	38,7	3,9	ok.8	4,5
Obwód białostocki	55,4	60,1	115,5	12,7	ok.33	5,0
Łącznie dwa regiony	81,3	72,9	154,2	8,1	ok.19	4,8

[a] Stany ludności na podstawie danych z obzorów i pam. kn.

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.IX.

Pod względem tonażu towarów wwożonych i wywożonych kolejami zdecydowanie korzystniejsze rezultaty osiągnął obwód, głównie dzięki samemu Białemustokowi /tab.20/. Ze stacji Magistrali Petersburskiej położonych w gub. łomżyńskiej wywieziono w ciągu 1880 r. tylko 20 tys. ton towarów, a przywieziono 5,4 tys. ton, w tym do Czyżewa 3 tys. ton. Nieznaczny był jeszcze wówczas wpływ szlaków żelaznych na życie gospodarczo-społeczne Łomżyńskiego, z wyjątkiem Grajewa. Królestwo Polskie do połowy lat osiemdziesiątych XIX w. przeżywało okres prosperity w handlu z Cesarstwem. Przyczyniły się do tego cła protekcyjne, zaprowadzone na granicach Rosji oraz wcześniejsze na ziemiach polskich zwycięstwo rewolucji przemysłowej. Zmienił się zarazem profil eksportu, czego efektem była przewaga wyrobów gotowych nad surowcami. Łomżyńskie na tym tle przypominało sui generis "kolonię wewnętrzną", o słabym rynku, nikłym popycie na dobra inwestycyjne i w ogóle na produkty fabryczne, a za to z nadwyżkami rolno-spożywczymi. Te ostatnie ze względu na niskie ceny zbytu, a co za tym idzie relatywnie wysoki haracz kosztów przewozowych, nie trafiały w większych ilościach do okręgów przemysłowych Królestwa. Korzystniejsza była sytuacja rejonu bielskiego i rejonu sokólskiego, bliższych Białemustokowi i okolicznym ośrodkom fabrycznym.

Przed 1895 r. do dwóch istniejących już dróg żelaznych doszły trzy następne: odcinek trasy Białystok - Baranowicze /Moskwa/, Kolej Nadnarwiańska i odnoga Bielsk - Hajnówka. Ta ostatnia jednak nie została jeszcze uwzględniona w oficjalnych statystykach Ministerstwa Komunikacji i dlatego pomijam ją w dalszych obliczeniach.

Na Magistrali Petersburskiej w porównaniu z 1880 r. o 61% spadł wywóz towarów, w tym ponad siedmiokrotnie wywóz zbóż, i ty-

lko dzięki analogicznemu wzrostowi przywozu udało się utrzymać poprzedni globalny tonaż obrotów /83,9 tys. ton/. Białystok wyekspediował 53% i przyjął 85% /łącznie 48,7 tys. ton/ masy towarowej wyładowanej bądź załadowanej na stacjach tej linii, leżących w Łomżyńskiem i Białostockiem.

W stolicy obwodu na Magistralę Petersburską skierowano z linii baranowickiej 58,2 tys. ton /96% szło w kierunku Warszawy/, zaś w odwrotnej relacji 23 tys. ton. Także tu przetoczono między szlakiem Warszawa - Petersburg a koleją Brześć - Grajewo ponad 67 tys. ton. O wiele słabiej funkcję węzła kolejowego wypełniały Łapy, pośredniczące głównie w przerzutach ku Ostrołęce ładunków z kierunku Petersburga i Białegostoku /15,7 tys.ton/, oraz Małkinia. Wynikało to stąd, że stacje kolejowe Magistrali Petersburskiej z terenu gub. łomżyńskiej miały łączny obrót trzy razy mniejszy od stacji między Kuźnicą a Białymstokiem włącznie.

Linia Warszawa - Petersburg będąc nadal reprezentacyjnym szlakiem tranzytowym straciła prymat w tonażu towarów przewożonych na obszarze Łomżyńskiego i Białostockiego. Zadecydował o tym głównie kryzys rolny, całkowity upadek eksportu zbóż rodzimych. W 1895 r. omawiane stacje kolei /Odessa/ - Brześć - Grajewo odnotowały łączny obrót towarowy w wysokości 197,7 tys. ton. W ciągu 15 lat linia ta zwiększyła obroty o 175% /zbożem czterokrotnie/, w tym wywóz towarów własnych wzrósł o 184 %. I tu dominował Białystok /51 tys. ton wraz ze stacją w Starosielcach/, ale tuż za nim ulokowało się Grajewo z 43,1 tys. ton obrotu. Ogólny tonaż przeładunków na granicy z Prusami Wschodnimi rósł jeszcze szybciej i osiągnął w 1895 r. 363,5 tys. ton, przy czym 94% tej masy stanowił eksport z Cesarstwa Rosyjskiego. Właśnie

w początkach 1894 r. zakończyła się wojna celna między Rosją a Niemcami. Ożywił się i ruch lokalny na odcinku południowym linii Brześć - Grajewo, co może świadczyć o postępujących przemianach gospodarczych w niektórych częściach pow. bielskiego.

Na Kolei Nadnarwiańskiej stacje w Małkini, Czerwinie i Łapach nie przekroczyły pułapu 2 tys. ton obrotów towarowych. Lepsze wyniki osiągnęły tu: Ostrołęka, Czerwony Bór k. Łomży i Ostrów, a więc punkty przeładunków towarów przeznaczonych na potrzeby stolicy guberni, miast powiatowych, będących jednocześnie siedzibami silnych garnizonów wojskowych. Te względy sprawiły, że towary przywiezione Koleją Nadnarwiańską /42,2 tys. ton - połowa z Cesarstwa/ niemal trzykrotnie przekroczyły wywóz /14,5 tys. ton - gros w kierunku Małkini i Warszawy/. W sumie 7 stacji Kolei Nadnarwiańskiej miało mniejszy tonaż załadunku /wywóz/ niż jedno Grajewo. To porównanie dobitnie poświadcza tezę o wadliwym z ekonomicznego punktu widzenia zaplanowaniu szlaku żelaznego Łapy - Ostrołęka - Małkinia.

Linią z Baranowicz napływało do Białegostoku z Walił i Żedni 16,3 tys. ton ładunków. Odwrotnym kursem przesłano w 1895 r. tylko 2,4 tys. ton. Rosnące potrzeby Białegostoku sprawiły, że i łączny przywóz towarów tą linią /50,2 tys. ton/ znacznie przekroczył łączny wywóz /20,4 tys. ton/. Posługuję się w tych porównaniach /tab. 21/ miernikiem tonażu ładunków i należy się spodziewać, że odmienne były proporcje pod względem wartości przesyłek. Wielka aglomeracja i centrum okręgu przemysłowego potrzebowała dopływu surowców, żywności, opału, oferując w zamian gotowe wyroby fabryczne. Białystok skorzystał nawet chyba na nasilającej się od połowy lat osiemdziesiątych XIX w. rywalizacji przemysłów Królestwa i Cesarstwa. Gub. łomżyńska nie posiadała ośrodka eko-

nomicznego takiej skali jak Białystok, skutkiem czego wwożone do niej towary służyły głównie zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych, zgłaszanych przez sfery administracyjno-wojskowe oraz w mniejszym stopniu przez mieszkańców średnich i małych miast. Import ten wzrósł w porównaniu z 1880 r. o 477%, podczas gdy wywóz w tym samym czasie tylko o 85%.

Tabela 21

Załadunek i wyładunek towarów na stacjach kolejowych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1895 r. /w tys.ton/

Obszar	Wywóz	Przywóz	Łączny obrót	Przypadało ton łącznego obrotu na:		
				km^2 powierzchni	100 osób[a]	100 km linii
Gub. łomżyńska	47,8	73,9	121,7	12,4	21	5,4
Obwód białostocki	113,4	169,3	282,7	31,1	59	10,4
Łącznie dwa regiony	161,2	243,2	403,4	21,3	38	8,1

[a] Stan ludności według spisu powszechnego 1897 r.

Źródło: SSMPS, t.XLVIII.

Wpływ na przedstawione proporcje wywierały także koszty przewozowe. W 1889 r. władze carskie zniosły autonomiczne taryfy na prywatnych liniach kolejowych, a więc i na Magistrali Petersburskiej, gdzie obowiązywał uprzednio system wartościowy /"ad valorem"/.[1] Nowe stawki oparto na systemie różniczkowym z 16 klasami, 48 różniczkami numerowymi i 12 literowymi; powiązano je z opłatami celnymi, stacyjnymi, składowymi. Ogólne tendencje zmierzały do obniżki kosztów przewozu towarów rodzimych ku portom i stacjom granicznym, przy jednoczesnym podwyższeniu opłat za transport ładunków importowanych. Wewnątrz Cesarstwa nowy system fa-

woryzował tranzyt na długich trasach, zwłaszcza w odniesieniu do towarów masowych. Zdecydowanie niekorzystnie przedstawiały się opłaty za przewozy koleją artykułów większej wartości, na krótkich dystansach oraz z terenów nadgranicznych ku centrum Imperium. Ułatwiano zatem przywóz do Łomżyńskiego i Białostockiego produktów z głębi Rosji, w tym mąki i kaszy, utrudniano zaś wzajemną wymianę pomiędzy sąsiednimi regionami, a w ramach regionów między rejonami. Prowadziło to także do zachwiania proporcji między tranzytem a ruchem lokalnym i w niektórych przypadkach zwiększało przebiegi pustych wagonów.

Przedstawiciele ziemiaństwa łomżyńskiego obliczali, że mimo korekt taryf kolejowych w latach 1893, 1896 i 1900, przewóz wagonu zboża z Uralska do Łomży /Czerwonego Boru/ kosztuje 245,4 rubla /10,4 kopiejki za wiorstę/, natomiast z Czerwonego Boru do Łodzi 64,6 rubla /23,5 kopiejki za wiorstę/, a do Warszawy 39,2 rubla /28,9 kopiejki za wiorstę/. W dodatku transport mąki z tegoż Uralska był dwukrotnie tańszy niż ziarna. Postulowano zatem w Łomżyńskiem obniżenie opłat na krótkich odcinkach oraz podniesienie o 20% taryf na przewóz mąki, zwracano także uwagę na konieczność obłożenia cłem zboża pruskiego. Również w obwodzie białostockim odczuwano skutki napływu z południa taniej mąki i zboża. Proponowano tu jednak nieco inne rozwiązanie powstałej sytuacji. Domagano się m.in., aby transporty zbożowe mogły być przetrzymywane na stacjach pośrednich do 9 miesięcy bez przerywania ciągłości kursu. Taki długoterminowy bilet przewozowy mógł ułatwić zbyt na rynkach krajowych. Białystok i inne ośrodki przemysłowe były zainteresowane w potanieniu produktów żywnościowych. Stąd też zrodził się pomysł korzystania z mąki ukraińskiej, a wysyłania własnych, droższych zbóż do Prus po obniżeniu o 15-20%

taryf na przewóz ładunków poza granice Cesarstwa.[2]

Kryzys przemysłowy w początkach XX w., a potem rewolucja 1905-1907 r. zakłóciły pracę dróg żelaznych w poważniejszym stopniu niż poprzednio zdarzające się nieurodzaje, zmiany taryf kolejowych i ceł na granicach Imperium Romanowów, wahania w popycie wewnętrznym na wyroby przemysłowe czy też załamania trendu budowlanego. Dla usprawnienia ruchu dokonano kolejnych przekształceń organizacyjnych. W ten sposób Białystok Towarowy przekazano Towarzystwu Kolei Warszawsko-Petersburskiej /1902 r./, a od końca 1908 r. Koleje Nadwiślańskie - należał już wówczas do nich i odcinek Brześć - Grajewo - mogły przeprowadzać manipulacje przewozowe bezpośrednio na stacji Białystok Główny.[3]

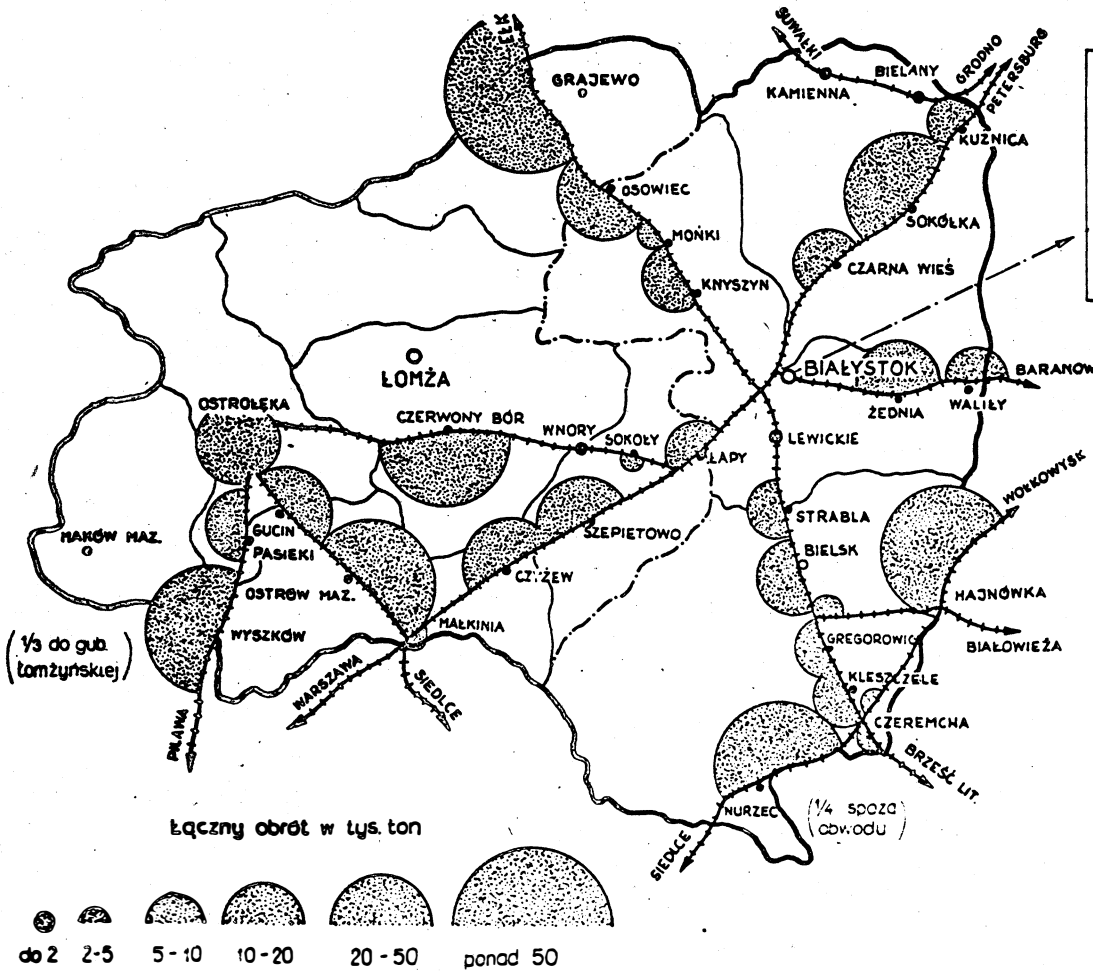
W latach 1895-1910 długość sieci kolejowej w gub. łomżyńskiej powiększyła się tylko o odcinek linii typu strategicznego z Ostrołęki przez Wyszków - Tłuszcz do Pilawy. Przyrost dróg żelaznych w obwodzie białostockim wyniósł 122 km, ale też były to szlaki o charakterze militarnym, położone peryferyjnie.

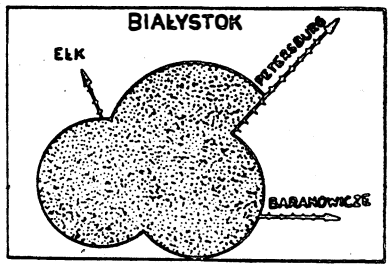
Wzmiankowana wcześniej rywalizacja Magistrali Petersburskiej i kolei Brześć - Grajewo zakończyła się w zasadzie wynikiem nie rozstrzygniętym. Szlakiem Brześć - Grajewo, łącznie z odnogą Bielsk - Hajnówka, przywieziono w 1910 r. w granice Łomżyńskiego /Grajewo/ i Białostockiego 84,8 tys. ton ładunków, a wywieziono 109,6 ton /łączny obrót 194,4 tys. ton/. O przewadze załadunków nad wyładunkami zadecydowały transporty drzewa z rejonu Puszczy Białowieskiej. Na stacji w Hajnówce /leżała wprawdzie w pow. prużańskim, ale gospodarczo ciążyła ku rejonowi Bielska/ załadowano 36,6 tys. ton towarów, wyładowano zaś 0,4 tys./1/. O połowę spadł tonaż masy towarowej przyjmowanej i wysyłanej przez Białystok, i

niemal o tyleż wzrosły obroty Grajewa, które stało się główną stacją szlaku północ - południe. Nadal wzrastały i przeładunki na punkcie granicznym /do 476 tys. ton - import do Rosji stanowił tylko 8,8% tej masy/, ale sprawy te wykraczają poza temat analiz poświęconych ruchowi lokalnemu. W centrum ziem polskich eksport i import na kierunku północnym były przed I wojną światową mniejsze od obrotów towarowych na kierunku zachodnim.[4]

Magistralą Petersburską wraz z odnogą Zaniemeńską, w zakreślonych poprzednio granicach terytorialnych przewieziono łącznie 185,7 tys. ton, w tym samą Magistralą 181,9 tys.ton: wywóz 71,8 tys. ton, przywóz 110,1 tys. ton. Można mówić o renesansie tego ciągu komunikacyjnego, co wiązało się niewątpliwie z ożywieniem gospodarczym w Królestwie Polskim, wzrostem obrotów handlowych /nowe inwestycje/, zwiększonym udziałem guberni polskich w realizacji zamówień rządowych /zbrojenia/, rozwojem rynku wewnętrznego, zwłaszcza wiejskiego i małomiasteczkowego. Wielokrotnie pomnożyły się obroty Sokółki, Czarnej Wsi, Szepietowa i Czyżewa, a sam Białystok osiągnął 74,3 tys. ton wyładunków i 16,9 tys.ton załadunków /łącznie 91,2 tys. ton/. W niekorzystnych warunkach politycznych trzeba było czekać niemal 50 lat na przekształcenie się stacji kolejowych w lokalne ośrodki ekonomiczne. Do Białegostoku z pomocą trzech linii kolejowych sprowadzono w 1910 r. 141 tys. ton towarów, wywożąc zaledwie zeń 21 tys. ton /proporcje 6,6 : 1/, z czego już połowę w kierunku Warszawy. Pod względem tonażu towarów przywożonych koleją Białystok górował nad całą gub. łomżyńską.

Kolej Nadnarwiańska mimo licznych niedostatków technicznych została szybciej od Magistrali Petersburskiej włączona w system



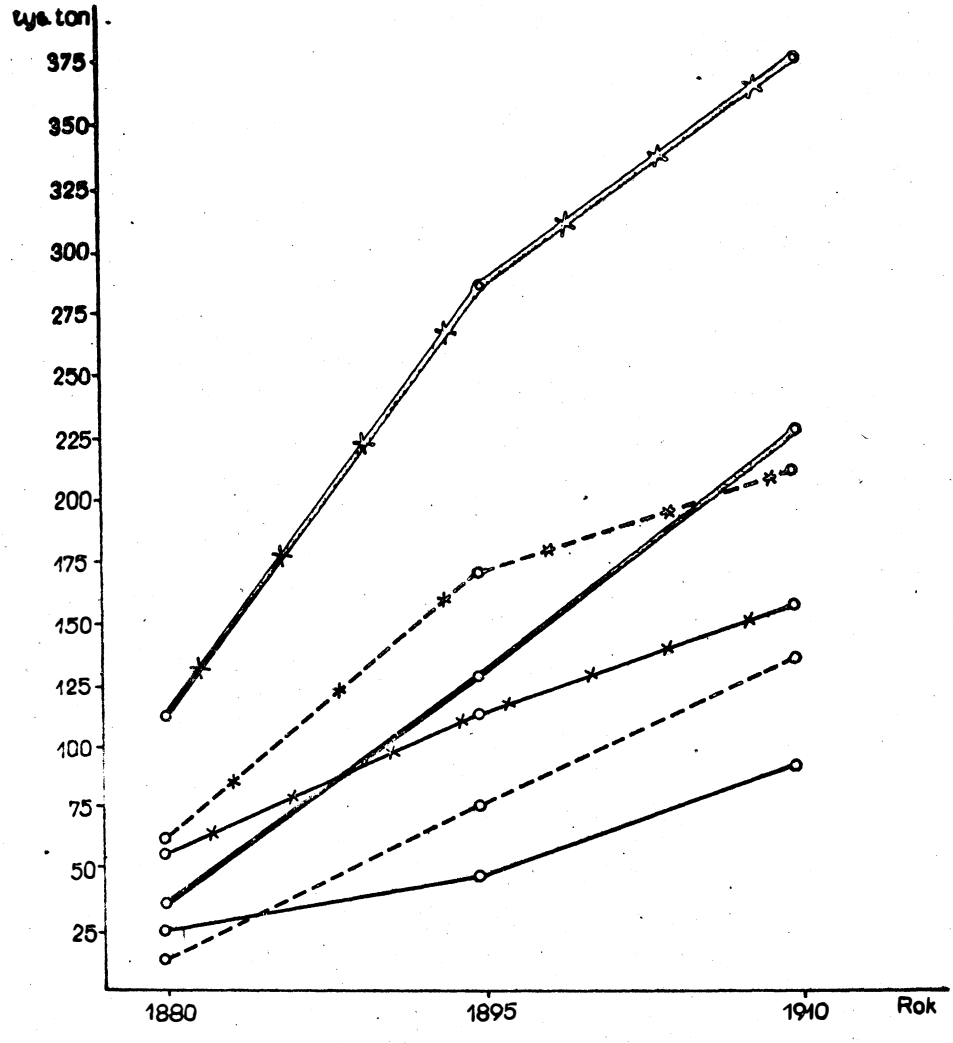


Łączny obrót stacji leżących na danej linii w granicach Łomżyńskiego i Białostockiego (tys. ton) - bez tranzytu

KIERUNEK	WYWÓZ W TYM KIERUNKU		PRZYWÓZ Z TEGO KIERUNKU	
WARSZAWA	50,6	71,8	62,7	110,1
PETERSBURG	21,2		47,4	
GRODNO	0,9	1,6	1,9	2,0
ORANY	0,7		0,1	
ODESSA	53,7	65,6	68,7	70,6
GRAJEWO	9,9		1,9	
BIAŁOWIEŻA	0,3	36,9	2,1	2,5
BIELSK	36,6		0,4	
ŁAPY	0,1	17,9	24,4	76,0
SIEDLCE przez	11,8		51,6	
Ostrołękę				
Małkinię				
OSTROŁĘKA	3,6	9,7	0,7	18,2
PILAWA	6,1		17,5	
SIEDLCE	25,1	30,9	10,4	13,4
WOŁKOWYSK	5,8		3,0	

Rys.16. Załadunki i wyładunki na stacjach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1910 r./pociągi towarowe-zwyczajne/

Źródło: SSMPS, t.CXXI, cz.1 i 2



——— wywóz, ----- przywóz, ═══ obrót łączny

Uwaga:
Linie z krzyżykami dotyczą obwodu białostockiego.

Rys. 17. Obrót towarowy na stacjach kolejowych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1880, 1895, 1910

Źródło: SSMPS, t. XLVIII, CXXI, cz. 1 i 2

gospodarczy regionu. Niewątpliwie zasługa to w dużej mierze sił społecznych z Łomżyńskiego, które po 1905 r. energicznie, choć nie zawsze zgodnie, przełamywały dotychczasowy marazm. Ich dorobek widoczny był i w innych dziedzinach infrastruktury. W 1910 r. Kolej Nadwiślańska zdystansowała odcinek linii Białystok - Baranowicze, przewożąc 93,9 tys. ton ładunków. Na czołową pozycję wyszła stacja Czerwony Bór, punkt przeładunkowy dla Łomży. Nadal jednak towary wywożone stanowiły tylko piątą część /19%/ ogólnych obrotów, a znaczna pula importu szła na potrzeby wojska. Ostrołęka od końca XIX w. korzystała w większym stopniu z Kolei Pilawskiej.

Na trzy końcowe stacje drogi żelaznej z Białegostoku do Baranowicz przypadło w 1910 r. 64,6 tys.ton łącznego obrotu /niewielki spadek wywozu/. Natomiast na magistrali Połock - Siedlce liczyła się właściwie tylko stacja w Nurcu, zaś na wspomnianej już odnodze Zaniemeńskiej średni obrót towarowy jednej stacji nie przekraczał poziomu 1,5 tys. ładunków /rys. 16/.

Tabela 22

Załadunek i wyładunek towarów na stacjach kolejowych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1910 r./w tys.ton/

Obszar	Wywóz	Przywóz	Łączny obrót	Przypadało ton łącznego obrotu na:		
				km^2 powierzchni	100 osób	100 km linii
Gub.łomżyńska	91,8	133,2	225,0	23,5	35	8,4
Obwód białostocki	156,6	210,7	367,3	40,4	68	9,3
Łącznie dwa regiony	248,4	343,9	592,3	31,3	50	9,0

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.CXXI, cz.1 i 2.

Porównanie danych z lat: 1880, 1895 i 1910 prowadzi do wniosku, iż w gub. łomżyńskiej tempo wzrostu przywozu i łącznego obrotu towarowego na miejscowych stacjach kolejowych nie ulegało poważniejszym wahaniom, co na rys.17 oznacza linia prosta, skierowana ku górze. Mniejszą dynamiką wzrostu charakteryzował się wywóz towarów, zwłaszcza w końcu XIX w. W obwodzie białostockim przyrost tonażu ładunków, głównie przywożonych, był mniejszy po 1895 r., co w rezultacie doprowadziło przez I wojną światową do złagodzenia rozpiętości między dwoma badanymi regionami. Łomżyńskie zrównało się niemal z Białostockiem pod względem wskaźnika ilości ton przypadających na 100 km linii kolejowej /tab.22/.

Porównania tonażu towarów przewożonych w ruchu lokalnym /regionalnym/ zamykam zestawieniem obrotów łącznych głównych stacji na omawianym obszarze. /tab.23/.

Tabela 23

Obroty towarowe największych stacji kolejowych gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1910 r. /w tys. ton/

Stacja	Wywóz	Przywóz	Obrót łączny	Tempo wzrostu obrotu łącznego[a]
Białystok	21,3	141,6	162,9	220
Grajewo	38,5	22,7	61,8	460
Sokółka	10,0	17,0	27,0	529
Bielsk	7,4	13,8	21,2	226
Czerwony Bór	5,4	39,9	45,3	321"
Ostrów	8,1	19,8	27,9	263"
Ostrołęka	2,7	14,2	16,9	61"

[a] W stosunku do 1880 r. /100/ lub 1895 r./100 - znaczek "/.

Źródło: SSMPS, t.CXXI, cz. 1 i 2.

Rekordowy wskaźnik Sokółki jest po części wynikiem niskiego poziomu startu w 1880 r, niemniej świadczył i o stopniowym rozwoju miasta, siedziby władz powiatowych i silnego garnizonu wojskowego. Sokółka znajdowała się w strefie wpływów zarówno Białegostoku jak i Grodna. O karierze Grajewa zadecydowała bliskość granicy pruskiej, związany z tym rozwój handlu i przemytu. Grajewo było jedyną stacją kolejową położoną w obu omawianych regionach poza linią Biebrzy i Narwi. Wzrost obrotów stacji Czerwony Bór poświadcza pośrednio tezę o przemianach gospodarczych w Łomży i najbliższej okolicy stolicy guberni.Kolejne zaś lokaty zdobyły punkty przeładunkowe obsługujące miasta powiatowe i garnizony wojskowe.Paradoksem jest ujemny wskaźnik Ostrołęki, węzła trzech właściwie odcinków kolejowych, tyle że oddalonych od miasta. W tym przypadku na końcowym wyniku zaważył i rozwój obrotów towarowych w 1895 r., kiedy trwała tu budowa dużych kompleksów koszarowych.

Asortyment przewożonych towarów

Dane oficjalne o rodzajach towarów załadowywanych i wyładowywanych na stacjach kolejowych są niepełne i niejednorodne. W seriach "Swodnaja statistika pieriewozok gruzow po russkim żeleznym dorogam" na każdy rok przypada po kilkadziesiąt tomów, co wobec braku indeksów czyni całe wydawnictwo trudnym do ogarnięcia i zinterpretowania. W dodatku zawarty tam materiał liczbowy nie zgadza się z dotychczas prezentowanymi przeze mnie zestawieniami, opracowanymi na podstawie "Statisticzeskogo Sbornika Ministierstwa Putiej Soobszczenija". Porównania asortymentu ładunków towarowych przewożonych kolejami po terenie Łomżyńskiego i Białostockiego /bez tranzytu/ ograniczam w zasadzie do lat 1880 i 1910

i do głównych szlaków /tab.24 i 25/. Podstawą źródłową pozostaną nadal Roczniki Ministerstwa Komunikacji. Element uzupełniający stanowi wycinkowa analiza sytuacji na linii Warszawa - Petersburg w latach 1899-1901, jako że dla tego okresu zachowały się drukowane tabele statystyczne, dokumentujące trasy przebiegu większych transportów, i to w pociągach "małej szybkości", jak również pośpiesznych, osobowych i towarowo-pasażerskich.[5]

W 1880 r. na Magistrali Petersburskiej wywóz ziarna zbożowego, mąki i kaszy na stacjach leżących w granicach gub.łomżyńskiej oraz obwodu białostockiego wynosił 18,3 tys. ton /39% całego wywozu z tych ziem/, przywóz zaś wymienionych towarów 4,3 tys. ton /11,6% ogólnego przywozu/, i to niemal wyłącznie do Białegostoku. Można sądzić, że znaczna część zboża przyjmowanego przez Białystok pochodziła właśnie z okolic Łap, Szepietowa oraz Czyżewa i dopiero w latach dziewięćdziesiątych nasiliły się transporty ziarna z odleglejszych regionów.[6] 13,7 tys. ton ważyły materiały drzewne i drewno opałowe /17% wywozu, 16% przywozu/, ekspediowane głównie ze stacji Czarna Wieś i Małkinia, a wwożone ponownie do Białegostoku. Była stolica obwodu przyjmowała także większość cukru, wełny i cały tonaż węgla /tego ostatniego 1,6 tys. ton/. Na pozostałych stacjach Magistrali Petersburskiej obroty odnotowane w statystyce urzędowej ograniczały się do zbóż, głównie żyta, wysyłki materiałów leśnych, ziemniaków, mięsa, odbioru niewielkich ilości cukru oraz soli. Podtrzymuję twierdzenie, że u progu lat osiemdziesiątych szlak ten w stosunkowo małym stopniu wpływał na tok życia gospodarczego Łomżyńskiego i dwóch powiatów obwodu, z wyjątkiem samego Białegostoku. Jeszcze słabiej w ruchu lokalnym /regionalnym/ prezentowała się wówczas linia

Brześć - Grajewo. Wysoko oceniał ją wprawdzie J.Bloch, ale wyłącznie z racji nasilonego tranzytu towarów ku Prusom Wschodnim.[7] Zboża /ziarno, mąka, kasza/ wywożono tym szlakiem z obwodu 6,1 tys. ton /18% całego wywozu/, a przywożono do Białegostoku, Knyszyna i Grajewa zaledwie 1,2 tys. ton /3% przywozu/.Pierwsze miejsce w wywozie /32% masy towarowej/ zajmowały materiały drzewne i drewno opałowe.

Łącznie na stacjach obu omawianych linii przewaga załadunków nad wyładunkami dotyczyła zboża /24,4 tys.ton - 5,5 tys.ton/, materiałów leśnych /19,1 tys. ton - 8,3 tys. ton/ i ziemniaków; produkty te zadecydowały o końcowym bilansie. Spoza granic gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego sprowadzano sól /1,7 tys.ton/, naftę /0,3 tys. ton/, cukier /1,7 tys.ton/, węgiel /1,6 tys.ton/, wełnę /1,4 tys.ton/. "Statisticzeskij Sbornik" Ministerstwa Komunikacji nie podawał danych o ruchu materiałów budowlanych poza drzewem i wielu innych wyrobach gotowych - koncentrował uwagę na ruchu surowców.

Tabela 24

Asortyment towarów przewożonych w 1880 r. kolejami w granicach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /bez tranzytu/ /w tys. ton/

Ładunki	Wywóz			Przywóz			Bilans	
	Łomżyńskie	Białostockie	razem	Łomżyńskie	Białostockie	razem	Łomżyńskie	Białostockie
Zboże	11,1	13,3	24,4	0,9	4,6	5,5	+10,2	+8,7
Materiały leśne	2,5	16,6	19,1	1,6	6,7	8,3	+ 0,9	+15,0
Węgiel	-	.	.	.	1,6	1,6	-	- 1,6
Produkty naftowe	-	.	.	0,2	0,15	0,35	- 0,2	-0,15

Ż r ó d ł o: SSMPS, t.IX.

W przewozach kolejowych w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim mniejszy był niż w przewozach ogólnorosyjskich udział zboża, węgla i produktów naftowych, większy zaś materiałów leśnych.[8]

W 1910 r. większym obrotem globalnym odpowiadał na ogół większy udział surowców przemysłowych. Magistralą Petersburską wyekspediowano 8 tys. ton zbóż /11,1% całego wywozu ze stacji leżących w granicach Łomżyńskiego i Białostockiego/, przywieziono zaś 9 tys. ton /8,2% tys. ton całego importu/. Przewagę zbóż przywożonych nad ekspediowanymi odnotowały wszystkie bez wyjątku stacje obwodu oraz Łapy i Małkinia. Należy się domyślać, że były to głównie dostawy mąki i kasz dla ludności miast i osad oraz dodatkowo owsa dla pułków kawalerii. "Statisticzeskij Sbornik" nie określił w 1910 r. tonażu przewiezionego cukru, także wełny i mięs. Zboże straciło czołową pozycję w ruchu towarowym. Samych materiałów drzewnych i drewna opałowego przewieziono Magistralą Petersburską 49,8 tys. ton: 27,3 tys. ton wywóz /37,9% masy towarowej ekspediowanej/ i 22,5 tys. ton przywóz /20,5% przywozu/. Nadal największym odbiorcą był Białystok, ale znaczne ilości produktów leśnych przyjmowały już i inne stacje. Podobnie rzecz się miała z węglem, którego w 1910 r. przywieziono tą linią 14,3 tys. ton /13% wwozu - w liczbach bezwzględnych wzrost dziewięciokrotny w ciągu 30 lat/, oraz z naftą i olejami /2,3 tys. ton - wzrost 19-krotny/.[9] Strukturę obrotów poprawiła zwłaszcza stacja Czyżew.

Na kolei Brześć - Grajewo /pomijam odnogę z Bielska do Hajnówki/ wywóz zboża był znikomy, dwuipółkrotnie mniejszy niż w 1880 r. /2,4 tys. ton - 3,6% całej masy towarowej ekspediowanej tą linią z omawianych terenów/, a przywóz wyższy, podobny jak na

Magistrali Petersburskiej /8,1 tys. ton - 11,4% ogólnego przywozu/. Materiałów leśnych wysłano 13,5 tys. ton /20,5% załadunków/, węgla przyjęto ok. 8,3 tys. ton /w tym Grajewo 4,8 tys. ton/, nafty i olei mineralnych 1,9 tys. ton /Grajewo, Bielsk/. Białystok korzystał w większym stopniu z baranowickiej drogi żelaznej. Z tego kierunku przybyło w 1910 r. do stolicy obwodu 24,7 tys. ton materiałów leśnych, 6,9 tys. ton węgla oraz 2,5 tys. ton produktów naftowych.

Wzbogacił się asortyment towarów przewożonych Koleją Nadnarwiańską. Pierwsze miejsce na liście towarów przywożonych zajmował węgiel /12,6 tys. ton - 16,6% ogólnego przywozu/. Zadecydowały o tym potrzeby Łomży, gdyż właśnie stacja Czerwony Bór przyjęła w 1910 r. 8,8 tys. ton węgla oraz 2,0 tys. ton produktów naftowych. Władze miejscowe zaostrzyły przepisy dotyczące gospodarki w lasach chłopskich, zakazując wczesnych, rabunkowych zrębów. Zmniejszyła się zatem podaż drzewa, a wzrosła niemal trzykrotnie jego cena. W pierwszej kolejności węgiel w miejsce drzewa wprowadziło wojsko. Natomiast przemysł gub. łomżyńskiej do końca lat osiemdziesiątych w ogóle nie korzystał z paliw mineralnych, a później robił to w niewielkim stopniu. Cenniejsze gatunki drzewa sprowadzano nad Narew z Grodzieńskiego i dalekiego Smoleńska.[10]

Dane tab. 25 poświadczają wyrównywanie się nie tylko tonażu ogólnego, ale częściowo i asortymentu towarów przywożonych do Łomżyńskiego i Białostockiego oraz stamtąd wywożonych. Zrozumiały wyjątek stanowiły m.in. materiały leśne. W obu jednostkach terytorialnych rósł dług węglowy i naftowy.

Na podstawie statystyki przewozu towarów Magistralą Petersburską w latach 1899-1901 można postawić hipotezę, że owo podobieństwo występowało także w geografii zaspokojenia popytu. Bia-

Tabela 25

Asortyment towarów przewożonych w 1900 r. kolejami w granicach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /bez tranzytu/ /tys. ton/

Ładunki	Wywóz			Przywóz			Bilans	
	Łomżyńskie	Białostockie	razem	Łomżyńskie	Białostockie	razem	Łomżyńskie	Białostockie
Zboże	9,9	6,5	16,4	19,8	17,1	36,9	-9,9	-10,6
Materiały leśne	8,2	110,8	119,0	12,6	56,3	68,9	+4,4	+54,5
Węgiel	0	0	0	22,5	24,1	46,6	-22,5	-24,1
Produkty naftowe	0,1	0,2	0,3	4,7	5,8	10,5	-4,6	- 5,6

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.CXXI, cz. 1 i 2.

łystok i większość stacji w gub. łomżyńskiej sprowadzały węgiel głównie z Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, żelazo, stal, żeliwo z Warszawy, Sosnowca i Zagłębia Staropolskiego, a również cukier i cement z obszaru Królestwa Polskiego. Wysokie koszty przewozu w tych relacjach hamowały proces unowocześnienia przemysłu. Ku Grodnu ciążyła częściowo Sokółka, a południowe obrzeża pow. bielskiego ku Brześciowi Litewskiemu i Ukrainie. Interesująco przedstawia się rozrzut stacji docelowych przyjmujących wyroby przemysłu białostockiego. W latach 1899-1900 właściciele tutejszych zakładów włókienniczych sprowadzali Magistralą Petersburską wełnę z kilkudziesięciu miejsc nadania, głównie z Warszawy /35%/, Włocławka, Łodzi, Rybińska /Cesarstwo/ i Lublina /w 1900 r./. Na liście wywozowej w 1899 r. przewodził Petersburg, a w pierwszej szóstce ulokowały się jeszcze Wilno i Ryga. Wyroby tkackie wędrowały z Białegostoku niemal czterdziestoma liniami kolejowymi, w tym azjatyckimi, a także zagranicznymi w Austrii, Bułgarii, Rumunii.

Gub. łomżyńska stanowiła mało atrakcyjny rynek, zaopatrywany tradycyjnie przez centrum Królestwa. Wyjątkiem w tej regule były tereny pograniczne Łomżyńskiego, związane gospodarczo z obwodem i Prusami Wschodnimi. Wiadomo też, że koleją Brześć - Grajewo wysyłano sukno do Charkowa, Odessy, Rostowa, Tyflisu, przywożąc z Ukrainy wełnę.[11] Produkty przeznaczone na rynki bliskie - lokalne ekspediowano transportem konnym.

Najistotniejsza zmiana w latach 1880-1910 polegała jednak na powstaniu ujemnego konta w obrocie zbożowym. W ciągu omawianych 30 lat bilans przewożonego koleją ziarna czterech zbóż i mąki pogorszył się w gub. łomżyńskiej o 20,1 tys. ton, a w obwodzie białostockim o 19,3 tys. ton /tab. 26 i 27/.

Obroty zbożem zależały od wielu czynników gospodarczo-politycznych. Największy wpływ wywarł kryzys rolny, zapoczątkowany napływem do Europy taniego ziarna amerykańskiego, następnie także indyjskiego i egipskiego. Od końca lat osiemdziesiątych XIX w. zahamowany został eksport zbóż z Rosji i Królestwa na Zachód. Dla ratowania sytuacji w guberniach rosyjskich rząd carski ułatwił /taryfy kolejowe/ wwóz rodzimych produktów rolnych na tereny polskie. Wysoka podaż zbóż i spadające ceny zmuszały, zwłaszcza właścicieli folwarków, do przekształcania struktury zasiewów /rośliny przemysłowe/, przyśpieszały także odpływ ludności wiejskiej do miast. Zmiany były tak rozległe i trwałe, że w czasie pomyślnej koniuktury lat 1894-1899 Królestwo okazało się niesamowystarczalnym w dziele zaspokojania popytu na zboże chlebowe. Podobne zmiany zaszły i na Litwie.

Białystok przyjął w 1910 r. 8,4 razy więcej pszenicy niż w 1880 r., a jeszcze szybciej, tyle że przy niższym punkcie startu

Tabela 26

Załadunek /wywóz/ zboża /ziarno, mąka/ na wybranych stacjach gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1880, 1890,1900 i 1910

Rok	Załadunek zboża								W tym załadunek żyta							
	Białystok		Bielsk		Czerwony Bór		Czyżew		Białystok		Bielsk		Czerwony dwór		Czyżew	
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B
1880	4,07	100	3,46	100	-	-	4,42	100	2,53	100	1,80	100	-	-	1,34	100
1890	1,49	37	0,69	20	-	-	1,77	40	0,51	20	0,38	21	-	-	0,64	48
1900	0,31	21	1,13	164	0,10	100	0,36	20	0,07	14	0,26	68	0,05	100	0,10	16
1910	0,77	248	2,41	213	0,31	310	3,54	983	0,34	486	1,23	473	0,21	420	2,46	246
1910 a 1880 /%/	19		70		-		80		13		68		-		184	

A - tys. ton; B - wskaźnik łańcuchowy.

Źródło: SSMPS. t, IX, XVI, XXIX, XLVIII, LXVIII, LXXXVIII, CXX.

Tabela 27

Wyładunek /przywóz/ zboża /ziarno, mąka/ na wybranych stacjach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1880, 1890, 1900 i 1910.

Rok	Wyładunek zboża								W tym wyładunek pszenicy							
	Białystok		Bielsk		Czerwony Bór		Czyżew		Białystok		Bielsk		Czerwony Bór		Czyżew	
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B
1880	3,62	100	0,34	100	-	-	0,25	100	1,05	100	0,05	100	-	-	0,13	100
1890	16,29	450	0,67	197	-	-	1,07	428	5,92	564	0,15	300	-	-	0,08	62
1900	15,96	98	3,05	455	3,38	100	0,54	50	8,79	148	2,49	1660	1,31	100	0,36	450
1910	5,89	37	2,08	68	7,04	208	0,69	128	1,12	13	1,74	70	3,90	298	0,43	119
1910 a 1880 /%/	163		612		-		276		107		3480		-		331	

A - tys. ton; B - wskaźnik łańcuchowy.

Ź r ó d ł o: jak w tab. 26.

rosły przywozy tego zboża do Bielska, Czyżewa oraz wielu innych stacji, nie wymienionych w tab. 26 i 27. Jednocześnie zmalały w łomżyńskiem i Białostockiem do minimum załadunki zbóż. Na przykład Czyżew wyekspediował w 1880 r. 1,34 tys. ton żyta /w 1885 r. nawet 1,87 tys. ton/ i 2,56 tys. ton pszenicy, a w 1900 r. zaledwie 100 ton żyta i 200 ton pszenicy. Nieco lepsze wyniki osiągnął w tym czasie Bielsk. Cała Magistrala Petersburska przestała się liczyć w statystyce przewozów zbożowych. Białystok za jej pośrednictwem przyjął w 1900 r. 0,7 tys. ton, zaś z kolei Brześć - Grajewo 11 tys. ton czterech zbóż, w tym 6,9 tys. ton mąki pszennej oraz z kolei baranowickiej 4,2 tys. ton /tu 68% ładunków stanowiła mąka żytnia/. Pisano z przesadą, że to "przeciągnięcie linii rosyjskich do Kongresówki zabijało jej rolnictwo".[12]

Po 1900 r. przywóz ziarna i mąki z Cesarstwa do obwodu oraz Królestwa zmalał. Miasta i osady omawianych regionów zaspokajały gros potrzeb żywnościowych na rynkach lokalnych i tylko garnizony wojskowe zaopatrywano nadal niemal wyłącznie w ziarno rosyjskie. Również ciągle słaby przemysł młynarski uniemożliwiał skuteczne - pełne przeciwstawienie się przywozowi mąki. Odżył za to wywóz żyta i na przykład ze stacji w Czyżewie wyekspediowano w 1910 r. o 84% więcej tego zboża niż w 1880 r. Koleje przyczyniły się zatem pośrednio do zmian strukturalnych w rolnictwie gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego. Stosunkowo niskie ceny produktów rolnych zmuszały producentów zbóż do obniżania kosztów własnych; taka sytuacja ułatwiała z kolei przerzucenie ciężaru akumulacji na barki ludności cywilnej.[13]

Wahania czasowe w tonażu zboża przewożonego koleją nie wydają się zależnymi od stanu prawno-administracyjnego w łomżyńs-

kiem i Białostockiem. Należałoby jednak kontynuować badania nad prześledzeniem związków między handlem ziarnem czterech podstawowych zbóż /ziarno, mąka/ a rozwojem dróg żelaznych. Oddanie do użytku kolei prowadzącej z Ukrainy przez Brześć - Grajewo do Prus Wschodnich załamało eksport zbóż z terenów leżących przy dawnych szlakach systemu wiślanego /gdańskiego/.

Wagomiar przewożonego węgla podlegał szczególnie częstym zmianom, zachodzącym w krótkich odstępach czasu. W przypadku Białegostoku i osad fabrycznych miało to związek z kryzysami przemysłowymi. Tak więc stolica obwodu w 1880 r. /początek kryzysu/ otrzymała 1,6 tys. ton węgla, w 1885 /zaczął się okres ożywienia gospodarczego/ 10,4 tys.ton, ale w 1890 /krótkotrwały, ostry kryzys nadprodukcji w przemyśle lekkim/ już tylko 3,9 tys. ton, w 1895 r. znów 11,6 tys. ton, a następnie kolejno: 7,4 tys. ton /1900 r. - kryzys/, 8,6 tys. ton /1905 r./, 22,4 tys. ton /1910 r. - pełny rozmach produkcyjny trwający do 1914 r./.[14] Na stacji przeładunkowej w Czerwonym Borze przyjęto w 1895 r. 0,6 tys. ton, w 1900 r. - mimo trwania kryzysu przemysłowego - 1,6 tys. ton, a w 1910 r. już 8,8 tys. ton węgla, przeznaczonego głównie dla wojskowych i cywilnych instytucji łomżyńskich. Tonaż węgla używanego na opał nie korelował z cyklem koniuktury gospodarczej. Szybko i rytmicznie wzrastały dostawy tego minerału do Grajewa /4,8 tys. ton 1910 r./. Podobnie było i z produktami naftowymi, których Białystok przyjął w 1910 r. 5,3 tys. ton /spadek importu w czasie kryzysu 1890 i 1900 r./, Czerwony Bór /Łomża/ 2 tys. ton, a Grajewo 0,5 tys. ton. Na pozostałych stacjach obu regionów dowóz materiałów napędowo-opałowych nie miał praktycznie żadnego wpływu na rozwój gospodarki.

P r z y p i s y

[1] W wersji przyjętej przez Towarzystwo Główne Rosyjskich Dróg Żelaznych miał on wiele braków, wynikających głównie z tego, że francuskie kierownictwo nie znało miejscowych stosunków handlowych. A.Wrotowski, Drogi żelazne w Królestwie Polskim, "Biblioteka Warszawska" 1878, t.III, s.87-89.

[2] "Echa..." 1900, nr 5 z 17 I. Andrianow, S.Czmutow, op.cit., s.7 /protekcjonizm celny obniżył dochodowość linii kolejowych w Rosji/; A.Jezierski, Handel..., s.43 /autor odrzucił aspekt narodowościowy rosyjskiej polityki taryfowej, tłumacząc ją rywalizacją grup kapitałów o zyski/; M.Lewy, Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, Warszawa 1915,, passim; A.Sołowjewa, op.cit., s.164-178; Swod trudow miestnych..., s.263-269, 309-322; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.XV, s.244, 250, 259-260, 277.

[3] "Kur. Kol." 1902, nr 74 /dod.3/ z 25 VII, 1904, nr 93 /dod. 2/ z 19 II i 1908, nr 19 z 1 X.

[4] J.Łukasiewicz, Zmiany kierunków szlaków handlowych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w., "Przegląd Historyczny" 1973, nr 4, s.826-827.

[5] Statistika pieriewozok gruzow... po otprawleniju so stacij S.Petersbursko-Warszawskoj żeleznoj dorogie za 1899 g., Pet. 1900 i za 1901 g., Pet. 1902; Statistika pieriewozok... Pribytije i tranzit za 1899 g., Pet. 1900 i za 1900, Pet. 1901; Statistika pieriewozok chlebnych gruzow...za 1899, Pet. 1900 i za 1900 g., Pet. 1901; Publikację Swodnaja statistika pieriewozok... wydał Diepartament Żeleznodorożnych Dieł, Pet. 1890 - 1913. A.Jezierski uznał całą statystykę kolejową za "materiał nader wątpliwej wartości". A.Jezierski, Handel..., s.82.

[6] W 1899 r. kolejność była następująca: Borysoglebsk, Łapy, Szepietowo, Warszawa, Grodno, Telaki /gub.siedlecka/, Czyżew; a w 1900 r.: Grodno, Szepietowo, Łapy, Jędrzejów, Wilejka, Kowno, Czyżew. Dotyczy to jednak wyłącznie Magistrali Petersburskiej. Statistika pieriewozok chlebnych gruzow... za 1899 i 1900 g.

[7] J.Bloch, Wpływ dróg..., t.II. Rolnictwo, Warszawa 1879, s.108, 154.

[8] P.Laszczenko, Istorija narodnogo choziajstwa SSSR, t.II, Moskwa 1948, s. 135; A.Sołowjewa, op.cit., s.209.

[9] W latach 1899-1900 gros węgla sprowadzono do Białegostoku z Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Strzemieszyc. W 1900 r. niemal 20% stanowił import z części Śląska leżącej w zaborze niemieckim, a tylko 8-9% całej puli przywieziono koleją Brześć - Grajewo / z kopalń rosyjskich/ Statistika pieriewozok gruzow... Pribytije 1899 i 1900; SSMPS, t.LXVIII, Pet. 1902.

[10] Obzor łom. gub. za 1882 g. "Echa..." 1898, nr 24 z 22 VI, 1899, nr 44 z 3 VI i nr 65 z 16 VIII /w 1898 r. sążeń drzewa opałowego kosztował w Łomży 12 rubli, a pud węgla 24-25 kopiejek. W latach sześćdziesiątych cena sążnia drzewa wynosiła ok. 4 rubli, ale w 1900 r. wzrosła do 14 rubli/, 1903, nr 87 z 31 X. J.Łukasiewicz, Przewrót..., s.301.

[11] Statistika pieriewozok gruzow... Pribytije 1899 i 1900; Statistika pieriewozok... po otprawleniju 1899 i 1901; SSMPS, t.LXVIII, LXIV. M.Miłakowskij, op.cit., s.30; S.Misztal, op.cit., s.95; A.Subbotin, op.cit.,s.46,49.

[12] W.Bronikowski, op.cit., s.72.

[13] A.Jezierski, Handel..., s.129; G.Kosakovskis, Lietuvos..., s.77; A.Sołowjewa, op.cit., s.279-280.

[14] S.Kalabiński, Stan zatrudnienia..., passim /dane o koniunkturze/.

R o z d z i a ł XVIII

RUCH OSOBOWY

Przewóz osób w porównaniu z ruchem towarowym jest mniej adekwatnym wskaźnikiem stopnia rozwoju życia gospodarczego, aczkolwiek nie sposób go pominąć przy badaniu nasilenia ruchliwości społecznej. Bardzo znaczne w tym przypadku niedostatki statystyki rosyjskiej sprawiły, że ograniczyłem się do przykładowego omówienia przejazdów osobowych kolejami w 1895 r., w punkcie środkowym analizowanego poprzednio trzydziestolecia /1880-1910/. Luki w materiale źródłowym[1] sprawiły, że pominąłem pasażerów nieletnich, a także aresztantów, poborowych, osoby przesiedlane oraz korzystających z ulg. W statystyce wyjazdów z poszczególnych stacji podawano tylko te punkty docelowe, do których podróżni wykupili rocznie ponad dziesięć biletów. Uwzględniony został podział na cztery klasy wagonowe, /bilety klasy IV sprzedawano tylko okresowo na niektórych liniach/.

Uzyskane dane są zatem obniżone o kilkanaście /?/ procent w stosunku do rzeczywistej liczby pasażerów. Poza nawiasem kolejowej statystyki pozostały jednak głównie osoby podróżujące z nakazu i nie wybierające samodzielnie stacji docelowej.

Tabela 28

Ruch osobowy na magistrali Warszawa - Petersburg w 1895 r.

Stacja	Wyjazdy							Przyjazdy łącznie
	klasy I i II	klasy III i IV	razem	w tym do stacji /%/				
				Grodno	Białystok	Warszawa	Czerwony Bór	
Kuźnica	617	8 803	9 420	50,4	13,0	2,7	-	11 371
Sokółka	798	24 112	24 910	30,4	44,5	2,1	0,2	26 472
Czarna Wieś	151	5 620	5 771	6,8	64,8	1,6	-	6 983
Białystok	7 277	69 978	77 255	19,0	x	14,7	1,7	67 957
Łapy	423	9 009	9 432	1,9	51,1	17,4	x	15 307
Szepietowo	532	9 071	9 603	1,4	15,4	27,0	0,3	8 815
Czyżew	1 444	25 009	26 453	1,2	12,7	26,6	-	28 759
Małkinia	1 452	29 734	31 186	-	3,8	41,1	0,4	31 758
Razem	12 694	181 336	194 030	14,4	13,8	18,7	0,8	197 422

Ź r ó d ł o: Statistika otprawlenija passaziro[illegible] 1895 g...

W porównaniu do obrotów towarowych 1895 r. lepsze wyniki w ruchu pasażerskim osiągnęły stacje wymienione u dołu tab. 28, zwłaszcza Czyżew i Małkinia. Procenty wskazują na silniejsze oddziaływanie /przyciąganie/ Warszawy niż Grodna. Tylko w przypadku Kuźnicy większość pasażerów rozpoczynających jazdę udała się do Grodna. Ze stacji leżących w Łomżyńskiem ten punkt docelowy wybrało mniej niż 2% ogółu podróżnych. Wynika stąd wniosek, że wyjazdy do Grodna - stolicy guberni podyktowane były głównie potrzebami administracyjnymi, a motywacje ekonomiczne odgrywały istotną rolę zaledwie w promieniu 20-30 kilometrów od tego miasta. O wiele silniej przyciągał ku sobie pasażerów Białystok, czego dowodem struktura wyjazdów ze stacji leżących poza granicami obwodu - Łap, Szepietowa, a nawet Czyżewa. Strefa częstych wyjazdów do Warszawy zaczynała się od Szepietowa, ale i z "Manchesteru Północy" wyprawiał się ku nieoficjalnej stolicy Polaków co siódmy zarejestrowany pasażer. Ogółem z obwodu białostockiego wyjechało w 1895 r. do Warszawy 10,4% ogółu podróżnych, a w tym czasie z terenu gub. łomżyńskiej wyjechało do Grodna 0,8% ogółu pasażerów. Bardzo niski wskaźnik sprzedanych biletów do Czerwonego Boru nie oddaje rzeczywistej skali wyjazdów ze stacji wymienionych w tab.28 do Łomży, bowiem to połączenie kolejowe było niewygodne, z przesiadką i ustępowało środkom komunikacji kołowej. Dalszych badań wymaga wymiana pasażerska między samym Białymstokiem a Łomżą, jak również korelacja między liczbą wyjazdów a przyjazdami. Charakterystycznie wysoką pozycję wśród osób przybywających koleją do Białegostoku zdobyli pasażerowie z Łodzi /ponad 2,5 tys. osób, tu i komiwojażerowie obsługujący branżę włókienniczą/. Między stolicą obwodu a Petersburgiem podróżowało

rocznie ponad tysiąc osób w każdą stronę /bez "pasażerów przymusowych"/, zaś między tymże Białymstokiem a Wilnem ponad trzy tysiące osób. Ogółem z klasy I i II skorzystało 6,5% wszystkich podróżnych.

Wyjątkowo dla Magistrali Petersburskiej dysponujemy danymi o ruchu pasażerskim w 1899 r., i to z uwzględnieniem wszystkich osób zajmujących miejsce w wagonach /tab.29/.[2] Wówczas podróżni mogli korzystać na niektórych odcinkach z taryfy ulgowej, tzw. "podmiejskiej".

Tabela 29

Ruch osobowy na magistrali Warszawa - Petersburg w 1899 r.

Stacja	Wyjazdy					Przyjazdy łącznie /pośpieszne tylko do Białegostoku/
	taryfa ogólna	taryfa wojskowa	taryfa podmiejska	pociągi pośpieszne i kurierskie	razem wyjazdy	
Kuźnica	.	.	11 667	-	.	17 741
Sokółka	5 924	2 603	31 585	253	40 365	42 807
Czarna Wieś	1 871	22	8 838	-	10 731	12 717
Białystok	62 364	11 440	70 830	3 116	147 750	129 758
Łapy	18 108	541	-	95	18 744	21 972
Szepietowo	13 420	47	-	-	13 467	13 431
Czyżew	29 319	2 471	-	45	31 835	36 922
Małkinia	31 612	3 230	38 517	673	74 032	84 070
Razem /bez Kuźnicy/	162 618	20 354	161 437	4 182	336 924	359 418

Ź r ó d ł o: Statistika pieriewozok passażirow...

Z porównania danych tab. 28 i 29 wynika, że w 1899 r. liczba pasażerów wyjeżdżających ze stacji kolejowych Magistrali Petersburskiej położonych w granicach Łomżyńskiego i Białostockiego wzrosła w stosunku do 1895 r. o ok. 80%, a przyjeżdżających o

82-83%. Po uwzględnieniu różnic w składzie obu populacji /dzieci, przejazdy według taryfy wojskowej, pociągi pośpieszne/ można chyba określić faktyczny wzrost natężenia ruchu pasażerskiego na omawianym odcinku na ok. 45-55%. Zadecydowało o tym przede wszystkim wprowadzenie wspomnianych taryf podmiejskich, ulgowych w relacjach między Grodnem a Białymstokiem oraz stacjami pośrednimi, a także między Warszawą a Małkinią /ta ostatnia stacja uzyskała wskaźniki wzrostu: 240% - wyjazdy, ponad 260% - przyjazdy/. Nie należy jednak negować postępującego rozwoju gospodarczego obwodu oraz gub. łomżyńskiej. Do połowy 1899 r. utrzymywała się pomyślna koniunktura w przemyśle, a rolnictwo skutecznie zacierało ślady po kryzysie. Na poprzednim poziomie utrzymały się proporcje wyjazdów do Warszawy, wzrósł zaś niemal do 18% odsetek pasażerów udających się do Białegostoku z ziem obu omawianych regionów.

W 1895 r. linia z Brześcia do Grajewa przeważała nad Magistralą Petersburską pod względem tonażu załadowywanych i wyładowywanych towarów, ustępowała natomiast jej w nasileniu ruchu pasażerskiego. Stacje z odcinka południowego /z wyjątkiem Bielska/ sprzedawały rocznie tylko po kilka tysięcy biletów, i to najczęściej na przejazdy do najbliższych miast, siedzib powiatów. Wyróżniał się Białystok ze Starosielcami, ale drugie miejsce zajmowało nie Grajewo - tak było w obrocie towarowym - lecz Bielsk. Z Grajewa niemal co szósty pasażer kierował się do Warszawy. Tabela 30 potwierdza również niedogodność połączenia kolejowego z Łomżą. Niespodziewanie duży ruch osobowy odnotowano w Knyszynie /wyjazdy do Warszawy/, Mońkach i Osowcu. Z tych miejsc siła robocza odpływała do samego Białegostoku, tak jak i z terenów na południe od Narwi do Bielska. Minimalny wskaźnik wyjazdów do Grodna

Tabela 30

Ruch osobowy na linii Brześć - Grajewo w 1895 r.

Stacja	Wyjazdy							Przyjazdy łącznie
	klasy I i II	klasy III i IV	razem	w tym do stacji /%/				
				Grodno	Białystok	Warszawa	Czerwony Bór	
Kleszczele	196	5 823	6 019	1,8	9,9	0,5	-	6 519
Gregorowce	364	2 707	3 071	1,4	10,8	3,3	-	2 829
Bielsk	1 575	26 541	28 116	4,2	38,5	2,8	-	29 616
Strabla	194	4 510	4 704	1,5	28,0	0,8	-	4 820
Lewickie	100	1 428	1 528	1,4	36,9	1,9	-	2 352
Starosielce	150	8 002	8 152	x	17,9	0,1	-	6 171
Białystok	4 118	50 438	54 556	x	x	x	x	49 534
Knyszyn	753	15 222	15 975	0,9	67,7	1,6	0,1	18 502
Mońki	550	8 745	9 295	1,8	50,1	12,4	0,2	10 109
Osowiec	812	11 758	12 570	1,3	33,1	2,4	0,1	13 293
Grajewo	1 680	17 074	18 754	1,9	26,3	15,8	0,2	17 941
Razem	10 492	152 248	162 740	1,4	24,4	2,9	0,1	161 686

Ź r ó d ł o: jak w tab. 28.

jest jeszcze jednym argumentem na rzecz tezy o "peryferyjności" stolicy guberni wobec życia gospodarczo-społecznego pow. bielskiego i białostockiego. Z Kleszczel najczęściej jeżdżono koleją do Bielska, a następnie poza granice obwodu, do stacji Wysokie Litewskie i Brześć Litewski. Utrudnienia paszportowe wypaczyły statystykę podróżnych przekraczających w Grajewie granicę Prus Wschodnich.[3] Z Białegostoku wyjechało w ciągu roku do Odessy ok. 550 pasażerów, a do Kijowa ok. 450 osób. Odsetek osób podróżujących I i II klasą na omawianej linii był analogiczny do takiego wskaźnika z magistrali Warszawa - Petersburg.

Tabela 31

Ruch osobowy na odcinku linii Białystok - Baranowicze w 1895 r.

Stacja	Wyjazdy							Przyjazdy łącznie
	klasy I i II	klasy III i IV	razem	w tym do stacji /%/				
				Grodno	Białystok	Warszawa	Czerwony Bór	
Waliły	345	13 775	14 120	1,1	72,1	1,0	0,2	16 397
Żednia	302	4 613	4 915	0,8	70,2	1,5	-	4 420
Białystok	1 186	27 830	29 016	x	x	x	x	27 021
Razem	1 833	46 218	48 051	0,4	28,0	0,4	-	47 838

Ż r ó d ł o: jak w tab. 28.

Ruch na końcowym odcinku linii Białystok - Baranowicze miał charakter wybitnie podmiejski /tab.31/. Mieszkańcy Walił, Żedni i okolicznych miejscowości sporadycznie tylko korzystali z dogodnego połączenia z Warszawą i Grodnem /czyżby nie mieli do załatwienia "wielkich interesów", lecz jedynie sprawy na miarę władz powiatowych?/. W liczbach bezwzględnych kolejne miejsca na

liście osób wyjeżdżających tą linią z Białegostoku zajęły stacje docelowe: Waliły, Brzostowica, Wołkowysk, Żednia, Słonim. Z Moskwy przyjechało do stolicy obwodu w 1895 r. 236 pasażerów.

W ujęciu chronologicznym ostatnim szlakiem żelaznym na obszarze omawianych regionów była Kolej Nadnarwiańska /tab.32/. Do analizy ruchu pasażerskiego na Kolei Pilawskiej, odnodze Zaniemeńskiej i odcinku magistrali Połock - Siedlce brakuje nam danych z początku XX w. Należy się domyślać, że z wymienionych linii korzystało rocznie kilkanaście tysięcy spośród stałych mieszkańców Łomżyńskiego i Białostockiego.

Przebieg Kolei Nadnarwiańskiej rozmijał się z potrzebami społecznymi i ekonomicznymi regionu. W dodatku linia ta funkcjonowała zaledwie dwa lata, toteż frekwencja podróżnych była tu w 1895 r. wyjątkowo słaba. Pułap 10 tys. wyjazdów osiągnęły tylko stacje w Małkini, Ostrołęce i Czerwonym Borze. Łącznie do Białegostoku wyjechało dziewięciokrotnie więcej osób niż do Grodna, w tym ze stacji w Czerwonym Borze prawie dwunastokrotnie więcej. Ta relacja potwierdza istnienie kontaktów pozaadministracyjnych między Białymstokiem a Łomżą. Czerwony Bór przegrał rywalizację z Warszawą, bo też przejazdy liniami kolejowymi były bardziej ekonomiczne na dłuższych odcinkach, natomiast w ruchu lokalnym korzystano z pojazdów drogowych. Niekiedy łączono oba sposoby podróżowania, zyskując na czasie. Tak na przykład z Ostrowi do Warszawy wygodniej było wyruszyć końmi do Małkini, a stąd dopiero dalej pociągiem. Tutejszy działacz endecki Jan Harusewicz stosował ten system połączeń komunikacyjnych do czterdziestu razy w ciągu jednego roku.[4]

W Łomżyńskiem w 1895 r. przypadało na 100 km linii kolejowych 13 pasażerów, a na km^2 powierzchni niemal 30; w Białostoc-

Tabela 32

Ruch osobowy na Kolei Nadnarwiańskiej w 1895 r.

Stacja	Wyjazdy							Przyjazdy łącznie
	klasy I i II	klasy III i IV	razem	w tym do stacji /%/				
				Grodno	Białystok	Warszawa	Czerwony Bór	
Małkinia	212	11 828	12 040	x	x	x	7,9	10 299
Ostrów-Komorowo	209	5 925	6 134	-	-	12,5	13,5	8 558
Gucin	77	454	531	-	-	47,9	-	.
Ostrołęka	946	10 279	11 225	0,5	1,1	31,0	9,9	12 059
Żyżniewo	22	122	144	-	-	32,6	36,1	.
Czerwony Bór	1 479	10 599	12 078	0,8	9,3	33,6	x	13 840
Wnory	10	1 348	1 358	-	3,2	0,4	64,2	1 287
Łapy	229	4 888	5 117	x	x	x	22,3	1 320
Razem	3 184	45 443	48 627	0,3	2,7	17,7	10,2	ok.48 000

Ź r ó d ł o: jak w tab. 28.

Tabela 33

Ruch osobowy na liniach kolejowych gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1895 r.

Obszar - region	Wyjazdy	W tym do stacji /%/				Przyjazdy łącznie
		Grodno	Białystok	Warszawa	Czerwony Bór	
Łomżyńskie	144 100	0,8	11,9	31,7	4,3	ok. 150 000
Białostockie	309 400	9,5	20,8	4,6	0,4	304 400
Razem	453 500	6,7	17,7	11,0	1,4	ok. 454 000

kiem odpowiednio: 22,6 oraz 67,4. Ze stu statystycznych mieszkańców 51 podróżowało koleją w ciągu roku na terenie gub. łomżyńskiej, a 128 /niektórzy kilkakrotnie/ w obwodzie. W sumie przewaga trzech powiatów obwodu była niemal taka sama jak przy załadunkach oraz wyładunkach towarów /tab.33/. Wydaje się, że w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej Łomżyńskie zmniejszyło w tym względzie dystans dzielący go od Białostockiego. Zarazem poszerzyła się zapewne strefa intensywnych wyjazdów do Warszawy.

Pozostałe okoliczności towarzyszące przewozom osób zasygnalizuję na przykładzie Magistrali Petersburskiej, gdyż w odniesieniu do niej zachowało się nieco więcej przekazów statystycznych i materiału opisowego. W latach 1879-1880 udział przejazdów wojska sięgał 9-11% ogółu przejazdów na całej długości szlaku. Wskaźników wzrastał podczas zmian dyslokacji garnizonów /1904-1905, 1910 r./, a w ciągu roku podczas wyjazdów na ćwiczenia letnie, przyjmowania rekrutów i zwalniania rezerwy. Armia częściej korzystała z kolei strategicznych, w tym i z linii Łapy - Ostrołęka - Małkinia. Natomiast w czasie rewolucji 1905-1907 r. spadła frekwencja pasażerów cywilnych. Lata zaburzeń społecznych przyczyniły się w pewnej mierze do rozluźnienia dyscypliny na kolejach, upowszechniania się jazdy "na gapę". Walka z tymi zjawiskami przeciągała się, nie dając w pełni zadowalających wyników. W razie znalezienia przez kontrolę podróżnego bez biletu cała brygada konduktorska otrzymywała dymisję, a pasażerowi prócz grzywny groziła i "odpowiedzialność kryminalna" /1910 r./. Rok wcześniej wykryto w Białymstoku szajkę falszerzy biletów.[5]

Wysokie ceny biletów uniemożliwiały osobom biedniejszym korzystanie z dobrodziejstw kolei. W pamiętnikach, wspomnieniach

i relacjach ustnych często pojawiają się opowieści o dalekich wędrówkach pieszych. Tak postępowali Kurpie, gdy trzeba było dotrzeć znad Narwi do Warszawy /istniała już Kolej Pilawska/, a nawet i pojedynczy żołnierze, którzy maszerowali na urlop z Petersburga ku mazowieckim wioskom, i to mimo przysługującej im zniżki na kupno biletu. Jeśli termin naglił, zamiast przejazdu koleją decydowano się często na jazdę wozem chłopskim, żydowską bryką. Podróż trwała wówczas dłużej, angażowała sprzęt oraz zwierzęcą siłę pociągową, ale unikano wydawania tak cenionych w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym rubli. Wśród pasażerów kolejowych najczęściej spotykało się urzędników, oficerów, inteligentów, przedsiębiorców. Chłopi, jeśli już nabywali bilet, to częstokroć za pieniądze składkowe, zebrane przez ogół mieszkańców wsi czy gminy w celu wyprawienia swoich przedstawicieli ze skargą do władz zwierzchnich lub dla wzięcia udziału w nadzwyczaj ważnych uroczystościach. Był to wynik ubóstwa, swoistego skąpstwa, zwyczaju, braku potrzeb, ale i wadliwie ułożonych taryf.[6]

W 1898 r. przejazd wagonem klasy IV na trasie Warszawa - Białystok kosztował 1,22 rubla. Klasa III była droższa o 90%, II niemal o 190% /pociągiem pośpiesznym o 270%/, a klasa I o 376% /pociągiem pośpiesznym prawie o 520%/. Wozy klasy IV rzadko doczepiano do składów i w tej sytuacji najtańszy przejazd między Warszawą a Białymstokiem pochłaniał 2,32 rubla - trzydniowy zarobek robotnika. Negatywnie rzutowały na stan ruchu osobowego braki w wyposażeniu stacji, ich wadliwa lokalizacja, duże odstępy czasowe między kolejnymi kursami pociągu i niedogodne pory odjazdu ze stacji pośrednich. Na dworcu w Ostrołęce czynna była tylko jedna kasa biletowa, w większości pozo-

kalni oraz w wagonach niższych klas panował zaduch.[7]

Do końca rządów carskich sznur wagonów znikających na horyzoncie pozostał dla mieszkańców okolicznych wsi, osad i miasteczek symbolem luksusu, potwierdzeniem istnienia innych, dalekich krain.

P r z y p i s y

[1] Statistika otprawlenija passażirow 1895 g., t.I, II, Pet. 1898.

[2] Statistika pieriewozok passażirow, prodownikow, bagaża... po S.Petersbursko-Warszawskoj żeleznoj dorogie. Pribytije i tranzit za 1899 g., Pet. 1900; Statistika... po otprawleniju so stancij S.Petersbursko-Warszawskoj dorogie za 1899 g., Pet. 1900.

[3] W 1910 r. oficjalnie wyjechało przez Grajewo 46 679 osób /w 1911 r. 38 592 osoby/, a przyjechało tą linią w granice Cesarstwa Rosyjskiego 38 016 pasażerów /w 1911 r. 39 413/. Ilu z nich zamieszkiwało tereny gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego? Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego 1913..., s.183.

[4] M.Harusewicz, Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz. Wspomnienia - dokumenty, Londyn /1975/, s. 25.

[5] SSMPS, t.VII. "Kur.Kol." 1909, nr 3 z 1 II, 1910, nr 7 z 1 IV.

[6] T.Jabłoński, op.cit., s.39-40 /opis przygotowań do podróży koleją/. E.Górecki z Udrzyna /były pow.ostrowski/ szedł na urlop z Petersburga 41 dni. Relacja w posiadaniu autora.

[7] "Kur.Kol." 1898, nr 64 z 18 I. G.Worobijew, Iz moich...., 1904, nr 5, s.580.

R o z d z i a ł XIX

SIEĆ DRÓG KOŁOWYCH

Każdy system drożny kształtuje się w określonych warunkach społeczno-gospodarczych i fizyczno-geograficznych. W przypadku szlaków kołowych czynniki naturalne grają większą rolę niż przy budownictwie kolejowym. Według badań współczesnych, w województwie białostockim przed lipcem 1975 r., zatem m.in. na ziemiach byłego obwodu i większej części gub. łomżyńskiej zachodziła dość silna korelacja między stanem utwardzonych dróg kołowych a warunkami geograficznymi. Wskazywano na utrudnienia spowodowane wysokością względną terenu /okolice Kuźnicy/, rodzajem gleb, a przede wszystkim biegiem rzek oraz rozmieszczeniem bagien. Także w drugiej połowie XX w. wymienione czynniki powodują lokalne odchylenia w gęstości sieci komunikacyjnej.[1]

Przed I wojną światową najmniej dróg kołowych było w środkowej i północnej części strefy granicznej między Łomżyńskiem a Białostockiem /Narew, dolina Biebrzy/ oraz na niektórych kierunkach między obwodem a resztą gub.grodzieńskiej. Na interesującym nas terytorium oczywistą stawała się zależność polityki drożnej rządu od przebiegu granicy prusko /niemiecko/ - rosyjskiej, a właściwie od aspektu wojskowego tej kwestii. Powtórzyła się

zatem sytuacja omówiona już w rozdziałach o kolejach żelaznych. Władze carskie dość późno zaczęły inwestować w budownictwo dróg łączących Cesarstwo z Królestwem, uzależniając decyzje natury technicznej od opinii sztabowców. Za charakterystyczny skutek wnioskowania kół wojskowych uznać można dostrzegalny częściowo i obecnie pas bezdroży na północ od Narwi. Trakty, ważniejsze szosy omijały niekiedy miasta w odległości kilku kilometrów, ale działo się to na mniejszą skalę niż przy szlakach żelaznych.

W 1865 r. dokonano kolejnej reorganizacji systemu zarządzania drogami kołowymi w Cesarstwie Rosyjskim. Powstało Ministerstwo Komunikacji, któremu podporządkowano także szlaki drożne Królestwa Polskiego /XI Okręg/. Budowę szos w Rosji zaczęto w 1817 r. lecz tempo i zakres inwestycji osłabły po 1860 r., a po 1867 r. prace te zostały całkowicie przerwane. W związku z rozwojem linii kolejowych uznano, że zmalało znaczenie komunikacji drogowej i tym niektórzy autorzy tłumaczą fakt przekazania od 1871 r. dróg gruntowych ziemstwom. W 1883 r. władze rosyjskie ustaliły następujące zasady: szosy o znaczeniu ogólnopaństwowym /wszystkie one położone były na zachód od linii rzek Dźwina - Dniepr/ pozostały w gestii Ministerstwa Komunikacji, natomiast drogi państwowe II kategorii, pocztowe zwykłe, towarowe w guberniach i powiatach oraz drogi wiejskie i polne podporządkowano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

W Królestwie Polskim 1 VII 1870 r. wszedł w życie podział na drogi państwowe i ziemskie. Wśród dróg ziemskich rozróżniano:

a/ drogi gubernialne, z czasem niemal wyłącznie o nawierzchni twardej /szosy, bruki/; zapewniały one komunikację między gubernia-mi, łączyły drogi państwowe ze sobą i te z ważniejszymi stacjami

- węzłami kolejowymi; drogi ziemskie I kategorii nadzorowali naczelnicy powiatowi, a środki na ich utrzymanie zapewniał podatek drogowy;

b/ drogi powiatowe, czyli boczne, zwyczajne, konserwowane w ramach powinności gminnych; kontrolę nad drogami ziemskimi II kategorii sprawowali wójtowie i burmistrzowie;

c/ drogi wiejskie i polne, naprawiane przez gromady lub poszczególnych właścicieli gospodarstw rolnych.

Sieć dróg państwowych pod względem administracyjnym podzielono na okręgi - wśród nich m.in. warszawski i kowieński, a następnie wileński - rejony oraz sekcje /dystansy/. Tymi ostatnimi zarządzali naczelnicy mający do pomocy po kilku konduktorów i kilkunastu - kilkudziesięciu dróżników /stróżów/. Do dróg państwowych zaliczano także szlaki strategiczne /wojskowe/, budowane na zamówienie armii. Nowy podział wyparł w Królestwie z użycia poprzednią terminologię, natomiast w obwodzie pozostały dawne nazwy: drogi pocztowe, towarowo-handlowe, państwowe "znaczących komunikacji" /przykładem trasa Wilno - Białystok - Brześć/. Pod względem technicznym, zwłaszcza w zależności od rodzaju nawierzchni, wyróżniano drogi twarde: szosy, trasy szosowane - tłuczniowe, bruki oraz drogi gruntowe, w tym ulepszone i umocnione, a także drogi zimowe.[2]

Pierwszą wielką inwestycją drogową w XIX w. na terenie gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego był Trakt Kowieński. Oddany do użytku w latach 1820-1829, prowadził od Warszawy przez Serock - Pułtusk - Ostrołękę - Łomżę - Szczuczyn - Grajewo i dalej przez Augustów - Suwałki do Kowna, a stąd na Petersburg. Omijał m.in. Maków Mazowiecki /odnoga od Szelkowa/ i Kolno. Ta najkrótsza, najwygodniejsza trasa pomiędzy stolicami Cesarstwa Rosyjskiego i

Królestwa Polskiego /do 1795 r. Rzeczypospolitej Polskiej/ znana była od co najmniej XVII w. Tędy przejeżdżał w pierwszej połowie XIX w. car, dygnitarze, poczty ordynaryjne i nadzwyczajne, gońcy z rozkazami. Duży był także ruch lokalny z racji gęstej sieci osadniczej. W 1854 r. zaczęto przebudowę Traktu w celu przystosowania go do ruchu pojazdów ciężkich. Droga ta aż po Łomżę dublowała szlak wodny Narwi, co pomniejszało jej rangę w transporcie towarowym, podobnie jak i brak większej liczby odgałęzień.

W 1835 r. ukończono Trakt /Szosę/ Białostocki: /Nowogieorgiewsk/ Modlin - Wierzbica /2 km za Serockiem/ - Wyszków - Ostrów - Zambrów - Mężenin - Tykocin /Złotoria/, długości 150 km. Nie przekraczał on granicy obwodu białostockiego, dając asumpt do rozwoju Wyszkowa i Ostrowi. Od wschodu dołączało doń kilka szos i dróg gruntowych, wyprowadzających na Białystok przez Żółtki, Jeżewo, Złotorię. Dopiero w 1854 r. przedłużono ten szlak do Białegostoku i Wasilkowa, prostując go przez zastąpienie wariantu tykocińskiego kierunkiem na Żółtki. Przed I wojną światową zaczęto budowę /przebudowę/ odcinka z Białegostoku w kierunku Grodna. Sam Białystok leżał według obowiązującej wówczas terminologii na Trakcie Wileńsko-Brzeskim, przechodzącym od Grodna przez Kuźnicę - Sokółkę - Buksztel - Białystok i dalej na południe przez Juchnowiec - Bielsk - Kleszczele - Wysokie Litewskie /w wersji staropolskiej z Grodna przez Bielsk na Drohiczyn/. Powodzie, piaski latem, na innych odcinkach błoto jesienią, i do tego brak koni na stacjach, utrudniały ruch Traktem Wileńsko-Brzeskim. Gorzej jeszcze prezentowała się droga Drohiczyn - Bielsk. Do Białegostoku dochodził także trakt handlowy z kierunku Mińska przez Nieśwież - Słonim - Zelwę. Jego lewa odnoga, opuszczająca się bardziej ku południowi, przez Jałówkę - Narew - Bielsk - Brańsk łączyła się w Grannem ze starym

szlakiem nadbużańskim wiodącym od Wyszkowa - Broku - Nura. Prawe odgałęzienie, podniesione ku północy, wcześniej straciło na znaczeniu ze względu na upadek gospodarczy Goniądza i Tykocina. Całość uzupełniały drogi wojenne, liczne zwłaszcza na obszarze między górną Narwią a Bugiem, oraz drogi zimowe /np. Brańsk - Goniądz/. Dopiero w początkach XX w. utwardzono odcinek Białystok - Zabłudów - Płoski /most na Narwi/.[3]

Obie badane jednostki terytorialne miały odmienny układ sieci drożnej. Na terenie Łomżyńskiego przeważał kierunek SW - NE, podczas gdy trzy powiaty obwodu białostockiego przecinały głównie szlaki o biegu południkowym. Wraz z budową pierwszych połączeń kolejowych i upadkiem znaczenia dróg wodnych zmalał znacznie tranzyt na dawnych drożnych ciągach komunikacyjnych, powodując zastój w życiu wielu tradycyjnych ośrodków handlowych: Tykocina, Goniądza, Wizny, Drohiczyna, Nowogrodu, Nura.

Kolej przejęła gros przewozów towarów masowych i drobnicy na dużych dystansach; drogi winny stać się wówczas w znacznej części przedłużeniem torów, zmierzać ku stacjom. W Cesarstwie Rosyjskim, jak i w Królestwie Polskim proces "reorientacji" sieci drożnej następował jednak niezmiernie wolno, brakowało zwłaszcza dróg łączących nowe magistrale komunikacyjne z dawnymi szlakami lądowymi i wodnymi. Nie spełniła oczekiwań w tym względzie i reforma administracyjna, zwiększająca przecież wydatnie liczbę powiatów w gub. łomżyńskiej. Jak się okazało, ruch osobowy, zwłaszcza nie zorganizowany, wywierał w drugiej połowie XIX w. i początkach XX w. minimalny wpływ na inwestycje drogowe, gdyż mógł odbywać się w większości i po "traktach zwyczajnych". Uwaga ta dotyczy także rynków lokalnych z przewozami małych ładunków na odległość kilku-kil-

kunastu kilometrów, w dodatku za pomocą wozów zaprzężonych w jednego konia. W miastach natomiast coraz częściej szosa bądź trakt stawały się główną osią zabudowy i przy nich zagęszczała się ilość reprezentacyjnych gmachów urzędowych, domów mieszczących sklepy oraz warsztaty rzemieślnicze. W niewielkiej odległości urządzano rynek - plac targowy z siecią bruków wyprowadzających ku drogom wiejskim, znacznie dalej od centrum lokowano rynki świńskie i ewentualnie końskie.

Na interesującym nas obszarze spadła nieco rola Traktu Kowieńskiego, zrazu z powodu przejęcia poczty i ruchu służbowego przez Kolej Warszawsko-Petersburską, następnie wskutek rozwoju gospodarczego Białegostoku i okolicznych ośrodków wytwórczości włókienniczej. Osią białostockiego okręgu przemysłowego była właśnie Magistrala Petersburska i szosa od Zambrowa ku stolicy obwodu. Po uruchomieniu w 1873 r. kolei Brześć - Grajewo charakterystycznym dla Traktu Kowieńskiego stał się ruch "bud" z Grajewa do Łomży i Suwałk. W opinii władz wojskowych szlak ten przebiegał zbyt blisko granicy pruskiej, przez co był narażony na zablokowanie już w początkowym stadium działań wojennych.

Pod koniec XIX w. także w resorcie dróg kołowych przeważyły dezyderaty kół wojskowych. W wariantach ofensywnych planu Rosji na granicy zachodniej, sieć drożna miała ułatwiać koncentrację wojsk własnych na pozycjach wysuniętych, także przerzuty zaopatrzenia ku trójkątowi ufortyfikowanemu Warszawa - Modlin - Zegrze i ewentualny ruch rokadowy między skrzydłem północnym /Narew - Biebrza/ a południowym. Po cofnięciu linii obronnych za górną Narew lub nawet za Bug /Grodno - Brześć/ drogi posłużyłyby do ewakuacji wojsk, rekrutów, cenniejszych dóbr materialnych,

urzędów. Arterią główną w obu rozwiązaniach pozostawał Trakt Białostocki, stąd i rozbudowa węzłów komunikacyjnych w Ostrowi, Zambrowie, Mężeninie, Jeżewie oraz samym Białymstoku. Wiązki szos oplatały twierdze - klasycznym przykładem Osowiec - miejsca postoju silnych garnizonów.

Również sfery gospodarcze wnosiły plany rozwoju dróg, ale z myślą o wzmożeniu wymiany między rozwijającymi się aglomeracjami przemysłowo-handlowymi a okolicznymi terenami rolniczymi, jak i między wielkimi centrami regionalnymi i ponadregionalnymi a miastami powiatowymi /rejony/ i osadami, pełniącymi rolę ośrodków lokalnych. Wydaje się, że zwłaszcza ten drugi aspekt nabierał coraz większego znaczenia, gdyż dotyczył terenów zacofanych gospodarczo, ale nie tak znów bardzo ubogich. Rozrost administracji, konieczność nasilenia prac na polu oświaty i służby zdrowia, walka z pożarami, kontrola policyjna - to niektóre z czynników zmuszających i władze terenowe do zajęcia się kwestią drożną. W skali całej Rosji sygnałem alarmującym stał się nieurodzaj 1891 r., który spowodował dotkliwe straty właśnie wskutek trudności komunikacyjnych, niekiedy wręcz uniemożliwiających szybsze przerzucenie zapasów zboża z guberni nie dotkniętych klęską. Z nim wiązano wydanie w 1895 r. przepisu o zwiększeniu partycypacji władz centralnych w kosztach utrzymania dróg ziemskich.[4]

W gub.łomżyńskiej i obwodzie białostockim oddano do użytku w 1891 r. - po dłuższej przerwie - ponad dwieście kilometrów szos, w tym dwie odnogi od Traktu Białostockiego /Wygoda - Leśnica, Poryte - Wiśniewo/ i odcinki: Drohiczyn - Wysokie Litewskie, Szepietowo - Bielsk, Wysokie Litewskie - Różan /w tym przypadku nastąpiła zmiana klasyfikacji z drogi gruntowej na szosę/. W ro-

ku następnym Różan, będący przecież przyczółkiem mostowym nad Narwią, otrzymał połączenie o twardej nawierzchni z Ostrowią /silny garnizon/, a Zambrów w 1893 r. przez Wysokie Mazowieckie z Białymstokiem. Na szosie Kołbiel - Ostrów zbudowano w 1893 r. most drewniany przez Bug, 25-przęsłowy, o długości 383 metrów, z podnoszoną klapą dla przepuszczania przepływających statków. Podobny, choć krótszy, most /320 m/ spiął brzegi Bugu na kierunku Sokołów - Drohiczyn. Na inwestycje wojskowe znajdowano pieniądze, materiały, fachowców. Po 1895 r. realizowano już niemal wyłącznie postulaty armii, czego dowodem tab. 34

Tabela 34

Szosy zbudowane na zapleczu pozycji obronnych nad Narwią i Biebrzą w latach 1895-1905 /wybór/

Odcinek	Rok ukończenia budowy	Długość w km
Jeżewo - Strękowa Góra	1895	17
Mężenin - Strękowa Góra	1895	14
Osowiec - Strękowa Góra	1895	32
Osowiec - Knyszyn	1895	24,5
Goniądz - Grodno	1897	83
Goniądz - Osowiec	1895	4
Mężenin - Łomża	1905	36
Rudniki - Wizna	1905	12

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.XXXV, LVIII, LXXXII.

Z budownictwa wojskowego korzystała, choć w różnym stopniu - decydował o tym przypadek - ludność cywilna. Tak było w przypadku nowych szos z Łomży do Ostrowi /1895 r./, z Dąbrowy do Lipska /1897 r./, z Bielska do Prużany /1904 r./, z Białegostoku do Jeżewa /1905 r./ i do Baranowicz /1902 r./. Pierwszy z wymienio-

nych szlaków połączył dwa największe miasta w Łomżyńskiem, skracał drogę ze stolicy guberni do Warszawy, a przecież uchodził oficjalnie za strategiczny. Nadzór wojskowy miał i dobre strony, bo przyczyniał się do skracania czasu budowy i gwarantował na ogół solidne wykonawstwo. Data ukończenia drogi - oddania jej do użytku nie oznaczała jeszcze pełnego zamknięcia sprawy. Na odcinku z Łomży do Ostrowi dopiero w 1911 r., a więc po 16 latach od uruchomienia, władze wojskowe wespół z notariuszem zakończyły wykup działek ziemi zajętych pod szosę.[5]

Powiększała się także długość dróg ziemskich wszystkich trzech kategorii, ale jednocześnie pogarszała się ich jakość. Zagadnieniom tym poświęcam następny rozdział, tu już jednak warto wspomnieć, że do końca panowania rosyjskiego na ziemiach polskich obowiązywały w tej mierze rozporządzenia z 1870 r. Wobec wzrostu kosztów surowców i robocizny, a także z racji nieproporcjonalnie małych świadczeń ludności miejskiej, symbolicznego wręcz obciążenia kosztami eksploatacji dróg przedsiębiorców, właścicieli fabryk, cukrowni i gorzelni, całkowitego pominięcia zarobkujących wozaków, brakowało funduszów na naprawę szlaków kołowych, a w dodatku źle funkcjonował nadzór. Postulaty zmian organizacyjnych wychodziły od władz gubernialnych, ale nie znajdowały zrozumienia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Komisja warszawska uważała, że drogi dojazdowe do stacji kolejowych winny być budowane na koszt Ministerstwa Komunikacji.[6]

Brak źródeł do początków XX w. uniemożliwia równoległe śledzenie w Łomżyńskiem i Białostockiem dzieła budowy dróg kołowych, zwłaszcza tych podległych administracji terenowej. Z konieczności ograniczam się zatem do uwag poczynionych na materiale z gub.

łomżyńskiej. W 1882 r. mówiono o groźbie obniżenia kategorii tutejszych, najbardziej zaniedbanych odcinków dróg ziemskich.[7] Nie zdecydowano się jednak na tak radykalne rozwiązanie, prawdopodobnie z obawy przed reakcją władz zwierzchnich. Nasuwa się wniosek, że oficjalne statystyki dróg ziemskich dają obraz zbyt optymistyczny.

Tabela 35

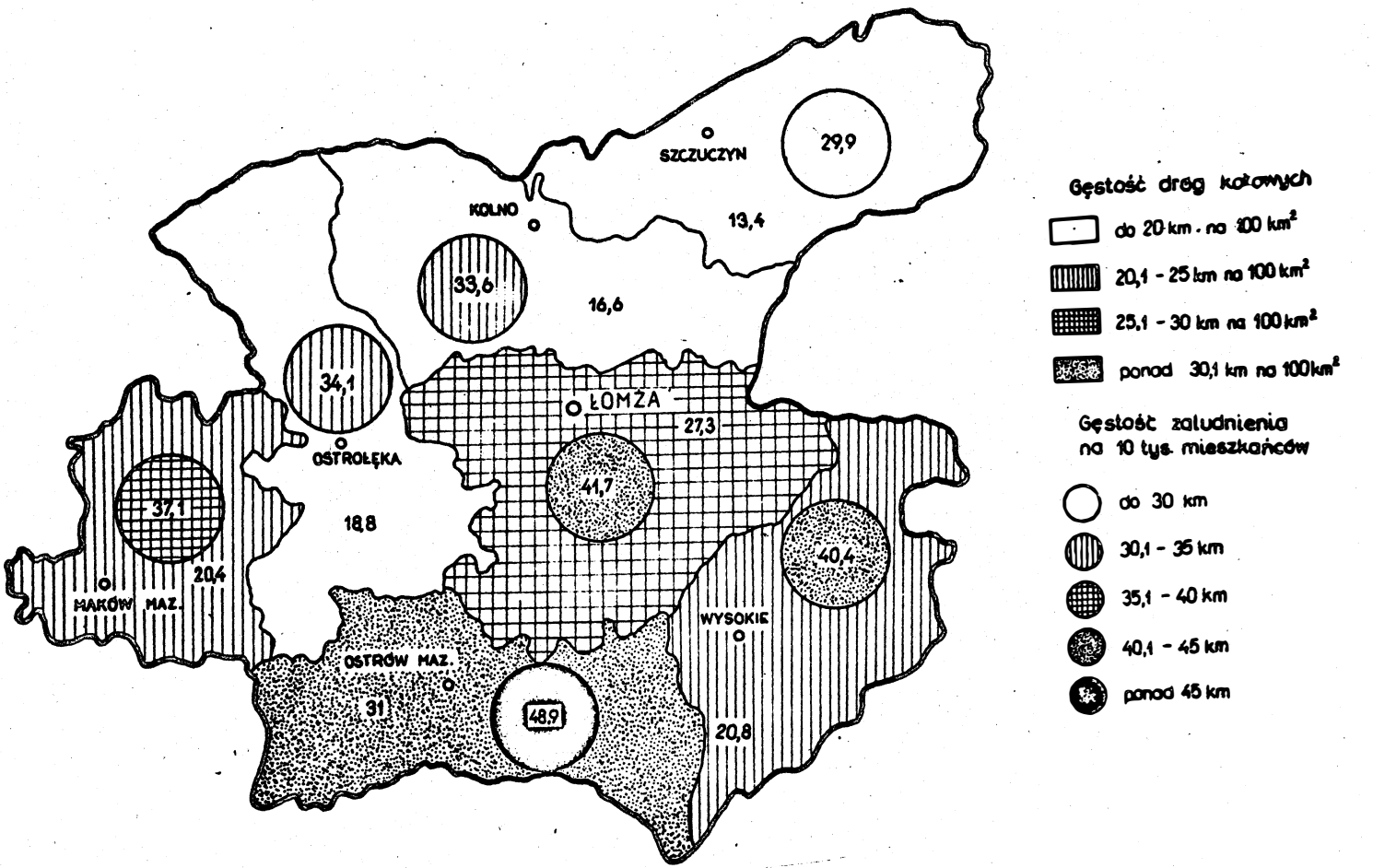
Drogi kołowe /państwowe, ziemskie I i II kategorii/ w gub. łomżyńskiej w 1898 r.

Powiat	Długość dróg w km							
	państwowe	ziemskie I kategorii		ziemskie II kategorii		ogółem		
	A	A	B	A	B	A	B	razem
Kolneński	21	35	-	-	193	56	193	249
Łomżyński	172	50	8	7	255	229	265	492
Makowski	37	25	6	-	166	62	172	234
Mazowiecki	73	26	29	-	163	99	192	291
Ostrołęcki	40	34	34	4	188	78	222	300
Ostrowski	88	66	-	-	329	154	329	483
Szczuczyński	57	4	5	5	126	66	131	197
Gubernia	488	240	82	16	1420	744	1502	2246

A - szosy; B - trasy gruntowe.

Ź r ó d ł o: Obzor łom. gub. za 1898 g. Ludność wg spisu 1897 r.

Zwraca uwagę nierównomierność rozmieszczenia /rys.18, tab.35/ szos i dróg gruntowych. W przeliczeniu na 100 km^2 powierzchni oraz na 10 tys. mieszkańców końcową trójkę stanowiły powiaty północne Łomżyńskiego, położone w całości lub części ponad linią obronną Biebrzy i Narwi. One też miały najmniej odcinków dróg państwowych - pow. kolneński i szczuczyński po jednym. Przodował pow. ostrow-



Rys. 18. Gęstość dróg kołowych w gub. łomżyńskiej w 1898 r.
/drogi państwowe, ziemskie I i II kategorii/

Ź r ó d ł o: Obzor Łom.gub. za 1898 g.

ski, zasobny zwłaszcza w sieć dróg gruntowych. Drugie miejsce zajmował pow. łomżyński /wysoki udział szos/, a trzecie mazowiecki. Niemal identyczny był też układ w klasyfikacji powiatów gub. łomżyńskiej pod względem zagęszczenia liniami kolejowymi.

Na drogach państwowych znajdowały się wówczas w Łomżyńskiem 34 mosty, na drogach ziemskich I kategorii było 31 mostów, a II kategorii 34. Jeden "most większy" przypadał średnio na 14,4 km dróg państwowych, 10,4 km dróg ziemskich I kategorii i 42,2 km II kategorii. Świadczy to pośrednio o bardziej prostym biegu głównych dróg, a zarazem o daleko idących oszczędnościach przy projektowaniu i konserwacji tras lokalnych.

Do 1905 r. stan dróg kołowych w gub. łomżyńskiej nie uległ większym zmianom. Wzrosła nieco długość szos państwowych w pow. mazowieckim oraz dróg ziemskich II kategorii w pow. szczuczyńskim. Ogółem było wówczas w omawianej guberni 767 km szos i 1553 km dróg gruntowych ziemskich I oraz II kategorii /103 odcinki/. Szosy państwowe należały głównie do rejonu IV /białostocki/, V /łomżyński/ i XIII /osowiecki/. Spośród wymienionej już poprzednio liczby mostów kilka było taryfowych i za przejazd nimi pobierano opłaty /Złotoria, Łomża, Ostrołęka, Czyżew, Maków, Ciechanowiec/. Uzupełniały mosty przeprawy promowe, liczne zwłaszcza na Narwi /9, w tym m.in. 2 pod Nowogrodem/ i Biebrzy /4/. Często wieś budowała wspólnie prom, wynagradzając osoby obsługujące - przewoźników darami w naturze lub składką pieniężną.[8]

W dwa lata później /1907 r./ liczba szos państwowych i wojskowych wzrosła w Łomżyńskiem z 12 odcinków do 16, osiągając łączną długość 554 km. Przede wszystkim poprawiło się zagęszczenie sieci komunikacyjnej w najbliższych okolicach twierdzy łomżyńskiej i Czerwonego Boru, natomiast bez zmian pozostawiono stan

krytyczny w powiatach Ponarwia. Nowo powstające szosy wojskowe przechodziły z reguły przez obszary słabo zaludnione, omijając w odległości 0,3-1 km wsie i pobliskie miasteczka.[9] Właściciele fabryk oraz majątków ziemskich własnym sumptem organizowali połączenia drogowe z ważniejszymi szlakami komunikacyjnymi /przykład Moesa w Choroszczy/.

Taka polityka drożna władz rosyjskich doprowadziła do paradoksalnych rezultatów. W Królestwie Polskim w 1912 r. na 100 km^2 powierzchni przypadało 2,7 km dróg państwowych, a na 10 tys. mieszkańców 2,6 km. W obu zestawieniach pierwsze miejsce zajmowała właśnie gub. łomżyńska /5,3 km i 8,6 km/ przed gub. suwalską /4,5 km i 8,5 km/. W pionie dróg ziemskich I kategorii /gubernialne/ dwie najsilniej uprzemysłowione gubernie Królestwa - piotrkowska i warszawska zajmowały wprawdzie czołowe miejsca w przeliczeniu na 100 km^2 powierzchni, lecz w stosunku do liczby ludności ustępowały gub.suwalskiej, płockiej i siedleckiej /gub. łomżyńska na V miejscu/. Korekta ta była na tyle słaba, że w ogólnym podliczeniu dróg kołowych państwowych i gubernialnych gub. łomżyńska była na drugim miejscu według wskaźnika ludnościowego /13,3 km dróg na 10 tys. mieszkańców wobec 7 km dla całego Królestwa - przewodziła gub. suwalska/ i trzecim w odniesieniu do obszaru /8,2 km na 100 km^2 powierzchni przy średniej dla Królestwa 7,2 km/.[10] Z potencjałem ekonomicznym silnej korelowało zagęszczenie dróg ziemskich II kategorii /powiatowe - słabsze jakościowo/, a z gęstością zaludnienia sieć "traktów zwyczajnych" /drogi gruntowe/.

Królestwo Polskie pod względem rozwoju dróg kołowych przodowało w całym Cesarstwie Rosyjskim. Tylko tu wskaźnik nasycenia

obszaru szosami był wyższy od analogicznego wskaźnika odnoszącego się do dróg żelaznych. Źródła i ówczesne opracowania podają wprawdzie rozbieżne dane szczegółowe, ale są zgodne co do wniosków końcowych. Około 1910 r. I miejsce w Cesarstwie w łącznej długości szos i dróg gruntowych przypadających na 100 km^2 powierzchni zajmowała gub. łomżyńska /174 km - całe Królestwo ponad 65 km/. W Kraju Północno-Zachodnim czołowa lokata należała do gub. grodzieńskiej /wskaźnik 65 km na 100 km^2 powierzchni/, a w jej granicach wyróżniało się Białostockie. W sumie jednak obwód ustępował co najmniej o jedną trzecią gub. łomżyńskiej. Wpłynęły na to pustki komunikacyjne w pow. sokólskim /dolina Biebrzy/ i na wschód od Białegostoku. Zbliżoną do Łomżyńskiego gęstość sieci drożnej miał jedynie rejon Białegostoku i pow. bielski. W odniesieniu do liczby ludności I miejsce w Cesarstwie zajmowała także gub. łomżyńska /267 km wszystkich dróg na 10 tys. mieszkańców przy średniej dla Królestwa 60 km/. Gub. grodzieńska miała wskaźnik 125 km, zaś w obwodzie białostockim, jako gęściej zaludnionym, przypadało na 10 tys. mieszkańców poniżej 120 km dróg, czyli ponad dwukrotnie mniej niż w Łomżyńskiem.[11]

Powyższe wyliczenia /K.Oppengiejm/ dotyczą wszystkich dróg kołowych, z których większość nie nadawała się do tranzytu masy towarowej, a nawet i do ruchu lokalnego w niekorzystnych warunkach klimatycznych. Zarówno ten wzgląd, jak i ocena przebiegów tras w terenie w stosunku do lokalnych /regionalnych, rejonowych/ potrzeb ekonomicznych nakazują powściągliwość wobec wskaźników ilościowych nie popartych analizą jakościową zjawiska. W rzeczywistości nie odczuwano tak rażącej dysproporcji między zagęszczeniem dróg kołowych w Łomżyńskiem, w stosunku do Białostoc-

kiego, tym bardziej że obwod dysponował lepiej rozwiniętą i bardziej funkcjonalną siecią szlaków żelaznych oraz wodnych.

Porównanie z Prusami Wschodnimi potwierdza pozorną wartość przodownictwa gub. łomżyńskiej. Po drugiej stronie granicy było znacznie więcej węzłów komunikacyjnych i więcej dróg bitych. Mówiono wręcz o "ekspansywności czy aktywności komunikacyjnej Prus Wschodnich w stosunku do otoczenia".[12]

Ostatnie lata panowania carskiego nie przyniosły istotnych zmian w sieci szlaków kołowych, gdyż nowe nitki dróg zamierzano ciągnąć od wschodu do zachodnich rejonów Cesarstwa. Dopiero na lata 1915-1916 planowano modernizację Traktu Kowieńskiego /odcinek do Łomży/. Dla zaspokojenia doraźnych potrzeb wojska rozpoczęto kilka inwestycji w drugiej połowie 1914 r., m.in. szosę z Suraża do Białegostoku przez Juchnowiec. Niemcy po opanowaniu Łomżyńskiego zbudowali "szosowe drogi" przez Puszczę Kurpiowską.[13]

P r z y p i s y

[1] B.Dziedziul, Czynniki fizyczno-geograficzne i społeczno-ekonomiczne rozmieszczenia dróg kołowych w Polsce, Szczecin 1972; T.Lijewski, Geografia..., s.15.

[2] Encykłopiediczeskij Słowar, t.XI, Pet. 1893, s.54-55; W. Kaczmarek, Drogi w Polsce. Zarys geograficzno-gospodarczy, Łódź 1948, s.33; M.Niestorowicz, Stan dróg kołowych Królestwa Polskiego, Warszawa 1913, passim; K.Oppengiejm, Rossija w dorożnom otnoszenii, Moskwa 1920, s.40; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.X, Pet. 1904, s.41.

[3] P.Bobrowskij, op.cit., t.I, s.204-244; L.Kupiec, op.cit., s.75-81; Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, t.II Komunikacje lądowe, Warszawa 1866, s.299 i inne. SSMPS, t. LVIII, Pet. 1900, tab.10.

[4] K.Oppengiejm, op.cit., s.42; Ustaw putiej soobszczenija, Moskwa 1897.

[5] WAP-B, ŁRG. Wydz. Administracyjny, ref.III, t.52. Część właścicieli wyjechała do Ameryki, przekazała swe prawa majątkowe innym osobom, zmarła.

[6] Pam. kn. grod. gub. na 1871 g., aneks nr 3. J.Majewskij, Szossiejnyje i gruntowyje dorogi w Carstwie Polskom, Warszawa 1894, s.25; Żurnały Łomżyńskogo..., s.50.

[7] Obzor łom. gub. za 1882 g., s.18-19.

[8] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.483[at]. Obzor łom. gub. za 1905 g., s.106-108. A.Dobroński, Potencjał..., s.25-28; M.Pokropek, Transport..., s.39. W IV 1914 r. było w gub. łomżyńskiej 266 większych i 61 małych mostów oraz 13 stałych przepraw przez rzeki.

[9] WAP-B, KGŁ, ref. I, t.376[b]. Obzor łom. gub. za 1907 g. K. Uszakow, op.cit., s.135.

[10] M.Nestorowicz, op.cit., tab.A,B,C /przeliczyłem na miary metryczne/. Ludność według - Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego 1915..., s. 10-12 /stan na 14 I 1913 r./.

[11] K.Oppengiejm, op. cit., s.48; T.Lijewski, Rozwój..., s.613. T.Lijewski przyjął za Rocznikiem Statystycznym Królestwa Polskiego 1915 następujące wskaźniki: dróg bitych na 100 wiorst^2 powierzchni w gub. łomżyńskiej 8,4 wiorsty /III miejsce w Królestwie - średnia 7,3 wiorsty/, a w gub. grodzieńskiej 4,4 wiorsty; w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców: 11,2 wiorsty w gub. łomżyńskiej /II miejsce w Królestwie/, 7,5 wiorsty w gub. grodzieńskiej.

[12] S.Srokowski, Rozwój i znaczenie sieci drożnej Prus Wschodnich, Warszawa 1930, s.29.

[13] A.Chętnik, Nowogród..., s.30; A.Stafiński, op.cit., s.6.

R o z d z i a ł XX

STAN TECHNICZNY I EKSPLOATACJA DRÓG KOŁOWYCH

Warunki podróży osób oraz transportu ładunków wielkość tonażu, rodzaj zaprzęgu, długość dziennych etapów zależały w głównej mierze od nawierzchni dróg. Z kolei na stan techniczny szlaków kołowych przemożny wpływ miała kwestia finansowa. Ustawą z 1870 r. ustalono zakres świadczeń w tym względzie ze strony społeczeństwa. Dla utrzymania dróg ziemskich I kategorii wprowadzono składkę pieniężną zamiast dotychczasowego dwudniowego szarwarku wiosennego. Było to posunięcie słuszne, tyle że nie dopracowane w szczegółach. Mieszkańcy wsi wnosili od tej pory dodatkową opłatę w wysokości 15% głównego podatku gruntowego i podymnego, zaś obywatelom miejskim obliczano owe 15% od podatku podymnego i kontyngensu liwerunkowego. W 1879 r. powiększono fundusz drogowy o 10-procentowy dodatek do opłat stemplowych wnoszonych za uzyskane pozwolenia na prowadzenie zakładów handlowych i przemysłowych oraz sprzedaż napojów alkoholowych. Zebrane w ten sposób sumy można było wydawać tylko na terenie danej guberni.

Za podstawowy mankament systemu uznawano brak korelacji między wysokością podatku drogowego a stopniem wykorzystywania

szlaków komunikacyjnych. W początkach XX w. Komitet Rolniczy gub. łomżyńskiej postulował zwiększenie opłat ze strony najbogatszych kupców i właścicieli fabryk. Oni to mieliby także przekazywać na tzw. fundusz specjalny 0,5% od uzyskanych zysków, ewentualnie 3/8% od wartości posiadanych kapitałów. W obwodzie białostockim zgłoszono wniosek obciążenia na powyższy cel także kleru. Wielokrotnie jeszcze przy różnych okazjach wracano do dyskusji nad wysokością i zakresem składki drogowej. Mówiono o konieczności pobierania opłat za przejazd drogami - podobnie jak przez mosty taryfowe - zróżnicowaniu obciążeń mieszkańców miast /więcej/ i wsi. Równocześnie domagano się poprawy pracy służby drogowej i ustalenia przepisów chroniących szlaki kołowe przed nadmiernym i zbyt szybkim zniszczeniem. Chodziło o ustalenie dopuszczalnego obciążenia pojazdów, szerokości osi i liczby koni w zaprzęgu.

Utrzymanie dróg ziemskich II kategorii scedowano na gminy. W ramach szarwarku ludność miejscowa musiała odnawiać rowy, zasypywać wyboje, a nawet wykonywać nowe odcinki połączeń. Decyzją wiecu gminnego można było zmienić powinność naturalną na pieniężną, z czego korzystali zwłaszcza mieszkańcy osad. Na większe inwestycje, o koszcie przekraczającym 400 rubli rocznie, gminom należał się zasiłek ze składki gubernialnej. Z kolei urzędy powiatowe mogły zatwierdzać jednorazowe wydatki wynoszące do 150 rubli, rząd gubernialny - do 10 tys. rubli, a jeszcze wyższe kosztorysy wędrowały do Senatu; wszystkie te operacje odwlekały realizację zamiarów. W praktyce zawodziła i kontrola szarwarków, bo większość wójtów coraz mniej czasu i energii poświęcała drogom. Zarówno w Łomżyńskiem jak i w Białostockiem wysuwano projekt

powołania społecznych komitetów drogowych, które dysponowałyby dziesiątą częścią składki gubernialnej.[1]

Suma podatku drogowego w Łomżyńskiem wzrosła w ciągu lat 1875-1912 o 27%, podczas gdy w Królestwie o 101%. Ze sprawozdań urzędowych wynika, że w czteroleciu 1879-1882 mieszkańcy gub. łomżyńskiej mieli wpłacać na fundusz drogowy rocznie ok. 75 tys. rubli, a zaległości sięgały 17 tys. rubli. Dwadzieścia trzy lata później, w czteroleciu 1902-1905 średnia wysokość roczna opłaty drogowej wynosiła niespełna 70 tys. rubli /ubył pow. pułtuski/, zaś zaległości tylko 4,9 tys. rubli /w 1903 r. 2,5 tys. rubli/. Rewolucja spowodowała zmianę trendu. Ludność do form walki biernej włączyła i bojkot podatków, a zatem stopień realizacji składki drogowej można uznać za jeden z mierników siły oporu wsi polskiej przeciwko caratowi. W 1905 r. zaległości w spłacie omawianego podatku wzrosły w Łomżyńskiem o 245% w porównaniu z 1903 r., ale już w 1906 r. sytuacja wróciła w zasadzie do normy. Należy się domyślać, że ponowne zakłócenia wystąpiły tuż przed wybuchem I wojny światowej /stan niepewności/. Prawdopodobnie też tutejsza ludność przez cały czas skutecznie obniżała wymiar składki, zatajając rzeczywisty stan posiadania oraz prowadząc działalność handlową i rzemieślniczą bez stosownych zezwoleń. Najistotniejszą jednak przyczyną małego przyrostu funduszu drogowego był zastój gospodarczy guberni. W efekcie tego na jedną wiorstę drogi ziemskiej I kategorii wydatkowano w Łomżyńskiem /1912 r./ średnio 288 rubli rocznie wobec 300 rubli w Królestwie i 638 rubli ekspediowanych na statystyczną wiorstę drogi państwowej.[2]

Mniej liczna była też w Łomżyńskiem - w porównaniu z całym Królestwem - obsada służby drogowej, składającej się w jednej

trzeciej z osób wyznania prawosławnego /Rosjanie/. Władze gubernialne z konieczności ograniczały dotacje dla gmin, zawieszając je niekiedy całkowicie /np. w 1888 r./.[3]

Opierając się na zachowanych pokontrolnych protokołach remontów dróg, relacjach i wzmiankach prasowych, można określić podstawowe parametry szlaków kołowych w obu omawianych jednostkach terytorialnych. Szosy państwowe miały szerokość korony do 12 m i dwa rowy boczne o szerokości ok. 2,5 m każdy. Zwracano uwagę na zbyt wysokie normatywy pasa przydrożnego, gdyż szosa właściwa liczyła do 8,5 m szerokości, a w przypadku szlaków wojskowych tylko 4-5 m. Przy zastosowaniu kamieni kładziono "warstwę bitą" ok. 15 cm grubości, w pozostałych zaś przypadkach /mieszaniny piasku/ do 25 cm. Trakt Kowieński do połowy XIX w. pozbawiony był w ogóle podkładu kamiennego, a grubość warstwy tłucznia wynosiła 12-18 cm; szwankowało również odwodnienie terenu.[4]

Drogi gubernialne o szerokości 10-11 metrów miały najczęściej na przełomie XIX i XX w. dwusążniowy pas nawierzchni utwardzonej /4,3 m/ granitem narzutowym, bez fundamentów brukowanych. Drogi ziemskie II kategorii o szerokości 4-6 m, z wyrwami do 80 cm głębokości, Niemcy uważali za typowe polskie drogi z czasów rządów rosyjskich. Korespondent z Czyżewa pisał: "Drogą nazywa się u nas pas ziemi poprzecinany wybojami, poorany spadem wody wiosennej i mokradłem w jesieni, co to się strzec musisz na każdym kroku, żebyś karku nie skręcił". Z kolei podróżującemu po Kurpiach tak przedstawiała się droga z Ostrołęki do Myszyńca: "szumnie zwana gościńcem, jest właściwie rzeką piasku i tem tylko różni się od pospolitych dróg polnych, że stoją przy niej

słupy telegraficzne". Brakowało również drogowskazów. Wreszcie drogi ziemskie III kategorii, utrzymywane przez gromady i właścicieli gruntów, w miesiącach deszczowych na glebach ciężkich, a w porach suchych na piaskach w ogóle nie nadawały się do użytku. Dotatkową przeszkodą były słabe mosty /"Chcąc przejeżdżać lub przechodzić przez most, trzeba się rozbierać niemal do naga" - z Kurpi/, nieczynne pontony w czasie wysokich stanów wody, nie utwardzone brody. Na bagnach i dolinach rzek zalewanych przez wody koniecznością były groble, których sypanie ciągnęło się latami, i to pod warunkiem pozyskania aprobaty okolicznej ludności. Brak zgody i organisatorów oraz mała gęstość zaludnienia doprowadzały do izolacji całych wsi; cecha to charakterystyczna dla obszarów nadbiebrzańskich.[5]

Dla potrzeb tranzytu towarowego, masowych przewozów osobowych, ruchu wojsk, dostaw surowców i maszyn w ciągu całego roku nadawały się jedynie drogi kołowe o utwardzonej nawierzchni - szosy i bruki. Wydaje się, że w tym względzie nie istniały zasadnicze różnice między Łomżyńskiem a Białostockiem, zwłaszcza gdy zakwestionujemy przydatność ekonomiczną połowy dróg wojskowych.

W klasyfikacji gubernialnej Łomżyńskie ze wskaźnikami /1911 r./: 7,9 km dróg bitych na 100 km^2 powierzchni oraz 12 km dróg bitych na 10 tys. mieszkańców należało do czołówki Królestwa /III i II miejsce/. Podobnie gub. grodzieńska przewodziła w północno-zachodniej części Cesarstwa z rezultatem 4,1 km na 100 km^2 powierzchni i 8,0 km na 10 tys. mieszkańców. Obwód białostocki miał lepsze wskaźniki niż cała gub. grodzieńska. Wśród dróg bitych w Łomżyńskiem dominowały szosy /96%/, podczas gdy w Białostockiem większy był udział bruków; zwłaszcza pola pow.

sokólskiego zasłane były kamieniami narzutowymi. Gub. łomżyńska zawdzięczała wysoką lokatę przede wszystkim szlakom państwowym, w tym i tylekroć krytykowanym z ekonomicznego punktu widzenia szosom wojskowym, natomiast w klasyfikacji dróg bitych gubernialnych /ziemskie I kategorii/ - w przeliczeniu na jednostkę powierzchni - zajmowała dopiero IX miejsce w Królestwie.[6]

Przyznawano powszechnie, że nie zadowalał stan ulic w miastach, a tym bardziej w osadach. Białystok i Łomża miały wprawdzie uporządkowaną sieć drożną w centrum, ale już ulice boczne, a nawet i główne na terenie przedmieść tonęły w błocie /latem kurz/, straszyły wybojami, były tak wąskie, że z trudem mijały się na nich dwie furmanki. W pozostałych ośrodkach miejskich twarda nawierzchnia leżała na ulicach przelotowych lub wiodących do koszar, stacji kolejowych, większych zakładów przemysłowych. Niekiedy utwardzano tylko połowę nawierzchni ulicznej /przykład Sokółki/. Wybetonowania lub zaasfaltowania wymagały także rynsztoki i chodniki.

Z lat 1913-1915 zachowały się urywkowe dane archiwalne o sytuacji na drogach kołowych w gub. łomżyńskiej, a w mniejszym stopniu i w obwodzie białostockim. Potwierdza się dysproporcja pomiędzy zakresem robót porządkowo-remontowych na poszczególnych szlakach, a natężeniem przewozów. Na 1913 r. naczelnicy powiatów z terenu Łomżyńskiego złożyli kosztorysy robót drogowych na łączną sumę blisko 140 tys. rubli, podczas gdy władze gubernialne mogły rozdysponować niewiele ponad 50 tys. rubli. Chodziło m.in. wówczas o przystosowanie do ruchu samochodowego odcinków: Łomża - Czyżew i Wysokie - Szepietowo /rejon Magistrali Petersburskiej/, Grajewo - Bogusze i Łomża - Wincenta /komory celne/,

Małkinia - Ostrów - Ostrołęka /dublowanie części Kolei Nadnarwiańskiej/ oraz Szelków - Maków. W roku następnym proponowany koszt prac remontowych przekraczał 153 tys.rubli, a wraz z budową mostów sięgał 170 tys. rubli. Gubernialny inżynier architekt zamierzał pomniejszyć te wydatki pięciokrotnie. Dowódca 15 pułku piechoty meldował w marcu 1914 r., że droga Małkinia - obóz w Gąsiorowie jest nieprzejezdna wskutek nasilonego, lokalnego transportu drzewa do tartaków. Samo wojsko też niszczyło drogi, czego dowodem katastrofalny stan mostów na trasie Łomża - Czyżew i takiż stan nawierzchni w pobliżu miejsc stacjonowania jednostek artylerii /1913-1914 r./. Zaczęło brakować pieniędzy nawet na dokończenie rozpoczętych inwestycji /przykład drogi Gucin - Suchcice w pow. ostrołęckim, gospodarze dwu wsi ofiarowali działki ziemi/.[7]

Po wybuchu wojny zaprzestano planowej konserwacji szos, bruków i dróg gruntowych. Wojsko zgłaszało żądania uporządkowania odcinków szlaków przyfrontowych. Ograniczono wówczas swobodę poruszania się wozów cywilnych, zwłaszcza przez mosty na Narwi. Dopiero w końcu maja 1915 r. władze rosyjskie zezwoliły ponownie na remonty dróg o znaczeniu wyłącznie ekonomicznym, ale też tylko na koszt własny osób - kół zainteresowanych. Brakowało materiałów, podwód i robotników, a z pomocą okolicznej ludności cywilnej można było jedynie zasypywać wyrwy, zgarniać śnieg i lód. Tylko interwencja u dowództwa frontów spowodowała zasilenie funduszów.[8]

Z reguły drogi w pasie przyfrontowym po kilku miesiącach wojny były już na tyle zniszczone, że ograniczano ładowność podwód do jednej tony. Korzystniej prezentowała się sieć komunikacyjna zaplecza. Na przykład w lipcu 1915 r. większość dróg ziem-

skich I i II kategorii w pow. mazowieckim zezwalała na ruch pojazdów o obciążeniu do 7,4 tony/450 pudów/, lecz odcinek z Tykocina do Białegostoku tylko do 1,6 tony. Przepisy obowiązujące w początkach XX w. w gub. łomżyńskiej dopuszczały swobodny transport do 4,9 tony /300 pudów/, a w porze wiosennej do 2,6 tony. Przekroczenie tych limitów mogło nastąpić za zgodą odpowiednich organów służby drogowej. Szacowano, że wóz chłopski zabierał 1-1,2 tony, platforma frachtowa o 4 - 8 koniach do 3,5 tony, a bryka półfrachtowa ok. 1,5-1,8 tony.[9]

Spis wojskowy 1913 r. wykazał w gub. łomżyńskiej ponad 41 tys. podwód cywilnych, w połowie parokonnych. Było to znacznie więcej niż wynosiło planowane zapotrzebowanie armii i władz administracyjnych, lecz przeciągające się działania zbrojne znacznie wzmogły popyt na podwody, a jednocześnie ewakuacja ludności pomniejszyła zasoby wozów i koni. W czasach pokojowych występował także nadmiar wozów konnych w stosunku do potrzeb transportowych. W granicach gub. łomżyńskiej, a jeszcze bardziej między łomżyńskiem a Białostockiem, zauważalne były różnice w budowie wozów /wielkość, proporcje poszczególnych zespołów, liczba części żelaznych/, formie zaprzęgów i typowych rasach końskich. Charakterystyczną cechę uprzęży na terenach wschodnich stanowiło chomonto podlaskie, stosowane do dyszelków /hołobli/ z duhą /dugą/ w kształcie odwróconej litery U. Po upadku powstania styczniowego karano grzywną za używanie w niektórych rejonach Białostockiego chomont krakowskich, traktując je jako element zaprzęgu narodowego, a stosowanie jako przejaw demonstracji patriotycznej.[10]

U progu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku Traktem Wileńsko-Brzeskim kursowały czteromiejscowe bryczki pocztowe, zaprzężone w parę koni. Średnia szybkość podróżna wynosiła wówczas w porze

wiosennej i jesiennej 8 km/godz., latem ponad 9 km/godz. i nieco więcej zimą /sanie/; na staranniej utrzymanych, równych odcinkach szos dochodziła do 17 km/godz. Narzekano na stacje dzierżawione zazwyczaj przez Żydów i wygląd oraz sposób pracy woźniców. Żydzi trudnili się również zarobkowym przewozem osób, wykorzystując do tego celu nie tylko wozy typu chłopskiego, ale i furgony zdolne pomieścić 10-15 pasażerów. Podróż takim frachtem między Szczuczynem a Łomżą, to znaczy na dystansie niespełna 50 km, trwała całą noc, a pasażerowie siedzieli na twardych ławkach. Żydowskie furmanki czekały na pasażerów na stacjach kolejowych.[11]

W stolicach obu regionów kursowały przed I wojną światową "samochody dorożki", dorożki konne na kołach ogumionych lub żelaznych. W Łomży były to ponoć brudne, drogie, w części "przedpotopowe" wehikuły. W stolicy obwodu wojna przerwała dyskusje nad projektem uruchomienia tramwajów elektrycznych na 15-kilometrowej trasie. Pertraktowano w tej sprawie m.in. z firmą belgijską. Białostockie tramwaje elektryczne miały zastąpić wagony konne, kursujące tu od 1895 r. W 1912 r. Rada Miejska powołała specjalną komisję do opracowania instrukcji "jazdy automobilowej" po mieście oraz by sprawdzić "dobroć i sprawność samochodów". Motorowe taksówki rozpoczęły pracę od 1913 r.[12]

Zaprowadzono też komunikację spalinową na najbardziej uczęszczanych trasach zamiejskich. W latach 1908-1909 wydano w Łomży zezwolenia na przewóz samochodami pasażerów z Łomży do Czerwonego Boru i do Zambrowa oraz z Zambrowa do Czyżewa, a w 1911 r. z Łomży do Suwałk i Białegostoku. Przedsiębiorcami byli wyznawcy mojżeszowi, przy czym ci pierwsi przybyli w Łomżyńskie z Petersburga i Siedlec. Między Łomżą a Czerwonym Borem jeździły nawet 24-osobo-

we omnibusy. Automobile między Łomżą a Białymstokiem rusz̨yły ostatecznie dopiero w końcu 1913 r. Przemierzały tę trasę trzy razy w tygodniu. Dla wygody pasażerów stację końcową w Białymstoku zlokalizowano obok dworca kolejowego. Grupa tutejszych przemysłowców-automobilistów odbyła nawet w 1911 r. jazdę do Berlina. W 1914 r. władze administracyjne wydały także zezwolenie na zorganizowanie komunikacji samochodowej między Łomżą a Warszawą. W towarowym ruch lokalnym ciężarówek /furgonów/ nie używano chyba w ogóle. Pierwsze pojazdy tego typu pojawiły się po wybuchu wojny i pochodziły z rekwizycji na rzecz armii.[13]

W przeciwieństwie do kolejnictwa statystyka przewozów drogowych szosami Królestwa Polskiego i guberni północno-zachodnich Cesarstwa właściwie nie istnieje. W tej sytuacji jedynie przykładowo przytoczę dane z lutego i marca 1914 r. Odnoszą się one wyłącznie do szos w Warszawskim Okręgu Komunikacyjnym i są pokłosiem inicjatywy z 23 IX 1913 r. Notowano co 15 dni liczbę podwód i samochodów, stosując następnie znormalizowane, raczej zbyt wysokie przeliczniki tonażowe.[14]

Na Trakcie Kowieńskim w granicach gub. łomżyńskiej łączna liczba przejeżdżających podwód w lutym i marcu 1914 r. wynosiła od 39,7 tys. /okolice Ostrołęki/ po 6 tys. /Szelków/, samochodów przekraczała 600 /Łomża/, sztuk bydła i koni ze względu na okres zimy zarejestrowano tylko ok. 1,4 tys. /Ostrołęka/. Całość uzupełniały przemarsze kolumn wojskowych - artylerii, kawalerii, taborów kwatermistrzowskich. Z wyjątkiem początkowego odcinka /Szelków/ nigdzie łączny tonaż przewożonych towarów nie spadł poniżej 10 tys. ton. Zasługa to chyba przesyłek tranzytowych. Odmiennie w tym względzie przedstawiała się sytuacja na Szosie Białostoc-

kiej, gdzie silne natężenie ruchu notowano jedynie w rejonie miast /ruch lokalny/. Można się domyślać, że pora roku, a przede wszystkim fakt istnienia Magistrali Petersburskiej zadecydowały o braku tu znacznego transportu na odcinkach dłuższych. Wyróżniała się Ostrów, węzeł komunikacyjny wyposażony wprawdzie w stację kolejową, ale na drugorzędnej Kolei Nadnarwiańskiej. Ze względów wojskowych w czołówce znalazł się Osowiec, miejsce docelowe taborów i kolumn. W rywalizacji Białystok - Łomża korzystniej prezentowała się stolica obwodu; między obu miastami leżał trójkąt dróg militarnych Strękowa Góra - Jeżewo - Mężenin. Niespodziewanie duże było jeszcze natężenie ruchu towarowego na drodze z Białegostoku do Grajewa, biegnącej równolegle do omawianej wcześniej kolei Brześć - Grajewo - Prusy Wschodnie /silny tranzyt/.

W sumie sieć drożna Łomżyńskiego i Białostockiego, stosunkowo gęsta w porównaniu z sąsiednimi jednostkami administracyjnymi, wpływała na niektóre dziedziny życia społeczno-gospodarczego obu regionów. Wszystkie liczące się miasta oraz większość osad - znanych ośrodków handlowych /vide aneks 1 i 2/ leżały przy trzech traktach o znaczeniu ponadregionalnym: Kowieńskim, Białostockim i Wileńsko-Brzeskim. W 8 miastach i osadach Łomżyńskiego, położonych wzdłuż Traktu Kowieńskiego liczba ludności w latach 1867-1909 wzrosła o 94% /o 79% po wyłączeniu z powyższej puli Ostrołęki i Grajewa, posiadających również stacje kolejowe/ przy średniej wzrostu stanu mieszkańców tego typu ośrodków w całej gub. łomżyńskiej o 52%. Analogiczny wskaźnik dla 5 miejscowości leżących przy Szosie Białostockiej wzrósł - o 84%, a wraz z "Manchesterem Północy" - o 238%; przypomnę, że łącznie miasta i osady z terenu

obu regionów podwoiły w latach 1867-1909 r. liczbę mieszkańców. Pisałem także poprzednio o wpływie tras przelotowych na układ urbanistyczny ośrodków miejskich.

Mniej optymistycznie wypada ocena funkcji aktywizującej dróg, a wyrażającej się przede wszystkim przez koncentrację nowych inwestycji. W Łomżyńskiem dominowała wytwórczość drobna, spożywczo-rolna, związana lokalizacyjnie z wielką i średnią własnością ziemską, natomiast w Białostockiem na przełomie XIX i XX w. ważniejszą rolę odgrywała bliskość i dostępność szlaków kolejowych /węgiel, bawełna, dalekie rynki zbytu/. Również funkcja integracyjna sieci drożnej nie mogła być właściwie wykorzystana na omawianych terenach. Wysiłkiem rządowym złączono szlakami prostolinijnymi siedziby władz powiatowych, garnizony i twierdze. Z ekonomicznego punktu widzenia było to marnotrawstwo znacznych ilości środków finansowych i materiałów. Trzeba byłoby zapewne kilku dziesięcioleci, by przynajmniej część dróg strategicznych stała się osiami układów osadniczych. Proces ten szybciej postępował w odniesieniu do linii kolejowych wybudowanych na potrzeby wojska. Wysoki wskaźnik nasycenia drogami kołowymi obu regionów nie był przecież równoznaczny z wystarczającą liczbą połączeń wewnętrznych. Dowodziłem także, że zły stan techniczny "traktów zwyczajnych" relatywnie obniżał jeszcze bardziej wymowę ówczesnych danych liczbowych o długości dróg. Uwaga to aktualna zwłaszcza przy omawianiu transportu towarowego. Skutek był taki, że w osadach tego samego powiatu ceny zboża różniły się o 50%, a słomę w granicach gub. łomżyńskiej można było kupić o 100% taniej - drożej.[15]

Sieć dróg kołowych w Łomżyńskiem i Białostockiem nie zapewniała także dostatecznych powiązań przestrzennych między elementami infrastruktury ekonomicznej oraz społecznej.

P r z y p i s y

[1] Kalendarz Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych na r.1914, Warszawa 1914, s.261; M.Nestorowicz, op.cit., s.11-18; Słominskij, Istorija - razwitije i sostojanije gubiernskich I-razriadnych szossiejnych traktow w priedielach radomskoj gubiernii, Radom 1911, s. 39-54; Swod trudow miestnych..., s.349-358; Swod trudow... po 49 gubierniam, t.X, s.96, 170, 174, 182, 196; Żurnały Łomżynskogo..., s.38-40, 47, 58.

[2] Obzory łom. gub. za 1879-1907 g.; M.Nestorowicz, op. cit., s.14, tab.E.

[3] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.413[at]; tamże, ŁRG, Wydz. Budowlany, t.18. Obzor łom.gub. za 1905 g.
Na jednego zatrudnionego przypadało w Łomżyńskiem 4,2 km dróg państwowych i ok. 5 km dróg gruntowych.

[4] L.Kupiec, op.cit., s.76; W.Miejen, Obzor Rossii w dorożnom otnoszenii, Moskwa 1900, zał.; Das Strassenetz..., t.I,III.

[5] WAP-S, Zarząd pow. Ostrów Maz., t.23. "Echa..." 1900, nr 48 z 16 VI; "Gaz. Świąt." 1883, nr 123 /z okolic Czyżewa/ i nr 134 /Rosochate - zawalił się most pod wozem konnym/, 1884, nr 170. G.Frey, Bilder aus dem Gesundheitswesen in Polen /Kongress - Polen/... 1914-1918, Berlin 1919, s.1-2; K.Ruski, op.cit.,s. 735.

[6] T.Lijewski, Geografia..., s.32; W.Miejen, op.cit., s.X, 328; Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego 1915..., s.314; E.Romer, J.Weinfeld, Rocznik Polski..., s.71-72, tab.134,135.

[7] WAP-B, ŁRG, Wydz. Administracyjny, ref.III, t.178, 205. "Zorza" 1911, nr 36 z 7 IX.
O zamianie niektórych z tych dróg na szosy pisano już w 1901 r. "Echa..." 1901, nr 75 z 17 IX.

[8] WAP-B, ŁRG, Wydz.Administracyjny, ref.III, t.229, 230, 238[a] /m.in. na remont odcinka Małkinia - Ostrołęka/.

[9] WAP-B, KGŁ, Dissoluta, t.22. "Echa..." 1902, nr 56 z 12 VII.

[10] WAP-B, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych. Wydz. Mobilizacyjny, t.29. F.Biłgorajski, Pamiętniki..., s.107-108; M.Pokropek, Transport..., s.44-78 /opis wozów i zaprzęgów kurpiowskich/; G.Worobijew, Iz moich..., 1903, nr 9, s.1031 /zdjęcie frachty czterokonnej/.

[11] "Echa..." 1899, nr 3 z 11 I; P.Bobrowskij, op.cit.,t.I, s.226-227, 244; B.Winiarski, op.cit., s.73.

[12] "Echa..." 1900, nr 43 s 30 V, 1901, nr 101 s 18 XII.

[13] AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.213. Sprawoczanij kalendar... 1913, s.119-120. "G.B.", liczne wzmianki, m.in. 1914, nr 51 s 4 I; "Kur.Lit." 1912, nr 53 s 17 III, 1913, nr 263 s 28 XI; "Kur.Wil." 1911, nr 27 s 16 VII, nr 55 s 26 VII, nr 96 s 7 X, nr 102 s 14 X i nr 134 s 22 XI; "Zaranie" 1909, nr 2 s 14 I; "Zorza" 1914, nr 2 s 8 I.

[14] Statistika dwiżenija po szossiejnym dorogam Warszawskogo Okruga Putiej Soobszczenija, t.I-III, Warszawa /1914-1915 r.?/. Przeliczniki:

	pojazd lekki /kg/	pojazd towarowy /kg/
wóz jednokonny	230	980
wóz dwukonny	490	1800
wóz trzykonny	660	2790
wóz czterokonny	820	3660
samochód pasażerski	1150	
samochód ciężarowy		4900

[15] WAP-B, ZRG, Wydz. Wojskowo-Policyjny, ref. I, t.1 /na przykład w maju 1910 r. cena czetwierti żyta w Sambrowie wynosiła 7,5 rubla, a w Nowogrodzie - ten sam powiat - 5,4 rubla. Ceny słomy z 1898 r. L.Kupiec, op. cit., s.104-106.

R o z d z i a ł XXI

DROGI WODNE

Transport wodny w początkowym stadium rozwoju gospodarczego społeczeństw odgrywał rolę pierwszoplanową, wiążąc się ściśle z procesami osadniczymi. W miarę zajmowania pod uprawę i zabudowę terenów położonych z dala od dużych rzek, wraz z postępem w technice wytwarzania oraz doskonaleniem systemu zarządzania wewnątrzpaństwowego, powstawała i zagęszczała się sieć dróg kołowych. Nadal jednak mimo upowszechniania się coraz lepszych konstrukcyjnie, wydajniejszych ekonomicznie wozów i zaprzęgów, a także sprawniejszej pracy spedytorów, jednostki pływające zapewniały najtańszy transport ładunków masowych, zwłaszcza tych odpornych na wilgoć i niszczące działanie czasu. W latach trzydziestych - czterdziestych XIX w. czołowe kraje europejskie uruchomiły pierwsze linie kolejowe. Pociągi towarowe i osobowe konkurowały zwycięsko z furgonami konnymi, zmieniając gruntownie geografię komunikacji średniego i dalekiego zasięgu. W kalkulacjach ekonomiczno-finansowych ery kapitalizmu wzrosła ranga czasu, osłabiając tym samym pozycję takich elementów jak drobiazgowa dokładność, oszczędność w inwestowaniu - wydatkowaniu sum pieniężnych, tradycja, poczucie piękna itp.

Na obszarach zacofanych gospodarczo ważyły się jeszcze w drugiej połowie XIX w. losy konkurencji między transportem wodnym a kołowym. W tak skomplikowanej sytuacji zaczęto tworzyć sieć linii żelaznych, budowanych częstokroć przez czynniki zewnętrzne, nie wnikające w skalę potrzeb danego regionu. Kolej przejęła ładunki zboża, kierowane z reguły na dalsze trasy, osłabiając rangę ruchu wodnego, któremu pozostał w zasadzie tylko spław drzewa oraz materiałów leśnych. Z wiadomych przyczyn nie nastąpiła na tych terenach rekompensata w postaci transportowania szlakami wodnymi rud metali, węgla, cementu, nawozów mineralnych. Rzeki implikowały w poprzednich wiekach specjalizację rolniczą obszarów przyległych, toteż postępujący spadek eksportu ziarna chlebowego, jęczmienia i owsa prowadził do izolacji handlowej tychże ziem. Tak było z powiatami nadnarwiańskimi w latach kryzysu rolnego ostatniej ćwierci XIX w., to przypieczętowało los dawnych portów śródlądowych typu Tykocin, Wizna. Głęboki regres nie objął tylko przystani obsługujących centra administracyjne /powiatowa Ostrołęka, gubernialna Łomża/, siedziby garnizonów wojskowych /Goniądz - Osowiec/, sąsiadujących z przeładunkowymi stacjami kolejowymi i ważniejszymi węzłami dróg kołowych /Łapy, Małkinia/.

Ładunki wyrobów przemysłowych i rzemieślniczych, łatwo psujących się produktów żywnościowych, wartościowej drobnicy przeszły w gestię kolei pośrednio - najpierw z dróg wodnych na szosy, trakty, a z nich na wagony, znów z zastrzeżeniem co do długości trasy przewozu. Między trzema omawianymi środkami lokomocji zachodziły różnice nie tylko w zakresie asortymentu ładunków, ale także tonażu, kilometrażu i ceny usług. Spedycja wodna charakteryzowała

sowała się największą tolerancją co do masy poszczególnych przesyłek, natomiast kolej unikała swykłej drobnicy nadającej się do transportu końmi i samochodami; czasochłonny i kosztowny załadunek na wagony wykluczał także przerzuty na krótki dystans.[1] Generalną ocenę spławu i żeglugi utrudnia różnorodność i zmienność warunków, w jakich prowadzono portowe prace za- i wyładunkowe. Wahania stanów wody, niespodzianki klimatyczne powiększały ryzyko strat do 10-20% wartości ładunków. Transport wodny w Cesarstwie Rosyjskim nie podlegał centralnym ustaleniom taryfowym i krótkoterminowym zmianom koniunktury.

Niskie koszty przewozu, tradycja, owa względna samodzielność służyły za podstawę licznym głosom z przełomu XIX i XX w., wzywającym do przywrócenia rzekom, kanałom i jeziorom dawnej rangi w komunikacji towarowej. Rzecznicy tej idei sięgali także po argumenty natury wojskowej, decydujące - jak wiemy to z poprzednich analiz - w polityce komunikacyjnej władz rosyjskich od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Statki miały odciążyć pociągi od wożenia mało opłacalnych /?/ ładunków surowców, co winno poprawić i bilans kolejowy, a w dalszej perspektywie mogło wywołać obniżkę taryf. Przy czym, o ile drogom kołowym wyznaczano rolę "przedłużenia torów", to szlaki wodne miały się rozwijać niezależnie od sieci kolejowej, niejako równolegle do niej. Akcentowano mocno czynnik geopolityczny i warunki hydrograficzne ziem polskich, zapominając o skali nakładów inwestycyjnych, bez których nie można byłoby uruchomić regularnych rejsów większymi jednostkami pływającymi, oraz bagatelizując komplikacje klimatyczne. Zresztą propozycje kół społecznych nie miały praktycznie żadnego wpływu na decyzję władz zaborczych, kierujących się własnym - fakt, że nie zawsze najlepiej pojętym - interesem.

Przy przeglądzie dróg wodnych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego upraszczam analizę parametrów fizyczno-geograficznych, gdyż w tej materii niezbyt wiele zmieniło się przez ostatnie 70-80 lat.[2]

Biebrza /ówczesna nazwa urzędowa Bóbr/. Wypływa z okolic Nowego Dworu, by po 164 km ujść do Narwi. Po 1866 r. rzeka ta wyznaczała granicę między gub. grodzieńską /pow.sokólski/ i suwalską, a od połączenia się z Kanałem Augustowskim między gub. grodzieńską /pow.białostocki/ a łomżyńską /pow. szczuczyński i łomżyński/. W początkowym biegu nie nadawała się do transportu ze względu na niskie stany wód i bardzo trudny dostęp do brzegów. Cechą charakterystyczną doliny Biebrzy były - i są nadal - rozległe bagna, łączące się niemal w jeden ciągły system. Do największych zalicza się bagna: Biebrzańskie, Podlaskie, Ławki.

Od śluzy Dębowo Biebrza stanowiła część linii wodnej Wisła - Narew - Kanał Augustowski - Niemen. Średni spadek rzeki wynosił na tym odcinku 0,129‰. Kręty nurt, rozwidlenia koryta, zmienna głębokość, pasma kamieni i nie umocnione brzegi utrudniały znacznie komunikację. Tylko podczas wysokich stanów wiosennych możliwy był ruch statków o ładowności do 70 ton, w pozostałych miesiącach lata i jesieni ograniczano się niemal wyłącznie do spławu tratew. W omawianym okresie uporządkowano brzegi w pobliżu mostów pod Osowcem, wykopano przekop pod miejscowością Wiercień, zabezpieczono palami i kamieniami rejon składania drzewa pod Dolistowem. Było to w sumie niewiele, tak że można zgodzić się z sądami o postępującym dziczeniu Biebrzy jako "prymitywnej drogi holowniczej".[3] Władze carskie zrezygnowały z utworzenia magistrali wodnej Wisła - Niemen - Dźwina lub Windawa, szlaku który według

pierwotnego zamierzenia miał być atutem w rozgrywkach z Prusami, a zarazem stwarzał możliwość ściślejszego związania Królestwa z Cesarstwem /polityka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego/. Po przerwaniu budowy Kanału Windawskiego i Kanał Augustowski nie nabrał cech drogi tranzytowej. Sytuacja pogorszyła się jeszcze po likwidacji w latach sześćdziesiątych XIX w. odrębności Królestwa Polskiego.

W latach 1894-1898 przepływało średnio przez śluzę Dębowo na Kanale Augustowskim 104 statki rocznie i 619 tratew, zaś w latach 1899-1903 39 statków i 30-33 tratew. Oznacza to, że na przełomie XIX i XX w. jeden statek przechodził z Biebrzy na Kanał /i odwrotnie/ średnio raz na pięć dni żeglownych. W 1910 r. ogólny tonaż drzewa wywiezionego przez śluzę Dębowo szacowano na ok. 1,3 tys. ton, co stanowiło równoważność ładunku trzech pociągów towarowych. Korespondent "Ziemi" donosił o postępującym zamuleniu Kanału i niszczeniu śluz. Za dodatkową przyczynę upadku całego szlaku uznał fakt przecięcia toru wodnego kolejami w Modlinie, Ostrołęce, Osowcu i Augustowie. Dopiero na kilka lat przed wybuchem wojny światowej Warszawski Okręg Komunikacyjny zaczął zabiegać o kredyt na renowacje urządzeń Kanału, a władze centralne drogę Wisła - Narew - Niemen wstawiły w 1913 r. do planu inwestycji wodnych /na VI miejscu/.[4]

Narew. Typowa rzeka nizinna o wolnym biegu, "na wskroś błotna i leśna". Średni spadek nurtu na odcinku od przyjęcia Biebrzy do ujścia określano na 0,130-0,151‰, zaś dla całego biegu na 0,197‰. Narew zabierała gros wód z terenu Łomżyńskiego i Białostockiego, będąc zarazem granicą pomiędzy dwoma wymienionymi regionami od Surała /nieco wyżej/ do Wierciszewa; przecinała na

tym odcinku szlaki komunikacyjne prowadzące z Królestwa ku Białemustokowi /Żółtki, Bokiny, Łapy/. Na 175 km biegu Narew przyjmuje wody Biebrzy, stanowiąc od tego miejsca zasadniczą część ciągu Wisła - Niemen. Przed 1914 r. podkreślano zgodnie niemal stuprocentowy zastój w pracach nad utrzymaniem toru na tej arterii wodnej północno-wschodniego Mazowsza i Podlasia. Zmienna głębokość /1-5 m/, liczne mielizny oraz rozwidlenia nurtu, przeszkody z powalonych drzew i pasm kamieni, niskie na ogół brzegi ograniczały żeglugę ciągłą do dolnego biegu po Pułtusk, na pozostałych odcinkach umożliwiając ruch 40-70-tonowych statków w porach wysokich stanów wód. Z notowań rosyjskich za lata 1881-1900 wynika, że np. pod Ostrołęką różnica między najwyższym a najniższym poziomem lustra wody wynosiła 4,7 m. Różnie też było z dostępem do brzegów /Bagno Wizna/. W fatalnym stanie znajdowało się także nadbrzeże w rejonie Rybak, dzielnicy Łomży. Nie zadowalało oznakowanie toru.[5]

Statkami wywożono zboże, głównie pszenicę i żyto do Warszawy, sporadycznie i do Gdańska. Najbardziej jednak charakterystyczny dla Narwi był spław drzewa w tratwach złożonych z trzech "pasków", do 13 m szerokich i 140 m długich, łączonych potem na Wiśle parami. Przetransportowanie tratwy z Tykocina do Gdańska zajmowało ok. 8 tygodni. Częściej podróż kończyła się na Toruniu, po czym oryle wracali nad Narew, by przejąć następny transport. Drzewo zwożono z lasów zimą i wiosną, składowano na tzw. bindungach w portach tratew. Supraślą i Narewką tamtejsi chłopi, zwani w Łomżyńskiem "ruśniakami" lub "kaziukami", spławiali fragmenty tratew do "doganianek" /Tykocin/. Oryle rekrutowali się z Kurpiów, ubogich mieszkańców Nadnarwia, osób parających się zimą rzemiosłem, a także z przybyszów z Galicji. A.Chętnik sba-

dał folklor i warunki pracy oryli, sposoby budowy tratew, przebieg spławu. Zawód oryli tracił ponoć na prestiżu. W Łomży myślano również o zwiększeniu tonażu ładunków przewożonych w dół rzeki, głównie kamieni polnych. Do czasu uruchomienia linii kolejowej Łapy - Ostrołęka administracja żeglugi narwiańskiej oferowała klientom niewielkie ilości węgla kamiennego oraz koksu.[6]

Zaniedbanie szlaku narwiańskiego było częściowo spowodowane prezentowaną już poprzednio oceną militarną północnych powiatów gub. łomżyńskiej, dokonaną przez sztabowców petersburskich. Zasada pustki komunikacyjnej w pasie pogranicza z Prusami Wschodnimi prowadziła do rezygnacji z wykorzystania biegu tak znacznych dopływów Narwi jak Pisa /Pissa/, Omulew, Orzyc. Zwłaszcza ta pierwsza, zasilana w wody z jezior mazurskich, mogła po wykonaniu niezbędnych inwestycji ułatwić ruch towarów na kierunku północ - południe, trasą długości ok. 300 km. Władze carskie wyznaczały Narwi i jej dopływom przede wszystkim rolę przeszkód terenowych, przekraczalnych jedynie w kilku punktach przygotowanych zawczasu do obrony: Wiźnie, Łomży, Nowogrodzie, Ostrołęce i Różanie. Ludność miejscowa korzystała z promów przewozowych. Do symbolu urasta fakt, iż ani jedna linia kolejowa nie przechodziła na prawy brzeg Narwi.

Bug. Południowa granica obwodu białostockiego /pow.bielski/ i gub.łomżyńskiej /pow. ostrowski/. Szerokość rzeki sięgała 200 m, całej doliny 5-6 km. Literatura przedmiotu podaje różne wskaźniki spadku zwierciadła wody, ale na interesującym nas odcinku był on z pewnością większy od narwiańskiego czy biebrzańskiego i zamykał się w przedziałach 0,170‰ /Mielnik - ujście Nurca, styk granicy obwodu z gubernią/ - 0,320‰./ujście Nurca - ujście Broczyska, Broku/. Rosyjskie Ministerstwo Komunikacji, a

za nim i Zarząd Warszawskiego Okręgu Komunikacji traktowały bieg Bugu jako część składową drogi wodnej Wisła - Dniepr. Przewidywano zatem roboty regulacyjne na torze szerokości 85 /od ujścia rzeki Leśnej/ - 105 m /do ujścia Liwca/, i to z takim wyliczeniem, by głębokość podczas niskich stanów letnich nie spadała poniżej 0,9 m. W rzeczywistości skończyło się na ułożeniu kilkunastu tam faszynowych, usunięciu pewnej liczby zatopionych pni oraz na notowaniu spostrzeżeń wodowskazowych. Nieziszczalnym marzeniem pozostały sugestie wprowadzenia na Bugu ruchu statków o nośności 200-400 i więcej ton.[7]

Przewodnik po Bugu z 1905 r. wymieniał na odcinku rzeki w granicach pow. bielskiego 39 przeszkód nawigacyjnych w postaci mielizn, zwanych przez oryli "hakami", kamieni, tam, jazów i wysp - jedna przeszkoda wypadała co 2,5 km nurtu, a na obszarze pow. ostrowskiego 22 przeszkody - jedna co 4,5 km nurtu. Na Kanale Królewskim, łączącym Muchawiec, dopływ Bugu, z dorzeczem Dniepru, nic się właściwie nie zmieniło od połowy XIX w. po lata dziesiąte XX w., tak że roczny ruch jednostek pływających ograniczał się tam do kilku - kilkunastu parowców oraz barek, berlinek i galarów o pojemności maksymalnej 45 ton. Średnią prędkość statków na Bugu - w dół od Brześcia - szacowano na 9 km w ciągu doby, a spław tratew do Gdańska zajmował 8 tygodni.[8]

Dopiero w przeddzień wybuchu I wojny światowej czynniki oficjalne podejmowały przygotowania do zasadniczej renowacji arterii wodnej Wisła - Bug - Kanał Królewski - Prypeć - Dniepr. Z wojskowego punktu widzenia była to doskonała trasa komunikacyjna, prowadząca od twierdzy w Brześciu Litewskim, pośrednio z głębokiego zaplecza /Ukraina/ ku centrum pierwszej linii

obronnej. Koła gospodarcze wiązały z nią nadzieje na usprawnienie tranzytu między Morzem Bałtyckim a Czarnym, na przestrzeni ok. 2,6 tys. km. Było to co prawda o 110 km dłużej niż wynosiło połączenie obu mórz przez Kanał Ogińskiego, ale korzystniej prezentował się tu stan /poziom/ wód i można było przez Kanał Bydgoski przepływać do sieci niemieckich szlaków wodnych. Powołanej w 1911 r. komisji postawiono zadanie wytyczenia toru wodnego dla statków o pojemności do 2,4 tys. ton. Wstępnie przewidywano zastąpienie naturalnego biegu Bugu kanałem z Drohiczyna do Warszawy /Bielany/. W wersji skromniejszej, a tym samym realniejszej, mówiono o kanale od Wisły pod Warszawą do Bugu-Narwi pod Zegrzem.[9]

Realizacja powyższych planów, kosztownych i czasochłonnych, nie zapewniłaby automatycznie poprawy stosunków komunikacyjnych na terenie Łomżyńskiego i Białostockiego. Magistrala Dniepr - Bug - Wisła według władz rosyjskich służyć miała przede wszystkim tranzytowi, a w granicach omawianych jednostek terytorialnych brakowało znaczniejszych dopływów Bugu, nie mówiąc już o peryferyjnym położeniu szlaku, prymitywnych przystaniach i brakach w taborze pływającym. Z regionalnego punktu widzenia ważniejszą inwestycją wydawał się kanał Zegrze - Warszawa, zwłaszcza dla południowych powiatów gub. łomżyńskiej.[10]

Z pozostałych rzek obu regionów należy wymienić Nurzec, dopływ Bugu, spławny, przepływający przez Brańsk i Ciechanowiec oraz dopływ Narwi - Supraśl z Sokołdą. Supraśl wiązała znane ośrodki przemysłu włókienniczego, poczynając od Michałowa przez Gródek, miasteczko Supraśl /brak kolei/ i Wasilków, ale nadawała się wyłącznie do spławu, podobnie jak odcinki Sokołdy w pobliżu Sokółki.[11]

Fragmentaryczne dane statystyczne uniemożliwiają przeprowadzenie pełnej analizy ruchu towarowego na szlakach wodnych łomżyńskiego i Białostockiego. Ograniczę się zatem do przykładowych zestawień, bo też w ujęciu ekonomicznym ten rodzaj transportu nie dorównywał w końcu XIX i na początku XX w. walorom dróg kołowych, a tym bardziej kolejom - był najsłabszym elementem układu komunikacyjnego infrastruktury. Powód dodatkowy stanowi brak wyraźnych różnic w tym względzie między gub. łomżyńską a obwodem. W obu jednostkach korzystnym na ogół warunkom naturalnym towarzyszyła bierność władz rosyjskich i mniej znaczące w końcowym bilansie désintéressement tutejszych kół społecznych. Tymczasem zwłaszcza drogi wodne z terenu łomżyńskiego nadawały się do transportu lokalnego /rejonowego, regionalnego/. Decydowało o tym samo położenie Narwi i Biebrzy, gęsta sieć ich dopływów, złączenie dróg wodnych, kołowych, często i kolejowych we wspólnych węzłach komunikacyjnych. W obwodzie brakowało żeglownego cieku naturalnego o kierunku południkowym, przecinającym wszystkie trzy powiaty.

Od ok. 1880 r. dysponujemy zestawieniami ogólnymi tonażu towarów przewożonych statkami, na tratwach i w tratwach /drzewo/ po "Zachodnim Bugu" /poniżej Brześcia Litewskiego/, z reguły jednak bez wyszczególniania nawet tych najbardziej liczących się przystani. W miarę upływu lat statystyki urzędowe uwzględniały wycinkowo i niektóre inne drogi wodne z terenu omawianych regionów.

W 1904 r. największy ruch tratew odnotowano na Narwi, Supraśli i Bugu, przy czym średni ciężar jednej tratwy wynosił 153 tony na wyszczególnionych w tab.36 rzekach z obszaru gub. łomżyńskiej, a 147 ton na rzekach w granicach obwodu białostockiego; najcięższe tratwy spływały po Bugu. Do przystani wyróżniających się pod

Tabela 36

Spław tratew rzekami w granicach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /wybór/ w 1904 r.

Rzeka	W granicach Łomżyńskiego		W granicach Białostockiego	
	liczba tratew	ładunek tys.ton	liczba tratew	ładunek tys.ton
Biebrza	94	10,4	24	2,0
Bug	81	35,2	120	23,9
Narew	403	38,6	66	10,4
Nurzec	-	-	4	2,4
Orzyc	4	4,9	-	-
Supraśl	-	-	310	38,4
Razem	582	89,1	524	77,1

U w a g a: W przypadku rzek granicznych uwzględniałem tylko przystanie leżące na "brzegu łomżyńskim" lub "białostockim".
Ź r ó d ł o: SSMPS, t.LXXXII, tab.5 /dodatek/.

względem tonażu należały: Białogrądy na Biebrzy, Brok i Udrzyn /pow. ostrowski/, Osłowo i Maćkowice /pow. bielski/ na Bugu, Laskowiec, Olszewo-Borki, Nowogród i Wizna na Narwi oraz Supraśl i Wasilków na Supraśli. Zarówno w łomżyńskiem jak i w białostockiem statystyki nie odnotowały w 1904 r. "przybycia" do którejś z miejscowości więcej niż dziesięciu tratew w skali całego roku. Sporadycznie ładunki drogą wodną dowożono do Małkini - czy stąd pojechały dalej pociągiem?

Według materiałów opublikowanych przez rosyjskie Ministerstwo Komunikacji w 1910 r. w porównaniu z 1904 r. nastąpił wyraźny spadek tonażu ładunków wywożonych rzekami gub. łomżyńskiej, zwłaszcza Narwią - wyjątek stanowił Tykocin. Natomiast w granicach obwodu białostockiego zarejestrowano nową trasę wodną - rzeką

Sokołdą z 9,5 tys. ton spławionych. Znacznie też częściej pojawiały się statki towarowe[12] na Narwi i Bugu /17 na odcinku Granne - Kamieńczyk koło Wyszkowa/, wzrósł przywóz do Łomży /2,6 tys. ton/, Małkini /1,2 tys.ton/, Ostrołęki /0,7 tys.ton/, Różana /0,5 tys. ton/. Na Nurcu, Sokołdzie i Supraśli całą pulę wywozu stanowiło drzewo w tratwach, niemal w stu procentach kierowane następnie Wisłą ku granicy pruskiej. Bardziej zróżnicowana była struktura ruchu towarowego na Narwi i Bugu /tab.37/.

Tabela 37

Struktura obrotów towarowych w ruchu po Bugu i Narwi w granicach gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1904 r. /w %/

Rzeka	W granicach Łomżyńskiego wywóz		W granicach Białostockiego wywóz	
	udział drzewa w całym wywozie	w tym eksport do Prus Wschodnich	udział drzewa w całym wywozie	w tym eksport do Prus Wschodnich
Bug	97,0	96,5	95,5	93
Narew	89,4	87,5	"	"

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.CXX, cz. 1, tab. 1,2.

Na Narwi utrzymywał się chyba jeszcze tradycyjny wywóz zboża, tyle że w ilościach mniejszych niż przed wiekami i chyba częściowo na bliski dystans. Do czołowych przystani w 1910 r. zaliczały się następujące miejscowości nadrzeczne: Maćkowice, Brok, Granne i Niemirów nad Bugiem; Łomża, Tykocin i Ostrołęka nad Narwią; Nowodworce, Supraśl i Wasilków nad Supraślą.

Niedokładność zestawień ogłaszanych przez Ministerstwo Komunikacji[13] szła w parze z brakiem odnośnych statystyk gubernialnych. Korzystniejsza w tym względzie sytuacja panowała przed

powstaniem 1830-1831 r. a w latach późniejszych lepiej było w centrum Królestwa Polskiego /Wisła/ niż na jego północnych granicach. Tu brakowało przede wszystkim służby wodnej, posterunków kontrolnych, nawet przepisów i zaleceń. Konsekwentnie notowano tylko terminy zamarzania torów wodnych i ich ponownej zdatności do ruchu. Ma to pewien walor poznawczy i przy omawianym temacie.

Tabela 38

Okres nawigacji w ciągu roku na Bugu, Narwi i Biebrzy w granicach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego /w dniach/

Rzeka	Miejsce notowania	Lata				Skrajna rozpiętość
		1886	1892	1898	1904	
Bug	Małkinia	259	246	270	239	31
Narew	Ostrołęka	263	248	313[a]	243	20[a]
	Piątnica	258	243	279	243	36
Biebrza	Goniądz	260	244	269	239	30
Skrajna rozpiętość		5	5	10[a]	4	

[a] Nie uwzględniłem notowań z Ostrołęki w 1898 r. - pomyłka?

Ź r ó d ł o: SSMPS, t.XV, XXXV, LVIII, LXXXII.

Różnice czasu nawigacji w ramach jednego roku nie przekraczały dziesięciu dni, co potwierdza zbyteczność porównań odcinków rzek z obszaru gub. łomżyńskiej z odcinkami tychże rzek w granicach obwodu białostockiego. Istotniejsze były wahania w cyklu czteroletnim, wynoszące niekiedy więcej niż trzydzieści dni /tab.38/. Do tego należałoby uwzględnić jeszcze okres utrzymywania się w porze nawigacyjnej wysokich, średnich i niskich poziomów lustra wody, co rzutowało w decydujący sposób na możliwości żeglugi. Bywało, że szybkie opadanie poziomu wód zmuszało do

przerywaniu spławu, sprzedaży towarów na miejscu lub ich przeładowywania na wozy. Skutek formalny owych amplitud był taki, że co kilka lat zmieniano oficjalne dane o długości rzecznych dróg wodnych w poszczególnych guberniach.[14] Uniemożliwia to właściwie obliczenie stosunku długości szlaków żeglownych lub tylko spławnych do powierzchni regionów i liczby ich mieszkańców.

Współcześnie do infrastruktury zalicza się i układ wodno-sanitarny: gospodarkę wodociągową, sieć kanalizacyjną, melioracje rolne i leśne. Sygnalizowałem pewne elementy powyższych dziedzin w rozdziałach o miastach i rolnictwie. Nie podlegają dyskusji zaniedbania w tym względzie zarówno w Łomżyńskiem jak i w Białostockiem. Brak funkcjonującego układu wodno-sanitarnego pogarszał warunki bytowe mieszkańców większych miejscowości, podnosił koszty produkcji, utrudniał poważnie wprowadzanie nowych technologii w niektórych działach przemysłu /m.in. włókienniczego/, opóźniał rozwój rolnictwa intensywnego.

P r z y p i s y

[1] Mając to na uwadze, część autorów rosyjskich drugiej połowy XIX w. głosiła wyższość dróg kołowych nad kolejami. Przykładem E.Gołowaczew, Ob ustrojstwie ziemskich dorog i otnoszenii ich k żeleznym putiam..., t.I, Pet.1870, s.54-55.
Zboże w Łomżyńskiem i Białostockiem spławiano Narwią, w początku lat sześćdziesiątych XIX w. wożono je jeszcze szosami, a następnie skorzystano z kolei. P.Bobrowskij, op.cit., t.II, s.365-368.

[2] Podstawą do ustalenia typowych danych były następujące prace: R.Ingarden, Rzeki i kanały żeglowne w b.trzech zaborach i znaczenie ich gospodarcze dla Polski /b.m. wyd./ 1921; K.Pawłowicz, Drogi wodne Polski, Warszawa 1919; S.Pawłowicz, Niektóre kanały spławne na ziemiach polskich, Lwów 1921; J.Radwański, Krótki zarys rzek polskich, Lwów 1908; L.Sawicki, Hydrografia ziem polskich /w:/ Geografia ziem polskich i charakterystyka fizyczna ludności. Encyklopedia Polska, t.I, Kraków 1912, s.249-298 /pracę tę weryfikowałem, zestawiając z: Z.Mikulski, Zarys hydrografii Polski, Warszawa 1965/; monografie poszczególnych rzek; "Wodnyje puti i szossiejnyje dorogi", Pet. 1913-1914.

[3] Z.Gloger, W dolinie Biebrzy..., s.13 /"Berlinki prawie nigdy tędy nie przechodzą, a raz tylko na lat kilkanaście zjawia się jakiś statek parowy, jakby na dziwowisko dla okolicznych wiosek"/; R.Ingarden, op.cit., s.299.

[4] SSMPS, t.LXXXII, Pet. 1906 i t. CXX, cz.1. "Wodnyje puti..." 1913, nr 3. K.Kulawieć, Kanał Augustowski, "Ziemia" 1910, nr 3 z 15 II; opracowania, przewodniki J.Górewicza i B.Orłowskiego.

[5] Pam. kn. grod. gub. na 1883 g., s.20. A.Chętnik, Kurpie, Kraków 1924, s.5; Z.Gloger, Rzeka Narew, "Wędrowiec" 1881, nr 259 z 15 XII, s.380-381; R.Ingarden, op.cit., s.279-293; M.Matakiewicz, Drogi wodne w Polsce, Lwów 1917, s.17 /uważał, że lepsze warunki żeglugi są już na Biebrzy/; S.Pawłowski, op.cit., s.20; Z.Sokołowski, Z biegiem Narwi..., Warszawa 1972 /przewodnik/.

6 "Echa..." 1900, nr 66 z 18 VIII, 1903, nr 71 z 5 IX. A.Chętnik, Narew - opis monograficzny, "Życie i Praca" 1927, nr 39; tegoż, Spław na Narwi. Tratwy - oryle - orylka, Warszawa 1935, s. 12-21; S.Koszutski, Rozwój..., s.193-196; "Narew...", s.142; A.Połujański, Opisanie lasów Królestwa Polskiego..., t.I, Warszawa 1854, s.353.

[7] R.Ingarden, op.cit., s.263-279, 571; M.Matakiewicz, op.cit., s. 16.

[8] Pam. kn. grod. gub. na 1883 g., s.20. P.Bobrowskij, op.cit., t.I, s.270 /większe obciążenia maksymalne dla berlinek pływających po Bugu/; Z.Gloger, Dolinami rzek..., s.167; S.Pawłowski, op. cit., s.16; K.Puciata, Przewodnik po rz. Bugu od Brześcia do Serocka i po Bugu - Narwi od Serocka do Wisły, Warszawa 1905, s.6-18.

[9] "Wodnyje puti..." 1914, nr 7, s.338-340 /T.Bielawicz, Wodnyj put Dniepr - Wisła/ i nr 5, s.244-245; "Leśnik" 1913, nr 9, s.352-353. R.Ingarden, op.cit., s.592-593; K.Pawłowicz, op.cit., s.29.

[10] Prasa w 1891 r. donosiła o istnieniu planów i kosztorysów budowy kanału Zegrze - Warszawa, który "/.../ nie mało stosunki z gubernią łomżyńską ułatwi i bardziej te strony ożywi"."Gaz.Świąt." 1891, nr 572 z 20 XII.

[11] P.Bobrowskij, op.cit., t.I, s.191-192.

[12] Trudno niekiedy uchwycić różnicę między statkiem a łodzią towarową. W latach 1902-1906 poniżej Brześcia przepływało Bugiem średnio w ciągu roku 186"statków" bez napędu parowego i 1 z napędem parowym, a w latach 1907-1911 odpowiednio: 108 i 1. K.Uszakow, op.cit., zał.10.

[13] Wyjątkiem małowiarygodny raport o spławie drzewa w gub. łomżyńskiej. WAP-B, KGŁ, ref. II, t.483at.

[14] SSMPS t.LVIII i t.LXXXII. Na przykład:
a/ w gub.łomżyńskiej
1898 r. - tylko spławne 250 wiorst, żeglowne 416 wiorst, w tym ani wiorsty dla statków parowych.

1904 r. - tylko spławne 250 wiorst, żeglowne 313 wiorst, nadal brak szlaków dla statków parowych.

b/w gub. grodzieńskiej

1898 r. - tylko spławne 501 wiorst, żeglowne 1008 wiorst, w tym dla statków parowych 242 wiorsty.

1904 r. - tylko spławne 587 wiorst, żeglowne 739 wiorst, w tym dla statków parowych 147 wiorst.

R o z d z i a ł XXII

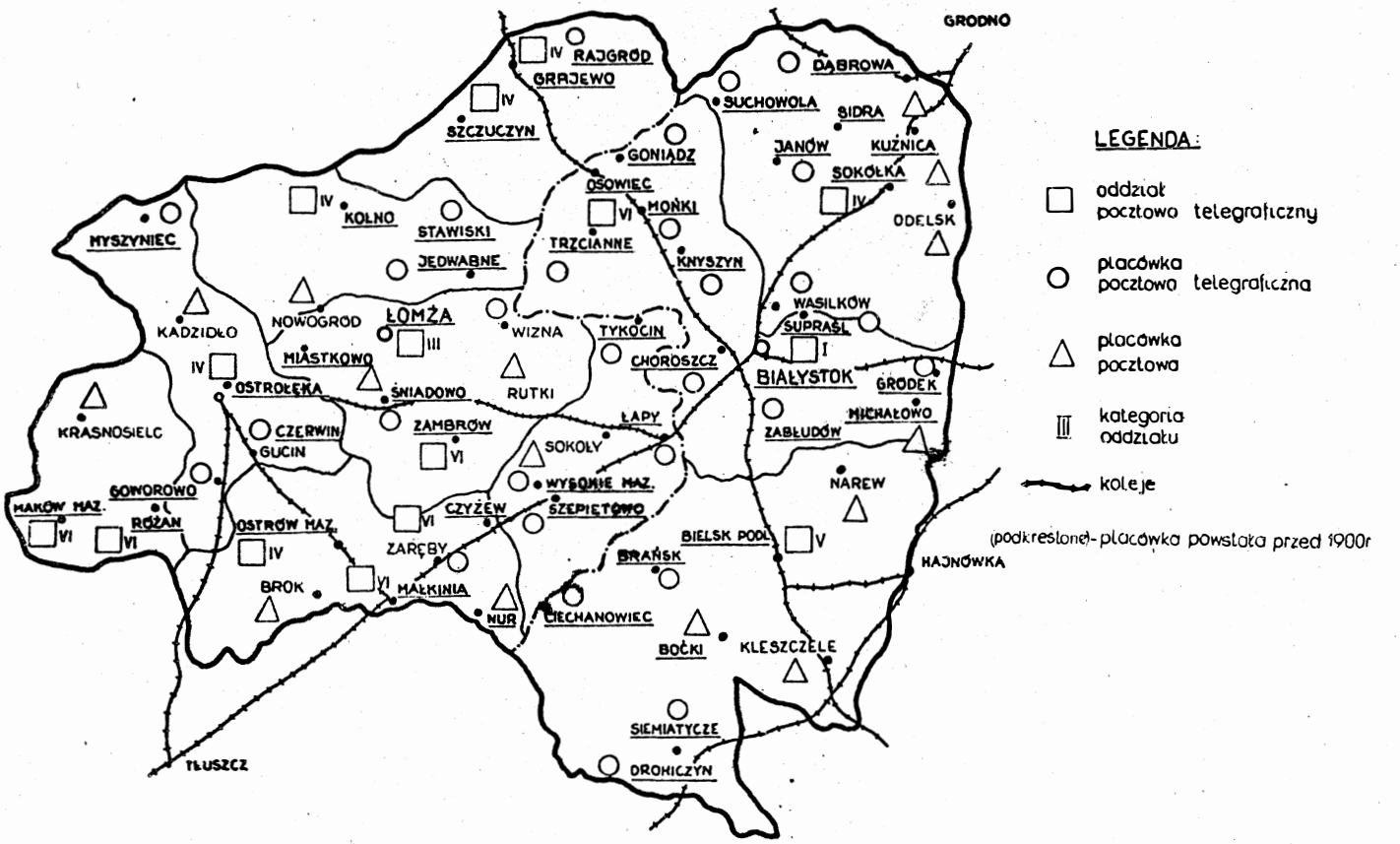
ŁĄCZNOŚĆ

Potrzeba szybkiego oraz niezawodnego przepływu informacji potęgowała się m.in. w miarę wzrostu stopnia ruchliwości terytorialnej, zacieśniania powiązań organizacyjnych i technologicznych wewnątrz dziedzin gospodarki, a także na zewnątrz pomiędzy poszczególnymi działami, wskutek postępującej integracji rynków i umacniania się aparatu państwowego. W drugiej połowie XIX w. sprawna łączność listowna, a zwłaszcza telegraficzna uchodziły za atrybuty nowoczesności. I odwrotnie, pojęcie izolacji prowincjonalnej /peryferyjnej/ tłumaczono także brakiem pośrednich, częstych kontaktów z ośrodkami przewodzącymi w ekonomice, życiu społecznym i kulturalnym danego kraju lub makroregionu. Na terenach regionów /rejonów/ opóźnionych gospodarczo przeważały nadal kontakty bezpośrednie, a wszędzie, poza największymi miastami, rzadkością była jeszcze sieć telefoniczna.

W początkach lat sześćdziesiątych przez Łomżyńskie przebiegało 7 traktów pocztowych na liczbę 113 w całym Królestwie. Traktem Kowieńskim kursowały codziennie osobowo-pocztowe karetki petersburskie, natomiast na Szosie Białostockiej i pozostałych drogach poczty konne lub wózkowe pojawiały się raz - dwa razy w

tygodniu. Oprócz wymienionych dwóch szlaków o znaczeniu ponadregionalnym wyróżniała się trasa Łomża - Zambrów /tu odgałęzienie do Wysokiego Mazowieckiego/ - Czyżew - Nur /ku Ciechanowcowi/ i dalej przez Bug na Siedlce; w 1871 r. miała ona przedłużenie ku północy, na Kolno - Pisz /Johannisburg/. Osią schematu pocztowego w obwodzie był trakt Wilno - Grodno - Sokółka - Białystok /połączenie z tzw. szosą żółtkowską ku Warszawie/ - Bielsk /tu odnoga drohicka/ - Kleszczele - na Brześć Litewski. W miarę uruchomiania linii kolejowych zmieniała się orientacja wewnątrzregionalnych połączeń pocztowych. Część urzędów przeniesiono na teren stacji kolejowych /np. z Czerwina do Gucina - pow. ostrołęcki/, lokując tu także nowe placówki pocztowe, zazwyczaj o wyższym stopniu organizacyjnym. Tak np. z Małkini wyprowadzono drogę pocztową przez Ostrów - Ostrołękę do Myszyńca.[1]

Sieć pocztowa w Białostockiem ukształtowała się wcześniej niż w Łomżyńskiem, na co wpływ oprócz rozwoju kolejnictwa miała zapewne pokaźna liczba miast ponadetatowych i ośrodków przemysłu włókienniczego. W 1910 r. było w obwodzie 27 urzędów pocztowych i pocztowo-telegraficznych, z czego najwięcej bo 11 w pow. białostockim /w tym jednak dwa przy wojsku - w Osowcu i obozie pod Mońkami/. W gub. łomżyńskiej przed I wojną światową funkcjonowały 32 urzędy: 7 w pow. łomżyńskim, 6 w ostrowskim, najmniej - po 3 w kolneńskim, makowskim i szczuczyńskim. Co piąty z wymienionych urzędów powstał po 1900 r., ale za to w Łomżyńskiem było 11 oddziałów klas /kategorii/ III-VI wobec 3 w Białostockiem, w tym klasy I w stolicy obwodu. Układ pocztowy powstawał zatem w gub. łomżyńskiej później, wolniej, lecz skutecznie odrabiano i w tym zakresie dystans wobec sąsiadów. Był to



Rys.19. Sieć urzędów pocztowych w gub. łomżyńskiej w 1914 r. i obwodzie białostockim w 1910 r.

Ź r ó d ł o: Pam. kn. grod.gub. na 1910 g; Pam. kn.Łom.gub. na 1914 g.

proces o tyle łatwy, że w całym Cesarstwie nastąpiło zahamowanie tempa rozwoju w resorcie łączności. W ciągu 10 lat /1896-1905/ długość tras pocztowych w gub. łomżyńskiej wzrosła o 28%, do niemal 800 km, przy czym malał udział dróg gruntowych na rzecz szos i szlaków kolejowych. W obu regionach dotrzeć można /rys.19 - obzory/ dodatnią zależność liczby urzędów pocztowych i pocztowo-telegraficznych od zagęszczenia osadnictwa oraz poziomu gospodarki.

Zachowało się stosunkowo niewiele przekazów o funkcjonowaniu poczty na omawianych terenach. W początkach XX w. listy i gazety z Warszawy do Łomży docierały na trzeci dzień, ale do osad położonych z dala od kolei i dróg pocztowych po tygodniu lub dłużej. Na Kurpiach do 1914 r. były miejscowości leżące w odległości 25 km w linii prostej od placówek pocztowych, zaś w pow. bielskim ok. 20 km. Nawet w Łomży brakowało skrzynek pocztowych. Nie sposób ocenić po latach styl pracy, skrupulatność i uczciwość personelu. Według danych spisu 1897 r. w resorcie łączności pracowało na terenie gub. łomżyńskiej 269 osób - 0,1% ogółu czynnych zawodowo /VIII lokata w Królestwie, na poziomie średniej dla guberni prawobrzeżnych/, zaś w obwodzie 187 osób. W latach 1896-1905 obsada w urzędach pocztowych i pocztowo-telegraficznych z obszaru Łomżyńskiego wzrosła o ponad połowę, przewyższając zapewne liczbę takich etatów w Białostockiem.[2] Wydaje się, że gęstość sieci placówek łączności i ich działanie w obu badanych regionach nie różniły się istotnie od analogicznych rezultatów w Królestwie Polskim i gub. grodzieńskiej.

Łączność telegraficzna w większym stopniu niż wymiana przesyłek listownych służyła nie tylko sferom gospodarczym, ale także administracji wyższych szczebli, wojsku, kolejnictwu. Od 1839 do

1854 r. funkcjonował telegraf optyczny Warszawa - Petersburg o 149 stacjach. Przekazanie sygnału na 1200-kilometrowej trasie trwało 15 minut, oczywiście przy sprzyjających warunkach klimatycznych. W 1853 r. zaczęto prace nad budową telegrafu przewodowego, prowadzonego wzdłuż Traktu Kowieńskiego. Obie inwestycje służyły przesyłaniu wiadomości pomiędzy głównymi ośrodkami administracyjnymi Cesarstwa. Przy okazji Białystok zyskał połączenie z Grodnem i Warszawą, a Łomża z Suwałkami. Następne linie państwowe powstały w latach sześćdziesiątych. Wówczas pojawił się także telegraf kolejowy. Decyzją z czerwca 1885 r. zespolono urzędy pocztowe i telegraficzne państwowe, pozostawiając na uboczu część stacji kolejowych. Skutek był taki, że telegraf wysłany na dworcu Czerwony Bór w Łomży wędrował najpierw do centrali kolejowej w Ostrołęce, a gdy ta linia była zajęta, to aż do Warszawy, by stamtąd wrócić linią państwową - ogólnie dostępną. Około 1900 r. telegramy można było nadawać w 20 miejscowościach gub. łomżyńskiej i tyluż samo na terenie obwodu. Charakterystyczne, że prawie czterokrotnie zwiększono długość połączeń telegraficznych w Łomżyńskiem podczas rewolucyjnych wydarzeń lat 1905-1906 /do 3,2 tys.km/. Zjawisko to powtórzyło się w obu regionach po ogłoszeniu mobilizacji w 1914 r. Władze przygotowały starannie ochronę linii telegraficznych na wypadek zagrożenia.[3]

W 1907 r. jeden urząd telegraficzny przypadał w Niemczech na 1,9 tys. mieszkańców, w Cesarstwie Rosyjskim i Królestwie Polskim na 19 tys. osób, zaś w Łomżyńskiem na 25 tys. /bez placówek kolejowych - na ok. 33 tys./, a w obwodzie wprawdzie na 17,5 tys. mieszkańców, ale po wyłączeniu telegrafów kolejowych

- na 26 tys. osób.[4] Rejestr niedostatków pomnaża zły stan techniczny państwowych linii telegraficznych na kierunkach lokalnych i utrzymywanie tu przestarzałego sprzętu /aparaty/. Co dziwniejsze, temat ten niezwykle rzadko trafiał na łamy prasy miejscowej. Nie wierzono w możliwość szybkiej naprawy, czy też raczej w masie innych bolączek ta była stosunkowo mniej dokuczliwa? W warunkach zacofania gospodarczego słaby kapitał przemysłowy i handlowy skupiał się w miastach, a te przecież połączono liniami telegraficznymi. Podobnie było i z inteligencją. Przedstawiciele ziemiaństwa chętnie podróżowali sami, a ponadto w przekazywaniu wiadomości posługiwali się służbą - "umyślnymi". W Białostockiem stacje telegraficzne posiadały wszystkie liczące się osady przemysłowe.

W początkach lat osiemdziesiątych XIX w. wydano pierwsze koncesje na założenie miejskich sieci telefonicznych, z czego skorzystała m.in. Warszawa. Następnie inicjatywę przejęły władze administracyjne i wojskowe. Białystok otrzymał centralę telefoniczną w 1891 r., zaś w gub. łomżyńskiej pierwsze połączenia telefoniczne zainstalowano w pasie nadgranicznym: między Rajgrodem a Grajewem, Czerwonem a Kolnem oraz między Piątnicą /brygada straży granicznej/ i Łomżą, stacją kolejową i urzędem celnym w Ostrołęce - razem w 1893 r. przeprowadzono ponad 30 km linii. W początkach XX w. długość ta uległa skróceniu do ok. 10 km. Dopiero przed samą wojną w telefony wyposażono główne urzędy gubernialne oraz większość gmin pow. łomżyńskiego. Skorzystali wówczas z okazji także niektórzy właściciele pobliskich majątków. W 1914 r. w całej gub. łomżyńskiej /z pow. węgrowskim/ jeden aparat telefoniczny - było ich 173 - przypadał na 3,6 - 3,7 tys.

mieszkańców /VII miejsce w Królestwie/. Pomyślniej przebiegał rozwój sieci telefonicznej w Białymstoku. W 1905 r. było tu 71 km linii i 187 abonentów, zaś w 1912 r. 84 km linii i ponad 360 abonentów; systematycznie rosły dochody przedsiębiorstwa. Abonament roczny kosztował niebagatelną sumę 75 rubli, a przecież tutejsza sieć telefoniczna nie miała bezpośredniego połączenia z innymi centralami miejskimi w Królestwie i Cesarstwie.[5] Ten środek łączności pozostawał więc głównie na usługach władz administracyjnych, wojska i żandarmerii.

Bez wątpienia cały system połączeń pocztowych i telegraficznych w Łomżyńskiem, a także w Białostockiem miał wiele luk i braków. Władze rosyjskie zadbały głównie o zapewnienie środków dla przekazywania szybkiej informacji między urzędami powiatowymi i gubernialnymi oraz znaczniejszymi ośrodkami gminnymi /wołostnymi/. W razie pilnej potrzeby wysyłano dodatkowo sztafety-patrole lub wojsko rozwijało linie prowizoryczne. Powolny, ospały tryb życia gospodarczego i społecznego w większości rejonów rolniczych nie stwarzał bodźców do rozwoju nowoczesnych, ogólnie dostępnych sposobów łączności - można było spokojnie oczekiwać listu, gazetki lub po prostu osobistego przyjazdu spodziewanej osoby. Białystok zyskał z racji położenia na ważnym dla caratu kierunku Petersburg - Warszawa oraz pośrednio wskutek rozbudowy węzła kolejowego. Transakcje na rynkach odległych załatwiano za pomocą komiwojażerów, a ci korzystali z central pocztowych, telegraficznych i telefonicznych Warszawy, Łodzi, Wilna. System łączności można było, w porównaniu z innymi działami infrastruktury ekonomicznej, szybciej i taniej przeorganizować, rozciągnąć gęściej w terenie, wyposażyć w nowy sprzęt. Rezerwę kadry technicznej w tym resorcie stanowili rezerwiści wojsk i służb technicznych.

P r z y p i s y

[1] Obzor łom. gub. za 1896 g.; Pocztowyj dorożnik Rossijskoj Impierii s prilożenijem numiernoj karty, Pet. 1871; L.Zimowski, Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich, Warszawa 1972 , aneks nr 10. Placówkę w Ciechanowcu przeniesiono z granic Łomżyńskiego do Białostockiego.

[2] Obzor łom. gub. za 1896 i 1905 g.; Pierwaja... Raspriedielenije nasielenija, t.I i III. "Echa..." 1901, nr 24 z 10 III, 1902, nr 42 z 24 V.

[3] WAP-B, KGŁ, Ref. Mobilizacyjny, t.25[a]; tamże, Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych, t.1,2. Obzor łom. gub. za 1885 g., s.28-29; Pam. kn. grod. gub. na 1900, cz. V, s. 64; SWRI, ser.2, t.V, Pet. 1872, s.56-57. "Echa..." 1901, nr 11 z 6 II. P.Witkieviczius, Razwitije elektro i radioswiazi w Litwie, Wilno 1972, s.15-16, 21-27.

[4] P.Osadczij, Pocztowyje,tielegrafnyję i tielefonnyje soobszczenija kak element gosudarstwiennogo choziajstwa w Jewropie..., Pet.1908, s.10; Stosunki rolnicze..., s.176 /w Niemczech na 1,3 tys. osób/.

[5] Obzor łom. gub. za 1893 g.; Pam. kn. łom.gub. na 1914 g., s.228-234 /istniała możliwość przeprowadzania rozmów telefonicznych między Łomżą a Ostrołęką via majątek Drogoszewo?/; Pocztowo-tielegrafnaja statistika za 1905, 1908 g., Pet. 1907, 1910, s.50 -51; Sprawocznij kalendar... 1913, s.70. P.Osadczij, op. cit., s.19-22; Stosunki rolnicze..., s.175.

C z ę ś ć IV

OŚWIATA

R o z d z i a ł XXIII

SZKOLNICTWO ELEMENTARNE

Oświata tradycyjnie już jest uznawana za jeden z istotniejszych składników infrastruktury społecznej. Z czterech jej działów najwięcej uwagi poświęcam szkolnictwu zawodowemu, bezpośrednio związanemu w dobie kapitalizmu z gospodarką regionów i krajów. Temat ten musi być jednak poprzedzony ze zrozumiałych względów analizą szkolnictwa elementarnego.

W XIX w. podstawowa funkcja szkoły polegała na przekazywaniu uczniom - najczęściej w sposób mechaniczny- określonej porcji wiedzy. Etap pierwszy, często i ostatni zarazem, obejmował naukę czytania, pisania, wykonywania podstawowych działań arytmetycznych. Opanowanie tych umiejętności wystarczało, by w omawianym okresie uchodzić na terenie wsi północno-wschodniego Królestwa Polskiego i obwodu białostockiego za "człeka światłego".

Władze carskie dążyły do upowszechnienia za pośrednictwem szkół znajomości języka państwowego, elementów kultury rosyjskiej, wybranych fragmentów z dziejów Imperium Romanowów. Za najważniej-

szy cel wychowawczy uznano wyrobienie u uczniów lojalnego stosunku do ponującego systemu społeczno-politycznego. Sądzono, że synowie chłopscy po poznaniu historii Rosji nie będą ulegać "niedobrym ludziom", aktywnym w czasie powstania styczniowego.[1] Natomiast, wbrew potrzebom i zainteresowaniom samych uczniów, ograniczano do minimum liczbę godzin przeznaczonych na zajęcia praktyczne. Brakowało pieniędzy, pomocy szkolnych, sprzętu, suchych, widnych i przestronnych sal; zawodzili i sami nauczyciele, źle opłacani, narzucani gminom przez władze zwierzchnie. W ocenie bardziej świadomych grup rodzimego społeczeństwa elementarne szkoły publiczne w Łomżyńskiem i Białostockiem uchodziły za obce, zaborcze. Carat przerzucał na barki ludności koszty utrzymania szkół, jednocześnie pozbawiając mieszkańców wpływów na pracę tych placówek. W takiej sytuacji stosunek do szkolnictwa nie może być uznawany bez zastrzeżeń za miernik aspiracji społeczno-kulturalnych ówczesnego społeczeństwa obu omawianych regionów.

Mimo niezachowania się akt Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej, można dokładniej odtworzyć stan szkolnictwa początkowego w tejże guberni niż w obwodzie białostockim. Dotyczy to zwłaszcza publicznych szkół elementarnych - placówek ogólnodostępnych, oficjalnych /nie tajnych/. Wśród nich były tzw. szkoły zorganizowane, o stałym miejscu pracy, z wykwalifikowaną kadrą, programem, typową strukturą wewnętrzną oraz placówki o wyjątkowo niskim poziomie nauczania, częstokroć tworzone doraźnie: żydowskie chedery, przycerkiewne "szkółki gramoty". Szkoły najlepsze podporządkowano Ministerstwu Oświaty, pozostałe Synodowi, resortom wojska, kolejnictwa /komunikacji/, przemysłu. Rząd pokrywał większość kosztów utrzymania szkół powiatowych i dofinansowywał kilka in-

nych typów placówek oświatowych. Decydował jednak w tym względzie wkład grup społeczeństwa, czego dowodem przewaga liczebna szkół opłacanych przez wspólnoty wiejskie, gminy, parafie, kasy miejskie, stowarzyszenia, osoby prywatne. Pierwszoplanową rolę w całym systemie nauczania początkowego spełniały ludowe szkoły elementarne: męskie, żeńskie lub koedukacyjne, podzielone także na wiejskie, gminne, "mieszane" /pozostające na utrzymaniu kilku wsi lub gmin/, miejskie, ewentualnie żydowskie, wszystkie jedno- i dwuklasowe. W obwodzie białostockim z ludowymi szkołami elementarnymi konkurowały tzw. szkoły parafialne, też podległe Ministerstwu Oświaty, w przeciwieństwie do szkółek wyznaniowych /cerkiewne, kantoraty ewengelickie/. W miarę upływu czasu rosła liczebność i ranga placówek prywatnych oraz kompletów tajnych. Szkolnictwo elementarne - wyższego stopnia stanowiły placówki trzy-, czteroklasowe: powiatowe i miejskie w Białostockiem, niektóre /nowo powstające, prywatne o niskim poziomie nauczania/ progimnazja w Łomżyńskiem; te ostatnie uchodziły jednak w opinii publicznej raczej za szkoły quasi-średnie i dlatego omawiam je w innym rozdziale, wespół z gimnazjami.

Zorganizowane placówki szkolne zapewniały absolwentom poziom "wykształcenia funkcjonalnego", pod warunkiem jednak ukończenia pełnego kursu nauki. We wszystkich pozostałych przypadkach, w tym i przy nauczaniu domowym, można mówić o wykształceniu na poziomie minimalnym, to znaczy o wyrobieniu umiejętności czytania oraz pisania w jakimkolwiek języku.

Okres 1866-1904 r.

Ukaz o szkołach początkowych w Królestwie Polskim z 11 IX 1864 r., zwany ukazem jegenheimskim, anulował reformy Aleksandra

Wielopolskiego, zachowując jednak częściowo charakter szkół, swobodę wyboru religii, wpływ samorządu terenowego na obsadę stanowisk nauczycielskich. Wynikało to z taktyki władz rosyjskich pozyskiwania chłopów, z niskiej rangi oświaty elementarnej, a także z nasilenia prac organizatorskich i kodyfikacyjnych w innych dziedzinach życia społeczno-politycznego. W 1867 r. powstał Warszawski Okręg Szkolny na czele z kuratorem podporządkowanym bezpośrednio Ministerstwu Oświaty w Petersburgu. Nieco wcześniej rozpoczęły pracę dyrekcje naukowe, w tym także łomżyńska, złożona z dwóch okręgów. Okręg pierwszy obejmował powiaty: kolneński, łomżyński, ostrołęcki i szczuczyński, drugi zaś powiaty: makowski, mazowiecki, ostrowski, a po 1913 r. i węgrowski.[2]

Pierwsze lata po upadku powstania styczniowego znamionował pokaźny rozwój ilościowy szkół elementarnych. Trend ten załamał się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, tak że w 1876 r. w Łomżyńskiem było 180 szkół elementarnych i średnich, skupiających blisko 9 tys. uczniów /4,6% ogółu uczniów w Królestwie, nadal ostatnie miejsce wśród dziesięciu guberni/. Tendencja spadkowa zaznaczyła się zresztą w całym Królestwie wskutek nowych rozporządzeń władz carskich.[3]

Od 1867 r. wprowadzano stopniowo do szkół początkowych książki rosyjskie, a wybór nauczycieli - wbrew ukazowi jugenheimskiemu - zalecono naczelnikom dyrekcji naukowych. Skutek był taki, że do szkół napłynęli wychowankowie seminariów, usunięto zaś księży katechetów. Nowi pedagodzy, nauczeni języka zaboru i wyposażeni w urzędowe podręczniki, byli biernymi narzędziami polityki rusyfikatorskiej. Stało się tak zwłaszcza po 1885 r.,

kiedy to uznano język rosyjski za wykładowy w szkołach elementarnych Królestwa /od 1871 r. istniał obowiązek jego nauki/, wprowadzono nowy program nauczania i organizację szkół na wzór placówek działających w Cesarstwie /ustawa z 25 V 1874 r./. Zdaniem Heleny Brodowskiej polityka władz szkolnych rozmijała się z postępowaniem administracji carskiej, bo w tym przypadku jednakowe obostrzenia wprowadzono w szkołach miejskich i wiejskich.[4]

Przez następne trzydzieści lat przeważała w gub. łomżyńskiej szkoła jednoklasowa o trzech oddziałach. Uczęszczało do niej ponad 90% /94% w roku 1903/1904/ wszystkich uczniów. Wyjątkowo i przede wszystkim w miastach funkcjonowało kilka placówek dwuklasowych /nauka trwała w nich 5 lat/, nie było zaś do 1913 r. tzw. szkół miejskich z 6-letnim programem nauczania. Cechą ujemną całego systemu był brak drożności.

Na terenie obwodu białostockiego już od 1834 r. wprowadzono do szkół początkowych rosyjski język wykładowy, a w sześć lat później zakazano publicznego nauczania języka polskiego. Kolejne restrykcje spowodowały istotne zmiany w strukturze władz administracji szkolnej i w programach nauczania. Ucisk rusyfikacyjny zelżał nieco po 1858 r., ale wybuch powstania styczniowego przerwał tę fazę. Z inicjatywy M.Murawiewa zakazano ponownie, pod groźbą wysokich grzywien i aresztu, używania w szkołach języka polskiego, przywracając przymus zatwierdzania wszystkich nauczycieli przez władze administracyjne.

Za najodpowiedniejszy typ placówki oświatowej szczebla elementarnego uznano w guberniach północno-zachodnich Cesarstwa szkoły parafialno-cerkiewne, i to przede wszystkim w wariancie uproszczonym, jako tzw. "szkółki gramoty". Program tych jedno-

klasowych, dwuletnich placówek podporządkowanych Synodowi ograniczał się do nauki czytania i podstaw pisania w języku rosyjskim, czytania tekstów cerkiewno-słowiańskich, wpajania zasad wiary prawosławnej, nauki pieśni cerkiewnych. W miasteczkach, osadach i większych wsiach dopuszczano istnienie jedno- oraz dwuklasowych szkół parafialnych podległych Ministerstwu Oświaty, z lekcjami religii katolickiej, prowadzonej jednak w języku rosyjskim.[5]

Przyrost liczby uczniów między 1881 a 1886 r., przy niezmienionej liczbie szkół tłumaczy się chyba dochodzeniem do pełnej sprawności wcześniej uruchomionych placówek. Z kolei przyczyną ubytku szkół elementarnych po 1891 r. było odłączenie pow. pułtuskiego. Postępowało zagęszczanie jednoklasowych szkół ludowych, które w 1901 r., stanowiąc 23,1% wszystkich publicznych szkół elementarnych w Łomżyńskiem, skupiały ponad 68% ogółu uczniów. Cenna była poprawa w grupie placówek dwuklasowych, ale i tak uczęszczało do nich w 1901 r. tylko 4,3% ogółu uczących się. Praktycznie nie liczyły się w tym zestawieniu kantoraty, szkoły prywatne i parafialno-cerkiewne. Dopiero we wrześniu 1899 r. zaczęła pracę pierwsza w gub. łomżyńskiej tzw. szkoła kolejowa, także elementarna, dwuklasowa z oddziałami męskimi i żeńskimi, zlokalizowana przy stacji w Ostrołęce i utrzymywana częściowo ze składek pracowniczych. Tab. 39 potwierdza także niski stopień organizacji, prowizoryczność chederów.

Według wyliczeń oficjalnych w końcu 1881 r. jeden uczeń szkół stopnia podstawowego przypadał na 79 mieszkańców gub. łomżyńskiej, jedna uczennica na 229, a jedna szkoła na 2,9 tys. osób. W cztery lata później szkoły omawianego regionu przyjęły 20% dzie-

Tabela 39

Szkoły elementarne w gub.łomżyńskiej w latach 1881-1901

Typ szkoły	Stan liczbowy szkół i uczniów w roku:									
	1881/2[a]		1885/6		1890/1		1895/6		1900/1	
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B
Jednoklasowe ludowe	152	7 215	149	9 039	156	9 396	134	9 570	139	12 181
Dwuklasowe ludowe	2	190	2	181	2	343	5	506	7	764
Prywatne	2	47	5	128	4	145	3	66	2	78
Kantoraty	9	188	9	175	9	211	1	30	1	16
Żydowskie rządowe	10	368	11	574	12	810	9	740	10	915
Żydowskie religijne	.	.	.	.	564	4 936	386	2 882	439	3 619
Parafialno-cerkiewne	-	-	.	.	.	.	.	.	3	128
Ogółem	.	.	.	.	747	15 941	538	13 735	601	17 701

A - szkoły; B - uczniowie.

[a] Ze względu na błąd w materiałach zrezygnowałem z danych za 1880/1 r.

Źródło: Obzory łom. gub. za 1882, 1885, 1890, 1895, 1900.

ci w wieku 8-14 lat. W 4 gminach nie istniała żadna publiczna placówka oświatowa, 38 gmin miało tylko po jednej szkole, a 25 po dwie szkoły. W najgorszej sytuacji znajdowała się młodzież żydowska, gdyż po odliczeniu szkółek religijnych jeden uczący się młody wyznawca mojżeszowy przypadał na 150 osób, a jedna szkoła na niemal 8,2 tys. osób narodowości żydowskiej.

Z materiałów Warszawskiego Komitetu Statystycznego wynika, że w 1890 r. wskaźnik skolaryzacji w miastach łomżyńskiego był dwa razy wyższy niż na terenie tutejszych gmin. Wśród ośrodków miejskich przodował Szczuczyn /1 uczeń na ok. 18 mieszkańców/, zaś wśród gmin Wąsosz /1:20/, Poświętne /1:24/, Nowogród, Szumowo, Kossaki. W zamykającej tę listę gminie Wach jeden uczeń przypadał na ponad 410 mieszkańców, zaś ogółem w miastach i gminach gub.łomżyńskiej jeden uczeń na 59 mieszkańców.[6] Siedem lat później, w świetle materiałów spisu powszechnego, owe przeliczniki ukształtowały się następująco: jedna tzw. zorganizowana szkoła elementarna /bez chederów/ na 3,6 tys. mieszkańców, a jeden uczeń na 45 osób. Lepsze rezultaty osiągnęły gubernie sąsiednie: warszawska, płocka, siedlecka, gorszy zaś - gub. suwalska.[7]

Po odejściu Apuchtina sytuacja w szkolnictwie Królestwa, a w tym i Łomżyńskiego, wprawdzie poprawiła się, ale nie tyle, by spadł znacznie wskaźnik analfabetyzmu. Świadczą o tym także oceny władz Warszawskiego Okręgu Szkolnego i poszczególnych dyrekcji naukowych, przede wszystkim zaś wypowiedzi korespondentów terenowych, pamiętnikarzy, autorów listów do prasy warszawskiej. Powtarzały się nadal żale na niedostatek środków finansowych i konserwatyzm chłopów.

Roczny koszt utrzymania typowej, ludowej szkoły elementarnej o jednej klasie określano skromnie na 150-200 rubli. Kontrowersje budził jednak sposób wyznaczania i egzekwowania składki szkolnej. Spory dotyczyły najczęściej proporcji obciążeń "z morgów" i "z dymów" oraz świadczeń ze strony osób nie posiadających nieruchomości. Nonsensem była zasada chodzenia do szkoły w rodzinnej gminie, tam gdzie płaciło się składkę, mimo istnienia bliższej placówki, ale położonej "za granicą".[8] Chłopi zalegali z opłatami, ale też nie zawsze mogli posyłać dzieci na naukę ze względu na zbyt dużą odległość od szkół, nawał zajęć gospodarskich, brak stosownego ubrania i obuwia. Woleli raczej zakładać szkółki na warunkach gospodarskich, oddając na klasę izbę mieszkalną z podstawowym sprzętem, zapewniając nauczycielowi kwaterę, wyżywienie i ewentualną dopłatę 30-50 rubli na rok. Na to nie godzili się absolwenci seminariów, a kandydatów proponowanych przez wsie odrzucała dyrekcja naukowa jako "element wredny". Przymusowe ściąganie składki wywoływało opór chłopów, przeradzający się w starcia z organami administracji i policji. W takiej właśnie sytuacji dochodziło do nauczania tajnego.[9]

Warunkiem koniecznym uzdrowienia oświaty elementarnej w obu regionach było zwiększenie dotacji państwowych z jednoczesnym ujednoliceniem typów szkół i zrównaniem kosztów ich utrzymania. W gub. łomżyńskiej /1903/1904 r./ skarb państwa dodawał do kosztów utrzymania statystycznego ucznia szkoły elementarnej po 1 rublu, wobec 1,7 rubla w całym Królestwie. Remontów domagała się większość starych, drewnianych budynków. W początkach 1899 r. 30% szkół ludowych z terenu łomżyńskiego mieściło się w lokalach wynajętych, a 44% pracowało w trudnych i bardzo trudnych warunkach.

źle było zwłaszcza w pow. mazowieckim, makowskim i kolneńskim. W większości placówek stały ławki nie przystosowane do wieku uczniów, panowała wilgoć i zimno, brakowało wystarczające silnego oświetlenia, a w 56% sal na jednego ucznia przypadało mniej powierzchni niźli przewidywały to ówczesne normy. Pochodną tego stanu były zmiany lokali szkolnych co 3 - 4 lata.[10]

Oficjalna propaganda rosyjska przejaskrawiała niechęć chłopów do zakładania nowych szkół i świadczenia na placówki już istniejące. Decydował - przynajmniej w części wsi i gmin - nie wrodzony konserwatyzm, lecz obawa przed dodatkowymi obciążeniami finansowymi, a w pewnym stopniu i zła opinia o szkole rządowej. Tę ostatnią podsycali: duchowieństwo katolickie, inteligencja polska, ziemiaństwo. Powtarzające się w listach do redakcji deklaracje typu: "Tyle lat żeśmy przeżyli bez szkoły, to i do śmierci dożyjemy bez niej" /gmina Dylewo/[11] należy chyba uznać za zasłonę nie tyle przeciwko oświacie w ogóle, co raczej przeciw wydatkowaniu z trudem uciułanych rubli, schowanych na niepewne czasy. Dowodzi tego poparcie przez ludność wiejską tańszych form nauki czytania i pisania, i to nawet pod groźbą kolizji z prawem. Szybszy był wzrost sieci szkolnej i większa frekwencja uczniów w pierwszych latach po ukazie z 1864 r., gdy szkoły były jeszcze polskie, a gminy miały wpływ na dobór nauczycieli.

Najgorzej przedstawiała się sytuacja chederów, gdzie często jedna izba służyła za mieszkanie małmeda i salę nauki. Przeważały ciasne komórki "/.../ pozbawione światła i powietrza, mieszczące nieproporcjonalnie dużą ilość anemicznych uczniów". Dla uczącego tu czynność ta była jednym z ostatnich i gorszych sposobów zarobienia na życie. W początkach XX w. władze oświatowe

nasiliły lustracje chederów, zamykając najsłabsze placówki /80-100 rocznie/, zaostrzono kryteria wydawania pozwoleń na wznowienie nauki. W całej gub. łomżyńskiej istniało tylko ok. 10 ludowych, tzw. rządowych szkół elementarnych, przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży żydowskiej /w miastach z wyjątkiem Kolna, także w Grajewie, Rajgrodzie, Stawiskach i Zambrowie/. Według oficjalnych szacunków poza publicznymi szkołami elementarnymi znajdowało się w łomżyńskiem na przełomie XIX i XX w. 50% dzieci z miast, 83% z terenu wsi, ale w tym 90% młodzieży żydowskiej /w Białymstoku 79%/ i zdecydowana większość dziewcząt.[12]

Przytoczone wyżej wskaźniki skolaryzacji nie odzwierciedlają w pełni zaistniałej sytuacji, wymagają dalszego uzupełnienia dotyczącego jakości /efektywności/ edukacji.

Tabela 40

Stosunek liczbowy nauczyciele - uczniowie w szkołach elementarnych gub. łomżyńskiej w 1898/1899 r.

Powiat	Liczba szkół, w których na nauczyciela przypadało uczniów						
	do 25	26-50	51-75	76-100	101-125	126-150	ponad 150
Kolneński	-	2	10	5	1	1	-
Łomżyński	1	2	8	9	4	-	2
Makowski	1	1	5	2	3	1	2
Mazowiecki	1	2	4	10	3	1	2
Ostrołęcki	-	5	6	5	2	-	-
Ostrowski	3	1	3	7	5	5	1
Szczuczyński	-	2	8	6	3	1	-
Gub.łomżyńska	6	15	44	44	21	9	7

Ź r ó d ł o: Obzor łom. gub. za 1898 g., zał.8/1.

W pierwszej kolumnie tab. 40 znalazły się szkoły nietypowe: kolejowa, wojskowe dla dzieci kadry zawodowej, placówka utrzymywana przez straż graniczną i kantorat ewengelicki. Wśród szkół ludowych dominowały placówki, w których na jednego nauczyciela przypadało od 51 do 100 uczniów; wyższy wskaźnik miało 27,8% szkół, w tym w pow. ostrowskim 78,6%. Okresowo brakowało nauczycieli do obsady stanowisk, ale znacznie częściej gmina odmawiała ufundowania drugiej pensji, by nie podnosić składki szkolnej. W tej sytuacji pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły miały dzieci chłopów posiadających większe gospodarstwa, płacących wyższą składkę.[13]

Wiele do życzenia pozostawiały metody pracy dydaktycznej i wychowawczej nauczycieli. W szkołach elementarnych tego okresu panował niepodzielnie werbalizm, a zestaw pomocy ograniczał się z reguły do tablic, liczydeł, planiglobów,mapy Cesarstwa. Odnosi się wrażenie, że sami pedagodzy dbali przede wszystkim o wpojenie uczniom zasad prawomyślności, gdyż czynnik ten był najwyższej oceniany przez władze zwierzchnie. W trakcie wizytacji w 1886 r. 27% publicznych szkół elementarnych gub.łomżyńskiej uzyskało ocenę w pełni zadowalającą za umiejętności uczniów, 68% dostateczną, a tylko niespełna 5% wypadło poniżej dopuszczalnej normy. Kontrola z roku 1894/1895 wykazała, że w pow.mazowieckim tylko uczniowie jednej szkoły /Sokoły/ nie znali składu rodziny carskiej.Wizytatorzy z satysfakcją podkreślali coraz lepszą znajomość języka rosyjskiego u uczniów szkół ludowych oraz tendencję spadkową protestów rodziców przeciwko prowadzeniu wykładów w tym języku. Brakuje nam opinii drugiej strony, ale już z ciągłych raportów o poprawie stosunku ludności do szkoły carskiej można wnioskować o

sile początkowych protestów, zwłaszcza w odniesieniu do edukacji dziewcząt. Na ogół z zadowoleniem przedstawiciele Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej wyrażali się o postawie kleru katolickiego, bo też proboszczowie zajęci byli zarządzaniem parafią, a wikariusze często zmieniali miejsce pobytu. Troskę władz budziły natomiast lekcje religii prawosławnej w miejscowościach pozbawionych cerkwi.[14]

W ogólnej ocenie władze gub.łomżyńskiej były zadowolone z postawy większości nauczycieli. Wraz z napływem nowych kandydatów do zawodu, w tym także z Cesarstwa, pozbywano się pedagogów pochodzenia inteligenckiego, preferując synów chłopskich, absolwentów seminariów. Prawdopodobnie miała miejsce i samorzutna ucieczka z pracy osób najzdolniejszych, najbardziej ambitnych. W zamian za posłuszeństwo administracja szkolna dbała o poprawę sytuacji materialnej nauczycieli, wywierając naciski na gminy w celu ustalenia wyższych płac. Interesująco prezentują się tutejsze projekty zmian systemu emerytalnego, a swoistą formę poparcia stanowiło także désintéressement władz wobec łamania przez nauczycieli zasad etyki zawodowej. W Łomżyńskiem powstało Towarzystwo Pomocy Wzajemnej Nauczycieli Szkół Elementarnych.[15]

Pogłębiał się natomiast bojkot nauczycieli publicznych szkół elementarnych przez inteligencję polską oraz dwory. Myślę, że powodom narodowym towarzyszyła w tym przypadku i różnica w standardzie życia. Konflikt ten stracił na ostrości w początkach XX w.

Kolejnym mankamentem procesu dydaktycznego w szkołach elementarnych obu regionów była mała frekwencja, zwłaszcza w czasie pilnych prac polowych i srogich zim; pustoszały klasy także wsku-

tek ataków epidemii. Znaczny procent dzieci w szkołach wiejskich i gminnych pobierał nauki przez 3 - 4 miesiące w roku, to jest od listopada do początków kwietnia, a większość czyniła to nie dłużej jak sześć miesięcy. W Łomżyńskiem pełny, trzyletni kurs kończyło na przełomie XIX i XX w. 5-7% dzieci zaczynających naukę. Efektywność edukacji obniżało także zmęczenie uczniów, spowodowane koniecznością pokonywania pieszo znacznych odległości między domem a szkołą oraz pracą ponad siły w gospodarstwie, niedożywienie, choroby.

Porównanie stanu szkolnictwa elementarnego w Łomżyńskiem i Białostockiem utrudniają braki w materiałach statystycznych. W drukowanych sprawozdaniach władz grodzieńskich nie stosowano podziału na powiaty, w związku z czym nie można wyodrębnić ziem obwodu białostockiego, natomiast wydawnictwa Ministerstwa Oświaty uwzględniały niemal wyłącznie szkoły publiczne zorganizowane, pomijając "szkółki gramoty" i chedery.[16]

Do ludowych szkół elementarnych uczęszczało w Białostockiem w 1882 r. 3323 uczniów, a w 1900 r. 4461 /tab.41/. W gub. łomżyńskiej w tychże placówkach, podporządkowanych Ministerstwu Oświaty, uczyło się w 1881/1882 r. o 58% więcej uczniów niż w obwodzie, a w 1900/1901 r. o 190% więcej. Co istotniejsze, w ciągu dwudziestu lat kończących wiek XIX liczba uczniów ludowych szkół elementarnych w Łomżyńskiem zwiększyła się o 135%, zaś w Białostockiem tylko o 34%, i to głównie wskutek napływu dziewcząt. W 1899 r. w całej gub. grodzieńskiej do placówek tego typu uczęszczało 18,5% dzieci w wieku szkolnym, przy czym w pow. bielskim 22,9%, białostockim 14%, a sokólskim 10,6% /dwa końcowe miejsca w guberni/. Z dalszych obliczeń wynika, że na przykład w pow. sokólskim lu-

Tabela 41

Ludowe szkoły elementarne w obwodzie białostockim w 1882 i 1900 r.

Obszar	1882 r.			1900 r.		
	szkoły	uczniowie	% dziewcząt	szkoły	uczniowie	% dziewcząt
Powiat:						
białostocki	16	810	2,7	19	1277	16,1
bielski	27	1862	9,8	27	2139	24,5
sokólski	13	651	1,5	14	1045	15,0
Obwód białostocki	56	3323	6,5	60	4461	21,2

Ź r ó d ł o: Pam. kn. Wilenskogo Uczebnogo Okruga na 1882/3 i 1900/1.

dowa szkoła elementarna przypadała na ponad 4,9 tys. mieszkańców, a w 1903/1904 r. w pow. bielskim na 2,7 tys. mieszkańców, pow. białostockim na 3,4 tys., a w sokólskim na 3,8 tys. osób /nadal ostatnie miejsce w gub. grodzieńskiej/.[17]

Tabela 42

Szkoły parafialne w obwodzie białostockim w 1882 i 1900 r.

Obszar	1882 r.			1900 r.		
	szkoły	uczniowie	% dziewcząt	szkoły	uczniowie	% dziewcząt
Powiat: białostocki	10	674	29,5	13	1219	31,5
bielski	5	505	31,3	5	523	23,9
sokólski	3	228	32,9	3	260	15,8
Obwód białostocki	18	1407	30,8	21	2002	27,5

Ź r ó d ł o: jak w tab.41. Brak danych z poszczególnych szkół uzupełniłem danymi z 1883 i 1887 r.

Szkoły parafialne w gub. łomżyńskiej stanowiły znikomy margines sieci szkolnej, natomiast w obwodzie białostockim skupiały niemal połowę stanu uczniów ludowych szkół elementarnych /tab.42/. Wykazywały się też wyższym od tych ostatnich wskaźnikiem wzrostu w latach 1882-1900 /48,2%/, miały starszą metrykę i podlegały również - jak już zaznaczałem - Ministerstwu Oświaty. W omawianym okresie przeważały wśród nich placówki prawosławne, uzupełnione "luterskimi", natomiast nie obsadzano w nich z reguły etatów księży katolickich.

Szkoły ludowe i parafialne należy uznać za najbardziej wartościowe placówki w systemie oświaty elementarnej obu badanych regionów. W 1880 r. odbył się ogólnorosyjski przegląd publicznych szkół wiejskich zorganizowanych, z pominięciem "szkółek gramoty". Zebrano wiadomości o 96 placówkach w obwodzie /4430 uczniów/ i 132 w gub. łomżyńskiej /5560 uczniów/. Okazuje się, że na jedną szkołę wiejską w Białostockiem wydatkowano rocznie 45 a w Łomżyńskiem aż 268 rubli, z czego jednak szczególnie dużo na najem pomieszczeń. Spis powtórzono w 1894 r. Zmieniał się wskaźnik skolaryzacji i procentowy udział dziewcząt wśród ogółu uczniów, przy czym wzrost najszybszy odnotowano w powiatach - rejonach opóźnionych.[18]

Niedoskonałość ówczesnych statystyk czyni niecelowym analizowanie poszczególnych rezultatów, ale sądzić należy, że na przełomie lat sześćdziesiątych - siedemdziesiątych oraz w końcu XIX w. gub. łomżyńska odrabiała, w stosunku do obwodu białostockiego, zaległości w upowszechnianiu oświaty na terenie wsi, a chyba także w miastach. Wyrównały się proporcje w relacji: liczba uczniów przypadających na jedną szkołę /1894 r. - pow. białostocki 70,

pow. bielski 65, gub. łomżyńska 67/, ale nie na jednego nauczyciela /1894 r. - pow. białostocki 43, pow. bielski 54, gub.łomżyńska 63/. Na pewno korzystniej wyglądała w łomżyńskiem oficjalna edukacja dziewcząt. W obwodzie białostockim wskaźniki obniżał pow. sokólski. Wydaje się także, że szkoły wiejskie w Białostockiem reprezentowały niższy poziom nauczania od omawianych wcześniej placówek gub. łomżyńskiej.

Władze gub. grodzieńskiej, podobnie jak wcześniej i gub.łomżyńskiej, wyrażały zadowolenie z pracy publicznych szkół elementarnych. Niemniej występowały i tu różnice terenowe, jak również zmieniały się oceny danej szkoły w cyklu kilkuletnim. Przyczyn tego ostatniego zjawiska należy chyba upatrywać w płynności kadr nauczających. Ludowe szkoły elementarne z oceną "niezadowalającą" zdarzały się w pow. sokólskim i bielskim. Uczniowie z terenu obwodu białostockiego mieli zapewne mniej trudności z opanowaniem języka rosyjskiego niż ich koledzy z łomżyńskiego, a rodzice więcej czasu do zaakceptowania szkoły carskiej. Dalszą poprawę stanu oświaty elementarnej w Białostockiem uzależniano od reformy trybu zbierania składki szkolnej, podwyższenia pensji nauczycielskich, założenia nowych placówek, zwłaszcza w pow. białostockim i sokólskim, oraz otwarcia bibliotek ludowych.[19]

Osobną kategorię stanowiły, wspomniane już poprzednio, szkoły parafialno-cerkiewne podległe Synodowi. Nie wymieniają ich zestawienia Ministerstwa Oświaty, wskutek czego zdani jesteśmy wyłącznie na fragmentaryczne wzmianki znajdujące się w sprawozdaniach władz administracyjnych. W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. miał miejsce silny rozwój ilościowy szkół parafialno-cerkiewnych w guberniach rosyjskich, m.in. wskutek zasilania tych placówek

subwencjami państwowymi. W 1894 r. do szkół parafialno-cerkiewnych w obwodzie białostockim uczęszczało już więcej uczniów niż do ludowych szkół elementarnych. Obliczano - pewnie podwyższając dane - że w latach 1894-1897 w placówkach tych pobierało naukę od 21,5 /pow. białostocki/ do 33% /pow. sokólski/ dzieci w wieku lat 7-14 z wiejskich rodzin prawosławnych oraz ok. 1-2% /pow. sokólski/ - 4% /pow.białostocki/ do 10% /pow.bielski/ dzieci z rodzin rzymskokatolickich. Wzbogacenie sieci szkół podległych Synodowi tak dalece zaważyło na ogólnej statystyce oświatowej w Białostockiem, że niektórzy autorzy uznali ten obszar za szczególnie uprzywilejowany przez władze carskie. Próbowano tłumaczyć zaistniały stan pogranicznym położeniem obwodu i w związku z tym wzmożoną troską o lojalność ludności. W roku szkolnym 1901/1902 stan uczniów w szkołach parafialno-cerkiewnych obwodu wyniósł 10,5 tys. w 5 placówkach dwuklasowych, 123 jednoklasowych i 375 "szkółkach gramoty". Młodzież katolicka stanowić miała wówczas ok. 20% ogółu uczniów szkół nadzorowanych przez cerkiew. Tak duży i szybki skok ilościowy wynikł głównie z ofensywnej działalności popów na terenie pow. bielskiego /230 "szkółek gramoty" z 6,5 tys. uczniów/. Następne lata przyniosły zahamowanie trendu rozwojowego szkół podległych Synodowi i ustabilizowanie się liczby uczniów w tych placówkach na poziomie 8,5 tys. /w gub. łomżyńskiej zaledwie 130 uczniów w 1901 r./. W Drohiczynie istniała preparanda nauczycielska, prowadzona przez mniszki, a przygotowująca personel do "szkółek gramoty".[20]

Lokalizacji szkół parafialno-cerkiewnych, na ogół o niskim poziomie nauczania, w miejscowościach zdominowanych przez ludność wyznania katolickiego sprzeciwiał się nawet generał-gubernator wileński, Witali N.Trocki, gdyż uważał, że ułatwia to kontr-

akcję kościoła przeciwko całemu systemowi oświatowemu. Właśnie w 1902 r. biskup wileński Stefan Zwierowicz wezwał katolików do bojkotu szkół przy cerkwiach. W praktyce władze rosyjskie utrzymywały aż do 1905 r. twardy kurs polityki oświatowej na terenie obwodu białostockiego.[21]

Listę oficjalnych - publicznych szkół elementarnych w obwodzie zamykały placówki szkolne dla wyznawców mojżeszowych. W 1900 r. było 8 takich, rządowych /ludowych/ szkół elementarnych z 980 uczniami /w tym 40% dziewcząt/. Wyróżniały się trzy placówki białostockie, w tym szkoła jednoklasowa, w której co rok odbywały się publiczne wieczory literacko-wokalne z udziałem m.in. nauczycieli miejscowej szkoły realnej. Tzw. rządowe szkoły żydowskie, jak się wydaje, miały do spełnienia dwa zadania: udzielać fachowej pomocy chederom i szkołom prywatnym, zwłaszcza w zakresie nauki języka rosyjskiego, oraz ułatwiać władzom prowadzenie agitacji propaństwowej w środowisku wyznawców mojżeszowych.[22]

Podobnie jak w gub. łomżyńskiej, tak samo na terenie obwodu białostockiego trudno o wiarygodne dane dotyczące chederów. Małmedem mógł zostać każdy Żyd po opłaceniu 3 rubli, nauka zaś odbywała się często w prywatnych izbach mieszkalnych. W 1888 r. zarejestrowano w Białostockiem 37 chederów z 291 chłopcami wyznania mojżeszowego, zaś w 1894 r. 232 chederów, w których 268 małmedów uczyło ponad 2,8 tys. uczniów /w gub. łomżyńskiej w tym czasie ponad 3,3 tys. uczniów/. Rozpiętość danych świadczy, być może, o rozbieżnościach w metodzie obliczania stanów oraz trudnościach z ustaleniem statystyk. Szacuję, że na przełomie XIX i XX w. było w obwodzie ok. 2,5 tys. uczniów w chederach. Nie budzi żadnych wątpliwości niski także tutaj poziom nauczania oraz trudne warun-

ki lokalowe tych placówek. Istniała również od 1867 r. w Białymstoku talmud-tora z 120 uczniami w 1900 r. /13 nauczycieli/.[23]

Trzeci człon w systemie oświaty żydowskiej stanowiły szkoły prywatne, nastawione głównie na kształcenie dziewcząt. W 1900 r. pobierało w nich naukę 613 uczniów i uczennic. Były to placówki drogie, a przez to elitarne, o zróżnicowanym poziomie nauczania. W szkole dwuklasowej nauka trwała 6 lat i obejmowała m.in. elementy geografii oraz historii, język francuski i niemiecki, rysunki. Skromniej prezentowały się prywatne szkoły chrześcijańskie na czele z czteroklasową pensją żeńską A.Krutigołowej w Białymstoku. W 1900 r. w 4 prywatnych szkołach chrześcijańskich przebywało 190 osób, w tym 141 dziewcząt /Białystok, Bielsk/.[24]

Najwyższą pozycję w oficjalnej hierarchii placówek poziomu elementarnego miały szkoły powiatowe, przemianowane w 1901 r. na tzw. szkoły miejskie. Na terenie obwodu istniały od 1805 r. dwie takie placówki w Sokółce i Bielsku. Do końca XIX w. utrzymywał się w nich limit ok. 150 uczniów, powiększono natomiast w dwójnasób grono pedagogów. W czterech piątych koszty utrzymania tych szkół pokrywało Ministerstwo Oświaty. Z początkiem sierpnia 1901 r. rozpoczęła pracę czteroklasowa szkoła miejska w Białymstoku /132 uczniów/, finansowana niemal w połowie z Kasy Miejskiej. We wszystkich wymienionych placówkach liczny był udział młodzieży katolickiej /polskiej?/.[25]

Mimo tak wielu zastrzeżeń do oficjalnych statystyk oświatowych i luk w bazie źródłowej, można pokusić się o porównanie liczbowe stanu szkolnictwa elementarnego w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim. W pierwszej wersji zrobię to bez uwzględnienia chederów i "szkółek gramoty", jako szczególnie słabo re-

prezentowanych w ówczesnej statystyce, a w dodatku mających najniższy, niezadowalający poziom nauczania i charakteryzujących się dużą płynnością organizacyjną. Pominięcie "szkółek gramoty" bardzo wyraźnie obniża stan posiadania trzech powiatów obwodu, a chederów - w mniejszym stopniu - konto Łomżyńskiego. Z tak sporządzonych zestawów wynika, że w 1881 r. było w Białostockiem 89 zorganizowanych, publicznych placówek nauczania początkowego z ponad 5,6 tys. uczniów, zaś w gub. łomżyńskiej 176 placówek z niemal 5,8 tys. uczniów. Natomiast w 1900 r. w Białostockiem były 102 szkoły z 8,4 tys. uczniów, a w rok później w Łomżyńskiem 159 szkół /spadek liczbowy, bo wyłączono pow. pułtuski/ z ok. 14 tys. uczniów. Potwierdza się pokaźny wzrost oddziaływania publicznych placówek oświaty elementarnej w gub. łomżyńskiej, zwłaszcza na tle wolniejszych postępów w trzech powiatach obwodu białostockiego. Gdyby przyjąć dla chederów i "szkółek gramoty" rekordowe spośród znanych rezultatów, to przewaga Łomżyńskiego nad Białostockiem w "pojemności kształcenia elementarnego" zmaleje na przełomie XIX i XX w. o ok. 2 tys. uczniów. W stosunku do liczby mieszkańców oznacza to właściwie wynik remisowy. W obu regionach szkół elementarnych było po prostu za mało, głównie placówek dobrze zorganizowanych, ale i tak stanowiły one wówczas podstawowe źródło oświaty, i to w kształcie narzuconym przez władze rosyjskie.

Zapóźnienie w stosunku do Królestwa Polskiego ujawniły materiały Henryka Radziszewskiego. W roku szkolnym 1903/1904 publicznych szkół elementarnych było w gub. łomżyńskiej 167 /4,4% sieci szkolnej Królestwa/, w tym tylko 2 dwuklasowe w miastach /1,1% puli Królestwa/. Jedna szkoła w Łomżyńskiem przypadała według

danych oficjalnych średnio na ok. 3,8 tys. mieszkańców /IX miejsce w Królestwie/ i na 698 dzieci w wieku lat 8-14 wobec 433 w Królestwie /też IX miejsce/, a w odniesieniu do terytorium jedna placówka wypadała na 63,2 km^2 /w Królestwie na 32,2 km^2/. Szczególnie słabo przedstawiała się sieć szkolna w miastach omawianej guberni - i tam 61,9% szkół pracowało w lokalach wynajętych. Korespondenci z Łomżyńskiego częstokroś sygnalizowali w listach, kierowanych do gazet warszawskich, fakt istnienia jednej szkoły w otoczeniu kilkunastu szynków, karczem i piwiarni. W Królestwie Polskim statystyczny nauczyciel przypadał na ok. 370 dzieci w wieku szkolnym, w gub. łomżyńskiej na 524 /X miejsce/; w dotatku Łomżyńskie miało wyższy od przeciętnego wskaźnik nauczycieli bez przygotowania specjalistycznego. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców uczyło się w gub. łomżyńskiej 18 osób /w Królestwie 28/, a z tysiąca dzieci w wieku 8-14 lat 115. Rokrocznie odmawiano tu przyjęcia do szkół 1,5-2 tys. chętnych.[26]

W granicach obu badanych regionów wyróżniał się jak zwykle Białystok, przede wszystkim zresztą różnorodnością typów szkół, a w mniejszym stopniu liczbą miejsc uczniowskich. W roku 1894/1895 pracowało w stolicy obwodu 16 publicznych, zorganizowanych placówek szkolnictwa elementarnego /1,5 tys. uczniów/ oraz 65 chederów. Prywatna szkoła Z.Chwolesowej została przekształcona w 1905 r. w progimnazjum, a w 1911 r. w gimnazjum. Grono pedagogów w mieście uzupełniało ok. 800 nauczycieli prywatnych. Ogółem w Białymstoku do elementarnych szkół zorganizowanych uczęszczało ok. 17% chłopców w wieku lat 7-14 i niespełna 10% dziewcząt w tej kategorii wiekowej - w Łomży odpowiednio 7,8 i 11%. Po dodaniu ponad tysiąca młodych wyznawców mojżeszowych uczonych przez

małmedów okazuje się, że w Białymstoku nadal poza wszelkimi szkołami i szkółkami jawnymi pozostawało ok. 8,2 tys. dzieci w wieku lat 7-14,[27]

Oprócz publicznych szkół elementarnych istniały także nielegalne komplety uczniowskie, określane z przesadą mianem szkół tajnych. W Łomżyńskiem do końca XIX w. były one tylko częściowo wynikiem świadomego oporu ludności przeciwko rusyfikacji. O funkcjonowaniu szkolnictwa nielegalnego zadecydowała przede wszystkim zbyt skąpa sieć zorganizowanych placówek oświatowych. Dowodzi tego treść nauczania w utajonych ogniskach i ich rozmieszczenie, najczęściej w małych wioskach, zagubionych w terenie. Tego samego zdania była i żandarmeria łomżyńska, uznająca tajne nauczanie za symptom rosnących aspiracji oświatowych - oświaty jako takiej, niekoniecznie narodowej - mieszkańców tych ziem. W nielegalnych kompletach uczniowskich poziom zajęć był jeszcze niższy niż w ludowych szkołach elementarnych, przede wszystkim ze względu na przypadkowy dobór "pedagogów" i krótszy czasowo okres pracy. Z listów do redakcji, wspomnień, doniesień agenturalnych straży ziemskiej wynika, że nielegalną naukę prowadzili zwykle młodzi chłopcy, wędrowcy bez stałego zatrudnienia, pasterze, czeladnicy, byli uczniowie szkół średnich, niekiedy i studenci lub rezerwiści wojskowi. Już w 1879 r. aresztowano w Łomżyńskiem kilka osób nauczających bez zgody władz. W 1881 r. żandarmeria zlikwidowała tajne komplety w gminie Myszyniec, a w 1892 r. w Makowie. W razie wykrycia nielegalnego punktu starano się - niekiedy z dobrym skutkiem - przekupić strażników ziemskich /przykład z Zambrowa - 1889 r./, a nawet i żandarmów. Na inicjatorów tajnego nauczania władze administracyjne nakładały kary grzywny, podobnie jak i na

osoby uczące bez zezwolenia. W 1900 r. wysokość kary grzywny podniesiono do 300 rubli, to znaczy do poziomu niemal dwuletnich zarobków nauczyciela szkoły elementarnej. Represje nie załamały jednak nielegalnego zbiorowego nauczania, które w końcu XIX w. otrzymało pomoc organizacyjną ze strony TON-u. Uzupełnieniem takiej edukacji było nauczanie domowe, ograniczone z reguły do czytania modlitewników. We dworach jednak, zamożnych rodzinach miejskich, wyjątkowo na Kurpiach, przerabiano systemem domowym z pomocą wynajętego nauczyciela-guwernera program szerszy, umożliwiający wstęp do szkół średnich. Komisja rządowa twierdziła w 1901 r., że większość /?/ chłopów Królestwa posiadła zdolność pisania poza publicznymi szkołami elementarnymi, a z tajnych form nauczania korzysta ok. jednej trzeciej ogółu ludności. Opinia to moim zdaniem przesadna, ale faktem jest, że na przykład w drodze samouctwa zdobywały podstawy edukacji i dzieci proletariatu miejskiego, zaś dzieci właścicieli majątków i gospodarzy uczyły czytania młodą służbę.[28]

W Białostockiem liczba polskich nielegalnych lub tylko na pożyczy legalnych punktów nauczania wzrosła w czasie rządów generała-gubernatora Albedyńskiego /1874-1880/. W lutym 1876 r. naczelnik Grodzieńskiego Zarządu Żandarmerii zameldował o wykryciu 20 nielegalnych kompletów uczniowskich we wsiach pow. białostockiego i 10 w pow. bielskim. Przeciętna grupa liczyła 14 - 15 osób. Stwierdzono, że zajęcia odbywały się w języku polskim i przeznaczone były dla dzieci z rodzin katolickich - "w czym oczywiście, nie pozostaje bez udziału miejscowe duchowieństwo".[29] Należy się domyślać, że podobnie jak i w Łomżyńskiem, poziom tajnego nauczania był niższy od poziomu reprezentowanego przez typowe szkoły publiczne.

Czynione przez władze carskie próby wyrugowania z użycia alfabetu łacińskiego napotkały opór także w kręgach katolików-Białorusinów, nie mówiąc już o Litwinach. W 1890 r. staraniem polskich działaczy społeczno-kulturalnych powstało w Wilnie Towarzystwo Oświaty Narodowej. Na coroczne zjazdy tej organizacji przybywali i delegaci z gub. grodzieńskiej, a kilkakrotnie uczestniczył w nich Józef Pawłowicz z Grajewa. Plonem działalności Towarzystwa stały się nowe czytelnie, księgarnie, ochronki, szkoły, kursy, koła oświatowe. Wszystkie one koncentrowały się w rejonie Wilna, a od końca XIX w. także Kowna,nie znajdując bezpośredniego naśladownictwa w powiatach obwodu białostockiego. Wydaje się, że nie istniała wówczas tego typu łączność i między Białymstokiem a Warszawą. W 1902 r. powstało jeszcze koło białoruskiej oświaty ludowej. Inicjatywa tego przedsięwzięcia wyszła chyba od młodych przywódców /studenci/ kształtującego się wówczas białoruskiego ruchu narodowego.[30]

Okres rewolucji 1905-1907 r.

Generalnym sprawdzianem postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec kwestii szkolnej stała się rewolucja 1905-1907 r. Wprawdzie ówcześni obserwatorzy oceniali, że "bojkot szkół początkowych nie był tak powszechny i intensywny jak bojkot szkół średnich" i że go "/.../ właściwie strajkiem nazywać nie można",[31] tym niemniej - jak na miarę gub. łomżyńskiej - był to ruch znaczny i świadczący o szerszym przełamaniu bariery obojętności. Walka o język polski szła w zasadzie w parze z dążeniem do upowszechnienia nauczania publicznego, ale wzajemne odniesienia obu nurtów były skomplikowane, wynikały z programów czołowych ugrupowań politycznych. Wydaje się, że łomżyńskie zachowało w tej mierze sporą

dozę odrębności, różniąc się od wzorca ogólnego Królestwa, a tym bardziej od ziem obwodu białostockiego.

Na przełomie lat 1902-1903 policja zdekonspirowała nielegalne punkty nauczania w kilku gminach gub. łomżyńskiej.[32] Następne, liczne meldunki o rozpoczynającej się akcji szkolnej napłynęły w początkach lutego 1905 r.[33] Z zachowanych archiwaliów wynika, że w pierwszym półroczu 1905 r. było w łomżyńskiem minimum 27 wystąpień przeciwko ludowym szkołom elementarnym. Kulminacja przypadła na koniec lutego i marzec, po czym protesty ucichły w związku z natężeniem prac w polu i zbliżającym się końcem roku szkolnego. Pomocnik generała-gubernatora warszawskiego donosił w połowie marca tegoż roku, że w 23 gminach gub. łomżyńskiej zgłoszono już postulaty nauki w języku polskim. Ruch ten był inspirowany pośrednio przez nielegalną prasę, głównie "Polaka", a w czasie późniejszym i przez ulotki - odezwy partii politycznych, agitację ziemiaństwa, młodych księży, strajkujących właśnie gimnazjalistów oraz przez osoby przyjezdne z ośrodków przemysłowych Królestwa i Cesarstwa, szukające w łomżyńskiem schronienia przed represjami. Gubernator wskazywał na wrogą postawę drobnej szlachty, wymieniał kilkakrotnie podburzaczy ze sfer ziemiańsko-obszarniczych, ale w raportach policji znajdujemy także przykłady akcji zorganizowanych przez samych chłopów /Nagoszewo w gminie Poręba, pow. ostrowski/, wspieranych niekiedy przez quasi-inteligencję wiejską: organistów, pisarzy gminnych, ławników sądów gminnych. Zwraca uwagę zmiana orientacji części pedagogów szkół początkowych. Nauczyciel z Czerwonego /pow.kolneński/ dopuścił się obrazy cara, jego kolega z Rajgrodu zapowiadał, że w Królestwie Polskim nie będzie żandarmów rosyjskich, a Piotr Małaszek s

Poręby został zdekonspirowany jako inicjator kilku kolejnych ekscesów zmierzających do pozbawienia miejscowej szkoły charakteru rosyjskiego. Wśród wydalonych w końcu marca 1905 r. słuchaczy seminarium nauczycielskiego w Siennicy było 12 osób z terenu gub. łomżyńskiej.[34]

Na podstawie wspomnianych 27 przypadków można ustalić typowe, najczęściej stosowane w łomżyńskiem formy bojkotu ludowych szkół elementarnych. W lutym 1905 r. przeważał protest bezosobowy, zmierzający do zastraszenia nauczycieli, a objawiający się biciem szyb w szkołach i niszczeniem napisów rosyjskich. W marcu 7 szkół przerwało zajęcia w wyniku zabrania dzieci przez rodziców. Kilkakrotnie protesty rodziców poprzedzone zostały zaburzeniami zorganizowanymi przez starszych uczniów. Teksty zgłaszanych wówczas żądań świadczą o spontaniczności wystąpień przeciwko szkole rządowej, braku koordynacji, słabych kontaktach z centralnymi ośrodkami ruchu. Najczęściej powtarzały się w nich postulaty nauczania w języku polskim, zwiększenia godzin lekcji języka rodzimego i religii, tylko w Drozdowie domagano się swobody w otwieraniu nowych szkół i wyborze nauczyciela przez samych mieszkańców.[35]

Po wakacjach letnich część szkół w ogóle nie wznowiła zajęć lub zrobiła to ze znacznym opóźnieniem. Bywało i tak, że zapisy na nowy rok przebiegały spokojnie, ale po 2-3 dniach nauki rodzice zabierali uczniów zorientowawszy się, że nadal obowiązuje język rosyjski. Nowy element stanowiły veta zebrań gminnych przeciwko budowie dalszych szkół rządowych, przy czym podkreślano jednocześnie potrzebę wzbogacania sieci polskich placówek oświatowych /gminy Kubra i Długobórz/.[36]

Manifest z 30 X 1905 r. zadowolił ugrupowania realistów i częściowo endeków, pozostałych zaś utwierdził w potrzebie kontynuowania walki. W listopadzie miały miejsce zakłócenia w pracy co najmniej 35 szkół gub. łomżyńskiej. Przodował w tym względzie pow. kolneński przed mazowieckim i łomżyńskim, zaś listę zamykał pow. ostrołęcki. Był to punkt kulminacyjny bojkotu szkoły rządowej. Szczegółowa analiza materiałów archiwalnych potwierdza tym razem częściowe przygotowanie akcji przez organizacje polityczne oraz postępowy odłam nauczycielstwa. W żądaniach godzono się na ogół z nauką w języku rosyjskim, ale tylko w odniesieniu do najstarszego oddziału, lub nawet wyłącznie chłopców. Proponowano niekiedy wykład po polsku przez cztery - pięć dni w tygodniu, a w pozostałe dni naukę w języku rosyjskim geografii i historii Cesarstwa. Charakterystyczne, że ostrzejsze warunki stawiali chłopi, teraz już występujący z reguły bez pomocy wielkich właścicieli ziemskich, natomiast "mieszczanie" godzili się na wznowienie nauki w szkołach po "wzmocnieniu języka polskiego".[37]

Grudzień 1905 r. przyniósł kolejną zmianę taktyki. Miejsce pojedynczych wystąpień zajęły kampanie powiatowe, a przodownictwo w ruchu przejęli pedagodzy. Na czele postępowego odłamu nauczycielstwa stanęli w gub. łomżyńskiej: Józef Brzozowski, Karol Klimek /uczestniczył w zjeździe w Pilaszkowie 1 X 1905 r./ i Stanisław Najmoła. Prowadzili oni propagandę na rzecz szkoły polskiej, powszechnej i demokratycznej zarazem, przeciwstawiając się w większości kwestii obozowi narodowemu. Sukcesem zakończyły się wiece w Ostrowi /12 XI/, Szczuczynie /3 XII/, Zambrowie /8 XI/ i wielu innych miejscowościach. Naczelnika łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej, który "ani razu nie okazał się człowiekiem i pedagogiem"

pozbawiono honorowego członkostwa Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Nauczycieli i Uczniów Szkół Elementarnych w Gub. Łomżyńskiej.[38]

Władze gubernialne zaskoczone takim obrotem sprawy nakazywały przede wszystkim otwieranie zamkniętych szkół i kontynuowanie nauki nawet przy małej frekwencji. Wydaje się, że akceptowano czasowo modyfikację programu, owo wzmocnienie języka polskiego, byle tylko uniknąć zakwalifikowania danej placówki do grupy strajkujących. Z dosą przesady tymczasowy genarał-gubernator łomżyński oceniał w styczniu 1906 r., że w szkołach elementarnych na podległym mu terenie języka rosyjskiego nie uczono wcale lub tylko raz - dwa razy w tygodniu.[39]

W warunkach stanu wojennego władze poczyniły dalsze kroki represyjne. Czternastu nauczycieli "nieprawomyślnych" /na 142 w całym Królestwie/ usunięto z pracy, przy czym gubernator łomżyński postulował w raporcie do władz zwierzchnich, by osoby zwolnione karnie nie były zatrudniane w innych częściach Cesarstwa. Nawet obostrzone restrykcje nie mogły cofnąć ogółu nauczycielstwa do postawy z końca XIX w. W aktach zachowały się nazwiska pedagogów, nieformalnych przywódców gmin w latach 1905-1907, "buntowników" - agitatorów, autorów ulotek, więzionych za działalność narodową. Pięćdziesięciu pedagogów uczestniczących w zebraniu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy... /8 I 1907 r./ prowadziło, do czasu interwencji, dyskusję w języku polskim. Na koniec powzięto decyzję o usunięciu ze swego składu nauczyciela, który wzywał publicznie Rosjan do rozprawy z "inorodcami".[40] Taka postawa była możliwa dzięki zacieśnianiu więzów środowiskowych /szkoła - ludność miejscowa/, wyjściu poza kanony narzucone w

seminarium, przełamaniu izolacji społecznej. Nauczyciel po 1907 r. to jeszcze często jeden z wielu urzędników carskich, ale w wielu przypadkach to już inteligent, propagator postępu, działacz społeczny i narodowy.

Wiosną 1906 r. skoordynowana działalność czynników urzędowych doprowadziła do opanowania zaburzeń szkolnych w gub. łomżyńskiej. Znacznie spadła liczba zamkniętych placówek, nadal jednak w kilku szkołach odbywały się lekcje wyłącznie w języku polskim. Władze wykrywały szkółki tajne, istniały już i legalne szkoły prywatne lub kierowane przez polskie organizacje społeczno-kulturalne.[41] Do tych ostatnich placówek odeszli częściowo uczniowie z ludowych szkół elementarnych. Ich miejsce zajęli ci, dla których wcześniej nie starczało miejsca w ławkach szkolnych. Skutek był taki, że w pierwszym roku rewolucji liczba uczniów w szkołach ludowych /rządowych/ zmalała nieznacznie, bo o 6,2% /bez pow. ostrołęckiego o 9,3%; tab. 43/.

Tabela 43

Stan uczniów w publicznych szkołach elementarnych gub. łomżyńskiej w początkach 1905 i 1906 r.

Powiat	Styczeń 1905 r.	Styczeń 1906 r.		
	uczniowie	uczniowie	szkoły strajkujące	szkoły z frekwencją poniżej 50% stanu uczniowskiego
Kolneński	1487	1434	-	2
Łomżyński	2502	2066	6	-
Makowski	1210	1008	1	1
Mazowiecki	1913	1822	-	-
Ostrołęcki	1427	1673	-	-
Ostrowski	1967	1885	3	1
Szczuczyński	1466	1342	1	1
Gub.łomżyńska	11972	11230	11	5

Ź r ó d ł o: Obzor łom.gub. za 1904 i 1905 g,zał. 18.

Na "czarnej liście" w latach 1905-1906 znalazło się 25% szkół elementarnych z pow. mazowieckiego, 30% z ostrołęckiego, 33% szczuczyńskiego, ponad 34% z ostrowskiego, 37,5% z łomżyńskiego, 59% z kolneńskiego i makowskiego. Przeważały wypadki bojkotu /co najmniej 58 w 1905 r. i 6 w następnym/, a z pozostałych form walki często też były akty terroru i niszczenia sprzętu /oficjalnie naliczono ich 28/.

W roku szkolnym 1906/1907 władze gub. łomżyńskiej skoncentrowały siły na zwalczaniu tajnych szkółek oraz na kontroli sieci placówek Polskiej Macierzy Szkolnej. Grunt pod tę organizację przygotowało Towarzystwo Oświaty Ludowej, a następnie Związek Unarodowienia Szkół z oddziałami w Ostrołęce i Łomży.[42] Polska Macierz Szkolna zdołała pozyskać pomoc i poparcie szerszych kręgów ludności polskiej, by stać się "jakby nieoficjalnym ministerstwem oświecenia".[43] Już w zebraniu założycielskim, odbytym 15 V 1905 r., wzięli udział dwaj reprezentanci łomżyńskiego: dr Jan Harusewicz i Stanisław Woyczyński. W roku szkolnym 1906/1907 zarejestrowano w omawianej guberni 62 koła Macierzy. Biblioteki zasobne w ponad 10,3 tys. tomów - prawie wyłącznie w języku polskim - obsługiwały 3,9 tys. czytelników. Najwięcej kół, bo 15, pracowało w pow. ostrowskim, a najmniej /3/ w mazowieckim. Polska Macierz Szkolna zyskała poparcie kleru katolickiego i księża obsadzili wszystkie stanowiska przewodniczących kół w pow. mazowieckim, a ponad połowę także w pow. makowskim, ostrołęckim i ostrowskim.[44]

Zaostrzenie przepisów, powolne załatwianie podań przez urzędy i częste kontrole sprawiły, że część placówek Polskiej Macierzy Szkolnej działała na pół jawnie i z przerwami czasowymi.

Gubernator łomżyński w raporcie podsumowującym rok szkolny 1906/1907 zawarł kilka charakterystycznych ocen i danych liczbowych. Z 22 szkół Macierzy inaugurujących ten rok szkolny do końca dotrwało tylko 10. Za "działalność antyrządową" zamknięto placówki w Ostrowi i Małkini. W Ostrowi na posiedzeniach delegatów kół Polskiej Macierzy Szkolnej i gości zaproszonych z całego powiatu postanowiono urządzić trzymiesięczne kursy dla osób mających prowadzić kółka nauczania domowego. Świadczy to o nawiązywaniu do wcześniej stosowanych już form kształcenia nielegalnego.[45]

Problem nauczycieli należał zresztą do najtrudniejszych w pracach Polskiej Macierzy Szkolnej w gub. łomżyńskiej. Brakowało także programów, dzienników, na margines zepchnięto lekcje języka rosyjskiego. Jeszcze gorzej zdaniem władz wyglądała praca "szkółek gramoty", otwieranych - tak sugerował gubernator, mimo że nie miał na to dowodów - pod wpływem Macierzy. W roku szkolnym 1906/1907 były ponoć w gub. łomżyńskiej 153 "szkółki gramoty", z czego 54 w pow. szczuczyńskim, 48 w kolneńskim, 36 w mazowieckim. Tylko jeden nauczyciel z tych szkółek miał zezwolenie władz na wykonywanie zawodu. Konkluzja ostateczna zwierzchnika łomżyńskiego brzmiała: "Polska Macierz Szkolna /.../ dąży do wychowania polskiej młodzieży w duchu wąsko nacjonalistycznym, /toteż - AD/ dalsze istnienie Macierzy/.../ jest nie tylko niepożądane, ale groźne dla rządu". 14 XII tego roku zakaz taki stał się faktem dokonanym, a 15 VI 1908 r. odbyło się ostatnie zebranie władz Macierzy, któremu przewodniczył dr Józef Psarski z Ostrołęki, b. działacz TON-u.[46]

Na przełomie stycznia i lutego 1908 r. otwarto wprawdzie w Łomży oddział Uniwersytetu dla Wszystkich, ale w listopadzie te-

goś roku policmajster łomżyński nie potwierdził faktu jego istnienia. Oddział Towarzystwa Kultury Polskiej założono w Łomży w 1909 r. W skład władz wchodzili m.in. wymieniani już w poprzednich rozdziałach przedstawiciele inteligencji: Aleksander Chrystowski, Edmund Cabert, Zofia Nowacka i Kacper Mikulski. Oddziaływanie Towarzystwa było zapewne niewielkie, toteż bez emocji przyjęto w Łomży fakt jego likwidacji.[47]

W terenie pozostała pewna liczba tajnych szkółek. Rozbudzona potrzeba edukacji sprawiała, że chłopi samorzutnie organizowali naukę dla swoich dzieci. Charakterystyczne, że od tej pory w nauczaniu tajnym brali udział także czynni pedagodzy z publicznych szkół elementarnych. W 1908 r. ośmiu pedagogów z łomżyńskiego zostało oskarżonych o przynależność do Związku Nauczycieli Szkół Ludowych Królestwa Polskiego.[48]

Wydarzenia rewolucyjne lat 1905-1907 nie tylko przebudziły wieś łomżyńską, ale także przyśpieszyły proces jej radykalizacji. Uwidoczniło się to i w szkolnictwie. Po likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej, która starała się godzić "dwór z chatą", wzrosły wpływy samodzielnych ugrupowań chłopskich, zwłaszcza "Zarania". Dowodzą tego przykłady z Ponarwia, gdzie wyróżniali się m.in. Piotr Kaczyński z Dylewa i Franciszek Szymański z Bronowa.[49]

W przeciwieństwie do gub. łomżyńskiej, system oświatowy w trzech powiatach obwodu białostockiego nie został poddany totalnej próbie w okresie rewolucji 1905-1907 r. Docierały tu wieści o strajkach, bojkocie szkół w Królestwie, jak również o inicjatywach oświatowych na Wileńszczyźnie; nie stało się jednak Białostockie łącznikiem w tej mierze pomiędzy Warszawą a Litwą. Błędem byłoby zarazem twierdzenie o całkowitym zastoju, stagnacji

kwestii szkolnej na omawianym terenie w ciągu ostatnich piętnastu lat rządów carskich.

Dekret z 14 V 1905 r. zapowiadał możliwość nauczania "języka miejscowego" w tych szkołach, w których co najmniej połowa uczniów używała tego języka na co dzień. Zaznaczyły się jednak różnice interpretacyjne między generałem-gubernatorem wileńskim a władzami Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Administracja szkolna była zdania, że dalsza zwłoka w wprowadzeniu zmian w systemie oświatowym spowoduje bojkot placówek rządowych i da asumpt do jeszcze szerszego rozwoju nielegalnych kompletów. Komisja mieszana, obradująca w sierpniu tegoż roku, trawiła czas na wyjaśnianiu terminu "język rodowity". Zaproponowano na przykład, by uczniów narodowości białoruskiej, a wyznania katolickiego uczyć pacierza po polsku, natomiast historii kościoła po białorusku. Biskup wileński, nie mogąc doczekać się odnośnych przepisów wykonawczych, zarządził od początku roku szkolnego 1905/1906 naukę całej religii w języku, w jakim dzieci modlą się w domach, co oznaczało faworyzowanie języka polskiego we wschodnich rejonach obwodu białostockiego. Biskup został wkrótce odwołany ze stanowiska, a Duma postanowiła, że dzieci narodowości białoruskiej mają się uczyć religii wyłącznie po rosyjsku.[50]

Carat nie podjął natychmiastowego kontrataku, mając do zwalczenia groźniejsze ruchy społeczno-polityczne. Także ludność miejscowa nie wykorzystała dogodnej sytuacji do tak zdecydowanego jak w Łomżyńskiem zamanifestowania walki o polskość szkół. Uproszczeniem byłoby tłumaczenie zaistniałego stanu tylko skomplikowaną strukturą narodowościową i wyznaniową. Dały o sobie znać zaległości w propagandzie oświatowej przełomu XIX i XX w., dłuższej

niż w Królestwie trwający proces rusyfikacji, odmienny skład społeczny. W obwodzie białostockim ciężar walki w latach rewolucji o realizację polskich celów narodowych wzięła na swe barki inteligencja, pozbawiona tu pełnowartościowego sojusznika w postaci sfer ziemiańskich i szlacheckich, a wspomagana jedynie przez osłabione duchowieństwo rzymskokatolickie i wewnętrznie skłócone drobnomieszczaństwo. W samym Białymstoku dopiero obchody mickiewiczowskie w grudniu 1905 r. stały się okazją do publicznego sprecyzowania haseł w kwestii szkolnej. Sukcesem zakończyły się próby wprowadzenia języka polskiego w tutejszej szkole realnej, handlowej i żeńskiej. Złożono petycję o otwarcie polskiej szkoły prywatnej.[51]

Kolejny dekret /5 V 1906 r./ sankcjonował prowadzenie w języku polskim zajęć z religii i arytmetyki, ale wyłącznie w szkołach początkowych, zlokalizowanych w części gub. grodzieńskiej przylegającej do granicy z Królestwem Polskim, o przewadze ludności polskiej. Dwa tygodnie później specjalna komisja przystąpiła do określenia terenów odpowiadających wyżej podanym kryteriom. Po konsultacjach, m.in. z pracownikami ówczesnego Uniwersytetu Warszawskiego, zalecono wykluczenie pow. sokólskiego. Przypuszczam, że w uzasadnieniu wniosku wskazano i na wyniki spisu 1897 r. Spowodowało to sprzeciw przedstawicieli Wileńskiego Okręgu Szkolnego, którzy nadal za mniejsze zło uważali szkoły oficjalne z językiem polskim - niebezpieczeństwo numer jeden stanowiły w ich mniemaniu szkoły tajne, gdzie "polonizacja odbywała się z całą siłą, bez żadnej kontroli". Ubolewano, że włościanie-katolicy zabierali dzieci ze szkół, w których wykład religii odbywał się nadal w języku rosyjskim.[52]

Komplety nielegalne, do rewolucji improwizowane, bez programów, prowadzone częstokroć przez osoby przygodne, od jesieni 1905 r. nabrały charakteru instytucjonalnego. Tak było przede wszystkim w Białymstoku, gdzie na specjalnie zwołanym zebraniu przedstawiciele polskiej inteligencji zobowiązali się do bezpłatnego nauczania języka narodowego, arytmetyki, historii Polski z geografią i religii. Akcją tą objęto ok. 150 dzieci, ale nadal odbywały się także płatne lekcje języka polskiego. H. Mościcki podał wiadomość o utworzeniu w Białymstoku oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej, prowadzącego nauczanie dla ponad 200 dzieci. W 1907 r. część owych "posterunków oświatowych" zamieniono na szkoły z 30 - 40 uczniami, lokując je na przedmieściach. Do programu włączono wówczas i język rosyjski. Policja zdawała się nie dostrzegać tych placówek i dopiero w 1908 r. - po wygaśnięciu walk rewolucyjnych - zarządzona została kasata nielegalnych punktów nauczania. Podobnie rozegrały się chyba wypadki w Bielsku i miejscowościach podbiałostockich /znamy przykład ze Starosielc/, z tym że w środowiskach mniejszych policja wcześniej, bo w 1906 r., przystąpiła do kontrdziałania. [53]

W sumie słabszy jednak niż w Królestwie nacisk w kwestii szkolnej kół społecznych i ugrupowań politycznych sprawił, że gra na zwłokę zakończyła się pomyślnie dla władz carskich. W 1907 r. cofnięto zezwolenie na naukę języka macierzystego, nawet w formie godzin ponadobowiązkowych. W 1908 r. anulowano w większości szkół, a w trzy lata później we wszystkich placówkach, naukę religii katolickiej po polsku. Środowisko polskie Białegostoku nie rezygnowało, wysyłając kilkakrotnie prośby do Ministerstwa Oświaty o przywrócenie w szkołach języka narodowego.

Zebrano kilkaset podpisów, a liczbę uczniów z rodzin polskich obliczano tu na ok. 2 tys. Odpowiedzi władz petersburskich i wileńskich były niezmiennie negatywne. Pozostała rozbudzona potrzeba oświaty, i to oświaty na wyższym poziomie merytorycznym, zarazem wzbogaconej o pierwiastki narodowe. "Szczęśliwe narody, które posiadają samodzielny byt polityczny /.../ My niestety jesteśmy w zgoła odmiennym położeniu. Szkoły i wszystkie instytucje wychowawcze - w rękach obcych." W 1914 r. nadeszło rozporządzenie kuratora wileńskiego, iż w szkołach żydowskich historii i geografii mogą uczyć wyłącznie pedagodzy wyznania prawosławnego.[54]

W obwodzie oświatowa polityka carska zwalczała nie tylko polskie aspiracje narodowe, ale także białoruskie i żydowskie.

Okres 1908 - połowa 1915 r.

Wypadki rewolucyjne zdopingowały także władze carskie do bardziej wnikliwej analizy stanu oświaty na terenach Królestwa Polskiego, a w mniejszym stopniu i w Kraju Północno-Zachodnim. Represje zahamowały wprawdzie proces polonizacji ludowych szkół elementarnych, ale zarazem spowodowały obniżenie ich autorytetu. Przeciwnie, wzrosła ranga nauczania domowego. Dopiero na tym tle zrozumiałe stają się wysiłki kierownictwa Warszawskiego Okręgu Szkolnego i poszczególnych dyrekcji naukowych, zmierzające do rozwoju ilościowego oraz jakościowego edukacji oficjalnej. Zgodnie z utartym kanonem polityki narodowościowo-społecznej zaczęto od prób pozyskiwania szerokich rzesz chłopskich. Gubernator łomżyński w czasie wizytacji latem 1907 r. podległych terenów wysłuchał skarg najbiedniejszych mieszkańców wsi na dyskryminowanie ich synów w zapisach do szkół. Władze zaleciły więc wzmocnienie nadzoru komisarzy do spraw włościańskich nad rekrutacją

młodzieży wiejskiej do szkół ludowych, bo "zdarza się odchodzenie /porzuconych - AD/ do tajnego nauczania, gdzie nie ma języka rosyjskiego."[55]

Jednocześnie starano się za wszelką cenę powiększyć liczbę miejsc uczniowskich. Naczelnik Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej zaproponował zniesienie limitów określających maksymalny stan dzieci w jednej klasie. Był on także przeciwny zamykaniu chederów oraz zalecał ostrożność w zamykaniu prywatnych, legalnych placówek oświatowych. Natomiast gubernator łomżyński uznał, że większość szkół polskich wyrosła w atmosferze powszechnego politykierstwa ze szkodą dla celów pedagogicznych. I on jednak uważał, że kary za nielegalne nauczanie należy wstrzymać lub zmniejszyć w przypadku, gdy istnieniu takowych ognisk oświaty nie towarzyszyły przesłanki polityczne. Sankcje karne w północno-wschodnich guberniach Królestwa Polskiego były większe niż w pozostałych regionach, co rzutowało jednak i na stan tutejszych szkół prywatnych.[56]

Wieści o nowych, zwiększonych po 1908 r. dotacjach rządowych, mobilizowały wiece gminne do podjęcia uchwał w sprawie otwarcia nowych szkół. Trend ten nie nabrał jednak charakteru masowego, zwlekano zresztą z wykonaniem uchwał, bo zapowiadana pomoc nie nadchodziła w ogóle lub była niewspółmiernie niska.[57]

W początkach lat dziesiątych XX w. nastąpiła w łomżyńskiem nieznaczna tylko poprawa w porównaniu z rokiem szkolnym 1903/1904 /tab.44/. W 1912 r. jedna szkoła początkowa przypadała w gub. łomżyńskiej na ponad 3,5 tys. mieszkańców wobec 2,8 tys. w całym Królestwie. Ta różnica była jeszcze większa w odniesieniu do wskaźnika terytorialnego: w łomżyńskiem jedna szkoła na 53,5 km^2, w Królestwie na 27,3 km^2.[58] Na ogół liczba uczniów w poszczególnych

Tabela 44

Publiczne, rządowe szkoły elementarne w gub. łomżyńskiej w 1910/1911 r.

Terytorium	Szkoły ludowe			Szkoły	
	w miastach	w gminach	razem	kolejowe	niedzielno-rzemieślnicze
Gub. łomżyńska	22	155	186	3	6
% w stosunku do Królestwa Polskiego	2,9	4,9	4,6	14,3	4,7

Ź r ó d ł o: Trudy WSK, t.XL, Warszawa 1914, s.98-99, 112-113.

powiatach /rys.20/ zgadzała się ze stopniem rozwoju gospodarczego. Oczywiste było m.in. przodownictwo pow. łomżyńskiego przed ostrowskim, jak i końcowe lokaty pow. szczuczyńskiego oraz ostrołęckiego. Wyjątek in plus stanowił w tej klasyfikacji pow. kolneński, co zdaje się potwierdzać sygnalizowane kilkakrotnie zjawisko "przebudzenia Kurpiów" w początkach XX w. Liczba szkół publicznych, a nawet stany uczniowskie nie przesądzały automatycznie o poziomie oświaty w danym rejonie. W roku szkolnym 1910/1911 drugoklasiści stanowili jeden procent uczniów ludowych szkół elementarnych gub. łomżyńskiej. Nadal przeważały placówki o jednym nauczycielu, tak że średnio na każdego pedagoga przypadało w Łomżyńskiem ponad 62 podopiecznych, podczas gdy w Królestwie Polskim 57. Wzrosły koszty kształcenia do 9,7 rubla w przeliczeniu na statystycznego ucznia, przy niewielkich ciągle świadczeniach rządu.

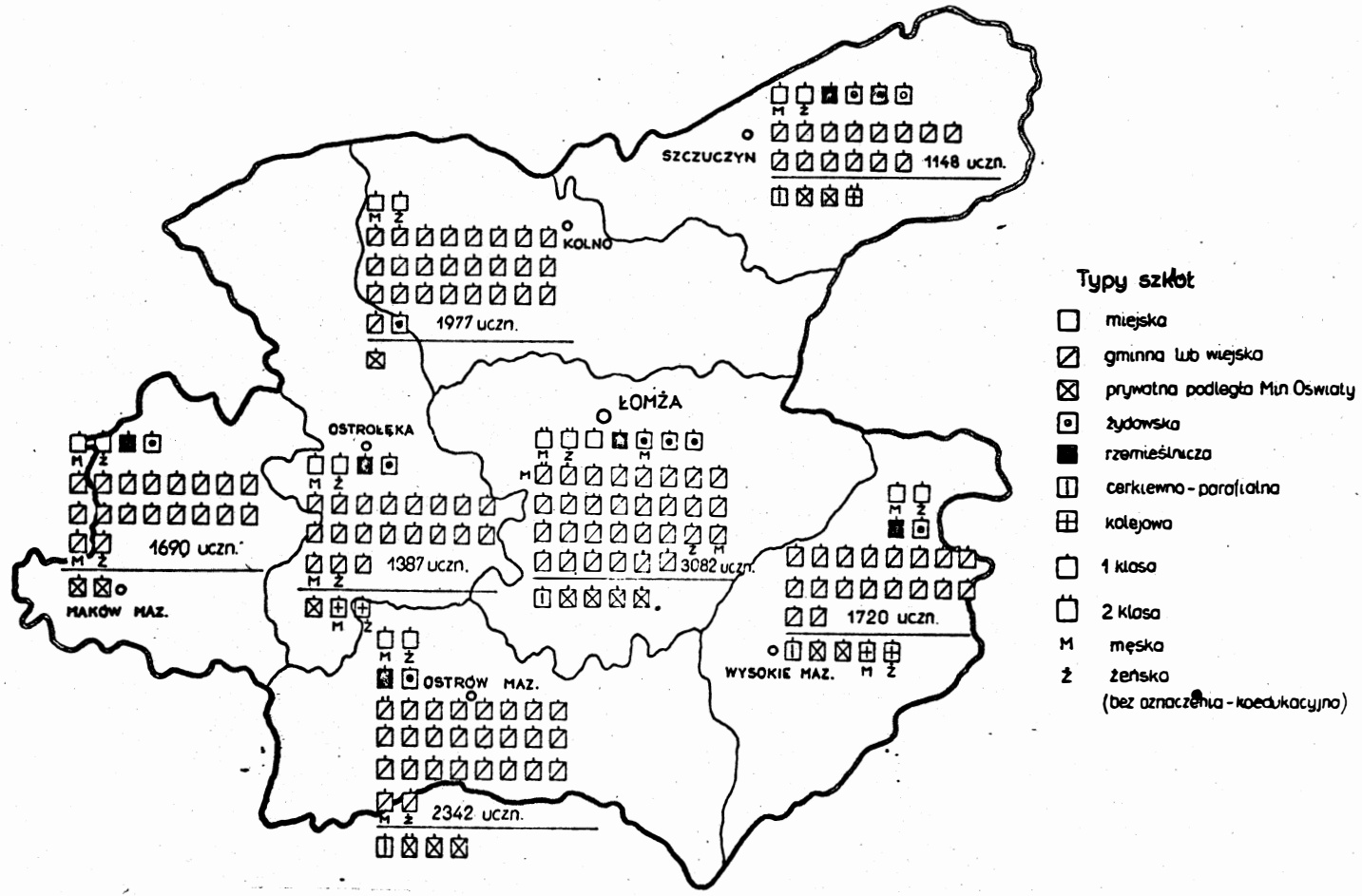
Szkoły prywatne szczebla początkowego borykały się z rozlicznymi trudnościami. Od października 1907 r. zakazano zatrudnia-

nia w nich nauczycieli nie posiadających zezwolenia władz. W roku 1910/1911 15 prywatnych szkół początkowych z terenu łomżyńskiego skupiało 889 uczniów, przy średnim koszcie utrzymania 7,8 rubla na osobę. Do progimnazjów w Łomży i Grajewie /żydowskie/ uczęszczały 62 uczennice, w tym jedna trzecia do klas wstępnych. Placówki takie powstały także w Ostrowi i Ostrołęce.

Obliczam, że globalna liczba uczniów w tzw. zorganizowanych szkołach elementarnych gub. łomżyńskiej przekraczała w 1911 r. stan 15 tys. Proporcje między uczniami przerywającymi naukę a kończącymi pełny jej kurs kształtowały się jak 5:1. Niemal 4 tys. dzieci /silna fluktacja roczna/ chodziło do szkółek wyznaniowych niechrześcijańskich, a więc przede wszystkim do chederów, o których mankamentach wspominałem wielokrotnie.[59] Nie można natomiast określić ilościowo rozmiarów nauczania domowego, przybierającego - jak się wydaje - na sile. Rokrocznie powtarzały się meldunki o likwidacji kompletów nielegalnych. W 1912 r. powstała w gub. łomżyńskiej tajna Organizacja Nauczycieli Niepodległościowych, za której emisariusza uznać należy Józefa Brzozowskiego, rodem ze wsi Murawskie koło Nura, a za wybijającego się działacza Dionizego Majewskiego z Ostrołęki. Organizacja ta bojkotowała obchody 50 rocznicy uwłaszczenia chłopów i 300 rocznicy panowania Romanowów. Istniały powiązania między ONN-em a PPS-em i "zaraniarzami".[60]

Kilkakrotnie stawiano także zarzuty właścicielom "ochronek", że wprowadzają wbrew przepisom naukę czytania wśród podopiecznych.[61]

W Białostockiem i po 1907 r. utrzymała się większa różnorodność typów szkół publicznych podległych Ministerstwu Oświaty, Synodowi, związkom religijnym, resortom gospodarczym /tab.45/.



Rys.20. Sieć publicznych szkół elementarnych w gub. łomżyńskiej w roku szkolnym 1910/1911

Ź r ó d ł o: Trudy WSK, t.XL; Pam. kn. łom. gub. na 1912 g.

Tabela 45

Szkoły elementarne w obwodzie białostockim w 1908 r.

Obszar	Trzy- i czteroklasowe	Ludowe	Parafialne, w tym i ewangelickie	Parafialno-cerkiewne	"Szkółki gramoty"	Żydowskie
Powiat:						
białostocki	2	25	15	33	16	11
bielski	4	31	5	66	89	2
sokólski	2	18	9[a]	36	6	.
Obwód białostocki	8	74	29	135	111	.

[a] Prawdopodobnie razem z żydowskimi.

Ź r ó d ł o: Pam. kn. grod. gub. na 1908 g., cz. 1,2.

Od września 1909 r. rozpoczęła pracę kolejna placówka czteroklasowa w Ciechanowcu, a rok później także w Choroszczy, Mielniku i Dąbrowie. Liczba uczniów w tych szkołach wynosiła zapewne w 1914 r. ok. 900 osób przy trzydziestu kilku - czterdziestu nauczycielach. Wyróżniała się szkoła białostocka im. Aleksandra Puszkina z 12 nauczycielami, popem i księdzem w 1909/1910 r.; skarb państwa pokrywał 52% kosztów utrzymania placówki, miasto 31% i tylko resztę uzupełniano z czesnego. Oryginalny system zastosowano w Ciechanowcu, gdzie obok opłaty podstawowej za naukę pobierano składkę budowlaną. W sumie jednak koszty kształcenia w 4-klasowych szkołach miejskich były niższe aniżeli w placówkach prywatnych, dlatego też garnęła się do nich przede wszystkim najzdolniejsza młodzież drobnomieszczańska, rzadziej chyba chłopska.

W gub. łomżyńskiej brak szkół miejskich czteroklasowych rekompensowany był częściowo przez prywatne progimnazja z lek-

ojami języka polskiego i kursem religii katolickiej. W Białostockiem nasilała się po 1908 r. reakcja caratu uniemożliwiała właściwie otwieranie przez Polaków elementarnych wyższych placówek prywatnych. W ogóle ten typ szkół przeznaczano tu raczej dla dziewcząt, nie przyjmowanych do wspomnianych czteroklasowych placówek miejskich. Przykładowo można wskazać na także czteroklasową prywatną szkołę żeńską z prawami, prowadzoną w Białymstoku przez Z. Grygor /6 pedagogów, pop, pastor i ksiądz wykładający po rosyjsku/, dwa prywatne progimnazja żeńskie w Bielsku i jedno w Sokółce. Pozostałe progimnazja białostockie rozmiarami i pozycją w mieście upodobniły się raczej do gimnazjów, dlatego omawiam je w rozdziale o szkolnictwie średnim.[62]

Liczba ludowych i parafialnych szkół elementarnych podporządkowanych Ministerstwu Oświaty powiększała się systematycznie, ale powoli. Najwyższy wskaźnik przyrostu ilościowego odnotowano w pow. sokólskim, będącym w tej klasyfikacji "czerwoną latarnią" nie tylko obwodu, ale i całej gub. grodzieńskiej. W Białymstoku wyraźnie zaznaczyła się w omawianej grupie przewaga placówek dwuklasowych nad jednoklasowymi, nadal przy dużej różnorodności typów. Wydaje się, że szkoły ludowe i parafialne straciły na atrakcyjności po cofnięciu przez władze ulg w zakresie używania "języka domowego", a zarazem nie pozbyły się dawnych trudności. W dalszym ciągu wiele do życzenia pozostawiała kadra nauczycielska, źle opłacana i nisko notowana w społecznej hierarchii zawodów, szwankowało zaopatrzenie szkół w sprzęt i pomoce, niezadowalający był stan budynków. Do końca rządów rosyjskich nie doczekała się rozwiązania kwestia świadczeń na fundusz szkolny ze strony ludności, i to w sytuacji, gdy Grodzieńska Dyrekcja Naukowa dysponowała

zbyt skromnymi środkami pieniężnymi, nie starczały dotacje Ministerstwa, skromne były ofiary społeczeństwa, brakowało subwencji na miarę sum łożonych na oświatę w guberniach centralnych przez ziemstwa. Ze zdziwieniem zatem przyjęto w Białymstoku decyzję gubernatora wileńskiego, który unieważnił uchwałę białostockiej Rady Miejskiej o udzieleniu dotacji tutejszej szkole żydowskiej. Władze rosyjskie nie zaakceptowały również propozycji wybudowania na koszt organizatorów szkoły w Zabłudowie, gdyż wnioskodawcy realizację inwestycji uzależniali od utrzymania w nowej placówce języka polskiego.[63]

Istniało w obwodzie białostockim kilka szkół fabrycznych /szkoły elementarne przy fabrykach m.in. w Choroszczy, Michałowie i Supraślu; w Białymstoku od 1911 r. dwuklasowa szkoła dla dzieci robotników fabrycznych i rzemieślników/ i kolejowych /elementarne przy stacjach kolejowych/, finansowanych częściowo ze składek miesięcznych, ujmowanych robotnikom z pensji.

Tabela 46

Szkoły kolejowe elementarne w obwodzie białostockim w 1908 r.

Typ szkoły	Miejscowość	Stan uczniów	Struktura wyznaniowa uczniów w %			
			prawosławni	katolicy	protestanci	żydzi
Dwuklasowa	Starosielce	329	50,8	48,2	1,0	-
Jednoklasowa	Czeremcha	90	81,1	15,6	-	3,3
Jednoklasowa	Grajewo	76	85,5	10,5	4,0	-

Ż r ó d ł o: Obrazitelnyje uczrieżdienija na Priwislinskich kazionnych żeleznych dorogach. Otczot za 1907 g., Warszawa 1909.

W gub.łomżyńskiej te tzw. szkoły kolejowe istniały w Ostrołęce i Łapach, ale - przeciwnie niż w obwodzie - przeważała w nich

młodzież wyznania katolickiego. Placówki w Czeremsze i Starosielcach nie mogły pomieścić wszystkich chętnych. W Białymstoku w 1911 r. otwarto jeszcze dwuklasową szkołę elementarną dla dzieci robotników i rzemieślników oraz jednoklasową szkołę kolejową.

Szkoły ludowe i parafialne, podległe Ministerstwu Oświaty, wraz ze szkołami kolejowymi nie zdominowały i po 1907 r. oświaty elementarnej w trzech powiatach obwodu białostockiego. Koła konserwatywne forsowały ideę szkoły podległej Synodowi, prowadzonej przez popów. Oficjalnie zgłaszano nawet postulat oddania całej oświaty stopnia elementarnego pod nadzór cerkwi, by tą właśnie drogą dojść do likwidacji analfabetyzmu i umocnienia zarazem "ducha czysto rosyjskiego."[64]

W stosunku do końca XIX w. powiększyła się w Białostockiem sieć szkół parafialno-cerkiewnych, przy jednoczesnym spadku liczby "szkółek gramoty", co, być może, świadczy o podnoszeniu tych ostatnich na wyższy stopień organizacyjny. Placówek jedno- i dwuklasowych, podległych Synodowi było wówczas w obwodzie dwa razy więcej niż ludowych szkół elementarnych, a blisko o jedną trzecią więcej od wszystkich szkół elementarnych podporządkowanych Ministerstwu Oświaty. Stany uczniowskie w szkołach podległych Synodowi utrzymywały się na poziomie 8,5 tys. dzieci, małał jednak udział rzymskokatolików.[65] Młodzież tego wyznania, zwłaszcza z rodzin polskich, miała już w tym czasie możliwość podjęcia nauki w pozostałych typach placówek oświatowych, na kompletach nielegalnych lub w domu.

Wobec ubóstwa źródeł do dziejów szkolnictwa elementarnego w obwodzie przed wybuchem I wojny światowej, wzrosła ranga notatek zamieszczanych w "Gazecie Białostockiej", "Kurierze Litewskim",

sporadycznie i w prasie warszawskiej. Powtarzały się wiadomości o wykryciu kompletów nielegalnych /kilkanaście miejscowości/. Korespondent z pow. bielskiego donosił, że u nich "nie ustaje na moment jeden ściganie tajnych szkół polskich". Gospodarzy - organizatorów kompletów oraz osoby nauczające miejscowe władze administracyjne skazywały na 1 - 3 miesiące aresztu, rodziców zaś przeważnie na 2 tygodnie aresztu, ewentualnie grzywnę w wysokości 25 rubli. W przypadkach nadzwyczajnych wytaczano procesy karne, a wówczas grzywna mogła wynosić i 500 rubli. W Białymstoku tajne komplety liczyły przeciętnie 8-10 osób, wywodzących się z różnych grup społecznych. Zajęcia trwały 2-3 godziny dziennie, przy czym dążono do podziału uczniów na grupę zaawansowanych i początkujących. Autorzy opracowań dotyczących omawianego tematu utrzymują, że w Białymstoku i po 1908 r. istniała więź organizacyjna pomiędzy poszczególnymi kompletami, co objawiało się m.in. korelacją programów zajęć. Znane są liczne nazwiska Polaków uczestniczących w nauczaniu tajnym. Współdziałali z nimi właściciele księgarń, osoby prowadzące ochronki i żłobki, niektórzy uczniowie najstarszych klas szkół średnich. Nauczanie dzieci języka polskiego uznano za naczelną dewizę działania w kręgach patriotycznych. Nie ulega zatem wątpliwości fakt istnienia nielegalnej oświaty w wybranych miejscowościach Białostockiego, ale też z relacji, wspomnień i prac zbiorowych wyłania się obraz zbyt sielankowy, uproszczony. Najmniej wiemy o tajnym nauczaniu na terenie wsi. Dopiero w czasie wojny nawiązane zostały kontakty oświatowe między Białostockiem a terenami Królestwa Polskiego.[66]

W Rosji w początkach 1911 r. Duma przyjęła projekt ustawy o wprowadzeniu powszechnego nauczania elementarnego. W Królestwie za

nauczaniem powszechnym - nawet w warunkach istnienia szkoły rosyjskiej - opowiedzieli się "zaraniarze", przeciwne zaś były grupy skupione wokół Aleksandra Zawadzkiego /Narodowy Związek Chłopski/ i "Tygodnika Polskiego". Działacze spod znaku "Zarania" dowodzili, że nie ma jeszcze warunków do oddolnego, samorzutnego zrealizowania hasła szkoły powszechnie dostępnej. Za naprawą już istniejących placówek agitowano chłopów w ukazującym się od 1912 r. dodatku "Sprawy Szkolne", którego redaktorem został, znany z pracy na terenie Łomżyńskiego, Karol Klimek. Kurator Warszawskiego Okręgu Szkolnego nadał bieg sprawie 12 V 1913 r. i od następnego roku 125 gmin oraz 12 miast Królestwa przystąpiło do realizacji hasła szkoły dostępnej - przynajmniej formalnie - dla każdego.[67]

Nauczyciele w gub. łomżyńskiej otrzymali wycinki z map Sztabu Generalnego w celu aktualizacji treści i zarazem wybrania miejsc pod nowe placówki szkolne. Na szczeblu gubernialnym określono potrzeby inwestycyjne oraz ustalono nadzór architektoniczny. Dzieło zdawało się tu w pełni realnym, tym bardziej że nie było już wówczas w Łomżyńskiem gmin bez szkół.[68]

W pow. kolneńskim dla wprowadzenia nauczania powszechnego postanowiono założyć w ciągu dziesięciu lat 113 /!/ nowych szkół ludowych - właściwie punktów nauczania - i w 1913 r. otwarto pierwszych dziesięć placówek. Charakterystyczny wyjątek stanowiła gmina Gawrychy, gdzie trzykrotne głosowanie na wiecach gminnych dało wynik negatywny. Oporni argumentowali, że powszechne nauczanie nie jest im tak pilnie potrzebne , bo i tak wyjeżdżają do Ameryki oraz Prus, a w dodatku są za biedni na ponoszenie dodatkowych kosztów i "jeśli władze chcą, a Car nas lubi, to niech

otwierają szkoły choćby w każdej wsi" /na koszt rządu - AD/. Za "Gazetą Świąteczną" można przytoczyć kilka innych pozytywnych decyzji wieców gminnych w tej sprawie: w Bogutach i Dmochach-Glinkach /pow. ostrowski/, Krasnosielcu /18 nowych szkół - w 1913 r. istniała tam tylko jedna/, Radziłowie; w Czyżewie zakupiono nawet plac pod seminarium nauczycielskie.[69]

Podane przykłady potwierdzają absurdalność tezy o obojętnym stosunku ludności gub. łomżyńskiej, zwłaszcza chłopów, do spraw oświaty. Pozytywną postawę włościan w tej kwestii, mimo kontrpropagandy inteligenckiej, akcentowała miejscowa żandarmeria.[70] Nawet w trudnych politycznych, społecznych i ekonomicznych warunkach wieś łomżyńskiego zdobywała się na dodatkowe świadczenia. W kwietniu 1914 r. w gub. łomżyńskiej pracowało 267 ludowych szkół elementarnych jednoklasowych, w tym 14 dla młodzieży żydowskiej i 8 szkół dwuklasowych. W stosunku do 1896 r. nastąpiło podwojenie liczby tych placówek, z wyjątkiem szkół żydowskich. Przybyło także kantoratów /3 w 1914 r./, szkół parafialno-cerkiewnych, ubyło zaś chederów /310 w 1914 r./. Zwielokrotnił się stan placówek prywatnych /21 w 1914 r./, szkół niedzielno-rzemieślniczych oraz freblówek, przyjmujących dzieci do lat 9.[71]

W obwodzie białostockim wcześniej niż w łomżyńskiem stało się możliwym wprowadzenie zasady powszechności nauczania. Skorzystał z tego przede wszystkim sam Białystok, gdzie odpowiednią uchwałę podjęła Rada Miejska 4 IX 1912 r. Obliczano wówczas, że poza murami szkolnymi pozostaje 2,2 tys. młodych białostoczan. W ławkach tzw. szkół zorganizowanych /bez chederów oraz tajnych kompletów/ zasiadało wówczas ok. 3,9 tys. uczniów. Trzon podstawowy istniejącego systemu stanowiły placówki dwuklasowe /5 ludo-

wych, 4 żydowskie, parafialno-cerkiewna, wspomniana już szkoła dla dzieci robotników i rzemieślników/, uzupełnione kantoratami /2 w latach 1912-1913/, szkołą kolejową, talmud-torą i 20 szkołami prywatnymi. Należało otworzyć w ciągu najbliższego dziesięciolecia 10 szkół dwuklasowych, z których każda mogłaby pomieścić po 200 uczniów. Część tutejszej polskiej inteligencji uznała uchwałę o powszechnym nauczaniu początkowym za dowód nasilania się rusyfikacji. W całym pow. białostockim brakowało 116 szkół dla 7,7 tys. dzieci, a w obwodzie ok. 300 placówek. Obawiano się, że zwłaszcza w pow. sokólskim plan zwiększenia sieci szkółek ludowych łączy się z ofensywą przeciwko językowi polskiemu na lekcjach religii i w tekstach modliw odmawianych w klasie.[72]

Do wybuchu wojny uchwała Rady Miejskiej Białegostoku pozostawała jedynie na papierze. Senat zaaprobował decyzję gubernatora grodzieńskiego, kasującą dotację Rady na budowę polskich szkół początkowych. Mimo to Białystok górował nad większością pozostałych miast obwodu i Łomżą , która podobny stan mogła osiągnąć dopiero po 1915-1916 r. Szczególnie wysoko oceniano białostocką sieć szkół rządowych, przeznaczonych dla wyznawców mojżeszowych. Po sierpniu 1914 r. nie wprowadzono w obwodzie nowych, liberalniejszych przepisów oświatowych, toteż tutejsze społeczeństwo polskie uczestniczyło manifestacyjnie w zbiórkach na fundusz szkolny Królestwa. Na miesiąc przed ewakuacją Rosjan "Gazeta Białostocka" wystąpiła z projektem powołania Towarzystwa Popierania Szkoły Polskiej, co zostało zrealizowane już w okresie okupacji niemieckiej.[73]

Wybuch wojny zahamował proces rozbudowy oświaty ludowej i w Łomżyńskiem. Niektóre budynki szkolne zostały tu zajęte przez

wojsko, wszędzie spotęgowały się trudności materialne. Dochodziło chyba do antycarskich ekscesów. Centralny Komitet Opiekuńczy podjął problem oświaty z początkiem 1915 r., dopiero jednak po ustąpieniu Rosjan rozpoczęła się nowa karta, już niemal w pełni polskiego szkolnictwa.[74]

P r z y p i s y

[1] Obzor grod. gub. za 1869 g., s.41 /F.Stawrowicz/.

[2] "Dziennik Praw" 1864, t.LXII, s.335-359. H.Brodowska,Ruch chłopski,s.190-194; M.Konic, op.cit., s.213-251; M.Napiórkowski /M.N./, op. cit., s.46; K.Poznański, Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 roku, Wrocław - Warszawa - Kraków 1968, s.290. Pierwszym naczelnikiem Dyrekcji Naukowej w Łomży był Włodzimierz Zacharow, były zastępca dyrektora jednej ze szkół petersburskich.

[3] Trudy WSK, t.XVIII, Warszawa 1907.Z.Kmiecik, Stan szkolnictwa elementarnego w Królestwie Polskim w latach 1864-1882, "Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego", Warszawa 1960, s.229-230; A.Dobroński, Szkolnictwo elementarne w gub. łomżyńskiej /1866-1915/, "Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne" Filia UW w Białymstoku, 1975, nr 10, s.99-132.

[4] H.Brodowska, Ruch chłopski..., s.194-197; E.Staszyński, Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim /Od powstania styczniowego do I wojny światowej/, Warszawa 1968, s.28-29.

[5] P.Bobrowskij, op.cit., t.II, cz.1, s.213-220, aneks nr 48; G.Falbork, W.Czarnołuski, Narodnoje obrazowanije w Rossii, Pet., b.r.wyd.; M.Goławski, Szkolnictwo powszechne w Białymstoku, B.1934, s.38-39; Naczalnyje jewriejskije szkoły i biblioteki /sposoby ich otkrytija/, Pet. 1902; Naczalnoje narodnoje obrazowanije w Rossii, t. I-IV, Pet. 1900-1905; Sbornik rasporiażenij grafa Michaiła Nikołajewicza Murawiewa po usmireniju polskogo matieża w Siewierno-zapadnych gubiernijach 1863-1864, Wilno 1866, s. 225-228; W.Smirnow, Reforma naczalnoj i sriedniej szkoły w 60-ch godach XIX w., Moskwa 1954; E.Suchan, Historyczny zarys organizacji szkolnictwa elementarnego w Polsce od Komisji Edukacji Narodowej po dobę obecną, Brześć n/Bugiem 1939, s.137-139, 145-146.

[6] Obzor łom. gub. za 1881 g., s.85 i za 1885 g., s.69, 71; Trudy WSK, t.X, cz.2, Warszawa 1892, tab. 13.

[7] W 1896 r. jedna szkoła elementarna przypadała na 4 tys. osób w gub.łomżyńskiej i na 3125 osób w Królestwie, a jeden uczeń odpowiednio na ponad 47 i 45 mieszkańców. E.Maliszewski, Szkolnictwo i oświata /w:/ Opis ziem zamieszkałych przez Polaków ..., cz.2. Królestwo Polskie, Warszawa 1904, s.339.
Według K. Wojciechowskiego jedna szkoła elementarna przypadała na 1993 mieszkańców /1873 r./, 2671 /1895 r./, 2679 /1899 r./. K.Wojciechowski, Oświata ludowa 1863-1905 w Królestwie Polskim i Galicji, Warszawa 1954, s.32.
Podałem te dwa przykłady dla zilustrowania rozbieżności w obliczeniach statystycznych, dokonywanych w oparciu o różne materiały źródłowe.

[8] "Zorza" 1900, nr 5-6 z 5 IV /w Płonce Kościelnej za dużo "z dymów"/.

[9] "Gaz. Świąt." /w Olszewce, pow. ostrołęcki, większość młodzieży umiała czytać, a przecież nikt z tej wsi nie chodził do szkoły, odległej o ponad 10 km/, 1886, nr 286 z 27 VI. H.Brodowska, Ruch chłopski..., s.228; K.Groniowski, Przemiany..., s.58; Pamiętniki chłopów..., s.438 /nauczono czytać i pisać dziecko oddane na służbę/.

[10] Obzor łom.gub. za 1898 g., zał. 8/I. "Echa..." 1899, nr 99 z 13 XII /badania dr. Pełczyńskiego/, 1905, nr 44 z 3 VI /"wędrówka" szkół w gminie Płoniawy, pow. makowski/. Pamiętniki chłopów. Seria druga..., s.454 /budynek szkoły w Zarębach Kościelnych, pow. ostrowski/; A.Poznański, Szkolnictwo początkowe w guberni suwalskiej w latach 1864-1897, "Rocz. Biał.", t. XII, Warszawa 1974, s.287 i inne.

[11] "Gaz. Świąt." 1898, nr 392 z 8 VII.

[12] Obzor łom. gub. za 1898 g., s.75 i za 1902 g., s.157. "Echa..." 1903, nr 38 z 13 V i nr 41 z 23 V /cytat/. Sbornik materiałow..., t.II s.351.

[13] W końcu 1898 r. brakowało nauczycieli w 5 szkołach i tych placówek nie uwzględniłem w tab. 40.
"Echa..." 1898, nr 64 z 9 XI /w Czyżewie gmina nie chciała płacić drugiemu nauczycielowi/.

[14] AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. mas., t.62, 74. T.Jabłoński, op.cit., s.36-37.

[15] Obzor łom.gub. za 1900 g., s.152. Emerytura przysługiwała po 35 latach pracy, podczas gdy większość nauczycieli musiała rezygnować z wykonywania zawodu po 20 - 25 latach, a wówczas groziła im często nędza. Stąd i propozycja, by pełną emeryturę wypłacać po 30 latach pracy, 3/4 po 25, 1/2 po 20 i 1/4 po 15, bez względu na wiek pedagoga oraz w odniesieniu do pełnego wymiaru aktualnej pensji.
"Echa..." 1900, nr 1 z 3 I /Towarzystwo Pomocy Wzajemnej.../. W prasie sporo było wzmianek o pijaństwie nauczycieli, wyłudzaniu przez nich "datków", odwoływaniu zajęć w dni targowe.

[16] G.Falbork, W.Czarnołuski, op. cit., s.121-135, 226-228 - wykaz i ocena materiałów statystycznych do dziejów oświaty w Rosji.

[17] Obzor grod.gub. za 1899 g., s.150; Pam. kn. grod. gub. na 1905 g., s.80.

[18] SWRI, ser.3, t.I, Pet. 1884, s.42-47, 162-167, 190-191, 282-287. Naczalnoje narodnoje..., t.I, tab.6, 33 i t.III, tab.1, 14.

[19] Obzor grod. gub. za 1899 g., s.154, 158-160; Pam.kn.grod. gub. na 1891-1893, 1897-1899.

[20] Pam. kn. grod.gub. na 1892-1894, 1897-1899, 1901, 1903-1906. A.Kosk, Drohiczyn. Liceum Ogólnokształcące w Drohiczynie nad Bugiem, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1975, nr 3, s.460; Naczalnoje narodnoje..., t.I, tab.45, s.356; J.Turonak, op.cit., s.99-100.

[21] "Kur.Lit." 1912, nr 283 z 24 XII. I.Gilewski, op.cit., s. 60-61; H.Mościcki, Pod berłem..., s.240-242; Z.Nagrodzki, Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień na terenach Litwy i Białorusi /1863-1883/, Wilno 1935, s.144 /są przypuszczenia, że Zwierowicz wydał ów okólnik chcąc się w ten sposób zrehabilitować za uczestnictwo w obchodach ku czci M. Murawiewa/.

[22] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu, Wilno 1888, nr 2, s.121 i nr 4, s.257, 1892, nr 4, s.265-266, 1894, nr 5, s.292, 1896, nr 5, s.354, 1897, nr 5, s.319-320; Pam.kn. Wil.Uczeb. Okruga na 1900/1901.

[23] Pam. kn. grod. gub. na 1897 g.; Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga na 1888/1889 g. J.Choroszcz, Po promyszlennoj..., nr 8, s.42; Naczalnoje narodnoje..., t.I, tab.45, s.356; Sbornik materiałow..., t.II, s.298-302; Ustaw białostokskoj Tałmud-tory s riemieslennym pri niej uczilliszczem, B.1901.

[24] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu, 1880, nr 12, s.419 /przykład 2-klasowej żeńskiej szkoły żydowskiej R.Zandberg w Białymstoku/; Pam.kn. Wil. Uczeb. Okruga na 1882/1883 i 1900/1901 g.

[25] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu 1872, nr 2, s.51-52, 1873, nr 5, 1900, nr 7, s.482 i nr 12, s.778, 1902, nr 12, s. 867; Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga na 1881/1882-1902/1903 g.

[26] H.Radziszewski, Statystyka szkolnictwa początkowego w Królestwie Polskim /1903/1904/, Warszawa 1908, tab. 1, 2, 4, 9, 10, 13[a], 13[b], 16, 21, s. 6-7, 17-19, 21-27. Obzor łom. gub. za 1902 g., s.157.

[27] "G.B." 1912, nr 3 z 15 XII /spośród 41 osób wybranych w grudniu 1912 r. do Rady Miejskiej Białegostoku - 4 miały wyższe wykształcenie, 5 średnie, 17 elementarne, a 15 "domowe"/.

J.Klemensiewiczowa, op.cit., s.73-76; M.Miłakowski, op.cit., s. 35-36; H.Mościcki, Białystok..., s.182; Naczalnoje narodnoje..., t.I, tab.8, 14 i t.III, tab.2; Sprawocznij kalendar... 1913, s.75-76.

[28] WAP-B, Zarząd Żand. Gub. Łom., t. 1, 2, 6. M.Biernacka, Wsie..., s.190-191; A.Chętnik, Warunki..., s.97; H.Brodowska, Niektóre zjawiska..., s.47, 50; tejże, Ruch chłopski..., s.255; W.Czajewski, Oświata i wychowanie dzieci na Kurpiach, "Tyg. Ilustr." 1881, nr 298; W.Jastrzębski, op.cit., s.19; Pamiętniki chłopów. Seria druga..., s.459-460 /11-letni nauczyciel z Daniłówki w pow. ostrowskim/; F.Zabielski, op.cit., s.23, 71-72.

[29] U źródeł ruchu ludowego w Królestwie Polskim, oprac. H. Brodowska, "Roczniki dziejów ruchu ludowego" 1962, t.IV, s.186-191. /Raporty naczelnika Zarządu Żandarmerii Guberni Grodzieńskiej/.

[30] I.Myślicki, Zarys historii walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie /w:/ Nasza walka..., t.II, s.329-335; M. Reutt, Polska Macierz Szkolna ziem wschodnich /w:/ Jednodniówka Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T.Kościuszki, Wilno 1925, s.2; L.Wasilewski, Kresy..., s.105; tegoż, Litwa..., s.136-139; L.Życka, Zarys dziejów polskiej tajnej oświaty na ziemiach polskich, "Dziennik Wileński" 1930, nr 261 z 12 XI.

[31] A.Karbowiak, Ruch pedagogiczny w Królestwie Polskim w dobie bojkotu szkolnego, "Muzeum" 1908, s.161; I.Moszczeńska /M. Bell/, Sprawa szkolna w Królestwie Polskim 1905-1910, Lwów 1911, s.60.

[32] AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.150, k.1, 5, 7, 9 /nazwiska nauczycieli/.

[33] AGAD, GGW, t.103737, k.10-20 /raporty gub. łom. do gen.-gub. warszawskiego/; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. maz., t.115, k.15. A.Chętnik, Jak się lud budził...., s.33-34; A.Dobroński, Szkolnictwo elementarne..., s.110-117.

[34] AGAD, GGW, t.103737, k. 57, 97-100, 187; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.35, k.13.

[35] AGAD, GGW, t.103727, k.111-112, 157, t. 103737, k.32, 38, 86, 137, t. 103738, k.137-138.

[36] AGAD, GGW, t. 103738, k.149, 157-158, t.103739, k.1, 3-4; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. maz., t.115, k.137-138.

[37] AGAD, GGW, t.103739, k.136; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. maz., t.115, k.139, 149, 150-151, 158, 173-175, 185.

[38] AGAD, GGW, t.103739, k.86, 98, 117, 133, 191; WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.52, k.1-2; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.194, k.16.
S.Brzeziński, Karol Klimek..., s.469-476; tegoż, Początki ruchu nauczycielskiego w Kongresówce, "Przegląd Historyczno-Oświatowy",

Kraków 1947, nr 2, s.46; K.Klimek, Pilaszków /Kartki z dziejów walki o szkołę polską/ "Przegląd Historyczno-Oświatowy", Kraków 1947, nr 2 s.73-74; Z.Nowicki, Walka o spolszczenie szkoły ludowej na terenie b. Królestwa Kongresowego /w:/ Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku, Warszawa 1930, s.78; tegoż, Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce, Warszawa 1937, s.45.

39 AGAD, GGW, t.103739, k.75-76, 188, 193; WAP-B, KGŁ, Straż Ziemska, t.42; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. maz., t.115, k. 182, 189; tamże, Zarząd Łom. Pol., t.47, 130. "Łom. Gub.Wied." 1905, nr 46 z 25 XI.

40 AGAD, GGW, t.103727 - 103729, 104344, 104355 /m.in. k.13/, 106680. Jan Harusewicz..., s.61; Z.Kmiecik, Ruch oświatowy na wsi Królestwa Polskiego 1905-1914, Warszawa 1963, s.21; S.Kozicki, op.cit., s.399-407.

41 AGAD, GGW, t.104344; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.191, 194 /tajne szkółki - k. 2, 21-22, 25-26/.

42 WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.39, k.11-12, 14, 25-26, 39; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.214, k.3,6-7. H.Ceysingerówna, Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską /w:/ Nasza walka..., t.II, s.25.

43 H.Radlińska, Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce, Warszawa 1929, s.32.

44 WAP-B, KGŁ, ref.II, t. 118, k.97 /ochronki/, k.128 /przykładowy zestaw książek w Bibliotece Polskiej Macierzy Szkolnej/. J.Stemler, Polska Macierz Szkolna /w:/ Nasza walka..., t.II, s. 167-186; tegoż, Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy w 20-lecie działalności 1905-1925, Warszawa 1926, s.27-28.

45 AGAD, GGW, t.104691; WAP-B- KGŁ, ref. II, t.118, k.38 i następne; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom., t.201.

46 AGAD, GGW, t.104848, k.19-21, 53, 56; WAP-B, KGŁ, ref.II, t.118, k.109. "Zaranie" 1907, nr 2 z 5 XII. S.Kozicki, op.cit., s.353; J.Stemler, Polska Macierz Szkolna /w:/ Nasza walka..., s. 184.

47 Uniwersytet dla Wszystkich: WAP-B, KGŁ, ref. II, t.160 /wiadomość o otwarciu w lutym 1908 r. i odczycie w kwietniu tego roku/; L.Krzywicki /K.R.Żywicki/, Działalność oświatowa /1880-1908/ /w:/ Księga jubileuszowa Polskiej Partii Socjalistycznej 1892-1932, Warszawa 1933, s.292. Nie wymienia go natomiast J.Miąso, Uniwersytet dla Wszystkich, Warszawa 1960.
Oddział TKP: WAP-B, KGŁ, ref. II, t.151; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t. 336. J.Bemówna, Towarzystwo Kultury Polskiej /w:/ Nasza walka..., t.II, s.193.

48 AGAD, GGW, t.104929[a,b], 105414, 105414[a]; WAP-B. Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t. 54; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. maz., t.119. Z.Kmiecik, Ruch oświatowy..., s.46 /autor podał zamiast nazwy Dworaki-Staśki wieś Truskolasy, skąd pochodził nauczyciel/; F.Zabielski, Z życia i pamięci, Warszawa 1971, s.148.

49 "Zaranie" 1909, nr 26 z 1 VII, 1911, nr 17 z 27 IV /Kadsidło/.

50 "Kur.Lit." 1905, nr 1 z 14 IX, 1912, nr 204 z 19 IX. W.Studnicki, Walka..., s.374-376.

51 "Kur. Lit." 1905, nr 76 z 3 XII; "Lud Polski" 1913, nr 28 z 10 VII.

52 Za:W.Studnicki, Walka..., s.377-379.

53 "Kur.Lit." 1906, nr 40 z 3 III; W.Goławski, op.cit., s.45-48, 51-52; H.Mościcki, Białystok..., s.186 /brak potwierdzenia w źródłach/, A.Pajkert, Powstanie i rozwój Starosielc do 1944 r., praca dypl., FUW, B. 1975, s. 14-15.

54 "G.B." 1913, nr 23 z 22 VI /cytat/, 1914, nr 3 z 1 II; "Kur. Lit." 1912, nr 259 z 24 X, 1913, nr 230 z 21 X. H.Mościcki, Białystok..., s.185-186. W 1907 r. powstało w Białymstoku Towarzystwo Pedagogiczne. Liczyło ponad 60 członków, podzielonych na dwie sekcje: oświaty pozaszkolnej i wychowania fizycznego. Nie udało się jednak ustalić składu osobowego i określić stosunku Towarzystwa do władz szkolnych.

55 AGAD, GGW, t.104929[a], k.1.

56 AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.137, k.9. Protokoł sjezda naczalnikow Direkcii Warszawskogo Uczebnogo Okruga 1908 g., Warszawa 1909; L.Wasilewski, Rosja..., s.26,28.

57 "Gaz. Świąt." 1910, nr 1511 z 16 I. W.Grabski, O nauczaniu powszechnym i zakładaniu szkół ludowych, Warszawa 1913, s.73 i inne.

58 Trudy WSK, t.XL, Warszawa 1914, s.98-99, 112-113. W.Wakar, Oświata publiczna w Królestwie Polskim 1905-1915, Warszawa 1915, s.147; K.Wojciechowski, op.cit., s.32; A.Żarnowska, Klasa robotnicza..., s.316.

59 Otczot o sostojanii uczebnych zawiedienij Warsz. Uczeb. Okruga za 1910-1913 g., Pet. 1911-1913, 1915, passim. A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.261 /w gub. łomżyńskiej przypadało 19,4 ucznia - 21,9 chłopca i 14,6 dziewczynki - na tys. mieszkańców. Z tym wynikiem Łomżyńskie uplasowało się na IX miejscu w Królestwie/; D.Majewski, op.cit., s.72-82; Z.Niedziałkowska, op.cit., s.189.

60 WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.56, 189. K.Klimek, Organizacja Nauczycieli Niepodległościowych /w:/ Wspomnienia weteranów ruchu ludowego, Warszawa 1968, s.19-20.

61 WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.104 /Drozdowo/, t.189.

62 WAP-B, Akta m.Białegostoku, t.10, k.1 /opis szkoły miejskiej/.
Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu 1908, 1909, 1915; Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga na 1902/1903-1909/1910. W.Krzysztofik, op.cit., s.201.

63 Pam. kn. grod. gub. na 1906 g., "Kur. Lit." 1912, nr 36 s 27 II. P.Kubicki,Bojownicy kapłani..., cz.2, t.I, s.291-293.

64 M.Ałabowskij, Cierkiewno-prichodskaja szkoła i wsieobszczeje obuczenije, Kijów 1909.

65 Pam. kn. grod. gub. na 1907 i 1908 g. /w roku szkolnym 1906/1907 2,3% katolików/.

66 "G.B." 1912, nr 1 s 1 XII, 1913, nr 7 s 2 III /art. "Bierzmy się do czynu"/, nr 40 z 19 X i nr 48 s 14 XII, 1914,nr 7 s 1 III, nr 8 z 8 III, nr 10 s 22 III i nr 16 z 3 V; "Kur.Lit." 1912, nr 8 z 24 I, nr 37 z 28 II i nr 71 z 10 IV, 1913, nr 17 s 2 II.
M.Goławski, op.cit., s.48-51; K.Klimek, Jak powstał ZNP /1905-1937/ /w:/ Wspomnienia działaczy związkowych..., s.17; K.Teofilewicz, Zawodowy ruch nauczycielski na Białostocczyźnie w latach 1918-1939, "Rocz. Biał.", t.XI, Warszawa 1972, s.238.

67 "Zaranie" - dyskusja, m.in. głos T.Nocznickiego w nr.22 z 19 V 1913 r. Z.Kmiecik, Ruch oświatowy..., s.86 /dopiero w 1913 r. obniżył się wskaźnik liczby osób przypadających na jedną szkołę elementarną - do 2759/; K.Wojciechowski, op.cit., s.32.

68 Protokoły zasiedanij sjezda naczalnikow Uczebnych Direkcii Warszawskogo Uczebnogo Okruga 14-19 janwarja 1913 g., Warszawa 1913, s.9-10.

69 WAP-B. Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.272, k.3, 18. Otczot o sostojanii uczebnych... za 1913, s.138, 141, 154-155. "Gaz.Świąt." 1913, nr 1706 z 12 X, nr 1709 z 2 XI, nr 1711 z 16 XI i nr 1712 z 23 XI; "Zaranie" 1913, nr 47 z 20 XI; "Zorza" 1914, nr 4 z 22 I /klasy nauczycielskie w Łomży - 1914 r./.

70 WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.274 /meldunek z III 1914 r./.

71 WAP-B, KGŁ, ref. II, t.483at, k.20; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol.., t.254.

72 "G.B." 1913, nr 41 z 26 X; "Kur.Lit." 1912, nr 294 z 7 IX, 1913, nr 236 z 28 X, 1914, nr 79 z 29 IV /pow.bielski/; "Kur.Wil." 1911, nr 137 z 25 XI; M.Goławski, op.cit., s.42-44, 53; H.Mościcki, Białystok..., s.183; Sprawoocznij kalendar... 1913, s.78 , 59 i inne.

73 WAP-B, Akta m. Białegostoku, t.11."Kur.Lit." 1913, nr 271 s 9 XII. M.Goławski, op.cit., s.54; M.Kolendo, Konstanty Kosiński /1887-1961/, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1975, nr 1, s.53; Z.Marciniak, Sprawa upowszechnienia nauczania początkowego w Królestwie Polskim VIII 1914 - VIII 1917, Wrocław - Warszawa -

-Kraków 1962, s.111 i następne; K.Teofilewicz, Początki zawodowego ruchu nauczycielskiego na Białostocczyźnie, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1969, nr 2, s.128-130.

74 A.Chętnik, Nowogród...., s.36; W.Marciniak, op.cit., s.79-82 /seminarium nauczycielskie w Łomży uruchomiono dopiero w 1917 r./; M.Napiórkowski /M.N./, op.cit., s.30,47 /zorganizowano chyba kursy w 1914 r. w Łomży i Szczuczynie/; F.Zabielski, op.cit. /ekscesy w Rajgrodzie/.

Rozdział XXIV

ANALFABETYZM. OŚWIATA DOROSŁYCH

Analfabetyzm utrudniał, a niekiedy uniemożliwiał, aktywny udział mieszkańców w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym, częściowo także i gospodarczym poszczególnych regionów i krajów. Wskaźnik analfabetyzmu posłużyć może i za swego rodzaju weryfikator poziomu szkolnictwa elementarnego, a pośrednio ukazuje on również rolę nauczania pozainstytucjonalnego /tajnego, domowego/ i stan oświaty dorosłych. Niestety, w badanym przypadku dysponujemy tylko jednorazowym pomiarem, to znaczy materiałami spisu powszechnego 1897 r. Zdaniem S.Szulca, są to "względnie ścisłe" dane statystyczne o liczbie analfabetów, korelacji między wykształceniem minimalnym a wiekiem, płcią, miejscem zamieszkania /wieś - miasto/, pochodzeniem społecznym /stanowym/ oraz językiem rodzimym /domowym/ jako substytutem podziałów narodowościowych. Data obserwacji faworyzuje obwód białostocki, w którym - jak wykazały to poprzednie zestawienia - szybciej rozwinięto sieć oświatowych placówek parafialnych, ludowych i "szkółek gramoty".

W niniejszym rozdziale posługuję się głównie przelicznikami procentowymi, by w ten sposób pomniejszyć rozmiary ewentualnego błędu i zniwelować zniekształcenia statystyk dla grupy wieku

20-29 lat, a w mniejszym stopniu i dla całej populacji męskiej. Przypominam, że owe deformacje są wynikiem ujęcia w spisie wojska, kwaterującego m.in. w silnych garnizonach Białegostoku, Łomży, Ostrołęki, Ostrowi, Sokółki, Zambrowa. Pominięto jednak również rekrutów, wysłanych z omawianych regionów w głąb Rosji dla odbycia służby wojskowej, jak i wychodźców cywilnych. Na podstawie ówczesnych opinii i wyrywkowych badań liczbowych należy sądzić, że wśród przybyszów na ziemie Królestwa i obwodu, a także i wśród nieobecnych podczas spisu tutejszych stałych mieszkańców, procent osób umiejących czytać i pisać był wyższy od przeciętnej. Obie tendencje nie niwelowały deformacji, ale też przewaga grup napływowych nie zniekształciła ogólnych wskaźników statystycznych w sposób groźny dla wnioskowania w skali całych regionów, ich stolic, czy nawet większości rejonów - powiatów. Każdorazowo, przy prezentacji konkretnych struktur i układów, informuję o takim niebezpieczeństwie.

We współczesnej literaturze termin analfabeta oznacza osobę nie umiejącą ani czytać, ani pisać. W spisie powszechnym 1897 r. kryterium analfabetyzmu zawężono do samego czytania, a lokalnie, być może, tylko do znajomości liter, gdyż wśród nieanalfabetów zdarzały się dzieci 4-,5-letnie. Ograniczenie kryterium analfabetyzmu do osób nie umiejących pisać mieściło się w kanonach dziewiętnastowiecznych klasyfikacji, wszak także Konrad Prószyński używał określeń: "człowiek piśmienny" i "człowiek czytelny" - umiejący tylko czytać, klasyfikowany dziś jako półanalfabeta. Zgodnie ze źródłami i tradycją w swej pracy zaliczyłem do analfabetów jedynie osoby nie umiejące pisać w jakimkolwiek języku. Wyjaśnień wymaga również kryterium wieku. Zarówno historycy

oświaty, jak i administratorzy wprowadzali w ciągu minionych lat naszego stulecia różne cezury początkowe przy ustalaniu wskaźników analfabetyzmu. W Polsce niepodległej najczęściej powtarzały się granice lat 10 /tej używano i w Rosji przed I wojną światową/, 14 i 15 /za UNESCO/. Wybrałem cezurę 10 i 14 lat, z preferencją dla tej ostatniej, jako kończącej tzw. "wiek szkolny". Natomiast zamknąłem grupowanie danych na 65 latach /bez względu na płeć/, by uzyskać w ten sposób materiał do naszkicowania problemu oświaty dorosłych i analfabetyzmu wtórnego.[1]

Analfabetyzm - płeć, miejsce zamieszkania

W styczniu 1897 r. 61,6% ludności trzech powiatów obwodu białostockiego i 70,4% mieszkańców gub. łomżyńskiej uznało się za "niegramotnych" - analfabetów. Średnia dla Królestwa Polskiego wynosiła w tym względzie 69,5%; korzystniej od łomżyńskiego prezentowały się wszystkie sąsiednie gubernie: warszawska - 60,9% /I miejsce w Królestwie/, suwalska - 62,6% /II miejsce/, płocka - 66,5% /III miejsce/ i siedlecka - 66,9% /IV - V miejsce wespół z gub. piotrkowską/.[2] Różnice między guberniami nie były zbyt duże, trwożyły za to ogólne rozmiary analfabetyzmu na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, i to u progu XX w. Tereny obwodu białostockiego w zestawieniu z Królestwem ustępowały tylko gub. warszawskiej, przewyższając o 8,8% gub. łomżyńską i o 9,2% macierzystą - grodzieńską. Zestawienie to potwierdza tezę o wcześniejszym zagęszczeniu placówek oświatowych w Białostockiem.

Trudności interpretacyjne i obawy o kompletność danych spisowych towarzyszą pierwszemu porównaniu szczegółowemu. Oto wśród mężczyzn obecnych w granicach łomżyńskiego nie umiało przynajmniej czytać 64,9% wobec 65,8% w całym Królestwie; najlepsza sy-

tuacja była w guberniach: warszawskiej, suwalskiej, siedleckiej i właśnie łomżyńskiej. Wśród kobiet analfabetki stanowiły w Królestwie 73,2% populacji, w Łomżyńskiem 76,3% /dopiero VII miejsce w grupie dziesięciu guberni polskich/. W gub. suwalskiej i siedleckiej było również dużo wojska, a obie jednostki administracyjne zajmowały wysokie lokaty i w klasyfikacji "gramotności" kobiet. Wynika z tego, że korzystniejsze w gub. łomżyńskiej rezultaty w zakresie upowszechniania podstaw oświaty wśród mężczyzn tłumaczyć należy nie obecnością żołnierzy, lecz przede wszystkim uwarunkowaniami tradycji środowiskowej. Ta zaś zmieniała się zbyt wolno nie tylko we wsiach, ale także i miastach Mazowsza Północno-Wschodniego, Podlasia, Kurpi.

Różnice płci jeszcze silniej skontrastowały statystykę analfabetyzmu w obwodzie białostockim. Nie umiało tu czytać 54,9% mężczyzn /o 10% mniej - w stosunku do gub. łomżyńskiej i o 7,6% mniej w stosunku do gub. grodzieńskiej/ oraz 68,5% kobiet. Nie można tłumaczyć tych dysproporcji obecnością wojska, gdyż żołnierze stacjonujący w obwodzie stanowili 8,4% populacji męskiej, czyli niemal tyle samo co rekruci miejscowi, odbywający służbę poza granicami Białostockiego. Przyczyną znacznie większego odsetka analfabetek była i tu tradycja oraz odmienny stopień aktywności zawodowej społeczeństw okręgu przemysłowego.

Współczynnik korelacji jakościowej Yule'a wynosi w relacji płeć /mężczyźni/ a analfabeci -0,28 dla gub. łomżyńskiej i -0,29 dla obwodu białostockiego.

W skali całej guberni różnica w stopniu analfabetyzmu między ludnością zamieszkującą miasta a mieszkańcami gmin /wsie, osady/ wynosiła według danych spisu 1897 r. 17,2%, z czego w grupie mężczyzn 21,5% i w grupie kobiet 10,0%. Świadczy to moim zdaniem

Tabela 47

Procent analfabetów w powiatach gub. łomżyńskiej w 1897 r.

Powiat / Płeć	Kolneński	Łomżyński	Makowski	Mazowiecki	Ostrołęcki	Ostrowski	Szczuczyński	Gub. łomżyńska	
								gminy	miasta
Mężczyźni	73,1	56,1	74,8	61,7	66,9	64,2	64,7	67,9	46,4
Kobiety	82,4	71,2	82,7	67,9	80,2	77,3	74,5	77,5	67,5
Ogółem	77,9	63,0	78,7	65,0	73,1	70,4	69,5	72,6	55,4

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.LIV, tabl. IX.

m.in. o częstszym dobrowolnym przepływie ze wsi do miast osób umiejących czytać oraz o analogicznych przemieszczeniach przymusowych /wojsko/. Ze zrozumiałych względów w migracji wewnętrznej uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, i to młodzi, wybijający się ponad przeciętność "oświecenia" w swojej miejscowości. Z reguły w miastach osiedlali się absolwenci szkół średnich i zawodowych, uczestnicy kursów /wyjątkiem szkolenie rolnicze/, pracownicy aparatu administracji, sądownictwa, porządku publicznego /napływ z Cesarstwa/, członkowie władz samorządowych, stowarzyszeń, instytucji gospodarczo-finansowych, służby zdrowia.

W końcu XIX w. wychodźstwo pewnych grup mężczyzn do miast i osad było na tyle znaczne, że mogło powodować zatarcie w statystyce spisowej różnic między umiejętnością czytania wśród populacji żeńskiej i męskiej, pozostającej nadal na wsi. Podobnie oddziaływało i zawężenie pojęcia analfabetyzmu, gdyż dziewczęta, choć w mniejszym procencie chodziły do szkół, chyba na równi z chłopcami były uczone czytania w domach; nie przechodziły natomiast do nauki pisania i elementów wiedzy teoretycznej. Poza tym w miastach, zwłaszcza wśród mężczyzn, malały rozmiary wtórnego analfabetyzmu, mniejsze też były tu rozpiętości między pokoleniami, a to ze względu na starsze - wcześniejsze metryki szkół w tym środowisku.

W poszczególnych powiatach gub. łomżyńskiej procent analfabetów wśród ogółu ludności wahał się od 63 /łomżyński/ - 65 /mazowiecki/ do niemal 79 /makowski/ - 78 /kolneński/. W dwóch ostatnich powiatach nie było wprawdzie wojska, ale w pow. ostrołęckim, zajmującym trzecie miejsce od końca /tab.47/ stacjonowało ponad 8 tys. żołnierzy /17% populacji męskiej/, a z kolei w prze-

dującym pow. mazowieckim kwaterowały tylko wydzielone plutony /0,8% populacji męskiej/. Wykształcenie minimalne było znacznie szerzej upowszechnione w rejonach szlacheckich /drobnoszlacheckich/ i podmiejskich, najgorzej zaś prezentowała się w tej stratyfikacji Kurpiowszczyzna.[3] Odnosi się ten wniosek zarówno do grupy mężczyzn, jak i - jeszcze bardziej - do kobiet /absolutna przewaga pow. mazowieckiego/. Wśród miast przewodziła Łomża przed Ostrowią, Ostrołęką, Szczuczynem, Kolnem, Makowem i Tykocinem. Ten ostatni ustępował wyraźnie osadzie Wysokie, siedzibie władz powiatu mazowieckiego /rys.21/.

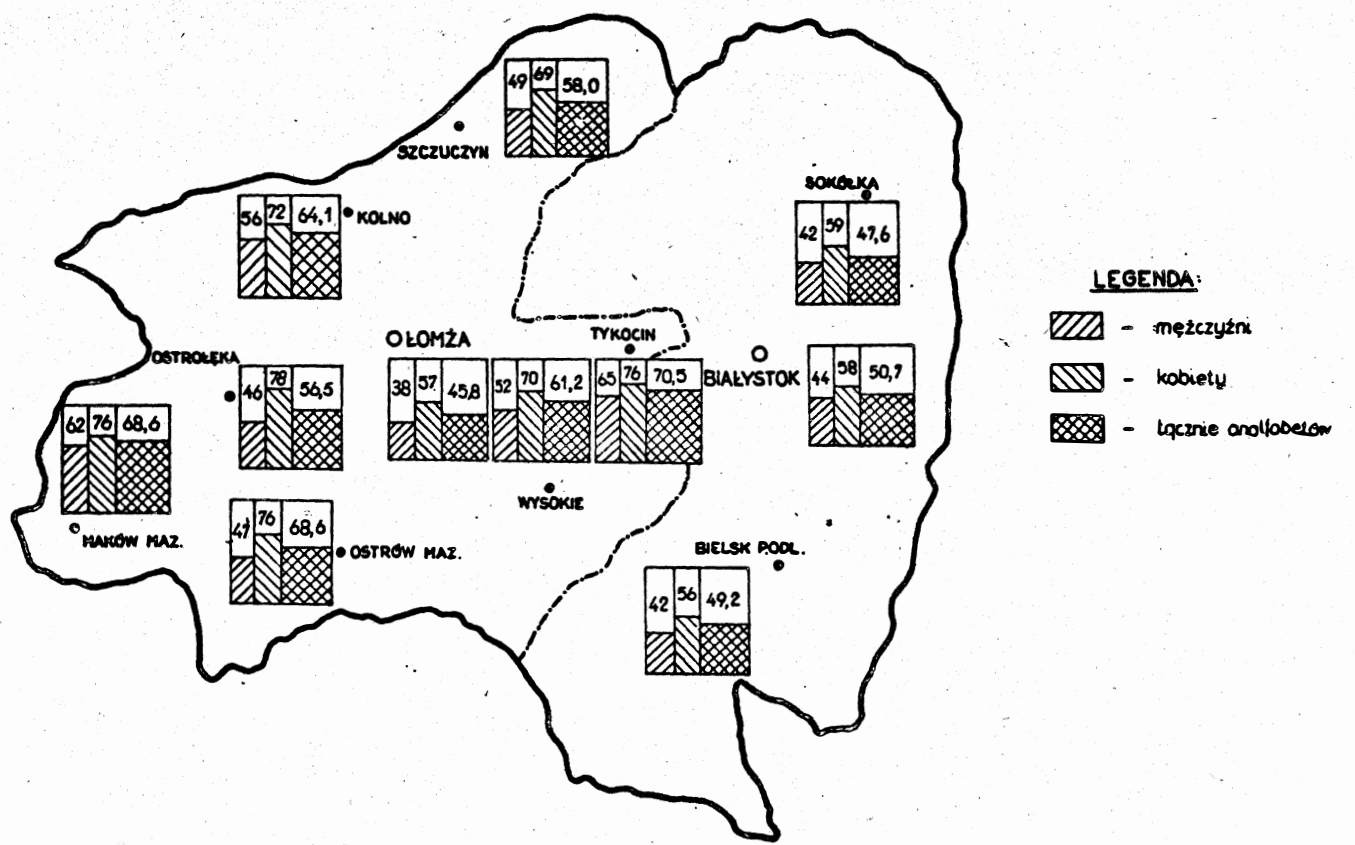
Zakres i skuteczność w gub. łomżyńskiej propagandy prowadzonej za pomocą druku, zwłaszcza prasy od lat osiemdziesiątych XIX w. i pism ulotnych w początkach XX w., nie mogły być znaczne, skoro nawet w miastach niemal połowa mężczyzn /46,4%, ale w Tykocinie 64,9%/ i ponad dwie trzecie kobiet /67,5% - w Ostrołęce 78,4%/ nie umiało czytać. Stan taki faworyzował propagandę słowną, czego przykładem wysoka ranga kazań kościelnych. Niewiele lepiej wyglądały wskaźniki analfabetyzmu w grupach wiekowych 14-65, o czym traktuje następny podrozdział.

Tabela 48

Procent analfabetów w powiatach obwodu białostockiego w 1897 r.

Powiat / Płeć	Białostocki	Bielski	Sokólski	Obwód białostocki		
				gminy	miasta powiat.	19 miast
Mężczyźni	51,4	58,8	56,1	57,8	46,0	45,8
Kobiety	63,8	76,0	65,8	71,4	58,3	59,7
Ogółem	57,3	67,5	60,9	64,5	52,1	52,6

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, tabl. IX.



Rys.21. Analfabetyzm w miastach gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w 1897 r.

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tab.IX

Mniejszy /12-13%/ niż w gub. łomżyńskiej był w obwodzie białostockim "dystans oświatowy" między wsiami a miastami powiatowymi i nadetatowymi oraz wewnątrz tych jednostek pomiędzy grupą męską a żeńską /tab.48/. Zasługa to głównie gmin /wołosti/, a w nich tak licznych "szkółek gramoty" o niskim poziomie nauczania, lecz przecież zapewniających umiejętność czytania.[4] Z tych m.in. powodów Sokółka i Bielsk wyprzedziły Białystok, miasto o zwiększonym dopływie ludności wiejskiej, bardziej zróżnicowanej strukturze narodowościowej i prestiżowo-społecznej mieszkańców. Wskaźnik analfabetyzmu w powiatach też niezupełnie odpowiadał poziomowi rozwoju ekonomicznego poszczególnych jednostek administracyjnych. Przewodził pow. białostocki, ale na drugim miejscu znalazł się trochę nieoczekiwanie pow. sokólski z Wasilkowem, Janowem, Suchowolą. W zamykającym tę listę pow. bielskim różnica między odsetkiem nieanalfabetów w populacji męskiej i analogicznie żeńskiej wynosiła już 17,2%, czyli niemal tyle samo, co w ostatnim w gub. łomżyńskiej pow. makowskim. Wskaźnik ten potwierdza załamanie się aspiracji społecznych drobnej szlachty podlaskiej, zamieszkującej zachodnie połacie pow.bielskiego. Charakterystyczna była też tożsamość rezultatów miast powiatowych i 16 miast nadetatowych.

W drugiej połowie XIX w. decydujący wpływ na ograniczanie analfabetyzmu miały jednak publiczne placówki szkolne. Dopiero od przełomu stuleci zaczną bardziej się liczyć wysiłki kół gospodarczych /obwód/, inteligencji narodowej, stowarzyszeń społecznych, ugrupowań politycznych /gub. łomżyńska, sam Białystok/.

Współczynnik korelacji jakościowej Yule'a dla zestawienia: urbanizacja /mieszkańcy miast kontra gminy - wołosti/ a analfabetyzm kształtował się w gub. łomżyńskiej na poziomie 0,36, w ob-

wodzie białostockim 0,24. Powtórzę raz jeszcze, że przyjęcie niskich wymagań /umiejętność zaledwie czytania/ faworyzowało słabiej zorganizowane formy edukacji elementarnej: chedery w miastach /łomżyńskie/ i "szkółki gramoty" w wołostiach /Białostockie/.

Analfabetyzm - grupy wieku

Bogate możliwości interpretacyjne daje analiza rozmiarów analfabetyzmu w poszczególnych przedziałach wieku przy zachowaniu podziału według płci oraz na powiaty, a w nich na gminy i miasta. Wyeliminowanie grupy najmłodszych /do 14 lat/ i najstarszych /od 65 roku życia/ czyni wskaźnik analfabetyzmu bardziej adekwatnym, przydatnym do porównań ze wskaźnikiem osób czynnych zawodowo.

Procent analfabetów wśród całej ludności obecnej w czasie spisu 1897 r. był niższy w Białostockiem o 8,8% w zestawieniu z Łomżyńskiem. W grupie wieku 14-65 lat rozpiętość ta wynosiła 10,6%, a w pierwszym, wstępnym przedziale 10-19 lat 15,6% /tab. 49 i 50/. Rozdział o szkolnictwie elementarnym zakończyłem stwierdzeniem, że na przełomie XIX i XX w. stany uczniów w placówkach szczebla najniższego w obwodzie i gub. łomżyńskiej pozostawały w niemal identycznych proporcjach do liczby ludności. Ta rozbieżność między stopniem skolaryzacji a wskaźnikiem analfabetyzmu w grupie lat 10-19 tłumaczy się chyba odmiennym w obu regionach okresem chodzenia uczniów do szkół /krócej do placówek o niższym stopniu organizacji/ oraz późniejszym rozpoczynaniem edukacji w Łomżyńskiem. Być może, że omawianą różnicę powiększyły błędy rachmistrzów spisowych z terenu obwodu, rosyjskich urzędników i studentów zainteresowanych wykazaniem przewagi w wykształceniu tu-

Tabela 49

Procent analfabetów w gub. łomżyńskiej w przekrojach wiekowych w 1897 r.

Płeć \ Przedziały lat	10-19	14-19	20-29	30-39	40-49	50-59	60-65	Razem 14-65
Mężczyźni	57,7	54,4	41,0	52,2	53,5	67,4	72,6	51,3
Kobiety	63,4	58,8	60,7	66,1	71,9	82,6	85,1	66,9
Ogółem	60,6	56,7	46,7	59,4	62,7	75,0	78,9	59,7

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.LIV, tabl.IIIa,b.

Tabela 50

Procent analfabetów w obwodzie białostockim w przekrojach wiekowych w 1897 r.

Płeć \ Przedziały lat	10-19	14-19	20-29	30-39	40-49	50-59	60-65	Razem 14-65
Mężczyźni	37,6	35,0	34,9	37,8	44,3	54,0	65,6	40,2
Kobiety	51,6	48,4	51,4	58,8	65,4	74,5	80,1	58,3
Ogółem	45,0	42,2	42,0	48,2	54,8	64,5	72,9	49,1

Ź r ó d ł o: Pierwaja...., t.XI, tabl. IIIa,b.

tejszej tzw. zbiorczej grupy rosyjskiej nad "innorodcami".

Wartość interpretacyjną indeksu /tab. 51/ podważa fakt, iż w ciągu lat 1866-1897 kilkakrotnie były modyfikowane założenia programowe centralnych i terytoralnych władz resortu oświaty, a w ich realizacji zawsze istniała doza dowolności i przypadkowości.

Tabela 51

Indeks wskaźnika analfabetyzmu w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Grupa wieku	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	mężczyźni	kobiety	ogółem	mężczyźni	kobiety	ogółem
10-19	100	100	100	100	100	100
20-29	71	94	77	93	100	94
30-39	91	104	98	101	114	107
40-49	93	113	103	118	127	122
50-59	117	130	124	144	144	144
60-65	123	134	130	174	155	162

Ź r ó d ł o: tab. 49 i 50.

Z ostrożnością zatem można sugerować jedynie tezę o istnieniu na terenie gub. łomżyńskiej tendencji zdobywania umiejętności czytania przez osoby dorosłe - mężczyzn do lat pięćdziesięciu kilku, kobiet do lat czterdziestu.

Zwolennicy tłumaczenia obecnością żołnierzy rosyjskich wszystkich odchyleń w materiałach spisu 1897 r. mogą powołać się na wskaźnik grupy męskiej lat 20-29, ale pozostaną wówczas do wyjaśnienia sukcesy kobiet na polu oświaty /zwłaszcza grupy wieku 20-29 w gub. łomżyńskiej/ i mężczyzn, którzy przekroczyli już 30 rok życia. Liczyły się przecież także efekty samokształcenia, nauczania dorosłych, migracji stwarzającej bodźce do odrabiania za-

ległości oświatowych w zetknięciu z nowym, wartościowszym kulturowo środowiskiem, także potęgującą się mimo wszystko propagandą obozu narodowego /łomżyńskie/, wreszcie prostą koniecznością życiową - reakcją analfabetów na zachodzące wokół przemiany, rosnący prestiż wykształcenia.

W gub. łomżyńskiej wynik końcowy indeksów dla grupy lat 60-65 wynosił od 124 /pow. kolneński/ do 141 /mazowiecki/, w obwodzie od 151 /pow. sokólski/ do 168 /bielski/, w tym dla mężczyzn w łomżyńskiem od 118 do 141, w białostockiem od 141 do 219, a dla kobiet od 130 do 143 w gub. łomżyńskiej i od 144 do 163 w obwodzie /aneks 6/. We wszystkich powiatach łomżyńskiego niski pułap startu był częściowo rekompensowany znaczną aktywnością oświatową w górnych przedziałach wiekowych, co nie wyklucza przypadków typu 92,4% analfabetek w grupie wieku 60-65 lat, w pow. makowskim. Z wyjątkiem pow. szczuczyńskiego, w pozostałych powiatach gub. łomżyńskiej wskaźnik analfabetyzmu dla grupy wieku 30-39, a tym bardziej dla grupy 20-29 lat, był niższy niż dla grupy 10-19 lat, przy czym w pow. ostrowskim zależność taka rozciągała się i na grupę wieku 40-49.

W miastach łomżyńskiego analfabeci stanowili 34,2% wśród mężczyzn w wieku lat 14-65, 58% wśród kobiet, a 43,6% w stosunku do wszystkich mieszkańców miast w tymże wieku. Analogicznie w obwodzie białostockim powyższe wskaźniki wynosiły: 31,5% - mężczyźni, 50,7% - kobiety, 40,9% - ogół ludności. Przewaga Białostockiego nad łomżyńskiem w grupie wieku 10-19 i 14-19 lat sięgała kilku procent, wyjątkowo wzrastała niekiedy do 10% /kobiety w wieku 20-29 i 30-39 lat/, by wskutek sygnalizowanej już korekty wśród roczników starszych, spaść w rezultatach końcowych do 2,7%

/ogół mieszkańców/. Nie zachodziły istotne różnice między Łomżą /36,6% analfabetów wśród ludności od 14 do 65 roku życia/ a Białymstokiem /38,4% analfabetów w tychże granicach wieku/. Nasuwa się wniosek, że w miastach wiek życia nie rzutował w tak wysokim stopniu jak w gminach na wskaźniki analfabetyzmu.

Pomocniczo stosowany w tym rozdziale wskaźnik Yule'a kształtował się następująco: korelacja między grupami wieku 30-39 lat /pominąłem grupę 20-29 lat, by wyeliminować ewentualny wpływ wojska/ a 50-59 wynosiła dla całego terytorium gub. łomżyńskiej 0,34, a dla obwodu białostockiego 0,32.

Porównanie kolejności powiatów obu regionów w tabelach ze wskaźnikiem osób czynnych zawodowo i nieanalfabetów /wiek 14-65 lat/ potwierdza supremację pow. białostockiego przed pow. łomżyńskim oraz zapóźnienie rejonu kurpiowskiego; w "klasyfikacji oświatowej" wyższe lokaty zajęły dwa pozostałe powiaty obwodu.

Analfabetyzm - pochodzenie, narodowość

Aksjomatem jest teza o zależności wykształcenia, jego poziomu od warunków społecznych, środowiska. Zarazem ze względu na brak wiarygodnych materiałów statystycznych trudno określić siłę owych powiązań. Organizatorzy spisu powszechnego 1897 r. posłużyli się niestety układem stanowym. W tej sytuacji orientacyjnie tylko przytaczam zasadnicze wskaźniki dla trzech stanów, ryzygnując z operowania podziałem na powiaty i miasta /tab.52/.

Poprzednio już udowodniałem rosnące po 1864 r. zainteresowania edukacją dzieci u drobnej szlachty mazowiecko-podlaskiej, demonstrującej na polu oświaty swoją przewagę "nad chamami". W obwodzie białostockim rozpiętość skrajna, jak i odchylenia przeciętne między trzema wyszczególnionymi grupami były mniejsze niż w gub. łomżyń-

Tabela 52

Procent analfabetów w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w ujęciu stanowym w 1897 r.

Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	szlachta	"mieszczanie"	chłopi	szlachta	"mieszczanie"	chłopi
Mężczyźni	23,6	58,0	67,7	28,9	50,4	58,5
Kobiety	29,3	76,6	77,4	33,9	64,0	73,0
Ogółem	26,4	67,3	72,3	31,3	57,3	65,4

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tabl. IX.

skiej, co pośrednio może świadczyć o dalej posuniętym rozkładzie schematu stanowego, przemieszaniu dawnych jego komponentów.

Interesująco zaprojektowana została w materiałach spisu 1897 r. tab. XV. W układzie krzyżowym umieszczono tam dane o "gramotności" w poszczególnych grupach językowych, z dodatkowym podziałem na osoby umiejące co najmniej czytać po rosyjsku lub w jakimś innym języku. Niestety i w tym przypadku wątpliwości budzi tendencyjny zapewne podział na grupę polską i rosyjską, klasyfikacja Żydów według wyznania, a nie języka, brak danych o osobach umiejących czytać i po rosyjsku , i w innym, rodzimym języku. W tej sytuacji ponownie rezygnuję z wydzielania powiatów i miast, z wyjątkiem stolic regionów /tab. 53/.

Z porównań tabel spisowych 1897 r. wynika, że do "gramotnych" w innym języku zaliczano umiejących czytać, ewentualnie czytać i pisać, wyłącznie nie po rosyjsku; nie powtarzano tu zatem osób władających dwoma językami. Osobno rejestrowano także absolwentów szkół wyższych.

Tabela 53

Procent niemalfabetów /umiejących co najmniej czytać/ wśród rosyjskiej grupy językowej w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem
	po rosyjsku	w innym języku		po rosyjsku	w innym języku	
Mężczyźni	63,4	0,05	68,8	35,3	8,2	44,6
Kobiety	37,3	0,3	58,5	8,8	16,8	26,2
Ogółem	61,1	0,1	67,9	22,7	12,3	35,9

Źródło: Pierwaja..... t.XI, LIV, tabl. XV.

Tabela 54

Procent niemalfabetów /umiejących co najmniej czytać/ wśród polskiej grupy językowej w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem
	po rosyjsku	w innym języku		po rosyjsku	w innym języku	
Mężczyźni	14,2	14,4	29,5	24,2	15,3	40,7
Kobiety	3,7	20,3	24,3	7,4	28,7	36,5
Ogółem	8,9	17,4	26,9	15,7	22,0	38,5

Źródło: jak w tab. 53.

Różnice wskaźników analfabetyzmu między tzw. rosyjskimi grupami językowymi w obu rejonach wynikały z przeszłości historycznej omawianych ziem i odmiennej struktury społeczno-zawodowej mieszkańców. Potwierdziła się raz jeszcze teza, iż w gub. łomżyńskiej rosyjską grupę językową stanowili przybysze z Cesarstwa, odizolowani w znacznej części od środowiska miejscowego. Z danych spisu powszechnego nie dowiadujemy się jednak o tym, ilu z przyjezdnych urzędników i dowódców carskich opanowało język polski. W obwodzie białostockim znaczny odsetek tzw. zbiorczej grupy rosyjskiej wypełniali tutejsi Białorusini, nauczeni czytania na katolickich książeczkach do nabożeństwa /kobiety/. W administracji szczebla gubernialnego i w dowództwach - sztabach korpusów, dywizji częściej lokowano tu osoby z wyższym wykształceniem. Przy interpretacji wskaźników z tab. 53 należy także pamiętać, że Rosjanie w Łomżyńskiem stanowili 5,5% ogółu ludności /kobiety zaledwie 1% populacji, a to niweczy znaczenie faktu, że niemal co piąta spośród nich posiadała wyższe wykształcenie/, zaś w trzech powiatach obwodu białostockiego 51% /kobiety 49,4% populacji/.

Polska grupa językowa stanowiła oficjalnie w 1897 r. 77,3% mieszkańców gub. łomżyńskiej /81,4% wśród kobiet/ przy 20% ludności w obwodzie białostockim /27,6% wśród kobiet/. Osiągnięcie lepszych rezultatów przez grupę polską w Białostockiem tłumaczy się odmiennym stopniem urbanizacji i większą aktywnością zawodową /poza rolnictwem/ Polaków w obwodzie. Za to w Łomżyńskiem dwoje na troje przedstawicieli polskiej grupy językowej - nieanalfabetów - nie umiało czytać po rosyjsku, przy czym w grupie kobiet proporcje te wynosiły jak 5 - 4:1. Spośród populacji żołnierzy wybranych z gub. łomżyńskiej w latach 1890-1898, złożonej co naj-

mniej w 70% z Polaków, 68,7% okazało się analfabetami. Czytać i pisać umiało 24,8% rekrutów /VI miejsce w Królestwie, podobnie jak i w klasyfikacji według spisu 1897 r./, tylko czytać 6,5% /proporcja 4:1 - czy tak było i wśród ludności cywilnej?/, w tym pisać i czytać w innym języku /nierosyjskim/ 7,2%, a tylko czytać w innym języku 4,0% - razem 11,2%. Charakterystyczne, że w pow. szczuczyńskim rekruci umiejący czytać i pisać, jak i umiejący tylko czytać "w innym języku" przewyższali liczebnie grupę swych kolegów ze znajomością czytania - pisania po rosyjsku.[5] Świadczy to o rozwoju nauczania domowego i ewentualnie tajnego. W skromnej skali zarysowała się podobna tendencja w pow. łomżyńskim, ostrołęckim i ostrowskim.

Statystyka poborowa była dokładniejsza od cywilnej, ale rekrutów nie wybierano w stosunku proporcjonalnym do ogółu ludności i tam, gdzie występował niedobór /dotyczy to także gub. łomżyńskiej/, wcielano do wojska również mniej wartościowy element. Nie można porównywać bez zastrzeżeń statystyki rekruckiej z tab. 54 i dlatego, że w tym czasie 25-30% młodych roczników żołnierskich rodem z Łomżyńskiego stanowili nie Polacy, lecz Żydzi, marginalni Rosjanie, Niemcy. Brakuje nam jednak danych liczbowych o odsetku analfabetów wśród rekrutów z terenu obwodu białostockiego.

Żydowska grupa językowa była utożsamiana z wyznaniem mojżeszowym, gdyż rachmistrze spisowi w tym przypadku automatycznie łączyli obie cechy. Zaskoczeniem mogą się wydawać znacznie lepsze wyniki osiągnięte na polu oświaty przez Żydów z obwodu /tab. 55/. Zasługa to pośrednia rozbudowanego tu systemu szkół rządowych dla wyznawców mojżeszowych, wspartych chederami oraz placówkami prywatnymi dla dziewcząt. Ze względów geopolitycznych i gospodar-

Tabela 55

Procent nieanalfabetów /umiejących co najmniej czytać/ wśród żydowskiej grupy językowej w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim w 1897 r.

Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem	umiejący czytać		łącznie z osobami z wyższym wykształceniem
	po rosyjsku	w innym języku		po rosyjsku	w innym języku	
Mężczyźni	20,8	16,3	37,3	32,4	18,3	51,1
Kobiety	8,5	9,1	17,6	19,1	15,3	34,7
Ogółem	14,5	12,6	27,3	25,5	16,8	42,6

Ź r ó d ł o: jak w tab. 53.

czych w Białymstoku i okolicznych ośrodkach przemysłowo-handlowych osiadali ci Żydzi, także spośród tzw. "litwaków", którzy byli w stanie wytrzymać konkurencję uprzewilejowanych grup narodowościowych - Rosjan, Niemców. Ten swoisty doping rozwojowy nie towarzyszył życiu małych osiedli w gub. łomżyńskiej, a tutejsze miasta powiatowe były raczej centrami administracyjno-wojskowymi niż ekonomicznymi. Sytuacja ta zmieniła się w pewnym stopniu dopiero w początkach XX w.

Na ziemiach wschodnich, poza granicami Królestwa Polskiego, po 1864 r. na pół spolonizowani Żydzi przestali używać języka polskiego, zastępując go rosyjskim, bo wzrosły zamówienia rządowe i prywatne dostojników carskich, gdy tymczasem Polacy utracili dwie trzecie siły nabywczej. Na przełomie XIX i XX w. w obu regionach masy żydowskie posługiwały się w większości językiem /żargonem/ jidysz, zaś górne warstwy wyznawców mojżeszowych w Białostockiem językiem rosyjskim, a w Łomżyńskiem polskim lub rosyjskim.[6] Duży odsetek nieanalfabetów w grupach żydowskich /w gub. łomżyńskiej gorszy od zbiorczej grupy rosyjskiej, ale lepszy od polskiej, w obwodzie zdecydowanie najlepszy/ należało pewnie zredukować o jedną trzecią, gdyby odliczyć półanalfabetów, byłych uczniów prymitywnych chederów. Po stronie żydowskiej wliczano do wskaźnika skolaryzacji uczniów szkółek wyznaniowych, zaś po stronie polskiej pomijano nauczanie domowe, prywatne i komplety nielegalne. W trakcie spisu 1897r. mogło nastąpić zniekształcenie istniejących proporcji, gdyż rachmistrze nie byli na ogół w stanie sprawdzić prawdziwości oświadczeń wyznawców mojżeszowych co do umiejętności czytania i pisania "w innym języku".[7]

Dla zobrazowania zależności między narodowością /język rodziny/ a wskaźnikiem analfabetyzmu prezentuję w tab. 56 odchylenia

wyników końcowych, osiągniętych przez poszczególne grupy językowe, od średniej arytmetycznej Łomżyńskiego i Białostockiego. Powracam do zestawień osób umiejących choćby czytać.

Tabela 56

Procent analfabetów wśród głównych grup językowych w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim /odchylenia od średniej/ w 1897 r.

Grupy językowe / Płeć	Gub. łomżyńska			Obwód białostocki		
	rosyjska	polska	żydowska	rosyjska	polska	żydowska
Mężczyźni	+33,7	-5,6	+2,2	-0,5	-4,4	+6,0
Kobiety	+34,8	+0,6	-5,9	-4,3	+5,0	+3,2
Ogółem	+38,3	-2,7	-2,3	-2,5	+0,1	+4,2

Ź r ó d ł o: Pierwaja...., t.XI, LIV, tabl.XV.

Potwierdzają się trudności ze sformułowaniem ocen dotyczących trzech grup językowych in toto. Tzw. grupa rosyjska w gub. łomżyńskiej, Łomży i w samym Białymstoku przewyższała ogólny poziom wykształcenia minimalnego, bo też tu w jej skład wchodzili wybrani przybysze z Cesarstwa. Poniżej średniej wypadali autochtoni /Białorusini, grupy pogranicza białorusko-ukraińskiego/ w pow. sokólskim i bielskim. Polacy prezentowali wyrównany poziom, nieco niższy od przeciętnej obu regionów i ich stolic, Polki zaś uzyskały wszędzie rezultaty dodatnie. Największe wahania wskaźnika analfabetyzmu wystąpiły wśród wyznawców mojżeszowych. Stosunkowo pozytywnie trzeba ocenić umiejętności czytania /czy i czytania oraz pisania?/ Żydów z małych miasteczek i osiedli, zwłaszcza leżących w granicach obwodu białostockiego. Rekordowo duże, ale nie zaskakujące, zaniedbania ujawnił spis 1897 r. w tym środowisku w Łomży. W samym

Białymstoku przodowali Niemcy /65,4% umiejących co najmniej czytać/, wyprzedzający pozostałe grupy o 6% /mężczyźni/ do 21,5% /kobiety/. Co trzeci Niemiec z obwodu białostockiego nie znał /nie przyznawał się do znajomości?/ języka rosyjskiego.

Osoby z wyższym wykształceniem stanowiły w gub. łomżyńskiej 0,9% mieszkańców, w obwodzie białostockim 0,77%, w obu zaś stolicach regionów odpowiednio: 7,1% i 2,3%. Wyróżniała się w tym względzie rosyjska grupa językowa, z niewielką wszakże przewagą względną nad Polakami; w Białymstoku grupę polską i rosyjską przedzielili Niemcy.

Ze względu na sygnalizowane wielokrotnie złożone zależności pomiędzy wykształceniem minimalnym a narodowością /językiem rodzimym/ rezygnuję z obliczania w tych zestawieniach współczynnika korelacji jakościowej Yule'a. Próba przeprowadzenia takiego zabiegu dla grupy polskiej i żydowskiej dała rezultat negatywny, bo i dla gub. łomżyńskiej i dla obwodu białostockiego Q nie przekroczyło poziomu 0,1. Wydaje się, że w końcu XIX w. o analfabetyzmie decydowało przede wszystkim tempo otwierania szkół publicznych w danym regionie - rejonie oraz stan gospodarki. W dalszej kolejności liczyło się kryterium płci oraz środowiska osiedleńczego. W odniesieniu do miast istotna była ranga ośrodka i jego funkcja w regionie, natomiast na terenie wsi wagi nabierało pochodzenie społeczne, a następnie liczba mieszkańców i "stopień peryferyjności". Z tym musiała się łączyć sprawa zawodu, zamożności, tradycji, cały kompleks tzw. kwestii szkolnej /odległość do szkoły, jakość nauczania itd./. Brak danych uniemożliwia dokładne obliczenie siły oddziaływania całego zespołu elementów towarzyszących wskaźnikowi analfabetyzmu. Po wyeliminowaniu ludności napływowej, zwłaszcza wojska i pracowników administracji,

traciły na znaczeniu podziały narodowościowe. Wszystko to dotyczyło posiadania wykształcenia minimalnego, umiejętności czytania, nie zaś wykształcenia funkcjonalnego, umożliwiającego aktywny udział w całokształcie życia publicznego regionu.

Oświata dorosłych. Analfabetyzm przed I wojną światową

Dla ograniczenia rozmiarów analfabetyzmu konieczne było działanie dwupłaszczyznowe. W pierwszej kolejności należało zlikwidować poprzez powszechne nauczanie młodzieży podstawowe źródło tej najgorszej z plag społecznych. Na szerszą skalę decyzje takie podejmowały władze szkolne i samorządu terenowego w przeddzień wybuchu I wojny światowej.[8] Wobec wiekowych zaniedbań trzeba było prowadzić paralelnie naukę czytania oraz pisania wśród ludności dorosłej. Administracja carska nie przejawiała inicjatywy w celu realizacji tego zadania, zarówno w sferze koncepcji, jak i nakładów finansowych, organizacji, zgromadzenia sił pedagogicznych.

Ustawa z 1864 r. teoretycznie umożliwiała tworzenie szkół niedzielnych, lecz władze torpedowały w tym zakresie projekty przedstawicieli postępowej inteligencji. Pierwsze próby wyjścia z impasu podejmowały incydentalnie publiczne szkoły elementarne. Czyniły to w sposób improwizowany, uwarunkowany dobrą wolą i umiejętnościami nauczycieli. Nie jesteśmy w stanie określić liczbowo zasięgu i czasu trwania takiej quasi-edukacji. Z tej przyczyny posłużę się tylko kilkoma przykładami. W szkole w Nowym Berezowie /pow. bielski/ na przełomie 1889 i 1900 r. odbywały się spotkania dla okolicznych chłopów z programem obejmującym śpiewy cerkiewne, czytanie tekstów religijnych i opowiastek z dziejów

Rosji. Uczestniczyło w nich ponad 100-200 osób, zbierających się pod przewodnictwem popa i nauczyciela w każdy wieczór niedzielny. Częściej chyba urządzano w szkołach zebrania monotematyczne, poświęcone bieżącym rocznicom państwowo-dworskim, ważnym wydarzeniom politycznym na świecie, zmianom norm prawnych w Cesarstwie.[9] Była to okazja do propagowania nauki czytania i pobudzania motywacji oświatowych. Jeśli wierzyć korespondentom i doniesieniom władz gminnych, frekwencja na takich "biesiadach" rzadko kiedy spadała poniżej dwustu mieszkańców, głównie mężczyzn. Czasami także syn uczył rodziców, niekiedy robił to "człek wędrowny", ktoś ze dworu czy plebanii.

Pomocą w likwidacji analfabetyzmu mogły służyć biblioteki szkolne oraz bezpłatne biblioteki publiczne - ludowe zakładane również w większości przy placówkach szkolnych, rzadziej zaś przy urzędach administracji terenowej. W 1897 r. w trzech powiatach obwodu białostockiego 22 placówki tego typu wypożyczyły osobom dorosłym blisko 700 książek z ok. 3-tysięcznych zasobów. W trzy lata później z 24 bibliotek ludowych /4,4 tys. woluminów/ uczniowie wypożyczyli 2,2 tys. tomów, a osoby dorosłe 1,4 tys. Istniały już wówczas i biblioteki płatne przy księgarniach /7 w obwodzie, z tego 6 w Białymstoku/. Obowiązywał formalnie zakaz prowadzenia tego typu działalności przez Polaków, a rozproszeniu uległy zbiory dworskie i klasztorne. W 1897 r. z inicjatywy ks. Aleksandra Imeretyńskiego zezwolono na zakładanie bibliotek ludowych i w Królestwie Polskim. W gub. łomżyńskiej istniało wówczas już kilka bibliotek przy urzędach, obu gimnazjach, klubach oficerskich. Pracownicy cukrowni Łukowo odkładali co miesiąc drobne sumy pieniężne na wspólny zakup książek.

W parafiach zdarzało się, że księża nabywali książki lub gazety i za drobną opłatą wypożyczali je mieszkańcom.[10]

Pierwsza gminna biblioteka na terenie Łomżyńskiego powstała w Szelkowie i mieściła się przy tutejszym "muzeum ludowym"; kolejna w Śniadowie. Nadzór nad bibliotekami ludowymi przy urzędach gminnych sprawowali komisarze do spraw włościańskich. Starannie dobierano ok. dwustutomowy księgozbiór, podzielony na pięć działów, w tym także popularnonaukowy oraz rolniczy. W 1901 r. były już w gub. łomżyńskiej 43 placówki biblioteczne, w tym 14 przy urzędach gminnych, a 19 przy herbaciarniach prężnych towarzystw trzeźwości. Przodował pow. mazowiecki z 9 bibliotekami /ok. 7 tys. wypożyczeń/, a listę zamykał pow. kolneński. Ogółem w całej guberni czytelnicy wiejscy sięgnęli po ponad 18 tys. książek, przede wszystkim w języku polskim. Nie ulega wątpliwości, że biblioteki publiczne mogły przyśpieszyć proces likwidowania analfabetyzmu, ale nie do nich należała rola inspiratorska i organizatorska. W dodatku koła narodowe uznały je - mimo przewagi książek polskich - za czynnik rusyfikatorski, wspomagający wydawaną wówczas "Oświatę". Prowadziło to do bojkotu bibliotek ludowych, zwłaszcza po 1905 r., gdy czytelnie i wypożyczalnie książek zaczęły prowadzić stowarzyszenia społeczne: Związek Katolicki, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Bibliotek Parafialnych Biskupstwa Płockiego /zamknięte w końcu 1911 r. ze względu na "tendencyjny dobór książek"/, kółka rolnicze oraz osoby prywatne, akceptowane przez miejscowe środowisko. Jan Harusewicz tworzył w gminach pow. ostrowskiego biblioteczki i przy nich skupiali się zwolennicy idei narodowej. W Łomży powstałe w 1906 r. Towarzystwo Biblioteki Publicznej objęło patronat nad tutejszą biblioteką i czytelnią polską /w 1909 r. ponad 17 tys. wypożyczeń/. Gorzej pod tym względem wygląd-

dała sytuacja w Białymstoku, choć i tu ukonstytuowało się w 1907r. Towarzystwo Zakładania i Utrzymywania Bibliotek Publicznych. Utworzona w 1910 r. w stolicy obwodu biblioteka publiczna dysponowała w dwa lata później ok. 4,5 tys. woluminów, w tym 650 w języku polskim. Podobnie przedstawiały się zasoby biblioteki spółkowej /od 1911 r./, znacznie zaś uboższej bibliotek stowarzyszeń białostockich. Wolniej rozwijały się w obwodzie towarzystwa trzeźwości, biblioteki ludowe oraz księgozbiory prywatne. Nie można niestety określić, do kogo trafiały książki z wymienionych bibliotek /tab. 57/, ile wśród nich było elementarzy i samouczków. Władze rosyjskie nie zezwoliły w ostatnich latach przez I wojną światową na założenie polskich bibliotek i czytelni m.in. w Ciechanowcu, Goworowie, Ostrołęce, Szczuczynie i Wysokiem.[11]

Nie potrafię także ustalić zasięgu terytorialnego pism ludowych, zwłaszcza "Gazety Świątecznej" i "Zorzy". Wyrywkowe dane o liczbie prenumerowanych w mieście, gminie czy powiecie egzemplarzy poszczególnych czasopism nie na wiele się zdają, skoro brak zapisów pamiętnikarskich o doborze czytelników, ich reakcji na treść pism, o dalszym kolportażu słownym wybranych /którychż zatem?/ materiałów prasowych. Wycinki z korespondencji terenowych ilustrują tylko pewne zjawiska.

"Gazeta Świąteczna" za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego /Kazimierza Pronyka/ była swoistą instytucją oświatową dla dorosłych. Czytano ją publicznie w niedzielę i święta na Kurpiach /1881 r./, składano się po kilku na zakup /Krasnosielc - 1882 r./, ale były też wsie, gdzie wstydzono się prenumeraty /gmina Poręba - 1886 r./ w myśl obiegowego porzekadła, iż "gazety dobre dla panów i księży, a chłop musi pracować, czytanie chleba mu nie da".

Tabela 57

Biblioteki publiczne w gub. łomżyńskiej w latach 1907-1913

Obszar	Liczba bibliotek w roku:				Przynależność organizacyjna - 1913 r.				
	1907	1911	1912	1913	szkoły wojsko	parafie Związek Katolicki	stowarzyszenia	urzędy	prywatne
Łomża m.	8	12	13	14	6	1	4	2	1
Powiaty:									
łomżyński	7	3	2	1	-	1	-	-	-
kolneński	3	4	3	2	-	1	1	-	-
makowski	6	6	4	4	-	2	1	-	1
mazowiecki	11	13	11	11	-	6	1	3	1
ostrołęcki	5	9	4	3	-	-	-	-	3
ostrowski	4	15	2	2	-	1	-	-	1
szczuczyński	4	7	8	6	-	3	1	-	2
Gub. łomżyńska	48	69	47[a]	43[a]	6	15	8	5	9

[a] **Spadek ilościowy** po zamknięciu bibliotek parafialnych.

Ź r ó d ł o: **Obzor łom.** gub. za 1907; WAP-B, KGŁ, ref. II, t.279, 281, 358, 451.

Zbyt optymistycznie, umoralniająco brzmiały deklaracje samouków, późniejszych korespondentów "Gazety Świątecznej" z terenu gub. łomżyńskiej: Jakuba Grabowskiego z Przytuł w pow. makowskim czy Mikołaja Moraczewskiego z gminy Drozdowo. Wieści o entuzjastycznym przyjęciu tygodnika przez chłopów mieszały się nadal z obrazkami wrogiej nietolerancji wobec czytelnictwa jako takiego /wieś Dylewo - 1904 r., Nowogród - 1909 r./. Sądzę, że przesada kryła się także w stwierdzeniu czytelnika, iż w parafii kadzidlańskiej nie było wówczas wioski bez gazety /1913 r./, chociaż nie neguję powiększania się tam zastępów prenumeratorów "Gazety Świątecznej", "Zorzy" i na poły miejscowej "Drużyny". Przed 1914 r. przychodziło na Puszczę ok. 400 gazet ludowych.[12]

"Drużyna", redagowana m.in. przez Adama Chętnika, szerzyła ideę samokształcenia: "Jeśli bracie nie możesz się uczyć w szkole z jakiegokolwiek powodu, ucz się w domu". Powiązania z Narodowym Związkiem Chłopskim, subsydium Organizacji Młodzieży Narodowej sprawiły, że dążono do upowszechnienia czytelnictwa książek i gazet, ale tylko takich, które wraz ze światłem niosły i miłość bliźnich ku sobie, gdyż te dwa czynniki były "/.../ zdolne tylko wytworzyć w nas silną jedność narodową i wprowadzić nas w świt lepszej epoki".[13] Stosunkowo mniej wieści o oświacie i kulturze w Łomżyńskiem przynosiła "Zorza".

Nie ulega wątpliwości wzrost czytelnictwa prasy w ogóle. Na przykład w 1880 r. do pow. makowskiego i ostrołęckiego przychodziło rocznie blisko 400 gazet i czasopism, w tym 138 w języku polskim. Sześć lat później prenumerowano tu już ok. 570 gazet i czasopism, w tym 260 drukowanych po polsku, co oznacza podwojenie poprzedniego stanu. W tymże czasie ludność pow. kolneńskiego

i szczuczyńskiego otrzymywała ok. 600 egzemplarzy. Łącznie w gub. łomżyńskiej było zapewne w 1886 r. ok. 2,2 - 2,3 tys. egzemplarzy prasy prenumerowanej. W początkach XX w. mieszkańcy miasta Ostrowi prenumerowali ponad 200 egzemplarzy gazet i czasopism z "Zorzą" na czele. Do Łomży docierało w 1913 r. ponad 720 egzemplarzy, w tym i w językach zachodnioeuropejskich. Białystok natomiast otrzymywał głównie prasę petersburską, ale i tu po 1905 r. zwiększył się kolportaż pism w języku polskim. Z Wilna napływał "Kurier Litewski" /"Kurier Wileński"/, a z Warszawy "Gazeta Codzienna" i "Gazeta Świąteczna" /tej ostatniej ponoć 400 egzemplarzy tygodniowo w 1914 r./. Słabszy odzew, niż należało się spodziewać, wywoływały gazety miejscowe, borykające się z trudnościami drukarskimi, niedostatkiem finansów, a także współpracowników i czytelników. Po kilku - kilkunastu miesiącach zbankrutowały: cytowana wielekroć "Gazeta Białostocka", "Gazeta Ostrowska", "Głos Łomżyński", "Echo Łomżyńskie". Nieregularnie wychodziła od 1910 r. w Łomży "Wspólna Praca", a "Echa Płockie i Łomżyńskie" zmieniły w marcu 1904 r. tytuł na "Echa Płockie i Włocławskie" - rozchodziło się ich w Łomży zaledwie 50 egzemplarzy. Krótki był także byt wydawanych w Białymstoku od początków XX w. gazet w języku rosyjskim /m.in. "Biełostockij Wiestnik", "Gołos Biełostoka", "Nowosti Biełostoka" - powtarzały się nazwiska redaktorów/, gazet żydowskich, a niewielki zasięg miały i tutejsze jednodniówki. Nie powiodły się próby wydawania serii kalendarzy. Poniesione porażki zostały zawinione w znacznej mierze przez samych redaktorów, forsujących model czasopisma dla nielicznych przecież w obu regionach "sfer inteligentnych". Odnosi się wrażenie, że prasa lokalna koncentrowała uwagę bardziej na polemikach, konkurencji wew-

nętrznej, na moralizatorstwie niż na kształtowaniu, a potem na konsekwentnej realizacji programu naprawy istniejącego stanu, w tym także w dziale oświaty.[14]

Na stan oświaty wśród osób dorosłych minimalnie tylko ratowała sieć punktów sprzedaży książek. W końcu XIX w. w Białymstoku było 8 "księgarń", w Łomży 4, w Ostrowi 2 i po jednej w Bielsku, Grajewie, Ostrołęce. Do I wojny w miastach i większych osadach gub. łomżyńskiej przybyło 25 nowych sklepów z książkami. Ich właścicielami byli przede wszystkim wyznawcy mojżeszowi. Książki sprzedawano także na jarmarkach /Nur/, podczas wielkich odpustów, poprzez stowarzyszenia społeczne. W niewielkim stopniu wpływały na poziom oświaty również amatorskie przedstawienia teatralne, organizowane z reguły dla uzyskania funduszów na opiekę społeczną, straż ogniową, wpisy szkolne, zapomogi dla podrzutków. Do lat osiemdziesiątych "trupy miejscowe" rekrutowały się niemal wyłącznie z elity miejskiej, po czym - w Łomży w 1892 r. - dołączyły zespoły ze "sfery rzemieślniczej i przemysłowej". Z upodobaniem grano sztuki W.Anczyca, M.Bałuckiego, A.Fredry, G.Zapolskiej oraz urządzano wieczory okolicznościowe z okazji jubileuszów J.I.Kraszewskiego, H.Sienkiewicza, M.Gogola i innych. Krytycy nader często zwracali uwagę na niski poziom tych imprez, co nie zmienia faktu, że przedstawienia amatorskie dawały możność zapoznania się z utworami literackimi nawet osobom nie umiejącym czytać. Występy grup miejscowych przeplatały się ze spektaklami teatrów przyjezdnych, do Łomżyńskiego głównie polskich , do Białostockiego rosyjskich. W całej gub. łomżyńskiej w końcu XIX w. odbywało się 80 - 90 przedstawień, w początkach XX w. już ok. 150. Teatry zawodowe reprezentowały wyższy poziom, ale też droższe były bilety wstępu na ich spektakle, a to uniemożliwiało uczestnic-

two grup gorszej sytuowanych. Charakter zamknięty miały przedstawienia szkolne i klubowe, zaś za najbardziej powszechne uznać wypada jasełka kościelne.[15]

W XX w. nadal pozaszkolne, ale instytucjonalne formy krzewienia oświaty częstsze były w Łomżyńskiem. Uaktywnili się nauczyciele szkół elementarnych, wyjeżdżali na wieś uczniowie tutejszych szkół średnich. Ogólne ożywienie polityczne i społeczne wywołało głód informacji w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym, a to z kolei wzmacniało motywację nauki czytania. Polska Macierz Szkolna patronowała akcji "czwórek oświatowych", w ramach których umiejący już czytać i pisać dokształcali analfabetów. Także w Białymstoku zobowiązywano absolwentów szkół - Polaków - do nauczania dzieci z rodzin robotniczych. Nie natrafiłem natomiast na ślady działalności w obu regionach Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Władze carskie nie godziły się i na rejestrację organizacji typu Szczuczyńskiego Towarzystwa Upowszechniania Oświaty /1909 r./. Stosunkowo długo tolerowano placówki Związku Katolickiego, który m.in. organizował kursy dla dorosłych w pomieszczeniach szkół prywatnych w Łomży i kilku pozostałych miejscowościach tej guberni - razem z "domami ludowymi" w Jedwabnem, Krasnosielcu, Rosochatem, Różanie, a z bibliotekami w Goworowie i Myszyńcu. Władze administracyjne popierały akcje odczytowe na forum herbaciarni towarzystw trzeźwości. Działalność tego typu adresowano głównie do warstw najbiedniejszych. W Białymstoku funkcjonowały niedzielne kursy żeńskie dla dorosłych /od 1907 r./, powstał tu również oddział Towarzystwa Szerzenia Oświaty wśród Żydów. "Gazeta Białostocka" propagowała uczenie się historii narodowej, zwalczanie swoistego "analfabetyzmu polskiego."[16]

Można wyliczać wprawdzie placówki wspierające walkę z analfabetyzmem bądź uczestniczące bezpośrednio w dziele pomniejszania jego rozmiarów, ale nie zmieni to faktu, że nie jesteśmy w stanie określić ogólnej pojemności kursów oraz szkół dla dorosłych w gub. łomżyńskiej i obwodzie białostockim. I tylko na podstawie jednostkowych danych domyślamy się ich słabych stron, wnioskujemy o zbyt skromnym miejscu tych form edukacji w całym systemie oświaty elementarnej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że to społeczeństwo samo rekompensowało w części zaniedbania rządowe i że skuteczniej proces ów przebiegał w Łomżyńskiem, zwłaszcza poczynając od końcowych lat XIX w.

Nie dysponujemy także materiałem statystycznym o rozmiarach analfabetyzmu w 1914 r. Pozostaje jedynie szacunek, m.in. w oparciu o dane proweniencji wojskowej. W 1908 r. analfabeci stanowili 60,4% składu rekrutów wybranych z terenu gub. łomżyńskiej /w Królestwie 55,3%/. W stosunku do lat 1890-1893 nastąpiła poprawa rzędu 8%, z tym że zmniejszył się procent umiejących czytać bądź czytać i pisać nie po rosyjsku, lecz "w innym języku" /5,6% i 1,8% - skutek to chyba głównie niedoboru rekrutów żydowskich/. Rok 1908 należał do typowych, przeciętnych pod względem przebiegu poboru, bo minęły zakłócenia wywołane rewolucją, a nie upowszechniła się jeszcze psychoza wojenna, tak brzemienna dla zaciągu wojskowego w ostatnich latach przed wybuchem wojny światowej.

Zatem w końcu pierwszego dziesięciolecia XX w. w gub. łomżyńskiej było chyba 55-59% analfabetów wśród mężczyzn i ok.68% wśród kobiet, a niewiele ponad 60% w stosunku do ogółu ludności. Do 1914 r. mógł nastąpić dalszy, szybszy spadek o 2-3%. W grupie wieku 14-65 lat oznaczałoby to następujące proporcje: 46% męż-

czyzn nie umiejących choćby czytać, 60% kobiet, a 53-54% ogółu mieszkańców. W obwodzie białostockim logicznym następstwem, wolniejszego tu niż w Łomżyńskiem rozwoju placówek szkolnych i uczniów oraz mniejszych sukcesów na polu oświaty dorosłych, winno być wyrównywanie poziomu analfabetyzmu w stosunku do gub.grodzieńskiej /?/, a tym bardziej w odniesieniu do sąsiednich guberni Królestwa Polskiego. Nie dotyczy to chyba samego Białegostoku. Jerzy Turonak domniemał, że przed I wojną światową odsetek analfabetów w całym obwodzie spadł do 40%. Sądzę, że bardziej wiarygodny byłby w tej mierze szacunek 55% w odniesieniu do ogółu mieszkańców, zaś w grupie wieku 14-65 lat: ok. 35% umiejących choćby czytać mężczyzn, 52% kobiet, a 44-45% obu populacji łącznie.[17]

Podane wskaźniki analfabetyzmu nie sprzyjałyby ewentualnemu "wielkiemu pchnięciu", skokowi industrializacyjnemu, ale też nie one uchodziły za przeszkodę najważniejszą. Brak umiejętności czytania,nie mówiąc już o pisaniu, sprzyjał utrzymywaniu się dawnych struktur prestiżowo-społecznych, hamował rozwój innych działów infrastruktury społecznej.

P r z y p i s y

[1] J.Landy-Tołwińska, Analfabetyzm w Polsce i na świecie, Warszawa 1961 /vademecum/; S.Szulc, op.cit., s.21.

[2] Pierwaja...,t.XI, LIV, tab.3[a], 3[b], 9, 15. Także m. in. A. Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.260.

[3] Tak było i wcześniej. Trudy WSK, t.X, s.8; w 1890 r. w czołówce znajdowały się gminy szlacheckie /Poświętne, Piekuty, Kossaki/, a listę zamykały gminy chłopskie /Wach, Gawrychy, Nasiadki/.

[4] J.Turonak, op.cit., s.100-101 /zbyt optymistyczne wnioski/.

[5] Obzor łom. gub. za 1897 g., s.39-43; Trudy WSK, t.XXIII..., s.30, 8-13; Wsieobszczaja woinskaja powinnost' w Rossijskoj Impierii za pierwoje diesiatiletie 1874-1883, Pet.1886, s.XLIX-LI, LV.

[6] S.Kalabiński, Odezwy białostockich komitetów partii robotniczych do proletariatu żydowskiego z lat 1897-1900, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1965, nr 56, s.82; W.Studnicki, Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego, Kraków 1906, s.206.

[7] Do podobnych wniosków doszła E.Kaczyńska badając środowisko rzemieślników żydowskich. E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.244.

[8] A.Lange, Analfabetyzm i walka z ciemnotą w Królestwie Polskim, Warszawa 1906, s.12-14; rozdział XXIII niniejszej pracy.

[9] Cir.po Wil. Uczeb. Okrugu 1890, s.41-42, 1897, s.319-320, 418-419.

[10] Obzory, Pam.kn. łomż. i grod. gub. za wymieniane poprzednio lata; "Gaz. Świąt." 1883, nr 125. F.Radziszewski, Wiadomości ..., /biblioteki zniszczone - rozproszone/.

[11] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.116, 171, 181, 206, 354, 383, 465a; tamże, mkf. z Centr. Gos. Ist. Archiw SSSR, f.776, opis 420-423, 425; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.58, 289, 304. "Echa..." 1898, nr 37 z 26 VIII i nr 45 z 13 IX, 1901, nr 5 z 16 I; "G.B." 1913, nr 7 z 2 III; "Kur.Wil." 1911, nr 26 z 15 VII i nr 32 z 22 VII; "Wspólna Praca" 1910, nr 3 z 17 IV; "Zorza" 1872, nr 47 z 23 XI. J.Bartyś, Kółka rolnicze..., s.170-177; A.Dobroński, Biblioteki w guberni łomżyńskiej, "Rocz. Biał.", t.XIII..., s.309-314; K.Groniowski, Kwestia..., s.182; Jan Harusewicz..., s.162; Katalog Polskiej Czytelni Publicznej w Łomży, /Ł.1911/, passim; M.Loch, Biblioteki "ludowe" w Królestwie Polskim 1897-1906, "Studia o książce", t.III, Warszawa 1972, s.375-411; tegoż, Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnie w guberniach siedleckiej, łomżyńskiej, suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867-1905, "Rocz. Biał.", t.XII, s.301-321; H.Mościcki, Białystok..., s.186; Naczalnyje jewriejskije..., s.19-21; J.Stemler, Polska Macierz Szkolna. Szkic..., s.27; Sbornik rasporiażenij..., s.25; J.Załuska, Listy..., s.25-37.

[12] "Echa..." 1900, nr 31 z 18 IV; wypisy z "Gaz. Świąt.". A.Chętnik, Jak się lud budził..., s.1; tegoż, O Kurpiach...,s.46; tegoż, Warunki..., s.120; Z.Kmiecik, "Gazeta Świąteczna" za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego "Promyka" /1881-1908/, Warszawa 1973, s.18.

[13] "Drużyna" 1913, nr 6, s.91 i nr 23, s.322 /art.J.Niedki, Nasze dążenia/. T.Szczechura, R.Szczechura, Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopismach polskiego ruchu ludowego 1889-1918. Materiały bibliograficzne, Warszawa 1967, s.27-29.

[14] WAP-B, Zarząd Żand. Gub. Łom., t.1, k.8-9, t.2, k.8,29. "Echa..." 1901, nr 25 z 27 III, 1902, nr 77 z 24 IX i nr 100 z 13 XII, 1903, nr 103 z 30 XII; "G.B." 1914, nr 14 z 19 IV; "Kur.

Wil." 1911, nr 32 z 22 VII; "Wspólna Praca" 1913, nr 3, s.72. Kalendarz Łomżyński 1904, s.39. M.Miłakowskij, op.cit., s.36-37; Z.Sokół, "Gazeta Białostocka"..., s.266-281.

[15] WAP-B, ŁRG. Kancelaria, t.30; tamże mkf. z Centr. Gos. Ist. Archiw SSSR, f.776, opis 25, d.474, 553-554, 610-674. "Echa ..." 1898, nr 42 z 24 VIII i nr 64 z 9 XI, 1900, nr 81 z 10 X, 1901, nr 10 z 2 II; "Głos" 1899, nr 27 z 8 VII; "Kur.Lit." 1906, nr 107 z 27 V, 1912, nr 156 z 24 VII, 1913, nr 236 z 28 X. M.Miłakowski, op.cit., s.85-115; B.Winiarski, op.cit., s.52-53, 258-262; R.Żurkowa, Z dziejów..., s.405-419.

[16] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.135, 196. "Echa..." 1898, nr 44 z 31 VIII; "G.B." 1913, nr 23 z 22 VI. S.Brzeziński, Karol Klimek... s.470; H.Mościcki, Białystok..., s.184,186.

[17] AGAD, GGW, t.107476, 109092. Trudy WSK, t.XXII, s.30, 8-13; Wsieobszczaja woinskaja..., s.XXX. J.Turonak, op.cit., s. 101.

Rozdział XXV

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Szkolnictwo zawodowe w omawianym okresie można podzielić na trzy działy: rolnicze, rzemieślniczo-przemysłowe oraz handlowe. Pod względem organizacyjnym wyróżniano szkoły i kursy państwowe, samorządowe prowadzone przez władze miejskie, gminne, towarzystwa społeczne, związki wyznaniowe oraz prywatne - wszystko w postaci samodzielnych placówek lub oddziałów przy szkołach ogólnokształcących. Z form wieczorowych i niedzielnych korzystały głównie osoby dorosłe, młodzież pracująca, terminatorzy. W klasyfikacji jakościowej najniżej stały klasy przysposabiające do zawodu uczniów szkół elementarnych, terminatorów, robotników, następne miejsce zajmowały kursy zawodowe na podbudowie szkół elementarnych, a czołówkę stanowiły dzienne szkoły zawodowe i długoterminowe kursy szczebla średniego.

Zadaniem najważniejszym jest porównanie stanu tego działu szkolnictwa w Łomżyńskiem i Białostockiem, ustalenie przyczyn ewentualnych dysproporcji i określenie wzajemnego stosunku między oświatą zawodową a rozwojem gospodarczym obu regionów. Mniej miejsca niż w dwóch poprzednich rozdziałach poświęcam aspektom naro-

dowościowym badanych zagadnień, aczkolwiek i ich nie można lekceważyć, zwłaszcza po 1905 r., a także przez cały okres w odniesieniu do ludności żydowskiej. Z kolei baczniejszej uwagi wymagają w tym przypadku następujące kwestie: wyposażenie techniczne placówek kształcących, przystósowanie profilu nauki do potrzeb regionu, powiązania organizacyjne między szkołami zawodowymi a przemysłem, rzemiosłem i handlem, skład społeczny uczniów.

Wyczerpującą odpowiedź na idealny kwestionariusz pytań uniemożliwiają znane już braki w statystyce. Nimi usprawiedliwiam marginalne zasygnalizowanie w rozdziale spraw związanych z obsadą personalną stanowisk pedagogicznych, losem abiturientów, "wydajnością" szkół i kursów zawodowych, ich zasięgiem terytorialnym. Z konieczności sygnalizuję tylko formy kształcenia i dokształcania wewnętrznego, w fabrykach i cechach rzemieślniczych. Nie można również ująć statystycznie procesu samokształcenia zawodowego, czemu miała służyć ówczesna prasa tygodniowa, agitacja stowarzyszeń branżowych, wzajemna wymiana doświadczeń. W drugiej połowie XIX w. samo zwrócenie uwagi na konieczność instytucjonalnego szkolenia przyszłych robotników, rolników, pracowników handlu uznawano na terenie gub. łomżyńskiej i w większości obwodu białostockiego za objaw postępu, próbę przełamania tradycyjnej bierności w tym względzie.

Nigdy przedtem nie potrzebowano w Łomżyńskiem i Białostockiem większej ilości siły najemnej. Fachowców sprowadzano tu z zewnątrz wraz z kapitałami i pomysłami. Nigdy też przedtem na tych ziemiach umiejętności fizycznej pracy zarobkowej - wyjątkiem niektóre gałęzie rzemiosła - nie były w cenie, nie inwestowano w edukację zawodową, zdając się w najlepszym przypadku na terminowanie u maj-

stra lub na wytwórczość samorodną. U podstaw takiego stanu leżała dominacja gospodarki naturalnej, z rolnictwem pojmowanym nie jako zawód, lecz czynność dziedziczna, uwarunkowana środowiskowo, zapewniająca minimum niezbędne do wegetowania. Pierwsze z zastoju wyłamały się miasta, tyle że do początków XX w. dystans między nimi a okolicznymi gminami był z reguły niezbyt wielki. Wyróżniała się jedynie aglomeracja białostocka i gubernialna Łomża, a w miarę upływu lat także większe siedziby władz powiatowych /Bielsk, Ostrołęka, Ostrów/, wyjątkowo i niektóre osiedla przemysłowo-handlowe /Ciechanowiec, Grajewo, Zambrów/. W pozostałych miastach, "miasteczkach", osadach większość mieszkańców zajmowała się uprawą ziemi i nie wieś musiała tu przystosować się, równać do organizmów prawnie miejskich, lecz odwrotnie - ona była stroną ekonomicznie silniejszą, dyktującą warunki współistnienia.

Władze carskie - udowadniam to w trzech kolejnych częściach tego rozdziału - zwlekały z podjęciem aktów prawnych normujących działalność placówek szkolnictwa zawodowego. W obu dyrekcjach naukowych dostrzegano atrakcyjność zagadnienia, sądzono, że poprzez uzawodowienie można będzie zbliżyć do ludu szkoły elementarne, podnieść kulturę pracy ręcznej- rękodzielnictwa, poprawić byt materialny najbiedniejszych. Skończyło się jednak na zachętach, obietnicach, zaleceniach, a cały ciężar szerzenia oświaty zawodowej wzięły na siebie koła społeczne. Potwierdziła się w tej sytuacji odmienność celów elity Białegostoku od celów elity gub. łomżyńskiej. Wspólne natomiast w obu regionach było opóźnienie czasowe szkolnictwa zawodowego, ważnego elementu infrastruktury społecznej, w stosunku do gospodarki.

Oświata rolnicza

W 1867 r. władze carskie nakazały likwidację wszystkich niższych szkół rolniczych na terenie Królestwa Polskiego, rozwiązując wcześniej i Towarzystwo Rolnicze. Dopiero ustawy z 1897 i 1898 r. umożliwiły rejestrację gubernialnych, społecznych organizacji rolniczych z prawem do prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Wcześniej lukę na tym polu starały się wypełnić omawiane już poprzednio tzw. pisma ludowe i Koło Oświaty Ludowej skupiające emisariuszy spośród postępowej inteligencji /narodowcy i ludowcy/. Zwłaszcza "Gazeta Świąteczna" zanotowała wiele sukcesów w propagowaniu sadownictwa, pszczelarstwa, popularyzowaniu doskonalszych metod gospodarowania.

Dyrekcje naukowe podjęły także problem oświaty rolniczej, zalecając wprowadzenie zajęć specjalistycznych w szkołach elementarnych. 121 szkół wiejskich w Łomżyńskiem posiadało wówczas ponad 200 ha /360 morgów/ ziemi, w tym także działki z drzewami owocowymi i warzywami. Teoretycznie istniały zatem warunki do prowadzenia zajęć praktycznych na roli, tyle że nie przekonano i nie przygotowano do nowych zadań kadry nauczycielskiej. Same sugestie czy też naciski administracji szkolnej prowadziły do wynaturzenia całego przedsięwzięcia.[1]

W 1900 r. 25 szkół elementarnych gub. łomżyńskiej "wykazało się" prowadzeniem szkolenia rolniczego. W tej liczbie kryły się zapewne i przypadki działania pozornego, polegającego na przykład na zatrudnianiu uczniów do prac porządkowych na działkach nauczycielskich. H.Radziszewski podał, że w roku szkolnym 1903/1904 zajęcia z ogrodnictwa i sadownictwa odbywały się w 11 placówkach elementarnych Łomżyńskiego /1,7% szkół tego typu w Królestwie Polskim/. Gorzej prezentowała się w tym względzie

sytuacja w obwodzie białostockim. I tam część szkół wyposażono w działki wielkości 0,5-2 ha, traktując je jednak niemal wyłącznie jako materialne, bezgotówkowe wsparcie nauczycieli. W sprawozdaniach Wileńskiego Okręgu Szkolnego i władz gub. grodzieńskiej znalazłem tylko pojedyncze wzmianki o prowadzeniu w tutejszych placówkach elementarnych szkolenia z zakresu ogrodnictwa oraz sadownictwa /m.in. Drohiczyn/. Od 1897 r. programy szkolne zalecały podjęcie tego typu zajęć poza godzinami lekcyjnymi.[2]

Zapotrzebowanie na szkolenie rolnicze było ogromne. Reformy uwłaszczeniowe zwiększyły liczbę samodzielnych gospodarstw chłopskich, dając także asumpt do zmian w metodach upraw. M.in. niedostatek środków finansowych zmuszał do intensyfikacji produkcji. Bodźce te nabrały ponownie znaczenia w czasie kryzysu agrarnego, kiedy to spadek cen zboża należało neutralizować przyrostem plonów, modernizacją gospodarki, korektą profilu przedmiotowego upraw i hodowli. Szczególną rolę do spełnienia miała oświata rolnicza w rejonach zacofanych. Korespondent z Kurpi żalił się w 1894 r.: "/.../ gotowego przykładu lepszych gospodarstw tu nie mamy. Na siedem mil kwadratowych nie widzimy tu i jednego folwarku, nigdzie lepszych narzędzi do uprawy ziemi, ani lepszego ziarna do siewu."[3]

Wobec nieporadności władz zaborczych od przełomu XIX i XX w. koła społeczne Królestwa Polskiego, w tym także gub. łomżyńskiej, przejęły prymat w organizacji oświaty rolniczej. Już z 1883/1884 r. pochodzi notatka prasowa o coniedzielnych pokazach pszczelarskich w parafii łomżyńskiej. W 1896 r. rozpoczęła pracę pierwsza w Królestwie szkoła rolnicza w Sobieszowie, w cztery lata później nas-

tępna, zorganizowana na odmiennych zasadach, w Pszczelinie. Również w 1900 r. wychowankowie gimnazjum łomżyńskiego zaproponowali, by dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Jakuba Wagi założyć w mieście szkołę ogrodniczą. Zebrano fundusz, ale na tyle skromny, że skończyło się na zakupieniu 10 morgów ziemi w Starej Łomży pod ogród doświadczalny. Znamiona utopijności nosił plan I.Lutosławskiego /grudzień 1902 r./. Ten przedstawiciel postępowego ziemiaństwa uznał za konieczne powołanie w Łomży średniej szkoły rolniczej i co najmniej dwóch placówek niżej zorganizowanych w guberni.Oprócz szkół funkcjonowałyby kilkumiesięczne kursy, uzupełniane odczytami i wystawami. Siłę wykonawczą stanowiliby instruktorzy-specjaliści, przygotowani metodycznie do pracy wśród chłopów. Autor projektu akcentował zarazem potrzebę uatrakcyjnienia procesu szkoleniowego, prowadzenia go w języku polskim, powołania społecznych rad opiekuńczych i działek-stacji doświadczalnych. W roli organizatorów miały wystąpić nie istniejące jeszcze wówczas /!/ stowarzyszenia i kółka wiejskie. Kilkunastoosobowa grupa ziemian z Łomżyńskiego rozwinęła intencje Lutosławskiego, opowiadając się za utworzeniem w regionie niższych szkół rolniczych "w wystarczającej ilości" /według potrzeb/. Podobnie jak w Królestwie Polskim, tak i w gub. łomżyńskiej, po inauguracyjnych wystąpieniach ziemian przyszła kolej na hasła oświatowe, zgłaszane przez samych włościan. W 1904 r. chłopi ze wsi Pieńki Borowe w pow. kolneńskim zażądali utworzenia szkoły rolniczej.[4]

Po wydarzeniach rewolucji 1905-1907 r. władze Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej zwracały mniej uwagi na zajęcia praktyczne z rolnictwa w ludowych szkołach wiejskich i gminnych. Najważniejszym dla nich zadaniem stało się utrzymanie rosyjskiego charakteru tych placówek i walka z nauczaniem nielegalnym. Zdecydowany

prymat w zakresie oświaty rolniczej wywalczyły nowo powstałe organizacje społeczne wraz ze wspierającymi je ugrupowaniami politycznymi.

Wśród sił lewicowych wyróżniły się: Polski Związek Ludowy /1905-1907 r./, grupą działaczy skupionych wokół "Zarania" /pierwszy numer 28 XI 1907 r./ i Towarzystwo Kółek Rolniczych im. S.Staszica. W myśl zasady "Sami sobie" odrzucano w tych kręgach prymat ziemiaństwa i kleru, wiążąc dzieło przemian ekonomicznych z potrzebą przekształceń społecznych i kulturowych na wsi polskiej. Zwłaszcza kółka staszicowskie popularyzowały wiedzę rolniczą przez rozwój czytelnictwa prasy i broszur, uczestnictwo w wystawach gospodarczych, wycieczkach, kursach, wzajemną wymianę doświadczeń. W początkach 1914 r. odbył się trzydniowy kurs w Bronowie /pow. łomżyński/. Wzięło w nim udział ponoć 200 słuchaczy, a w programie znalazły się m.in. odczyty z zakresu kooperacji, ekonomiki, hodowli bydła, sadownictwa, higieny wiejskiej, "gospodarstwa żeńskiego", prac wiosennych w polu. W pobliskiej Wiźnie zlokalizowano również szkolenie szczebla centralnego. Kółka staszicowskie traciły wiele energii na obronę przed napaściami ze strony dworów i kościoła, borykając się z trudnościami finansowymi. Antyklerykalizm czołowych działaczy raził z kolei większość chłopów. To sprawiło, że stan liczbowy kółek rolniczych im.S.Staszica w Łomżyńskiem był skromny - 6 w 1914 r., a zasięg oddziaływania ograniczał się do wybranych gmin, przede wszystkim w powiatach zachodnich.[5]

W dogodniejszych warunkach działały tzw. centralne kółka rolnicze. W 1907 r. w Centralnym Towarzystwie Rolniczym powstała Sekcja Szkolna z zadaniem organizowania placówek kształcących,

programowania oświaty rolniczej, gromadzenia pomocy naukowych, sterowania procesami wychowawczo-dydaktycznymi, urządzania konkursów. Na terenie gub. łomżyńskiej zrzeszone w CTR Towarzystwa Okręgowe /Łomżyńskie, Mazowieckie, Ostrołęckie, Ostrowskie, Pułtuskie - w nim i kółka z pow. makowskiego/ zaczęły działalność od pokazów, wystaw oraz odczytów. Przedsmak wielkich imprez dał pokaz z października 1903 r. W Łomży zademonstrowano wówczas 135 koni, znaczną liczbę maszyn i narzędzi rolniczych /wystawiała m.in. firma Hipolita Cegielskiego/, zbóż, nasion, kwiatów, owoców. Organizatorem było tutejsze Towarzystwo Rolnicze, a uroczystego otwarcia dokonał sam gubernator łomżyński. Większość nagród zagarnęli ziemianie. Towarzystwa i kółka rolnicze zrzeszone w CTR propagowały także wyjazdy młodzieży do szkół rolniczych w Królestwie - z wyłączeniem placówek "zaraniarskich" - i na kursy centralne. Cenna była inicjatywa wzajemnego wizytowania gospodarstw, dzielenia się doświadczeniami. Ster rządów w tych stowarzyszeniach trzymali księża i ziemianie.

Pierwsze kursy miejscowe miały słabą obsadę kadrową i przebiegały niekiedy w atmosferze niepokoju wywołanego rywalizacją wśród organizatorów /kurs w Łomży - 1908 r./. Potem przyszły sukcesy. W 1909 r. w trzech powiatach łomżyńskiego instruktorzy wygłosili 25 pogadanek do ponad tysiąca słuchaczy. Łomżyńskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze zorganizowało po raz pierwszy w 1911 r. tygodniowe szkolenie dla "rolników drobnych". Obok wymienionych już typowych tematów przerobiono wówczas także wybrane zagadnienia z zakresu komasacji, budownictwa ogniotrwałego, prawa cywilnego, nawet drobnoustrojów i chorób zakaźnych, hodowli bydła roboczego, pszczelarstwa, mleczarstwa. 152 mężczyzn i 39

kobiet uczestniczyło również w dwu wycieczkach i pokazach. Najciekawsze jednak było to, że i członkowie kółek staszicowskich "przyszli na kursy, gdzie przecież o wspólnej biedzie radzono". Kurs łomżyński ponowiono w roku następnym w wersji ośmiodniowej, łącząc szkolenie merytoryczne z wieczorowymi imprezami kulturalnymi. Urządzono zarazem wystawy bydła w kilku miejscowościach, m.in. w Czerwinie, Czyżewie, Jedwabnem, Kadzidle, Łomży, Makowie, Ostrołęce. Wyraźnie wzrosła liczba wyjazdów na kursy specjalistyczne poza granice guberni, do szkół w Mieczysławowie, Nałęczowie, Pszczelinie /42 osoby w latach 1908-1912/. Towarzystwo ostrołęckie uruchomiło także w 1913 r. kursy specjalistyczne /hodowlane, rachunkowo-mleczarskie/ na miejscu. Wydłużano cykle szkoleniowe, aktywizując nowe ośrodki /Grajewo, Zambrów/. Frekwencja rzadko kiedy spadała poniżej stu osób, tyle że nie znamy wieku uczestników, ich wykształcenia ogólnego, stanu majątkowego rodziców. Powtarzały się nazwiska w ekipach wykładowców, uzupełnianych osobami z kręgów inteligencji lokalnej.[6]

Z ustaleń Z.Kmiecika wynika, że w 1912 r. spośród ok.2,6 tys. członków 73 kółek rolniczych CTR istniejących w gub. łomżyńskiej w kursach wzięły udział 142 osoby /5,5%/, a na wycieczki wyjechało 115 osób /4,4%/. Wyróżniał się pow. łomżyński. Lepsze chyba wskaźniki procentowe uzyskiwały w tym względzie kółka staszicowskie i mleczarnie spółkowe. Pomagały także w propagowaniu postępu na wsi kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, stowarzyszenia spożywcze, związki religijno-kulturalne. Zdarzało się, że organizatorzy szkolenia wychodzili celowo poza oficjalny program, przemycając wykłady z zakresu wykształcenia ogólnego /to na kursach kilkumiesięcznych/, sprawy narodowej, aktualnych aspektów politycznych i społecznych

/walka z pijaństwem,bojkot handlu żydowskiego w Goworowie i Ostrołęce - 1913 r./.[7]

Dodatkowe badania winny wykazać, na ile była silna - sam fakt istnienia pozostaje bezsporny - korelacja między uczestnictwem w procesie kształcenia rolniczego a członkostwem którejś z organizacji typu samorządowego oraz w jakim stopniu zdobyta wiedza i umiejętności praktyczne przyśpieszały zmiany w systemie gospodarowania u poszczególnych rolników, ich sąsiadów, całej wsi. Powodzenie kursów spod znaku CTR ułatwiała propaganda kleru, ale sądzę, że w jeszcze większym stopniu oddziaływała w tym zakresie namowa sąsiedzka, kryptoagitacja prowadzona przez samych chłopów, uczestników szkolenia rolniczego. Słabo faktograficznie podbudowane są sugestie o partycypowaniu w omawianym kształceniu przede wszystkim posiadaczy gospodarstw średniej i dużej wielkości, ze wsi położonych bliżej miast lub liczących się ośrodków życia gospodarczo-kulturalnego, chyba też częściej z rodowodem chłopskim niż szlacheckim.

Osiągnięcia szczytowe w oświacie rolniczej gub. łomżyńskiej stanowiły kursy w Krzyżewie i Śniadowie, będące odpowiednikami placówek zawodowych dla absolwentów szkół elementarnych. Ze względu na owo przodownictwo, bogatszą choć rozproszoną bazę źródłową, a zarazem z powodu braku opracowań, poświęcam obu kursom więcej miejsca, uwzględniając również elementy przyczynkowe, nie stanowiące punktu wyjścia do szerszych ocen, porównań, analiz.

Nieudaną próbę zorganizowania szkoły rolniczej w Łomży podjął Tomasz Niklewski, dyrektor męskiej szkoły handlowej. Jako następne zwróciły się do władz CTR właścicielki /od 1902 r./ majątku Krzyżewo - Bronisława Karpowiczowa z córką Stefanią. Powołane

komitet organizacyjny i zaangażowano architekta, a Stefania Karpowiczówna odbyła wyprawę do Danii oraz Szwecji dla znalezienia wzorców godnych naśladowania. Główny gmach był gotów w styczniu 1913 r. W umowie z Centralnym Towarzystwem Rolniczym Karpowiczówna przekazała go szkole na lat pięć, ofiarowując także budulec na obiekty gospodarcze oraz roczną zapomogę pieniężną w wysokości 5 tys. rubli. Piętrowy budynek z cegły, skanalizowany i z centralnym ogrzewaniem mieścił m.in. salę wykładową, jadalnię z kuchnią, sypialnię na 40 osób, mieszkanie nauczycielskie. W 40-morgowym gospodarstwie zaczęto urządzać ogród i pasiekę. Były tu także warsztaty - stolarski i koszykarski.[8]

Pierwszy kurs rozpoczął się w Krzyżewie 10 II 1913 r. i trwał do 15 XII tegoż roku. Jego kierownik Ludwik Ostromęcki z Warszawy /lat 29/ oprócz prowadzenia zajęć z uprawy roślin i hodowli musiał także wykładać weterynarię; gdyż nie udało się zaangażować lekarza specjalisty. W skład grona pedagogicznego wchodzili jeszcze: sekretarz szkoły Adam Szkoda /lat 28, z gub. piotrkowskiej/, Marian Wawryniak /lat 20, ze wsi Szczuki w pow. ciechanowskim, absolwent dwuklasowej szkoły elementarnej/, Wojciech Mróz /lat 30, poddany austriacki/. Dane osobowe wskazują na młody wiek nauczycieli i ich dużą ruchliwość terytorialną. Znaczna była zresztą rotacja kadrowa, zwłaszcza po wybuchu wojny; powstające luki w obsadzie pedagogicznej zapełniała sama twórczyni szkoły.

W 1914 r. oficjalnie obowiązywało uczniów placówki krzyżewskiej ok. 1160 godzin zajęć teoretycznych i 2200 praktycznych. W grupie pierwszej mieścił się blok nauk przyrodniczych /210 godz./, upraw polowych /194 godz./ i pszczelarstwa; skrom-

niej potraktowano melioracje /20 godz./, budownictwo /30 godz./, ale także ogrodnictwo /50 godz./, sadownictwo i łąkarstwo /po 60 godz./. Na uprawy polowe poświęcono 520 godz. zajęć praktycznych. Budzi zdziwienie wymiar 580 godz. zajęć ze stolarstwa przy 240 godz. /390 z wykładami/ przeznaczonych na hodowlę i mleczarstwo. Tylko teoretyczne potraktowanie przedmiotu "sprzęt rolniczy" sugeruje braki szkoły w tym zakresie. W wykazie głównych pomocy naukowych /marzec 1914 r./ wymieniono m.in.85 książek, kolekcję minerałów, mikroskop, komplet pszczelarski - całość oceniano na 205 rubli. Wydatki szkoły w 1913 r. opiewały na blisko 10 tys. rubli, z czego 60% przeznaczono na pensje pracownicze i utrzymanie kursantów. Z pomocą Karpowiczówny zgrupowano jednak stado bydła i świń, rozbudowano ogród, uruchomiono w 1914 r. mleczarnię w pobliskich Ziemakach.[9]

Nauka trwała do obiadu, a po południu kursanci przenosili się do prac praktycznych. Co tydzień zmieniano grupy, tak że poszczególne dziesiątki pracowały kolejno w polu, ogrodzie, stolarni i przy inwentarzu. Atrakcją były wycieczki instruktażowe w okolice Wysokiego, a także trzydniowe wyjazdy do Warszawy. Relacje z tych imprez zamieszczane w prasie centralnej, korespondencje z Krzyżewa, płatne ogłoszenia, wszystko to służyło dziełu popularyzacji kursów. Od kandydatów wymagano ukończenia 17 lat, umiejętności czytania i pisania oraz wykonywania czterech podstawowych działań matematycznych. Opłata za naukę, utrzymanie i opiekę lekarską /"wyjąwszy poważniejsze choroby"/ wynosiła 80 rubli, czyli tyle co samo czesne w gimnazjach rządowych.

Na pierwszy kurs w Krzyżewie zakwalifikowano 47 chętnych, ale przybyły ostatecznie tylko 34 osoby. 27 spośród nich nie przekroczyło dwudziestego roku życia, wszyscy byli "gramotni",

przy czym 20 /59%/ zdobyło ten status poprzez naukę domową, 9 w rezultacie uczęszczania do jednoklasowych, a 5 do dwuklasowych szkół elementarnych. Potwierdza to słabość ówczesnej szkoły rządowej i ambicje chłopów, kształcących synów we własnym zakresie. Inna sprawa, że poziom nauczania domowego zdaniem S.Karpowiczówny był niski. Interesująco przedstawia się podział quasi-społeczny kursantów. W 1913 r. był w Krzyżewie jeden uczeń z rodziny bezrolnej i 4 z gospodarstw do 5,4 ha. Przeważali synowie chłopów średniorolnych /10 z gospodarstw 5,5-11 ha, 8 z gospodarstw 11-22 ha/ i bogatych /6 z gospodarstw ponad 54,5 ha/, bo tych tylko stać było na wyasygnowanie 80 rubli oraz - to chyba argument istotniejszy - na wprowadzenie zasadniczych zmian w sposobie gospodarowania. Z 34 uczniów 4 było samodzielnymi właścicielami ziemi, a los pozostałych zależał od decyzji rodziców.

Po 11 miesiącach pobytu w Krzyżewie absolwenci kursów wracali do rodzinnych zagród, lecz w zdecydowanej większości nie zamykali się w opłotkach własnych podwórek. W liście do "Drużyny" jeden z nich pisał: "Kończy się rok nauki. Teraz my winniśmy nauczać na wsi". Sądząc po miejscach urodzenia krzyżewiaków terenowy zasięg oddziaływania tych kursów był rozległy. W 1913 r. słuchacze omawianej placówki reprezentowali aż 10 guberni od nowogródzkiej, mińskiej i wileńskiej po płocką i kielecką. Podobnie było w następnym roku i dopiero od 1916 r. rekrutacja ograniczyła się do gub. grodzieńskiej oraz łomżyńskiej.[10]

Wybuch wojny światowej zakłócił rytm pracy szkoły, ale nie spowodował przerwy w nauce. Podniósł się wiek kursantów, bo nauka w Krzyżewie gwarantowała odroczenie poboru wojskowego. Tym chyba trzeba tłumaczyć i rekordową frekwencję w początkach 1915r.

/45 uczniów/. Przed wkroczeniem Niemców większość słuchaczy wyjechała do domów rodzinnych, a pozostali wzięli na siebie obowiązek ochrony budynków i inwentarza.

Cechą charakterystyczną kursów w Krzyżewie było łączenie wiedzy rolniczej z kultem rzetelnej pracy. Założycielka i faktyczna kierowniczka szkoły eksponowała momenty wychowawcze i patriotyczne, dając przykład osobisty w zakresie ofiarnośoi na cele społeczne, służenia pomocą potrzebującym, a także pogłębiania własnych umiejętności przez samokształcenie. Peryferyjne położenie Krzyżewa, oddalenie od posterunków straży ziemskiej i władz administracyjnych, w tym także szkolnych, umożliwiało prowadzenie lekcji z historii i literatury polskiej. Zbyt krótki okres istnienia tego ośrodka oświaty i społecznikostwa nie pozwolił na wytworzenie się tradycji, ugruntowanie dobrego imienia kursów, na uzyskanie materialnych dowodów celowości kształcenia, a następnie weryfikowanie dotychczasowych, zwyczajowych form gospodarowania. Wydaje się zresztą, że chłopi łomżyńscy zrazu nieufnie obserwowali poczynania "ziemianek z Krzyżewa".

Mniej ambitną, o niższej randze fachowej była próba Zarządu Zrzeszenia Ziemianek uruchomienia 11-miesięcznych kursów w Śniadowie. Zajęcia miały przysposabiać do prowadzenia gospodarstwa domowego, a słuchaczki rekrutowały się spośród córek "drobniejszych gospodarzy". Naczelnik pow. łomżyńskiego podejrzewał, że główną inspiratorką tego przedsięwzięcia była Maria Lutosławska z Drozdowa. Ona to wraz z Anną Glinką ze Szczawina i nauczycielką Anną Nowakowską z Wąchocka /pow. Iłża/ kandydowała do komisji zarządzającej kursami. Program przewidywał wykłady - po polsku - i ćwiczenia praktyczne z nauk przyrodniczych, przetwarzania pro-

duktów rolnych, ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, mleczarstwa, hodowli bydła, świń i kur oraz higieny. Prócz tego uczennice miały przechodzić kurs gotowania, tkactwa, nawet prania. Piętrzących się trudności finansowych nie rozwiązał zasiłek Zarządu Zrzeszenia ani opłaty za naukę w wysokości 80 rubli. Zamierzano prosić władze rosyjskie o dotacje, a ważkość przedsięwzięcia argumentowano znaczeniem w budżetach drobnych włościan sum otrzymywanych ze sprzedaży mleka, hodowli świń i kur.

Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło w listopadzie 1913 r., sam kurs rozpoczął się chyba 10 I 1914 r. i miał trwać do 10 XII. Brak danych o jego przebiegu, składzie grona uczestniczek, realizacji programu. Wiadomo jedynie, że komisja zarządzająca nie mogła zdobyć nadal pełnego pokrycia finansowego, w początkach 1914 r. były 22 uczennice, a funkcje kierowniczki pełniła A.Nowakowska.[11]

Podsumowując ten dział oświaty zawodowej trzeba raz jeszcze podkreślić przewagę aktywności społecznej nad działalnością rządową. Efektem takiego stanu była duża różnorodność form, rozproszenie sił, zmienna jakość szkolenia. Z tych powodów trudno też ustalić procent młodzieży wiejskiej, która odbyła w szkołach elementarnych zajęcia z podstaw rolnictwa, sadownictwa, ogrodnictwa /w gub. łomżyńskiej od końca XIX w. 20-25% uczniów płci męskiej?/. Domyślać się należy nikłej przydatności owego, często markowanego przez obie strony, szkolenia. Przez kursy długoterminowe - szkoły przeszło ok. setki synów chłopskich z Łomżyńskiego, tyle tylko że każdy z nich miał obowiązek, a większość i poczucie tego obowiązku, powielania wiedzy, oddziaływania na sąsiadów, służenia pomocą, radą. Byli to zatem swego rodzaju instruktorzy społeczni, współpra-

cujący z towarzystwami i kółkami rolniczymi. Udział w procesie podnoszenia stanu oświaty rolniczej na wsi mieli także słuchacze kursów kilkudniowych i odczytów, uczestnicy wycieczek fachowych, stali obserwatorzy wystaw. Nie można na podstawie miernych wyników ekonomicznych uzyskiwanych przez rolnictwo gub. łomżyńskiej dyskredytować omawianego, ramowego, ale przecież autentycznego i twórczego mechanizmu szkoleniowego. Częściej o wyniku końcowym gospodarowania decydował niedostatek kapitałów, niemożność nabycia maszyn, uzyskania lepszego materiału siewnego, uregulowania stosunków wodnych, zlikwidowania szachownicy gruntów, niedorozwój infrastruktury in toto, a nie sama nieznajomość elementów wiedzy rolniczej i brak świadomości stanu zapóźnienia.

Przyznać jednak należy, że owo szerzenie wiedzy rolniczej miało "charakter wyspowy", nie obejmowało całych gmin, powiatów, guberni.

W obwodzie białostockim szkolenie rolnicze właściwie nie istniało. I tu lokalne władze oświatowe nie kwapiły się z wcielaniem w życie przepisów ministerialnych. Dopiero pod naciskiem chwili, w takt postulatów innych komitetów powiatowych z 49 guberni Cesarstwa przedstawiciele obwodu wypowiedzieli się za upowszechnieniem nauki podstaw rolnictwa w szkołach ludowych. W pow. bielskim wskazano nawet na celowość zorganizowania specjalnych oddziałów /klas/, w pow. białostockim i sokólskim sadów przyszkolnych, działek doświadczalnych, rozpoczęcia dla dziewcząt zajęć z gospodarstwa domowego, kształcenia chałupników. Podpisywano się także pod dezyderatami w sprawie kursów wieczorowych, kolportażu lektury fachowej, nagradzania najlepszych gospodarzy-rolników, otwierania placówek wzorcowych. Kontrowersje wynikły przy ocenie przydatności

instruktorów gospodarstwa rolniczego. Wymienione postulaty pozostały w zdecydowanej większości na papierze, bo kręgi społeczeństwa Białegostoku predestynowane do pracy oświatowej nie miały wystarczająco silnych kontaktów z ludnością wiejską. Z kolei w gminach - wołostiach, miasteczkach, a nawet i w dwu pozostałych siedzibach władz powiatowych brakowało rodzimej inteligencji narodowości polskiej lub białoruskiej. Także ziemiaństwo z przyczyn politycznych i narodowościowych nie wykazało inicjatywy na tym polu, a sami chłopi nie nabyli jeszcze umiejętności organizatorskich, nie wytworzyli własnego aktywu. Niekiedy tylko otwierano wystawy rolnicze o małym zasięgu oddziaływania, czego przykładem pokaz w Różanymstoku, zorganizowany przez bractwo prawosławne.[12]

Na wyższy poziom rolnictwa gub. łomżyńskiej, w porównaniu z Białostockiem, złożył się wśród wielu innych czynników także schemat oświaty rolniczej, rozbudowanej siłami społecznymi po 1905 r.

Kształcenie rzemieślniczo-przemysłowe

W dyskusjach publicznych, jak i w denucjacjach rosyjskich władz oświatowych ten dział szkolnictwa zawodowego zajmował w latach sześćdziesiątych XIX w. niewiele miejsca, ustępując oświacie rolniczej. Dopiero w latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych tegoż stulecia i niemal wyłącznie w kołach przemysłowych /w Królestwie Polskim najpierw w Warszawie i Łodzi/ podniesiono larum, wskazując na rosnące dysproporcje między zapotrzebowaniem na kadrę techniczną i wykwalifikowaną robotniczą a wydolnością i jakością dotychczasowych form kształcenia. Dominowało przecież wówczas terminowanie u majstrów cechowych lub praktykowanie w większych warsztatach i zakładach przemysłowych.

W gub. łomżyńskiej nie odczuwano pilnej potrzeby zmian. Przemysł sensu stricto właściwie tu nie istniał, a i rzemiosło traciło na atrakcyjności. E.Kaczyńska tłumaczy ten stan - w odniesieniu do końca XIX w., ale początki trendu trzeba chyba datować na przełom trzeciej i czwartej ćwierci tego stulecia - brakiem silnych tradycji cechowych, poszukiwaniem przez młodzież chłopską i małomiasteczkową źródeł szybszego zarobku, znaną już wcześniej niechęcią drobnej szlachty mazowiecko-podlaskiej do pracy w rzemiośle i przemyśle. Z analizy ankiet 1892 r. wynika, że znaczny procent Polaków idących do terminu czynił to w sytuacji przymusowej /sieroty i półsieroty/.[13] Korzystniej przebiegał pobór do profesji rzemieślniczych wśród młodzieży żydowskiej oraz mieszkańców osad i miast pow. bielskiego, sokólskiego, części białostockiego, z wyłączeniem samej stolicy obwodu.

Udział państwa w kształceniu kadr dla przemysłu i rzemiosła ograniczał się zrazu w gub. łomżyńskiej do tolerowania niedzielnych szkółek rzemieślniczych. Placówki te, powstałe w pierwszej połowie XIX w. /ustawy z 1816 i 1834 r./, ograniczały naukę do przedmiotów ogólnokształcących, bez podbudowy teoretycznej w wybranej przez uczniów specjalności zawodowej. Mimo formalnego nakazu nie uczęszczali do nich wszyscy terminatorzy, bo też sieć szkółek niedzielnych była rzadka. Przeciętnie w latach 1879-1910/1914/ działała jedna placówka tego typu w Łomży /30-50 uczniów/ i 5 w pozostałych miastach guberni /w nich 120-180 uczniów i po jednym nauczycielu/. Rekordowa frekwencja w 1889 r. /7 szkółek/ wynosiła 325 uczniów, a po odłączeniu pow. pułtuskiego - 182 uczniów w 1895 r. Od końca XIX w. notowano systematyczny spadek liczby chętnych, do 116 osób w roku szkolnym 1904/1905 i dopiero

po przerwie spowodowanej zaburzeniami rewolucyjnymi stany uczniowskie nieco wzrosły. W roku szkolnym 1910/1911 na 163 słuchaczy z terenu gub. łomżyńskiej tylko jeden był protestantem i jeden wyznania prawosławnego, resztę stanowili katolicy, a brakowało w ogóle Żydów. Ponad 48% uczniów liczyło 16 i więcej lat.[14]

Terminatorzy zapisani do szkółek niedzielnych opuszczali znaczną część zajęć, porzucając w większości naukę przed końcem roku. O poziomie kształcenia może pośrednio świadczyć koszt utrzymania jednego ucznia w tych zakładach. Wynosił on w skali rocznej od 1,5 rubla /1893 r./ do 2,2 - 2,4 rubla /lata 1894-1898,1910/. Niedzielne szkoły rzemieślnicze nie cieszyły się popularnością, bo nie oferowały uczniom realnych szans na szybki awans społeczny. Placówek tego typu nie było w ogóle w obwodzie białostockim; ich rolę spełniały tu kursy, o których piszę w dalszej części rozdziału.

Kolejnym, również skromnym, wkładem Ministerstwa Oświaty do dzieła krzewienia oświaty zawodowej było danie zielonego światła dla ręcznych zajęć praktycznych oraz nieobowiązkowej nauki rzemiosł w wybranych szkołach elementarnych. Poczynając od lat osiemdziesiątych XIX w., powtarzały się dyrektywy Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej, by zwielokrotnić sieć szkół z tak poszerzonym programem kształcenia. I tym razem nakazom oraz sugestiom nie towarzyszyła pomoc finansowa, kadrowa, materialna. Samymi apelami trudno było przezwyciężyć złą tradycję, inercję lub ignorancję pedagogów, niedostatki bazy. Braki były tak znaczne, że nauczyciela guzikarstwa trzeba było sprowadzać do Kadzidła aż z Czech.[15]

W 1898 r. w gub. łomżyńskiej uczennice 11 szkół elementarnych /7 miejskich, 4 wiejskie/ doskonaliły się w "szyciu igłą",

zaś chłopcy w 10 placówkach poznawali podstawy jednej z sześciu specjalności: koszykarstwa, introligatorstwa, szewstwa, stolarstwa, ślusarstwa, krawiectwa. W 1900 r. w Makowie 22 uczennice wyplatały także kapelusze ze słomy żytniej. Jedynie w dwuklasowej szkole przy brygadzie granicznej w Piątnicy istniała możliwość wyboru jednej spośród czterech dyscyplin. Na początku XX w. rzemiosł uczono w 2 szkołach, prac ręcznych w 9 /Goworowie, Kolnie, Krasnosielcu, Łomży, Makowie, Ogonach, Piątnicy, Różanie i Szelkowie/, "szycia igłą" nadal w 11. Wymienione placówki stanowiły niespełna 15% wszystkich /bez rządowych żydowskich i wyznaniowych/ szkół elementarnych Łomżyńskiego. Brakowało ich w pow. mazowieckim, ostrowski i szczuczyńskim. W skali Królestwa Polskiego gub. łomżyńska nieoczekiwanie przodowała pod względem wprowadzania do placówek elementarnych typu ogólnokształcącego nauki rzemiosł i prac ręcznych.[16] Świadczy to najlepiej o ogólnym zaniedbaniu tej kwestii.

Wydaje się, że społeczeństwo Łomżyńskiego akceptowało do początków XX w. omówioną powyżej formę kształcenia, jako przydatną do podjęcia chałupnictwa i rękodzielnictwa na potrzeby własne. Natomiast w okręgach przemysłowych odczuwano potrzebę nauki nie rzemiosła, lecz wdrożenia "abecadła pracy fizycznej", oswojenia przyszłego robotnika przemysłowego z narzędziami, maszynami, organizacją procesu produkcyjnego. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia burżuazja opowiedziała się już za kształceniem uczniów szkół elementarnych w konkretnych specjalnościach zawodowych, do pracy w wyznaczonym zawczasu przedsiębiorstwie. Ponieważ władze oświatowe nie wyraziły na to zgody, koła gospodarcze regionu białostockiego zajęły stanowisko obojętne wobec tradycyj-

nych, rządowych form uzawodowiania placówek ogólnokształcących. W sprawozdaniach odnotowano jedynie naukę w 1891 r. stolarstwa w szkole elementarnej w Orli i tokarstwa w Goniądzu, zaś w 1914 r. zamierzano wprowadzić zajęcia z prac ręcznych dla uczennic szkół parafialnych w Sokółce i Suchowoli. O specjalistycznych szkołach rzemieślniczych i kursach dla dorosłych dyskutowano podczas I Wszechrosyjskiego Zjazdu Oświatowego. Ministerstwo Oświaty nie zmieniło jednak poglądów w tej mierze.[17]

Nauczanie rękodzielnictwa w szkołach elementarnych przypomina wcześniej opisany status zajęć w tychże placówkach z rolnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa. Program rządowy nie uwzględniał w dostatecznym stopniu postulatów społeczeństwa, nie był elastyczny, modyfikowany, przystosowywany do konkretnych warunków gospodarczych, a w dodatku nie zapewniono środków finansowych na jego realizację. Z tych przyczyn wysiłki władz zostały zbojkotowane na terenach uprzemysłowionych, a po 1905 r. także w rejonach wychodzących z fazy zastoju ekonomicznego. Z reguły tej wyłamały się szkoły żydowskie, zwłaszcza żeńskie, zarówno rządowe jak i prywatne, w których powszechnie nauczano rękodzielnictwa, przede wszystkim szycia i kroju.

Formę przejściową między zajęciami praktycznymi w publicznych elementarnych szkołach a autonomicznymi placówkami zawodowymi stanowiły szkoły kolejowe i fabryczne z klasami rękodzielnictwa. Realizowały one przede wszystkim program ogólnokształcący w zakresie klas I i II, dlatego też uwzględniłem je w poprzednich zestawieniach statystycznych. Tu zwracam uwagę na prowadzone w tych placówkach uzupełniające szkolenie zawodowe. Z nielicznych danych można sądzić o ukierunkowywaniu toku nauki

pod kątem potrzeb instytucji patronackich. W najstarszej na terenie obwodu starosielskiej szkole kolejowej w 1899 r. utworzono klasę rękodzielniczą ze stanowiskami na 20 osób. Podobnie było chyba i w Łapach.

Oddziały uzupełniające o wyraźnym profilu branżowym /handlowy, techniczno-mechaniczny, techniczno-chemiczny/ funkcjonowały przy szkole realnej w Białymstoku. W początkach 1876 r. uczęszczało do nich 10 osób, w 1884 r. już 27, ale od 1888 r. zlikwidowano najmniej popularny oddział chemiczny, a w oddziale mechanicznym pozostawało ok. 15 uczniów. O wysokiej jakości kształcenia świadczyła zasobność gabinetów /w latach 1875-1876 ponad 660 eksponatów w gabinecie fizycznym, chemicznym i mechanicznym/ oraz programem systematycznych wycieczek do okolicznych zakładów produkcyjnych /ponad 10 rocznie/. Szkoła realna wypuszczała absolwentów ze statusem technika i umożliwiała im start na studia wyższe w instytutach typu politechnicznego.[18]

W marcu 1888 r. ukazała się ustawa o samodzielnych szkołach przemysłowych. Projektodawcy wyróżniali średnie i niższe szkoły techniczne oraz szkoły rzemieślnicze, kształcące w rzeczywistości przyszłych robotników. Zarówno w gub. łomżyńskiej jak i w obwodzie białostockim nie udało się uruchomić placówek technicznych, skoncentruję zatem uwagę na trzecim z wymienionych typów. Program szkół rzemieślniczych przewidywał w ciągu trzyletniego cyklu lekcje religii, języka rosyjskiego, przedmiotów matematyczno-fizycznych, a także technologię drewna w oddziale stolarskim lub technologię metali w oddziale ślusarskim. Zredukowano zatem do minimum wymiar i zestaw przedmiotów humanistycznych, wykluczając i możliwość nauki języka polskiego.

W rok po wydaniu ustawy Ministerstwo Oświaty zwróciło się do władz Warszawskiego Okręgu Szkolnego o opracowanie projektu organizacji szkół przemysłowych na terenie Królestwa Polskiego. Apuchtin z kolei scedował polecenie ministerialne dyrekcjom naukowym i zainteresowanym stowarzyszeniom. Warszawski Oddział Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu w przedstawionej propozycji widział potrzebę ulokowania w Łomży średniej i niższej szkoły technicznej, a szkoły rzemieślniczej /stolarsko-snycerskiej/w Ostrołęce. Łomżyńska Dyrekcja Naukowa zredukowała powyższy plan do jednej placówki rzemieślniczej i jednej rolniczej, a kurator wyłącznie do szkoły rzemieślniczej w Łomży.

Rozpoczęło się od znanych już z poprzednich opisów kłopotów finansowych. Władze Warszawskiego Okręgu Szkolnego zamierzały wygospodarować środki na przewidziane szkoły zawodowe przez likwidację części gimnazjów i progimnazjów. Na to nie wyraziło zgody Ministerstwo. Również społeczeństwo nie garnęło się do ofiar. Cechy bojkotowały ustawę w trosce o zachowanie dotychczasowych form terminowania, burżuazja zaś zainteresowana była bardziej średnimi szkołami technicznymi. W tej sytuacji Łomża nie zdobyła się na wygospodarowanie budynku dla projektowanej szkoły rzemieślniczej i całe przedsięwzięcie spaliło na panewce. Korespondent "Ech Płockich i Łomżyńskich" motywował po niewczasie potrzebę otwarcia w stolicy guberni szkoły zawodowej stworzeniem dzieciom mieszczan i drobnej szlachty możliwości zdobycia kwalifikacji, gwarantujących stabilny poziom utrzymania - gorszym wyjściem było chodzenie do gimnazjum "bez żadnych widoków na przyszłość". Przypomniano przy okazji w Łomży wcześniejszą zgodę Apuchtina na urządzenie w tym mieście szkoły technicznej, a nawet realnej,

pod warunkiem zbudowania nowego gmachu. Z braku funduszów w sferze marzeń pozostawały także projekty Mariana Śmiarowskiego urządzenia trzyletniej szkoły rzemieślniczej, ewentualnie warsztatów. Natomiast Towarzystwo Pomocy dla Ubogich Wyznania Mojżeszowego uruchomiło w Łomży w 1901 r. warsztaty dla młodzieży żydowskiej. 50 chłopców tej narodowości uczyło się na miejscu kowalstwa, ślusarstwa i stolarstwa, a w prywatnych warsztatach także krawiectwa, szewstwa i rymarstwa. Specyfika przedsięwzięcia polegała na tym, że większość absolwentów po ukończeniu czteroletniej nauki wyjeżdżała za granicę. Chodziło o przygotowanie młodych Żydów do emigracji, a nie do pracy w rodzinnym mieście. W 1910 r. w warsztatach łomżyńskich szkoliło się 39 uczniów, a w 1913 r. 34 opanowywało znajomość stolarstwa, szewstwa i rymarstwa.[19]

Charakterystyczne były też perypetie z założeniem szkoły rzemieślniczej w Białymstoku. W początkach 1900 r. Grodzieńska Dyrekcja Naukowa zasygnalizowała władzom miejskim potrzebę otwarcia takiej placówki. Rozpoczęły się dyskusje co do struktury organizacyjnej szkoły, regulaminu, programu, budżetu. Proponowano dwa oddziały: tkacki i mechaniczno-remontowy, ale komisja powołana przez Radę Miejską poszerzyła wykaz specjalności o kowalstwo, ślusarstwo, bednarstwo, kołodziejstwo, rymarstwo, siodlarstwo, budownictwo-stolarstwo, określając limit uczniów na stu, wyłącznie mieszkańców Białegostoku. Po roku władze "Manchesteru Północy" w konsultacji z miejscowymi kołami przemysłowymi zaproponowały utworzenie średniej szkoły techniczno-mechanicznej, a przy niej placówki rzemieślniczej. Wobec oszacowania kosztów inwestycji na ok.190 tys. rubli wskazano na państwo jako fundatora.

Wymiana korespond[illegible]cji w tej sprawie między Białymstokiem a Grodnem trwała do wybuchu I wojny światowej.[20]

Sukcesy zanotowało natomiast szkolnictwo żydowskie obwodu. Męska, czteroodziałowa szkoła rzemieślnicza koegzystowała z talmud-torą. Uprawiano w niej dwie specjalności: kuźniczo-ślusarską i tkacką. Statut przewidywał m.in. po 6 - 8 godzin rysunku technicznego w dwu pierwszych oddziałach, 2 godziny technologii rzemiosła w 3 oddziale oraz po 37-49 godzin zajęć praktycznych. Szycie oraz krój były dziedziną wiodącą w żeńskiej szkole zawodowej /żydowskiej/ z oddziałem ogólnokształcącym. Obie placówki powstały w 1905 r. Znajomość fachu kuźniczo-ślusarskiego wyrabiano także w żydowskiej szkole rzemieślniczej w Ciechanowcu. Istnienie tych placówek uznać należy za osiągnięcie na tle sytuacji szkolniotwa zawodowego w obwodzie, ale i tak nie zaspokajało to potrzeb środowiska żydowskiego.[21]

Kursy jako efekt inicjatywy prywatnej lub rzadziej społecznej cieszyły się powodzeniem, zwłaszcza w Białymstoku. Były tańsze od szkół, ściślej ukierunkowane i dostępne bez względu na wiek kandydata. W 1897 r. przy szkole realnej otworzono kursy wieczorowe i niedzielne dla rzemieślników, głównie terminatorów. W 1902 r. uczęszczało na nie ponad 60 osób, w większości ślusarzy, także tokarzy, tkaczy i stolarzy; 80% uczestników nie przekroczyła 20 roku życia. Zaskakuje fakt, że 55% słuchaczy kursów było wyznania katolickiego. W latach następnych liczba uczestników kursów wzrosła do ok.80, a przewagę zdobyła młodzież wyznania mojżeszowego. Zabezpieczenie finansowe zapewniały władze miejskie, białostockie instytucje rzemieślnicze i filantropi. Zajęcia trwały po 6 godzin w tygodniu. Zwracano uwagę na niedogodność

terminów, gdyż rzemieślnicy żydowscy pracowali w niedzielę, a w dni powszednie wychodzili późno z zakładów - warsztatów. Wielu z nich miało trudności ze zrozumieniem nauk, prowadzonych zwykle w języku rosyjskim. Popularność kursów potwierdza istnienie zapotrzebowania społecznego na tanie, funkcjonalne placówki oświaty zawodowej. W 1912 r. istniały w Białymstoku m.in. kursy dla robotników /oddzielnie dla robotników żydowskich/, niedzielne kursy kreślenia przy szkole realnej, kursy żeńskie, kursy buchalterii z językami obcymi. Było to ciągle za mało, sądzę jednak, że społecznie cenny był sam fakt stworzenia szans podnoszenia kwalifikacji, zachęta ku temu.[22]

W gub. łomżyńskiej tworzono doraźne kursy rękodzielnicze. Na przykład w dwu pracowniach ostrołęckich można było poznać tajniki wyrobu kilimów, kap, ręczników i serwet /był nawet "internat"/. Na Kurpiach nowoczesne tkactwo upowszechniali instruktorzy Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, organizując tu 4-miesięczne kursy. Szkolono także guzikarzy. W Pietkowie /pow.makowski/ nauka tkactwa trwała dwa lata, a wydzielono na ten cel 4 warsztaty.[23]

Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie o przyczyny znikomej w sumie korelacji między przemysłem i rzemiosłem a publiczną, instytucjonalną oświatą zawodową. W obu regionach lokalna administracja szkolna i koła gospodarcze nie wypracowały do wybuchu I wojny światowej modeli placówek, które przygotowywałyby kadrę robotników wykwalifikowanych, niższego i średniego nadzoru technicznego, samodzielnych rzemieślników. Władze gubernialne miały ograniczone możliwości manewru z racji ścisłego, biurokratycznego podporządkowania organom centralnym, powszechnie

znanych trudności finansowych i nieumiejętności nawiązania w tej kwestii dialogu ze społeczeństwem. Koncepcje powszechnych, ale improwizowanych, prymitywnie prowadzonych zajęć z prac ręcznych w miarę upływu czasu nie zadowalały nawet mieszkańców peryferyjnie położonych, zapóźnionych w rozwoju gmin i wsi. Z drugiej jednak strony, wzorce warszawskie, łódzkie, śląsko-dąbrowskie nie nadawały się do powielenia nawet w przodujących gospodarczo rejonach Białostockiego i Łomżyńskiego. Decydował o tym niższy tu stopień mechanizacji procesu produkcyjnego, rozproszenie przedsiębiorstw, dominacja przemysłu lekkiego. W rachunku ogólnym, nie tylko finansowym, lecz i społecznym bardziej opłacał się na omawianych terenach import fachowców. Przykładem ściąganie wysoko wykwalifikowanych pracowników z Niemiec, którzy swą obecnością - z korzyścią dla właścicieli fabryk - komplikowali skład narodowościowy klasy robotniczej w danym mieście, rejonie.

Ciężar walki o upowszechnienie oświaty zawodowej powinna wziąć na swe barki nie tyle burżuazja, co inteligencja techniczna. Tej jednak brakowało w gub. łomżyńskiej, a społecznicy związani ze wsią, rolnictwem, przestarzałym rzemiosłem nie potrafili wyjść poza program rękodzielnictwa. W obwodzie białostockim, jego stolicy, byli wprawdzie obecni przedstawiciele inteligencji technicznej, ale nie tworzyli i tu zwartej grupy - środowiska, nie mieli możliwości prezentowania swych haseł na forum publicznym. W dodatku część tutejszej inteligencji przybyła spoza regionu i nie rozumiała specyfiki okręgu białostockiego, miejscowych odmienności wyznaniowych, językowych, kulturowych w szerokim tego słowa znaczeniu.

Szkoły i kursy handlowe

W 1896 r., w osiem lat po uregulowaniu statusu szkół rzemieślniczych i przemysłowych, ukazała się ustawa o placówkach handlowych. Zezwalała ona na urządzanie klas i szkół kupieckich, szkół handlowych /kształcenie na poziomie średnim/ i kursów wiedzy handlowej. Otwierała się w ten sposób także szansa dla gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego, jednostek terytorialnych pozbawionych do końca XIX w. nawet szkółek niedzielno-handlowych. W Białymstoku krótkotrwały wyjątek stanowił oddział handlowy przy szkole realnej. Uruchomiony w 1874 r., w rok później skupiał 12 uczniów, a w "warsztacie handlowym" zgromadzono kilkanaście kolekcji - pomocy naukowych. Od początku lat osiemdziesiątych oddział ten nie figuruje już w statystykach szkolnych, zdystansowały go zapewne oddziały techniczne.[24]

Pierwsi wykorzystali nowe możliwości przedstawiciele kół gospodarczych Białegostoku, doprowadzając do uchwalenia w 1899 r. statutu szkoły handlowej. Plac dała Rada Miejska, asygnując także na pokrycie kosztów utrzymania powstającej placówki część wpływów kasowych ze sprzedaży koncesji. Łożyli na szkołę i jej założyciele z burmistrzem miasta, potentatami branży włókienniczej /August Moes, bracia Kommichau, Artur Gosbach/, kupcami pierwszej gildii i finansistami na czele. W roku inaugurującym, w 5 klasach /w tym 2 przygotowawczych/ białostockiej szkoły handlowej rozpoczęło naukę 266 uczniów, a w czerwcu 1901 r. było ich już 620. Dominowali wyznawcy mojżeszowi /69,7% w 1901 r./, z ponad czterokrotną przewagą nad następnymi na liście grupami: katolicką /13,7%/, protestancką /8,6%/ i prawosławną /8%/. Było to niezgodne z regulaminem szkoły, który ustalał, że młodzież żydowska nie powinna w zasadzie przekraczać

połowy stanów uczniowskich. W latach 1900-1901 ok. 84% słuchaczy białostockiej szkoły handlowej wywodziło się ze sfer mieszczańskich, niespełna 6% ze szlachty i 7% z chłopstwa, bo też celowo utrudniano dopływ młodzieży spoza miasta. W ujęciu zawodowym - rolnictwem zajmowało się ok.1,5% rodziców tych chłopców, "inną pracą fizyczną" poniżej 7%, do wolnych zawodów zaliczono 8%, do rodzin urzędniczych od 20% /1899-1900 r./ do 12% /1900-1901 r./, przeważały zaś dzieci osób żyjących z obrotu kapitałem.[25] Można chyba mówić o dążeniu starszego pokolenia mieszczan białostockich do podtrzymania tradycji rodzinnych.

Białostocka szkoła handlowa od początku istnienia oznaczała się ustabilizowaną sytuacją finansową i wysokim poziomem nauczania. Rada pedagogiczna /25 wykładowców/ zastanawiała się tu nad sposobami pobudzenia uczniów do aktywnej postawy na lekcjach oraz poprawieniem znajomości języków obcych /angielski, niemiecki, francuski/. Rozbudowany był blok przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, korespondencja i arytmetyka handlowa, towaroznawstwo z technologią. Szkoła dysponowała gabinetami, dobrze wyposażoną biblioteką, zbiorem pomocy. Pod względem profilu kształcenia i uprawnień absolwentów omawiana placówka upodobniała się do szkoły realnej, ustępując jej jednak rangą i tradycją. Podlegała nie Ministerstwu Oświaty, lecz Ministerstwu Handlu i Przemysłu, co miało istotne znaczenie dla atmosfery pracy, stosunków wewnętrznych. Z tych m.in. względów omawiam obie szkoły - handlową i realną - oddzielnie, w innych rozdziałach. 30 I 1906 r. w szkole handlowej odbył się nielegalny wiec młodzieży klas starszych. Nie znamy jego przebiegu, chyba burzliwego, skoro władze wydaliły aż 113 uczniów, 18 aresztowały, a wykłady wznowiono pod ochroną wojska.[26]

Dalszy rozwój ilościowy szkół handlowych miał po części charakter polityczny, a nie tylko ekonomiczno-społeczny. Władze resortowe zezwoliły na otwieranie placówek prywatnych, bez praw, ale z polskim językiem wykładowym. Dzięki temu średnie szkoły handlowe stały się zakładami quasi-ogólnokształcącymi, ze starannie dobraną kadrą pedagogów, wysokim poziomem dydaktycznym. W opinii publicznej uchodziły one za namiastkę gimnazjów narodowych, konkurencyjnych w stosunku do placówek rządowych.

W 1906 r. założono w Łomży siedmioklasową męską szkołę handlową. Wśród nauczycieli znalazł się i Aleksander Chrystowski, znany już nam działacz polityczny, jeden z organizatorów bojkotu szkół rządowych. Jego współpracownicy, absolwenci wyższych uczelni, mieli z reguły krótką praktykę zawodową i pochodzili z odległych miejscowości Królestwa Polskiego. Sprowadzała ich do Łomży idea czy brak pracy w dotychczasowym miejscu zamieszkania? W myśl statutu uczniami łomżyńskiej męskiej szkoły handlowej mogli zostać chłopcy w wieku lat 10 – 13, bez względu na wyznanie i narodowość. Organizacyjnie wyróżniano 5 klas ogólnych i 2 specjalne, gabinet fizyczny, laboratoria, bibliotekę. Środki finansowe szkoły pochodziły z daru założycieli, opłat za naukę, ofiar społeczeństwa.[27] Dwa lata później, w 1908 r. powstała jeszcze jedna średnia szkoła handlowa w Łomży, tym razem żeńska z internatem. Wyrosła ona z pensji prowadzonej przez Marię Korzeniowską, kierowniczkę i nowej placówki.

Po odpływie fali rewolucji władze carskie ograniczyły swobody narodowe i w prywatnych szkołach handlowych, zakazując Polakom-katolikom nauczania w nich języka rosyjskiego, geografii i historii Cesarstwa. Zaostrzono kontrolę placówek w celu ukrócenia lekcji tajnych, postanowiono rozciągnąć nadzór nad uczniami i poza murami

szkolnymi. W 1910 r. ze szkół handlowych Białegostoku usunięto większość nauczycieli narodowości polskiej i zawieszono lekcje języka polskiego. W zmienionej sytuacji prawnej większość społeczeństwa Królestwa Polskiego uważać będzie nadal szkoły handlowe za bliższe, przystępniejsze i bardziej honorowe od gimnazjów podległych Ministerstwu Oświaty, ale już za placówki wyraźnie zawodowe. Efektem była zmiana składów uczniowskich. W Łomży procesy te zachodziły powoli, toteż tutejsze szkoły handlowe wyraźnie odbiegały od typowego wzorca w skali całego Królestwa. W początkach 1911 r. żandarmeria łomżyńska meldowała o istnieniu w męskiej szkole handlowej Kółka Młodzieży Postępowej, w składzie ponoć 6 - 7 członków i o nikłych przejawach działalności. 1 maja tegoż roku członkowie sprzysiężenia wymusili strajk w warsztatach mechanicznych Orłowskiego. Interweniowała żandarmeria, zapewne relegowano kilku /kilkunastu?/ uczniów ze szkoły.[28]

W 1910 r. zainaugurowała pracę i żeńska szkoła handlowa w Białymstoku, mieście reagującym odmiennie niż Łomża, bo przede wszystkim na bodźce ekonomiczne, nie zaś polityczno-narodowościowe.

W ciągu lat 1910-1913 opłata za naukę w owych czterech placówkach handlowych wynosiła od 50 do 200 rubli, w zależności od klasy i miejscowości. Placówki łomżyńskie były tańsze /50-100 rubli szkoła męska, 50-150 rubli żeńska/, płacone w nich czesne zbliżało się w dolnych granicach do kwot pobieranych przez gimnazja rządowe.[29] Podnoszenie wymiaru czesnego uwarunkowane było przede wszystkim wzrostem cen i wynikającymi stąd trudnościami budżetowymi. Malała także ofiarność społeczeństwa, co w przypadku Łomży W.Wakar tłumaczy, chyba zbyt jednostronnie, odchodzeniem

szkoły od profilu ogólnokształcącego. W placówce M. Korzeniowskiej wpływy z czesnego stanowiły ponad 80% ogólnych dochodów, w męskiej białostockiej oscylowały przed 1914 r. w granicach 60%. Wobec oporu władz gubernialnych nie udało się utrzymać w Łomży towarzystw wpisów szkolnych, otwartych w 1908 r. na przeciąg kilkunastu miesięcy. Nie powiodła się również próba ponownego zarejestrowania owych towarzystw w 1911 r. Natomiast w Białymstoku istniało od 1909 r. Stowarzyszenie Upowszechniania Wiedzy Handlowej, z budżetem ok. 20 tys. rubli i blisko 200 członkami przed I wojną światową. Stowarzyszenie to wspierało obie placówki handlowe w stolicy obwodu.[30]

Okrojenie budżetów prowadziło do oszczędności w wyposażeniu szkół, ograniczania zakupów naukowych i sporadycznego tylko udzielania zwolnień od opłat oraz uszczuplania puli stypendialnej /w szkole M.Korzeniowskiej w 1912/1913 r. ze stypendiów korzystało 6,7% uczennic/. Z tych samych powodów trzy omawiane szkoły handlowe nie dysponowały w ogóle etatowymi nauczycielami. Wyjątkiem pozytywnym była tylekroć już przeze mnie wyróżniana handlowa szkoła męska w Białymstoku /w niej stypendium otrzymywała ponad połowa uczniów/. Niższe płace w placówkach łomżyńskich powodowały prawdopodobnie negatywną selekcję kadry, co z kolei musiałoby prowadzić do obniżenia poziomu nauczania i stopniowego spadku społecznego uznania.[31]

Obie szkoły białostockie obsługiwały głównie środowisko żydowskie. Odnosi się to zwłaszcza do placówki żeńskiej /tab.58/. W droższej, starszej i bardziej znanej szkole męskiej piątą część uczniów stanowili katolicy - Polacy, którzy wyprzedzali tu Rosjan, Niemców i Litwinów /Łotyszów/. Dystans ten powiększył się

Tabela 58

Skład narodowościowy uczniów w szkołach handlowych gub.łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1911-1913 /w %/

Narodowość	Łomża				Białystok			
	szkoła żeńska		szkoła męska		szkoła żeńska		szkoła męska	
	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913
Polska	78	75	91,8	86,5	6,5	10,5	18,3	20,2
Rosyjska	-	-	-	-	6,1	5,4	9,6	11,0
Żydowska	20,3	23,2	8,2	13,5	84,6	80,8	64,3	60,9
Niemiecka	1,7	1,8	-	-	2,3	3,3	6,5	5,6
Litewska-łotewska	-	-	-	-	0,5	-	1,3	2,3

Ź r ó d ł o: Ministierstwo Torgowli i Promyszlennosti. Statisticzeskije swiedienija o sostojanii uczebnych zawiedienij 1911-1912 i 1912-1913, Pet. 1913, 1914.

wyraźnie w ciągu dziesięciolecia /1912-1901 r./, co miało chyba związek z organizacją spółdzielczości polskiej, a może i z odejściem młodzieży narodowości uprzywilejowanych do nowo powstałych gimnazjów.[32] W Łomży szkoły handlowe były domeną Polaków, bo na tle gimnazjów rządowych nadal wyróżniały się większą tolerancją narodowościową /tab. 58/. Na korzyść tezy o postępującej zmianie profilu nauczania - od wzorca ogólnokształcącego do zawodowego /handlowego/ - przemawia moim zdaniem także wolna, ale systematyczna zwyżka udziału uczniów wyznania mojżeszowego /w 1910 r. było ich tylko 4,4% w placówce męskiej, a 20,2% w żeńskiej/. Brak Rosjan w obu szkołach gub. łomżyńskiej, a w męskiej i Niemców można interpretować jako dowód na wzmacniające się przed 1914 r. rozbieżności między ludnością rdzenną - miejscową a elementami napływowymi.

Różnice w stratyfikacji społecznej /stanowej/ i co ważniejsze - także zawodowej rodziców uczniów szkół handlowych gub. łomżyńskiej oraz obwodu białostockiego były na tyle duże, że można właściwie mówić o dwóch odmiennych typach omawianych placówek /tab.59/. Szkoły białostockie przyjmowały głównie młodzież z miasta i najbliższej okolicy. W porównaniu z wynikiem 1901 r. zatarły się nieco dysproporcje społeczne, ale nadal niepodważalne przodownictwo należało tu do warstw średnich i bogatych białostoczan, a w ujęciu branżowym do przedsiębiorców handlowych i przemysłowych, do osób "obracających kapitałem". W gub. łomżyńskiej raz jeszcze na pierwszym miejscu uplasowali się potomkowie szlacheccy. Około połowy grupy męskiej stanowili synowie kupców i "obywateli" /w Białymstoku szósta - siódma część/, bo tych w zasadzie stać tu było na kształcenie dzieci w placówkach typu średniego. Wysokie

Tabela 59

Skład społeczny uczniów w szkołach handlowych gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1911-1913 /w %/

Pochodzenie stanowe / Zawód rodziców	Łomża				Białystok			
	szkoła żeńska		szkoła męska		szkoła żeńska		szkoła męska	
	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913	1911/1912	1912/1913
Szlachta	57,2	55	.	.	1,9	4,2	11,2	10,7
Kupcy i "obywatele"	20,2	20,1	.	.	14,0	10,9	9,9	11,5
Pozostali "mieszczanie"	20,8	23,8	.	.	78,5	79,9	66,5	61,8
Chłopi	1,8	0,6	.	.	5,1	5,0	8,4	12,9
"Inni"	-	-	.	.	0,5	-	4,0	3,1
Urzędnicy, wolne zawody	54,9	40,2[a]	26,9	29,6	23,4	25,1	27,9	26,4
Handel, przemysł, kapitał	20,2	22,6	19,8	26,9	68,2	68,2	51,6	53,1
Rzemieślnicy, robotnicy, służba	13,3	6,7[a]	8,2	10,8	5,6	6,7	11,2	14,6
Rolnicy	5,2	10,4	35,8	26,9	-	-	2,8	3,7
"Inni"	6,4	20,1[b]	9,3	5,8	2,8	-	6,5	2,2

[a] W 1913/1914 r. ponownie 45,5 i 10,5%.

[b] Tu chyba i córki z domów ziemiańskich oraz tzw. szlachty brukowej.

Źródło: jak w tab. 58.

procenty w odniesieniu do urzędników i tzw. wolnych zawodów korelują z przodownictwem szlachty. Część tej ostatniej zasiliła i grupę rolników, licznych zwłaszcza w szkole męskiej. Łomża jako ośrodek oświaty bardziej oddziaływała na teren guberni niźli Białystok na trzy powiaty obwodu.

Na koniec roku szkolnego 1912/1913 grono absolwentów dwóch szkół białostockich liczyło 460 osób, a łomżyńskich 135, z tego, jak sądzę, tylko część podjęła pracę w handlu. Wraz z uczniami, którzy przerwali naukę, nie kończąc pełnego jej kursu, stanowiło to sporą liczebnie kadrę organizatorów wymiany towarowej, usług i obrotu pieniężnego. Niższy personel z tych gałęzi gospodarki podnosił kwalifikacje zawodowe na kursach i przez praktyki w zakładach prywatnych. W Białymstoku od 1906 r. kursy prowadził m.in. M.Koryciński. Opłata za półroczną lub 9-miesięczną naukę wynosiła 40 - 60 rubli, tyle co za rok pobytu w gminazjum rządowym. Wśród kilkunastu słuchaczy zdecydowanie mniejszy niż w szkołach handlowych był udział Żydów, a liczniejszy Polaków.[33] Kursy Korycińskiego ukończyło więcej osób niż szkołę M.Korzeniowskiej w Łomży, a uczestnicy wszystkich kursów białostockich tej branży dorównywali chyba liczebnie abiturientom obu szkół łomżyńskich.

Przy analizie szkolnictwa handlowego gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego wychodzą na jaw wyraźne dysproporcje nie tyle natury prawnej, co prestiżowej, wynikające z odmiennej tradycji, poziomu ekonomicznego, stosunków społecznych, kulturalnych. Analizę utrudniają występujące w źródłach i starszych opracowaniach mało precyzyjne pojęcia typu: "mieszczanin", "koła narodowościowo-patriotyczne".

Po wybuchu I wojny światowej większość szkół zawodowych przerwała lub poważnie osłabiła działalność oświatową. Chlubną

kartę zapisała męska szkoła handlowa w Łomży. Mimo utracenia dotacji podjęto w niej naukę jesienią 1914 r. z 71 uczniami w końcu września i już 160 w miesiąc później. Zorganizowano zbiórkę pieniężną, a gdy w 1915 r. lokal szkoły zajęło wojsko na szpital, lekcje odbywały się w mieszkaniach prywatnych, salach klubowych, czytelni. To właśnie na bazie tej szkoły wyrosło gimnazjum polskie.[34]

Dorobek oświaty zawodowej okresu zaboru wykorzystało w części szkolnictwo międzywojenne, obejmujące obszary b.gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego.

P r z y p i s y

[1] Obzor łom.gub. za 1880 g., s.56 i za 1891g., s.139,144. T.Wieczorek, Zarys dziejów szkolnictwa rolniczego w Królestwie Polskim do 1939 r., Warszawa 1968, s.91-96.
Upowszechnianie wiedzy rolniczej, podobnie jak i akcja na rzecz podniesienia moralności /przykładem i "Gazeta Świąteczna"/ sprzyjały pobudzaniu u mieszkańców wsi aspiracji oświatowych. W.Thomas, F.Znaniecki, op.cit., t.IV, s.46.

[2] Obzor łom.gub. za 1900 g., s.151; Pam. kn. grod. gub. na 1899 g., s.153 i na 1891 g. H.Radziszewski, op.cit., tab.X.

[3] "Gaz. Świąt." 1894, nr 82 z 28 I /gmina Dylewo/.

[4] "Echa..." 1901, nr 78 z 28 IX, 1902, nr 5 z 15 I, 1903, nr 41 z 23 V; "Gaz.Świąt." 1883, nr 151, 155; "Zorza" 1884, nr 25 z 19 VI. Kalendarz Łomżyński 1903..., s.2; J.Miąso, Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815-1915, Wrocław - Warszawa - Kraków 1966, s.247; Żurnały Łomżyńskogo... s.5-12; Swod trudow miestnych..., s.533.

[5] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.138. "Zaranie" 1914, nr 10 z 5 III i nr 13 z 26 III. A.Łuczak, Powstanie i działalność ruchu ludowego na Mazowszu i Podlasiu /w:/ Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu, Warszawa 1975, s.42-47; W.Piątkowski, op.cit., s.80-81. Nie znajduję w Łomżyńskiem potwierdzenia dla sądów J.Borkowskiego /Kilka uwag...,s.69-71/.

[6] AP-Ł, Zarząd Łom.Pol., t.359, 405. "Echa..." 1903, nr 73 z 12 IX, nr 79 z 3 X i nr 80 z 7 X; "Przewodnik Kółek..." 1909, nr 4

z 18 II, 1910, nr 7 z 31 III, 1911, nr 4 z 16 II, nr 23 z 9 XI, 1912, nr 1 z 4 I i nr 23 z 6 VI, 1913, nr 8 z 20 II; "Zorza" 1903, nr 43 z 22 X, 1908, nr 33 z 13 VIII, 1911, nr 5 z 2 II i nr 12 z 23 III. Z.Kmiecik, Ruch oświatowy..., s.158; A.Łuczak, op.cit., s.21.

[7] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.130, k.80 /meldunek naczelnika Zarządu Żand. Gub.Łom./. Z.Kmiecik, Ruch oświatowy..., s.152-153, tab.3.

[8] "Przewodnik Kółek..." 1912, nr 6 z 8 II, 1913, nr 40 z 23 X; "Zaranie" 1912, nr 7 z 15 II; "Zorza" 1913, nr 28 z 10 VII /liczne zdjęcia/; "Wspólna Praca" 1918, nr 5, s.44-45. Kronika szkoły, pisana przez S.Karpowiczównę, rękopis w posiadaniu Technikum Rolniczego w Krzyżewie.

[9] AAN, CTR, t.158, k.343, 425, 498; WAP-B, Zarząd Żand.pow. łom., maz., szcz., t.231, k.1-2. Kalendarz Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych 1914, s.102-104; Kronika szkoły...

[10] AAN, CTR, t.158, k.423. "Drużyna" 1912, nr 17, s.305-306, 1914, nr 24, s.345-346; "Gazeta Rolnicza" 1913, nr 1 z 3 I, nr 18 z 2 V; "Gaz.Świąt." 1913, nr 1707 z 19 X; "Przewodnik Kółek..." 1913, nr 8 z 20 II; "Zorza" 1913, nr 30 z 24 VII. Kronika szkoły ...

[11] WAP-B, KGŁ, ref. II, t.472, k.1,4; tamże, Zarząd Żand,pow. łom., maz., szcz., t.231, k.45 i t.274, k.74. "Gaz.Świąt." 1913, nr 1714 z 7 XII.

[12] Pam. kn. grod. gub. na 1899 g., s.159. "Kur.Wil." 1911, nr 32 z 22 VII. Swod trudow... po 49 gubierniam, t.VIII, Pet.1904, s.87-104, 127-134, 154.

[13] E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.233-235.

[14] Obzory łom. gub. za lata 1879-1907; Trudy WSK, t.XL..., s.96-99. J.Miąso, Szkolnictwo..., s.136; E.Podgórska, Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808-1914, Łódź 1966, s.104 /opinia o braku popularności/.

[15] K.Groniowski, Przemiany..., s.41.

[16] Obzor łom.gub. za 1898 g., s.184 i za 1905 g., s.164. "Echa..." 1900, nr 72 z 8 IX i nr 75 z 19 IX. H.Radziszewski,op. cit., tab.X.

[17] Obzor grod.gub. za 1903 g., s.160 /niezorganizowanie systemu sprzedaży wyrobów uczniowskich/; Pam. kn. grod. gub. na 1891 g., s.58. "Narodnoje obrazowanije w Wilenskom Uczebnom Okrugie", Wilno 1914, nr 10, s.520. N.Konstantinow, W.Struminskoj, op.cit., s.253-261.

[18] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu /za lata 1875-1909/. M.Goławski, op.cit., s.41.

[19] WAP-B, Rada Opieki Społecznej Gub.Łom., t.86, 92. "Echa ..." 1898, nr 25 z 25 VI i nr 68 z 23 XI, 1901, nr 61 z 31 VII i nr 82 z 12 V, 1902, nr 1 z 1 I, nr 20 z 8 III i nr 45 z 4 VI. J.Miąso, Szkolnictwo...,passim.

[20] WAP-B, Akta m.Białegostoku, t.9. "G.B." 1913, nr 32 z 24 VIII.

[21] Pam. kn. grod. gub. na 1908 g. H.Mościcki, Białystok..., s.183; Ustaw biełostokskoj talmud-tory..., s.16; Sprawocznij kalendar...1913, s.59.

[22] Cir. po Wil.Uczeb. Okrugu na 1897 g., s.106. W.Angielskij, Otczot o sostojanii biełostokskogo realnogo uczilliszcza za 1901/1902 uczebnyj god, B.1902, s.40-41; J.Choroszcz, Po promyszlennoj ....,nr 6, s.52; H.Mościcki, Białystok..., s.180; Sprawocznij kalendar... 1913, s.59.

[23] "Drużyna" 1913, nr 20, s.293; "Zorza" 1913, nr 49 z 4 XII. A.Brykczyński, Przemysł..., s.10; A.Żarnowska, Klasa robotnicza... , s.168 /kursy odgrywały istotną rolę w ośrodkach uprzemysłowionych Królestwa/.

[24] Cir.po Wil. Uczeb. Okrugu na 1874 g., s.434, na 1875 g., s.378 i lata następne.

[25] J.Miąso, Szkolnictwo..., s.231-233; Pam.kn.biełostokskogo kommierczeskogo uczilliszcza za uczebnyj 1900-1901 god, B.1902, passim; Ustaw biełostokskogo kommerczeskago uczilliszcza, B.1899.

[26] "Kur.Lit." 1906, nr 21 z 8 II.

[27] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.123; AP-Ł, Zarząd Łom.Pol.,t.165. "Echa..." 1903, nr 93 z 21 XI i nr 98 z 9 XII /wcześniejsze projekty szkoły handlowej w Łomży/.

[28] AGAD, GGW, t.108150, k.112; AP-Ł, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.116, t.175. "Kur.Lit." 1912, nr 6 z 21 I. E.Staszyński, Polityka..., s.224; W.Wakar, Oświata..., s.23,29.

[29] Ministierstwo Torgowli i Promyszlennosti. Statisticzekije swiedienija o sostojanii uczebnych zawiedienij 1911-1912 i 1912-1913, Pet. 1914, 1915; Trudy WSK, t.XL.

[30] WAP-B, KGŁ, ref.II, t.248; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol.,t.203. H.Mościcki, Białystok..., s.186; Sprawocznij kalendar... 1913, s.61.

[31] WAP-B, Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz., t.175, 274 /opinie żandarmerii rosyjskiej/. J.Miąso, Szkolnictwo...,s.286.

[32] "G.B." 1913, nr 45 z 23 XI /złe stosunki między uczniami a nauczycielami w męskiej szkole handlowej w Białymstoku/.

[33] Ministierstwo Torgowli i Promyszlennosti... 1911-1912, s.215-245, i 1912-1913..., s.229-260. "G.B." 1913, nr 36 s 21 IX.

[34] "Wspólna Praca" 1917, nr 8-9 s 1 V.

R o z d z i a ł XXVI

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

W drugiej połowie XIX i początkach XX w. szkolnictwo średnie w północno-wschodnich rejonach Królestwa Polskiego oraz w obwodzie białostockim miało charakter elitarny. Złożyło się na to wiele czynników: polityka rosyjskich władz oświatowych, utrudniających - okresami wręcz uniemożliwiających - dostęp do gimnazjów "dzieciom woźniców, lokai, kucharzy, praczek, drobnych sklepikarzy", powolny rozwój sieci gimnazjów, szkół realnych, średnich wojskowych i handlowych, wysokie koszty nauki i utrzymania. W większości rodzin polskich za argument in minus uznawano także rządowy charakter wymienionych placówek, niefortunny dobór treści i metod nauczania. Już w 1840 r. zlikwidowano w gimnazjum białostockim lekcje języka polskiego, a w gub. łomżyńskiej, podobnie jak w całym Królestwie, w latach 1869-1872 przekształcono szkoły średnie na wzór ogólnorosyjski.[1]

W warunkach zacofania ekonomiczno-społecznego i braku własnego państwa średnie szkoły ogólnokształcące tylko nielicznym stwarzały szansę szybkiego awansu w hierarchicznej, dość stabilnej przecież, drabinie miejscowego społeczeństwa. Wraz z upływem cza-

su zmieniała się ranga szkół średnich obu regionów. Wzrastała nieco liczba uczniów, wahaniom ulegał ich skład społeczny i narodowościowy. Podobnie jak w przypadku oświaty elementarnej, i tu przekształcenia owe były bardziej złożone w Łomżyńskiem. Obie stolice regionów miały niemal monopol na posiadanie placówek średnich ogólnokształcących w swoich jednostkach administracyjnych /terytorialnych/. Jakie to pociągało skutki dla miasta, jaki procent ludności był bezpośrednio zainteresowany istnieniem i pracą tych szkół, czy i jak gimnazja /progimnazja, szkoły realne/ wpływały na stan oświaty oraz kultury, na upowszechnianie się nowych myśli, prądów, łamanie dotychczasowych schematów? Te i inne pytania sprawiają, że zająłem się i placówkami średnimi, choć bezpośrednio dla badań infrastruktury Łomżyńskiego i Białostockiego między 1866 a 1914 r. większe znaczenie ma znajomość oświaty elementarnej i zawodowej.

Gubernia łomżyńska

Od początku istnienia tej guberni przodującą rolę w szkolnictwie typu ogólnokształcącego spełniało miejscowe gimnazjum męskie. 25 VIII 1866 r. Komitet Urządzający do Spraw Królestwa Polskiego, pod pozorem zabezpieczenia interesów młodzieży żydowskiej, narzucił łomżyńskiej placówce szyld i status męskiego gimnazjum mieszanego z wykładowym językiem rosyjskim.[2] Po dwukrotnej jeszcze zmianie nazwy, od 1873 r. szkoła ta występowała ponownie jako gimnazjum męskie. Wprowadzono wówczas klasę wstępną i ujednolicono program zajęć, zachowując jednak nadobowiązkowe lekcje języka polskiego, religii rzymskokatolickiej i mojżeszowej. Drugą lokatę na liście męskich placówek rządowych typu średniego zajmowało progimnazjum w Pułtusku. Do 1881 r. istniało także prywatne progimnazjum

męskie w Szczuczynie, nie powiodły się natomiast próby powołania analogicznej placówki w Ostrołęce oraz szkoły realnej w Łomży.[3]

W latach siedemdziesiątych XIX w. łomżyńskie władze gubernialne dążyły również do utworzenia gimnazjum dla dziewcząt. Pracowały w tym czasie dwa progimnazja żeńskie: państwowe w Łomży /od 1869 r./, prywatne w Pułtusku. Wobec niedostatku środków finansowych dopiero w 1882 r., i to z pomocą Kasy Miejskiej, uruchomiono w wymienionej placówce łomżyńskiej klasę piątą. W roku następnym szkoła ta przyjęła oficjalnie nazwę gimnazjum.

Do przełomu XIX i XX w. oba łomżyńskie gimnazja wiodły spokojny, unormowany, prowincjonalny żywot. Edukacja w nich stanowiła dla Polaków "/.../ ciężki przymus, przykry, ale jedyny sposób zdobycia matury". Nikła była łączność szkół /nauczycieli, uczniów, abiturientów/ z Warszawą, praktyczne żadna ze środowiskiem białostockim, a brakowało także maturzystów z Łomży w uczelniach zagranicznych.[4] Wiele do życzenia pozostawiała atmosfera współżycia między uczniami wchodzącymi w skład poszczególnych grup narodowościowych i społecznych. Bez wątpienia wpływ decydujący na taki stan miała apatia pokolenia dorosłego, nastrój miasta - siedziby władz carskich, w dodatku z dużym odsetkiem ludności żydowskiej. Administracja szkolna mnożyła zakazy i kontrole, podtrzymywała nastrój zagrożenia. Znamienna pod tym względem była korespondencja poufna dotycząca nadzoru nad uczennicami w gimnazjum żeńskim w sprawie lekcji języka polskiego, nielegalnych wydawnictw, zbiórki pieniędzy na pomnik Adama Mickiewicza.[5]

Ważnym ogniwem w systemie rusyfikacyjnym byli wykładowcy. W gimnazjum męskim w latach 1862-1912 pracowało łącznie 168 osób, w tym 25% wyznania katolickiego /nauczyciele języka polskiego, francuskiego, łaciny i greki, kilku także wśród nauczających matematy-

ki/.[6] Wydaje się, że katolików tolerowano z konieczności, gdyż mimo zastosowania preferencji brakowało ciągle pedagogów Rosjan z odpowiednim wykształceniem i dyplomem. Natomiast w gronie wychowawców i nauczycieli klas wstępnych były niemal wyłącznie osoby wyznania prawosławnego. Dyrektorzy przybywali najczęściej z Rosji centralnej, ale tylko jeden na dziesięciu awansował jeszcze wyżej /na stanowisko naczelnika Łomżyńskiej Dyrekcji Naukowej/, pozostali dożywali w Łomży swoich dni. Nieznaczny był udział absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego i w ogóle osób z dyplomem akademickim; tych ostatnich w latach dziewięćdziesiątych było ok. 50% w gimnazjum męskim i 20% w żeńskim.

Pochodną opisanego stanu był nierówny, przeważnie niski poziom dydaktyczny kadry pedagogicznej, co z kolei odbijało się niekorzystnie na wynikach nauczania. Wizytacja w 1892 r. wykazała, że nawet uczniowie klasy VII gimnazjum męskiego robili błędy ortograficzne w pisowni rosyjskiej i wprowadzali do niej dużo polonizmów. W szkole tej promocję roczną w pierwszym terminie /bez poprawek/ otrzymywało ok. 75% młodzieży. Szczególnie duże trudności sprawiała większości uczniów nauka języka rosyjskiego, w klasach młodszych łacina, w końcowych także matematyka. Wydaje się, że w pozostałych szkołach średnich guberni poziom nauki był jeszcze niższy. Łomżynianki tylko w sporadycznych przypadkach podejmowały studia wyższe.[7]

Nie podlega dyskusji trend ujemny, jeśli chodzi o udział Polaków w całej populacji uczniowskiej gimnazjum męskiego. Spadek był bardzo znaczny, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu i na przełomie wieków /tab.60/. Wzrósł za to dwuipółkrotnie procent grupy rosyjskiej, i to ponad średnią dla gimnazjów oraz progimna-

Tabela 60

Narodowość uczniów gimnazjów łomżyńskich

w latach 1874-1904 /w %/

Narodowość [a]	Gimnazjum męskie				Gimnazjum żeńskie	
	1874	1885	1894	1904	1891	1904
Polacy	84,45	76,8	70,6	69,7	56,5	55,8
Grupa rosyjska	8,2	16,35	23,2	21,6	34,9	29,6
Żydzi	5,35	4,95	5,1	7,9	3,6	15,3
Niemcy	2,0	1,9	1,1	0,8	5,0	1,3

[a] Dane z 1874 i 1885 r. odnoszą się do podziałów wyznaniowych, ale ich przetworzenie zdaje się nie nastręczać aż tak dużych trudności. Zazwyczaj do gimnazjum łomżyńskiego uczęszczało dwóch Polaków wyznania protestanckiego, wszyscy prawosławni byli Rosjanami, rzymskokatolicy Polakami, wyznawcy mojżeszowi Żydami /?/, a reszta protestantów Niemcami. Według tej reguły podałem i skład narodowościowy uczennic z 1891 r.

Ź r ó d ł o: W.Miłow, Istoriczeskaja..., aneksy 5 i 6; Obzory łom. gub. za w.w. lata.

zjów całego Królestwa /w 1904 r. w dziesięciu guberniach polskich 20,7% Rosjan, ok. 65% Polaków i 10% Żydów/.[8] W odniesieniu do młodzieży żydowskiej obowiązywała w tzw. "strefie osiedleńczej" bariera 10%, a liczba uczniów-Niemców odpowiadała w zasadzie proporcjom występującym wśród ludności cywilnej omawianej guberni.

Jeszcze bardziej kontrastowo rysowały się podziały narodowościowe w grupach arbiturientów gimnazjum męskiego w Łomży. W 1892 r. Polacy stanowili tu po raz pierwszy mniej niż połowę maturzystów. Sytuacja taka powtórzyła się w 1898 r., a w 1901 r. Rosjanie kończący pełny kurs gimnazjum przewyższyli liczebnie Polaków, by od tej pory nie oddać już przodownictwa. Na pewno synowie urzędników, oficerów, przybyszów z Cesarstwa mieli korzystniejsze warunki do nauki. Na pozycji uprzewilejowanej stawiały ich lepsza znajomość

języka wykładowego, sytuacja bytowa, poczucie bezpieczeństwa z racji pozycji zajmowanej przez rodziców. W tym okresie gimnazjum łomżyńskie uznane zostało już chyba przez koła aktywnych patriotów za placówkę wrogą, zasługującą na bojkot. Zmieniały się stopniowo nastroje wśród uczniów narodowości polskiej; częściej wracano do wspomnień z lat przedpowstaniowych.[9]

Przez całe trzydziestolecie 1874-1904 w gminazjum męskim w Łomży przeważali synowie szlacheccy /49% w 1874 r., 50% w 1894 r., 40% w 1904 r./ Dopiero w 1904 r. zbliżyli się do nich potomkowie chłopów /31% w 1874 r. - 35% w 1904 r./. Dane te zdają się potwierdzać fakt wzrostu świadomości społecznej mieszkańców wsi gub.łomżyńskiej. Możliwe jednak, że wyliczenia nie są adekwatne, gdyż do łomżyńskiej grupy "chłopskiej" zaliczono część niewylegitymowanego "drobiazgu szlacheckiego", a prawdopodobnie i niektórych wychodźców ze wsi, mieszkających już w miastach. Z drugiej jednak strony, jest rzeczą oczywistą, że w tabelach statystycznych nie uwzględniono tych synów chłopskich - włościańskich, którzy zdali egzamin wstępny, ale nie mogli podjąć nauki w Łomży, "bo nie było sposobu, gospodarka była pięciomorgowa /.../".[10] Stabilizacja grupy miejskiej /20% w 1874 r. - 24% w 1904 r./ potwierdza marazm urbanizacyjny guberni i wiąże się z ograniczeniami stosowanymi wobec wyznawców mojżeszowych.

W gimnazjum żeńskim niski procent uczennic narodowości polskiej tłumaczyć należy zarówno tradycyjną abnegacją w zakresie instytucjonalnej edukacji kobiecej, jak i brakiem zachęt formalnych, gdyż w samym Cesarstwie Rosyjskim do 1905 r. absolwentki gimnazjów nie miały prawa wstępu do większości szkół wyższych, nie podejmowały pracy w administracji, no i oczywiście nie pretendowały do uzyskania ulg wojskowych. Zresztą udział Polek w gimnazjum

łomżyńskim i tak przekraczał średnią dla całego Królestwa /36,4% w 1904 r./, natomiast zdecydowanie gorszy rezultat osiągnęły tu uczennice wyznania mojżeszowego /27% w 1904 r. w Królestwie/. Rosjanki stanowiły ok. jednej trzeciej składu uczniowskiego gimnazjum.

Analiza pochodzenia społecznego /stanowego/ gimnazjalistek potwierdza trwałość tradycji rodowych i chociaż w ciągu lat 1891-1904 udział córek szlacheckich zmalał z 81 do 67%, to nadal jednak był o ponad 26% wyższy od reprezentacji szlacheckiej w łomżyńskim gimnazjum męskim. Historyk - jeśli to możliwe - winien jeszcze zbadać zależność między tradycją a zasobnością kiesy. Najbogatsze ziemiaństwo kształciło córki na pensjach prywatnych. Rozmiary grupy mieszczańskiej /15% w 1891 r., 25% w 1904r./ korelowały z dopływem do szkolnictwa średniego dziewcząt wyznania mojżeszowego. Gimnazjalistki zakwalifikowane do grupy chłopskiej /i drobna szlachta?/ stanowiły 3% w 1891 r. i 8% w 1904 r. składu uczniowskiego omawianej placówki.

Gdyby łącznie potraktować gimnazja i progimnazja, to okaże się, iż w porównaniu z Królestwem w średnim szkolnictwie ogólnokształcącym gub. łomżyńskiej nie było wcale więcej dzieci szlachty, ale zdecydowanie gorzej prezentowało się "mieszczaństwo", a wśród płci męskiej bardzo korzystnie wypadała ludność wiejska /w dziesięciu guberniach polskich 13,9% w 1904 r./.

Wśród czynników wpływających na wyniki nauczania, a pośrednio i na skład uczniów, istotne miejsce zajmowały finanse. W końcu XIX w. ok. 65-67% wydatków gimnazjum żeńskiego w Łomży i ponad 70% męskiego było pokrywane ze skarbu państwa, a reszta głównie z wpisowego. W przeciwieństwie do wielu innych szkół średnich Królestwa

i Białegostoku, w Łomży minimalne znaczenie miały stypendia oraz fundusze prywatne. Tymczasem koszty utrzymania w przeliczeniu na jednego ucznia były tu znaczne i wynosiły w gimnazjum męskim ok. 120 rubli rocznie, żeńskim 95-100 rubli.

Dodatkowych kłopotów przysparzały ciągłe remonty starych gmachów. W 1898 r. rozpoczęto inwestycję i w dwa lata później młodzież męska podjęła naukę w nowym, ale jak się okazało - niezbyt obszernym, dwupiętrowym budynku. Wskutek opieszałości władz administracyjnych odroczeniu ulegały kolejne terminy położenia kamienia węgielnego pod nową siedzibę gimnazjum żeńskiego. Zlikwidowano w 1903 r. i internat męski, który mieścił początkowo sześćdziesięciu kilku uczniów, poddanych niemal wojskowym rygorom. W związku z napływem młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej potrzebna była w Łomży tania bursa, tyle że zorganizowana na bardziej demokratycznych prawach.

W typowym, rocznym budżecie łomżyńskiego gimnazjum męskiego większość posiadanych środków pochłaniały pensje personelu i koszty administracyjno-gospodarcze, podczas gdy na pomoc dla najbiedniejszych uczniów przeznaczono np. w 1900 r. 4,8% wydatkowanych sum, na wyposażenie gabinetów, bibliotek i na inne pomoce szkolne 3,4%.[11]

Rewolucja 1905-1907 r. odegrała w życiu łomżyńskich szkół średnich rolę doniosłą, większą niż w odniesieniu do szkół elementarnych; gimnazjaliści z kolei byli inspiratorami wielu akcji społeczno-politycznych, należeli do najaktywniejszych tu bojowników. Zadecydowało o tym i istnienie już w latach osiemdziesiątych kółek samokształceniowych w gimnazjum męskim, a następnie tajnych organizacji uczniowskich: kółek "Przyszłość" i kół X -

- "Czerwonej Róży".[12] Na wieść o zajściach w Białej i Siedlcach młodzież gimnazjum męskiego zbojkotowała 6 III 1902 r. obchody 50-lecia śmierci Gogola. Dyrekcja szkoły uznała, że przyczyną "godnych pożałowania wypadków"[13] był po prostu za słaby nadzór nad uczniami i od tej pory wzmocniono dyżury na korytarzach oraz w stołówce. Powrócił regulaminowy porządek, ale jednocześnie umacniały się kontakty gimnazjalistów ze środowiskiem miejskim /TON, "Orzeł Biały"/.

W 1904 r. dokonał się w Łomży rozbrat "Zetu" z młodzieżą socjalistyczną. Odejście z gimnazjum Bohdana Winiarskiego i Witolda Staniszkisa sprawiło, że narodowcy poczęli tracić "rządy dusz", chociaż nadal mieli lepszy kontakt z Warszawą. Ważką rolę w procesie kształtowania się postaw polityczno-społecznych gimnazjalistów spełniało "Pisemko", powielane na hektografie w nakładzie kilkunastu egzemplarzy. W maju 1904 r. ukazał się w nim artykuł: "Czy socjalizm otrzymał monopol na odrodzenie społeczne?" /"Proszę pokazać /.../ jakieś wyjście z dzisiejszego stanu rzeczy poza tym, jakiego domaga się socjalizm, to jest poza uspołecznieniem narzędzi produkcji"/.[14] Radykalizacja młodzieży objawiała się też odchodzeniem od religii oraz wzrostem zainteresowań wydarzeniami politycznymi na świecie. Także w 1904 r. Związek Młodzieży Socjalistycznej nawiązał kontakty z PPS oraz SDKPiL.

Pomijam w tym miejscu dokładny opis przebiegu strajku w gimnazjach łomżyńskich. 2 II 1905 r. zawiązał się w tutejszej placówce męskiej komitet strajkowy /Piotr Bańkowski, Witold Suchodolski, Wiktor Supiński/, który następnie przeredagował dostarczony z Warszawy tekst rezolucji oraz powiadomił część kolegów i wybrane gimnazjalistki; utrzymano natomiast tajemnicę przed rodzicami.[15]

Akcja rozpoczęła się następnego dnia. Dyrektorowi przedstawiono polski tekst memoriału z następującymi żądaniami:

a/ wprowadzić język polski do szkół /wykłady/ i administracji,

b/ zatrudniać tylko polskich nauczycieli i wychowawców,

c/ przyjmować do szkół uczniów bez różnicy pochodzenia i wiary,

d/ wyeksponować w programach nauczania język polski i historię narodową,

e/ zlikwidować system policyjny w oświacie,

f/ nie prześladować uczniów za przekonania polityczne,

g/ roztoczyć kontrolę społeczną nad szkołami.

Następnie większość Polaków i część Żydów z klas starszych opuściła gimnazjum. Z ich pomocą przerwano także zajęcia w gimnazjum żeńskim.[16]

Strajkujących gimnazjalistów wsparła część miejscowej inteligencji polskiej na czele z mecenasem A.Chrystowskim. Wyróżniali się w tym względzie przedstawiciele wolnych zawodów, natomiast urzędnicy, nawet popierający ruch strajkowy, w trosce o własną karierę odmawiali oficjalnie zgody na dalszy bojkot. W mieście powstały komplety prywatne, a niektórzy,zamożniejsi uczniowie z klas ostatnich wyjechali dla zdobycia matury do Galicji. Przeciwko łamistrajkom zastosowano terror i bojkot towarzyski, rozkolportowano teksty ulotek, z których jedna nosiła znamienny tytuł - "Pod pręgierz".[17]

Charakterystyczna dla układu stosunków narodowościowych w stolicy gub. łomżyńskiej była próba szerszego wciągnięcia do strajku szkolnego Rosjan. Autorzy okolicznościowej odezwy wskazywali na istniejące różnice w poglądach między "tutejszym społeczeństwem" a prawdziwym narodem rosyjskim, w tym młodzieżą uniwersytecką, pos-

tępowymi profesorami, zwykłym ludem, zabójcami Plehwego. Zawarto w apelu hasło: "Niech żyje zamęczona przez reżim dusza młodzieży!" Potwierdzeniem współdziałania gimnazjalistów bez względu na narodowość może być incydent z synem dowódcy 17 Wołyńskiego Pułku Dragonów, który zadenuncjował żandarmerii kolegę - Polaka. Pozostali uczniowie z tejże klasy odizolowali się od donosiciela i zamierzali odsunąć mu na bok ławkę. W skardze do władz gubernialnych ojciec pisał: "/.../ niestety, rodzice rosyjskich uczniów solidaryzują się z bojkotem syna rdzennie rosyjskiego człowieka".[18] W grupie aktywnych w czasie strajku gimnazjalistek znalazły się także dwie uczennice wyznania prawosławnego, urodzone jednak na ziemiach polskich.[19]

W pierwszej połowie 1905 r. uczniowie i absolwenci łomżyńskich szkół średnich wyróżniali się wielokrotnie w przedsięwzięciach polskich partii politycznych i Bundu, agitacji wśród wojska, w szkołach elementarnych na prowincji, między robotnikami rolnymi. Uwidoczniło się to również w obchodach świąt 1 i 3 maja, manifestacyjnych pogrzebach, zaburzeniach więziennych. W raportach żandarmerii figurują nazwiska aresztowanych gimnazjalistów, z reguły wraz z adnotacją o znalezionej nielegalnej literaturze.[20]

Bojkot obu gimnazjów kontynuowano i w następnym roku szkolnym, w coraz jednak trudniejszych warunkach. Strona polska odpowiedziała na represje terrorem, który jednak nie pociągnął za sobą ofiar śmiertelnych i dzięki temu był akceptowany przez opinię publiczną.[21] W obu gimnazjach zmieniono dyrektorów, zwiększono jeszcze bardziej częstotliwość zebrań rad pedagogicznych i spotkań z rodzicami, a w placówce męskiej podniesiono i czesne.

W ciągu czterech lat, tj. od 1904 do 1908 r., grupa katolicka /polska/ zmalała w gimnazjum męskim czterokrotnie, przez co wzrósł

Tabela 61

Wyznanie /narodowość/ uczniów gimnazjum męskiego i żeńskiego w Łomży w latach 1904-1908 /w %/

Wyznanie /narodowość/	Gimnazjum męskie			Gimnazjum żeńskie		
	koniec 1904 r.	początek 1906 r.	początek 1908 r.	koniec 1904 r.	początek 1906 r.	początek 1908 r.
Katolicy	69,4	21,4	16,8	55,7	7,7	6,5
/Polacy/	/69,7/			/55,8/		
Prawosławni	21,6	58,1	59,7	29,6	55,5	46,2
/grupa rosyjska/	/21,6/			/29,6/		
Mojżeszowi	7,9	17,4	21,0	13,5	35,7	46,2
/Żydzi/	/7,9/			/13,5/		
Luteranie	1,1	3,1	2,5	1,4	1,1	1,3
/Niemcy/	/0,8/			/1,3/		

U w a g a: W 1908 r. /gimnazjum żeńskie/ błąd w podliczeniu +0,2.

Ź r ó d ł o: Obzory łom. gub. za 1904 - 1907 g., zał. 16 i 17.

udział młodzieży prawosławnej, i to ponad przeciętną dla całego Królestwa, oraz udział Żydów - o 160% /tab.61/. Pociągnęło to za sobą i przekształcenia struktury stanowej. Zastanawia zwłaszcza spadek reprezentacji wiejskiej /stanu chłopskiego/. Uskok w tej mierze między końcem 1904 r. /35%/ a początkiem 1906 r. /23%/ przemawia za aktywnym udziałem grupy w strajku szkolnym, dalszy zaś ubytek do 16% w 1908 r. chyba świadczy o przenoszeniu się gimnazjalistów z tego środowiska do placówek bliższych miejsca zamieszkania i tańszych /może do handlowych?/. Nacisk oświatowy wsi był jednak tak duży, że już w 1911 r. procent młodzieży wiejskiej wzrósł w omawianym gimnazjum do 24, podnosząc zarazem i udział katolików do 37%.[22] Poprawa wskaźników w grupie żydowskiej była rezultatem zniesienia limitów dla wyznawców mojżeszowych, co odbiło się korzystnie i na procentowym udziale "mieszczan" /30% w 1908 r. - straty ponieśli synowie inteligencji i pewnych kół drobnomieszczaństwa polskiego; kontynuowali bojkot/.

Zmiany stratyfikacyjne w łomżyńskim gimnazjum żeńskim były jeszcze bardziej znaczące niż w placówce męskiej. Udział katoliczek /Polek/ zmniejszył się ponad ośmiokrotnie, o ok. 240%. Te wskaźniki oddają wierniej stosunek poszczególnych grup narodowościowych do rosyjskiej rządowej szkoły średniej, bo edukacja dziewcząt miała charakter dobrowolny, nie zapewniała przywilejów formalnych. W 1911 r. uczniowie obu gimnazjów łomżyńskich stanowili zaledwie 2,7% odnośnej grupy w Królestwie: 2,1% wśród mężczyzn i 3,8% w grupie żeńskiej.[23]

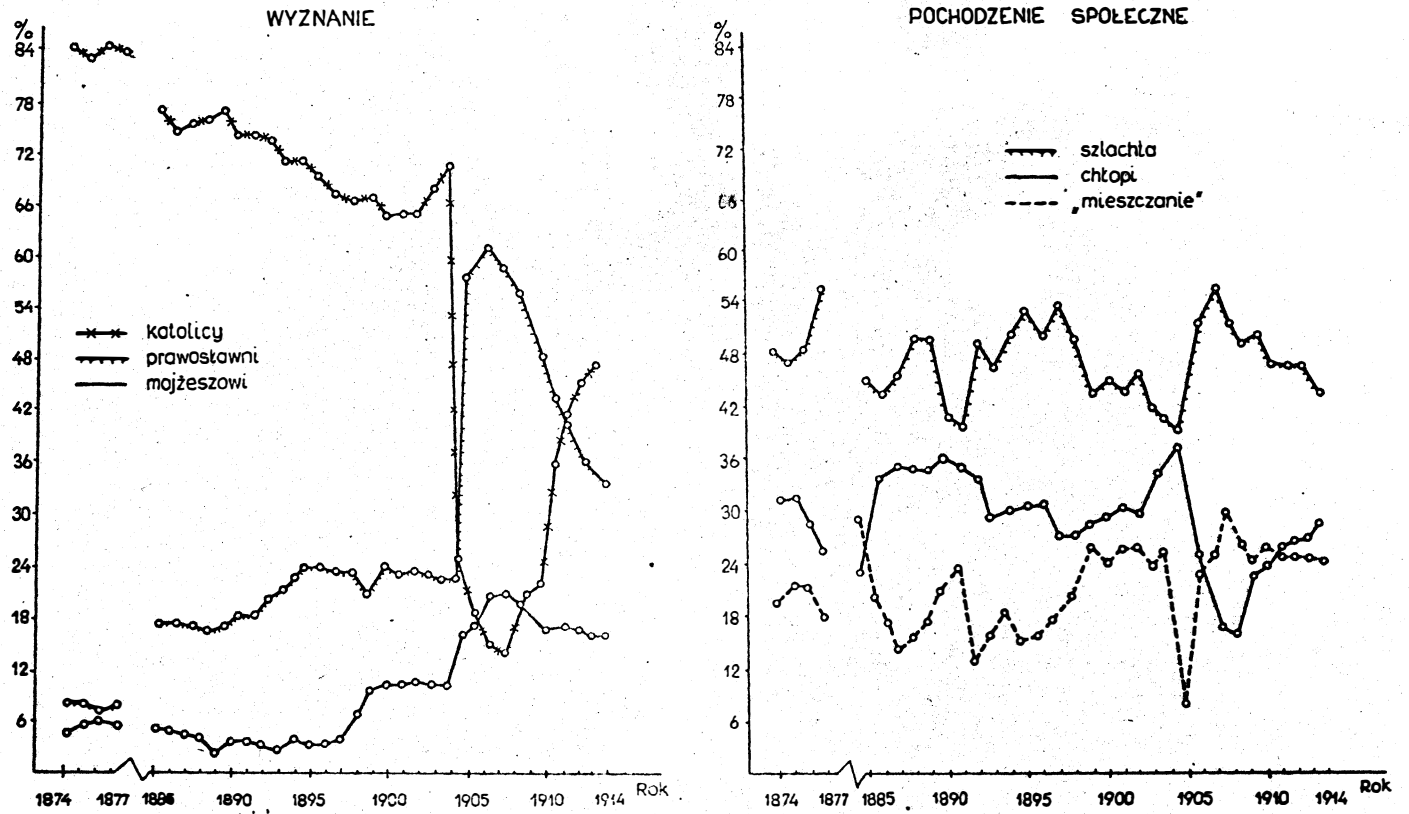
Trudności finansowe przeżywała nadal placówka żeńska. W 1908 r. zamierzano zredukować tu liczbę godzin lekcyjnych z religii katolickiej i języka polskiego, bo dodatkowe opłaty wnoszone

przez uczennice pochodzenia polskiego nie sięgały nawet połowy sum pobieranych przez księdza i nauczyciela. W roku następnym koszt utrzymania jednej uczennicy przekroczył średnią dla Królestwa, a w 1912 r. wynosił już 115 rubli /97 rubli w Królestwie/, zaś w tutejszym gimnazjum męskim 214 rubli /rekord w Warszawskim Okręgu Szkolnym/. Dopiero w 1913 r. placówka żeńska przeniosła się do nowego, własnego gmachu o zadowalających warunkach higieniczno-sanitarnych. Było to o tyle ważne, że badania lekarskie w 1907 r. ujawniły niezadowalający stan zdrowia u jednej trzeciej części gimnazjalistek. Zawiodło Towarzystwo Pomocy Potrzebującym Uczennicom Łomżyńskiego Gimnazjum Żeńskiego /1907-1911 r./.[24]

W ciągu ostatnich trzech lat przed wybuchem wojny światowej statystyka szkolnictwa średniego gub. łomżyńskiej wróciła częściowo do proporcji sprzed rewolucji. W styczniu 1914 r. w gimnazjum męskim ponownie przeważali uczniowie wyznania katolickiego /48%/, dystansując prawosławnych /34%, ale większość w klasach starszych/, Żydów /15%/ i ewangelików. Odzyskanie pierwszej lokaty przez Polaków było zasługą młodzieży wiejskiej /29%/. W porównaniu z całym Królestwem katolików /Polaków/ było w gimnazjum łomżyńskim mniej, co uznawano wówczas za cechę charakterystyczną dla szkół w miastach uboższych i leżących w pobliżu granicy z Cesarstwem[25]/rys.22/.

W gimnazjum żeńskim przewodziły nadal Rosjanki, ale grupa polska wzrosła do 32%, i to kosztem uczennic żydowskich /23%/; nadal mało było córek ze środowiska wiejskiego. Korekta wskaźników nastąpiła w wyniku dopływu młodych roczników, dlatego wśród 67 absolwentek tego gimnazjum z lat 1912-1914 było tylko 5 katoliczek, a stopień z języka polskiego miało i kilka Żydówek.[26]

W okresie porewolucyjnym istniały w gub. łomżyńskiej także szkoły prywatne wyżej zorganizowane. Z placówek męskich wyróżniało



Rys.22. Wyznanie i pochodzenie stanowe uczniów gimnazjum męskiego w Łomży w latach 1874-1914

Ź r ó d ł o: W.Miłow, Istoriczeskaja...,s.142-143; Otczot o sostojanii uczebnych zawiedienij... 1913, 1914 g.

się progimnazjum Karola Grochowskiego w Ostrowi Mazowieckiej. Szkoła ta, otwarta w 1911 r., zyskała popularność mimo wysokich opłat /nawet do 200 rubli/ i raczej miernego poziomu, bo jednak zapewniała "patent" i leżała niemal 50 km od Łomży. W styczniu 1914 r. uczęszczało do niej 211 uczniów, czyli tylko o 66 mniej niż do omówionego wcześniej gimnazjum rządowego. Wśród nich 75% stanowili Polacy /82% w 1911 r./, a po ok. 10 - 12% Żydzi i Rosjanie; niemal równo reprezentowani byli synowie chłopscy i szlacheccy. Władze Ostrowi podjęły w 1912 r. uchwałę o przekształceniu progimnazjum w ośmioklasowe gimnazjum miejskie, a tuż przed wybuchem wojny wniosły prośbę o przejęcie szkoły na skarb państwa.[27] W kwietniu 1913 r. "Gazeta Świąteczna" podała zapowiedź utworzenia progimnazjum męskiego w Ostrołęce. Miała to być szkoła tania /55-70 rubli/, z bursą i polskim językiem wykładowym.[28]

W dziejach ogólnokształcącego szkolnictwa średniego na terenie gub. łomżyńskiej można wyróżnić zatem kilka faz. Okres wstępny zakończył się w połowie lat siedemdziesiątych przekształceniem gimnazjum męskiego w placówkę rosyjską ze zunifikowanym programem kształcenia. Najdłuższy i jednocześnie najmniej twórczy był następny etap wegetacji obu gimnazjów w czasie tzw. "nocy apuchtinowskiej". W szkołach zapanował reżim, a zdecydowana większość społeczeństwa polskiego przyjęła postawę bierną wobec tych placówek. Dopiero w końcu XIX w. gimnazjaliści włączyli się do ruchów niepodległościowych i społecznych w Łomży, więcej dając od siebie niż czerpiąc pomocy ze strony osób dorosłych. Rewolucja 1905-1907 r. spowodowała spadek prestiżu placówek rządowych, ale te nie zbankrutowały zupełnie, obsługując nadal głównie rosyjskie warstwy urzędnicze i wojskowe. Gimnazjum męskie było - po części z konieczności - tolerowane i przez rodziny polskie, zwłaszcza z warstw

awansujących w hierarchii społecznej. Do osłabienia roli obu gimnazjów przyczyniły się szkoły prywatne oraz możność wyjazdu "po naukę" za granice Łomżyńskiego i Królestwa. Władysław Glinka, właściciel majątku, prezes Ostrołęckiego Towarzystwa Rolniczego umożliwił starszemu synowi studia w Genewie i Lipsku, córce studia w Krakowie, a młodszemu synowi naukę w prywatnym gimnazjum warszawskim.[29]

Tabela 62

Stan liczbowy uczniów w ogólnokształcących szkołach średnich gub.łomżyńskiej w latach 1879-1914

Typ szkoły \ Rok	1879	1881	1886	1891	1896	1901	1906	1911	1914
Gimnazja rządowe:									
męskie	383	465	458	338	339	471	228	256	277
żeńskie	-	-	178	195	217	253	247	258	256
Progimnazjum rządowe, żeńskie	127	147	-	-	-	-	-	-	-
Gimnazjum prywatne, męskie	-	-	-	-	-	-	-	-	211
Progimnazja prywatne	104	-	-	-	-	-	127	125[a]	.
Razem	614	612	636	533	556	724	602	639[a]	/744/

[a] Brak kompletu danych w 1911, a przede wszystkim z 1914 r.

Ź r ó d ł o: Obzory łom.gub. za ww. lata; Trudy WSK, t.XL; Otczot o sostojanii uczebnych zawiedienij... za 1913 g.

Dane w punkcie wyjściowym tab. 62 /1879 r./ niewiele ustępują rezultatowi z 1914 r. Nawet po określeniu wyniku końcowego na ok. 850 osób pobierających naukę w łomżyńskich gimnazjach rządowych, miejskim gimnazjum ostrowskim oraz progimnazjach prywatnych /niepełna statystyka/ wzrost w ciągu 35 lat był znikomy, a w niektórych okresach notowano spadek do poziomu ok. 0,5 tys. uczniów

/1891, 1896, 1905 r./, czyli dziesiątej części procentu ogółu ludności gub. łomżyńskiej.

Wybuch wojny światowej spowodował zamknięcie części szkół średnich w Łomżyńskiem. W samej Łomży gmach rządowego gimnazjum żeńskiego zajęty został na szpital, a kilku zmobilizowanych pedagogów wyjechało na front. Dalsze zakłócenia toku nauki miały związek z ewakuacją ludności oraz komplikującą się sytuacją gospodarczą. Ministerstwo Oświaty skróciło rok szkolny 1914/1915, przerywając zajęcia już w marcu - oba gimnazja łomżyńskie przygotowywały się do wyjazdu w głąb Rosji.[30]

Na zakończenie trzeba przypomnieć o pozaszkolnych formach przekazu wiedzy na poziomie ponadelementarnym. W Łomży kilka stowarzyszeń prowadziło po 1905 r. akcję odczytową. Na przykład tutejszy oddział Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego zapraszał w 1907 r. na cotygodniowe prelekcje, m.in. o klimacie, radioaktywności, teorii ewolucji, panslawizmie, bakteriach, wszechświecie, sztuce japońskiej. Podobną działalność przejawiało Towarzystwo Wstrzemięźliwości Alkoholowej oraz oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.[31]

Obwód białostocki

Tradycje szkolnictwa średniego w obwodzie były słabsze niż w gub. łomżyńskiej. Przed powstaniem styczniowym gimnazjum białostockie miało 7 klas /dodatkowo jeszcze klasę wstępną/, czteroklasową filię i oddział realny. W latach 1837-1841 zorganizowano w Pałacu Branickich Instytut Panien Szlacheckich /Institut Błagorodnych Diewic/, placówkę zamkniętą, drogą, przeznaczoną dla wybranych dziewcząt stanu szlacheckiego z czterech guberni północno-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego. Nauka w Instytucie trwała 6 lat,

a liczba uczennic oscylowała w granicach stu, w tym 70-80% stanowiły katoliczki.

Po 1864 r. obie białostockie szkoły średnie pozbawione zostały akcentów polskich. Wymieniono kadrę pedagogów, sprowadzając część personelu z centralnych miast Rosji, zabroniono nie tylko lekcji języka polskiego, ale także rozmów po polsku na przerwach i godzinach religii katolickiej. Władze carskie zamierzały zredukować liczbę gimnazjów, by utrudnić szlachcie "obcej narodowo" dostęp do kariery urzędniczej oraz wzmocnić nadzór nad pozostałymi uczniami. W białostockiej placówce zamknięto klasy równoległe, a w 1865 r. przeorganizowano szkołę na gimnazjum realne, zaś w maju 1872 r. na szkołę realną. Inna sprawa, że wobec szybkiego rozwoju gospodarczego miasta i okolic, placówka tego typu stawała się przydatną. Straciło w tym przypadku na znaczeniu zastrzeżenie, że szkoły realne ogałacają kraj z sił intelektualnych, bo ich absolwenci wyjeżdżali do instytutów w Cesarstwie, a następnie obejmowali posady poza ziemią rodzinną.[32]

Represje popowstaniowe zahamowały rozwój gimnazjum białostockiego. W 1866 r. szkoła ta liczyła 182 uczniów /w 1861 r. jeszcze 446/, w tym nieco ponad połowę składu stanowili katolicy /w 1861 r. 79%/. Także Instytut Panien Szlacheckich opuściła część Polek i udział katoliczek spadł tu poniżej połowy stanu osobowego. Obniżeniu uległ poziom nauczania, m.in. z powodu przymusowej rotacji nauczycielek oraz dam klasowych; zerwano i tak nikłe więzy między szkołą a miastem. Poważnych kłopotów przysparzały duże koszty remontów w budynkach byłego kompleksu pałacowego i konieczność utrzymywania ok. 130-osobowego personelu gospodarczego. Systematycznie podnoszono wysokość opłat za naukę, np. w szkole realnej z 10 rubli

w 1859 r. do 40-50 rubli w 1895 r.[33]

Od lat 1874-1875 rozpoczyna się ponowne ożywienie w białostockiej szkole realnej. Cezura ta, jak i kilka następnych, nie znajduje w pełni odpowiednika w dziejach gimnazjów łomżyńskich. W obwodzie, przeciwnie niż w gub. łomżyńskiej, o koniunkturze szkolnictwa średniego decydowały także czynniki ekonomiczno-społeczne.

W szkole realnej utworzono w połowie lat siedemdziesiątych oddziały zawodowe oraz klasy równoległe, te ostatnie z pomocą m.in. stowarzyszeń żydowskich, właścicieli dóbr ziemskich, fabrykantów - Zacherta i Moesa. Położono większy nacisk na naukę języków obcych, matematyki, geometrii wykreślnej i rysunków. Wyraźnie zarysował się zwrot ku zajęciom i kwestiom praktycznym. Zarazem jednak szkoła ta wobec braku w Białymstoku typowego gimnazjum męskiego, a także ze względu na tradycje, własną przeszłość, skład kadry uchodziła w opinii społecznej za "model przejściowy" - do końca zaborów podporządkowana była Ministerstwu Oświaty i z tych wielu przyczyn omawiam ją właśnie w rozdziale o szkolnictwie ogólnokształcącym. Zadowalały w zasadzie warunki lokalowe tej placówki i jej wyposażenie. Dwie biblioteki: główna i uczniowska - składkowa, liczyły w 1875 r. blisko 7 tys. tomów, a gabinety ponad 1,6 tys. aparatów, urządzeń , eksponatów. Wysokie wymagania stawiało uczniom ok. 20 nauczycieli. W sumie była to sytuacja korzystniejsza niż w gimnazjach łomżyńskich, które kształcąc większą liczbę uczniów otrzymywały z kas rządowych skromniejsze sumy, a w dodatku nie miały tak hojnych opiekunów. W 1881 r. zatwierdzono Stowarzyszenie Pomocy Potrzebującym Uczniom Szkoły Realnej w Białymstoku. Miało ono wpływy roczne rzędu 2 - 3 tys. rubli.[34]

Spadek udziału grupy uczniowskiej katolików w szkole realnej był niemal identyczny jak w łomżyńskim gimnazjum męskim /tab.63/.

Tabela 63

Wyznanie uczniów /gimnazjum/ szkoły realnej
w Białymstoku w latach 1866-1899 /w %/

Wyznanie \ Rok	/1866/	1874	1879	1884	1889	1894	1899
Katolickie	51,1	51,4	47,3	40,3	40,3	36,0	35,0
Prawosławne	36,3	18,2	21,3	22,4	28,2	33,6	40,0
Mojżeszowe	7,7	21,4	21,0	23,4	19,8	14,7	12,7
Protestanckie	3,8	8,9	9,7	13,1	11,7	15,7	11,9

U w a g a: Pominąłem mahometan.
Ź r ó d ł o:Cirkuljary po Wileńskomu Uczebnomu Okrugu.../1874-1899/.

Bardziej widoczny był tu natomiast trend rozwojowy w odniesieniu do młodzieży prawosławnej, co przy różnym punkcie startu sprawiło, że do końca XIX w. Polacy w gimnazjum łomżyńskim zachowali przewagę bezwzględną /ok. 70%/, zaś w białostockiej szkole realnej katolicy /zatem nie tylko Polacy, bo z pewnością i część Białorusinów/ od 1895 r. spadli na drugie miejsce. Wyznawcy prawosławia mieli jednak tylko większość względną, gdyż licznie reprezentowane były w omawianej szkole grupy protestantów i Żydów.

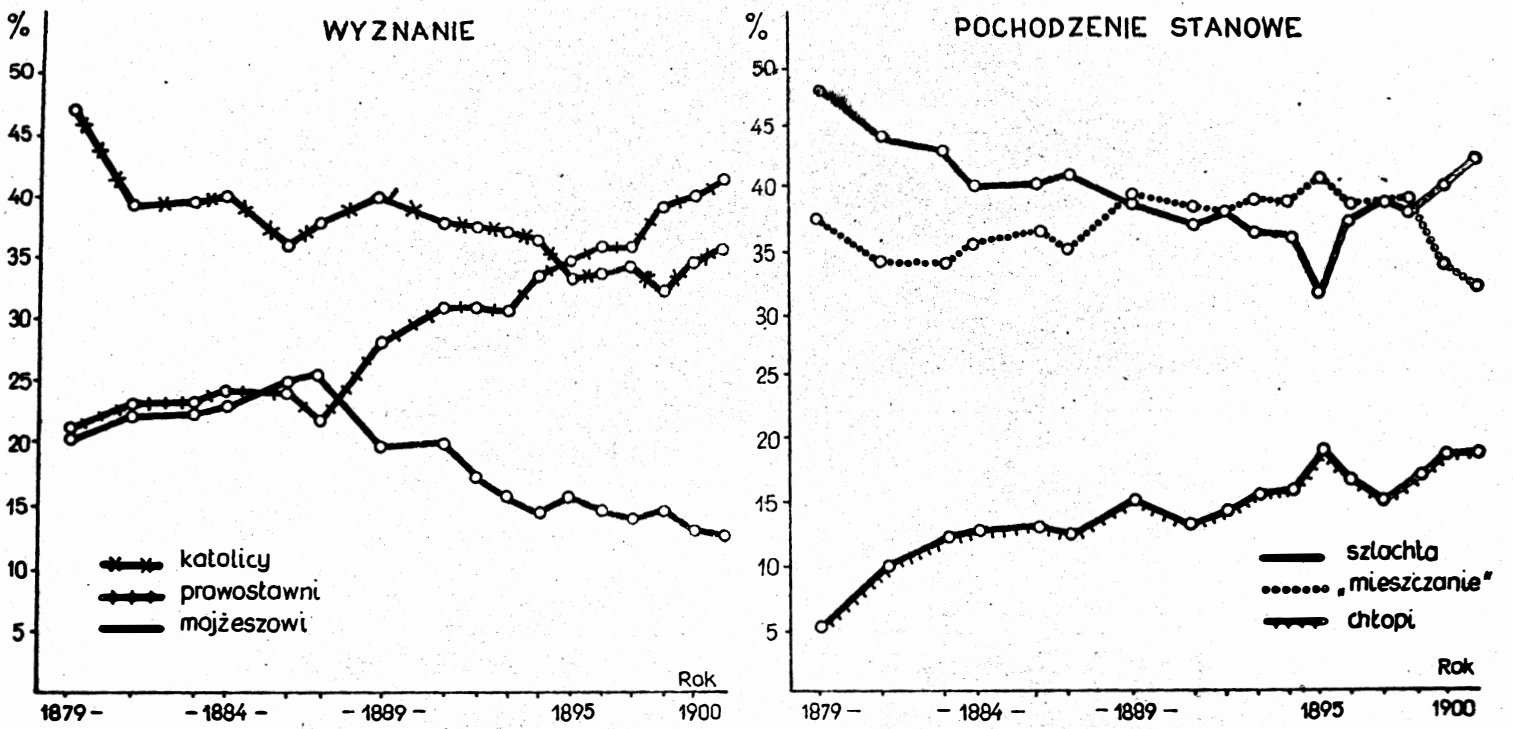
W ujęciu stanowym przodowali do 1887 r. i ponownie od 1899 r. synowie szlacheccy /"szlachta rodowa"/ z rezultatem finalnym zbliżonym /41% w 1899 r., w 1874 r. było 53%/ do takiegoż w łomżyńskiem gimnazjum męskim /rys. 22 i 23/. Korzystniej prezentowała się w białostockiej szkole realnej młodzież miejska /"mieszczanie" - 35% w 1899 r./, zdecydowanie słabiej niż w placówce łomżyńskiej mieszkańcy wsi /6% w 1874 r., 19% w 1899 r. - tu i była drobna szlachta/. Potwierdza się zastój gospodarczo-kulturalny chłopstwa w obwodzie oraz opóźnienie w stosunku do Łomżyńskiego w pracy

propagandowej na wsi. Białystok, będąc silnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym, a nie administracyjnym, dość jednostronnie kształtował swe więzy z terenem.

Stan liczbowy uczniów w białostockiej szkole realnej podlegał wahaniom w skali rocznej, wykazując tendencję zwyżkową do 1882 r., potem powolny spadek i ponowny wzrost od 1894 r. Korespondencja z lat 1881-1884 między władzami Wileńskiego Okręgu Szkolnego a magistratem Białegostoku ujawniała fakt istnienia w tej placówce "kółka samokształceniowego" i kontaktów uczniów z miejscowymi działaczami rewolucyjnymi. Wskazuje to na wcześniejsze niż w Łomży podjęcie prac konspiracyjnych w szkole realnej, ale prac bez wyraźnych akcentów narodowych.[35]

Instytut Panien Szlacheckich nie przechodził tak częstych zmian organizacyjnych i personalnych, w minimalnym zresztą stopniu oddziaływał na tok życia w Białymstoku. Modyfikacja programu polegała na rozwinięciu przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i wprowadzeniu elementów teorii wychowania. W 1881 r. ponownie otwarto Instytut dla dziewcząt z miasta oraz zezwolono na prowadzenie rozmów po polsku. W gronie nauczycielek, dam klasowych i obsługi znajdowało się wówczas kilka osób wyznania katolickiego i jeszcze więcej protestanckiego; ok. jednej trzeciej pedagogów stanowiły absolwentki Instytutu, co wskazuje na niski poziom pracy dydaktycznej. Pod względem organizacyjnym i naukowym placówkę tę, mimo wspomianych zmian , cechował archaizm, nawet w skali Cesarstwa. Liczba uczennic dochodziła do 130, w tym katoliczki stanowiły ok. 30 - 34% ogółu.[36]

Za kolejną /po 1874-1875 r./ cezurę w dziejach szkolnictwa średniego Białegostoku uznać należy chyba lata 1896-1897.



Rys.23. Wyznanie i pochodzenie stanowe uczniów szkoły realnej w Białymstoku w latach 1879–1900

Ź r ó d ł o: Cirkuljary po Wilenskomu Uczebnomu Okrugu...,za w.w. lata

Rozpoczęło się od gruntownej tym razem reorganizacji Instytutu Panien Szlacheckich, od czerwca 1896 r. zwanym Białostockim Instytutem Żeńskim im. Mikołaja I. Skasowano formalny, stanowy wymóg pochodzeniowy, tyle że wysoka opłata roczna /300 rubli/ i tak wzbraniała dostępu nawet dziewczętom ze średnich warstw miejskich. W pałacu, powiększonym o nowo wybudowany gmach, umieszczono 7 klas /ze wstępną i dopełniającą/, aulę, liczne sale specjalistyczne, a limit uczennic wzrósł do 280 stałych mieszkanek i ok. 40 dochodzących na zajęcia z zewnątrz. W programach novum stanowiły: metodyka wychowania, gimnastyka, higiena. Usunięto z grona nauczycielskiego katoliczki, a spośród dam klasowych chyba i protestantki.[37]

Zwycięskim konkurentem Instytutu stało się miejskie gimnazjum żeńskie. O jego otwarciu zadecydowała zgodna wola władz miejskich, białostockiej elity przemysłowo-handlowej, korpusu oficerskiego, inteligencji, stowarzyszeń żydowskich. Wykorzystano okazję w postaci wizyty w Białymstoku cara Mikołaja II. Z dobrowolnych składek, subwencji Kasy Miejskiej oraz pożyczek zebrano potrzebne środki finansowe i w listopadzie 1897 r. "Mikołajewsko-Aleksandrowskie" gimnazjum rozpoczęło naukę z 155 uczennicami. Napływ chętnych był tak duży, że natychmiast uruchomiono klasy równoległe, organizując gabinety /fizyczny, przyrodniczo-historyczny/, bibliotekę, pracownię rysunków. W roku szkolnym 1901/1902 było 531 uczennic w 7 klasach. Wśród nauczycieli, przybyłych z całej Rosji, zabrakło katolików, a do wyjątków należeli także absolwenci uniwersytetów. Średni staż pracy tego grona wynosił zaledwie 5 lat. Jeszcze słabszy poziom reprezentowały wychowawczynie, po części absolwentki gimnazjów, rozpoczynające dopiero pracę zawodową.[38]

Szkoła realna na przełomie XIX i XX w. chlubiła się nadal mianem najbardziej wartościowej placówki szkolnictwa średniego w Białymstoku. W roku szkolnym 1904/1905 liczba uczniów wzrosła do 430. Średni staż dydaktyczny pedagogów tej szkoły wynosił ok. 13 lat, był więc niemal trzykrotnie dłuższy niż w gimnazjum żeńskim. Przeważali absolwenci uczelni petersburskich, wśród wychowawców - wileńskich, natomiast nie było ani jednej osoby z dyplomem Uniwersytetu Warszawskiego. W szkole organizowano wykłady publiczne, popularyzujące osiągnięcia nauki, czego przykładem prelekcja o promieniach Rentgena, a ponadto rozbudowano system wycieczek. Zasoby biblioteczne wzrosły w 1902 r. prawie do 11 tys. tomów, wzbogaciło się wyposażenie gabinetów: fizycznego, mechanicznego, nauk przyrodniczych, rysunków. W październiku 1903 r. odbyły się uroczystości z okazji stulecia istnienia szkoły, co świadczy o przyznawaniu się - odmiennie niż w Łomży - do dawnej tradycji gimnazjum. Z pomocą również opiekunów /m.in. właściciela fabryk supraślskich Adolfa Bucholtza/ w roku następnym oddano do użytku nowy gmach. Średni koszt kształcenia jednego ucznia szkoły realnej wynosił w tym czasie ok. 130 - 150 rubli, zatem o jedną czwartą więcej niż w gimnazjum męskim w Grodnie i trzy razy więcej niż w białostockim gimnazjum żeńskim, ale mniej niż w Instytucie Mikołaja I /w tym ostatnim już 500 rubli/.[39]

Ostatni okres w dziejach białostockich szkół średnich pod zaborem rosyjskim wyznaczają cezury lat 1905-1907 i połowa 1915. Data początkowa nie może być określona dokładniej, gdyż omawiane placówki nie uczestniczyły bezpośrednio w strajkach.

Powstały wówczas w Bielsku i Sokółce prywatne, czteroklasowe progimnazja, które mimo trudności związanych z uruchomieniem peł-

nego cyklu kształcenia, górowały jakościowo nad tzw. szkołami miejskimi. Wydaje się, że o ile w Łomżyńskiem, do czasu powstania placówek prowincjonalnych, można mówić o obowiązkowym niejako ciążeniu kandydatów na gimnazjalistów do stolicy guberni, o tyle w obwodzie białostockim nie było takich tendencji, zwłaszcza w kręgach ludności białoruskiej.

Od 1906 r. w białostockich szkołach średnich liczba uczniów wzrastała. W szkole realnej przekroczono próg 0,5 tys. osób, pomimo kolejnego zwiększenia czesnego do 60 rubli. Magnesem stały się lekcje języka polskiego, co podniosło pozycję tej szkoły wśród polskiej inteligencji i mieszczaństwa, a także chyba okolicznych właścicieli ziemi i kapitału. Nowością był także komitet rodzicielski, a uaktywniło się Towarzystwo Pomocy Biednym Uczniom, liczące przed wybuchem I wojny światowej ok. 200 członków. Młodzież klas starszych szkoły realnej brała udział w nielegalnych kompletach oświatowych, przygotowana do tego częściowo poprzez uczestnictwo w samokształceniowym Kole Uczniów Polaków /założone w 1901 r./.[40]

Wysoką rangę szkoły realnej poświadcza fakt, że owych tendencji rozwojowych nie zakłóciło powołanie w 1906 r. prywatnego gimnazjum męskiego Piotra Aleksandrowa. W 1910 r. nowa szkoła posiadała 19 osób personelu i już 350 uczniów; roczny przyrost liczby gimnazjalistów wynosił 60 - 70 osób. Walorem placówki było zrównanie w prawach z gimnazjami rządowymi, co zapewniało absolwentom wstęp na wyższe uczelnie i ulgi wojskowe. I tu wysokość opłat /80-120 rubli/ ograniczała znacznie zasięg oddziaływania.[41] Brak źródeł nie pozwala na ocenę poziomu naukowego i atmosfery panującej w szkole.

Spośród żeńskich szkół średnich na pierwsze miejsce wysunęło się gimnazjum miejskie. Rok szkolny 1908/1909 zakończyło tu 630 uczennic /1913 r. - 675 gimnazjalistek/, co stanowi rekord w skali Białegostoku i znacznie przewyższa limity gimnazjów łomżyńskich. Grono pedagogiczne liczyło 16 osób nauczających i 19 dam klasowych, zaś wysokość czesnego sięgała 100 rubli w klasie VIII, nie licząc opłaty dodatkowej za lekcje języka polskiego. Kolejne komisje sanitarne wskazywały na niedoskonałość bazy. Komitet rodzicielski monitował kilkakrotnie dyrekcję szkoły w sprawie zbyt późno zaczynających się lekcji, przeciążenia uczennic zajęciami w niektóre dni, za częstych zmian w obsadzie nauczycielskiej. Działo się tak dlatego, że gimnazjum korzystało z pomocy etatowych pedagogów męskich szkół średnich, a niskie płace przyśpieszały rotację we własnym gronie.[42]

Na tle gimnazjum żeńskiego, włączonego w tok życia społeczno-kulturalnego miasta, Instytut im. Mikołaja I prezentował się monumentalnie, ale i obco. Stany liczbowe uczennic nie uległy tu w XX w. istotniejszym zmianom, a opłata utrzymywała się nadal w wymiarze oztery - pięć razy większym niż w omówionej powyżej placówce miejskiej. W literaturze przedmiotu ścierają się dwa, krańcowo przeciwstawne, osądy organizacyjno-dydaktyczne Instytutu. Wydaje się, że po reformie lat 1896-1897 Instytut białostocki nie ustępował zakładom tego typu w Warszawie, Moskwie czy Petersburgu, nie spełniając zarazem oczekiwań społeczeństwa miasta, będącego przecież ośrodkiem przemysłowo-handlowym, a nie administracyjno-rezydencjonalnym.[43]

Niewiele wiemy o dwóch nowych, żeńskich gimnazjach prywatnych, które prawdopodobnie do wybuchu I wojny światowej nie rozwinęły

pełnej liczby klas i nie dopracowały się odrębnych form kształcenia. A priori można przyjąć, że przy wysokich opłatach nie gwarantowały one odpowiednio wysokiego poziomu naukowo-dydaktycznego. Rodowód gimnazjum żydowskiego Z.Biszkowicz-Chwoles sięgał szkoły stopnia elementarnego, awansowanej do statusu placówki średniej w 1911 r. /w 1913 r. zatrudniała 23 osoby/. Chyba na bazie progimnazjum Łachtinowej /od 1907 r./ powstało w 1910 r. jeszcze jedno gimnazjum żeńskie, któremu według wykazu z 1913 r. przewodziła A.Szozegłowa /21 zatrudnionych osób/.

W sumie w 1912 r. do 6 ogólnokształcących szkół średnich w Białymstoku uczęszczało 1630 uczennic i 950 uczniów, razem blisko 2,6 tys. osób. Łącznie z dwoma tutejszymi szkołami handlowymi dawało to 1840 uczennic i 1270 uczniów, czyli ok. 3,1 tys. osób.[44] Brakuje oficjalnych danych dotyczących dwóch ostatnich lat szkolnych pod zaborem rosyjskim. Uwzględniając nowe klasy w gimnazjach prywatnych /czy i równoległe?/, pierwszą liczbę można podnieść do ok. 1750, drugą zaś do ok. 1000, a razem do 2,8 tys. osób. Jest to ponad trzyipółkrotnie więcej od liczby uczniów w gub.łomżyńskiej, w tym siedmiokrotnie więcej w szkolnictwie żeńskim. Języka polskiego można się było uczyć przed I wojną w białostockiej szkole realnej i państwowym gimnazjum żeńskim.[45]

W marcu 1913 r. Rada Miejska Białegostoku podjęła uchwałę o konieczności założenia w mieście drugiego, ale już nie prywatnego gimnazjum męskiego, ofiarowując na ten cel w roku następnym plac. Szacowano wówczas, że ok. 300 osób nie pobiera tu nauki w szkołach średnich z powodu braku miejsc. Pisano też o zgodzie władz na uruchomienie kolejnego prywatnego gimnazjum żeńskiego. Jesienią 1914 r. rozpoczęło pracę prywatne progimnazjum męskie

w Bielsku. Mimo wojny znalazło się wielu chętnych, bo i ta szkoła miała prawa państwowe, leżała ok. 50 km od Białegostoku. Nasuwa się - nie po raz pierwszy - analogia z Ostrowią Mazowiecką.[46]

Na przykładzie porównania "pojemności" placówek oświaty ogólnokształcącej stopnia średniego uwidacznia się dystans między obwodem białostockim a gub. łomżyńską. W tym przypadku należy wyeliminować walor czasu, jako że właśnie Łomżyńskie miało dawniejszą tradycję edukacji ponadelementarnej. Także na plan dalszy zepchnięty został zestaw czynników narodowościowo-wyznaniowych, a po części i społeczno-stanowych. Zdecydowały po prostu środki finansowe, w gub. łomżyńskiej ograniczone niemal całkowicie do dotacji państwowych i opłat za naukę, w obwodzie zaś pomnożone subsydiami Kasy Miejskiej, stowarzyszeń i pojedynczych kapitalistów. Mniejsze znaczenie przywiązywałbym do roli motywacji, którymi kierowali się rodzice posyłając swe dzieci do gimnazjum czy szkoły realnej, bo też niemal zawsze chodziło o zapewnienie awansu w ówczesnych strukturach społecznych lub o utrzymanie posiadanej, wysokiej pozycji. Z drugiej strony pamiętać jednak należy, że zestawienia liczbowe dokonywane w tym rozdziale dotyczą w zasadzie nie całego obwodu, lecz Białegostoku i okolicznych ośrodków przemysłowych. Ludność miast i gmin gub. łomżyńskiej nie korzystała jednakowo ze średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, ale tu dysproporcje były nie tak rażące, czego dowodem znaczny procent gimnazjalistów z rodzin chłopskich.

Ogólnokształcące szkolnictwo średnie, mimo przytoczonych braków, zajmowało nader eksponowane miejsce w infrastrukturze obu badanych regionów, zwłaszcza w zestawieniu z oświatą zawodową.

P r z y p i s y

[1] L.Bazylow, Dzieje Rosji 1801-1917, Warszawa 1970, s.367; J.Łukasiewicz, Białystok..., s.81; E.Staszyński, Polityka..., s.14-20.

[2] A.Dobroński, Szkolnictwo średnie w guberni łomżyńskiej, "Zeszyty Naukowe", Filia UW w Białymstoku, 1977, z.19, s.83, nn. D.Godlewska, Dzieje Łomży...., s.72-86, 114-121; tejże, Szkolnictwo w Łomży w okresie Komisji Edukacji Narodowej, "Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne", Filia UW w Białymstoku, 1975, z.10, s.89-98; W.Poznański, op.cit., s.312 /ponoć w 1867 r. na 312 uczniów było w szkole tylko 3 Żydów/.

[3] "Echa..." 1898, nr 15 z 21 V i nr 68 z 23 XI. W.Miłow, Istoriczeskaja zapiska o sostojanii łomżinskoj mużskoj gimnazii za wriemija jejo pietidiesiatiletniego suszczestwowanija /1862-1912/, Ł. 1912, s.15-16.

[4] A.Karbowiak, Młodzież polska akademicka za granicą /1795-1910/, Kraków 1910 /brak wzmianek o wychowankach szkół łomżyńskich/; W.Suchodolski, Strajk szkolny w gimnazjach łomżyńskich /w:/ Nasza walka..., t. I, s. 468.

[5] AP-Ł, Łom. Gim. Żeńsk., t.2.

[6] W.Miłow, Istoriczeskaja..., aneks 1; B.Winiarski, op.cit., s. 86-93 /języka polskiego uczył Dominik Wilkowski, kolega H.Sienkiewicza z czasów studiów w Szkole Głównej/.

[7] W łomżynskim gimnazjum żeńskim w 1898 r. niemal 83% uczennic przeszło do następnych klas.
J.Hulewicz, Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX, Kraków 1939 /nie wymienia ani jednej łomżynianki/; J.Klemensiewiczowa, op.cit., s.314-315 /studiowały w Krakowie dwie siostry z Łomży/.

[8] Wsiepoddaniejszyj otczet Ministierstwa Narodnogo Proswieszczenija za 1904 g., Pet. 1906, s.182.

[9] WAP-B, Zarząd Żand.Gub. Łom., t. 5, k. 1. "Echa..." 1900, nr 82 z 13 X i nr 68 z 3 XI /zjazdy koleżeńskie/.

[10] Pamiętniki chłopów. Seria druga...., s.420. "Głos" 1897, nr 22 z 29 V /koszty/.

[11] Obzor łom. gub. za 1900 g., s.139. W.Miłow, Istoriczeskaja..., s.76-80; B.Winiarski, op.cit., s.103-104.

[12] W.Dąbrowski, op.cit., s.98 i następne; Jan Harusewicz..., s.15; M.Harusewicz, op.cit., s.15; B.Winiarski, op.cit., s.125-126, 164-165.

[13] W.Miłow, Istoriczeskaja...,s.62.

[14] Za: E.Chełstowski, Strajk szkolny 1905 r. w Królestwie Polskim w świetle nielegalnych pism młodzieży, "Studia Pedagogiczne", t.III, Wrocław 1956, s.336.
Około 1898 r. B.Winiarski wydał także trzy /?/ numery "Trójkąta Literackiego". B.Winiarski, op.cit., s.113.

[15] S.Dobrowolski, Związek Młodzieży Polskiej /ZET/ 1886-1906 /w:/ Nasza walka..., t.I, s.138; R.Jabłonowski, op.cit., s.24; W.Suchodolski, op.cit., s.409.

[16] AGAD, GGW, t. 103737, k. 7,8, 17-18,26. "Wiadomości Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej", Warszawa 1964/1965, nr 6, s.13-14 /mowa o 400 zebranych uczniach, co jest oczywistą przesadą lub pomyłką drukarską/; M.Rychterówna, Pierwsze słowo honoru /Strajk gimnazjum żeńskiego w Łomży/ /w:/ Nasza walka...,t.I, s.141-144.

[17] Według "Naprzód" 1905, nr 140 z 24 V. Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905-1907 w Królestwie Polskim, Warszawa 1963, nr 3202, 3203. J.Radziukiewicz, Z dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego na Białostocczyźnie w latach 1905-1919, "Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne", Filia UW w Białymstoku, 1973, z.6, s.196-197.

[18] AGAD, GGW, t.103737, k.28-29 i t.103739, k.30.

[19] AP-Ł, Łom. Gim. Żeńsk., t.17, 18, 19.

[20] AGAD, GGW, t.103738, k.1-2, t.103739, k.28,34; AP-Ł, Naczelnik Straży Ziemskiej pow. naz., t.115, k.178-179. Cytowany fragment pochodzi z druku CK PPS. T.Wojeński, Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905, Warszawa 1960, s.79-83, 89-93.
O spoliczkowaniu policmajstra: AGAD, GGW, t.103738, k. 1-2; R.Jabłonowski, op.cit., s.36 /strącił mu tylko czapkę?/; W.Świderski, op.cit., s.118.

[21] AGAD, GGW, t.104344, k.325-329-349 i t.103739, k.5; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.35. W.Jastrzębski, op.cit., s.97-98; R.Sz., Szkolnaja riewolucija w Carstwie Polskom /1905-1907/, Warszawa 1908, s.16-17.

[22] W.Miłow, Istoriczeskaja..., aneksy, s.142-143. Oba wskaźniki w granicach średniej dla całego Królestwa.

[23] Trudy WSK, t.XL..., s.26-27 /po stronie Królestwa wliczone także rządowe progimnazja i szkoły realne, których brakowało w gub. łomżyńskiej/; A.Krzyżanowski, K.Kumaniecki, op.cit., s.269 /trzy ostatnie wskaźniki miały wynosić: 2,6%, 2,3%, 3,4%/.

[24] WAP-B, KGŁ, ref. II, t.153; AP-Ł, Łom. Gim. Żeńsk., t. 2, k.102. "Łom. Gub. Wied." 1910, nr 49 z 17 XII. Otczot o sostojanii uczebnych.... za 1912 i 1913 gg...,s. 51 i 86. /Brak danych o rodzajach chorób/.

[25] W.Wakar, Oświata...., s.119.

[26] AP-Ł, Łom. Gim. Żeńsk., t.23, 24. Otczot o sostojanii uczebnych... za 1913 g., s.34,112.

[27] WAP-B, ŁRG. Wydz. Administracyjny, ref. I, t.41; tamże KGŁ, ref. II, t.483at; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t.277, k.536-537. Otczot o sostojanii uczebnych... za 1913 g., s.27,33.

[28] "Gaz.Świąt." 1913, nr 1679 z 6 IV.

[29] W.Glinka, Pamiętnik..., t.I, s.11.

[30] AP-Ł, Łom. Gim. Żeńsk., t.1. Szkołę wyekspediowano do gub. kostromskiej.

[31] WAP-B, KGŁ, ref. II, t.161; AP-Ł, Zarząd Łom. Pol., t. 183, 184.

[32] W.Angielskij, Kratkije istoriczeskije swiedienia o biełostokskom realnom uczyliszcze, B.1902, s.15-22, 25; A.Miłowidow, Uczastie mołodieży Siewierno-Zapadnogo Kraja w miatieże 1863 goda i wyzwannaja im rieforma miestnych uczebnych zawiedienij, Wilno 1904, s.32; W.Studnicki, Polityka..., s.178, 227.

[33] H.Mościcki, Białystok..., s.179; Z.Sokół, Białostocki Instytutu Panien Szlacheckich /1841-1917/, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1964, nr 4, s.463-465; W.Studnicki, Polityka..., s. 185.

[34] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu /lata 1873-1881/, dane o egzaminach z 1875 r.

[35] P.Korzec, Pół wieku..., s.92,94.

[36] WAP-B, Rada Białostockiego Instytutu Panien Szlacheckich, t.27. Pam. kn. grod. gub. na 1879, 1890 i 1893 g. Z.Sokół, Białostocki..., s.465.

[37] WAP-B, Rada Białostockiego Instytutu Panien Szlacheckich, t.27, po k.197 /plan pomieszczeń/. Pam. kn. grod.gub. na 1897 g., 1899 i 1900 g.

[38] WAP-B, Akta m. Białegostoku, t.8, k. 2-101. Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu /lata 1900-1901 - 1904-1905/; Pam. kn. grod. gub. na 1899 g.; Pam. kn. Wil. Uczebn. Okruga /lata jak Cir./. M.Miłkowskij, op.cit., s.36.

[39] Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu i Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga /lata 1900-1901 - 1904-1905/; Pam. kn. grod. gub. na 1898 i 1899 g. W.Angielskij, Otczot..., s.3-38, 46-64; H.Mościcki, Białystok ...., s.180.

[40] Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga /lata 1905-1906 - 1909-1910/. "Kur. Lit." 1905, nr 3 z 16 IX, 1912, nr 50 z 14 III. M. Goławski, op.cit., s.50; H.Mościcki, Białystok..., s.184, 186.

[41] Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga /lata 1906-1907 - 1909-1910/. W roku szkolnym 1909-1910 pojawiają się etaty dla księży.

[42] WAP-B, Akta m.Białegostoku, t.8, k.106-156. Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga /lata 1905-1906 - 1909-1910/.

[43] H.Mościcki, Białystok..., s.182 /ocena negatywna/; Z.Sokół, Białostocki..., s.407 /ocena pozytywna/.

[44] Ministierstwo Torgowli i Promyszlennosti... 1911-1912, s.32. Sprawocznij kalendar...1913, s.59 /powtarza i H.Mościcki, Białystok..., s.407/.

[45] "G.B." 1914, nr 11 z 29 III.

[46] "G.B." 1913, nr 10 z 23 III i nr 35 z 14 IX, 1914, nr 8 z 9 III; "Kur. Lit." 1915, nr 150 z 28 VI. H.Mościcki, Białystok ...., s.183.

ZAKOŃCZENIE

Analiza infrastruktury gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego wyjaśnia wiele istotnych kwestii związanych z wewnątrzregionalnym układem stosunków gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych, jak i charakter odniesień między obu jednostkami terytorialnymi. Należało także sprawdzić, w jakim stopniu stan "powszechności zacofania" był skutkiem zaniedbań w rozwoju "zaplecza", jaką postawę w takiej sytuacji zajmowały poszczególne grupy ludności miejscowej. Wnioskowanie porównawcze ułatwiała odmienność polityczno-prawna badanych regionów, tyle że w opisie dziejów Białostockiego pozostaje nadal sporo białych plam.

Ludność gub. łomżyńskiej wzrosła w ciągu lat 1868–1913 o 67% /Królestwa Polskiego o 126%/, zaś obwodu białostockiego o ok. 96%; w 1913 r. w Łomżyńskiem przypadały 62 osoby na km^2 powierzchni, w obwodzie 63 - 65 osób. W granicach Królestwa ziemie północno-wschodnie należały do najsłabiej zaludnionych, zatem czynnik demograficzny w minimalnym stopniu "rozsadzał" tutejszy sektor autokonsumpcyjny.[1] Trzy powiaty obwodu, też o stosunkowo niskim wskaźniku gęstości zaludnienia, przewodziły jednak w całej gub. grodzieńskiej i stanowiły w tej mierze ozdobę Kraju Północno-Zachodniego. Nasuwa się uwaga o konieczności relatywnego

określania tzw. progu gęstości demograficznej. Przed I wojną światową zawodzi już częstokroć posługiwanie się wyliczeniami globalnymi dla dużych jednostek terytorialnych. W obwodzie kurczył się zasięg okręgu przemysłowego, co znalazło swe odbicie i we wskaźniku gęstości zaludnienia: w 1913 r. w pow. białostockim /wpływ "Manchesteru Północy"/ na każdy km^2 powierzchni przypadało ok. 90 osób, czyli o 80% więcej niż w pow. bielskim i sokólskim. Na terenie łomżyńskiego dysproporcje wewnętrzne były niewielkie, ale - rzecz to charaktrystyczna - na czele znalazły się powiaty najaktywniejsze w życiu gospodarczo-społecznym regionu: łomżyński, mazowiecki, ostrowski i ostrołęcki.

Ze wskaźnikiem gęstości zaludnienia korelował wskaźnik urbanizacyjny. Pod koniec panowania carskiego w ośrodkach typu miejskiego zamieszkiwało ok. 35% ludności obwodu i 28% gub. łomżyńskiej /w Królestwie 33-37%/. I w tym przypadku ogólne dane procentowe nie są w pełni adekwatne. Badania nad infrastrukturą ujawniły peryferyjność większości osad, "miasteczek", a nawet i niektórych miast powiatowych. W rejonach "powszechnie zacofanych" i te jednak małe ośrodki lokalne różniły się wyraźnie od wsi /zabudowa, skład narodowościowy mieszkańców, funkcje administracyjne, odmienne kryteria prestiżu społecznego/, nawet jeśli znaczna część "mieszczan" zajmowała się rolnictwem. Taka pozycja osad i "miejscin" była pochodną braku konkurencji ze strony dużych centrów przemysłowo-handlowo-usługowych, a także wynikiem "zasiedzenia" ludności. Tyle tylko, że poziom bytowania mieszkańców ośrodków lokalnych był również niski /biedota żydowska, lumpenproletariat polski/ i nie powodował odczuwalnej zwyżki popytu na wyroby sektora towarowego. Przesadnie złą opinię moralną wyrabiali

"szydziałym osadom" korespondenci wyznania katolickiego, czego dowodem zawartość działów listów w gazetach warszawskich, wydawanych w języku polskim. Rosliczne braki w układach infrastruktury na terenie miast powiatowych były przeszkodą w ewentualnym przypływie kapitałów z zewnątrz regionu, tym bardziej że obecność garnisonów wojskowych oraz rosyjskiej, przyjezdnej kadry urzędniczej powodowała wzrost opłat czynszowych i cen na produkty spożywcze. W Łomżyńskiem zakłady przemysłowe pracowały również na terenie wsi /Babino, Złotoria/, często w osadach /Grajewo/, a i w Białostockiem lokowano je chętnie z dala od centrum miast /Dojlidy, Choroszcz/.

Ciągle jeszcze nie docenia się - moim zdaniem - skutków emigracji sezonowej, okresowej oraz stałej. W strefie pogranicznej wychodźstwo na zewnątrz zastąpiło migrację do miast, ze skutkiem negatywnym dla długofalowych przemian strukturalnych. Duża podaż siły roboczej, nawet przy niedostatecznej podaży kapitałów, stymuluje inicjatywy gospodarcze, a poszerzony rynek konsumentów pobudza produkcję towarową. Zasada powyższa sprawdziła się, zwłaszcza w pierwszej części, w odniesieniu do białostockiego okręgu przemysłu włókienniczego. W Łomżyńskiem wobec swoistych podziałów własnościowych w rolnictwie i odmiennych tradycji historycznych, dopiero kryzys agrarny lat osiemdziesiątych wzmógł ruchy wychodźcze ze wsi.Zbiegło się to w czasie z "gorączką brazylijską" i możnością znalezienia zarobku w Prusach; także względy polityczne /w tym i groźba służby wojskowej/ skłaniały młodzież męską do ucieczki za Ocean. Masowa emigracja podniosła wydatnie cenę na miejscową siłę roboczą, a to u przedsiębiorców spoza regionu pogłębiło niechęć do inwestowania w terenie, pozbawionym przecież

"zaplecza". W Białostockiem większa odległość od granicy, brak bezpośredniego sąsiedztwa z Prusami Wschodnimi i surowsze ustawodawstwo pracy sprzyjały utrzymaniu niższych płac w majątkach rolnych, a na tym tle korzystniej prezentowały się tutejsze oferty miejskie. Pieniądze i towary przywożone do gub. łomżyńskiej przez osoby wracające z Ameryki lub Prus poprawiały warunki bytowe rzesz chłopskich i drobnomieszczańskich, umożliwiając im tym samym pozostanie w dotychczasowym środowisku, bez dokonywania zasadniczych zmian w sposobie gospodarowania /zarobkowania/. Rozdrobnione kapitały nie sprzyjały rozbudowie infrastruktury ekonomicznej, podobnie jak i słaba pozycja wielkiej własności. Emigracja zwiększała jednak zainteresowanie mieszkańców rejonów zapóźnionych gospodarczo urządzeniami infrastruktury społecznej, sprzyjała ogólnemu pobudzeniu aktywności na forum wsi - gminy, osady - miasta. W tym aspekcie gub. łomżyńska /podobnie np. płocka/ zyskała w porównaniu z obwodem białostockim czy choćby gub. siedlecką. Do udowodnienia pozostaje hipoteza, że wychodźstwo i emigracja sezonowa /okresowa/ sprzyjały kształtowaniu się aktywnych postaw narodowych.

Struktura narodowościowo-wyznaniowa na omawianych obszarach była na tyle złożona, że należało określać raczej przybliżone proporcje między poszczególnymi grupami. Sytuację komplikowała niezgodność narodowości z wyznaniem /Żydzi wyznania katolickiego, podobnie Niemcy i Białorusini, Polacy religii protestanckiej/, a także istnienie mieszanych związków małżeńskich, takichże obsad małych warsztatów - zakładów pracy, więź środowiskowa. W rzeczywistości zaboru układ instytucjonalno-prawny częściej przeciwdziałał niż sprzyjał inicjatywom społeczeństwa polskiego, repre-

zentującego własną koncepcję rozwoju infrastruktury i samej gospodarki. Chłopi z Łomżyńskiego nie chcieli naśladować "luterskich kolonistów", a inteligencja polska omijała osady zamieszkane zwarcie przez wyznawców mojżeszowych. Nawet izolowanie się ośrodka białostockiego od reszty obwodu można częściowo tłumaczyć różnicami narodowościowymi. Brak współdziałania "elity" polskiej, żydowskiej, rosyjskiej i niemieckiej powodował marnotrawienie sił i środków na działania kontrujące, negatywne. Tak było zwłaszcza w kilku rejonach obwodu, gdzie żadna z wymienionych narodowości nie zyskała widocznej przewagi, a ewentualne przodownictwo liczbowe Polaków traciło na znaczeniu wobec twardego kursu rusyfikacyjnego administracji cywilnej i cerkwi. Korzystniej z ekonomicznego punktu widzenia wypada ocenić w Łomżyńskiem konkurencję polsko-żydowską na forum handlu. Dalszych badań wymaga środowisko żydowskie w obu omawianych jednostkach terytorialnych. Żydzi przybywający tu ze wschodu nie znali języka polskiego, a zastraszeni groźbą dalszych wysiedleń łatwo przyjmowali postawę pokory wobec zaborcy rosyjskiego, tym bardziej że współpraca z wojskiem i urzędnikami rokowała pomyślność w interesach. W miarę upływu lat przybywało jednak wśród wyznawców mojżeszowych opozycjonistów wobec władz carskich; zyskiwał sympatyków zarówno syjonizm, jak i ruch lewicowy, współpracujący z socjalistami polskimi /rewolucja 1905-1907 r. w Białostockiem, od końca XIX w./. Ponowne zaostrzenie w gub. łomżyńskiej stosunków między ludnością polską a żydowską zapisać już chyba można na konto sukcesów propagandy obozu narodowego /endeckiego/. W obwodzie białostockim konflikty narodowościowe przeplatały się z potężniejącą tu walką klasową.

Odtwarzanie struktury społeczno-zawodowej dało asumpt do weryfikacji - poszerzenia rejestru cech charakterystycznych dla społeczeństwa i gospodarki łomżyńskiego oraz Białostockiego. Ziemiaństwo w obu regionach choć przodowało nadal /poza terenem większych miast/ w hierarchii społecznej, to jednak utraciło "rząd dusz" nad ludnością wiejską, przestało imponować włościanom. Wyjątek stanowili "obywatele"-filantropi, a na terenie gub. łomżyńskiej i "obywatele"-działacze narodowo-społeczni. Dla większości mas chłopskich przewodnikami duchowymi pozostawali księża, choć i w tym względzie nie można lekceważyć zmian emancypacyjnych, nasilonych zwłaszcza po 1905-1907 r. W małych miastach i zaścianka ch drobnoszlacheckich splendoru kościołowi katolickiemu dodawał tradycyjny, przez to uważany za polski, wystrój świątyń oraz styl obrzędów. W ośrodkach powiatowych i samej Łomży katolicyzm wzmacniał opór przeciwko instytucjom carskim, w osadach przybierał ostrze antyżydowskie, zaś w środkowych i północnych rejonach obwodu stanowił płaszczyznę porozumienia Polaków z częścią nacji białoruskiej. Zadziwia rozmach rozbudowy "infrastruktury parafialnej". Wysokie świadczenia na potrzeby kościelne potwierdzają tezę o stosunkowo znacznej zamożności, prymitywnie przecież na ogół żyjących rodzin wiejskich. Słabość miast odbiła się na liczebności i pozycji "sfer inteligentnych", w dodatku skłóconych wewnętrznie.

Krytyczna analiza źródeł, zwłaszcza prasy i materiałów oficjalnych, skłania do pomniejszenia win przypisywanych tutejszej drobnej szlachcie. Upada negatywna ocena stosunku "szaraków" do kwestii oświatowej, dalszych badań wymaga postawa tej grupy "w polu i obejściu" /czy na pewno lepsi byli w tym względzie chłopi?/, powrócić pewnie trzeba do aprobaty trwania "młodszych braci"

przy tradycji narodowej. Z powodu braku danych liczbowych pomijano zazwyczaj - nie zawsze zdając sobie z tego sprawę - tę część drobnej szlachty, która przeniosła się do miast /"brukowcy"/, a przecież nie zerwała zupełnie powiązań rodzinnych. W zaściankach - "okolicach" pozostawali najlepsi przedstawiciele stanu, będący już właścicielami dużych gospodarstw, ale liczebnie przeważały tu osoby najmniej zaradne, ulubiony cel ataków "publicystów postępowych". Tylko upór, poparty umiejętnościami zawodowymi, zapobiegł całkowitej likwidacji osadnictwa drobnoszlacheckiego w obwodzie. Chłopi później od szlachty poczęli przyjmować postawę świadomego obywatelstwa, ale w Łomżyńskiem po 1905 r. robili to szybciej, bardziej ostentacyjnie i w dużej mierze własnymi siłami; w Białostockiem do I wojny światowej zachowały się odłamy włościan, głównie wyznania prawosławnego, ulegałych całkowicie wobec władz carskich. Wśród badaczy i podróżników-obserwatorów panowały rozbieżne opinie na temat Kurpiów. Przykład "Puszczaków" świadczy o możliwości znacznego przekształcenia infrastruktury społecznej bez czekania na przypływ kapitałów z zewnątrz, pod warunkiem wszakże zgodnego działania, pod przywództwem własnych, samorodnych "wodzów". Warunków takich zabrakło, z przyczyn już tu omawianych, w miastach Łomżyńskiego i Białostockiego.

Osoby czynne zawodowo stanowiły ok. 26% ogółu ludności cywilnej w obu badanych jednostkach terytorialnych, przy średniej w Królestwie 29,6%, a w gub. grodzieńskiej ok. 24%. Zdecydowanie przodował w tej klasyfikacji Białystok. Większość rejonów przypominała sturukturę zawodową model galicyjski, to znaczy że osoby zatrudnione w handlu, komunikacji i tzw. służbie publicznej

/administracja, wolne zawody/ dorównywały liczebnością pracownikom działu przemysłu i rzemiosła.[2] W saborze rosyjskim dodatkowo jednak sytuację komplikowały dysproporcje narodowościowe w poszczególnych grupach zawodowych. Na przykład w gub. łomżyńskiej Polacy zaliczeni na podstawie materiałów spisu 1897 r. do działu administracji i wolnych zawodów stanowili 2,1% wszystkich Polaków czynnych zawodowo, a Rosjanie z tego samego działu 39% swojej puli narodowościowej; zaledwie co sto czterdziesty Polak czynny zawodowo trudnił się tu handlem, obsługą finansową, hotelową i ubezpieczeniową, ale za to czynił to niemal co czwarty wyznawca mojżeszowy. O powstaniu powyższych anomalii zadecydowały nie tyle i nie tylko predyspozycje zawodowe przedstawicieli grup narodowościowych, lecz dyskryminacyjna polityka carska wobec "innorodców", konkurencja na rynku pracy, a w pewnym stopniu także tradycja. O ciągle istniejących ukrytych rezerwach siły roboczej świadczy fakt, że rolnictwem w gub. łomżyńskiej trudniło się ponad 61% wszystkich osób czynnych zawodowo, tj. o 13,5% więcej od średniej Królestwa Polskiego. W obwodzie białostockim wskaźnik ten wynosił w 1897 r. 49%, ale np. w pow. sokólskim ponad 71%. Bezdyskusyjną pozostaje teza o słabości tutejszego przemysłu, w tym i sąd o opóźnieniu technicznym oraz organizacyjnym branży włókienniczej okręgu białostockiego /o 30 lat? w stosunku do Łodzi/. Czołowe firmy Białegostoku, Choroszczy, Supraśla i Wasilkowa produkowały głównie na dalekie rynki, a niewielkie potrzeby miejscowe zaspokajały drobne warsztaty-manufaktury oraz wytwórczość typu chałupniczego.

Układ komunikacyjny uchodzi za najważniejszy element infrastruktury ekonomicznej. Rolę dróg żelaznych w inspirowaniu toku

przemian gospodarczych ukazuje casus Białegostoku. Narzucony z zewnątrz schemat połączeń kolejowych służył jednak przede wszystkim potrzebom państwowym /ruch tranzytowy, obsługa garnizonów wojskowych/. W opisywanych regionach szlaki żelazne przyczyniły się do załamania eksportu miejscowego zboża, upadku dawnych, tradycyjnych szlaków transportowych i portów rzecznych /Wisna, Tykocin/, a następnie pogłębiły kryzys przemysłu młynarskiego. W miarę upływu czasu większe stacje i węzły kolejowe stawały się jednak ośrodkami lokalnymi. Proces ten zachodził nawet, tyle że bardzo wolno, na tzw. szlakach strategicznych. Wydaje się, że - wbrew intencjom inwestora - sieć torów wzmogła tendencje integracyjne na terenie ziem polskich, zwłaszcza samego Królestwa Polskiego. M.in. tym tłumaczę zjawisko "odwracania się" nawet części rejonów Białostockiego od stolicy macierzystej guberni - Grodna, z jednoczesnym wzrostem wymiany towarowej na kierunku warszawskim. Jeszcze silniej wzmiankowane tendencje wystąpiły w ruchu osobowym, niesłusznie pomijanym w dotychczasowych badaniach.

W skali regionalnej wychodzi na jaw absurdalność obliczania wskaźników ilościowych bez odwoływania się do uwarunkowań technicznych zagadnienia i sprawdzenia skuteczności funkcjonowania danego układu. W klasyfikacji zagęszczenia szlaków kolejowych Łomżyńskie zaliczano do ścisłej czołówki Królestwa, a pod względem gęstości szos i dróg gruntowych gubernia ta zajmowała I miejsce w całym Cesarstwie Rosyjskim. Bliższa analiza wykazała wszakże bezplanowość sieci komunikacyjnej obu regionów, złą organizację służb, nieprzydatność wielu odcinków do ciągłej eksploatacji, braki taborowe, zaniedbanie prac konserwacyjnych. Za istotne kryterium orientacyjne - wartościujące można przyjąć datę zbudowania szlaku i szyld urzędu inicjującego daną inwestycję. W zasadzie

czynniki miejscowe zostały wykluczone z udziału w projektowaniu szos i kolei, a braki kapitału utrudniały modyfikację istniejącego układu komunikacyjnego we własnym zakresie. Z tych przyczyn postępowało i zaniedbanie szlaków wodnych, szwankowały połączenia pocztowe oraz telegraficzne. Koła wojskowe Rosji zainteresowane były w utrzymaniu pustki komunikacyjnej na przedpolach pozycji obronnych. Pozornie, statystycznie gęsta sieć komunikacyjna z powodu swej niefunkcjonalności utrudniała przezwyciężenie bariery peryferyjności w stosunku do ziem centralnych Królestwa. Względy polityczne zadecydowały o utrudnieniach transportowych na kierunku Prus Wschodnich i tym tłumaczy się wyjątkowy, jak na tutejsze stosunki, rozwój Grajewa, jedynej stacji przeładunkowej na linii wychodzącej poza Narew i Biebrzę oraz nasilenie procederu przemytniczego.

Znaczenie powszechności oświaty wykraczało w omawianym okresie poza sferę życia kulturalnego, stając się ważkim problemem społeczno-gospodarczym, nawet i politycznym. Władze carskie przekształciły szkoły publiczne w placówki rusyfikatorskie, modyfikując programy nauczania, zmieniając kadrę nauczycieli i system wychowawczo-nadzorczy. W odpowiedzi społeczeństwo polskie rozwinęło nauczanie tajne, zwłaszcza domowe, a po 1905 r. i prywatne. Przykład wyszedł niewątpliwie z dworów i rodzin elity miejskiej, ale w końcu XIX w. gros punktów oświatowych, pozostających poza zasięgiem Ministerstwa Oświaty, pracowało już na terenie wiosek. Metamorfozę przeszli i nauczyciele szkół elementarnych, zrazu powolni wykonawcy zaleceń administracji, a podczas rewolucji 1905-1907 r. organizatorzy bojkotu placówek rządowych. Obserwowane przejawy aspiracji oświatowych przekonują nas o postępują-

cym jednak procesie przełamywania izolacji środowisk wiejskich. W przeciwnym kierunku zmierzały poczynania kościoła katolickiego, a jaskrawym dowodem konfliktu obu tendencji była w Łomżyńskiem i całym Królestwie sytuacja - postawa "zaraniarzy". W rejonach Białostockiego wysiłki społeczeństwa miejscowego skupiały się na walce o nauczanie po polsku religii katolickiej. Konieczne są dalsze poszukiwania źródłowe dla określenia zasięgu oświaty pozainstytucjonalnej, w tym i wpływów tzw. prasy ludowej /"Gazeta Świąteczna", "Zorza"/. Kontrowersyjnie ocenia się stan oświaty żydowskiej /rola chederów/ oraz licznych, lecz słabych jakościowo "szkółek gramoty" podporządkowanych Synodowi.

W 1897 r. 62% mieszkańców obwodu białostockiego i 70% gub. łomżyńskiej uznało się za analfabetów całkowitych. Wskaźnik ten należało jeszcze podnieść przez dodanie osób umiejących tylko czytać i tych wszystkich, którzy nie posiedli "wykształcenia funkcjonalnego". Skutki analfabetyzmu łagodził częściowo zwyczaj gromadnego czytania gazet i książek oraz mało zbadane z przyczyn obiektywnych zjawisko przekazywania informacji /dezinformacji?/ przez osoby wędrujące po terenie gmin oraz quasi-agitatorów z miast. W gub. łomżyńskiej w końcu XIX w. analfabetyzm był mniej powszechny w grupach wieku 20-29, 30-39 i 40-49 lat niż w grupie szkolnej; społeczeństwo nadrabiało w tym dziale infrastruktury opóźnienia zawinione przez administrację. Do podobnych wniosków prowadzi analiza wskaźnika osób umiejących czytać bądź czytać i pisać w innym, nie rosyjskim języku. Siłami miejscowymi uzupełniono także sieć placówek oświaty zawodowej, zepchniętej przez zaborcę na daleki margines w rządowym systemie szkolnym. Liczne kursy, wystawy i odczyty na tematy rolnicze przyczyniły

się do powstania w Łomżyńskiem zespołów - zgrupowań gospodarstw stosujących nowoczesne metody uprawy ziemi i hodowli. M.in. nie załatwione kwestie prawno-ekonomiczne /komasacja i parcelacja, serwituty, melioracje, kredyt/ utrudniały najsłabszym przejmowanie wzorów od przodujących włościan i "szaraków". W Białostockiem potentaci przemysłowi łożyli fundusze głównie na szkoły średnie, a nikła była tu ranga związków społecznych, ograniczanych w działaniu przez administrację rosyjską. Godnym uwagi okazał się przegląd porównawczy składu uczniów w poszczególnych typach szkół, stolicach jednostek terytorialnych i miast prowincjonalnych, klasach niższych i wyższych, wśród chłopców oraz dziewcząt.

Konfrontacja dziejów gub. łomżyńskiej i obwodu białostockiego w latach 1866-1914 nasuwa kilka wniosków /hipotez/ ogólnych. O powstaniu białostockiego okręgu przemysłowego zadecydował akt polityczny, jakim było wprowadzenie po upadku powstania listopadowego granicy celnej między Królestwem a Cesarstwem. Napłynął wówczas do obwodu kapitał prywatny, natomiast państwo nie wsparło finansowo kształtujących się ośrodków wytwórczości włókienniczej. Odbiło się to zwłaszcza na stanie infrastruktury ekonomicznej, a następnie i społecznej, przy czym w przypadku tej drugiej obojętność /niezrozumienie?/ wykazały także siły miejscowe. Firmy białostockie nie otrzymały pożyczek rządowych, kredytów, dogodnych zamówień; wydaje się, że ten nie planowany, mimowolnie powstały okręg przemysłowy stał w sprzeczności z pryncypiami polityki carskiej wobec terenów pogranicznych, zamieszkanych w znacznym stopniu przez "innorodców". Zniesienie granicy celnej mogło spowodować upadek branży włókienniczej w Białostoc-

kiem, niezdolnej przeciwstawić się konkurencji okręgu łódzkiego. Sytuację uratowało uwłaszczenie chłopów /1861 r./, budowa linii Warszawa - Petersburg /węgiel, wywóz produktów/, chyba i polityka Murawiewa, który faktycznie odizolował na pewien czas Kraj Północno-Zachodni od reszty Cesarstwa i Królestwa. W latach następnych podobną rolę "otuliny" spełniły - jak się wydaje - gubernie rozdzielające obwód od centrum ziem polskich: suwalska, łomżyńska, siedlecka. Miasto Białystok mogło w "sferze pustej" powiększać potencjał gospodarczy kosztem innych, pobliskich ośrodków. W latach osiemdziesiątych, gdy rozluźnił się ów pas ochronny, przemysł białostocki musiał zmienić częściowo specjalizację /od 1883 r. wprowadzono tu "tybet" - wełnę wtórną/ i uruchomić nowe branże /rolno-spożywcza, maszynowa/, pracujące na potrzeby rynków lokalnych. Od tej pory notowano w "Manchesterze Północy" liczne, głębokie kryzysy ekonomiczne, wzmocnione falami strajków. Zdecydowaną poprawę przyniosły dopiero ostatnie lata przed wybuchem I wojny światowej, w związku ze wzrostem zamówień na grube sukno, wykorzystywane przez armię. Braki w infrastrukturze przyczyniały się i do powiększania dystansu między samym Białymstokiem a resztą obwodu. Zacofane rolnictwo, skomplikowana sytuacja narodowościowo-wyznaniowa, znaczne odległości od ośrodków w Wilnie i Warszawie, kilkudziesięcioletnia nasilona rusyfikacja - wszystkie te czynniki utrudniały zorganizowaną działalność społeczną na rzecz poprawy stanu infrastruktury i uporządkowania gospodarki.

Łomżyńskie nie otrzymało zastrzyku kapitału obcego i zabrakło tu szczęśliwego przypadku w postaci znaczącej inwestycji, wynikłej z analizy polityczno-militarnej, przeprowadzonej na szcze-

blu centralnym. O braku akumulacji zadecydowały i tutejsze stosunki społeczne: brak silnego ziemiaństwa, konflikt narodowościowo-wyznaniowy wśród warstw miejskich, tradycja "wykazywania się" w sferze konsumpcji.Negatywnie z pewnością oddziaływała także atmosfera niepewności politycznej, czekanie /inteligencja,drobna szlachta/ na zmiany w układzie sojuszy europejskich, a również i łatwość przemytu towarów z Prus Wschodnich. Bliskość granicy państwowej dyskryminowała w rzeczywistości ziemie Ponarwia. Na terenie gub. łomżyńskiej ulokowano silne garnizony wojskowe, które zwiększały wprawdzie zapotrzebowanie na usługi, poprawiały doraźnie budżety mieszkańców, ale utrudniały - w ujęciu długofalowym - ściągnięcie tu tak potrzebnych kapitałów. Od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku podobnie w tej mierze oddziaływała emigracja oraz wychodźstwo sezonowe. W uformowanym wówczas podziale wewnętrznym Królestwa Łomżyńskie znalazło się wśród guberni wyraźnie opóźnionych gospodarczo. O tym pisano już poprzednio, nie dostrzegano natomiast, że właśnie w latach osiemdziesiątych ożywiły się kontakty pozaekonomiczne gub. łomżyńskiej z ośrodkiem warszawskim. Nie przepłynęły i wówczas nad Narew kapitały, ale dotarły wzorce i hasła wspólnej, pożytecznej dla ogółu pracy, zwłaszcza w dziedzinach zaliczanych obecnie do infrastruktury społecznej. W zwartych środowiskach polskich zgodnie idee te szerzyli: kler, ziemiaństwo, liderzy drobnej szlachty i "warstw inteligentnych". Wspólne działanie ułatwiał fakt względnie jeszcze poprawnych stosunków między poszczególnymi warstwami społecznymi w regionie, a także wyzywające zachowanie się przyjezdnych grup rosyjskich i tzw. litwaków. W obwodzie białostockim, reagującym przede wszystkim na bodźce ekonomiczne,

lata osiemdziesiąte XIX w. upłynęły pod znakiem trudności w przemyśle, natomiast w łomżyńskiem zmieniała się korzystnie postawa znacznych kręgów ludności cywilnej. Od tej pory uwidacznia się w materiale źródłowym proces niwelowania różnic między obu regionami w oświacie. Propaganda pism ludowych i stowarzyszeń rolniczych /XX w./, wsparta przykładem, doświadczeniem i kwotami pieniężnymi wychodźców oraz reemigrantów, przyczyniała się do stopniowej poprawy sposobu gospodarowania. W dalszym etapie unowocześniane rolnictwo wzmogłoby prawdopodobnie nacisk ekonomiczny na ośrodki miejskie /polonizowały się przed I wojną światową/, przyczyniając się i do poprawy niektórych elementów infrastruktury /transport lokalny, melioracje/. Wybuch wojny przerwał jednak ten powolny rozruch gospodarczy.

Do lat 60 - 80 XIX w. Łomżyńskie osłaniało białostocki okręg przemysłowy od niszczącego dlań napływu towarów z centrum Królestwa, nie pełniąc jednak roli zaplecza /siła robocza, rynek zbytu/. Wzajemne związki przybrały na sile po wybudowaniu sieci szlaków kolejowych i upowszechnieniu się wędrówek w poszukiwaniu pracy, nadal jednak miały one dla obu regionów nikłe znaczenie ekonomiczne. Ku obwodowi ze składu gub. łomżyńskiej ciążyły gospodarczo jedynie: Łapy, rejon Tykocina, częściowo Grajewo. Ożywione musiały być kontakty osobiste na pograniczu pow. mazowieckiego i bielskiego. Od przełomu XIX i XX w. ośrodek białostocki inspirował ruchy społeczne i polityczne w środowiskach żydowskich Łomżyńskiego. Nie zachodziła natomiast rekompensata w postaci wydatnej pomocy narodowców z gub. łomżyńskiej tymże ugrupowaniom w obwodzie. Splot utrzymujących się różnic między Królestwem a Krajem Północno-Zachodnim zadecydował o przyjmowaniu przez polskie grupy z terenu Białostockiego raczej wzorców wileńskich.

Poruszone w niniejszej pracy kwestie wymagają dalszych badań obszaru pogranicza Królestwa Polskiego - Białorusi - Litwy.[3] Łomżyńskie i Białostockie zajmowały pozycję obustronnie peryferyjną, ale przecież oba regiony nie były rozdzielone w omawianym okresie w sposób uniemożliwiający wzajemne kontakty. Budzi zastrzeżenia prezentacja historii ziem Królestwa bez poczynienia odniesień do sytuacji w obwodzie, jak i włączanie bez zastrzeżeń Białostockiego do tzw. ziem zabranych, kresów wschodnich.

P r z y p i s y

[1] E.Kaczyńska, Społeczeństwo..., s.309 i nn; M.Nietyksza, Ludność...,s.20.

[2] A.Żarnowska, Kierunki ewolucji struktury społeczno-zawodowej na ziemiach polskich i jej odmienności dzielnicowe w końcu XIX i na początku XX w. /w:/ Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX-XX w., Wrocław... 1976, s.144-145.

[3] Konieczna jest dalsza kwerenda źródłowa w tych kwestiach. Przebadania wymagają archiwa radzieckie w Grodnie, Leningradzie, Mińsku, a zwłaszcza w Wilnie /Generał-Gubernator Wileński/. Cenne materiały kryje i dział rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego - vide Opisanije rukopisnogo otdielenija Wilenskoj Publicznoj Bibliotieki, t.I-IV, Wilno 1895-1903.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych /AGAD/ w Warszawie:

Kancelaria Generała Gubernatora Warszawskiego /GGW/, t.103727-103729, 103737-103739, 104344-104345, 104691, 104929a, 104929b, 105414, 105414a, 106680, 107303, 107476, 107532, 108150, 109092.

Zbiory kartograficzne, poz. 36, 104.

Archiwum Akt Nowych /AAN/ w Warszawie:

Centralne Towarzystwo Rolnicze /CTR/, t.158.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Białymstoku /WAP-B/:

Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego /KGŁ/, ref. I, t.34, 84, 102, 196, 376b i ref. II, t. 48, 80, 103, 116, 118, 130, 135, 138, 151, 153, 158, 160, 161, 171, 196, 206, 208, 217, 229, 248, 260, 296, 315, 340, 344, 354, 363, 383, 390, 395, 413, 464, 465a, 472, 483c, 483k, 483at, 568;
Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego. Straż Ziemska, t.1k, 6b, 20, 21, 21a, 42, 99; Referat Mobilizacyjny, t. 25a.

Łomżyński Rząd Gubernialny /ŁRG/. Kancelaria, t.30; Wydział Administracyjny, ref. II, t.41, 111 i ref.III, t.52, 54, 178, 205, 229, 230, 238a; Wydział Lekarski, t. 32a, 32b, 200a, 620, 929, 931; Wydział Wojskowo-Policyjny, ref.I, t.1, 7 i ref.II, t.3; Referat Budowlany, t.18; Dissoluta, t.22.

Izba Skarbowa Łomżyńska, t.67.

Komitet Gubernialny Łomżyński d/s Drobnego Kredytu, t.4, 5, 473.

Łomżyński Komitet Ochrony Lasów, t.158-166.

Rada Opieki Społecznej Guberni Łomżyńskiej, t.52, 86, 92, 96,97, 235, 297, 588, 782.

Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Łomżyńskiej, t.76, 106, 126.

Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Fabrycznych i Górniczych, t.5, 6.

Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Ubezpieczeń Robotniczych, t.2.

Urząd Gubernialny Łomżyński d/s Powinności Wojskowych, t.1, 2, 27, 29, 100.

Zarząd Żandarmerii Guberni Łomżyńskiej /Zarząd Żand. Gub. Łom./, t. 1-6.

Zarząd Żandarmerii Powiatów Łomżyńskiego, Mazowieckiego, Szczuczyńskiego Guberni Łomżyńskiej /Zarząd Żand. pow. łom., maz., szcz./, t.39, 52, 54, 56, 64, 104, 116, 175, 189, 231, 272, 274.

Białostocki Szpital Powiatowy, t.1-14.

Sokólski Szpital Powiatowy, t.1.

Bielska Powiatowa Komisja Spisowa /Komisja Spisowa Powiatu Bielskiego/, t.1.

Akta miasta Białegostoku, t.8-11, 20, 21, 74-76, 78-83, 88-92, 136 /plan miasta Białegostoku z 1887 r./, 137 /plan miasta Białegostoku sprzed 1914 r./.

Rada Białostockiego Instytutu Panien Szlacheckich, t.27.

Mikrofilm /z:/ Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw SSSR w Leningradzie /Centr. Gos. Ist. Archiw SSSR/, f.776, op. 25, d.474, 553, 554, 610-674 i op.420-423, 425.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Siedlcach /WAP-S/:

Zarząd powiatu Ostrów Mazowiecka, t.23, 24.

Oddział Archiwum Państwowego w Łomży /AP-Ł/:

Łomżyńska Powiatowa Komisja Spisowa /Komisja Spisowa Powiatu Łomżyńskiego/, 68 j.a.

Łomżyński Dziekanat Prawosławny, inwentarz oprac. przez D.Godlewską.

Łomżyńskie Gimnazjum Żeńskie /Łom. Gim. Żeńsk./, t.1, 2, 17-19, 23-24.

Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Łomżyńskiego /Naczelnik Straży Ziemskiej pow. łom./, t.150, 191, 194, 214, 217, 251, 268, 347.

Naczelnik Straży Ziemskiej Powiatu Mazowieckiego /Naczelnik Straży Ziemskiej pow.maz./, t.62, 74, 115, 119.

Sędzia Śledczy Miasta i Powiatu Łomża, t.6.

Zarząd Łomżyńskiego Policmajstra /Zarząd Łom. Pol./, t.4, 7, 15-17, 24, 28, 31, 35, 45, 47, 48, 54, 57, 58, 101, 115, 130, 134, 142, 143, 161, 165, 175, 182-184, 203, 205, 213, 228, 258, 277, 278, 298, 299, 304, 336, 359, 371, 380, 381, 405, 460, 492.

Prasa

"Biblioteka Warszawska", Warszawa 1877-1878.

"Drużyna", Warszawa 1912-1915.

"Echa Płockie i Łomżyńskie" /"Echa..."/, Płock 1898-1904.

"Echa Płockie i Włocławskie", Płock 1904-1906.

"Echo Łomżyńskie", 1882.

"Ekonomista", Warszawa 1908-1914.

"Gazeta Białostocka" /"G.B."/, 1912-1915.

"Gazeta Łomżyńska" Ł.1919/1920-1923.

"Gazeta Rolnicza", Warszawa 1913.

"Gazeta Świąteczna" /"Gaz.Świąt."/, Warszawa 1881-1915.

"Gazeta Warszawska", Warszawa 1881.

"Głos", Warszawa 1895-1905.

"Kurier Kolejowy" - "Kurier Kolejowy i Asekuracyjny", Warszawa 1896-1914 /"Kur.Kol." - "Kur. Kol. i Asek."/.

"Kurier Litewski", Wilno 1905-1908, 1912-1915 /niekompl./; "Kurier Wileński", Wilno 1911 /"Kur.Lit." - Kur.Wil."/.

"Kurier Warszawski", Warszawa 1901.

"Kwartalnik Litewski", Pet. 1910-1911.

"Litwa i Ruś", Wilno 1912-1913.

"Łomżinskije Gubiernskije Wiedomosti" /"Łom.Gub. Wied."/, Ł.1893--1915.

"Narodnoje Obrazowanije w Wilenskom Uczebnom Okrugie", Wilno 1913-1914.

"Pocztowo-Tielegrafnyj Żurnał",Pet. 1894, 1899, 1904, 1908,1914.

"Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych w Królestwie Polskim" /"Przewodnik Kółek/...", Warszawa 1907-1913, 1915.

"Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego", Warszawa 1907--1913.

"Siewba", Tłuszcz-Warszawa 1906-1908.

"Tygodnik Ilustrowany", Warszawa 1866-1915.

"Wędrowiec", Warszawa 1886.

"Wiadomości Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej", Ł.-Warszawa 1960-1964/1965.

"Wilenskij Wriemiennik", Wilno 1904-1912/1913.

"Wodnyje Puti i Szossiejnyje Dorogi" /"Wodnyje puti..."/, Pet. 1913-1915.

"Wspólna Praca", Ł. 1910-1918 /nieregularnie/.

"Zaranie", Warszawa 1907-1914.

"Zorza", Warszawa 1866-1915.

Materiały sprawozdawcze. Kalendarze
Statuty i przepisy prawne

Arsieniew W., Spisok dworjanskich rodow łomżinskoj gubiernii w 1908 g., Pet. 1910.

Brodowski F., Kaczkowski J., Zbior ustaw włościańskich obowiązujących w Królestwie Polskim, Warszawa 1918.

Cirkuljar po uprawleniju Warszawskim Uczebnym Okrugom - Cirkuljar po Warszawskomu Uczebnomu Okrugu /Cir. po War. Uczeb.Okrugu/, Warszawa 1867-1913.

Cirkuljar po Wilenskomu Uczebnomu Okrugu /Cir. po Wil. Uczeb. Okrugu/, Wilno 1871-1909.

Dieło o pogromie w Biełostokie 1-3 ijunia 1906 g. Obwinitielnyj akt...,Pet. wyd.II, 1909.

Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Rusi Białej, zestawił M.Brensztejn, Wilno 1914.

Kalendarz Wydziału Kółek Rolniczych na rok ... /1909-1914/, Warszawa /1908-1913/.

Kalendarz Łomżyński na rok... /1902-1904/, Ł. /1901-1903/.

Katalog Polskiej Czytelni Publicznej w Łomży, /Ł./ 1911.

Narew. Kalendarz ilustrowany na rok zwyczajny 1885..., /Ł.1885/.

Pamiatnaja kniżka biełostokskogo kommierczeskogo uczilischcza na uczebnyj... /1900-1901/ god, B. 1902.

Pamiatnaja kniżka Gławnogo Obszczestwa Rossijskich Żeleznych Dorog na 1859 g., Pet. 1859.

Pamiatnaja kniżka grodnienskoj gubiernii /Pam. kn. grod. gub./ na ... g. /1870-1910; luki/, Grodno /1870-1910/.

Pamiatnaja kniżka łomżinskoj gubiernii /Pam. kn. łom. gub./ na ...g. /1883-1914/, Ł. /1883-1914/.

Pamiatnaja kniżka Warszawskogo Uczebnogo Okruga /Pam. kn. War. Uczeb. Okruga/ na... /pojedyncze lata z okresu 1886-1906/ - Spisok służaszczich w Warszawskom Uczebnom Okrugie /1907-1914/, Warszawa.

Pamiatnaja kniżka Wilenskogo Uczebnogo Okruga /Pam. kn. Wil. Uczeb. Okruga/na ... uczebnyj god /1880-1910; luki/,Wiino.

Pocztowyj dorożnik Rossijskoj Impierii..., Pet. 1871.

Protokoł śjezda gg. naczalnikow direkcii Warszawskogo Uczebnogo Okruga 1908 g., Warszawa 1909.

Protokoły zasiedanij sjezda naczalnikow uczebnych direkcii Warszawskogo Uczebnogo Okruga 14-19 janwaria 1913 g., Warszawa 1913.

Regulamin straży ogniowych ochotniczych w Królestwie Polskim, Warszawa 1913.

Sbornik matieriałow ob ekonomiczeskom położenii jewriejew w Rossii, t.I, II, Pet. 1904.

Sbornik rasporiażenij grafa Michaiła Nikołajewicza Murawiewa po usmierieniju polskogo miatieża w siewierno-zapadnych gubiernijach 1863-1864 g., Wilno 1866.

Schematyzm jubileuszowy diecezji łomżyńskiej 1925-1975, Ł./1975/.

Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego..., wyd.2, Warszawa 1909 i wyd.3, Warszawa 1913.

Spisok imienijam Siewierno-Zapadnogo Kraja, podleżaszczim obiazatielnoj prodaży w 2-ch godinnyj srok... po grodnienskoj gubiernii, Wilno 1866.

Spisok wołostiej i gmin Jewropiejskoj Rossii s raspriedieleniem po prizywnym uczastkam, Pet. 1875.

Sprawocznij kalendar po gorodie Białostokie na 1913 g., B. 1913.

Swod trudow miestnych komitietow po gubierniam Carstwa Polskogo ..., Pet. 1905.

Swod trudow miestnych komitietow po 49 gubierniam Jewropiejskoj Rossii, t.I-XX, Pet. 1903-1904.

Ustaw Białostokskogo Jewriejskogo Błagotworitielnogo Obszczestwa, B. 1905.

Ustaw Białostokskogo Gorodskogo Krieditnogo Obszczestwa, B./1913/.

Ustaw białostokskoj talmud-tory s riemieslennym pri niej uczilisczem, B. 1901.

Ustaw białostokskogo kommierczeskogo uczilisza, B.1899.

Ustaw Kommierczeskogo Banka w Białostokie, B. /brak r.wyd./.

Ustaw putiej soobszczenija, Moskwa 1897.

Z nad brzegów Narwi, Jednodniówka...,Warszawa 1902.

Źródła do dziejów klasy robotniczej, t.I, cz.2, t.III, cz. 1-4, Warszawa 1962-1972.

Żurnały Łomżyńskogo Gubiernskogo Komitieta o nużdach sielsko-chozjajstwiennoj promyszlennosti 1902-1903 /brak m.i r.wyd./.

Drukowane materiały statystyczne

Angielskij W., Otczot o sostojanii białostokskogo realnogo uczi-liszcza na 1901-1902 g., B.1902.

Bornstein B., Analiza krytyczna danych statystycznych dotyczą-cych ruchu naturalnego ludności byłego Królestwa Polskiego, Warszawa 1920 /odb. z "Miesięcznika Statystycznego" 1920, nr 3/.

Krzyżanowski A., Kumaniecki K., Statystyka Polski, Kraków 1915.

Obzor grodnienskoj gubiernii /Obzor grod. gub./ za...g. /1869--1913; luki często razem z Pam. kn. grod. gub./, Grodno /1870-1914/.

Obzor łomżinskoj gubiernii /Obzor łom. gub./ za...g. /1879-1907; luki/, Ł. /1880-1908/.

Oczerk diesiatiletniogo suszczestwowanija białostokskogo obszcze-stwa wzaimnogo ot ognia strachowanija 1903-1913 /brak m.i. r.wyd./.

Otczot o diejatielnosti i sriedstwach Łomżinskogo Pożarnogo Obszczestwa iz ochotnikow na 1881/1882 g., Ł. /brak r. wyd./.

Otczot o diejstwijach gubiernskogo i ujezdnych sowietow obszcze-stwiennogo prizrienija łomżinskoj gubierni za...god./1880--1881, 1908, 1910/, Ł. /1881-1882, 1910, 1911/.

Otczot o sostojanii krieditnych t-stw, ssudo-sbieriegatielnych towariszczestw i ziemskich kass miełkogo kriedita...1910, Pet. 1912.

Otczot o sostojanii kriestjanskich obszczestwiennych uczrieżdie-nij miełkogo kriedita po dannym na 1910 g., Pet. 1912.

Otczot o sostojanii narodnogo zdrawija i organizacii wraczebnoj pomoszczi w Rossii za 1912 g., Pet. 1914.

Otczot o sostojanii uczebnych sawiedienij Warszawskogo Uczebnogo Okruga za ...god. /1907-1913/, Pet. /1908, 1913, 1915/.

Otczot prawosławnogo w gorodie Łomża popieczitielstwa za 1882 g., Ł. 1883.

Pamiatnaja kniżka Wilenskogo Gienierał Gubiernatorstwa na 1869 g., Pet. 1868.

Pierwaja wsieobszczaja pieriepis nasilenija Rossijskoj Impierii 1897 goda, t.XI /gub. grodzieńska/, Pet. 1904 i t.LIV /gub. łomżyńska/, Pet. 1904.

Pierwaja... Nasielennyje miesta Rossijskoj Impierii w 500 i boleje żitielej..., Pet. 1905.

Pierwaja.... Raspriedielenije nasielenija po widam gławnych zaniatii i wozrastnym gruppam po otdielnym tierritorialnym rajonam, t.I, III, Pet. 1905.

Pierwaja... Raspriedielenije raboczich i prisługi po gruppam zaniatij i miestu rożdienija, Pet. 1905.

Radziszewski H., Statystyka szkolnictwa początkowego w Królestwie Polskim 1903/1904, Warszawa 1908.

Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego, t.I za 1913 r., Warszawa 1914, t.II za 1914 r., Warszawa 1915 i t.III za 1915 r., Warszawa 1916.

Romer E., Weinfeld I., Rocznik Polski, Kraków 1917.

Sbornik statisticzeskich swiedienij o gorodach Carstwa Polskogo..., 1865, Warszawa 1867.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Opracowany na podstawie wyniku pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1912 r...., t.V. Woj.białostockie, Warszawa 1924.

Statisticzeskij Sbornik Ministierstwa Putiej Soobszczenija, /SSMPS/, t.I, VII, XXXVII, LIII, VL, LVIII, LXI, LXIV, LXVIII, LXXXII, LXXXIX, CXX, CXXI, Pet. 1877-1913.

Statisticzeskij Wriemiennik Rossijskoj Impierii /SWRI/, t.I, ser. 2, t.I, VIII, X, XII-XIV, XVIII, XX-XXV; ser. 3, t.II-IV, VII, VIII, XX-XXV, Pet. 1866-1890.

Statisticzeskije swiedienija o sostojanii uczebnych zawiedienij podwiedomstwiennych uczebnomu otdiełu Ministierstwa Torgowli i Promyszlennosti na ... g. /1911-1912 i 1912-1913/, Pet. 1913, 1914.

Statistika dwiżenija po szossiejnym dorogam Warszawskogo Okruga Putiej Soobszczenija, 1914, Warszawa /brak r.wyd./.

Statistika otprawlenija passażerow 1895 g., Pet. 1898.

Statistika Rossijskoj Impierii /SRI/, t.I, XI, XII, XV, XVIII, XXI, XXII, XXXIII, XXXIV, XLV, XLVII, XLVIII, L, LVI, LVII, LXII, LXX, Pet. 1887-1909.

Statistika S.Petersbursko-Warszawskoj Żeleznoj Dorogi za 1900 g., Pet. 1901.

Swod statisticzeskich matieriałow kassajuszczichsia ekonomiczeskogo położenija sielskogo nasielenija Jewropiejskoj Rossii, Pet. 1894.

Swod statisticzeskich swiedienij po sielskomu chozjajstwu Rossii ..., Pet. 1902, 1903.

Swod swiedienij o sborach priwożnych i otwożnych towarow po gorodam Impierii i Carstwa Polskogo za wriemija s 1889 po 1891, Pet. 1893.

Szulc S., Wartość materiałów statystycznych dotyczących stanu ludności b. Królestwa Polskiego, Warszawa 1920.

Towarzystwo Dobroczynności w Łomży. Sprawozdanie z działalności i funduszów za czas... 1882/1883, Ł. /1883/.

Trudy Warszawskogo Statisticzeskogo Komitieta /Trudy WSK/, t.VI, X, XV, XIX - XXII, XXIV, XXVIII, XXXVIII - XL, Warszawa 1891 - 1914.

Wsieobszczaja woinskaja powinnost' w Rossijskoj Impierii za pierwoje diesiatiletie 1874-1883, Pet. 1886.

Wsiepoddaniejszyj otczot Ministra Narodnogo Proswieszczenija za... god. /1899, 1903-1907, 1912/, Pet. /1901, 1905-1909, 1913/.

Załęski W., Królestwo Polskie pod względem statystycznym. Cz.1 Ludność, rolnictwo, górnictwo i finanse, Warszawa 1900 i Cz.2 Statystyka zajęć i przemysłu, Warszawa 1901.

Załęski W., Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego. Ludność i stosunki ekonomiczne, Warszawa 1876.

Załęski W., Z statystyki porównawczej Królestwa Polskiego. Ludność i rolnictwo, Warszawa 1908.

Pamiętniki, Wspomnienia

Bartnicki Z., Wśród białostockich garbarzy /w:/. Wspomnienia działaczy związkowych 1906-1949, Warszawa 1971.

Biłgorajski F., Pamiętnik szlachcica podlaskiego, "Czas" 1876, nr 268-270, 275, 279.

Biłgorajski F., Pamiętniki o sprawie chłopskiej w 1863 roku, Wrocław 1956.

Chętnik A., Jak się lud budził. Przyczynek do dziejów naszej oświaty narodowej. Wspomnienia z lat 1904-1906,Warszawa 1919.

Dąbrowski W., Wspomnienia z lat 1900-1918, "Z pola walki" 1958, nr 2.

Dębowski S., Była taka drużyna /Wspomnienia sprzed 30 laty/, Warszawa 1947.

Glinka W.,Pamiętnik z Wielkiej Wojny, t.I Narew - Berezyna,Warszawa 1927.

Harusewicz M., Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz. Wspomnienia - dokumenty, Londyn /1975/.

Jabłonowski R., Wspomnienia 1905-1928,/Warszawa 1962/.

Jabłoński T., Młodość mego pokolenia, Warszawa 1977.

Jastrzębski W., Wspomnienia 1885-1919, Warszawa 1966.

Klemensiewiczowa J., Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961.

Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891..., Warszawa 1973, m.in. list nr 38.

Majewski D., Wspomnienia nauczyciela z lat 1893-1945, Wrocław-Warszawa 1959.

Pamiętniki chłopów, Warszawa 1935, pamiętniki nr 31 i 35.

Pamiętniki chłopów, Seria druga, Warszawa 1936, pamiętniki nr 5 i 6.

Pamiętniki emigrantów. Ameryka Południowa, Warszawa 1939, pamiętniki nr 6, 14, 25.

Pamiętniki emigrantów. Kanada, Warszawa 1971, pamiętnik nr 13.

Pamiętniki emigrantów 1878-1958, Warszawa 1960.

Ryohterówna M., Pierwsze słowo honoru /Strajk gimnasjum żeńskiego w Łomży/ /w:/ Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku..., Warszawa 1930.

Rydel W., Historia małego człowieka, Melbourne 1966.

Sikorski R., Łyki i kołtuny. Pamiętnik mieszczanina podlaskiego /1790-1816/, Kraków 1913.

Suchodolski L., Strajk szkolny w gimnazjach łomżyńskich /w:/ Nasza walka o szkołę polską 1901-1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty, t.I, Warszawa 1934.

Śledziński L., Wspomnienia. Akcja bojowa PPS w Lubartowie i Wysokim Mazowiecku, Warszawa 1925.

Śliwowski L., Znad Narwi i Loary. Wspomnienia, Warszawa 1970.

Thomas W., Znaniecki F., Chłop polski w Europie i Ameryce, t.I-V, Warszawa 1976.

Winiarski B., Nad Pissą, Wissą i Narwią. Podróż sentymentalna, Kraków 1965.

Zabielski W., Z życia i pamięci, Warszawa 1971.

Najważniejsze opracowania

Abiezgans Z., Razwitije promyszlennosti i formirowanije proletariata Biełorussii we wtoroj połowinie XIX w., Mińsk 1971.

Ałabowskij M., Cierkowno-prichodskaja szkoła i wsieobszczeje obuczenije, Kijów 1909.

Andrianow G., Czmutow S., Sieť żeleznych dorog Rossii w budusczem..., Pet.1908.

Angielskij W., Kratkije istoriczeskije swiedienija o biełostokskom realnom uczilisczce, B. 1902.

Awienarius N., Drohiczyn nadbużanskij i jego driewnosti,Pet.1890.

Bańkowski P., Łomżyńska Inspekcja Fabryczna, jej akta, organizacja i zarys działalności, "Archeion" 1952.

Bartyś J., Kółka rolnicze w Królestwie Polskim, Warszawa 1974.

Berezowski S., Wstęp do regionalizacji gospodarczej, Warszawa 1964.

Białystok. Rozwój przestrzenny miasta..., B.1969.

Białystok Ilustrowany. Zeszyt pamiątkowy Antoniego Lubkiewicza, /B. 1921/.

Biegajło W., Ciechanowiec /w:/ Prace geograficzne, t.IX. Studia nad aktywizacją małych miast, Warszawa 1957.

Biegajło W., Szachownica gruntów i gospodarcza trójpolówka na terenie województwa białostockiego, "Przegląd Geograficzny" 1957, nr 3.

Biernacka M., Kurpiowska gospodarka hodowlana /w:/ Kurpie. Puszcza Zielona, t.I, Warszawa 1962.

Biernacka M., Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlasiu. Tradycje historyczne a współczesne zmiany, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

Bloch J., Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rossyi,t.I-V, Warszawa 1878-1880.

Bobrowskij P., Grodnienskaja gubiernija, t.I, cz. 1 i 2, t.II, cz.1 i 2, Pet. 1863.

Bornstein I., Rzemiosło żydowskie w Polsce, Warszawa 1936.

Brodowska H., Niektóre zjawiska procesu dojrzewania ruchu chłopskiego /w:/ 70 lat ruchu ludowego, Warszawa 1967.

Brodowska H., Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864-1904, Warszawa 1967.

Brodowska H., Spory serwitutowe chłopów z obszarnikami w Królestwie Polskim w II poł. XIX w., "Kwartalnik Historyczny" 1956, nr 4-5.

Bronikowski W., Drogi postępu chłopa polskiego, Warszawa 1934.

Brykczyński A., Maj goworowski, to jest nauki podczas nabożeństw majowych w Goworowie, Warszawa 1898.

Brykczyński A., Przemysł ludowy, Warszawa 1909.

Brykczyński A., Wycieczka na Kurpie, "Biesiada Literacka" 1892, nr 6-8.

Brzeziński S., Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty, Warszawa 1957.

Burek K., Starożytnicy i archeolodzy. Z dziejów badań archeologicznych na Białostocczyźnie, Olsztyn 1977.

Caro L., Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich, Poznań 1914.

Chamerska H., Drobna szlachta w Królestwie Polskim /1832-1864/, Warszawa 1974.

Chankowski S., Powstanie styczniowe w Augustowskiem, Warszawa 1972.

Chętnik A., Dąbrówka, kościół i parafia w pow. ostrołęckim, Nowogród 1937.

Chętnik A., Kościół i parafia w Nowogrodzie..., Nowogród 1927.

Chętnik A., Muzeum w Nowogrodzie. Wspomnienia, plany, wysiłki, refleksje na 25-lecie zapoczątkowania zbiorów nowogródzkich 1909-1934, Nowogród 1934.

Chętnik A., Myszyniec. Ośrodek etnograficzny Kurpiów. Nowogród 1938.

Chętnik A., Nowogród dawny gród książęco-mazowiecki. Jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, Nowogród 1939.

Chętnik A., O Kurpiach, Warszawa 1919.

Chętnik A., Spław na Narwi. Tratwy, oryle i orylka /Studium etnograficzne.../, Warszawa 1935.

Chętnik A., Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu kurpiowsko-mazurskim..., Ł.1927.

Chomać R., Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1970.

Choroszcz J. /J.J.Perelman/. Po promyszlennoj czertie osiedłosti, "Kniżki Woschoda" 1901, nr 3-4, 6-8.

Chrapowicki W., Krótki opis topograficzny i statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1912.

Czarkowski L., Powiat bielski w guberni grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy. "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie" 1907, t.I.

Czekanowski J. Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi..., Lwów 1918.

Czepulis R., Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych /w:/ Społeczeństwo Królestwa Polskiego, t.I,Warszawa 1965,

Czerepica W., Polski ruch narodowowyzwoleńczy i Białoruś w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia, "Kwartalnik Historyczny" 1978, nr 1.

Czuprow A., Żeleznodoroźnoje choziajstwo. Jego ekonomiczeskoje osobiennosti i jego otnoszenija k intieriesam strany, Moskwa 1875.

Czyński E., Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej, Warszawa 1887.

Dębicki Z., Z ludem i dla ludu, "Biblioteka Warszawska" 1908, t.III, nr 3,

Dmowski R., Wychodźstwo i osadnictwo, cz.1, Kraków 1900.

Dobroński A., Biblioteki w guberni łomżyńskiej, "Rocznik Białostocki", t.XIII, Warszawa 1976.

Dobroński A., Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego w latach 1907-1914, Warszawa 1976.

Dobroński A., Szkolnictwo elementarne w guberni łomżyńskiej /1866-1915/, "Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne", Filia UW w Białymstoku, 1975, s.10.

Dobroński A., Szkolnictwo średnie w guberni łomżyńskiej, "Zeszyty Naukowe", Filia UW w Białymstoku, 1977, s.19.

Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX-XX w., pod red.H. Zielińskiego, Wrocław ..., 1976.

Dworakowski S., Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, B. 1964.

Dworakowski S., Zwyczaje rodzinne w pow. wysokomazowieckim, Warszawa 1935.

25-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej 1898-1923, B.1923.

Dzierzbicki S., Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1902, t.IV, nr 1, 2.

Eisenbach A., Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim, Warszawa 1972.

Ejsmont A., Czeriespołosica w łomżinskoj gubiernii, Ł. 1909.

Endrukajtis J., Myszyniec /w:/ Prace geograficzne, nr 9..., Warszawa 1957.

Falbork G., Czarnołuski W., Narodnoje obrazowanije w Rossii, Pet, /brak m. i r.wyd./.

Federowski M., Lud białoruski na Rusi Litewskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej, zgromadzone w latach 1877-1891, t.I-III, Kraków 1897.

Gawroński W., Kolejnictwo rosyjskie w okresie wojny światowej /1914-1918/, "Przegląd Wojskowo-Techniczny" 1930, nr 4-6.

Gieorgiewskij P., Finansowyje otnoszenija gosudarstwa i czastnych ż-dorożnych obszczestw w Rossii i w zapadno-jewropejskich gosudarstwach, Pet.1887.

Gieorgiewskij P., Istoriczeskij oczerk raswitija putiej seobszczenija w XIX w., Pet. 1898.

Gieysztor J., Koleje żelazne na ziemiach polskich /w:/ Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych, t.VII, Warszawa 1918.

Gilewski I., Siemiatycze. Zarys monografii od pradziejów do 1939 r., Siemiatycze 1958.

Glinka S., Granica językowa i przykłady zróżnicowania fonetycznego gwar białoruskich Białostocczyzny /w:/ Sprawozdania z prac naukowych Wydziału Nauk Społecznych PAN, nr 5, Warszawa 1960.

Glinka W., Wywłaszczenie i unarodowienie ziemi. Referat odczytany na zebraniu ogólnym Łomżyńskiego Towarzystwa Rolniczego dnia 20 XII 1906, Warszawa 1907.

Gloger Z., Dawna Ziemia Bielska i jej cząstkowa szlachta, Warszawa 1873.

Gloger Z., Dawna Ziemia Łomżyńska, Warszawa 1976.

Gloger Z., Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy, Warszawa 1903.

Gloger Z., Kilka wiadomości o szlachcie zagonowej mazowieckiej i podlaskiej, "Niwa" 1978.

Gloger Z., W dolinie Biebrzy, "Wisła" 1892.

Godlewska D., Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej /XI w.-1795 r./, Warszawa 1962.

Goławski M., Szkolnictwo powszechne w Białymstoku, B. 1934.

Gołębiewski A., Niezbędny rozwój komunikacji lądowych i wodnych w Polsce /w:/ Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich..., cz.2, Warszawa 1916.

Gołowaczew A., Istorija żeleznodorożnogo dieła w Rossii, Pet. 1881.

Grabowski E., Skupienia miejskie w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1913, t.III.

Grabowski E., Stan budowli w miastach Królestwa Kongresowego w roku 1913, "Ekonomista" 1916, t.III-IV; odbitka - Warszawa 1917.

Grabowski E., Wpływ wędrówek na skupianie się ludności w Królestwie Kongresowym /1816-1913/, Warszawa 1913.

Grabski W., Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929.

Grabski W., Komasacja i praca kulturalna u nas, Warszawa 1912.

Grabski W., Materiały w sprawie włościańskiej, t.I-III, Warszawa 1907, 1910, 1919.

Grabski W., O nauczaniu powszechnym i zakładaniu szkół ludowych, Warszawa, 1913.

Grinbłat M., Biełorussy. Oczerki proishożdienija i etniczeskoj istorii, Mińsk 1968.

Groniowski K., Kwestia agrarna w Królestwie Polskim 1871-1914, Warszawa, 1966.

Groniowski K., Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871-1914, Wrocław... 1972.

Groniowski K., Przemiany gospodarczo-społeczne na Kurpiach na przełomie XIX i XX w., "Przegląd Historyczny" 1963, nr 1.

Groniowski K., Robotnicy rolni w Królestwie Polskim 1871-1914, Warszawa 1977

Groniowski K., Uwłaszczenie w guberni łomżyńskiej, "Rocznik Białostocki; t.XIII, B.1976

Grzegorzewski M., Reforma kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych w Królestwie Polskim, Kielce 1907.

Grzymałowski S., Chorzewski K., Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1805-1918, Wrocław... 1970.

Ihnatowicz I., Burżuazja warszawska, Warszawa 1972.

Ingarden R., Rzeki i kanały żeglowne w b.trzech zaborach i znaczenie ich gospodarcze dla Polski, /brak m. i r.wyd./.

Istoriczeskoje obozrienije rajona bolszogo maniewra w 1897 g. pod Białostokiem, Pet. 1897.

Harusewicz J., lekarz i polityk, Warszawa 1935.

Jarnutowicz J., Tykocin - Miasto w dawnej ziemi bielskiej, "Biblioteka Warszawska" 1885, t.IV.

Jaroszewicz J., Materiały do statystyki etnografii guberni grodzieńskiej, "Athenaeum", Wilno 1848.

Jemielity W., Dekanat unicki augustowski w XIX i początkach XX wieku /w:/ Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce, Lublin 1974.

Jemielity W., Diecezja augustowska czyli sejneńska w l.1818-1872, Lublin 1972.

Jezierski A., Ekstensywny rozwoj miast w regionie rolniczym na przykładzie województwa białostockiego /w:/ Między feudalizmem a kapitalizmem..., Wrocław... 1976.

Jezierski A., Handel zagraniczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1967.

Kaczkowski J., Donacje w Królestwie Polskim, Warszawa 1917.

Kaczkowski J., Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863, Warszawa 1918.

Kaczyńska E., O drobnomieszczaństwie ziem polskich w XIX i na początku XX wieku, "Dzieje Najnowsze" 1976, nr 1,

Kaczyńska E., Powiat szczuczyński /1866-1914/. Życie gospodarcze i społeczne /w:/ Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t.I, Warszawa 1975.

Kaczyńska E., Społeczeństwo i gospodarka północno-wschodnich ziem Królestwa Polskiego w okresie rozkwitu kapitalizmu, Warszawa 1974.

Kaczyńska E., Tak zwane przeżytki feudalne i kapitalizm marginalny w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w. /w:/ Między feudalizmem... .

Kalabiński S., Początki ruchu robotniczego w białostockim okręgu przemysłowym w latach 1870-1887, "Rocznik Białostocki", t. II, B.1961.

Kalabiński S., Ruch robotniczy w białostockiem okręgu przemysłowym w latach 1894-1896, "Rocznik Białostocki", t.III, B. 1962 i ...w latach 1897-1900, "Rocznik Białostocki", t.IV,B. 1963 i ... w latach 1901-1903 /w:/"Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku", t.I, B.1968.

Kalabiński S., Stan zatrudnienia w przemyśle Białostocczyzny w latach 1870-1914 /Próba opracowania statystycznego/ /w:/ Polska klasa robotnicza, t.II, Warszawa 1971.

Kalabiński S., Z dziejów położenia klasy robotniczej białostockiego okręgu przemysłowego w latach 1861-1914 /Czas pracy, zarobki/ /w:/ Polska klasa robotnicza, t.III, Warszawa 1972.

Kalabiński S., Zarys wydarzeń rewolucyjnych na terenie gub. łomżyńskiej w latach 1905-1907, masz., Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży 1967.

Kalabiński S., Zatrudnienie w przemyśle włókienniczym Białostocczyzny w latach 1810-1870 /Próba opracowania statystycznego/ /w:/ Polska klasa robotnicza, t.I, Warszawa 1970.

Kanczer J., Biełoruskij wopros. Sbornik statiej, Pietoigrad 1919.

Kamiński J., Sto lat w służbie społeczeństwa, Spółdzielczość spożywców Białostocczyzny, /B.1969/.

Karniejczuk J., Biełorusskaja nacija, Mińsk 1969.

Karskij E., Biełarussy, t.I-III, Wilno-Warszawa 1904-1921.

Kieniewicz S., Rozwój polskiej świadomości narodowej w XIX w. /w:/ Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, t.I, Warszawa 1968.

Kieniewicz S., Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego, "Dzieje Najnowsze" 1977, nr 4.

Kirszrot-Prawnicki J., O oszczędnościach, kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych, Warszawa 1898.

Klejn Z., O początkach linii kolejowej Warszawa-Białystok-Petersburg, "Rocznik Białostocki", t.VII, B.1967.

Kmiecik Z., "Gazeta Świąteczna" za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego - "Promyka" /1881-1908/, Warszawa 1973.

Kmiecik Z., Ruch oświatowy na wsi Królestwa Polskiego 1905-1914, Warszawa 1963.

Kneifel E., Die Pastoren der Ewangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrerbuch mit einen Anhang, Ansbach 1967.

Kociatkiewicz T., Stan sieci kolejowej Królestwa Polskiego przed wojną 1914 r. Warszawa 1917.

Kołodziejczyk R., Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim, "Kwartalnik Historyczny" 1961, nr 1.

Kołodziejska J., Mońki /w:/ Studia geograficzne, nr 9..., Warszawa 1957.

Kondratiuk M., Nazwy miejscowości południowo-wschodniej Białostoczyzny, Wrocław ... 1974.

Konic H., Samorząd gminny w Królestwie Polskim w porównaniu z innemi krajami europejskimi, Warszawa 1906.

Konczyński J., Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej, Warszawa 1911.

Konstantinow N., Struminskoj W., Oczerki po istorii naczalnogo obrazowanija w Rossii, Moskwa 1953.

Korzec P., Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje, "Rocznik Białostocki", t.III, B.1962.

Korzec P., Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostoczyzny /1864-1914/, Warszawa 1965.

Korzec P., Rzemiosło żydowskie w Białymstoku na przełomie XIX i XX stulecia, "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1964, nr 50.

Kosakovskis G., Lietuvos geležinkeliai /Żeleznyje dorogi Litwy/, Wilno 1975.

Kosieradzki H., Białostockie Towarzystwo Elektryczności w latach 1908-1939. "Rocznik Białostocki", t.IX, Warszawa 1970.

Kosiński L., Miasta województwa białostockiego, Warszawa 1962.

Kostrowicki J., Badania geograficzne w województwie białostockim, "Przegląd Geograficzny", 1957, nr 3.

Kossutski S., Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu /1870-1900/, Warszawa 1905.

Kowejsza J., Łukasiewicz J., Powiat Ostrów Mazowiecka w latach 1867 - 1918 /w:/ Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu, Warszawa 1975.

Kozicki S., Historia Ligi Narodowej /okres 1887-1907/, Londyn 1964.

Krzysztofik W., Jasieniówka wieś powiatu sokólskiego. Monografia ze szczególnym uwzględnieniem zmian wywołanych komasacją gruntów, Poznań 1934.

Krzywicki L., Kurpie /w:/ Dzieła, t.VI, Warszawa 1962.

Krzywicki L., Serwituty w roku 1912, Warszawa 1918.

Krzywicki W., Dzieje polityki celnej. Zarys historyczny ustawodawstwa celnego ze szczególnym uwzględnieniem ceł zbożowych, Warszawa 1925.

Księga jubileuszowa "Rolnika i Hodowcy". 25-lecie rolnictwa polskiego 1883-1907, Warszawa 1908.

Kubicki P., Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915, cz. 1-3, Sandomierz 1933, 1938, 1939.

Kupiec L., Kryteria i zasady kształtowania układu przestrzennego infrastruktury ekonomicznej, B.1975.

Kuraszkiewicz W., Najważniejsze zjawiska językowe ruskie w gwarach między Bugiem i Narwią /w:/ Sprawozdania Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1938, t.II.

Kurpie Zielone, t.I-III, pod red. A.Kutrzeby-Pojnarowej, Wrocław -Warszawa-Kraków 1962-1964.

Kusiński W., Przemiany funkcji Białegostoku w przeszłości, "Rocznik Białostocki", t.VI, B.1966.

Kusiński W., Rozwój przestrzenny miasta Białegostoku /w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.I, B.1968.

Lech M., Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnie w guberniach siedleckiej, łomżyńskiej, suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867-1905, "Rocznik Białostocki", t.XII, Warszawa 1974.

Lewy M., Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, Warszawa 1915.

Lijewski T., Geografia komunikacji województwa białostockiego, Warszawa 1962.

Lijewski T., Rozwój i stan sieci transportowej województwa białostockiego, "Przegląd Geograficzny" 1957, nr 3.

Lipinskij L., Razwitie kapitalizma w sielskom chozjajstwie Biełorussii /2. poł. XIX w./, Mińsk 1971.

Ludkiewicz Z., Źródła i istota kwestii agrarnej na Litwie, Białej Rusi i Wołyniu. Studium statystyczne, Warszawa 1921.

Łaniec S., Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w Powstaniu Styczniowym, Warszawa 1974.

Łempicki J., O koniecznej potrzebie rozwoju sieci dróg żelaznych w Królestwie Kongresowym /w:/ Likwidacja skutków... t.VII.

Łętowski A., Obwód białostocki, "Ziemia" 1913.

Łuczak A., Powstanie i działalność ruchu ludowego na Mazowszu i Podlasiu /w:/ Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu. Warszawa 1975.

Łukasiewicz J., Białystok w XIX w. /w:/ Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t.III, B.1972.

Łukasiewicz J., Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX w., Warszawa 1968.

Łukasiewicz J., Przemiany ekonomiczne w gub. łomżyńskiej w latach 1870-1904, masz., Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży 1967.

Łukasiewicz J., Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1852-1886, Warszawa 1963.

Łukasiewicz J., Zmiany kierunków szlaków handlowych w Królestwie Polskim w dr. poł. XIX w., "Przegląd Historyczny" 1973, nr 4.

Łuniewski T., Drobna szlachta. Przyczynek do poglądów na stan ekonomiczny i potrzeby małej własności ziemskiej, Warszawa 1892.

Majewski J., Szossiejnyje i gruntowyje dorogi w Carstwie Polskom, Warszawa 1894.

Maliszewski E., Białoruś w cyfrach i faktach, Piotrków 1918.

Maliszewski E., Polacy i polskość na Litwie i Rusi, Warszawa 1914.

Maliszewski E., Przewodnik po guberni grodzieńskiej. Zarys statystyczno-opisowy, Warszawa 1919.

Marciniak W., Sprawa upowszechnienia nauczania początkowego w Królestwie Polskim VIII 1914 - VIII 1917, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962.

Markowska D., Rodzina wiejska na Podlasiu 1864-1964, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

Markowski B., Finanse miast Królestwa Polskiego, t.I, Kielce 1913.

Materiały z Sesji Naukowej poświęconej drobnej szlachcie. "Zeszyty Naukowe", Filia UW w Białymstoku, 1979, z.19.

Mazur z Korony, Drobna szlachta w Polsce, "Dziennik Literacki" 1863, nr 15-23.

Mechanizmy polskich migracji zarobkowych, pod. red. C.Bobińskiej, Warszawa 1976.

Męczkowski W., Stan i potrzeby szpitali Królestwa Polskiego, Warszawa 1905.

Miąso J., Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1885-1915. Wrocław-Warszawa-Kraków 1966.

Miłakowskij M., Oczerk Biełostoka w istoriczeskom, etnograficzeskom i bytowom otnoszenijach..., Kijów 1897.

Miłow W., Istoriczeskaja zapiska o sostojanii łomżinskoj gimnazii za wriemija jejo pietidiesiatiletniego suszczestwowanija /1862-1912/, Ł.1912.

Miłow W., Opisanije prazdnowanija łomżinskoj mużskoj gimnasiej 50-letniego jubileja jejo suszczestwowanija 1862-1912, Ł. 1912.

Miłowidow A., Zasługi grafa M.N.Murawiewa dla prawosławnoj cerkwii w Siewierno-Zapadnom Kraje, Charków 1900.

Minkiewicz A., Cechy białostockie, B.1936.

Misztal S., Przemiany w strukturze przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich w latach 1860-1965, Warszawa 1970.

Moritz A., Aus der Geschichte der Stadt Łomża, Ł.1918.

Mościcki H., Białystok. Zarys historyczny, B.1933.

Mościcki H., Pod berłem carów, Warszawa 1924.

Nalozalnyje jewriejskije szkoły i bibliotieki /sposoby ich otkritija/, Pet. 1902.

Naczalnoje narodnoje obrazowanije w Rossii, t.I-IV, Pet.1900-1905.

Nagrodzki Z., Rola duchowieństwa w godzinie prób i cierpień na terenach Litwy i Białorusi /1863-1883/, Wilno 1935.

Napiórkowski M., /M.N./, Łomża i łomżinskaja gubiernia. Istoriczeskij oczerk, Ł. 1915.

Nasza walka o szkołę polską 1901-1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty, pod red. B. Nawroczyńskiego, t.I-II, Warszawa 1932, 1934.

Nestorowicz M., Stan dróg kołowych Królestwa Polskiego, Warszawa 1913.

Niedziałkowska Z., Ostrołęka. Dzieje miasta, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

Nietyksza M., Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX w., Warszawa 1971.

Okołowicz J., Wychodźstwo i osadnictwo polskie, Warszawa 1920.

Oppengiejm K. Rossija w dorożnom otnoszenii, Moskwa 1920.

Ossowski S., Struktura klasowa w społecznej świadomości /w:/ Dzieła, t.V, Warszawa 1968.

Ossowski S., Zagadnienia struktury społecznej /w:/ Dzieła, t.V ....

Ostrzycki B., Ostrów Łomżyński. Monografia publicystyczna, Warszawa 1906.

Paprocka W., Przemysł domowy, rzemiosło i chałupnictwo wsi kurpiowskiej Puszczy Zielonej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

Pawłowicz K., Drogi wodne Polski, Warszawa 1919.

Pawłowski S., Niektóre kanały spławne na ziemiach polskich, Lwów 1911.

Pazyra S., Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX w., Lwów 1939.

Piaścik F., Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej, Warszawa 1939.

Piątkowski W., Dzieje ruchu zaraniarskiego, Warszawa 1956.

Pietkiewicz Z., Siły i środki ludu naszego. Zarys warunków ekonomicznych ludności włościańskiej w Królestwie Polskim, Warszawa 1905.

Pietkiewicz Z., Stan przemysłu w Królestwie Polskim według danych z r.1910..., Warszawa 1912.

Pietkiewicz Z., Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu ludności wiejskiej. Spółki, związki, kółka rolnicze, Warszawa 1907.

Piskozub A., Transport jako czynnik regionalizacji osadnictwa, Gdańsk 1967.

Pokropek M., Rozwój narzędzi rolniczych na Podlasiu na tle przemian gospodarczych XIX i XX w., "Rocznik Białostocki", t.VII, B.1967.

Pokropek M., Transport i komunikacja na Kurpiach /w:/ Kurpie. Puszcza Zielona, t.III... .

Połujański A., Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte, Warszawa 1859.

Poznański K., Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 r., Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.

Pruss W., Społeczeństwo Królestwa Polskiego w XIX i początkach XX w., "Przegląd Historyczny" 1977, nr 2 i nr 3.

Puciata K., Przewodnik po Bugu od Brześcia Litewskiego do Serocka i po Bugo-Narwi od Serocka do Wisły, Warszawa 1905.

Pukniel W. Infrastruktura społeczna Białostocczyzny, Warszawa 1974.

Radziszewski F., Wiadomości historyczno-statystyczne o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, Kraków 1875.

Radziukiewicz J., Z dziejów zawodowego ruchu nauczycielskiego na Białostocczyźnie w latach 1905-1919, "Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne", Filia UW w Białymstoku, 1973, z.7.

Rebes-Kortus J., Knyszyn /w:/ Studia geograficzne, nr 9..., Warszawa 1957.

Rosłoniec S., Samorzutne zcalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej, Warszawa 1928.

Roszkowski A., Hodyszewo. Opis historyczny parafii, kościoła i cudownego obrazu Najśw. M.P., Ł. 1928.

Rouba N., Przewodnik po Litwie i Białorusi, Wilno /ok.1910/.

Ruski K., Puszcza Myszyniecka, "Ziemia" 1911.

Rzeczniowski L., Dawna i tereźniejsza Łomża, Warszawa 1861.

Salit S., Kolonia Izaaka - wieś powiatu sokólskiego, Warszawa 1934.

Sbornik statiej razjasniajuszczich polskoje dieło po otnoszeniju k Zapadnoj Rossii, Wilno, t.I,II 1885, 1887.

Schiper J., Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich, Warszawa 1937.

Schmidt W., Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w b. guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej /1793-1875/, Warszawa 1923.

Sławiński L., 75 lat w służbie Białegostoku. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku, B.1965.

Sobczak T., Przełom w konsumpcji spożywczej w Królestwie Polskim w XIX w., Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.

Sakolczik A., Dooktriabskaja kniga na russkom jazykie o Biełorussii /1768-1917/, Mińsk 1976.

Sakolczik A., Russkaja doriewolucjonnaja kniga o Biełorussii /1802-1916 gg/. Bibliografija, Mińsk 1964.

Sokolewicz Z., Chłopska gospodarka rolna terenów dawnej Puszczy Zielonej /w okresie od końca XIX w. do II wojny światowej/ /w:/ Kurpie, Puszcza Zielona, t.II...,

Sokół Z., Białostocki Instytut Panien Szlacheckich /1841-1917/, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1964, nr 4.

Sokół Z., "Gazeta Białostocka" - pierwszy polski tygodnik społeczno-kulturalny w Białymstoku w latach 1912-1915, "Rocznik Białostocki", t. IX, Warszawa 1970.

Sołoniewicz Ł., Kratkij istoriczeskij oczerk grodnienskoj gubiernii za sto let jejo suszczestwowanija 1802-1902, Grodno 1902.

Sołowjewa A., Żeleznodorożnyj transport Rossii wo wtoroj połowinie XIX w., Moskwa 1975.

Srokowski S., Rozwój i znaczenie sieci drożnej Prus Wschodnich, Warszawa 1930.

Stafiński A., Z przeszłości Suraża. Materiały do monografii miast obecnego powiatu białostockiego, B.1937.

Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi, Wrocław... 1976.

Stankiewicz A., Biełaruski chryścijański ruch, Wilno 1939.

Staszewski D., Moralność i umoralnienie Kurpiów. Studium obyczajowe /Odb. z "Echa Płockie i Łomżyńskie"/, Płock 1903.

Staszyński E., Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim /Od Powstania Styczniowego do I wojny światowej/, Warszawa 1968.

Stemler J., Polska Macierz Szkolna. Szkic historyczno-sprawozdawczy w 20-lecie działalności 1905-1925. Wydawnictwo jubileuszowe, Warszawa 1926.

Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego, pod red. S.Janickiego, Warszawa 1918.

Strassenetz in Polen, t.I-V, Berlin 1908-1916.

Studia z dziejów kolei żelaznych w Królestwie Polskim /1840-1914/, pod red. R.Kołodziejczyka, Warszawa 1970.

Studnicki W., Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego, Kraków 1906.

Studnicki W., Walka o szkołę polską w Wileńskim Okręgu Szkolnym /w:/ Nasza walka...., t.II.

Subbotin A., W czertie jewriejskoj osiedłosti. Otrywki iz ekonomiczeskich issledowanij w zapadnoj i jugo-zapadnoj Rossii za leto 1887 g., t.II, Pet. 1890.

Sułkowski W., /XYZ/, Kartka z dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce rosyjskiej, t.II Biskupstwo wileńskie, Kraków 1889.

Syska H., Adam Chętnik. Działacz. Pisarz. Badacz Kurpiowszczyzny, /Warszawa/ 1969.

Szaflik R., O rząd chłopskich dusz, Warszawa 1976.

Szołkowicz S., Sbornik statiej rozjasniajuszczich polskoje dieło po otnoszeniju k Zapadnoj Rossii, t.I,II, Wilno 1875-1887.

Szyroki S., Monografia parafii janowskiej w dekanacie sokólskim województwa białostockiego, B. 1936.

Świątkowski W., W dorzeczu Narwi. Łomżyńskie i sąsiednie powiaty na południu i zachodzie. Druga wycieczka po kraju, Warszawa 1927.

Świderski W., Łomża, Ł. 1925.

Teofilewicz K., Początki zawodowego ruchu nauczycielskiego na Białostocczyźnie, "Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1969,nr 2.

Thomas W., Znaniecki F., Chłop polski w Europie i Ameryce, t.I-V, Warszawa 1976.

Thugutt S., Polska i Polacy. Ilość i rozsiedlenie, Warszawa 1918.

Tizenganzen F., Projekt sooruženija białorusskoj żeleznoj dorogi po izyskanijam 1909 i 1910 g., Pet. 1911.

Turonak J., Narys rozwiccia szkolnictwa na Biełostoczczynie u u 1773-1939 gg /w:/ Nawukowy zbornik, B. 1974.

Ułaszczyk M., Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843, "Rocznik Białostocki", t.II, B.1961.

Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały pod red. I.Pietrzak-Pawłowskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

Uszakow K., Podgotowka wojennych soobszczenij Rossii k mirowoj wojnie, Moskwa-Leningrad 1928.

Wakar W., Miasta prowincjonalne Królestwa Polskiego, "Ekonomista" 1916, t.III-IV.

Wakar W., Oświata publiczna w Królestwie Polskim 1905-1915, Warszawa 1915.

Wakar W., Rozwój terytorialny narodowości polskiej, cz.2 i 3,Warszawa-Kielce 1917.

Walka o szkołę polską. W 25-lecie strajku szkolnego, pod red. S. Drzewickiego, Z.Nowickiego i T. Wojeńskiego, Warszawa 1930.

Wasilewski L., Kresy Wschodnie, Warszawa 1917.

Wasilewski L., Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosunków narodowościowych, Warszawa-Kraków 1925.

Wasilewski L., Polityka narodowościowa Rosji, Kraków 1916.

Wasilewski L., Rosja wobec Polaków w dobie "konstytucyjnej", Kraków 1916.

Wasiutyński B., Ludność żydowska w Królestwie Polskim, Warszawa 1911 /odb. z "Ekonomisty"/.

Wasiutyński B., Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne, Warszawa 1930.

Weremiej F., Stolica Jaćwieży. Monografia miasta Drohiczyna nad Bugiem w zarysie historycznym, Drohiczyn 1938.

Werwicki A., Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku. Czynniki rozwoju i zagadnienia lokalizacyjne, Warszawa 1957.

Wiercieński H., Niemcy w Królestwie Polskim, "Biblioteka Warszawska" 1908, t.III, nr 2.

Wiercieński H., Protestanci i Niemcy w Królestwie Polskim, "Ekonomista" 1908, t.III.

Wiercieński H., Statystyka budowli Królestwa Polskiego poza Warszawą, "Ekonomista" 1913, t.II.

Wiśniewski J. Rozwój osadnictwa na pograniczu polsko-rusko-litewskim od końca XIV w. do połowy XVII w., "Acta Baltico-Slavica", t.I, B.1964.

Witkiewiczius P., Razwitije elektro i radioswiazi w Litwie, Wilno 1972.

Wojciechowski K., Oświata ludowa 1863-1905 w Królestwie i Galicji, Warszawa 1954.

Wojeński T., Walka o szkołę polską w okresie Rewolucji 1905 r., Warszawa 1960.

Worobijew G., Iz moich istoriko-archeołogiczeskich ekskursii po łomżinskoj gubiernii. "Istoriczeskij Wiestnik" 1903, nr 9, 1904, nr 5.

Worobijew G., Łomża, "Istoriczeskij Wiestnik" 1900, nr 11.

Worobijew G., Miasto Tykocin, Kraków 1900 /odb. z Pamiętnika III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie/.

Zabłotniak R., Niektóre dane o białostockiej służbie zdrowia z okresu porozbiorowego, "Wiadomości Lekarskie" 1967, nr 16.

Zakłady przemysłowe w Polsce XIX i XX w. Studia i materiały, pod red. I.Pietrzak-Pawłowskiej, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

Zakrzewski A., Ostrów Mazowiecka w latach 1867-1918 /w:/ Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu, Warszawa 1975.

Zakrzewski A., Przemysł włościański. Teoria kwestii, jej stan i widoki u nas. Szkic ekonomiczny, Warszawa 1888.

Zakrzewski A., Materiały do etnografii Podlasia, "Wisła" 1889, t.III,

Zakrzewski A., Z Puszczy Zielonej. Materiały do etnografii polskiej, "Wisła" 1888, t.III,

Zalmarski A., Kurpie /Z dziejów polskiego ludu/, "Wędrowiec" 1886.

Załuska J., Koło Oświaty Ludowej, "Przegląd Wszechpolski" 1924, nr 3.

Załuska J., /Łomżyniak/, Listy z nad Narwi, Lwów 1903.

Zimowski L., Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich, Warszawa 1972.

Żarnowska A., Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870-1914, Warszawa 1974.

Żółkowski J., Łomża. Utwór historyczny, Ł. 1928.

Żuczkiewicz W., Dorogi i wodnyje puti Biełorussii, Mińsk 1977.

Żurkowa R., Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r., "Rocznik Białostocki", t.II, B.1961.

Żurkowa R., Z dziejów upowszechnienia kultury teatralnej w Łomży i Suwałkach w połowie XIX wieku, "Rocznik Białostocki", t.IV, B. 1963.

Żwirska M., Puszcza Biała. Jej dzieje i kultura, Warszawa 1973.

Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna..., t.I,II, Warszawa 1932.

THE SUMMARY

The present paper analyses the degree of the development of social and economical infra-structure in Łomża province, being a part of the Congress Kingdom of Poland, as well as in Białystok district, incorporated in 1843 into Grodno province /the so-called North-Western Country in the Empire of Russia/. The chronological borders are marked by the years:: 1866-1914/15. After the fall of the January Insurrection both of the discussed regions went through radical changes in social and economical structure of the country /affranchisement of peasants/ and of towns later on. The policy of Russification was abated ot the end of the 19th century and during the Revolution of 1905-1907 Polish public life was revived again. The turning point of the paper coincides with breaking out of the First World War and the evacuation of the Russians.

The first part deals with the increase in the number of inhabitants: in Łomża province from 385 thousands in 1868 to about 650 thousands people in 1913 /67 per cent/, in Białystok district - in the same years - from 289 thousands to 568 thousands people /96,5 per cent/. The increase of the population was partly levelled by an emigration, especially numerous from the frontier districts /Kurpie/. The emigration influenced the continuation of the "traditional country", but rather the well-off one Only 35 per cent of the population in Białystok district and 28 per cent in Łomża district lived in towns, settlements and "country towns".

The majority of the urban centers was deprived of basic communal installations. There were great differences in the composition of the society in both regions in respect of nationality and confession. The Poles made about 82 per cent of the civilian population in Łomża province /the information from the census of 1897/ and the Russian visiting group - below 1 per cent. However, at the same time the Poles probably made about 40 per cent of the inhabitants in Białystok district, being heightened in number by the White Russians in some parts of the communes of Sokółka administrative district, and by the so-called Ruthenians in some parts of the communes of Bielsk administrative district. The participation of the Jews amounted from 16,5 per cent /Łomża district/ to 21 per cent /Białystok district/; among them there was a certain percentage of the so-called "Lithuanian Jews" of the Mosaic confession and without the knowledge of Polish.

The second part discusses social and professional structure of the inhabitants in both of the regions, stressing, among others, the following components of the infra-structure: the administrative-regulative system, the health service, the ministration, the employment in the commerce, services, the financial turnover and also generally - the education and transport. The use of the so-called synthetic scale /after Stanislaus Ossowski/ has made it easier for the author to discuss the successive groups of the society:

a/ the leading strata - the gentry /they were losing the "government over the souls" in the country, - the Roman clergy, - urban èlites.

b/ middle and lower urban strata - among them - the lower middle classes and the working class.

c/ the rural communities - controversially evaluated in the historiography of the yeomanry - peasantry and rural workers with no farmland of their own.

The industrial working class constituted hardly 0,2 - 0,3 per cent of the civil population in Łomża district, similarly in Białystok district: 2-2,5 per cent. During the general census in 1897 about 26 per cent of the population of the two regions were recognized as active professionally. From among them the majority /61,4 per cent in Łomża province and 49,1 per cent in Białystok district/ were on the staff of an agriculture. Including the three subgroups of the infra-structure: the administration and the learned professions the transport and communication, the trade and finance, there were employed 9,6 per cent professionally active persons from the area of Łomża, and 11,6 per cent - from the area of Białystok.

As far as the economical infra-structure is concerned, the communication system, transportation of goods and people as well as the communication, have been discussed thoroughly /part 3/.As a matter of fact, the railways decided about the leading role of Białystok in this area of the textile industry. On the whole, in the middle of 1914 in Łomża province there were four stretches of railways, the length of which was 272 kilometers /11 stations/, and in Białystok district - six stretches of railways, being 394 kilometers in length /21 stations/. The practical use of the majority of these lines was diminished by technical defects, the lack of a rolling-stock and, first of all, badly planned routes of the so-called strategic lines. In 1910 it worked out at 9 thousand tons of exported and imported goods per 100 kilometers of the rail-

ways in both of the discussed regions. The network of carriageable ways was rather numerous, but unhardened cart-tracks prevailed. The Russian authorities neglected waterways; the telephone system was also being introduced too slowly.

The education is traditionally regarded as one of more essential components of a social infra-structure. The fourth part embraces the analysis of an elementary education, illiteracy and the education for adults, as well as the vocational and secondary school education. Tsarism endeavoured, first of all, to make pupils be loyal to the prevailing social and political system. In Białystok district there was a tendency to advocate primitive school of elementary writing and reading - "gramatical schools" subjected to the Synod, and in the Jewish environment there was a predominance of heders - also on a very low teaching level. The result of these factors was that in 1897 61,6 per cent of the population in Białystok district and 70,4 per cent in Łomża province were regarded as illiterates /even without skill of reading/. Since the seventies of the 19th century the importance and the number of private teaching centers and clandestine study groups was growing. The climax of the development of an unofficial education occured during the years of the Revolution of 1905-1907.

After 1832 private capitals poured in into Białystok district, but the State at that time did not give any financial support for the developing centers of a textile industry, which had a negative impact, first, on the economical, and then, on the social infra-structure. The underdeveloped agriculture, the complicated nationalistic and relifious situation, the intense Russification, a long way from Warsaw and Wilno, growing competition on the West-Russian

markets - all these factors greatly complicated social activities in Białystok district during the second half of the 19th century. Łomża district did not receive foreign capitals and that is why it found itself among the provinces economically underdeveloped. However, the slogans from the Congress Kingdom of Poland, advertising common work in order to improve the conditions of the social infra-structure, reached this district. From the turn of the 19th century the contacts between Łomża province and Białystok district became stronger; Łomża province gradually levelled the differences in the development of the both regions.

Uniwersytet Warszawski
BIBLIOTEKA
Wydz. Hum.
Filia w Białymstoku
4811/2p

A N E K S Y

LUDNOŚĆ CYWILNA W MIASTACH - OSADACH GUB. ŁOMŻYNSKIEJ W LATACH 1867 - 1897 - 1909

Miasto - osada	Stan ludności			Wzrost liczby ludności o ....%		
	1867 r.	1897 r.	1909 r.	1867-1897	1897-1909	1867-1909
1	2	3	4	5	6	7
Łomża	10 350	18 850	27 350	82	45	164
Ostrów	5 700	9 470	12 700	66	34	122
Ostrołęka	5 400	8 150	11 600	51	42	115
Grajewo, os.	2 900	/7 300/	8 300	/152/	/14/	186
Maków	5 850	6 400	7 550	9	18	29
Kolno	4 250	4 870	5 150	14	6	21
Tykocin	6 000	4 210	5 200	-30	24	-13
Szczuczyn	4 300	5 000	4 950	16	- 1	15
Stawiski, os.	4 000	3 340	4 500	-16	34	13
Zambrów, os.	2 950	/4 000/	4 400	/36/	/10/	49
Sokoły, os.	2 300	2 060	4 150	-11	102	80
Myszyniec, os.	2 400	2 990	4 050	25	35	69
Jedwabne, os.	.	2 510	4 000	.	60	.
Różan, os.	2 600	3 720	4 000	42	8	54
Rajgród, os.	3 550	3 010	3 600	-15	20	1
Nowogród, os.	3 000	3 050	3 400	2	11	13
Wizna, os.	3 900	2 880	3 200	-26	10	-18
Łapy, os.	.	1 500	3 100	.	107	.
Wysokie, os.	2 400	3 100	2 800	29	-10	17
Radziłów, os.	2 700	2 020	2 700	-26	35	0
Ciechanowiec, os.	2 100	2 320	2 650	10	15	26
Brok, os.	2 750	2 660	2 500	- 4	-6	- 9
Andrzejewo, os.	1 350	1 450	2 350	7	62	74
Goworowo, os.	.	2 140	2 300	.	7	.
Krasnosielc, os.	1 650	2 110	2 300[a]	27	10	39
Zaręby Kościelne, os.	.	1 240	2 200	.	76	.
Śniadowo, os.	1 550	1 420	2 100	-10	50	35

1	2	3	4	5	6	7
Czyżew, os.	2 200	1 790	1 950	-18	8	-13
Wąsosz, os.	1 850	1 940	1 700	5	-13	- 8
Nur, os.	1 750	2 130	1 500	23	-30	-14
Jabłonka, os.	.	720	550	.	-21	.

[a] Dane z 1906 r.

U w a g a: Dane liczbowe o stanie ludności zaokrągliłem do 50, dla 1897 r. /spis/ do 10; w nawiasach / / zawarte są dane szacunkowe, gdyż materiały spisu 1897 r. podają w osadach łączną liczbę ludności cywilnej i wojska; z wojskiem w Zambrowie 10 902 osoby, w Grajewie 7651.

Ź r ó d ł o: 1867 r. - SWRI, t.I, Pet. 1866 i ser. 2, t.I, Pet. 1871; 1871 r. - Pierwaja..., Nasielenije miesta..., Pet. 1905; 1909 r. - Trudy WKS, t.XXXIX, cz.1.

Aneks 2

LUDNOŚĆ CYWILNA W MIASTACH, MIASTACH NADETATOWYCH I "MIASTECZKACH" OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1867 - 1897 - 1909/1910

Miasto - "miasteczko"	Stan ludności			Wzrost ludności o... %		
	1867 r.	1897 r.	1909/ 1910	1867- 1897	1897- 1910	1867- 1910
1	2	3	4	5	6	7
Białystok	17 000	61 810	82 500	264	33	385
Bielsk	4 000	7 010	9 050	75	29	126
Brańsk, m.n.e.	1 950	4 090	6 900	110	68	254
Sokółka	3 850	4 910	5 700	29	15	48
Wasilków, m.n.e.	2 050	3 890	5 450	90	40	166
Knyszyn, m.n.e.	2 350	3 370	4 800	43	43	104
Goniądz, m.n.e.	2 150	3 410	4 250	58	25	98
Kleszczele, m.n.e.	1 500	2 030	4 000	33	100	167
Narew, m.n.e.	1 200	/3 200/[a]	3 750	167	17	213
Suchowola, m.n.e.	2 100	3 200	3 400	52	6	62
Mielnik, m.n.e.	850	1 490	2 900	76	93	241
Janów, m.n.e.	2 000	2 290	2 700	15	17	35
Suraż, m.n.e.	1 500	1 600	2 150	7	34	43
Nowy Dwór, m.n.e.	1 300	1 300	2 000	0	54	54
Drohiczyn, m.n.e.	1 000	1 710	1 900	70	12	90
Odelsk, m.n.e.	1 350	1 460	1 800	7	24	33
Dąbrowa, m.n.e.	1 500	2 000	1 600	33	-20	7
Kuźnica, m.n.e.	1 600	1 350	1 500	-16	11	- 6
Korycin, m.n.e.	1 000	690	750	-30	7	-25
"Miasteczka":						
Siemiatycze	2 800	6 150	.	120	.	.
Ciechanowiec	5 700	5 570	.	- 3	.	.
Zabłudów	1 750	3 770	.	114	.	.
Grodek	600	3 210	.	433	.	.
Orla	650	3 000	.	362	.	.
Boćki	1 450	2 640	.	83	.	.

1	2	3	4	5	6	7
Choroszcz	2 100	2 460	.	17	.	.
Supraśl	2 800	2 460	.	-12	.	.
Jasionówka	1 100	1 570	.	36	.	.
Sidra	700	1 170	.	64	.	.

m.n.e. - miasta nadetatowe

[a] Dane z obzoru ze względu na błąd w materiałach spisowych. Pominąłem w tabeli "miasteczka" Michałowo /3150 osób w 1897 r./ i Trościany /2310 osób w 1897 r./.

U w a g a: Dane liczbowe o stanie ludności zaokrągliłem do 50, a dla 1897 r. /spis/ do 10. Dane dla "miasteczek" z 1863 r., a nie z 1867 r.

Ź r ó d ł o: 1867 i 1897 r. jak w aneksie 1; 1909 r. - Obzor grod.gub. za 1910 g.

WYKAZ SIEDZIB WŁADZ GMINNYCH W GUB. ŁOMŻYŃSKIEJ W 1914 R.

Pow. kolneński

Czerwone
Łyse
Mały Płock
Przytuły /gmina Kubra/
Rogienice Wielkie
Stawiski
Turośl
Zbójna /gmina Gawrychy/

Pow. łomżyński

Kołaki Kościelne /gmina Puchały/
Lubotyń
Łomżyca /gmina Kupiski/
Miastkowo
Nowogród
Ożary Wielkie /gmina Chlebiotki/
Piątnica /gmina Drozdowo/
Szczepankowo
Szumowo
Śniadowo
Wizna /gmina Bożejewo/
Zambrów /tu i siedziba gminy Długobórz/

Pow. makowski

Czerwonka /gmina Perzanowo/
Karniewo
Krasnosielc
Mroczki - Małki /gmina Sielc/
Pannlawy
Sieluń
Smrock /okresowo: Cieplewo, Szelków/
Sypniewo

Pow. mazowiecki

Jeńki /gmina Kowalewszczyzna, Waniewo/
Dąbrowa Wielka /gmina Szepietowo/
Klukowo
Kobylin Bożymy /gmina Piszczaty/
Piekuty
Poświętne
Sokoły
Tykocin /gmina Stelmachowo/
Wysokie

Pow. ostrołęcki

Czerwin
Dylewo
Goworowo
Myszyniec
Nakły
Nasiadki
Piski
Rzekuń
Szczawin
Troszyn
Wach

Pow. ostrowski

Andrzejewo /gmina Warchoły/
Boguty /gmina Kamieńczyk Wielki/
Brańszczyk
Brok /gmina Orło/
Czyżew /gmina Dmochy-Glinki/
Długosiedło
Jasienica
Komorowo

cd. Pow.ostrowski

Nagoszewo /gmina Poręba/
Nur
Szulborze-Koty
Zaręby Kościelne

Pow.szczuczyński

Bełda
Białaszewo
Grabowo
Grajewo /gmina Bogusze/
Pruska
Przechody /gmina Ruda/
Radziłów
Szczuczyn
Wąsosz

Aneks 4

WYKAZ PARAFII KATOLICKICH /Z FILIAMI/ W GUB. ŁOMŻYŃSKIEJ W 1914 R.

Dekanat kolneński /biskupstwo sejneńskie/
Burzyn, Dobrzyjałowo, Jedwabne, Kolno, Leman, Lipniki, Łyse, Mały Płock, Poryte, Przytuły, Romany, Stawiski, Turośl, Zbójna.

Dekanat łomżyński /biskupstwo sejneńskie/
Drozdowo, Kołaki Kościelne, Lubotyń, Łomża /tu także 1 czynny i 1 nieczynny klasztor/, Miastkowo, Nowogród, Piątnica, Puchały, Rutki, Szczepankowo, Szumowo, Śniadowo, Wizna, Zambrów, Zawady.

Dekanat makowski /biskupstwo płockie/
Czerwone, Gąsewo, Karniewo, Krasnosielc, Maków, Nowa Wieś, Płoniawy, Różan, Sieluń, Szelków, Szwelice.

Dekanat mazowiecki /biskupstwo sejneńskie/
Dąbrowa Wielka, Dąbrówka Kościelna, Jabłoń Kościelna, Jabłonka, Kobylin, Kuczyn, Kulesze Kościelne, Łapy, Piekuty, Pietkowo, Płonka Kościelna, Poświętne, Sokoły, Tykocin /tu i 1 nieczynny klasztor/, Waniewo, Wysokie, Wyszonki Kościelne.

Dekanat ostrołęcki /biskupstwo płockie/
Czerwin, Dąbrówka, Goworowo, Kadzidło, Kleczkowo, Myszyniec, Ostrołęka /tu i 1 nieczynny klasztor/, Piski, Rzekuń, Troszyn, Zalas.

Dekanat ostrowski /biskupstwo płockie/
Andrzejewo, Boguty Pianki, Brańszczyk, Brok, Czyżew, Długosiodło, Jasienica, Jelonki, Nur, Ostrów, Poręba, Rosochate, Wąsewo, Zaręby Kościelne /tu i 1 nieczynny klasztor/, Zuzela.

Dekanat szczuczyński /biskupstwo sejneńskie/
Białoszewo, Grabowo, Grajewo, Lachowo, Niedźwiadna, Radziłów, Rajgród, Słucz, Szczuczyn, Wąsosz.

Aneks 5

WYKAZ PARAFII KATOLICKICH /Z FILIAMI/ W OBWODZIE BIAŁOSTOCKIM OK. 1910 R.

Dekanat białostocki /biskupstwo wileńskie/

Berezowo, Białystok, Choroszcz, Dobrzyniewo, Dojlidy, Dolistowo, Giełczyn, Goniądz, Jasionówka, Juchnowiec, Kalinówka Kościelna, Knyszyn, Kryplany, Niewodnica, Supraśl, Trzcianne, Turośl, Uhowo, Zabłudów, Wasilków.

Dekanat bielski /biskupstwo wileńskie/

Bielsk, Boćki, Brańsk, Dołubowo, Domanowo, Drohiczyn, Kleszczele, Łubin Kościelny, Narew, Niemirów, Ostrożany, Perlejewo, Pobikry, Rudka, Topczewo, Siemiatycze, Strabla, Winnica, Wyszki.

Dekanat sokólski /biskupstwo wileńskie/

Dąbrowa, Janów, Korycin, Kundzin, Kuźnica, Nowy Dwór, Odelsk, Sidra, Sokolany, Sokółka, Suchowola, Szudziałowo, Wasilków, Zalesie.

PROCENT ANALFABETÓW
W GUB. ŁOMŻYŃSKIEJ I OBWODZIE BIAŁOSTOCKIEM
W 1897 R. WEDŁUG GRUP WIEKU

	14-19	20-29	30-39	40-49	50-59	60-65	Razem 14-65
Pow. łomżyński	45-53 / 49	34-52 / 40	44-59 / 52	45-66 / 56	60-77 / 69	65-79 / 72	42-60 / 50
w tym miasto Łomża	38-44 / 41	29-41 / 31	26-46 / 36	28-53 / 41	39-62 / 52	50-70 / 61	31-48 / 37
Pow. kolneński	61-69 / 65	58-71 / 65	58-75 / 67	69-79 / 69	72-89 / 80	77-90 / 84	62-76 / 69
Pow. makowski	64-66 / 65	54-72 / 63	63-76 / 70	64-80 / 73	78-89 / 83	81-92 / 84	64-75 / 70
Pow. mazowiecki	46-47 / 46	40-46 / 43	42-52 / 47	47-59 / 53	61-76 / 69	68-76 / 72	47-55 / 51
Pow. ostrołęcki	61-64 / 63	42-66 / 50	57-71 / 64	58-78 / 68	73-87 / 80	79-91 / 84	54-72 / 62
Pow. ostrowski	55-58 / 57	38-62 / 47	55-68 / 61	54-73 / 64	69-83 / 77	75-84 / 80	50-68 / 58
Pow. szczuczyński	53-55 / 54	44-58 / 50	50-69 / 60	52-70 / 61	63-81 / 72	68-85 / 76	51-66 / 58
Gub. łomżyńska w miastach	36-48 / 42	31-50 / 35	33-59 / 47	37-66 / 52	49-75 / 63	60-79 / 70	34-58 / 44
Gub. łomżyńska w powiatach	57-60 / 59	45-62 / 52	54-67 / 61	55-73 / 64	69-84 / 76	74-86 / 80	55-68 / 61
Gub. łomżyńska razem	54-59 / 57	41-61 / 49	52-66 / 59	54-62 / 63	67-83 / 75	73-85 / 79	50-67 / 59

	14-19	20-29	30-39	40-49	50-59	60-65	Razem 14-65
Pow. białostocki	34-44 / 39	36-45 / 38	33-52 / 43	37-59 / 48	50-69 / 59	58-76 / 67	37-52 / 44
w tym miasto Białystok	28-42 / 37	30-40 / 34	27-48 / 37	28-56 / 42	36-63 / 50	41-71 / 56	30-47 / 38
Pow. bielski	37-58 / 48	36-64 / 50	43-71 / 57	52-74 / 63	61-82 / 72	77-86 / 81	45-69 / 58
Pow. sokólski	35-43 / 39	35-45 / 40	38-52 / 45	45-64 / 54	53-72 / 62	59-77 / 68	40-54 / 47
Obwód, w miastach	29-39 / 35	31-41 / 35	27-49 / 38	30-64 / 49	20[a]-64 / 45	68-81 / 74	32-51 / 41
Obwód, w gminach	37-52 / 45	37-55 / 45	41-61 / 51	49-66 / 57	62-78 / 70	65-80 / 72	43-61 / 52
Obwód razem	35-49 / 42	35-51 / 42	38-59 / 48	44-65 / 55	54-75 / 65	66-80 / 73	40-58 / 49

mężczyźni - kobiety
ogółem

[a] Błąd w materiałach spisowych

Ź r ó d ł o: Pierwaja..., t.XI, LIV, tabl.III[a,b].

4/80 m. 580.—